

BHS

VJ



BIBLIOTHECA
URIN. JAGELL.
CRACOVENSIS

kal.komp.

910479

Mag. St. Dr.

I

2

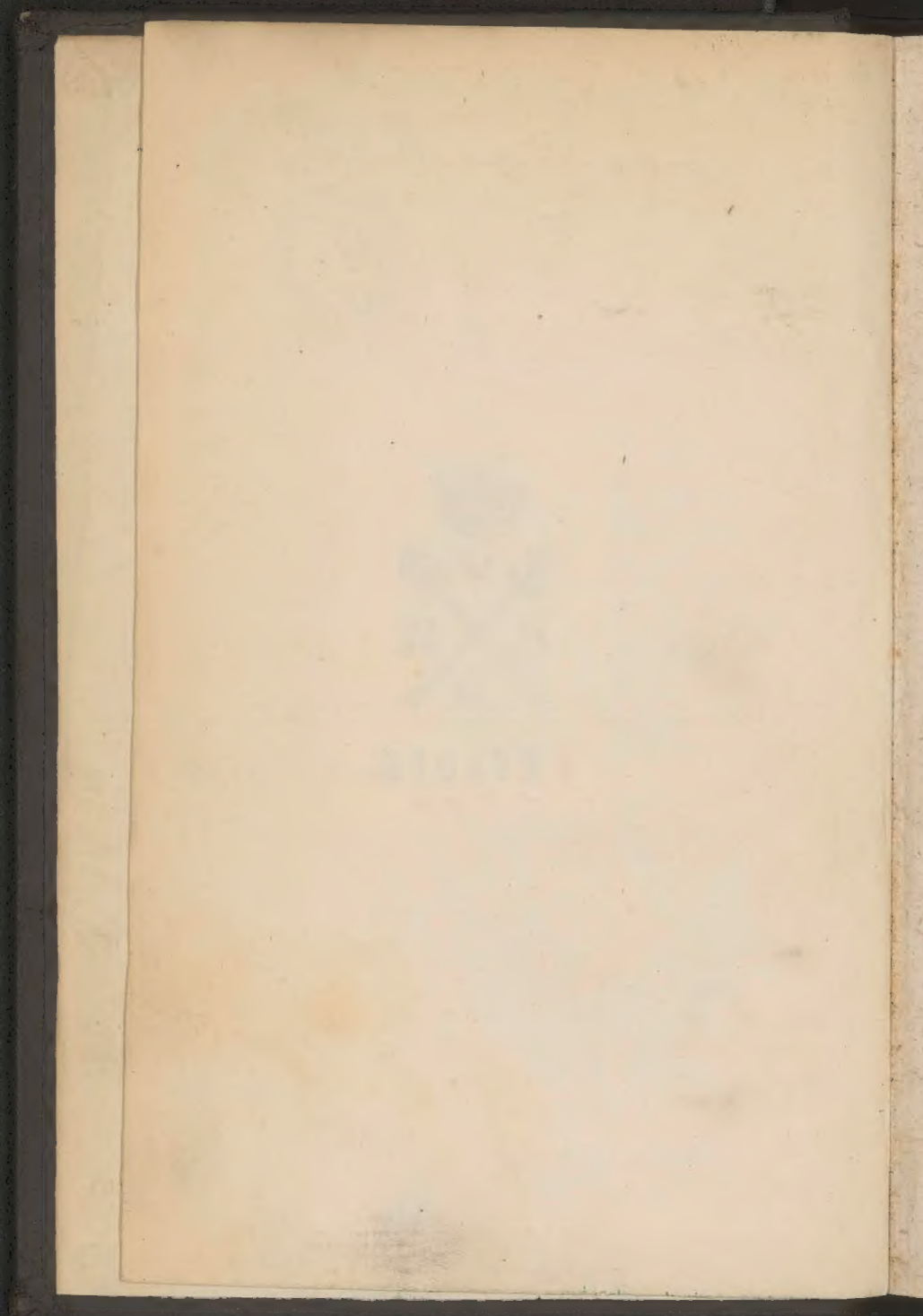


. 910479 I

Mag. St. Dr.

11413





KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
DZIEŁA WSZYSTKIE
PRZEKŁADANIA

ADAMA STANISŁAWA NARUSZEWICZA Przedtym S. J.
TERAZ BISKUPA, KOADIUTORA SMOLENSKIEGO.

Ille regit dictis animos. Virg.

T O M III.



Jępkowski
BIBLIOTEKA ARCHEOLOG. UNIW. JAGIELL.
KOLLEKCYA
PRZEDDZIECKICH
(Ze zbiorów Prof. Józefa Jępkowskiego)

W WARSZAWIE
W DRUKARNI NADWORNEJ J. K. M. nakładem Michała
GRÖLLA J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli pod zna-
kiem Póëtów.

MDCCLXXVI.

BIBLIOTHECA
TACITA
DIEBIA WYSTYKIE



910479

I/13

St. Dr. 2016 D. 227/17 (150)/3



KAIA KORNELIUSZA TACYTA
HISTORYI
TRESC KSIĘGI PIERWSZEJ.

PPrzemowa do Historyi i treść rzeczy w nich
zawartych. IV. Stan Rzymu cywilny i
wojskowy. VI. Wady Galby i iego dworu.
VIII. Stan Hiszpanii, Gallii, Niemców, państw
wschodnich, Egiptu, oraz innych prowincyi.
XII. Pułków Niemiec wyższych odpadnienie. Gal-
ba zamysła o wybraniu kolegi. XIII. Niezgoda
w tej mierze Tyta Winiusza i Kornelego Lako-
na. Othona nadzieie. XIV. Galba Pizona przy-
spofabia. XV. Galby mowa do Pizona. XVII.
Pizona cnota i pomiarkowanie. XVIII. Nie-
Tom III. A

1
wczesna Galby surowość. XIX. Pofelstwo do
buntowników. XX. Nerona zbyt krowne doro-
wizny skassowane. XXI. Otho o nowych rze-
czach zamysla, i żołnierza psuie. XXIV. Lako-
na pułkownika Pretoryanów gnusność. XXV.
Prokulus i Veturius dwaj proszą żołdacy przed-
siębiorą odmianę Cesarza. XXVII. Otho wy-
krzykniony Imperatorem i do obozu wniesiony.
XXIX. Galba starzec czyni niechętym sobie
bogom ofiary. Pizon rotę strażniczą pałacu do
wierności zachęca. XXX. Zabiera się ona do
bronii: inni się burzą. XXXII. Gminu pochleb-
stwa i lekkosć. Galba się namysla, czyli zostać
w mieście, czyli uprzedzić w polu niebezpieczeń-
stwo. XXXIV. Płonne wieści o zabiciu Otho-
na w obozie. XXXV. Zkąd Senat, Rycerstwo
i gmin pochlebia Galbie. XXXVI. Otho w o-
bozie rozszedzone na Galbę żołnierstwo mowę
zapala. XXXVIII. Rozdaje broń wojskom.
XXXIX. Pizon filniejszym coraż buntem za-
trwożony wychodzącego Galbę ku forum dogan-
nia. Boiaźliwego gminu opiekalsć: dworskich
rozsyłka. XL. Othona żołnierze, rozproszy-
wszy gmin i Senat, wpadają do forum. XLI.
Galba przy stawie Kurcyusza zabity. XLII.
Winiusza zamordowanie. XLIII. Semproniego
Denfa wierność i statek. Pizon ginie. XLV. Od-
miana umysłów w Senacie i w popolsztwie. Co ży-
wo bieży do Othona. XLVI. Wszystko się dzie-

ie gwoli żołnierstwu. Zaboie rozmaite. XLVII. Ciała Pizona, Winiusza i Galby pogrzebione. Ich dowcip i obyczaje. L. Otho i Witelliusz dla zbrodni nienawisni: pogłoski o Wespazyanie. LI. Początki i przyczyny zamieszkoń Witelli-
ańskich. Witelliusz od woysk Niemieckich Impe-
ratorem ogłoszony. Podróż iego do Włoch roz-
rzutem i deboszami nikczemna. Wodzowie stro-
ny iego Alienus Cecina i Fabius Walens. LXIII. Gallowie częścią z boiaźni, częścią z radości przy-
stają do Witelliusza. LXVII. Helwetów kłę-
ska. LXXI. Otho niektóre rozporządzenia z
honorem Rzeczypospolitey, niektóre z hańbą icy
czyni. LXXII. Tygellina śmierć. LXXIII. Kryspinilla mistrzyni niecnot Neronowych od
zguby zachowana. LXXIV. Otho z Witelliu-
szem przez listy o pokoy traktują, lecz za rozdzia-
łem między obiema woysk i prowincyi rzeczy się
do wojny biorą. LXXVII. Otho podarunka-
mi umysły ciągnie. LXXIX. Korzystając z do-
mowych niezgod Rhoxolani naród Sarmacki
wpadaia do Mezji, w której naprzód zwycięż-
cy, potym zbici. LXXX. Otho wszczęty bunt
w mieście ledwo uspokaja. LXXXIII. Mowa
iego. LXXXVI. Dniwy przyszłej kłęski po-
przednicze. LXXXVII. Rady wojenne. Wo-
dzowie Othona. LXXXVIII. Korneli Dola-
bella w osadzie Akwińskiej przytrzymany.
LXXXIX. Otho wyjeżdża z Rzymu, zostawia-

wszy rząd miasta Salwiuszowi Tycyanowi bra-
tu swemu.

To się działo w kilku miesiącach
pod Konfulami.

R. Z. R. C. P.

DCCCXXII. 69. (SER. Sulp. Galba Augustem II.
(T. Waniuszem Rufinem.





KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I.
K S I Ę G A I.



Początkiem dzieła moiego będzie powtórny Konsulat Galby (1) z kolegą Tytem Winiuszem. Albowiem od założenia miasta, cokolwiek się wprzeciagu ośmiuset i dwudziestu lat przydarzyło, to nam z podania różnych jest wiadomo, kiedy się jeszcze dzieje Rzymskiego ludu, z równą wymową i swobodą pisać mogły. Lecz po Akcyjiskim po-

R C. P. 69
Z. R. 822.

(1) Był Konsulem pierwszy, szem Sylla. Obacz T. I. K. VI raz pod Tyberyuszem R. Z. 8. R. XV. 786. C. P. 33. z kolegą Lucyus-

R C.P. 69
Z. R. 822.

gromie, skoro dla dobra pokoju, zupełność władzy na jedną głowę zlano, zniknęły wysokie owe dowcipy: prawda też z wielu miar nadwątloną została, bądź nieznaomością oyczyzny, iakby już obcey, bądź pochlebstwem, bądź nakoniec niechęcią ku panującym. A tak w skażonych nienawiścią, lub podłością duchach ustać musiało baczenie na potomność. Wszakże iako pochlebne piora ściga wzgarda popolicie, tak obmówitka oszczerców pochopnieyszym zazdrość przyimuie uchem, ponieważ w pochlebstwach gnuśna niewolniczey duszy zbrodnia się wydaie; a iadowite pióro zawsze powabny na się wolności pozor bierze. Mnie Galba, Otho i Witelliusz ani dobrodzieystwem, ani krzywdą znać się nie dali. A lubo wyznać mi należy, żem pierwiastki szczęścia moiego Wespazyanowi, (2) pomnożenie Tytowi, a obśzernieyszy wzrost Domicyanowi winien; iednak ludziom nieskażoną prawdę za cel mającym, ani miłość, ani nienawiść prawidłem być nie powinna. Co ieśli mi dłuższe pozwoli życie, zachowałem szczątkowi wieku żyźnieyszą i beśpiecznieyszą pracę w opisie dzieł (3) Nerwy i Trajana, a to dla rzadkicy nader czasów szczęśliwości, kędy co się

(2) Za Wespazyana został podobno Kwestorem, za Tyta F. dyem, za Domicjana Kapłanem piętnastomężnym *Sacerdotio quindecimviri* ozdobiony, iako sam o tey ostatniey godności pisze w K. XI. R. 15.

(3) Pisał więc Tacyt Histo-

rye, kiedy już Nerwa życia dokonał. Nazywa tę pracę *żyźniejszą*, dla wielości rzeczy świeższych, których miał większą znaomość: *beśpiecznieyszą*, że pod dobrymi Monarchami większą pisarze do mówienia prawy wolność mają.

podoba rozumieć, a co rozumiesz swobodnie mówić można.

II. Przedsiębiore dzieło płodne w przystępnym i frogie boie, zinacone domowemi rozruchami, w samym nawet pokoju okropne. Czterech Xiążąt żelazem legło (4). Trzy wewnętrzne wojny (5), więcey zagranicznych, albo z obu zmieszanych (6). Szczęśliwe na Wschodzie, niepomyślne na Zachodzie loty. Zaburzony Illiryk: chwiejące się Gallie: ukrocona, i wnet zaniedbana Brytannia (7): podniesiony na nas Sarmatów (8) i Swewów oręż: wstawieni wzajemnymi klęskami Dakowie (9): ledwo nie ruszeni do broni Parci fałszywego Nerona igrzyskiem (10). Ile do Włoch, te bądź nowemi klęskami, bądź po długim lat obiegu cofnionemi uciśnione (11). Pożarte lub leżące w gruzach żyźney Kampanii miasta: sam Rzym strawiony pożarem (12): poszły w pe-

(4) Galba, Otho, Witeliusz, Domicyan.

(5) Othona z Witeliuszem, Witeliusza z Wespazyanem, Lucyusza Antoniego z Domicyanem.

(6) Które się w domu i za granicą jednego czalu odprawowały.

(7) Podbita od Juliusza Agrykoli teścia Tacyta za Domicyana.

(8) Sarmatów Rhoxolanów i Sarmatów Jazygów, o których obacz K. XII. Roz. Dziejów Roz. 20.

(9) Za Trajana Cesarza, który ten narek podbił z Królem ich Decebałem.

(10) O tym niżej w K. II. R.

8.

(11) Mówi tu Tacyt, o wybuchach góry Wezuwiusza, bądź tych, które Włoską ziemię zniszczyły za Wespazyana, bądź dawniejszych, które że i przed tym bywały, świadkiem są odkopane świeżo szczątki Herkulanu i Pompejów, kędy się pokazują ulice materyą z góry owej ogniistej ciekącą, nazwaną *lava uściełana*. Obacz Dzieło Winckelmana *Lettre sur les découvertes d'Herculanum* p. 13-14.

(12) Stało się to za panowania Tyta, kiedy dziewięć krain miało *nona urbis regio* cała prawie ogniem spłonęła.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

rynę najstarożytniejsze świątynie: zniszczone Kapitolium obywatelskiej ręki podpałem (13): znieważone święte obrzędy: zagęszczone frogie niewstydy: pełne tułaczów morze (14): zakrwawione tychże mordami wyspy dzikie: okropniejsze jeszcze w samej stolicy okrucieństwo. Szlachetność, dostatki, wzgarda urzędów lub piastowanie za występki poczytane; niechybna zguba za cnotę. Szafowane plotkarzom nagrody, nie mniej jak zbrodnie ich nienawisne: kiedy iedni Konsulskich i Kapłańskich dostojności, jak łupu, dopadłszy, drudzy dwórskich urzędów i pałacowej potęgi nabywłszy, mieřzali wszystko gwoli wyuzdaney zemście i łakomřtwu. Z gniewu lub boiaźni podkupowani na pańskie głowy słuźalcy, na patronów (15) wyzwolenicy; a kto nieprzyjaciela nie miał, przyjacielką ręką ginął (16). Nie był atoli wiek ów tak w cnoty nieplodny, aby razem znakomitych przykładów niewydał.

III. Szły matki na wygnanie za synami: nieodstępowały w tułactwie małżonkowie kochające żony: nie ustawała odważna przyiaźń w powinowatych, stateczność w zięciach, uporczywa w samych katowniach sług ku panom wier-

(13) Od żołnierów Wtelli-
nza, iako się powie w K. Hist.
III. R. 67, 71.

(14) Wyganiano winowayców
na wyspy pęćplacie skaliste i dzi-
kie i nieplodne.

(15) U Rzymian panowie nie-
wolników nazywali się *Domini*
servorum, a kiedy ich wyzwolili

Patroni libertorum.

(16) Ten nieszczęśliwy zwy-
czaj wleczął się naybarziej za
Domicyana; zniósł go łaskawy
i mądry Traian, iako go chwalił
Pliniusz młodszy w Panegiryku.
w R. XLII. *Reddita est amicis*
fides &c.

wierność: nie przełamane wielkich umysłów na widok śmierci męstwo, i wielbionym od starożytności zgonom równe dokonania. Procz tych różlicznych żywota ludzkiego przygod, zjawyły się na niebie i ziemi okropne dziwy, groźne pioruny, i inne przyszłych losów oznaki, smutne, pomyślne, oczewiste, obojętne. Nigdy się zaiste straszniejszemi ludu Rzymskiego klęskami i jaśniejszemi znaki nie dało widzieć, że bogowie mało dbają o dobro nasze, czują na karę (17).

R.C.P. 69
Z.R. 822.

IV. Lecz nim wykonam, com postanowił, zdaie mi się przywieść na pamięć, iaki był stan Miasta, iakie żołnierstwa duchy, co za kształt prowincyi, iaka gdzie na okręgu świata potęga lub słabość; aby nie tylko przypadki ze skutkami swemi, które częstokroć trafunek rodzi, ale się razem przyczyny i środki onych poznawały. Śmierć Nerona iako w pierwszym radości zapędzie wesoło gruchnęła, tak w krotce różne w umysłach nie tylko w Mieście między Senatem, ludem i Mieyskimi pułki, lecz wżytkich zgoła woysk i hetma-

Tom III.

B

(17) Błędne zdania. Dobry jest Bóg, opatrny, litościwy, ma nas staranie, lubo często zbrodnie ludzkie nieszczęścia

przepuszcza. Poszedł w tę miarę Tacyt za Lukanem w *Farfali* K. IV. w. 107.

Szczęśliwy Rzymie z twoimi narody,
Gdyby się bogom tak twoje swobody
Jako podoba zemsta i karanie &c.

Tego był zdania i Cyncero, iako garścny mędrcom, uporczywym ko znać dać w K. *de Natura* nieszczęściem na umyśle złamani, a z oświecenia prawdziwym *Deorum* III, 32 i daley. W tę Religii zafilku nie mający.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

nów sprawiła wrażenia, po wyjawie zwłaszcza tajemnic dworskich, że się może i za Rzymem dać głowa światu. Senatorowie radzi przywłaszczoney nagle swobodzie, śmieley sobie poczynali, mając sprawę z nowym i nie obecnym panem: pierwsi z Rycerstwa pierwszą po Senacie okazowali radość: gmina po części pocziwy, i do wielkich przywiązany domów: klientow z wyzwoleńcami wywołanych lub skazanych na śmierć panów nadzieia lepszej doli krzepiła: motłoch próżniacki, do igrzysk tylko i teatrow przyuczony (18): służebna hultajaska chałastra, tudzież którzy styrawszy marnotrawstwem oczyścić zbiorry, haniebną Nerona hojnością żyli, w smutku i niesmaku czekali tęskliwie zawieruchy.

V. Mieyski żołnierz z dawnych lat Cezarom przyliężny (19), a do opuszczenia Nerona fortelem bardziey i obcym muśem, niżeli z własney woli przywiedziony, zrozumiałwszy „ że go obiecane imieniem Galby upominki „ chybiam (20); że łaska pańska uprzedzona „ od tych pulków, co go obrały; że więktsze „ zasługom i nadgodzie pole otwierać będzie „ wojna niżeli pokoy; „ skłonny wreszcie do

(18) Pięknie o tym respuźczonym pospółstwie Rzymskim Juwenalisz. *Duas res anxius optat, panem & Circenses.*

(19) Cezarowie zrobiwszy i ngruntowawszy mocą i edynowładztwem, utrzymywali one żołnierstwem, pozyskując sobie serca, mianowicie wojsk stołecz-

ných *Milites praetoriani, urbani, vigiles* nazwanych, które zawsze pogotowiu mieli: były to tak nasze w Europie Gwardye. Obacz o nich K. I. R. 6. przypiski.

(20) O wielkości tych upominków obacz K. XVI. R. 85.

buntow, a nadto jeszcze zbrodnią Nimfidyusza Sabina pułkownika, drogę sobie do tronu ścielącego poruszony, burzyć się począł. Lecz Nimfidyusza wpiętwiających zamyślach potłumiono (21). Atoż chociaż bunt herfzta postradał, zostawali jeszcze społecznicy układów, ani schodziło na takich, co Galbie starość i lakonstwo wyrzucali. Wielbiona owa przed laty, i wielce u ludzi rycerskich chlubna surowość jego (22), bodła mocno niekarnych leniuchów, którzy wprzeciągu czternastu lat panowania Nerona tak się zbestwili, że niemniej występki panów, iako wprzód cnoty ich kochali. Tkwiały, krom tego, chwalebnie wprowadzie dla Rzeczypospolitey, lecz niebezpiecznie dla osoby własney wyrzeczone od Galby słowa: „że chce wybierać niekupować „ żołnierza: „ (23) bo inne jego sprawy nie były tym krociem.

VI. Tytus Winius (24) i Korneli Lakona, jeden nayniecnotliwszy z ludzi, co ie ziemiносиła, drugi naygnuśniejczy, obarczywszy nie dołęznego starca własnych zbrodni nienawiścią, bardziey go jeszcze do zguby, ściąganiem wzgardy na swe gnuśne postęпки, popychali.

B ij

(21) Obacz K. XVI. P. 93.

(22) Getulik mając komendę nad temi pułkami, żołnierstwo rozpuścił płochością i proźnowaniem. Pośiały na miewsco jego Galba od Kaliguli, począł ie zaraz surowo trzymać. Zkąd urosła natychmiast niedzy wojskami powieść. *Disce miles militare; Galba est, non*

Getulius. Obacz Swetoniusza w życiu Galby. R. VI.

(23) Obacz o tym K. XVI R.

(24) Obacz o nim w K. XVI, R. 69, 93, 96. Ten Winiusz był teraz Konsulem. O Lakonie obacz K. XVI. R. 93, 96. Był on pułkownikiem Pretoryanów.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Podróż Galby leniwa i krwawa (25), zamordowaniem Cyngoniusza Warrona obranego Konfula, i Petroniusza Turpiliana radnego męża. Pierwszy, iako Nimsidyusza towarzyszył, drugi, że był hetmanem Nerona, nieśluchani, bez patrona, iako niewinni gardło dali. Sam wiażd do miasta, frogim tylu tysięcy bezbronnych żołnierzow wycięciem, ślanyim nawet siepaczom okropny, nie dobrego nie rokował. Napelnily się mury obcym żołnierzstwem, kiedy procz wprowadzonego Hiszpanow pułku (26), i pozostałych ludzi, których Neron z wodnych żołnierzów spisał (27), ukazały się liczne rotty (28) Niemcow, Brytanow, Illirykow, zebranych od tegoż Nerona, i posłanych dawniey do cieśnin Kalpińskich (29), dla rozpoczęcia wojny z Albanami, potym cofnionych, na potłumienie zamysłów Windexa (30). Wielka zaiste do nowych rozruchow materya, iako żadney w szczegulności osobie nie usna, tak

(25) O tym okrucieństwie mowiono w K. XVI. R. 92. O Cyngoniuszu Waronie i Petroniuszu Turpilianie, tudzież o przyjeździe Galby do Rzymu, obacz K. XVI. R. 81, 93, 94, 95.

(26) Który pułk wziął z sobą Galba, gdy z Hiszpanii powracał.

(27) O tym pułku obacz K. XVI, R. 95. i niżej w Historii K. I, R. 31, 37.

(28) W łacińskim języku *multi numeri*, co Francuzi tłumaczą *plusieurs corps de troupes*, my Polacy dla niedostatku słów *rotami, orszakami* nazywamy. Ra-

czyby to *Korpusami* nazywać. Trzeba zaś wiedzieć, że u Rzymian *Numeri* nazywano żołnierzy, już w pewne spoczą, szwadrony, szeregi, kompanie w pisanym *in ordines descripti*: tych zaś którzy jeszcze nie byli wpiśniani, *nondum in ordines relati* nazywano *tyrones*, iak b. ponaśzemu, wybrańcy, fryczowie, nieukowie, nowczacigłzi, nowicyuszowie.

(29) Teraz *Testis*. Obacz K. VI, R. 33. O Albanach obacz K. XVI, R. 47, 74.

(30) Mowiono o tym w K. XVI, R. 66 i daley.

każdemu, toby śmiały użyć, zdatna do zamętu.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

VII. Zdarzyło się trafunkiem, że tegoż czasu gruchnęła wieść o zabiciu Klaudyusza Makra, i Fonteia Kapitona (31). Makra, jawny bunt w Afryce podnoszącego Triboni Garucjan I rokurator z rozkazu Galby, Kapitona w Niemczech za podobny występki Korneli Akwinus i Fabiusz Walens Legatowie pułków, bez wiedzy jego sprzątnęli. Niektórzy mniemali, że Kapito zanurzony w lubieżności i łaskomilwie, nigdy nie myślał o żadnych rozruchach; lecz Legatowie, nie mogąc go nakłonić do wojny, którą radzili, włożyli nań tę chytrą potwarz; a Galba też bądź dla zmienności umysłu, bądź niechcąc głębiej weyrzeć w sprawę, że co się już stało rozstać się nie mógł, wszystko pochwalił. Wszakże oba te mordy wprawiły go w nieślawę: a kto się raz poda w nienawiść, tak dobre iako złe sprawy jego równie są krzywe. Do tego, przemożni wyzwoleńcy wystawiali na targ wszystkie łaski: służkowie w nagłej fortunie chciwi zysku, łowili co mogli, korzystając ze słabości pańskiej. Też same nowego dworu co i starego narowy (32), lecz mniej wymowkom podległe. Sama zgrzybiałość Galby była powodem pośmiejchów i wzgardy, u tych mianowicie, którzy przywykszy do młodego Nerona, pościć obu panów, iako gminowi zwyczajna, na fzyderstwo z sobą porównywali (33).

(31) Obacz K. XVI, R. 77. 92.

(32) Galby i Nerona.

(33) Miał Galba na ow czas lat

wieku swego 73, obacz K. XVI, R. 89. Nero, kiedy zginął, li-

czył lat 30 pełna.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

VIII. Taki był w Rzymie, ile w niezmiernym wszelakiego ludu nacisku, kształt umysłów. Co się tycze prowincyi, rządził Hiszpanią (34) Kluwius Rufus, człowiek wymowny (35), statysta, lecz w woiennej sztuce nie biegły. Gallia (36) za przychylność z wodzem swym Windexem, nadana prawem obywatelstwa Rzymskiego, i na przyszłe czasy od części podatków uwolniona (37). Poblížsze jednak wojskom Niemieckim miasta (38), części tey nieodniosły; a niektóre dzierżaw swych postradawszy (39), za równą wzięły urazę krzywdy własne i cudze zyski. Niemieckie wojska harde i rozsierdzone świeżym zwycięstwem (40), a co najniebezpieczniejsza trwożliwe przy wielkich siłach, iakoby przeciwney stro-

(34) Hiszpanią bliższą *Citerior* nazwaną *Tarraconensis*. Obacz K. XVI, R. 67.

(35) Ten Kluwiusz pisał Historię, o której Pliniusz młodszy wspomina w Liście to Księgi IX, przywodzić tamże rozprawę Kluwiusza z Wirginiuszem, godną obu. *Wiesz*, mówi Kluwiusz, *Wirginiuszu, iak Historia powinna być w swych opisach wierna: przeto; jeśli w pismach moich przeczytasz co nie gwoździ nie do smaku, racz mi wybaczyć*. Na to Wirginiusz: *Wiesz i ty Kluwiuszu, że cokolwiek czyniłem, dla tego to czyniłem, abym wam wolno było pisać co się godzi*.

(36) Mowi się tu o części Gallii, to jest o Sekwanach, Edwanach, Arvernach, którzy z Windexem trzymali. Obacz K. XVI,

R. 78.

(37) Celniejszy z obywatelów Galli, dawniej już byli otrzymali indigenat, *ius civitatis*, iakoko się mówiło w K. XI. R. 27. Teraz nie tylko przednieyszy Gallowie, ale wszyscy narodowi, którzy sprzyjali Windexowi i Galbie. Uwolniono ich także od czwartej części podatków, iako się niżej powie w R. 51. Plutarch w życiu Galby świadczy, że Gallowie tę łaskę otrzymali, nie z dobroczynności Galby, ale iak kupili od Winiusza faworyta Celsarskiego.

(38) Lingonowie, Remowie i inni poblíž rzeki Renu. Obacz K. XVI, R. 79.

(39) Obacz niżej R. 53.

(40) Nad Windexem. Obacz K. XVI, R. 78.

nie służyły (41), w niespokojności zostawały. Nierychło albowiem odstąpił Nerona, i Werginius ich hetman nie zaraz do Galby przystał, nie wiadomo, jeśli sam panować pragnął, ponieważ to pewna, że mu pułki berło ofiarowały (42). Sami ci, którzy się na zabójstwo Kapitona skarżyć nie mogli, obrażali się zgubą jego. Niedostawało tylko przywódcy, po odciagnionym, pod pokrywką przyjaźni, Werginiusz (43), którego że im nazad nieoddyłano, owtzem za winnego osądzono, cudzy występpek za własny tłomaczyli.

IX. Pułki wyższych Niemiec lekce ważyły Hordeoniusza Flakka Legata (44), że był stary, kalika na nogi (45), bez statku i powagi: trudno ich było nawet w pokoju utrzymać: słabość chcącego pokłonić do większej swywoli pobudzała. Niższe woyska długo nie miały rządzcy, poki do nich Galba nie wysłał Aula (46), syna Witelliusza Censora i potrzykroć Konsula. Dosyć się natym zdawało. Brytańskie hussy (47) spokojne: żadne się pułki pod czas wszystkich domowych rozruchow skromney nad nie zachowały: czy to, że przedzielone od drugich Oceanem, w odległości były; czyli że dla ustawicznych z pogra-

R.U.P. 69
Z.R. 822.

(41) Neronowi.

(42) Obacz K. XVI, R. 79.

(43) Obacz K. XVI, R. 94.

(44) Nastąpił po Werginiu-
fzu.

(45) Chorował na podagrę.
Plutarch w życiu Galby.

(46) Był Cesarzem po Otto-

nie.

(47) Dosyć było Galbie do wykonania swych замыслов posłać dwu ludzi do prowincyi, jednego kalikę, drugiego żartoka, od których się nic przeciwnego nie spodziewał, lubo się na Witelliuszu omylił.

R.C.P. 59
Z.R. 822.

nicznemi boiow nauczyły się nieprzyjaciela nienawidzieć. Niemniej była spokojność i w Illiryku: lubo ruszone (48) przez Nerona do Włoch żołnierstwo, gdy się tam ociąga, wyprowadziło poselstwo do Verginiusza (49). Atoż długim przeciągiem oddalone od siebie wojska, (co jest najkuteczniejsza do utrzymania karności) nie miały z sobą ani sił, ani występku społeczeństwa.

X. Wschód iśszcze stał nieporuszony. Syryą ze czterema pulkami rządził Licyni Mucyan, mąż obojczy fortuny losami sławny. W młodości swej ubiegał się o pozyskanie przyjaciółni najcelniejszych ludzi: potym strwoniwszy dobra, gdy go z iedney strony domowy niedostatek ciłhał, z drugiey niepewne obrażonego Klaudyusza oko trapiła, załany do Azji na prywatne życie (50), iak bliskim pierwey był wygnania, tak potym berła. Rozrzutność z przemyślem, duma z grzecznością, czyniła w nim misterną iakaś wad i pięknych przymiotow mieszanie. Proźniąc nie znał miary w rokoszach; w czynnościach cnot wielkich znakomite dawał dowody. Jawnie pięknie słyhał; tajemne sprawy nieuszły nagany. Znajdowały się w nim dziwne powaby, ktoremi

(48) Ruszył ie Neron gotując się na wojnę przeciwko Albanom, lecz potym na potłumienie roboty Windexa odwołał, iako się wyżej mowiło w R. 6.

(49) Ofiarując mu panowanie.

(50) Posłany w urządzie Le-

gata do Licyi prowincyi Azji mniejszey, iako w nosić można z Pliniusza naturalisty w K. XII, R. 1. Tam będąc znalazł ow sławny jawor, mający w sobie wydrążenie na ośmdziesiąt i iedną stopę; gdzie Mucyan ze dwudziestu dwoma gośćmi biesiadował.

ktoremi sobie domowników, kolegów i powinowatych serca zniewalać umiał, i któremu przyzwoiciey było dawać berło, niżeli je trzymać. Woynę Żydowlką Wespazyan ze trzema pułkami, naznaczony od Nerona wodzem na tę wyprawę (51), popierał. Nie miał on z Galbą ani przyiaźni, ani złey woli ku niemu: owszem syna swego Tytusa, iako się niżej na swoim miejscu powie (52), dla oświadczenia mu życzliwey chęci i powolności wysłał. Wy-niesienie Wespazjana na tron mieliśmy za przypadek, lecz skryte niebios wyroki panowanie mu i dzieciom jego, przez dziwne zjawy i wieńcze odpowiedzi oświadczyły (53).

XI. Egiptu i woysk straż trzymających miało dozor od czasow Augusta Rycerstwo Rzymskie (54) zamiast Królów. Zdawała się albowiem rzecz potrzebna, aby w prowineyi oney, żyźney, zabobonami i rozpustą waśliwej, do buntow skłonney, praw, i rządu naszego nieznałomey, zaufaną zwierzchność trzymać (55). Sprawował ją na ten czas Tyberyusz Alexander (56) z tegoż narodu. Po straceniu Klaudyusza Makra, Afryka i połki w niey

Tom III.

C

(51) Obacz K. XVII, R. 57 i dalsze.

(52) Niżej w K. II Historji, R. 1.

(53) O czym niżej w K. II, R. 78.

(54) Obacz K. II, R. 59 z przypiskami.

(55) Takim nazywa ten naród Adryan Cesarz w liście do Serwian^a Konfula. *Egyptum*,

quam mihi laudabas, Serviane charissime, totam didici levem, pendulam, & ad omnia famæ momenta volitantem; genus hominum seditiosissimum, vanissimum, injuriosissimum. Obacz Wopiska in Saturnino VIII.

(56) Ten to podobno sam, o którym mowiono w K. XV, R. 27. Odstępca wiary Żydowskiej.

R. J. P. 69
Z. R. 822.

K.C.P.69
Z.R.822.

stoiące nie brakowały jakimkolwiek panem', skosztowawszy okrucieństwa drapieżnego pana. Obie Maurytanie (57), Recya, Norycka ziemia, Tracya, tudzież wszystkie inne powiaty pod władzą Prokuratorow zostaiące (58), iakiemu który woysku był przyległym, tego się duchem napaiął, idąc zatym co mocniejszy. Bezbronne prowincye (59), a same na przod Włochy stały wystawione każdemu na łup i służbę, komuby szczęście posłużyło do wygranej. Taki był stan państwa Rzymskiego, kiedy Sergius Galba powtornie i Tytus Winius Konsulami zostawszy, wstąpili w rok życia swego pośledni, a Rzeczypośpolitey ostatnią prawie zgubą grożący.

XII. Nie długo po pierwszym dniu Stycznia przyniesiono listy od Pompeja Propinkwa Prokuratora w Gallii Belgickiej (60) z doniesieniem: że polki gornych Niemiec (61) złamawszy powagę przysięgi (62), innego Cesarza mieć pragną, zdając obranie onego na wolą Senatu i ludu, aby podniesiony rokosz gładziej uszedł. Ta nowina pobudziła Galbę,

(57) Maurytanią na dwie prowincye podzielił Kaligula, iako

się powie w Dopełnieniu Rocznych Dzieiow Tacyta (*Annabum*) K. VIII, R. 34. IX, 29. Recya Noricum, teraz Bawarya z Gryzonami.

(58) O podziale prowincyi obacz K. I. R. 16. o Prokuratorach K. IV, R. 15.

(59) Bezbronnemi prowincjami zowie, w których nie stały

garnizony.

(60) Kray od rzeki *Scaldis* P'Escaut, do rzeki *Sequanna* la Seine ciągnący się, teraz część Francyi i Niderlandu.

(61) Nad któremi hetmanil Hordeontus Flaccus. Obacz wyżej R. 9.

(62) Pisze o tym buście obszerniej meco Plutarch w życiu Galby.

aby czym prędzey do skutku przywodził zamysły względem przysposobienia syna, oczym się dawniey z sobą, i z przyiaciołami naradzał. Brzmiało przez wszytek ten czas miasto ustawicznemi wieściami, iuż dla starości Galby, iuż dla swobody i świegotliwości ięzyka w podobnych przygodach. Nie wiele było rozsądnych, lub dobra oyczyzny upatruiących; więcej takich, którzy dla skrytych nadziei, iako kto kogo miał przyiacielem lub dobrodzieiem, temu z prywatnego przywiązania panowanie wrożył; a to przez nienawiść nawet ku Winiuszowi, który rosnąc codzień w kredyt i potęgę, sroźsze pospołu nieprzyjaźni na siebie ściagał. Sama Galby, przy iedynowładnym tylu łask szafarstwie, powolność, natężyła niepohamowaną w przyiaciołach obłowu chciwość, zwłaszcza że niedołężnego i lekko-wiernego starca z mnieyszą boiaźnią, a sówitym zyskiem ludzi można było.

XIII. Rozszarpana berła powaga między Tytem Winiuszem, a Kornelem Lakonem pułkownikiem Pretoryanow. Nie mnieyszy miał kredyt Icelus (63) wyzwoleniec Galby, otrzymawszy pierścień, i nazwisko szlacheckie *Marcjana* (64). Ci w zdaniach niezgodni, a w najmnieyszych okolicznościach własney korzyści pilni faworyci, na dwie się strony względem obrania następcy rozeszli. Winiusz ciągnął

C ij

(63) Obacz o nim K. XVI, R. 38. 06. (inter Equites relati) darowani bwwali złotem i obrączkami. Obacz Pliniusza naturalistę K.

(64) Wyzwolenicy u Rzymian wynoszeni do stanu Rycerskiego XXX, R. 2.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

za Othonem. Lakon z Icelen na kogokolwiek (65), byle nie na Othona, zgadzali się. Nie tajna też była Galbie z powieści gminnych, przed którymi nic się nie ukryje, przyjaźń Othona z Winuszem, i ułożony między niemi związek, żądzą zaślubienia corki Winiusza owdowiałej (66) z Othonem młodzianem. Jaby m rozumiął, że Galba w przedsięwzięciu swoim miał też wzgląd na dobro Rzeczypospolitey, którąby darmo z rąk Nerona oswobodził, gdyby się w rząd dostać miała temu, co chłopięcy wiek na wżeteczeństwie, młodzieńczy na rozpustach styrał, przypadszy ku sercu Neronowi, że z nim w swawoli grał o pierwszą. U niego Neron najmilszą swą nałożnicę Poppeę Sabineę (67), iako u poufatego sromot towarzysza dotąd przechowywał, poki żony Oktawii (68) od siebie nie wygnał. A że mu potym wpadł w podeyrzenie o tęż samę Sabineę, oddalił go do Luzytanii, wrzkomo czyniąc go Legatem tej prowincyi (69). Sprawował Otho poruczony urząd z wielką ludzkości chlubą, i pierwszy (70) przystawszy do strony Galby gnuśnym się nie pokazał. Poki wojna trwała wszystkich przytomnych Cesarzkiego boku męstwem i okazałością przepisał, rosnąc codzień w nadziei przysposobienia swego, zwłaszcza że mu i żołnierze, i dwor prze-

(65) Plutarch w życiu Galby XIII, R. 45.
powiada, że Dolabelli sprzyiali. (68) Obacz K. XIV, R. 59, 60.
(66) Mówiono o niej w K. (69) Obacz K. XIII, R. 46.
XVI, R. 97. (70) Obacz K. XVI, R. 77.
(67) Mówiono o niej w K.

szły, iako podobnemu do Nerona, był przychylnym.

R. C. 69
Z. R. 822.

XIV. Galba po wziętej nowinie o rozruchu Niemieckim, lubo żadney ieszcze pewności o Witelliuszu (71) nie miał, strapiony z iedney strony niewiadomością, dokąd się pożar wojenny obroci, z drugiej nienafając Mieyskiemu żołnierzowi, złożył radę (72) względem obrania następcy, którą w tym razie sądził być ostatnim lekarstwem. Wezwawszy zatylin procz Winiusza i Lakona, Maryusza Celsa (73) naznaczonego Konfula z Deceniuszem Geminem Prefektem (74) niała, i uczyniwszy krotką przemowę o swej starości, kazał przyzwać Pizona Licyniana, niewiedzieć ieśli go sam obrał (75), czyli, iako niektórzy mniemali, z namowy Lakona, który zabrał z Pizonem ściłą przyiaźń, ucześniećcając oba do domu Rubella, (76) lecz mu tylko skrycie, iakoby nie miał z nim poufałości, dopomagał. Do tego powszechna sława Pizona dodawała wagi radom wyzwoleń-

(71) Legacie niższych Niemiec, o którym wyżej w R. 9.

(72) W iacińskim *Comitatu Imperii*. Prywatne przysposobienie czyniły się w zgromadzeniu nazwanym *Comitatu Curiata*, o których niżej pod przypiskiem 77. Lecz że tu szło o przysposobienie panującego, przeto Galba złożył ten zjazd, radę, seym, oborowy *Comitia Imperii* w obozie Pretoryanow. W niewolnym Rzymie, gdzie wszystko szło od woli wojska i nim rządzącego, przefekt obrady domowe do kresek żołnierskich, a decyzye do

szabel.

(73) Niegdyś Legata piętnastego pułku, o którym obacz K. XV, R. 25.

(74) O Prefekcie miasta (*Præfectus urbis*) obacz K. VI, R. 11. Pisze o tym Resinus i Neuport w starożytnościach Rzymskich. Gemina wspomina Tacyt w K. XV, R. 18.

(75) Plutarch powiada, że to obranie Galby było dobrowolne.

(76) O Rubellu Plaucie, obacz Księgi XIII, XIV.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

czym. Urodził się Pizon z Marka Kraffa i Skrybonii, obu rodziców wyśokiego rodu. Z twarzą i postawą wydawała się w nim prostota starożytna. Ktokolwiek o nim sprawiedliwie sądził, miał go za człowieka surowego, co nieżyczliwi srogością nazywali. Wszakże ta część obyczajów Pizona, nie miła patrzącym zazdrośnie na jego przysposobienie, bardzo się podobala temu, co go przysposabiał.

XV. Ujawniwszy zatem Galba Pizona za rękę, w ten sposób miał do niego mówić. „Gdy, bym cię, iako ludziom prywatnym zwyczajna, w obecności Arcykapłanów, według przepisu praw (77) brał za syna, był by to

(77) W łacińskim *lego curiata*. U dawnych Rzymian przysposobienia działały się pod czas zgromadzenia nazwanego *Comitia curiata*; z kąd i prawa ustanowione na tym seymie nazywały się *leges curiatae*. Imię zaś wziął ten seym a *Curiis*, to jest części ludu Rzymskiego, na których trzydziści od Romuła był podzielony. W pierwsiach Rzymu, nim ustanowione były inne seymy *Centuriata*, *Tributa*. Seym ten złożony z 30 Kuryl radził i stanowił o wszystkich porządkach Rzeczypospolitej; potem do niektórych tylko spraw był określony, a między innymi do przysposobienia. Z tej okoliczności niezawadzi namieścić o prawach oycowskich u Rzymian, i przysposobieniu.

O PRZYSPOSOBIENIU SYNÓW U RZYMIAN.

Oycowska nad dziećmi władza była u Rzymian osobiwsza, i od wszystkich prawie świata narodów różna, lecz do utrzymania w karność potomstwa dziwnie potrzebna, choć przy surowości.

Władzę oycowską nad dziećmi nazywa Liwiusz dla iey wielkości *Patriam maiestatem*, oycowską mowią, ponieważ matki u Rzymian żadnego nad swoimi dziećmi prawa nie miały.

Z tej przyczyny, iż iako mówi Arystoteles *in Ethicis*, ażebyby teczna ku nim miłością pochłonięta do swywoili nie dawała.

Ta władza oycowska trójakim się sposobem nabywała, i forawiedliwym małżeństwem *iustus nuptiis*, z uznaniem za swoję krew *legitimatione*, 3 przysposobieniem *adoptione*.

Przysposobienie, był to akt prawny, przez który Rzymianie obce

„i dla mnie zaszczyt łączyć się z potomkiem

R.C.P.69.
Z.R.822.

potomstwo za własne przywłaszczali, dla pociechy w bezdzieństwie; lubo się często zdarzało w późniejszych osobiście wiekach, że mający nawet dzieci, brali sobie z obcych domów, iako August i Klaudyusz pańsbow dla przymilenia się żonem swoim.

Dwoiaka była ta adopcyja. Jedną właściwą tych, którzy będąc pod obcą władzą, z domu i rodziny naturalnego oycy, do drugiey się przenosili. Ten akt przypodobienia czyniony bywał przed Prokonsulem albo Pretorem, lub innym iakowym sądowną iurydykcyą mającym urzędnikiem, przed którym ociec przyrodzony imaginarną przedaż oycu przypodobiającemu syna swego w niewolę podawał *mancipabat*. Druga mniej właściwa, kiedy kto po śmierci naturalnego oycy, będąc panem woli własney, sam się dobrowolnie w cudze oycowstwo zaprzedawał. Ten drugi przypodobienia gatunek, nazywał się *arrogatio*, to iost, że się ten akt nie przed sądownym urzędnikiem, iako właściwa adopcyja, czynił, lecz prozbą u ludu *rogatione*, zbranego na seym nazwany *Comitia curiata*, *Velitis jubeatis* &c.

Wszakże gdy władza ludu Rzymskiego za Cezarów do iedney osoby przeszła, do Monarchow należeć poczęły arrogacye, ani tak łatwo bywały czynione, mianowicie, jeśli kto nie dorosłe dziecię bez sprawiedliwej, uczciwej, a obu domom pożyteczney przyczyny przy-

spofabiał. Ze zas przypodobienie naturę naśladaue, ten który przypodobiał, powinien był od mniemanego syna, *plena pubertate*, to iest osmnałą laty być starszym.

Treść tey arrogacyi daie się widzieć z formuły, która w tych prawie słowach była. *Velitis jubeatis Quirites ut L. Valerius, L. Titio tam jure legeque filius sit fiat, quam si ex eo patre matreque familias ejus natus esset: utque ei vita necisque in eum potestas fiat, ut pater i in filium est.*

Oycowska władza nad dziećmi u Rzymian większa nierównie, niż li w którym narodzie była. Albowiem I. Ociec nad synem miał zupełną moc życia i śmierci *jus vitæ & necis*: tak dalece, że gdyby go zabił, nie powinien był odpowiadać według prawa Pompeia *de parricidio*, ani według prawa Kornelia *de sicariis*, lubo tę dziką moc tak Cesarze, iako prawnicy ściesnili. II. Mógł ociec według ustawy Romula przedać syna po trzy razy, w czym większą władzę okazywał nad synem, niżeli pan nad niewolnikiem. Albowiem niewolnik raz zaprzedaany, gdyby od nowego pana wolno był puszczony *manumissus*, nikomu więcej nie podlegał: syn zaś trzykroć powinien być zaprzedaany, i trzykroć niewolniony, nim z oycowskiej władzy miał wyjść. Ta moc przedawania była z dawna nieco ściśniona za świadectwem Dyonizego z Halikarnassu prawem Niny, które tak niosło: *Si pater*

R.C.P.69
Z.R.822.

„ wielkiego Pompeia i Marka Krassa, i dla ciebie

permiserit filio uxorem ducere, quæ ex legibus particeps sit suorum & bonorum, patri post hæc nullum ius esto vendendi filium. Prawem zaś Pandektów syn, ani być sprzedawany, ani zastawionym nie mógł, lubo Konstantyn Wielki *sanguinolentos*, to jest świeżo urodzonych w ostatniej głodu potrzebie sprzedawać pozwolił. III. Cożkolwiek dzieci albo ze swojej pracy, albo z kąd inąd zdobywali, to wszystko, tegoż momentu nie dla siebie, ale dla ocyca nabywali. Dla czego nabytek synowski nie nazywał się *bona*, ale *peculium*, tak właśnie, iako zyski niewolnicze. Ten synowski nabytek czworaki był: 1. *Profectitium*, które od ocyca, albo z przyczyny ocyca od drugich na syna sobywał, *proficiscebatur*. 2. *Adventitium*, które z kąd inąd synowi przychodziło *adveniebat*, to jest albo od matki, albo od przwicieli: którego nabytku ociec miał używanie *usum fructum*, syn zaś własność *proprietas*. 3. *Castrans*, który syn służąc w wojsku sobie nabył, i którego tylko prawdziwym był panem. 4. *Quasi castrans*, który synowi z patronstwa, albo stawania w sprawach *ex militiæ tugata, ex officio fori* przychodził, z tego zaś ociec pożytkował. IV. Mogł ociec syna wydziedziczyć bez żadney danej przyczyny, iako opiewa prawo dwunastu Tablic; ani mógł syn z dziedzictwa, które na niego od ocyca spadało, zrzeczenie uczynić. Co iednak oboje nowe prawa odmieniły. V. Na a-

statek mógł ociec syna nowonarodzonego wystawić *exponere*. Mogł także, uderzeniem o ścianę zabić *ad parietem allidere*, między niewolniki do uprawy roli policyć: mógł iako na niewolnika winę swoją złożyć, co wszystko późniejszy prawa zniosły, iako widzieć *in Novellis*. To zaś oycowskie prawo ścigania: to się nawet do wauków i prawników: albowiem według prawa Rzymskiego, kto był pod cudzą, ten żadney władzy nie mógł mieć nad drugimi.

Urodzone zaś wnuczeta z corderki nie należały do prawa dziedziczenia, bo własnego miały ocyca.

Tak surowe, a prawie tyrańskie rodziców nad dziećmi prawo, nie bez przyczyny od wględnych na wszystko Rzymian byłoby postanowione: między temi przyczynami, te zdają się być najwzględniejsze. Naprzód, ażeby w każdym domu był nieiałyś miejscowy urząd, czyli magistrat; powtore, ażeby małżonkowie taką władzą i prawa obywatelską brali zachętę do rodu; potrzeba, że przw surowości rodzicielskiej dla utrzymania karności i subordynacyi, nie spodziewali się nigdy enotliwi Rzymianie, ażeby ośtrość rodzicielska z granic rozumu kiedy wykroczyć miała.

Ustawiało prawo rodzicielskie, naprzód śmiercią przyrodzoną, *morte naturali*, lecz jeśli po śmierci dziada ociec jeszcze żył, wnuczeta szły po śmierci jego pod władzę oycowską. Powtore-

„bie sława widzieć krwi twoiey zacność no-
 „wemi Sulpicych i Lutacych (78) ozdobami
 „pomnożoną. Teraz, gdy mie iednomyślna
 „bogow i ludzi zgoda na państwo wezwala,
 „powodem mi są zacne przymioty twoie i
 Tom III.

D

R.C.P. 69
 Z.R. 822.

Śmierć cywilną działa albo oyc, to jest wygnaniem, nazwanym *exilium* i *deportatio*, ponieważ takow rodzaj wygnania odbierał prawo rodzicom na swe potomstwo. Wygnanie zaś nazwane *relegatio*, ponieważ nie znosiło oycowskiego prawa, nie znosiło też władzy na synow. Potrzebie: z upadkiem państwa doświadczenie Patrycyusza znosiło moc oycowską, tak dalece, że kto Patrycyuszem został, żadney nad sobą zwierzchności rodzicielskiej nie znał. Patrycyusza zaś imię nie było brane na ow czas w znaczeniu dawnym za Rzeczypospolitey; lecz była to najwyższa prawie godność, która znakomitym osobom, po odprawionych wszystkich krzesłowich urządach wstęp do rasy Cesarzkiej dawała, i imieniem go ntejiako oyc Cesarzkiego *Pater Principis* zaśczycata. Dawniey Westalskie mniszki skrotylko na ten urząd wzięte były, tym samym z pod rodzicielskiej wychodziły władzy. Poczwarte: ustawała albo raczey zawieszona bywała oycowska władza, jeśli kto od nieprzyjaciela był poimany, lecz jeśli powrócił do domu, znowu się do dawney wracała mocy. Co gdyby ociec w niewoli nieprzyjacielskiej zszedł ze świata, od tego czasu, którego jest poimany wyzuwał się syn z pod wia-

dzyn oyc, ponieważ prawo *Correlia* więzienie nieprzyjacielskie za śmierć cywilną poczytało. Popiąte: niknęła oycowska władza przez oswobodzenie nazwane u Rzymian *emancipatio*, to jest kiedy ociec, prawnie i przed należyłym urzędem syna z pod władzy uwalniał, działa się ta emancypacja, przez imaginaryjne kupno i sprzedaż.

Skutki oswobodzenia tego albo *emancypacji* były te i. że syn zostawszy zupełnie wolnym, był panem dobr przychodnich *adventitia* zachowując iednak połowę z nich pożytku *usus fructus* dla oycy w nadgodę uwolnienia. z takie na ow czas miał tylko prawo ociec nad synem, iakie pan *Patronus* nad wyzwolenicem: a iako syn nie mógł być bez własney woli i nie chętnie uwolniony, tak ani ociec nie mógł być przymuszony, aby syna uwolnił, chyba w pewnych tylko okolicznościach, to jest: jeśli który syn nie dorosły, przyszedzszy do lat, krzywde swoją w takowey *arrogacji* uznał. Jeśli ociec niegodziwym, a liłości przyrodzoney przeciwnym sposobem z synem się obchodził. Jeśli ociec zamtuż trzymał, i córki do sromot przymuszał. Jeśli się z krewna swoją ożenił.

(78) Galba z oycy był z famili Sulpicyuszow, z matki Lutacych.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ miłość oycyzny, abym ci wojnę naby-
 „ te berło, o które przodkowie nasi mieczem
 „ się dobiłali, w pokoju ofiarował. Uczynił
 „ tak niegdyś August, kiedy naprzód Marcel-
 „ la siostrzeńca swego, potem zięcia Agryp-
 „ pę, daley wnukow, nakoniec Tyberyusza
 „ palierba u boku swego pośadził (79). Lecz
 „ August w domu własnym następcy szukał;
 „ ia w Rzeczypospolitey: nie że powin-
 „ watych i wojny towarzyszców nie mam:
 „ lecz że i sam ambicyą panowania nie wzią-
 „ łem, i rozsądku mego dowodem mieć pra-
 „ gnę, że o własney krwi zapomniawizy, w
 „ twoiey nawet wyboru szukam. Masz bra-
 „ ta (80), rownego w szlachetności, starszego
 „ w léciech, godnego tey fortuny, gdybyś
 „ nadeń zdolniejszy nie był. Dotykasz wie-
 „ ku, który młodzieńczej buyności zapędy
 „ ztępił: luboś tak żył, że patrząc pozad nie
 „ masz w czym wymówek szukać. Sameś tylko
 „ dotąd niechętny doli przygody znosił (81).
 „ Pomyślnie losy ostrzejszym bodźcem ko-
 „ sztuia umysłów: bo nędza hartuie serca,
 „ szczęście ie psuie. Nie wątpię o tym, że
 „ statecznie wiary, wolności, przyiaźni, owych
 „ to nayszacowniejszych ludzkiego przyro-
 „ dzenia upominkow dochować zechcesz;
 „ lecz ie nikczemność obca nadwerezzyć mo-

(79) Obacz K. I, R. 3, 4, i (81) Ojca, matkę i brata ie-
 dalšie, tudzież familią Cezarów go kładysza zabić kazali; dru-
 w Tomie I. Rocznych Dzieiow. gi brat od Nerona zg. i al. Sam

(80) Skrybonian, o którym Pizon dli go był wygnaćcem. O-
 niżey w R. 47. baczyli w R. 48.

„ że. Wkradnie się pochlebstwo, nayszko-
 „ dliwsza czystych chęci zaraza, dla własnych
 „ połowu zysków. Otóż my teraz z sobą iak
 „ naypoufaley mówim; drudzy podobno chę-
 „ tniej z naszym szczęściem, niżeli z nami ob-
 „ cują. Trudno zaśle nader zdrowe moca-
 „ rzom podawać rady: pochlebiać każdy be-
 „ śpiecznie może.

XVI. „ Gdyby się ten niezmierny państwa
 „ ogrom sam przez się mógł dzierżyć i dźwi-
 „ gać bez rządzcy, godzien byłem, by się o-
 „ demnie Rzeczpospolita poczynala. Lecz
 „ od dawnych lat do tey potrzeby przyszły
 „ rzeczy, że ani ma być rość lepszym oyczyznę
 „ obdarzyć zdoła upominkiem nad zdolnego
 „ następcę; ani młodość twoja nad dobre o-
 „ ney sprawowanie. Pod Tyberyuszem, Ka-
 „ ligulą i Klaudyuszem, byliśmy dziedzictwem
 „ iednego nieiako domu: będzie to zamiast
 „ wolności, że nas obierać poczęto. A po
 „ wygalley Juliuszow z Klaudyuszami familii,
 „ na lepszego zawsze przysposobienie trafi.
 „ Albowiem rodzić się i pochodzić z Xiążąt tra-
 „ funek to szczerzy, i nad krew więcey zalety
 „ nie ma: przysposobieniem zupełny rozsa-
 „ dek włada, a w obraniu głos publiczny wka-
 „ zuie. Niech stanie przed oczy Nero dłu-
 „ gim Cesarzow szeregiem nadęty, którego
 „ ani Windex z bezoręzną prowincją (82),
 „ ani ia z iednym pułkiem (83), lecz własne o-

D ij

(82) Gallię, w której nie było
 pułkowych garnizonow.

(83) Z pułkiem szóstym, ia-
 ko się powie niżej w K. V, R.

16. O pułkach które stały w
 Hiszpanii, obacz Roczne Dzieie
 K. IV, R. 5.

R.C.P.69
Z.R.822.

„krucieństwo i niewstydy z osiódłanego oy-
 „czynny ztrąciły karku: pierwszy to przy-
 „kład skazanego na śmierć od swoich pana.
 „Nas lubo szabla z wybraniem wyniosła, nie
 „ochroni jednak od zazdrości sława. Wszak-
 „że nie trwoż się z tą, że w tym powrze-
 „chnym świata zaburzeniu, dwa pułki (84)
 „jeszcze nie ucichły. Anim ia trafił na spo-
 „koyne rzeczy; tużę atoli sobie, że usłysza-
 „wszy lud o twym przyśposobieniu, przesta-
 „nie mię nazywać starcem, co mi dotąd ie-
 „dynie zarzuca. Zbrodniowie będą zawsze
 „Nerona żałować: my się staraymy, aby go
 „i poczciwi nie żalowali. Dłuższego napo-
 „mnienia czas dawać nie pozwala; wszystko
 „się rozumnie spełniło, ieślim cię dobrze o-
 „brał. Nayzbawienniejszym i naykroćszym
 „rozeznania dobrych od złych chęci prawi-
 „dłem, ieśt uważać na to, cobyś tam rad wi-
 „dział w panującym, a czegobyś nie chciał.
 „Nie tym się albowiem trybem Rzym rządzi
 „iako inne państwa, gdzie jedni koniecznie Lu-
 „żą, drudzy panują: lecz będziesz władał ta-
 „kim narodem, który ani zbytniej swobody,
 „ani całej niewoli zniesć nie umie. Te i tym
 „podobne rzeczy mówił Galba, iakby następce
 „przybierał; drudzy z nim, iako iuż z przybra-
 „nym rozmawiali.

XVII. Powiadaia, iż Pizon, gdy nań obe-
 cni, a potym wżylscy patrzali, żadney pozna-
 ki zmierzania, lub uniesionej radością myśli

(84) Wyższych Niemiec pod Witelliuszem.

nie dał. Mówił z uszanowaniem o Cezarzu i oycu, o sobie skromnie: żadna się na nim w odzieniu i w obyczajach nie ukazała zmiana, iakby więcej miał zdolności, niż żądz dober-ła. Naradzono się zatym „ieśli to przyspo-„sobienie na Rostrach, czyli w Senacie lub o-„bozie ogłoszone być miało. „Postancwio-„no iść do obozu „iż to z honorem będzie żoł-„nierzow, których przychylnosc iako zło-„tem a prozbą szukana mało bezpieczna, „tak grzecznością i przystoynemi sposobami „nabytą gardzić nie należy. „Tym czasem otaczała pałac publiczna ciekawosc, niecierpli-„wa wielkiej tajemnicy, którą im bardziey kry-„to, tym się więcej szerzyła.

R.C.P.69
Z.R.222.

XVIII. Dzieśiątego dnia Stycznia zaśpi-ło się niebo okrepną flagą, sroząc się nad zwy-„czay łyskaniem i piorunami. A lubo zdawna p-„sierzegano, aby w takowey chwili przery-„wać seymowanie (85), nieustraszony Galba szedł do obozu, bądź trafunkowe przygody leł ce sobie ważył, bądź że przeznaczone wie-„czynym wyrokiem losy i ostrzeżonego nie mi-„ną. Mówił w licznyim żołnierstwa kole zwykłą Imperatorom (86) słow krótkością: „że Pizo-„na przysposabia, idąc za przykładem Augu-„sta, a obyczajem żołnierskim, którym mał „męža zwykł sobie za kolegę przybierać (87):

(85) Cycero w Księdze II, R. 18 *de Divinatione. In nostris Commentariis scriptum habemus: Jove tonante, fulgurante, comi-„tta populi habere nefas.* rzec słabych zmyśłow częścią mo-„wił z pamięci, częścią czytał z karty. Y to nowa dla żołdacze-„go gminu wzgardy materya.
(86) Plutarch mowi, że sta-„truskow; obierali sobie żołnie-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Zeby zaś zamilczany bunt większego na umysłach wrażenia nie uczynił, namknął umyślnie: „że dwa pułki czwarty, i dwudziesty drugi za sprawą nie wielu przywódców samemi tylko słowami i hałasami wykroczyły i że wkrótce się uspokoją. „ Nie osłodził tej mowy żadną słow przyprawą (88), żadną podarunkow obietnicą (89). Jednak Trybunowie, Setnicy i blisko stojący żołnierze miłą na pozór dali mu odpowiedź; drudzy się zaśępiwszy milczeli, iakoby zwykły w pokoju nawet upominkow szafunek pod czas wojny tej utracili. Rzecz pewna, iżby się ukość dały żołnierskie duchy iakakolwiek skępcy starego szczodrobliwości. Zażkodziła mu staroświecka obyczaiow ostrość, i twardość zbyt uczynna, od której wieki nasze już odwykły.

XIX. Równie w Senacie krótka jego i prosta mowa. Pizon mówił grzecznie: oświadczała mu przychylność przytomna Rada: wielu z serca; wystawniey zawiśni; naywięcey obojętnych, co się z przyjaźnią wymierzali dla

rze przyjaciół, pobratymów, kolegów poprzysięgać wzajemną wierność, obronę, zemstę. Było to wielką do mężnego stawiania pobudką, jeden drugiego bronił, ieden z drugim na ocalenie życia wzajemnego estadtich się dobywał. Lepiej to, niż pieśkliwie a gnuśne z kobietami na bale i reduty połowiczki *moitte*. Brali się za ręce mężowie, służąc na placu oyczynnie, a za nią spólnie albo

ginąc, albo iey broniąc.

(88) Wiele może wymowa w umysłach nawet twardych i nieużytych. Często tym Cezar triumfował w wojsku zbuntowanym, często inni wodzowie Rzymscy.

(89) Klaudyusz dał podarunek żołnierzom, gdy Nero do miasta w urzędzie Prokonsula *cum Imperio Proconsulari* wieźdzał. O-bacz K. XII, R. 41.

połowu upatrzonych zysków prywatnych, bez względu na publiczne. W następujących czterech dniach, przeległych między przypsobieniem a zabiciem twoim, nie Pizon publicznie ani powiedział, ani uczynił. Tymczasem jedna drugą wieść gonila o Niemieckich rozruchach: w mieście zaś, kędy się wszystkiemu płochu, mianowicie w złym razie wierzy, szczyły się bardziey te odgłosy. Życzył Senat, aby wyprawić posłów do wojska: taie- n nie zaś naradzono się, jeśli z niemi Pizon miał iachać, dla więkzey poselstwa okaza- łości, gdy by ten majestat Cezarki, ci powagę Se- natu z sobą nieśli. Chciano przyłączyć do nich Lakona pułkownika Pretoryanów: sam on od tego odwiódł. W samym posłów obie- ranium, które Senat na wolę Galby oddał, sro- motny niestatek: wymówki, zabiegi, żądze, niechcenia, co komu boiaźń lub nadzieia na myśli przyniosła.

XX. Druga troskliwość w dostaniu pie- niędzy. Po zważeniu więc wszystkich sposo- bów, zdało się naysprawiedliwiey z tego ie- czerpać źródła, z kąd niedostatek wypłynął. Rozrzutność Nerona niezmierne summy (90) ze skarbu wylała. Przeto Galba zwoławszy tych, co z nich korzystali, kazał dzieięciną się

R. C. P. 69
Z. R. 822.

(90) W łacińskim *Brz* (2. 11. *cies nullies sestertium*, na naszą monetę 40,762,909 Czer. Zło. Niedziw zaś, że tyle w p. ze ciągu panowania swego wysta- fował, kiedy będąc w Grecyi

pod czas igrzysk Olimpijskich, za przyznanie sobie pierwszeń- stwa w su mance sędziom *Hella- nodicis* 18,526 Czer. Zło. nazna- czył. Mowiono o tym w K. XVI, R. 62.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

kontentować. Lecz oni ledwo już sami dzielą część mieli, ztrwoniwszy równym marnotrawstwem cudze zbiory, z jakimi własne rozsykali: że u największego zbrodnia i łupieżcy nie było ni skiby gruntu, ni pieniędzy: same tylko narzędzia niecnót zostały. Wyznaczono trzydziestu z Rycerskiego stanu (91) na exekucyą: niesłychany dotąd urzędu rodzaj, a dla liczby i łakomstwa poborców uciążliwy: pełno wszędy wendetów, pełno jarmarkowego zgiełku i hałasów. Atoli osładzała te przykre nowoty radość, że iako ci, których Neron uciskał, tak owi co ie panoszył, do nędzy przyszli. W tychże samych dniach wymazani z rejestru niektórzy Trybunowie: z Pretorskich huffów Antoni Taurus z Antonim Nazonem, z Miejskich Emili Pacensis, a ze Strażniczych Juliusz Fronto (92). Co zamiast przykładu dla drugich, dało pochop silniejszej trwodze, iakby się chytrze dla boiaźni pozbywano tych pojedynkiem, którzy ogółem w podeyrzenie wpadli (93).

XXI. Tym czasem Othona, który w po-koju żadnego nie widząc zysku całą nadzieję polowu w otynęcie zasadzał, różne trapiły myśli: przepychy samych Monarchów dochody przenoszące; niedostatek ledwie prywatnym

zno-

(91) Swetoniusz w życiu Gal-
by R. 15 do pięciudzieści ich
liczy. *Vigiles* obacz K. I, R. VII przy-
pisek 20.

(92) 7 Pretorjanach *Prato-*
riana Cohortes, Miejskich żoł-
nierzach, *Urbani* strażnikach
(93) Dla przychylności ku Ne-
ronowi i Nimfidyuszowi, oczym
Swetoniusz w życiu Galby 16.
Tacyt niżey w R. 25.

znośny (94); gniew na Galbę (95), zazdrość ku Pizonowi. Udawał i boiaźń, aby goręcey pragnął. „Ciężkim, powiadał, byłem Nero-
 „nowi: trudno się spodziewać, by mię zno-
 „wu do Luzytanii, lub na inne iakie wygna-
 „nie, pozorem honoru posłano: stoję na celu
 „podeyrzenia i nienawiści panujących, że
 „mię powszechnie mniemanie naybliższym
 „tronu być sędzi. Jeśli na to krzywo pa-
 „trzał starzec, iakim tuż okiem spoyrzy mło-
 „dy Pizon, z przyrodzenia okrutny, a bar-
 „dziej jeszcze długim wygnaniem ziadowio-
 „ny (96). Pewna mię zguba czeka: toć te-
 „raz najlepszą do odwagi i czynienia pora,
 „kiedy się Galba chwicie, a Pizon jeszcze nie
 „umocnił. Nayglówniejszym przewagom
 „czas zamieszania skutki dać. Prożno się
 „długo zamyśłami ważyć, gdzie opieszalszość
 „szkodliwsza nad nierozmyślną porywezość.
 „Natura wszystkich ludzi śmiercią porówny-
 „wa; sama jedynie chwała, lub niepamięć w
 „potomności, różność między niemi czyni.
 „A jeśli niewinnego z winowaycą tenże los
 „czeka, walecznemu mężowi lepiey z hono-
 „rem ginąć.

Tom III.

E

(94) Plutarch powiada, że miał długi na 3,705,719 Czer. Zł. *Bis millies sestertium* Zkąd, za świadectwem Swetoniusza w życiu jego R. V. wpadłszy w rozpacz, zwykł powiadać, że tego wypłacić, chyba zostawił Cezarzem, nie może: że mała roznica dla niego, czy mieczem w polu od nieprzyziaciela, czy od

kredytorow ginąć.

(95) Ze go za syna i kolegę nie przysposobił.

(96) Jak niegdyś Tyberyusz; który gdy został Cezarzem rozgłoszona o nim ta wiersze, które Swetoniusz przywodzi w życiu jego R. 59. *Roma perit* &c. obacz w K. I. R. 62 w przypisku 115.

R.C.P. 69
Z.R. 822

XXII. Nie miał Otho pieśczoney i ciała podobney duży. Do tego poufałsi wywołujący i służalstwo, miękczey nad stan prywatnego domu wychowane, namykało mu często dwor Nerona, przepychy, cudzołóstwa, małżeństwa, i inne podobne Królów przyśnaki, znając, że się w tym kochał; obiecując ładne wszystkiego dopięcie, jeśli się odważy; drażniąc apetyt upuszczeniem z rąku, jeśli zaniedba. Czynili mu jeszcze otuchę astrologowie, gatunek ludzi mocarzom niewierny (97), w obietnicach płomny, a z Miasta tego płożony, i trzymany w nim zawsze (98), upewniając, że z obiegu gwiazd odmianę rzeczy, i pomyslny rok dla niego wypatrzyli. Miał Poppea w tajemney radzie wielu z tey zgrai (99), niecnym małżeńskiego z Neronem śladła narzędziów, z których jeden inieniem Ptolomeusz (1), będąc z Othonem w Hiszpanii, tuszyl mu, że Nerona przeżyje; co że się ziściło, wnosząc potym z powszechnych wieści, a porównania starości Galby z młodym wiekiem Othona, wmówił w niego, że go państwo nie miłuje. Wczym Othon sobie pochlebiał, iakby te wrożki z niebieskiej wyroczni wyszły, obyczaiem ludzkiego umysłu, który chętniey

(97) Często oni zwykli prywatnych ludzi fałszywemi tro-
nno obietnicami do buntu nakła-
niać.

(98) Wyganiano ten motłoch
igaczew dła z łrad i matałwa;
że wielu parom pochlebnemi
wrożkami do śnaku przypadał.

Obacz wiele o tym w Pliniusz
K. XXX, R. 1.

(99) O tym małżeństwie obacz
K. XIII, R. 45, 46. XIV, R. 60.

(1) Ten to podobno, którego
Swetoniusz nazywa Seienkiem
w życiu Othona R. 4. Juwenalusz
w Satyrze VI, wierszu 556.

rzeczom zawiłym wiarę daie. Nie mając do-
fyc na wrożkach, podszczuwał go jeszcze do
zbrodni fałszerz, wiedząc, że dumna żądza o-
bok z wykonaniem chodźi.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

XXIII. Nie wiadomo jednak, ieśli na ow-
czas dopiero ta się wyklula szkarada: to pe-
wna, że Othon iednał sobie zdawna fer-
ca żołnierzow w nadziei następstwa, lub dla
przygotowania zbrodni. W ciągnieniu, w
szyku, w obchodzie stanowisk, witał po imie-
niu co najstarszych, i wrzкомо pomniąc,
że z niemi pod Neronem służył, kamratami
nazywał. Zabierał z iednemi znościomość; o
drugich się, ktorých nie widział, wypytywał;
innych pieniądźmi dźwigał; za innemi się w sta-
wiał, skargi na Galbę, obojętne o nim mowy,
i inne gminnych zamieszek podniety fortelnie
wrzucając. Jakoż nabechtane skrycie żołda-
ctwo, poczęło na niewczasły podrożne, na nie-
dostatek żywności, na ostrość zbyteczną rzą-
du sarkać: iż co przedtym wieziono ich na łó-
dziach do Kampanii i miast Achaickich, teraz
rynsztunkiem obciążeni muszą długie drogi
pieszo odprawować, albo na przykre Alpów i
Pireneyckich gór urwiśka gramolić się.

XXIV. Poddymał frożey ieszcze zapal-
czywe duchy Mecyusz Pudens ieden z pouślu-
cow Tygellina. Poważywszy każdego potrze-
by i żądze, bądź w którym niedostatek pie-
niędzy, bądź niespokojny umysł, bądź nako-
niec dumę wypatrzył, wabił wśzystkich do sie-
bie; i powoli dokazał, że ile razy Galba u O-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

thona bankietował, pod pozorem biesiady, rozdawał żołnierzom, straż Cesarzką trzymającą pieniądze (2); co Othon, iakoby publiczny upominek (3) tajemniejszemi od siebie podarunkami powiększał. Przyzła do tego buntownicza zuchwałość, że Kokcejuszowi Prokulowi z roty zbirów (4), wiedząc, że miał z sąsiadem o granice zatargi, cały grunt sąsiedzki, za własne pieniądze kupiony darował; przez niebaczność Lakona Prefekta, przed którego się okiem jawne i tajemne sprawy wykładały.

XXV. Tak rzeczy nastroiwszy, wybrał na wykonanie przyzłej zbrodni Onomasta wyzwoleńca. Za jego sprawą przyzwał do siebie Barbiusza Prokula, co zbirom hałło roznosił (5) z Weturym poręcznikiem tychże (6), w których różnemi mowami chytróść i rezołucyą wymacawszy, obietnicami i darami ofypał, dając pieniądze, aby innych (7) żołnierzów unyliły wybadywali. Przytęli na się

(2) W łacińskim *utrimque senos nummos*, na naszą monetę na głowę każdemu około dwóch czerwonych złotych. Dobrze napisał Tacyt pod pozorem biesiady *specie convivii*, ponieważ żołnierzom dawano w takich okolicznościach jedzenie, a Othon pieniądze rozdawał.

(3) Publiczny, dla tego mniejszy.

(4) W łacińskim *Speculatores* był to rodzaj żołnierzy uzbrojonych mieczem i włóczniami, których pewna liczba bywała

przy pułkach, i na ordynansie Cesarzkim, dla łapania, karania winowajców, i przystawności pod czas exekucyi gardłowych.

(5) *Tesserarius speculator*
(6) *Optio* po francusku *Aide Major*, co Wegecyusz w K. II, R. 7. tak tłumaczy. *Optiones* ab optando appellati, quod antecedentibus agnitudine praepeditis, tanquam adoptati eorum aetate.

(7) O tym szerzej pisze Swetoniusz w życiu Othona R. V.

dwaj żołdacy, przenieść panowanie Rzymskiego ludu, i przenieśli. Ci przybrawszy sobie do roboty kilku poufale, watali przez różne sortele obojętne duchy; groźbami starczyzną, iakby o dobrodziejstwa wzięte od Nimfidyusza podeyrzaną; złością i rozpaczą prosić draby, że ich odkładane potylekroć podarunki pieniężne miną: niektórych pamięć na Nerona, a żądza dawney rozpusty zapalała: w ogóle wszyscy się odmianą żołnierskiej służby trwożyli (8).

XXVI. Ozionęła ta zaraza samych nawet pulków i podilkowych wojsk zawieruszone z kąd inąd głowy, mianowicie wieścią Niemieckiego buntu. Jakoż do tego stopnia przyszła gotowość rokoszu u złych, a u poczciwszych obojętność, że dwunastego dnia Stycznia mieli powracającego z wieczerzy Othona porwać, gdyby ich ciemnoty nocne, zatoczone po całym mieście różnego żołnierstwa obozy, a nie łączna między opilcami zgoda nie odstraszyła: nie tak dla dobra oyczyzny, którą rozlewem krwi Imperatorskiej po trzeźwu nawet sposobyć myśleli, lecz żeby Panmonowie a Niemcy, mało znając Othona, nie pochwycili trafunkiem, ktoby się kolwiek wćmie owej nawinął. Wiele wybuchającej sedycyi iłkier

R.C.P.69
Z.R.822.

(8) Zeby ich w mniey poważną szkodę nie dano. Była to albowiem kara żołnierska u Rzymian, iakbys rzeki po naszymu zrobić z uszarza pancernym, z pancernego ulanem albo kozakiem. Taką o tym mamy wia-

domość w Księdze *Digestorum* L. XI.IX. Tit 46. de re militari lege 3 ex Modestino. *Pana militum hujusmodi si sunt castigatio, pecuniaria multa, nunc et in infamia, militum mutatio, gradus dejectio, ignominiosa missio.*

R.C.P. 69
Z.R. 822.

świadomi oney przytłumili: niektóre iey po-
znaki, uszu Galby dolatające zagładził Lakon,
nieświadomy żołnierskich duchow (9), czło-
wiek najlepszym radom, gdy ich sam nie dał,
nieprzyjaźny, a rozumnieyszym nad siebie u-
porczywy.

XXVII. Ośmnastego dnia Stycznia czy-
niącego ofiarę przed kościołem Apollina (10)
Gubę przelstrzegł Umbrycyusz wroźbit, o gro-
źnych trzewach, zgotowaney zdradzie, i do-
mowym nieprzyiacielu. Stał na ow czas bli-
sko przytomny Otho, a cudzą zgubę za szczę-
śliwe zamyśłow swoich powodzenie tłomaczył
(11). W krotce poszepnął mu Onomast wy-
zwoleniec „ że go architekt z rzemieśnikami
„ czeka „ co było znakiem, że się żołnierze
ześli, i spisek dośpiał. Gdy go pytano o przy-
czynę odchodu, zmyślił „ że mu się zdarza do
„ kupna folwark starożytnością nadpsuty,
„ przeto chce go pierwey obeyrzyć. „ A tak
ruszywszy się wsparty na wyzwolencu szedł
przez dom Tyberyusza (12), naprzód do Ve-
labrum (13), potym do złotego słupa (14) przy

(9) Wzięto go na ten stopień
z Affesora. Obacz w K. XVI,
R. 96.

(10) Był ten Kościół na go-
rze Palatynu i w samym pałacu
Cesar skim. Obacz Bianchini *dell*
Palazzo di Cesari.

(11) Obszerniey o tym Swe-
toniusz w życiu Galby R. 19, a
Othona 6.

(12) Na zachodney stronie go-
ry Palatynu.

(13) O Velabrum obacz K.
XVI, R. 64 przypisek, pod li-
czbą (219).

(14) W łacińskim *Milliarium*
aureum, oczym, dla pokazania
porządku i wspaniałości Rzym-
skiej należy nieco powiedzieć.

O ZŁOTYM SŁUPIE. *MILLIARIUM AUREUM*.

Pierwszy Cajus Grachus oko-|ło R. założenia Rzymu DCXXV.

kościel Saturna. Tam go dwudziestu trzech zbirów okrzyknęło *Imperatorem*; a drżącego zbrojażni, dla tak małej liczby, wsadziwszy śpięźnie na krzesło, z gołemi szablami porwali do obozu. Przybyło drugie tyle żołnierstwa nim go donieśli: iedni wiedząc, drudzy z podziwienia, część z halasem i z mieczami, część w milczeniu, czekając skutku tej roboty.

XXVIII. Trzymał koraż w obozie Juliusz Marcyalis Trybun. Ten, czy go wielkość nagley szkarady, czy iawna zguba, gdyby się opierał, czyli mniemanie, że ten ogień cały oboz już ogarnął, przestraszyło, wpadł w porozumienie, iż o spisku wiedział. Inni Trybunowie i Setnicy, woleli iść za obecnym szczęściem, niżeli się trzymać uczciwey niepewności. Słowem, ta była umyślow postać, że kilku tylko było najniegodziwzszey zbrodni przywódzców, wielu iey chciało, wszyscy znosić musieli.

pomierzywszy drogi na mile, postawił słupy na znak odległości, jako świadczy Plutarch w życiu iego. Mile te zawierały w sobie tysiąc *passuum*, albo pięć tysięcy stop Rzymskich (*pedum*) bo licząc *passus* po pułtrzecia łokcia, a *pas* po pól łokcia, wyniesie około ćwierci mili naszej. Od zamurza *pomerium*, i bram miejskich liczone te mile. Potym Oktawian August wżytkował, do cel wspaniałych i pożytecznych nasładowca i wydekorator, ciał *pas* poprawił i ulepszył. Perazyne drogi; a. R. Z. 4. DCCXXXIX. i perzając kazał milę złotą *milliarium aureum*

za świadectwem Dyona. Eschinarci *in agro Romano* w R. 3 mowi, że na tym słupie napisane były najprzedniejszych miast od egłości. Inni powiadają, że był cały ulany ze złota. Ten słup postawił August na czele *fori*, a zatem na najekscylniejszym miejscu miasta, aby szacownym i wspaniałym pozorem, zwyciężkiego Miasta, i Włochów świata panujących, wieczną patrzącym czynił pamięć. Do tego słupa wżytkował Włoskie gościeńce przychochła w życiu Galby.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXIX. Tym, czaſem Galba niewiedząc o niczym, kołatał przy ołtarzu modlami życziwſze obcey fortunie bogi. W tym gruchnęła pogłoſka, „ iż iakiś Senator porwany do ob-
„ zu od żołnierzow: „ i wnet „ że to był O-
„ thon. „ Leciło co żywo z całego Młasta, nioſąc co kto uſłyszał, jedni natężając trwogę, drudzy ją mniefzając, i w tym razie pamiętni na pochlebstwo. Po uczynioney więc radzie, poſtanowiono wyczerpnąć, naprzód umyſły chorągwi ſtraż pałacu trzymającej, nie przez Galbę jednak, zachowując powagę iego na rzeczy głównejsze. Pizon ſtanaſzſzy na wcho-
dach pałacu, tak do zgromadzonych żołnie-
rzow mowił. „ Szofły dzień temu, towarzy-
„ ſze, iako nie znając przyſzłości, i ieſli imie-
„ nia tego pragnąć, czyli ſię go lekąć należa-
„ ło, Cezarem ieſtem nazwany. „ Loſy moje
„ i Rzeczypoſpolitey ſa w rękach waſzych.
„ Nie dbam o ſiebie, którym i dawniey ſmu-
„ tne przygody znoſić umiał, i ſtanaſzſzy na
„ ſtopniu obecnego ſzczęścia, znam dobrze,
„ iak ieſt nie ufny. Oyca (15), Senatu, i ca-
„ łego pańſtwa żaluję doli, ieſli nam dzifia,
„ albo ginąć trzeba, albo, co równie ſzlachet-
„ nym fercom boleſno, drugich gubić. Mie-
„ liſmy oſłodę bliſko przeſzłego rozruchu, że
„ ſię bez krwi rozlania w mieſcie, i krom nie-
„ zgody berło przenioſło. Zdawała ſię roſtro-
„ pność ubeſpieczyć przypoſobieniem, aby i
„ po Galbie wojna mieyſca nie miała.

XXX.

(15) Galby.

XXX. „ Nie szukam tu chwały, ani z ro-
 „ dowitości, ani z obyczajów: nie trzeba cnot
 „ rozpowiadać w porównaniu z Othonem.
 „ Występki, z których się iedynie chęłpi, zgu-
 „ biły oyczyznę w ten czas nawet, kiedy był
 „ przyjacieleń. Cefarskim (16). Pewnie on po-
 „ stacią, chodem i niewieścim ubiorem (17)
 „ państwo zaśluzyl? Mylą się, których rospu-
 „ sta, wolnością poszyta zmyślił mam. Umie
 „ trwonić, nie trafi dawać. Niewiastydy, de-
 „ bosze, niewieście cechy, myśl mu teraz za-
 „ śladły: te nadgroda być mniema Cefarskie-
 „ go dostoięństwa, których użytek i rokosz
 „ przy nim, hańba przy wszystkich. Zaden
 „ albowiem nabytey zbrodni władzy pocze-
 „ wie nie użył. Zgoda powszechna rodu lu-
 „ dzkiego Galbę, mnie Galba za waszym ze-
 „ zwoleniem wyniosł. Jeśli Rzeczpospolita,
 „ Senat i lud Rzymski pienne są imiona; wa-
 „ sza rzecz, towarzysze, zgorzeniu zabieżeć,
 „ aby wam złoczyńcy Imperatora nie dawali.
 „ Od innych pulkow podniesione przeciwko
 „ wodzom swym rokosze byżane nie raz:
 „ wasza wierność i sława skazy dotad nie zna:
 „ sam Nero was opuścił, nie wy Nerona. Go-
 „ dziważ to, aby mniey trzydziestu (18) zbie-
 „ gow i zmiennikow, którym wybierać sobie

Tom III.

F

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(16) Nerona.
 (17) Wielki to był niewie-
 ściuch, kiedy nawet podeśwzy-
 u nosz drogiemi olejkami ma-
 zał, jako się mówiło na koscu
 II. Tomu w Szczególnych wiado-
 mościach pod liczbą XXIX. fol.

XLI. O pierulczym życiu Otho-
 na obacz Swetoniusza w życiu
 iego R. 12. Juwenalisza Satyry
 II wiersz 99 i daley.
 (18) Było ich 23. Obacz wy-
 żey R. 27.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ Setników i Trybunów żaden by nie dał, Imperatora naznaczali? Chwalicie ten przykład? i dopuszczając w spolek występku wkraczacie? Zarazi to zuchwałośćwo prowincye: my skutków zbrodni, wy nieszczęśliwych wojennych doznacie. Nie większą się sumną rozboj pana, niż ocalenie jego przy niewinności opłaca: równy was upominek od nas za wiarę, iak od innych za szkaradę czeka.

XXXI. Po odbieżeniu zbirów, reszta pozostałych rot, powolna mowie Pizona, z pierwszego raczej opatu i bez rozwagi, iako więc w zamierzaniu bywa, niżeli umyślnie i dla zdrady, iak potym rozumiano, poczęła się gotować do odporu. Wyłany Marius Cellus do wybranych pułków Illiryeckich (19), które niedaleko portyku (20) Agryppy obozem leżały. Rozkazano Amuliuszowi Serenowi z Domicyem Sabinem przednim Setnikiem, aby Niemieckie hufy ze stanowiska (21) zciągnęły. Nie ufano wodniemu pułkowi (22), urażone-

(19) Obacz o nich wyżej w R. 6. Mogł być temu wojsku znaiomy Maryus Celsus, ponieważ w Pannonii służył żołnierzko, iako się mówiło w K. XV. Rocznych Dzieiów R. 25.

(20) Zbudowanego od Agryppy na placu Marlowym *Campus Martius*, gdzie teraz *Palazzo della Accademia Ecclesiastica*. Wspomina o nim Horacyusz w Liście VI, K. I, wierszu 25. *Porticus* u Rzymian było to miejsce obłzerne dla cienia i prze-

chadzki zbudowane, pod dachem dla wstretu wiotrom. Nazwi, jeśli chcesz ciennikiem, gankiem, *krużgankiem*. Coś podobnego w Warszawie obaczył w gmachu owym Saskiego ogrodu naprzeciwko pałacu.

(21) W łacińskim *Atrium Libertatis* gmach na górze Awentynu, której jeszcze rozwaliny widać przy Kościele S. Pryzki.

(22) *Classaria Legio*. Obacz o jego ukaraniu w K. XVI, R. 95.

mu o zamordowanie kolegów, których Galba na samym do miała wstępnie wyciąć kazał. Pošli nawet do obozu Pretoryanów Trybunowie Cetrius Sewer, Subrius Dexter i Pomponi Longin, azaliby wzniecony i nie doyrzały ielzce rokosz łagodnością ugłaskać się nie dał. Lecz na Subryusza z Cetrym żołnierstwo z pogrozkami napadło, a Longina pochwyciwizy odarło z broni; że urzędu Trybuna, nie po stopniach służby idąc, lecz z faworu Galby dostąpiwszy, wiernym mu był, a przeto u buntownikow podeyrzanym. Pułk wodny nie mieszkaiać, złączył się z Pretoryanami: wybrańcy Illiryku skoczywszy do Celsa z oszczepami, precz go odegnali. Niemieckie chorągwie długo się ważyły, nie wytchnąwszy ielzce z trudow: do tego ugłaskane od Galby, że wysłanych dawniey od Nerona do Alexandryi wrociwszy, długą a przykrą żeglugą osłabionych, ofobliwszym staraniem ukrzepiał.

XXXII. Tłoczyła się do pałacu ciżba gminu i służalcow, wrzeszcząc niesfornemi głosy „o zabicie Othona z pomocnikami spisku”, iakby się w cyrku lub na teatrum igrzyska iakiego dopraszała. Lecz tam ani rozsądku ani prawdy: kiedy tegoż samego dnia z rownym naleganiem o rzeczy przeciwne wołać miała, obyczaiem starym, kto się nadarzy z mocniejszych, temu pochlebstwa sypiąc, swobodą okrzykow, i płonnyim oświadczeniem. Tym czasem Galbę dwoiakie unosiły rady. Winiusz życzył w domu siedzieć, nie wychodzić do zaiadłych, za-

R.C.P.69
Z.R.822.

R.C.P.69
Z.R.822.

tarasować bramy, postawić zbroyne służalstwo. „Dać czas należy”, mówił „do upamiętania winowaycom. dobrym do schadzki: złoczyńtwa pędem, mądre przedsięwzięcia zwłoką się biorą. Wreszcie w mocy naszej zawsze zoftanie wynieść, kiedy zechcemy: powrot, ieśli złe nastąpi, od cudzey woli zawisł.

XXXIII. Drudzy przeciwnie sądzili, „aby bez odwołki zayść w oczy niebezpieczeństwu, poki w pierwiastkach bunt słaby liczbą nie urośnie: że to nabawi trwogi Othona, który wymknąwszy się ukradkiem, i wniesiony do nieświadomych, że zwłoki czasu, a gnusności próżno czas trawiących uczy się dopiero pana wdziwać. Niebezpieczna czekać, aż ugłaskawszy woysko, opamięta miasto, i w obecności Galby wnidzie do Kapitolu; tym czasem, kiedy ten waleczny Imperator (23) z potężnemi przyiaciołmi będzie się w domu zamykał, iakby chciał szturm wytrzymywać. Piękna nader ze służalcow pomoc, ieśli iednomyślna ochota tak mnogiego ludu, a co naywięcty waży, pierwszy w nim opłonie zapal. Nie maż zaufania, gdzie nie maż uczciwości. Ieśli ginąć trzeba koniecznie, lepiej zgubie zabieżać drogę: sprawi to wickszą dla Galby sławę, dla Othona nienawiść. Uporeczywego temu zdaniu Winulza ożuknął groźnemi słowy Lakon, nabechtany od Iccla z zacię-

(23) Ironia.

tey prywatney urazy (24), na zgubę publiczną.

R.C.P.69
Z.R.322.

XXXIV. Jakóż Galba nie długo się bawiąc, przysłał na pozornieyszą radę. Poślany jednak do obozu Dizon, jako młodzieniec wielkiej powagi, świeżego ielcze kredytu, do tego niechętny Winiufzowi, czyli tak w rzeczy samey było, czy że tak chcieli nienawiśni; lecz śladem pierwszemu wierzyć. Ledwo co z pałacu wyszedł, gruchnęło wszędy „o zabiciu w obozie Othona, naprzód głucho i wątpliwie, potym iakbó więc bywa w wielkich kłamstwach, nie zbywało na widzach y świadcach, obyczajem płochego gminu, co lada obłudzie bez rozrądku wierząc, z niey się cieszy i plecie. Wielu mniemało, iż tę wieść wesołą umyślnie rozfieli z fałszywemi przydatkami, utajeni wszędy Othona przyjaciele, dla wywabienia Galby z domu.

XXXV. Tu dopiero nie tylko lud i gmin małobaczny, lecz wielu z Rycerstwa i Senatu, nieostrożnie beśpiecznych, rzuciło się do okrzyków i pochlebnych oświadczeń. Toczyło się co żywo do pałacu wyśiadłszy bramy: każdy się Galbie nawijał Żaląc się „że go w zemśczeniu się krzywdy pańskiej uprzedzono. Lada gnuśnik, a iak się potym pokazało, naynikczemnieyszy tchorz w złym razie, fzermował igzykiem walecznie: żaden nie wiedział, a każdy twierdził: że nakoniec Galba w niedostatku prawdy, zgodą

R.C.P. 69
Z.R. 222.

błędu zwyciężony, wdziawszy kaftan (25), usiadł na noszach, nie mogąc iść pieszo dla wieku i słabości. Wyniesionemu z pałacu, zaszedł drogę Juliusz Attyk, ieden ze zbirów z ukrwawionym mieczem wrzeszcząc „ że Othona zabił „ na co Galba: „ towarzyszu, „ a kto ci kazał „ (26) człowiek meżnego umysłu w poskromieniu żołnierskiej swywoli, groźbami nie złomny, pochlebstwem niewzruszony.

XXXVI. Nie tajna w obozie ku Othonowi życzliwość do tego przyszła, że chodząc za nim kupami i pojedynkiem żołnierstwo, postawiło na trybunale Othona, kędy stał mało co pierwey złoty posąg Galby, między chorągwiami i orłami (27). Wara przystąpić Trybunom i Setnikom: wołało żołnierstwo, „ aby „ się samey starszizny wystrzegać. „ Pełno wszędy hałasu, rozruchow, i wzajemnego upominania: nie było tam, obyczaiem mieyskiej chałastry, gnuśnych z pochlebstwa okrzykow: ktokolwiek się z żołnierzy nawinął, chwytno go do koła, stawiono przy Othonie, przodkowano rotę przysięgi (28), raz Imperatora żoł-

(25) W łacińskim *sumpto thorace*: wytłomaczyłbym pancerz, gdybym nie miał objaśnienia z Swetoniusza, który o płotnie mowi. *Loricam induit linteam, quamquam haud dissimulans, parum adversus tot mucrones profuturam*. Swet. w życiu Galby R. 19.

(26) Plutarch powiada, iż żołnierz odpowiedział: *Wierność i przysięga*.

(27) O tym zwyczaju obacz K. XV. R. 29.

(28) Rotę tey przysięgi wspomina Ammianus Marcellinus w K. XXI, R. 4. o Julianie. *Omnes pro eo (Juliano) cofus, quoad vitam profuderint, si id necessitas exegerit, perlaturos*. Przysięgali zaś żołnierze przyłożywszy miecze do karkow, złożyćć sobie, ieśli by kiedy przysięgi odstąpili.

nierstwu, drugi raz żołnierzow Imperatorowi zalecając. Nie omieszkał i Otho czynić ze twoiey strony: wyciągał ręce, kłaniał się gminowi, rzucał od gęby całowania, podły we wżysłtkim dla panowania służka. A gdy mu już cały pułk wodny poprzyśiągł, ufając siłom, aby zagrzane w szczegulności umysły, ogułem lepiej zapalił, stanawszy na szanцу obowym, w ten sposób poczał.

R.C.P. 69
Z.R. §22.

XXXII. „ Powiedzieć nie mogę, towa-
„ rzyże, w jakim tu stanie do was przycho-
„ dzę. Trudno się nazywać prywatnym, bę-
„ dąc od was Cesarzem wykrzykniony; tru-
„ dno Cesarzem, kiedy kto inny panuje. Sa-
„ no wasze inie niepewne, poki się wąpli-
„ wość nie znieście, jeśli Imperatora w obo-
„ zie, czyli nieprzyziaciela macie. Słyszycie
„ głosy o zen-die na mnie, o zgubę waszą wo-
„ lające? rzecz jest iawna, że albo ginąć,
„ albo ocaleć razem musimy. Jak łaskawie
„ Galba z nami się obeydzie, już to podobno
„ ukazał, kiedy bez żadney namowy tyle ty-
„ sięcy niewinnych żołnierzow pomordował.
„ Drętwieie serce, ilekroć napamięć przydzie
„ wiazd ów iego okrutny, i to iedyne Galby
„ zwycięstwo, kiedy w oczach Miasta, któ-
„ rych wziął na słowo, poddających się dzie-
„ siatkować (29) kazał. Z tak piękną wroź-
„ ką do Miasta wiachawszy, jakimże chwale-
„ bnym czynem pierwiastki panowania wśla-
„ wił, jeśli nie zabiciem Obultrona Sabina z

(29) Obacz K. XVI, R. 95.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ Kornelini Marcellem w Hiszpanii, Beta Chi-
 „ lona w Gallii, Fonteja Kapitona w Niem-
 „ czech, Klaudyusza Makra w Afryce, Cyn-
 „ goniusza w podróży, Turpiliana w Mieście,
 „ Nimsidyusza w obozie? Któraż prowincya,
 „ który oboz krwią haniebnie nie splukany,
 „ albo, iak on udaje, w kluby porządku nie
 „ wzięty? Co inni zbrodnią, to on poprawą
 „ zowie; kiedy fałszywemi imionami, okru-
 „ cieństwo ryzą, łakomstwo oszczędnością,
 „ męczarnie i obelgi wazze karnością barwi.
 „ Siedm dopiero miesięcy, iak Nerona nie
 „ masz, a już więcej naszarpał łel, niżeli
 „ Polikleci, Watynowie, Heliuszowie i Halo-
 „ towie wydarli (30). Nie takby śmiało i lako-
 „ mie drapał Winiusz, gdyby sam panował:
 „ teraz i ciśnie nas, iako włdne Bużalstwo, i
 „ lży iak obce. Jeden dom jego wystarczyć
 „ może upominkom, których nigdy niewidać
 „ skutku, a pełno zawsze wymówek.

XXXVIII. „ Więc ażeby wszelka w przy-
 „ szłych nawet czasach nadzieję odiał, ruszył
 „ z wygnania takiego następcę, w którym o-
 „ krucieństwa i łakomstwa swego żywy upa-
 „ trzył wizerunek (31). Widzieliście, towa-
 „ rzyśze, iako same nieba, załcipiwszy się nie-
 „ zwykłą burzą (32) nie miłemu przysposo-
 „ bieniu źle wrożyły. Tego jest zdania Senat
 „ i lud

(30) O tych wyzwoleniach życia Galby, R. 15.

Nerona częsta wzmianka w Ro-
 cznych Dziełach Tacyta, gdzie
 o panowaniu Nerona. O Halo-
 cie obacz także Swetoniusza w

(31) Mowa o Pizonie.

(32) Mowiono o niej w R. 18
 wyżej.

„i lud Rzymki. Na wasze meśtwo zapatrują się
 „wzyscy, u których wszelki cnota i uczciwość
 „znayduie zażyczyt, bez których i naylepsza
 „sprawa słabieć musi. Nie narażam was na bi-
 „twy i stoły niebezpieczne: moc całego woy-
 „ska przy nas. Jedna tylko przy Cialbie rota
 „(33), trzymaj go bardziej w obleżeniu, niże-
 „li broni. Ta gdy na was spojrzysz, gdy hańs-
 „moje (34) usłyszysz, oto się tylko ubić bę-
 „dzie, kto mi z niej większą życzliwość oka-
 „że. Nie ma miejsca zwłoka w tym przedsię-
 „wzięciu, które w ten czas tylko dank odbie-
 „rać może, kiedy się ziści. „ Kazał zatym
 otworzyć zbrojownię. Rzucito się co żywo
 do broni, bez względu na zwyczaj i stopień
 żołnierki, aby się pretorski od pułkowego zna-
 kami roznił (35). Nie znać przyłbic i paizów,
 gdzie swoy, gdzie obcy: nie slychać głosu star-
 szyzny: każdy sobie wodzem i podszczuwa-
 czem: naywiększa dla niecnótow pobudka, że
 się poczcwił sinucili.

XXXIX. Przełrażony Pizon rozruchem
 filnieyszego coraz buntu, a wrzaskami do sa-
 mego już Aliała załatającemi, doznał Galbę

Tom III.

G

(33) W. Iacłóskim *cohors to-
 gata*, czego po polsku nie umiem
 tłumaczyć. *Toga* była to szara
 długa, której Rzymianie w po-
 kolu używali. Kładli też taką
 fani żołnierze w Mieście, aby
 obcezaie miełczan, patrząc na
 gęste draby, nie dźwięczyły, a ze
 spokojnych siedlisk obozu gro-
 żnego nie robiono. Takowa ro-
 ta długofatna *cohors togata*,

miała swe stanowisko w pałacu,
 iako mowiono wyżej w R. 29.
 Maeyalis Demetiana Cesarza,
 że w mieście ustawicznie mie-
 szkał, nazywa *Mars togatus* w
 K. VI. *Fpigr.* 76.

(34) Hańs dawali Cesarze: o-
 bacz K. XIII. R. 2.

(35) Tę różnicę żołnierską wi-
 dzieć w Rzymie na kolumnie
 Trajana.

R.C.P. 69
Z.R. 822

niedaleko *forum* (36). Już i Marius Celsus nie-
pomyślne nowiny przyniósł: jedni radzili wro-
cić się do pałacu, drudzy iść do Kapitolu: ci
opanować *Rostrum* (37): najwięcej tych, co się
tylko z sobą wadzili: a iako bywać zwykło
w nieszczęśliwych radach, najlepszym się zda-
wało, co było po czasie. Powiadała, że La-
kon, bez wiedzy G. Iby, myślił zabić Winulza,
bądź dla ugłaskania śmiercią jego żołnierzów,
bądź że go spółnikiem zdrady Othona być ro-
zumiał, lub na ostatek z prywatney zawiści.
Nie dały mu wykonać przedsięwzięcia czas i
miejsce, oraz uwaga, że poczętey rzeźby tru-
dny daley hamulec; nadto przylatujące na wy-
ścięgi okropne wieści, a za rozlępką przyja-
ciół Cesarzkich, trwoga i oziębłość u wżytkich,
którzy z początku takie męstwo i gorliwość
oświadczały.

XL. Rzuciła tym czasem Galbę po uli-
cach tłocząca się płynącego zewsząd gminu
nawała: pełne bazyliki (38) i kościoły patrzy-
cych na widok żalolny ludzi: nie slychać gło-
su: wryte zadumieniem twarze, a nadstawio-
ne na lada szmer uszy: ni to spokojność ni
tumult: milczenie tylko, smutny wielkich
gniewów lub trwogi prześlaniec. Wskazywa-
to do Othona, że się pospoliwo do oręża
bierze. Spieszyć więc i niebezpieczeństwo u-
przedzić każe. A tak żołnierze Rzymscy, jak-

(36) O *forum* obacz K. XI, Rzymskim.

R. 1 przypiski pod słowem *forum*.

(38) O Bazylikach mowiono

(37) O *Rostrum* obacz K. XVI w K. XVI, R. 27.

R. 29: były one na samym *forum*.

by Wologeza albo Pakora z tronu Arfacydow (39) zpychać mieli, a nie własnego Imperatora, bezbronnego starca krwią ręce broczyć rozproszywszy gminne kupy, strатовawszy Senat, groźni orężem, zapędzonemi końmi wpadli na *forum*. Nie ustraszyły zuchwałych, ani poważny widok Kapitolu, ani przyległych świętość kościołów, ani obecny i przyszły zwierzchności maiestat od zaciętej zbrodni, która bądź w jakimkolwiek następcy znajduie zemstę.

XII. Widząc nadchodzący zbroynych orszak chorąży straż trzymający rotę, (powiadają iż to był Attylius Wergilio) zerwawszy Galby obrz (40), cisnął o ziemię, znak niepochybny, że wszyscy żołnierze sprzyiali Othlonowi. Począł zatym lud uciekać, a na tych, co wątpili, broń wynierzona. Sam Galba rzucony z nożami od przestraszonych, spadł na ziemię przy stawie Kurcyusza (41). Słowa jego ostateczne, każdy, iako mu źle lub dobrze życzył, rozповідаł. Jedni mówili, że się żałośnie pytał „w czym przewinił?“, i że o kilka dni zwłoki, dla wypłaty obiecanych podarkow prosił. Drudzy w wiekszej liczbie: że sam dobrowolnie karku nadstawił mówiąc: „czyńcie, kiedy to z dobrem oyczyzny“, lecz niewiele dbali zaboycy, co on mówił: owszem wiedzieć nie można, kto go zabił. Jedni po-

G ij

(39) Królowie Partow z do- ich obrazy.

mu Arfaka.

(41) Na *forum* Rzymskim nle

(40) Rzymskie żołnierstwo za daleko *Rossu*.

Cesarow uoliło na chorągwiach,

R.C.P. 69
Z.R. 822.

wiadaia, że Terencyusz ochotnik (42): drudzy, że Lekani: powszechniejsze mniemanie, że Kamuryusz żołnierz piętnastego pułku ciął go w szyję: inni ręce, nogi, (bo pierśi kaftan z ślaniał) środze poślekli, wiele ran z dzikości i okrucieństwa samemu tułowowi zadawszy.

XLII. Rzucili się zatym na Winiusza: lecz i o tym pewności nie masz, jeśli ze strachu mowę zamknął, czyli zawołał: „ że go „ Othon zabijać nie kazał „. Co bądź z bojaźni zmyślił, bądź świadom zdrady prawdę wyznał, łacni-y dać wiarę z obyczajów jego a ludzkich powieści, że musiał wiedzieć o zbrodni,którey sam był przyczyną (43). Poległ przed kościołem Juliusza Cezara (44), cięty naprzód w zakolanek, potym go Julius Kirus pułkowy żołnierz mieczem z boku na wkróż prze-fzył.

XLIII. Chwalebny wielce przykład oglądał wiek nasz w Sempronim Denzie, Setniku pretorickiej rotty, przydanym od Galby do straży Pizona. Ten z dobytym mieczem zaskoczywszy drogę zbrojnemu orszakowi, a wyrzucając zbrodnią na oczy, poty głosem ręką zboycow na sobie trzymał, poki ranionemu już Pizonowi sposobu do ucieczki nie dał. Przypadł Pizon do kościoła Welty (45), gdzie od publicznego sługi zbrodni do domu przyity, znaydniąc więcej bezpieczeństwa w tym ką-

(42) Ochotnik *Evoatus*. Obacz o nich K. II, R. 68.

(43) Obacz R. 6 wyżej.

(44) Na *forum* Rzymskim.

(45) Niedaleko kościoła Juliusza Cezara, na górze Palatynu.

cie, niżeli w świętości mieysca, z krył się na chwilę od wiszacey zguby. W tym przybyli z rozkazu Othona Sulpicy Florus, żołnierz z Brytańskięj rotę, ozdobiony niedawno prawem obywateliwa od Galby, ze Stacyuszem Markiem zbirem, oba szczególnie na krew Pizona zażarci, którzy go wywlokliży z tajnika owego, na progu kościelnym głowę mu ucieli.

R.C.P.69
Z.R.822.

XLIV. Wieść niesie, iż Othon z żadnego mordu hojniey się nie ucieżył; na żadną głowę tak głodnem oczema nie patrzył (46): czy że się na ów czas dopiero ulżony z fraunkow umysł počzął dąsć, czyli rozwaga majestatu Galby i przyjaźni Winiu za, acz nie-litośną duszę, okropnym wizerunkiem pomie-fzały. Z Pizona śmierci, iako z nieprzyjacie-la i spólnika trenu sprawiedliwą radość być rozumiał. Na szceno utkwione na kopiach głowy, między chorągwiemi rot, przy orle pułkowym: ukazował nawysięgi iaki taki zakrwawione ręce, czy sam zabił, czyli tylko był przytomnym, mieszając prawdę z kłamstwem, a chępliwie wykrzykując, iakby piękną i pamiętną robotę sprawili. Dostało się potym Witelliuszowi więcej, niżeli sto dwadzieścia memoriałow o nadgrode, za tak znaczną pracę dnia tego podiętą; których on autorow zchwytac i pobić rozkazał, nie tak przez wzgląd na Galbę, iako raczej zwyczajem pa-

(46) Plutarch powiada, że rzyſze; pokażcie mi głowę Pi-gdy mu przyniesiono głowę Gal- zona.
by, krzyknął: to frazka, towa-

R.C.P.69
Z.R.822. nuiących dla obecnego bezpieczeństwa, a gro-
zy w potomności.

XLV. Powiedziałbyś, że inny Senat, inny lud w mieście: rufzyło się co żywo do obozu: ten tego ścigał, ów tamtego wyprzedzał: lałali Galbie, wielbili żołnierski rozładek, ciśnili się do pocałowania ręki Othona: a im więcej było obłudy w tym co się działo, tym więcej iey czyniono. Nie odrażał żadnego Othon, miarkując chciwość i groźby żołnierzów głosem i twarzą. Wołali o stracenie Maryusza Celsa naznaczonego Konsula (47), a Galby do zgonu wiernego przyjaciela, mając za występki rozum i cnotę. Zanosilo się na łupieństwa i mordy wszystkich niewinnych: nie miał ieszcze Otho tyle powagi, aby złe zahamował; mógł ie rozkazać. Przeto zmyśliwszy gniew, dał Celsa okuć; a pod pozorem, że go na froższą kazi zachowa, z obecney zguby wyrwał.

XLVI. Wszystko się zatym gwoli żołnierzom działo: Pretoryanie obrali pułkownikiem Plocyusza Firma, prostego niegdyś żołdatą, na ów czas przełożonego nad strażnikami, który za życia ieszcze Galby do Othona się przekinał. Dali mu za koleżę Licyniego Prokula, którego z Othonem poufałość, wrzuciła podeyrzenie, że w tajemne z nim znowy wchodził. Prefektem Miasta uczynili Flawiusza Sabina (48), idąc za zdaniem Nerona, za

(47) O którym wyżej w R. 14. rza, o którym Swetoniusz, i Tacyt niżej często wspomina.
(48) Brat Wespazjana Cesa-

którego tenże urząd sprawował; tudzież przez
względ na brata Wespazjana. Nalegali nad-
to „aby im płatę za urlopy Setnikom daro-
„wać, „ponieważ proste żołdactwo corocznie
im zato, nakładał daniny płaciło (49). Czwarta
część chorągwi, okupiwszy się starczyźnie,
szła kędy chciała, albo się po samym obozie
prożniąc wleczyła: nie dbano na pomnożone
dla pozostałych ciężary, na lada czym łapane
złoty: łotrówstwo, kradzieże, podle po domach
usługi; nie to wszystko, byle się od powinno-
ści wojskowej okupić. Jeśli kto ze state-
cznych miał jaki zapas, poty go trapieno i do
twardych prac zażywano, aż urlop kupił. A
tak wyflany zgrolża za wolność, gdy jeszcze
swobodną włóczęgą zgnuśniał, hultałem i
charłakiem do obozu powracał. Tym spo-
sobem, gdy się wielu takich utlopników do cho-
rągwi zebrało, z nędzy i rozpusty, do buntów,
zwad, niesforności, a nakoniec do wojen do-
nowych rzucali się. Wszakże Othon, aby
szczodroblivością ku gminowi, Setników nie-
odrażał, obiecał z własnego skarbu coroczne
te wakacye załatać, czyniąc w tym rzecz
bezwątpienia pożyteczną, a w następnych cza-
sach od dobrych Cesarzów, dla utrzymania
karności, potwierdzoną. Łakon pułkownik
Pretoryanów, zaślany wrzkonio na wygnanie
na wysep, od ochotnika (50), którego Othon

R.C.P.69
Z.R.822.

(49) Obacz K. I, R. 17, 35. *vo. att.* mowiono wyżej pod R.
K. I, R. 19.
(50) O tych ochotnikach (E-41.

R.C.P. 69
Z.R. 522.

na zabicie jego przesłał, skłoty: Martyniana Icela, iako wyzwoleńca, iawnie stracono.

XLVII. Strawiony dzień na zbrodniach dopełniła radość, ośtatnie nieszczęście. Zwołany Senat od Pretora mieyskiego (51): przesadzały się w pochlebstwach inne magistraty, zbiegli się Senatorowie: uchwała się dla Othona Trybuńska władza (52), imię Augusta, tudzież wszystkie inne honory panujących. Każdy się starał zatrześć obelgi i złorzeczenia dawne, lubo się Otho z żadnym znakiem urazy nie wydał; czy nie wiele dbał o nie, czyli na dalszy czas odłożył, dla krotkiego panowania niewiedomo. Jeszcze rynek krwią pluł, kiedy Otho po stołach trupow naprzód do Kapitolu (53), potym do pałacu wiachwszy, pozwoilił zebrać i spalić ciała pobitych. Pizona, małżonka jego Werania z bratem Skrybonianem, Winufza, Kryspina córkę i pogrzebła, znalazłszy i okupiwszy ucięte głowy, które zaboycy na sprzedaż chowali (54).

XLVIII. Liczył Pizon lat trzydzieści i jeden nie pełna, przeżywszy z większą sławą, niżeli

(51) Po zabiciu obu Konfulow Galby i Winufza, Pretor ich mieysce zastępował, iako pierwszy w porządku urzędnik. Był ten zwyczaj jeszcze za Rzeczypospolitey, iako świadczy Cyce-ro w Liście X. *Placuit nobis, ut statim ad Cornutum Pretorem urbanum literas deferremus, qui, quod Consules aberant, consulari munus sustinebat more maiorum.*

(52) Obacz K. I Rocznych

Dzieiow R. 2, i 3.

(53) Na czynienie dziek Jowitowi.

(54) Plutarch w życiu Galby świadczy, że Werania wyprosiła głowę męża. O śmierci iey i zdradzie Regula, obacz Pliniusza młodszego List 20, K. II. Kryspina kupiła głowę oycowską za *decem milles sesterrium*, na nasze pieniądze około 200 Czer. Złotych.

niżeli szczęściem. Braci iego, Magna Klaudyusz, Kraffa Neron zabić kazał. Sam długo wygwaniec, cztery dni Cesarz, nagłym zbył od Galby przysposobieniem na to tylko nad starszego brata przeniesiony, by prędzey zginął. Winiusz domierzył pięciudzieśiat i siedmiu lat w różnych obyczajach. Oycą miał Pretorskiej familii, dziada z matki, jednego z wywołańców. W pierwiastkach wojskowej służby (55) pod Kalwizym Sabinem (56) Legatem bezecny człowiek: albowiem gdy żona Legata, z płochy chciwości widzenia posady obozu, w nocy, w żołnierskim ubierze obchodziła warty, nieważąc rycerskie sprawy niegodziwą ciekawością, a w samym obwachu (57) wstyd sobie wziąć dała, na Winiusza ten występki składano. Zaco okuty w kajdany od Kaliguli, a za odmianą czasów (58) uwolniony, szedł potym nieobraźliwym honorów biegiem, zostawwszy po Pretorstwie pułkownikiem, na którym urzędzie dobrze się sprawił. Skażila go jednak służebna plama, iakoby kubek złoty na biesiadzie Cesarzkiej ukradł, zaco mu nazajutrz Klaudyusz samemu tylko naczynia gliniane u stołu dawać kazał. Będąc Prokonsulem w Gallii Narbońskiej, poczcwi-

Tom III.

H

(55) W Pannonii.

(56) O tym Kalwizyszu Sabinie i żonie iego Kornelii dzieł czytał w Dopełnieniu K. VIII. R. 16 Rocznych Dziełow. O nim to podobno mowi Seneka w L. 27. *Calvisius Sabinus memoriam nostram fuit dives: & pa-*

rimonium habuit libertini & ingenium: numquam vidi hominem beatum indecentius.

(57) *In ipsis principis.* Obacz tej części obozu Rocznych Dziełow K. I. R. 39.

(58) Gdy po zabiciu Kaliguli nastąpił Klaudyusz.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

sie zachował. W krótko go przyjaźń Galby rzuciła w bezmiar: zachwały, chytry, porywczy, a z równym zapędem, do czego tylko przylgnął, bądź źle bądź dobrze, dzielny. Testament jego nie wziął skutku dla wielkości bogactw: Pizoną ostatnią wolą ubóstwo wykonało.

XLIX. Ciało Galby przez długi czas porzucone (59), a dla beśpieczney w nocy swywoli, różnemi gminu szyderstwami zelżone, jeden z dawnych slug, Agryus podskarbi (60), w prywatnych jego ogrodach, bez żadney okazalności pogrzebł (61). Głowę od chałaitry obozowej (62) wbił na kopię i poszarpaną, a

(59) Swetoniusz w życiu Galby R. 20 powiada. Galba zabity przy sławie Kurcyusza (*Incus Curtius*) i zostawiony tak iako zginął, poki mu prosty żołnierz jakiś powracając z żywnością, złożywszy wor z siebie, głowy nie uciął. A że iey za wioły uiać dla tyfyny nie mógł, w poję włożył. Potym zasadziwszy palce w usta, zaniósł do Othona. Ten ią chałaitrze obozowej darował, która utkwivszy ią na dzidę, nosiła wokoło obozu wrzeszcząc: *Galbo, używaj pomyślnie wieku twoiego*. Dała do gniewu i tey rozpusty okazją, wieść przed kilką dniami rozgłoszona, iakoby Galba, gdy go ktoś z czerstwości i krawy chwalił, miał odpowiedzieć z Homera Iliady K. V. wiersz 254. *Eti moi menos empedon eslin*. Jeszcze moje fily są w całości.

(60) W łacińskim *Dispensa-*

tor. Nosili ten urząd słudzy, których pan do *Kalendarza*, to jest do pożyczania pieniędzy swoich, do odbierania lichwy i kapitału używał. Obacz *Digestorum* K. XII Tit. 1. de rebus creditis leg. 44. ex Africano.

(61) Swetoniusz to dokładniej opisuje w R. XX. Galby głowę wyzwoleniec Patrobiusza knpiwszy za 200 czerwonych złotych, na tym samym miejscu, gdzie z rozkazu Galby pana tego stracono, porzucił. O późney już porze Argius podskarbi z resztą ią ciała w ogrodach prywatnych, przy drodze Aurelii pogrzebł. O Patrobiuszu Nerona wyzwolenicu zabitym od Galby mowiono w K. XVI, R. 91.

(62) W łacińskim *lixæ calonesque*. *Calones* u Rzymian nazywano slugi żołnierskie, ludzie wolne; *Lixæ* slugi tychże, ale niewolników.

przed grobem Patrobiusza (był to Nerona wyzwoleniec stracony od Galby) nazajutrz dopiero znalezioną, po spaleniu już ciała z popiołami schowano. Taki wziął koniec Sergius Galba, mając lat wieku siedmdziesiąt i trzy, przebywszy panowanie pięciu Xiążąt, szczęśliwszy za cudzych, niżeli za swoich rządów. Szedł ze starożytney i szlachetney famii, możny w bogactwa, dowcipu miernego, bez występkuw raczey, niżeli cnotliwy. Dbał o sławę, lecz bez wystawy: na cudze niechęciwy, w swoim oszczędny, łakomy na publiczne. Przyjaciół i sług wiernych trzymał się statecznie; jeśli też na złe trafił, o niczym nie wiedział. Wyśoka rodowitość z niechęcią czasow, pokrywała tę gnuśność pozornym mądrości imieniem. W kwiecie młodego wieku, ziednał sobie nielada sławę, pod czas wojen Niemieckich. Zostawszy Prokonsulem Afryki, pocziwie się na tym urzędzie sprawił: z równą zaletą rządził Hiszpanią bliższą (63), gdy już zestarzał. Większym się zdawał nad prywatnego, będąc prywatnym: a powszechnym zdaniem godzien berła, poki go nie miał.

L. Trwożliwe miasto, a z okropnością świeżey zbrodni, starych Othona niecnót bojące się, obleciał strach nowy z pogłółki o Witteliusz, którą że przed zabiciem Galby potłumiono, mniemano, że się tylko wojsko wyższych Niemcow zbuntowało. Toż dopiero,

H ij

R.C.P. 69
Z.R. 822.

nie tylko Senat z Rycerstwem, u których iakakolwiek ie!zcze dobra publicznego miłość, lecz i samo nawet pospółstwo iawnie narzekało, „ że dwu naybezpieczniejszych na świecie „ gnusnością, zbytkiem, niewiarydami ludzi, „ na zgładę prawie państwa, wrog jakiś nie- „ życzliwy obrał. „ Przychodziły na pamięć i usta, nie same tylko świeże trwawego pokoin przykłady (64), lecz dawniejsze wojen domowych niezczęśliwości „ poimane tyle- „ kroć od własnych wojtek Mialo, spustożenie „ nie Włochow, łupieństwa prowincyi, Far- „ sale (65), Filippy, Peruż i Modenę, napię- „ tnowane owe publicznemi kłóskami nazwi- „ ska, ledwo nie wywrocony okrag ziemny, „ kiedy nawet między dobrými paui o berło „ spory zachodziły (66). Lecz zostało pod Ce- „ zarem, zostało pod zwyciężcą Augustem iedy- „ nowładztwo: zostałaaby pod Pompeiem i Bru- „ tem Rzeczpospolita. Za kogo teraz w swią- „ tyniach, czy za Othona, czyli za Witelliusza „ bogi błagać? niezbożne za obu modły; ob- „ mierzłe za obu śluby: ieśli się gryść zaczną; „ to tylko z ich waśni wrożyć, że ten gor- „ szy, przy kim wygrana. „ Znaleźli się tacy, co o Wespazyanie i ruszeniu sił Wschodnich

(64) Za panowania Cezarow. Kalfynszem przy mieście *Phil-*
(65) Na Farfalskich polach *lippi* R. Z. R. 612 wojowali. O-
w Macedonii Julusz Cezar z ktawian August Lucyusza Anto-
Pompeiem R. Z. R. 606; przy niego, brata Tryumwira w Pe-
Modenie Marek Antoni Tryum- rużu zamkniętego, do poddania
wir z Konsulami Hircyuszem i się przymusił R. Z. R. 614.
Parfą R. Z. R. 611; tenże Antoni (66) Dobrzy przez porowna-
i Oktawian August z Brutem i nie z Witelliuszem i Othonem.

rokowali: a że Wespazyan obu przechodził, inney z tą wojny, z inną klęsk osnową lękali się. Trwożyła przytym niepewna Wespazyana sława (67): atoli sam jeden z poprzedzających Xiążęt na lepsze się odmieni.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Ll. Teraz początek i przyczyny Witelli-
ańskich rozruchow opowiem. Po zniesieniu
Windexa (68) z całym woyskiem, zdziצה
zdobyczą i chluba żołnierstwo, że się mu bez
trudności i szwankow naybogatszey wojny
zdarzyło potłumienie, wołało bić się w polu,
a z łupu raczey, niżeli z żołdu korzystać. Dłu-
go albowiem nie zyskowną a twardą żołnier-
kę, pod ostrym niebem, w nieubym kraju (69),
w ryzie woyskowej znosiło, którą w pokoju
w kluby pospolicie ujętą, obywatelskie rozru-
chy zwalniając, mając pogotowiu z obustron
podżogi złego, a zbrodnie bez kary. Było
też podostatku ludzi, oręża, koni, do użytku
i okazalosci (70). Atoli przed wojną, swoje
tylko kompanie i rotę znali, zamknieni gra-
nicami prowincyi (71). Potym ściagnione
woyska doświadczywszy sił własnych i Gallii,
poczęły znówu boiow i niezgód szukać; Gal-
low zaś, nie jako pierwey „towarzyszni „lecz
„nieprzyjaciółami i zwyciężonemi „nazy-
wać. Wsparła ie część Gallow nadrenska, tey-
że sprawie przychylna (72), iątrząc pod ów

(67) Dawniey pochlebiał Ka-
liguli. Obacz Swetoniusza w ży-
ciu Wespazyana R. 2, 3, 4.

(68) Mowiono o tym w K. XVI,
R. 66.

(69) W Niemczech.

(70) Pobrali to Niemcy w Ju-

pie po zbitiu Windexa.

(71) Wyższych i niższych Nie-
miec.

(72) Pułkow Niemieckich i
Wergininsza, jako mowiono w
K. XVI, R. 78.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

czas naysrożey przeciwko *Galbińskim*, które imie woyskom Windexa, przez nienawiść ku wodzom nadała. A tak naprzod Sekwanom i Edwom (73), potym wŹszytkim zgoła bogatŹym miastom niechętne, zaŹinakowawŹszy w dobywaniu miast, łupieniu wiosek, odzieraniu domow, procz dumy i łakomŹstwa, zwyczajnych moŹnieyszym przywar, ieŹŹe Źię bardziey roziedli uporem *Gallow*; iŹ oni „z uŹlą „pioney Źobie od *Galby* czwartey częŹci po „datkow, tudzieŹ dawnieyszych gruntow nie „przyiacielskich (74) „na hańbę woŹtka cheŹpili Źię. RozŹzarzyły na koniec ogień, chytrze rozŹiane, płocho uwierzone wieŹci „iakoŹy „Źię dzieŹiatkowaly pułki, odprawiali nay „ŹwawŹi Setnicy „; leciały zewŹŹad okropne odgłosy, nie pocieŹzne z Miasta nowiny, niechętne *Lugduńska* ofiada, a dla uporczywey ku *Neronowi* wiary (75) płodna w rozmaite pogłoski. WŹŹakŹe nayŹyŹnieysza w Źamym obozie fałŹzow i lekkowiernoŹci materya z boiaŹni, nienawiŹci, a gdy na Źwą potęgę oczy obracali, z zaufania.

LII. Na Źamym pocztku Grudnia roku przeŹŹłego, ziechawŹszy *Witelliusz* do wyŹŹszych Niemiec, odwiedzał Źtarownie zimowiŹka pułkow. Przywrocil wielu do urzędow: poznosił infamie, wymazać kazał obelŹzywe

(73) Partyzantem Windexa. Obacz K. XVI, R. 78.

(74) *Trewirow* i innych miast *Windexowi* nieprzyaŹnych.

(75) Dla dobrodzieystwa ŹwieŹo wziętego od *Nerona*. Obacz K. XVI, R. 13.

noty (76): czyniąc wiele dla ambitcy, niektórym rzeczy rozumnie, a między temi, że wnieśli od Ponteia Kapitona, plugawym łakoniństwem, zwyczaj odbierania i szafunku urzędów wojskowych, sprawiedliwie odmienił. Atoli większego coś w tych postępkach, nad władzę Legata upatrowano (77), mianowicie pochlebcy, u których Witelliusz, gnuśny zdaniem rozumnych niktzemnik, zolał dobroci i grzeczności wzorem, że bez braku i miary rozdawał swoje, szafował cudze: a chcąc go mieć panem, same występki w cnoty przetrzasił. Pełno w obu wojskach, iako szonnych i spokojnych ludzi, tak złoczyńców i warchołów: przodkowali onym dwaj Legaci pułkowi Aulus Cecyna i Fabius Walens, oba bezdenni łakomcy i zuchwalcy zapamiętali. Walens rozniewany na Galbę, iakoby za odkrycie zwłoki Werginiusza (78), a potłumienie zamysłów Kapitona nie był mu wdzięcznym, podżeczuwał Witelliusza, gorliwość ku niemu żołnierzów przekładając. Pochlebiał mu, „ iż wszędy „ dobrze sływał: „ obiecywał „ nieodwłoczną „ Hordeoniusza Flakka pomoc: złączenie się „ Brytanów: pewne od Niemców posiłki: ma-

K. G. P. 69
Z. R. 822.

(76) Które z tych czyni: m. na ra. blicach Censorskich czypisywa-
no. Obacz Swetoniusza w ży-
ciu Wite liusza R. 8. O notach;
obacz Newporta.

(77) Chciwość panowania dla
niezwyczajnych łask i podłości,
aby sobie żołnierzów pozyskał.
Swetoniusz w życiu tego R. 7
powiada: iż go żołnierstwo z o-

twartemi ramionami, iako od bo-
gow zesłanego przyjął. Przez
całą drogę kogo tylko z preste-
go żołnierstwa spotkał, całował:
repasywając w karczmach z la-
da furmanem i podróżnym mi-
le rozmawiał, pytając się każde-
go, czy iadł śniadanie.

(78) *Nec statim pro Galba Ver-
ginus.* Obacz wyżey R. 8.

R.C.P. 69

Z.R. 822.

„łowierne Galbie prowincye: nie trwałe star-
 „ca panowanie, i rychłe onego przenosiny: by-
 „leby tylko Witelliusz rozwinął nadziei żagiel,
 „a dał wstęp pomyślnym fortuny wiatrom. Ze
 „Werginiusz urodzony z rycerskiego domu,
 „z nieznanego oycy, słusznie się ociągał,
 „widząc niezdolność swoją w przyjęciu berła,
 „a w odmowie bezpieczeństwa. Witelliusz o-
 „wi troisty oycy Konsulat, Cenforstwo, kole-
 „gowanie z Cezarem, dawno już do pano-
 „wania ścięłą drogę, a ze spokojnego doma-
 „kow ciągnął kąta. „ Rozkiwał się pochleb-
 „stwem temi leniwy umysł, i pożądał barziej, ni-
 „żeli się spodziewał.

LIII. W wyższych zaś Niemczech Alie-
 nus Cecyna, młodzieniec nadobny, wymo-
 wny, odważny, prosto się nosząc, obracał na
 się oczy i serca żołnierskie. Tego naprzód
 Galba, że chętnie na stronę jego przystał, u-
 czynił Kwestorem pułkowym w Betyce (79),
 lecz w krotce postrzegłszy, że pieniądze woj-
 skowe zmykał, zapozwać go do sądu, iako
 złodzieja kazał. Urażony Cecyna, począł
 wszystko kłócić, prywatne rany nieszczęśliwo-
 ścią oyczyzny, chcąc zagoić. Dali mu po-
 nie wypienione jeszcze w samym wojsku roz-
 ruchow nasiona, ponieważ one przeciwko
 Windexowi zupełnie stawało, i nie wprzód,
 aż po zgonie Nerona, do Galby przeszło, lubo
 ie i w tym pulki wyższych Niemiec, wykona-
 na

(79) Prowincya Hiszpańska, Kwestorach czyli podskarbiach,
 gdzie teraz Grenada, Sewilla, mowiono nieraz wyżey.
 Korduba, część Estremadury. O!

na dawniej wierności przyśięgą uprzedziło. Do tego mając zimowe legowisko obok Trewirow, Lingonow, tudzież innych miast, które Galba frogiem wyrokami i odjęciem gruntow utrapił, pśowało się wieśniaczym bytem, nadstawiając ucha buntowniczym poszeptom, oświadczając życziwość Werginiuszowi, z którego każdy inny mógł korzystać.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LIV. Posłali Lingonowie, dawnym zwyczajem, dwie ręce w podarunku (80) pułkom, na znak przyjaźni gościnney. Tych posłowie oblokży na się smutną postać, chodzili wolnie po nayprzedniejszych obozu mieyscach (81), po nami tach żołnierskich, żalać się już na własne krzywdy, już na dobrodzieystwa tądziezkiem miastom (82) uczynione. A gdy postrzęgli, że im chętnie nadstawiano uszu, namykali z ręcznie samego żołnierstwa obelgi i niebezpieczeństwa, podżegając umyśły do buntu. Jakoż blisko tego było, gdyby Hardeonius Plakkus, ustąpić posłom, i żeby ten odjazd był łacniejszy, w nocy wyiachać nie rozkazał. Powitały zatym frogie szemrania: wielu rozśiewało „ że ich pomordowano: że ieśli „ sami o sobie żołnierze nie pomyślą, nastąpić „ może niechybna, w tajemnych gdzie zakon- „ tach zguba, tych mianowicie, co się gorli- „ wie o krzywdę domawiali. „ Poczęły więc

Tom III.

I

(80) Obacz K II Rocznych Dziełow R. 58 przypisek pod liczbą (134). Widzieć często na starożytnych pieniądzech, medalach, (*nummi*) dwie ręce połączone z napisem. *Fides exerci-*

tum : *Concordia exercituum* : *Consensus exercituum*.

(81) *Principia*, o których wyżej częsta wzmianka.

(82) O których wyżej.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

pułki w tajemne z sobą wchodzić związki. Przyzwany posilkowy husiec, podeyrzany na przód, iakoby go umyślnie pod znakami na koło rozstawiono na wycięcie pulków, lecz w krotce żwawiey o tym, co i drudzy myślący; dla łacniejfzey między złoczyńcami znowy na wojnę, niżeli w pokoju na zgodę.

LV. Atoli pulki niższych Niemiec, na początku Stycznia, Głbie wykondy przyłęgę, ozieble wprawdzie i opornie, ponieważż rzadko się który z pierwŝszych szeregów odezwał, reszta w milczeniu stała, poglądając wzajemnie, czy się który nie ośmieli, wrodzonym ludziom obyczajem, oślepić lecieć za przykładem, czego się poczynać niecheć. W samy h pulkach przeciwnie umyśli: pierwŝy i piaty tak się rozdały, że niektórzy z nich ciska li kamienie na obrazy Galby: piętnaŝty i szefnaŝty przestaając na samym szemraniu i groźbach, oczekowały aż kto zacznie. W wyższych zaś Niemcezech czwarty i dwunaŝty mając spólne zimowisko, w sam pierwŝy dzień Stycznia poszarpały obrazy Cesařskie: czwarty żwawiey, dwunaŝty powolniey; oba się iednak zgodziwszy, aby powinnego zwierzechno ci nie chybiały poszanowania, zatarte już przemocą, *Senatu i Ludu Rzymŝkiego* imiona, wzywały do przyłęgi: żaden się z Legatów i Trybunów za Galbą nie ozwał: niektórzy, iako w tumultach bywa, bardziey ieszcze burzyli. Nikt się atoli nie odważył wstąpić na trybunał (83) i do

(83) O trybunale obacz K. I. | Rocznych Dzieł R. 18.

kola mowić: nie było albowiem dotąd iawnego herfzta.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XVI. Patrzał na tę zbrodnią Hordeoni Flakkus Legat, nie śmiejąc ani tamować zuchwalcow, ani ukrzepiać w wierze obojętnych, ani dodawać ochoty pocziwym: człowiek leniwy, bez serca, a dla gnuśności niewinny (84). Czterech Setników dwunastego pułku, Nowiusza Recepta, Donata Walensa, Remiliusza Marcella, Kalpurniego Repentyna, broniących obrazu Galby, porwało żołnierstwo i w kaydany okuło. Wionęła zewsząd wierność, i poprzyśiężonych obowiązków pamięć: lecz co się w rozruchach dzieć zwykło, gdzie więcej było, tam każdy leciał. W nocy następującej, orłowy (85) czwartego pułku, oznajmił biesiadującemu w Kolonie (86) Witelliuszowi, że czwarty i dwunasty pułki, pościzpawszy obrazy Galby, Senatowi i Ludowi Rzymskiemu poprzyśięgli. Ta przysięga zdała się być płonna: podobano się z chwiejącą się fortuną korzystać, dając do berła kandydata. Wyprawił Witelliusz posły do pułków i Legatów z doniesieniem, że się wowska wyższych Niemiec od Galby oderwały: więc albo się bić z buntownikami, albo jeśli zgoda i pokoy gwoli, dać Imperatora: a z mniejszym go niebezpieczeństwem wziąć można, niżeli szukać.

I ij

(84) Mowiono, o nim wyżej ku nosi.
w R. 9.

(85) *Aquilifer* co orła w puł-

(86) *Colonia Agrippina*.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LVII. Najbliżej zimował pułk pierwszy: z Legatów zaś najwyższy Fabius Walens. Ten nazajutrz wiechawszy do Kolna z pułkową i posiłkową iazdą, Witelliusza *Imperatorem* przywitał. Poszły wnet za nim na wyścigi inne pułki teyże prowincyi (87): wyższe też woysko zaniechawszy pozornych Senatu i ludu Rzymskiego imion, trzeciego dnia Stycznia, do niego przysłało: znak niepochybny, że przed dwoma dniami o Rzeczpospolitą nie myśliło (88). Równali woysk żarliwość Kolończycy, Trewerowie i Lingoni, ofiarując posiłki, rynsztunek, konie, pieniądze, iak komu siły, majątek i przemysł dostarczał. A nie tylko pierwsi mieszczanie i woyskowi ludzie, którzy nie mając dobrze, większe jeszcze ze zwycięstwa nadzieie tworzyli; lecz same kompanie i proste żołdactwo, co kto mógł, podróżne, pendenty, rzędy (89), broń srebrem nabijaną, zamiast pieniędzy dawali, z podmowy, zapętu, łakomstwa (90).

LVIII. Pochwaliwszy zatym Witelliusz ochotę żołnierską, urzędy dworne przez wyzwoleńców dotąd sprawowane (91), na rycer-

(87) Niższych Niemiec.

(88) Gdy półcarpawszy obraz Galby, Senatowi i Ludowi Rzymskiemu, iakoby za wolności, przybiegło.

(89) W łacińskim *Viatice*, *baltheos*, *phalaras*. *Vaticum* były to pieniądze dawane na podróż żołnierzom, iako świadczy *Ulpian Digest. lib. XII. tit. 1. de rebus creditis, lege 17. Baltheus*

cepkami kruszcowymi, nabijane nakładł ów mieczkow pługowatych *bullati*, które z ramienia wisiły na utrzymanie mieczow. *Phalaras* tu się biorą za rzędy końskie; czasem zaś za halzabany, noszenia drogie, iakie są łańcuchy, medale dla ozdoby.

(90) Dla nadziei supu przysięgo.

(91) Mianowicie za Klaudyuszem i Nerona.

stwo Rzymskie rozłożył. Urlopy, z własnego skarbu Setnikom popłacił (92): niektóre osoby, okrucieństwu żołnierzów o karę proszących, na śmierć wydał, inne pokrywką więzienia frogości ich umknął. Pompeius Propinkwus prokurator Belgicki zaraz rozsiekany. Juliusza Burdona floty Nienieckiej admirała sztuką zachował. Roziadło się nań wojsko, iakoby Fonteia Kapitona, naprzód potwarzą, potym zasadzkami o zgubę przyprawił. Wdzięczna była pamięć Kapitona: a u zaiadłych zabijać iawnie, zachować chyba fortelem godziło się. Trzymany zatym w więzieniu Burdon, po zwycięstwie dopiero, gdy żchnierskie gniewy uległy, wypuszczony. Podrzuciono zaś jednuk na pastwę zemsty Setnika Kryspina, który się krwią Kapitona spofoczył, zbojca z tej miary i proszącym o karę iawniejszy, i u karzącego mniejszey ceny.

LIX. Wyjęty też z niebeśpieczeństwa Juliusz Ciwilis, przemożny między Batawami, aby się zabojem jego dzięki naród nieodraził. Stało albowiem w nieście Lingonow ośm hufow Batawskich posilkowych czternaście pułku, które dla waśliwych czasow od niego się odstrychnęły: nie lada wagi pomoc, gdzieby serca i szable skłoniły. Noniusza, Donata, Romiliusza i Kalpurniego Setnikow, o których wyżej (93) mowiliśmy, zabić kazał, za

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(92) Urlopy *Vacationes*: o- | (93) W Rozdziale 59.
bacz wyżej R. 46.

R.C.P. 69
Z.R. 22.

występek wierności, nacyęższy u buntownikow. Pomnożyli sromnikow Walery Azyatyk, Belgickiey prowincyi Legat, którego w krotce Witelliusz za zięcia przybrał: Junius Blefus, Galli Lugduńskiey rządca, z Włoskim pułkiem, i husem Tauryńskim (94), obozującami w Lugdunie. Złączyły się nie długo i Reckie (95) woyska: ani się w Brytannii ociągano.

LX. Sprawował Brytannią Trebelli Maxymus, wzgardzony i nie luby woyskom dla sknerstwa i chciwości (96). Podniecał uń gniewy żołnierskie Roscius Celiusz, Legat dwudziestego pułku, mając z nim dawne zaścicia, lecz w czasie domowych rozruchow srożey się wziął. Zarzucał Celiuszowi Trebelli „bunt y „i zwałtoną w obozie karność „ Trebelli emu Celiusz „zlupione i ogołocone pułki „ . Przyfzło do tey waśni, dla plugawych starczyzny poswarkow, że się skromność żołnierska popsuła, a zelżony od fanych nawet posilkowych Trebelliusz, i za przyłączeniem się do Celiusza iazdy i piechoty pułkowej, opuszczony, musiał do Witelliusza uciekać. Została spokojność w prowincyi, lubo za oddaleniem się Konsularnego Legata (97): rządili woyskiem Legatowie pułkowi, równi w urzędzie, Celiusz zachwalstwem mocniejszy.

(94) Tak nazwany od Taurynow, starożytnego Ligupow plemienia, o których Pliniusz w K. III, R. 17. Miałto ich stoleczne *Augusta Taurinorum*, teraz Turyn w Piemencie.

(95) O których obszerniey ni-

żey w R. 68.

(96) Obaczysz o nim w życiu Agrykoli R. XVI.

(97) Legat Konsularny całym woyskiem rządził, Legatowie prości pułkowi tylko szczególnym przywodzili.

LXI. Połączeniu się wojsk Brytańskich, potężny w sily i dostatki Witelliusz, dwu wodzów, dwie drogi do wojny naznaczył. Fabius Walens „nęcić Gallow, albo gdyby się „ociągali, krąy ich psować, i przez Kottyckie Alpy (98) do Włoch wpadać „Cecyna „bliższym traktem przez Penińskie góry (99) „wkraść, odebrał rozkaz. Pierwszy prowadził wybor niższych Niemiec, z orłem piętego pulku, z piechotą i jazdą, wynoszący na czterdzieści tysięcy zbroynego ludu. Drugiemu dano trzydzieści tysięcy z wyższego wojska (1), w którym czoło i zaszczyt, pułk dwudziesty pierwszy. Przydane obu Niemieckie posiłki, któremi też Witelliusz swoy udział zatilił, sam w krotce z całym ogromem mając wyruszyć.

LXII. Dziwna między wojskiem a Imperatorem różnica. Nalegał żołnierz, prosił „o pole, poki Gallia w trwodze, Hiszpania „w namyłkach: nie przeszkadza „powiadał

R.C.P.69
Z.R.822.

(98) Kottyckie Alpy *Cottiana Alpes*, gdzie teraz przeyscie z *Brianon* do *Suse*; na którym miejscu, za świadectwem *Ammiana Marcelina* XV, 9. *Cottius* Król Alpów Kottyckich z przyjaźniony z *Oktawianem Augustem*, gościłce wielkim kosztem, dla wygody podróżnych, zbudował.

(99) *Penina juga*, *Penina Alpes*, teraz przeyscie góra *Helikiego S. Bernarda*. Mylił się *Plinius* w K. III, R. 17, nazywając te góry od przeyscia *Penow*,

czyli *Kastag* i *czyli* *Włoch*, albowiem *Penowie* przeszli do *Włoch* drogą, która się teraz zowie *le Mont Genèvre*. Alpy zaś *Penińskie* wzięły imię od *Roma Celtyckiego* *Pen*, które głowę, wierzchołek znaczyło. Na nich oddawano cześć *bezkwowi* *Peninus*, tak to znać dać starożytny napis, który z *Grewiusza* wypisał *Godius pag. LII. num. 6. LUCIUS. LUCHIUS. DFO. PENINO. OPTIMO. MAXIMO. DONUM. DEDIT.* (1) Wyższych Niemiec.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ zima, ani gnuśnego pokoju zwłoki: wpadać
„ czym prędzey do Włoch, opanować Mia-
„ ło: nie beśpieczniejszy w zamętach do-
„ mowych nad pośpiech, gdzie ręka bardziey,
„ niż rada popłaca „. Drzymał nato karmny
(2) od rana opilec, całą maieftatu okazałość
na gnuśnych deboszach, a rozrzutnych sto-
łach zakładając. Z tymwŹyŹlikiem zapęd i
gorliwość żołnierska zaŹtepoweła dzielnie po-
winności hetmańskie, iakby Źię Imperator w o-
bozie znaydował, gnuśnym bołaźnia, ochoc-
zym nadzieią Źerca dodając. Sporządzeni do
drogi i gotowi, profilili o znak do marszu. Imie
Germanika (3) Witelliuszowi zaraz nadane:
nazywać Źiebie Cezarem, zwycięzca nawet, za-
kazał. Tegoż dnia, kiedy Walens wyciągnął,
zawiła Źię pomyślna wroźka: poŹtrzeźono
orła, który wolnym polotem nad wojskiem
Źię unosząc, od niego nie odŹtepnę, zdawał Źię
być przewodnikiem podróży: a lubo radośne
żołnierŹtwa powŹstawały okrzyki, tak Źobie
Źpokojnie ptak nieulękniony buiał, iż z tąd
bez pochyby Źzczęśliwe nader wyprawy tey
wnoŹono powodzenie (4).

LXIII.

(2) Swetoniusz w życiu jego
R. XVII. *Erat in eo (Vitellio)*
enormis proceritas, facies rubi-
da plerumque ex vinolentia, ven-
tor obesus.

(3) Swet. w R VIII życia ie-
go. *Cognomen Germanici dela-*
tum ab universis cupide recepit:
Augusti distulit: Caesaris in per-
petuum recusavit. Znayduie Źię
iednak pieniędz w Egipcie bity

z nazwiskiem Cezara. *Pellerin.*
(4) Obacz coś podobnego w
K. II, R. D. Roz. 17. Drapieżne
ptaŹstwo, orły, Źępy, poŹpolicie
ciągnie za wojskami dla paŹtwy
Źcierwa z koni, bydła padaią-
cego. Baczni wodzowie w Źta-
rożytności, częŹto tych traŹun-
kowych Źiawieniow używali zcę-
cznie ku Źwym zamyŹłom.

LXIII. Przybyło wojsko do samych Tre-
wirow, jako sprzymierzonego narodu, beśpie-
cznie. W Dywodurze (5) (jest to miasteczko
Medyomatrykow (6)), lubo ich z ludzkością
przyjęto, tak nagle trwoga napadła, że rzu-
ciwszy się do broni, nie tak dla łupu i chęci
rabunkow, jako raczey przez zaiadłą wście-
kłość, dla przyczyn nie wiadomych, a tym
samym trudniejszych do ugaśzenia, krwią mia-
sto niewinne zbroczyć chcieli. Ledwo się dali
ukoić prozbami wodza, jednak na cztery ty-
siące ludzi wytekli. Przeraziła trwoga całą
Gallią, że im potym zabiegały wszystkie mia-
sta ze swoimi Magistraty, ścieląc z prozbami
chłopieta i niewiasty, rzucając pod nogi (7),
czym się tylko nieprzyjacielska zapalczywość,
w pokoju dla pokoju błagać może.

LXIV. Doszła wieść Walensa w mieście
Leukow (8) o zabiciu Galby i wstąpieniu na
państwo Othona. Nie wzruszyły się z tąd żoł-
nierskie umysły ani bojaźnią, ani radością: woj-
nę technęły. Odięta Gallom zwłoka: równa
ich ku Othonowi i Witelliuszowi nienawiść:
lecz strach od Witelliusza. Szło zatym woj-
sko do Lingonow wiernych stronników: przy-
jęte po ludzku, czerowało w skromności: kro-
tka jednak była radość dla niesforności rot
Batawskich, które od czternastego pułku, ia-
kom wyżej mówił (9), odeszłe, Walens do

Tom III.

K

(5) Teraz Metz.

(6) Teraz Dyecezye Metz,
Verdun, we Francyi.

(7) Szasy, nakrycia głow. O-

bacz niżej R. 66.

(8) Teraz Dyecezya de Thoul
we Francyi.

(9) W Roz. 59.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

swego wojska przyłączył. Poczęły się na-
przód swary: przyzło do sprzeczek między
pulkowemi i Batawami: a gdy się iedni do
tych, drudzy do owych łączą, ledwo do o-
twartej bitwy nie przyzło, gdyby był Wa-
lens, ukarawszy co winniejszych, odwykłych
iż od pusłuszeństwa Batawów nie powścią-
gnął. Prożno dawana zaczepka do wojny
Edwom: obwieszczeni „do przyśtawienia bro-
„ni i pieniędzy „ nad rozkaz żywności iesz-
cze wojsku dodali. Co oni z bojaźni wpraw-
dzie, Lugduńczykowie chętnie uczynili. Od-
prowadzono pułk Włoki z hufem Tauryn-
skim (10): rota osmnaśta na zwykłym w Lug-
dunie zimowisku (11) zotrąwiona. Manlius
Walens, legat Włoskiego pułku, lubo dobrze
stronie zaśluzony, nie miał żadnego względu
u Witelliusza. Oczernił go tajemnie Fabiusz
(12), nie wiadomego o niczym: i żeby nieo-
strożnego zręczniey ułowił, iwnie chwalił.

LXV. Zastarzałe między Wiedeńczyka-
mi a Lugdunami gniewy (13) rozżarzyła woj-
na ostatnia. Liczne wz demnie kleski, częste
i coraz zapalczywsze boje znać dawały, że się
te miasta nie za Nerona tylko i Galbę z sobą
kłóciły. To prawda, że Galba rozgniewany
na Lugdunów, dochody ich na skarb dworski
(14) obrocił: a przeciwnie osobliwsze Wiedeń-
czykom czynił honory: z kąd zazdrość i emu-

(10) Obacz o niey wyżej R.	(12) Walens.
59.	(13) Obacz Roc. Dziej. K.
(11) Obacz Roc. Dzie. K. III,	XVI, s. 78.
R. 41.	(14) <i>Fiscus</i> .

lacya, a rozdzielonych jedną rzeką (15), iedną łączyła nienawiść. Jątrzyli Lugduńcykowie żołnierzów, i na zburzenie miała swych przeciwników podżegali, przekładał: „że ich osadę oblegli (16), że dopomagali zamy-
 „ dom Windexa; że tam niedawno spisywano
 „ pułki na wsparcie Galby „ . A przełożywszy przyczyny do galewów, wielkość łupów okazowali. Po tajemnych namowach, przyszło do prośb jawnych. „ Teraz iść należy na
 „ ziemię i zagładę siedliska wojen Gallii (17):
 „ nie tam obywatelskiego: wszyscy nieprzy-
 „ iaciele (18). Myśmy sami osadą Rzymską:
 „ my częścią wojska, nierozdzielni w pomyśl-
 „ nych i złych przygodach towarzysze: ieśli
 „ wam szczęście chybi, nie zostawuycie na
 „ rzeż zapalczywym „ .

LXVI. Temi i podobnemi słowy tak się roziało żołnierzstwo, iż radę nie stawało Legatom i wodzom Rzymu, iakby się złość za-
 stanowić mogła. . Wszakże ostrzeżeni Wiedeńcykowie o wiżący zgubie, wysli na przeciw w żalobney postaci (19), a przypadając do

K ij

(15) Rodanem, *le Rhone*.
 (16) Klaudyusz Cesarz urodzony w Lugdunie, uczynił to miasto osadą swoją, i tak nazwał, iako się pokazuje ze starożytnych napisów. *Colonia, Claudia, Copia, Augusta, Lugdunensis*.

(17) Toczonych z Windexem przeciwko Neronowi.

(18) Wiedeńcykowie sprz-iali Galbie. Był w prawdzie

Wiedeń (*Vienna Allobrogum*) osadą Rzymską, dawniejszą od Lugdunu; z tą jednak różnicą, że Wiedeń należał do prawa Włoskiego *juris Italici*, Lugdun do Rzymskiego, *juris Romani*. Obacz K. XI, R. 27 przypiski.

(19) W łacińskim *Velamenta & infulas presortes*. Był ten zwyczaj u Rzymian, że proszący o miłosierdzie, rzucali pod nogi szaty, nakrycia głów, ga-

R.C.P.69
Z.R.822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

nog, chwytając za broń i kolana, pobudzili do litości rozgniewanych. Rozdał też Walens na każdego z żołnierzów po trzyśta Sestercyów (20): starożytność przytym i sława miasta, oraz mowa wodza, zachowanie obywateli polecającego sprawiła, że ich prośby znalazły łaskawe ucho. Kazano jednak publicznie broń oddać, a prywatnie każdego żołnierza i powszechne wszystkich potrzeby opatrzyć. Gruchnęło mocno, że Walens dał się znaczną pieniędzy sumną przekupić. Ten z nędz uza nagle bogaty, nie umiał ukryć odmiany szczęścia, rozżarzywszy długą chudobą niepołamowane chuci, gołota za młodu, na starość marnotrawca. Ciągnęło potem wojsko wolnym krokiem granicami Allobrogów i Wokoncyów (21). Wyłtawiał na okup plugawym targiem stanowiska, i przechody żołnierskie wodz łakomy, dzierżawcom gruntów i magistratom mieyskim; a to tak groźnie, że poditapiwszy pod Lukus (22) (jest to miasteczko Wokoncyów) chciał je podpalić, gdyby go było pieniędźmi nie przebłagało: gdzie zaś nie było materii pieniężnej, gwałtami go i wżeteczeństwem łagodzano. Tym sposobem przyszli do Alpów.

łazki, na przebłaganie różniewanych. Obacz Ewangelia K.

XXIV, R. 30.

(20) Na nasze pieniądze około 5 czerwonych złotych.

(21) Allobrogowie, teraz część Delfinatu i Sabaudyi. Wokon-

cyowie, teraz dycezye de Vaison, de Die.

(22) Pliniusz w K. III, R. 5.

Incontiorum civitatis federata duo capita, Vasio teraz Vaison &

Lucus Augusti teraz Luc. Część drugiego woda zalała.

LXVII. Więcey nadarł i krwi natoczył Cecyna. Roziątrzyli burzliwy umysł Helwetow c, naród Gallow (23), niegdyś dziełami ry-cerstwa (24) i walecznym ludem, potym i-mienia pamięcią znakomity, który niewiedząc o zabiciu Galby, uznać Witellintza nie chciał. Tęchop do wojny dała perywczosć i łakom-stwo dwudziestego pierwizego pułku: porwał on pieniądze poliane na wypłatę żołdu garni-zonow i zamku, którego Helwetowie własnym kosztem i ludźmi strzegli. Obrażeni takowym poślępkim Helwetowie, przejawdzy listy, pi-sane imieniem woysk Niemieckich do pułkow Pannońskich, Setnika z kilką żołnierzami pod strażą trzymali. Cecyna chciwy wojny, a rad że mu się pierwsza okazyja do zemsty podała, nie dawłszy czasu do rozwagi, ruszył z woyskiem na nich, spustoszył wieśki, zrabował za-budowane w czasie długiey spokoyności sie-dliny, w zdrowe wody obfite (25); wysłał do woysk poślukowych w Recyi, aby Helwetow, który się na pułk rzucili, z tyłu napadli.

LXVIII. Ci przed trwogą zuchwali, w złym razie płonni i bez serca, lubo w pier-wiastkach rozruchu, obrali wodzem Klaudyu-fza Sewera, wszakże nie znając porządney

(23) *Helveti* teraz Szwayca-rowie: lecz oni dawniey, obfer-nieyłyzi ziemi, niżeli teraz, po-siadali rozłog.

(24) Obacz Juliusza Cezara *de Bell. Gall* I, 1.

(25) Miasieczko to nazywało się *Aqua*: teraz *Baden* w hrab-

stwie Badeńskim w Szwaycaryi, sławne cieplicami, do których Król Władysław czwarty iezdził na poratowanie zdrowia z Xię-dzem Macielem Kazimierzem Sarmiejskim jezuitą, sławnym poetą i kaznodzieją swoimi.

R.C.P.69
Z.R.822.

woyny, szykow żołnierskich, bez spólney rady, ani się ze starym i doświadczonym żołnierzem równie potrzeb, ani w zamku, dla opadłych dawnością murów, bronić się mogli. Z drugiey strony nalegał Cecyna z potężnym woyskiem, zmocnionym jazdą Retow, wybraną z krzepkiew młodzi, doświadczoney i porządney. Wszędy zaboie i spustoszenie: a tak Helwetowie w pośrzodku woysk (26) błędni i bez ładu, rzuciwszy broń, częścią poranieni, częścią rozsypani, na górę Vocetius (27) uciekli. Lecz zegnała ich w krótcie z tamtąd nassana Tracka rota; a za pościgiem Niemcow i Retow tułacze po lasach i tajnikach wyścinani. Wiele tysięcy ubito, wielu pod wieńcem (28) zaprzędano. A gdy po zburzonych okolicach część woyska ciągnęła do Awentyku (29) stolicy krain, wyprawieni na przeciw posłowie podali miasto, i podanie przyjęte. Cecyna, Juliusza Alpina, jednego z przednieyszych, iako podlegacza woyny, stracił: kazal: drugich litości lub okrucieństwu Witelliusza zachował.

LXIX. Trudno powiedzieć, jeśli posłowie Helwetow mniej skłonnego do miłosierdzia Imperatora, czyli żołnierzow nalezli: nalegali „o wycięcie miasta „z pięściami i szablami do posłow przykakuiąc. Sam Witel-

(26) Miedzy Rzymskim woyskiem, i posłkami. przypisek pod liczbą (125).

(27) Teraz góra *Boetz-berg*, po Niemiecku *Wiflisburg*, po Francusku *Avenches* w Szwaicy.

(28) Obacz Księgi XIII, R. 29

liusz nie skąpił w łaianiu i pogroźkach; poki ieden z posłów, imieniem Klaudyusz Kollus, człowiek znałomitey wymowy, lecz dar ten, roztropną boiaźnią, co wielce pomogło, ukrywający, nie ugłaskał żołnierskich gniewow, obyczaiem gminnych umysłow porywczych do odniani, które iak się ugle burzą, tak rychło w nich gniew opada. Tak tedy posłowie płaczem, a obietnicą słateczney poprawy, darowanie kary i całość niałtu uprosili.

LXX. Zabawiwszy Cecyna krotko w Helwecyi, poki go Witelliusz o dalizych obrotach nie upewnił, a razem czyniąc gotowość do przebycia Alpow, odebrał pocieszna nowinę ze Włoch „ że ludzice konny Syllańki (30), „ obozujący nad Padem (31) rzeką przytę- „ go Witelliuszowi wykonał „ Stalo to woysko dawniey w Afryce pod Witelliuszem, prowincyi Prokonsulem. Sciagnął ie Neron, mając wysłać przodem do Egiptu (32): lecz dla wszczętych od Windexa rozruchow zatrzymane będąc na ow czas we Włoszech, z poduszczenia Dekuryonow, którzy nie wiedząc o Othonie, a Witelliuszowi przychylni, wyno-

R.C.P. 69
Z.R. 822

(30) Nie wiadomo, jeśli od Kornelego Sylli, czyli od Lucyusza Sylana spisany. Oba za Nerona sławą i bogactwami kwitneli, od których mógł wziąć swe nazwisko. Lubo albowiem ludzice pospolicie od krajow i prowincyi brały nazwiska, były jednak niektóre, co znakomitych osob imiona nosły, iako to widzieć w napisach starożytnych

u Grutera *Ala Flaviana, ala Lantonianna, ala Longinia* &c. Tak u nas, Regiment Jadwigi, Poniatowskiego, i inne.

(31) Teraz *Po* we Włoszech, główna rzeka, u starych *Eridanum*.

(32) Gdy się gotował na wojnę z Etyepami. O czym w K. XVI, R. 47.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

fili potęgę ściągających się pułków i sławę Niemców, przytęło do Witelliusza; oraz chcąc się przyśłużyć nowemu panu, najmocniejszy kraj za Padem leżącego miasta, Medyolan, Nowarę, Eporedę i Wercele za sobą pociągnęło (33). Dowiedział się o tym Cecyna od samych Dekuryonów. A że jedynym hufem trudno było zasłonić część Włochów najostrzejszą, kazawili iść przodem rotom Gallow, Brytanów i Luzytanów, a chorągwiom Niemieckim z hufem Petryńskim (34) sam namyślał się nieco, jeśli przez Reckie góry (35) miał wybiec do Noryku, przeciwko Petroniemu tamtecznemu prokuratorowi, który zciągnawszy posiłki i porzuciawszy mosty, zdawał się sprzyjać Othonowi. Atoli bojąc się, aby nie stracił wysłanych przodem rot i hufów, oraz rozumiejąc, że większa sława w zatrzymaniu Włochów, i że gdziekolwiek by się dała bitwa, musiałby powść Noryk w śup zwycięzcy, ruszył z posiłkowemi (36) przez

(33) Medyolan w Lombardyi. Nowara tamże. Wercelli w Piemontcie. Eporedia, teraz *Su-ré*.

(34) Obacz o niey w K. XI, R. 8.

(35) Teraz góry Gryzofskie

(36) W łacińskim *subsignum militum*. Ponieważ wojsko Cecyny składało się z pułkowych ludzi, to jest porządnej Rzymskiej piechoty *e legionariis*, i posiłkowej jazdy *auxilia*, zdaje się, iż tu *subsignatus miles*,

znaczy lud posiłkowy pod swoimi znakami *qui signa sequebatur*. W Księdze zaś IV Historyi K. 33. też samo imię *subsignarii*, znaczy pułkowych *legionarios*. W czym żadney szczeczności nie ma, i owszem to się tylko dowodzi, że *subsignarii* nazywali się ci tylko żołnierze, którzy pod znakami *signa*, chorągwiemi *velut*, byli; nie zaś pod orłem *sub aquila*, bądź ie z posiłkowych ludzi, bądź z pułków wybrane.

przez góry Penińskie (37), a ciężkie wojsko
pulkowe, przez okryte jeszcze śniegami Alpy
przeprowadził.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXI. Tym czasem Otho, mimo wszystkich nadziei, nie krzepnął gnusnością i lubym bytem: odłożone rokoszy, uchylona na czas zbytowa miękkość: wszystko się do godności maiestatu sporządzało. Wszakże te fałszywe cnoty, i zwrotne narowy większą u przezornych sprawiały boiaźń. Wezwał do Kapitolu Maryusza Celsa, obranego Konfula (38), którego pod pokrywką więzienia, żołnierskiemu okrucieństwu umknął (39), szukając sławy z zachowu zacnego, a stronie swej nader przeciwnego człowieka. Celsus statecznie wyznając dochowaney Galbie wierności występpek, dał dowód, iakim być miał ku następcy. Nie pokazał Otho, że mu przebacza, aby tym przykładem nieprzyjacielowi (40) pochopu do trwogi nie dał: lecz iak by się nigdy nie gniewał, zaraz go w poczet naysposobniejszych przyjaciół, i w krotce między hetmany wojsk swoich policzył. Jakoż została przy Celsie fatalna iakaś i ku Othonowi nieszczęśliwa wierność (41). Cieszyło się Miasto we wszystkich stanach z ocalenia Celsa: wielbili sami żołnierze cnotę, którey nienawidzieli.

Tom III.

L

- | | |
|---|---|
| (37) Obacz wyżej R. 61. | kto daruie urazę. Othon polityk chciał pokazać, że się nie gniewał. |
| (38) Obacz wyżej Rozdziały 14, 31, 39. | |
| (39) Obacz wyżej R. 45. | (41) Zrządzeniem iakimś ma- |
| (40) Witelliuszowi. Winy albowiem dorowanie idzie po u- | to pomógł Galbie i Othonowi, choć obu był wiernym. |
| razie. Musi się pierwey urażać, | |

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXII. Równa z tąd w krotce, lubo dla różnych przyczyn, radość nastąpiła ze śmierci Tygellina (42). Ten z podłych rodziców, a od dzieciństwa do starości wszeteczny nikczemnik, ubiegłszy krotszym złoczyństwą szlakiem pracowitą cnotę do przełożenia nad pretoryum i strażnikami, tudzież innych zaśluga nadgrodo, przydał do niewstydow okrucieństwa, łakomstwa z innemi wyitalizych łazbrodniemi. Przetawil Nerona na model wszelkiej niecnoty: wiele rzeczy bez wiedzy jego broił; nakoniec odstąpił pana i zdradził. Przeto żaden się nie znalazł z winowayców, o któreżoby głowę usilniey nalegali, równie nieprzyjaciele, iako i przywiązani do Nerona. Zaskonił go za Galby kredytem swoim Winiusz, pod pozorem z chowaney przy życiu córki. Uczynił to Tygellin nie z litości, który tylu ludzi pomordował, lecz dla ochrony w czasie następnym: bo każdy zbrodzien, nie usny rzeczom obecnym dla boiaźni kolei, zwykł zawsze na publiczną nienawiść wcześnie się prywatną łaską uzbraiać; nie tak troskliwy o niewinność, iako bacznym na odwet. A tak rozjątrzone pospolstwo już dawnym ku Tygellinowi gniewem, już świeżym ku Winiuszowi nienawiścią, runęło z całego miaśta do pałacu, na rynek; owszem, gdzie naywięk'za gminu swoboda, fypiać się na teatra i cyrki, puszczało buntownicze wrzaski, poki Tygellin

(42) O którym częsta wzmian- nych Dzieiow.
ka w K. XIV, XV, XVI. Rocz.

obwieszczony u wod Synueffy (43) o zgubnym wyroku, zwlekając czas gnuśnie na lubieżnych z nałożnicami waletach, gardła sobie brzytwą nie przerznął, fromocąc do końca bezecne życie przewlokłym a nieuczciwym dokonaniem.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXIII. Około tegoż czasu nalegano o stracenie Kalwii Kryspinilli (44), którą Otho po różnych wymowkach i zwłokach, nie bez słzawku sławy, od zguby zachował. Mistrzyni niecnót Neronowych, zapłynawszy do Afryki, poduszczala Klaudyusza Makra (45) do podniesienia broni i ogłodzenia Rzymu; otrzymała potym łaskę całego Miasta, wsparta Konsularnym zameściem, żyjąc bezpiecznie pod Galbą, Othonem i Witelliuszem: w krótko pieniądze i bezdzietnością (46) do wielkiej potęgi przyszła, które w złych i dobrych czasach równie ważą.

LXXIV. Tym czasem Otho wysyłał raz poraz, niewieściami przytądami zaprawne listy do Witelliusza, oskarżając „pieniądze, łaskę, obranie spokojnego miejsca, z hojnym bytem „. Podobne mu oświadczenia czynił i Witelliusz, naprzód miękczey, z głupią i nieuczciwą obludą: nastąpiły poswarunki z wyrzucaniem niewiędzy; z obu stron fczczyrze. Otho wrociwszy połow, wyprawionych od Galby (47), wysłał znowu innych

L ij

(43) Obacz K XII, R. 66.

(44) Obacz K. XVI, R. 52.

(45) Obacz wyżej R. 7.

(46) O bezdzietnych obacz

K. XIII, R. 42 przypisek pod liczbą (135). K. XV, R. 19 przypisek pod liczbą (29).

(47) Mówiono o nich wyżej.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

do obojga Niemców, do pułku Włoskiego, do wojsk w Lugdunie stojących (48), imieniem Senatu. Lecz owi posłowie zostali przy Witelliuszu z dobrej woli raczy, niżeli z musu. Pretoryanów, których Otho przydał posłom dla konwoiu, wnet odeślano, aby się z pułkowymi nie mieszało (49). Napisał przez nich listy Walens, imieniem wojska Niemieckiego do kolegów i rot Miejskich, w chlubiących o stronie swojej wyrazach zgodę oświadczać. Strosował „że należące dawniej do Witelliusza, usza berko (50), oddali Othonowi „Mieszał pogroźki z obietnicami „że szablą mało „dokażą, powolnością nic nie straszą „: nie dała się tym złamać wierność pretoryanów.

LXXV. Poczynione z obu stron zafadzki, od Witelliusza w Mieście, od Othona w obozie, bez żadnego skutku. Witelliuszowym, dla niezmiernego w Mieście ludu, kędy jeden drugiego nie zna, łączo się zeszło: Othonowych zdrajców, w mniejszej, znających się wzajemnie Niemców, kwocie, sama nowość twarzy łączo wydawała. Napisał Witelliusz list do Tycjana brata Othona, grożąc mu i synowi zgubą, jeśli by co przeciwko matce i dzieciom jego knował (51). Jakoż ocalały oba te domy pod Othonem, niewiadomo czy z bo-

(48) Wyżej w R. 59.

(49) Dla bojaźni buntowniczych namów.

(50) Witelliusz ogłoszony Imperatorem dnia 1 Stycznia, Otho piętnastego.

(51) Aulus Witelliusz miał z

pierwszej żony Petronii syna Petroniana; z drugiej Galeryi Fundany syna Germanika i córkę N. obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza i Tacyta w dalszych Księgach.

iaźni; Witelliusz zwycięzca sławę łaskawości odniósł.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXVI. Pierwszy Othona nadzieją ukrzepił posel z Illiryku, doniosłszy „ że pułki w Dalmaeyi, Mezyi i Pannonii stojące, „ wierność mu poprzyśięgły „. Takąż nowinę odebrał z Hiszpanii, zaco edyktem pochwalił Kluwiusza Rufa (52): lecz wnet się dowiedziano, że się ta prowincya do Witelliusza przekineła. Nie długo stała i Akwitania; lubą ją Julius Kordus przyśięgą Othenowi zobowiązał. Nie było tam ni wiary ni miłości: roztargnione boiaźnią a musiem różnie toczyły się umysły. Taż sama boiaźń zwrociła prowincyą Narbońską do Witelliusza, łącznym do bliższych a mocniejszy przechoodem. Dalsze prowincye, i cokolwiek sił wojennych morze oddzielało, stały przy Othonie: lecz naysławniejsza waga z trzymaney Itolicy, pozostawiona Senatowi (53), a uprzedzonych pierwłzym odgłosem umysłów (54). Judzkie woyska Wespazyan, Syryjskie Mucyan na stronę Othona przyśięgą pociągnął (55). Podobnie Egipt

(52) Który rządził Hiszpanią, iako mowiono wyżej w R. 8.

(53) Głowa świata, centrum małego świata, siedzisko Monarchow magistratury i Senatu, na którego zezwoleniu (bo i jeszcze zostawały iakiekolwiek wolności słady) wiele zależało.

(54) Pierwey i głośniey gruchnęło o wstąpieniu na tron Othona, bo go w Rzymie żołnierswo wyniosło.

(55) Ażeby to woysk przysta-

nie do nowego pana lepiej się ieszcze monetą utwierdziło, nie mogąc tak prętko nowej wybić, poczęto zaraz w Hieropolu mieście Frvgii, w Trypolu, w Syrii wybić na pieniądzach Tyberynusowych *Monogramma*, czyli początkowe litery Othona IMP. OTH. W krotce też kazał bić Mucyan, sławny ów i kosztowny, a wszędy od cielsawych szukany pieniądz miedziany, Othona. Z iedney strony widzieć

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(56), wszystkie inne rozległe ku Wschodowi prowincje imieniem jego trzymały się. Uczyła toż samo Afryka, wzięwszy pochop od Kartaginy. Krescens, Nerona wyzwoleniec, (bo i taki ludzi gatunek w złych czasach częścią się Rzeczypospolitey czyni) nie czekając powagi Wipstana Apuniana Prokonsula, sprawił bankiet gminowi, na znak radości z nowego pana: a on też sam do wielu się rzeczy bez miary pokwapił. Za przykładem Kartaginy poszły inne miasta. A tak w owym prowincyi i wojsk rozerwaniu, musiał Witelliusz dla utrzymania berła broni ruszyć.

LXXVII. Tym czasem Otho, iakby wśród powłzeczney spokojności, dopełniał wszystkie maiestatu obowiązki; czynił niekiedy ze sławą Rzeczypospolitey, wiele nieprzystoynie i skwapliwie, korzystając z obecney potrzeby. Wyznaczył siebie Konsulem z bratem Tycyanem do pierwszego Marca (57): inne

głowę Othona z napisem. IMP. M. OTHO. CAE. AUG. z drugiev po grecku EPI MOUKIA-NOU ANTIOXEON. ETI. ZIP. Co się znaczy po łacinie. *Sub Muciano Antiochenum nummus anno CXXVII.*

(56) Bito w tymże czasie pieniądź w Alexandryi. Obacz Zbiór pieniądzw starożytnych w Pellerinie T. I. *Melange de diverses medailles.*

(57) Po zabiciu Pizona i Galby, Otho z Tycyanem byli Konsulami Surrogatami, o których obacz K. V. Rocznych Dzieiow R. XXIX przypisek pod liczbą

(36). Jak zaś ten rok był płodny w Konsulow z następującey ich liczby poznać można.

Na początku Stycznia zaczęli Konsulat

Serg. Sulp. Galba August II. Titus Vinusz Rufinus.

Od zabicia obu do Marca.

Marck Salwius Otho August. Luc. Satn. Otho Tycyan.

Od początku Marca do początku Maia.

Luc. Werginiusz Rufus. Pompeius Wopiskus.

Od Maia do początku Lipca.

Celius Sabinus. Flavins Sabinus.

miesiące zostawił Werginiuszowi, dla jakiegokolwiek ofiody wojsk Niemieckich (58). Przydany mu za kolegę Pompeius Wopiskus, pod pozorem dawnej przyjaźni; co drudzy dla względu na Wiedeńczyków (59) tłumaczyli. Dalsze Konsulaty zostały według rozporządzenia Nerona i Galby. Celiuszowi i Flawiuszowi Sabinom dostały się dwa miesiące od Lipca: Aryulzowi Antoninowi (60) z Maryuszem Celssem od Września, czego zwycięzca nawet Witelliusz nie odmienił. Procz tego Otho, dopełniając godności ozdobionych dawniej urzędami starców, nadawał im arcykapłaństwa i auguraty (61): młódź też szlachetną, świeżo zwyciężoną powroconą, częstemi kapłaństwami, dla ulgi smutku, przyozdobił. Przywrócił także do Senatu Kadyusza Rufa, Pedyusza Bleza (62), Sewina Pompty-

R.C.P. 69

Z.R. 822.

Od Lipca do początku Września

Tit. Arrius Antonin.

Pub. Marius Celsus.

Od Września do początku Listopada

Kaius Fabius Nalens.

A. Atteius Cecyna.

Po przekroczeniu o zdradę Cecyny dnia ostatniego Października, naznaczony na jeden dzień.

Kotus Regulus.

Od Listopada do początku Stycznia

Kni. Cecyliusz Simplex.

Kaius Quintus Attik.

To wszystko wybrano z Księg Tacyta i Diona.

(58) O przywiązaniu do Werginiusza Niemców, obacz R. XVI

R. 79.

(59) O przychylności Wiedeńczyków do Windexa, obacz K. XVI, R. 78.

(60) Arrius Antoninus, człowiek zacny, dwa razy Konsul, dziad po marce Antonina, nazwanego *l'ius*, który był Cezarzem po Hadryanie: obacz Juliusza Kapitolina w *Antoninie*: Pliniusza listy K. IV, 3, 18. V, 10.

(61) Z tą na starych napisach między tytułami ludzi zaśluzonych widzieć te słowa. *Pontifex. Augur. Sacerdos.*

(62) O Kladuszu Rufie mowiono w K. XII, R. 22. O Pedyuszu w K. XIV, R. 18.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

na, przekonanych za Nerona i Klaudyusza o zdzierstwa urzędowe. Podobano się darującym karę (63), ubarwić szczerę łakomstwowną *maiestatu*, dla którego na ów czas ohydy naylepsze nawet prawa ginęły.

LXXVIII. Taż samą dobroczynnością pozyskując miast i prowincyi umyślił, pomnożyć osady w Hispalu i Emerycie (64); pozwolił wszystkim Lingonom swobod Rzymskich: przyłączył miasta Maurytańskie do prowincyi Betyki (65); nadał nowemi przywilejami Kapadocyą i Afrykę, na uludę bardziey, niż gdyby one trwać miały. Atoli w takowych łask szafunkach, które w okolicznościach czasu i potrzeb nieuchronnych znajdowały wymowkę, pamiętny na dawne miłości (66), postarał się, że z rady Senatu posągi Poppei odstawiono. Wieść była, że nawet myślił wkrzelić pamięć

(63) Othonowi i Senatorom. Przystroili oni istny występki zdzierstwa w winę *maiestatu*, dla uludzenia ludu, iakoby to zła-skawości pochodziło. Łupieństwa urzędowych ludzi zciagały słuszną u ludu nienawiść na wykraczających: przeto darując takim winowaycom, nie pozyskali sobie miłości i sławy. Od-mieniona zatym natura występuku w *crimen læsæ maiestatis*, które prawo dla wielu potępionych niewinnie od Tyberyusza, Kaliguli, Klaudyusza i Nerona w takiey było nienawiści, że chociaż pod jego imieniem naygorzszych złodniów kara-no, miał ich gmin za niewin-

nych.

(64) *Hispalis*, teraz Sevilla w Andaluzyi. *Emerita*, teraz *Merida* w Estremadurze prowincy-ach Hiszpańskich.

(65) Chciał aby Maurytańskie Miasta były pod jurysdykcją tej prowincyi. Miasta te Maurytańskie być rozumie uczony Aldre-te w starożytnościach Hiszpańskich K. IV, R. 21. *Tingis* i *Lizus* teraz Tania i Alkasr.

(66) O miłościach ku Poppei mowiono w K. XIII, R. 45, 46. O posągach Poppei obalonych, obacz w K. XIV, R. 61. w Rzymie w ogrodach *Farnese* na górze Palatyńskiej widzieć wybrną statwę Poppei siedzący.

mieć Nerona, dla przyłudzenia sobie ferc gminnych (67), iakoż znaleźli się niektórzy, co obrazy jego wystawiali: a pospolstwo z żołnierzami pewnego dnia, iakoby spólną szlachetność i godność Othonowi przyznając, NERONEM OTHONEM okrzyknęło. Co on obojętnością pokrył, czy z bojaźni zakazu, czyli ze wstydu przyznania (68).

LXXIX. Zwrocone do wojny domowej umysł, nie wiele dbały o sprawy zagraniczne. Z kad suchwalśi Rhoxolanie, narod Sarmacki (69), wyciąwszy przeszły zimy dwie rotę naffe, wtargnęli w dziewięć tysięcy iazdy, z wielką ufnością do Mezji (70), z dzikości a pomysłnego powodzenia, łupu bardziey niżeli bitwy chciwi. Tych włocęgów nieostrożnych, trzeci pułk (71) z posiłkowemi nagle napadł: u Rzymian wszystko do sprawy pogotowiu: Sarmatów rozpierzeźnionych za zdobyczą, uieczonych tłumokami, a dla grzązkości

Tom III. M

(67) Swetoniusz w życiu Nerona R. I.VII powiada: że się znajdowali, którzy przez długie lata i wiosennemi kwiatami grob jego zdobili: druzdy obrazy jego w pretecie, i edykta na rostrach kładli, iakoby żył jeszcze, i w krotce miał z wielką swych nieprzyjaciół kłóstką powrócić. Tak to w przepłytnym mieście tkwiła żywsza pamięć Nerona zbrodni, niżeli Augusta rozumu i dobroczynności!

(68) Swetoniusz mówi, że do niektórych prowincji liby pi-

sząc, nazwisko sobie Nerona przydawał.

(69) Mieszkali między Dniegi i Donem *Borilthes* i *Taurinats*. Teraz część Rosji i Taryi mniejszej.

(70) Teraz Bulgaria i Serwii. Za świadectwem Pliniusza w K. III, R. 26 Mezja ściągała się od *Taurinum*, teraz *Semlin*, od *pontum Euxinum* morze czarne.

(71) Który z Syrii do Mezji przyszedł, iako się powie niżej w K. II, R. 74.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

mieysc, na koniach mniej rączych, nakształt ofoczonych zewsząd bito. Rzecz podziwie-
nia godna, iż cała Sarmatów potęga nie jest
w nich samych (72): nie masz gnuśniejszych
ludzi do pieszey bitwy: gdy konno skupieni na-
trą, ledwo się im który tżyk złamać nie da (73).
Lecz na ów czas, że była wilgoć, a lody taia-
ły, nie mogąc ani włóczniami (74), ani szabli-
cami długiem, któremi oburącz robią, wła-
dać; za potykaniem się koni, padali sami ki-
rysiami obarczeni. Tym się albowiem książę-
ta ich i przednia szlachta ubeśpiecza, poży-
wszy sobie, albo z blach żelaznych, albo z twar-
dych iuchtow powłoki. A tak obleczeni, ia-
ko w niepożyte żelazem skorupy (75), tak za
upadem od natarcia, trudne do dźwignienia,
tonęli w śnieżnych, dla wielości zamrozu roz-
ciekach. Rzymski żołnierz, łącznym pance-
rzem odziany, różnie zdala pociski rzucił; lub
gdy potrzeba wyciągała, w ręczym przyssoku,
bezbronnemu Sarmacie, (bo zaślaniać się tar-
czą zwyczajnie nie masz) sztychem uwinęgo
miecza doieżdżał; poki się reszta niedobitkow
na bagnach nie pokryła, gdzie ją tęgie mro-
zy i rany zadane do końca wymorzyły. Za

(72) Odiąwszy im konie, nie
warcu.

(73) Tym zapędem biali się
Polacy naród Sarmacki: lecz o
nim mówić należy, że i w pie-
szym wosku, nikt by im nie
detrzymał, gdyby był porządek
zgoda i karrość żołnierska.

(74) Po łacinie *Conti*. Mo-
wiono o tym w K, VI, R. D, R.

35. Uffaryna nasza Polska rey bro-
ni zażywała: iak zaś skutecznie,
widzieć to w historyach domo-
wych. Nie ganią iey i cudzo-
ziemcy, w terażnieyszym nawet
sposobie woionania.

(75) Po łacinie *Cataphectarii*
Crupellarii. Obacz K. III, Rocz.
Dziei. R. 43.

doysciem do Miasta tey nowiny, Marek Aponi Rządzca Mezyi tryumfalnym posągkiem. (76) Fulwius Aureli, Julian Tertius i Numisius Lupus legatowie pułkow, Konsulowskiemi honorami ozdobieni: z ukontentowaniem Othona, ciągnącego do siebie sławę zwycięstwa, iakoby i on sam szczęśliwym był wojownikiem, i sprawą swych woysk i hetmanow Rzeczpospolitą pomnażał.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXX. Tym czasem z małego powodu, z kąd się mniej lękano, wszczęty rozruch, ledwo całego miasta krwią nie zboczył. Roskazał Otho zciągnąć siedmnastą rotę z osady Olsztyńskiej (77), zlecając staranie opatrzenia iey bronią Waryuszowi Kryspinowi trybunowi pretoryanc w. Ten ażeby dane sobie rozkazy lepiej w uciszonym obozie (78) wykonał, otworzywszy w nocy zbrojownią, kazał pakować żołnierskie wozy. Sama pora popadła w podeyrzenie, przyczyna w zdradę: unikanie rozruchu w tumult się zamieniło. Błask oręża rozładował opilecze serca: poczęło zgrzytać żołnierstwo, trybunow i setnikow „zdraycami”, nazywać, iakby się czeladź „Senatorika na zgubę Othona uzbraiała”. Część nie wiedząca o niczym, i trunkiem zalana: złoczyńcy radzi podaney okazyi do rabunku: gmin prości, obyczaieni swoim, zawsze do nowych kłótni pochopny: powolność i u-

M ij

(76) O takich posągach mówiono w K. XV, R. 72.

(77) Teraz Ołtia przy uściach Tybru rzeki.

(78) Już się albowiem żołnierze pod namioty na spoczynek rozeszli, przez nocnych czatowników *Vigiles*.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

życie pocziwych noc odieła. Zabito trybuna chcącego gwałt ukronić, a z nim pospołu co najsurowszych setników. Pochwycona broń, dobyte miecze: cały rozruch osiadłszy konie do miasta się i pałacu powalił.

LXXXI. Bankietował pod ow czas hoynie Otho, z wyborem ziemian i niewiaśt Rzymskich: potrwożeni biesiadnicy, nie wiedząc czy to trefunkowa żołnierska burza, czy zdrada gośpodarska, ieśli zostać i czekać, czyli się rozproszyc i uciekać niebespiecznicy, raz się krzepili statkiem, drugi raz boiażń wydając, patrzali wszyscy na Othona: a iako się w podeyrzliwych zdarza umysłach, samego się prześtrachu jego lękali. Wszakże Otho nie mniej swoim, iako Senatu niebespieczeństwem przerażony, wysłał natychmiast pułkownikow na ugłaskanie żołnierskich gniewow; a wżytkim biesiadnikom śpiesznie ustąpić rozkazał. Rozbiegło się co żywo po różnych miasta ulicach: pozrzucały Magistraty urzędow swych znamiona: oddalone sług i przyacioł asyśtencye: kobiety, starcowie, gdzie kto mógł w ciemnotach, rzadko u siebie, w domach się przyziacielskich, lub u naybliższych klientow, po kątach nieznaiomych pokryli.

LXXXII. Nie uczyniły wśrętu zapędom same pałacu bramy: wpadli żołnierze do sali, wołając „aby im Othona pokazano“, zraniwszy Juliusza Marcyala trybuna (79) i Witeliusza Saturnina prefekta pułkowego (80), gdy

(79) Trybuna pretoryanow, Rzymian urząd Sędziego woj-
iako się mowilo wyżej w R. 28. skowego.

(80) Prefekt pułku był to u

się wpadającym załtawić chcieli. Zewsząd broń i groźby, to na setników i trybunów, to na cały Senat. Rozhukane ślepym jakimśi popłochem umysły, nie mając pewnego wściekłości celu, na wszystkich złość wywierały; poki Otho, mimo powagę męczeństwa, stanął na krześle, proźbami i płaczem z trudnością nie uczył. Powrócili do obozu niechętnie i nie bez winy. Nazajutrz, jakby w dobytym mieście, stały zamknięte domy, rzadko się kto na ulicy pokazywał, pełne współzawodnictwo, pomure z wlepieniem w ziemię oczyma żołnierstwo: więcej w nim smutku niż żalości. Liczni Prokulus i Plotius Firmus pułkownicy, obchodząc rotę, mówili do gromady, ostrzeż lub łagodniej, jak kogo przyrodzenie niosło. Ten zaś był koniec mowy, że każdemu żołnierzowi po pięć tysięcy groszy wyliczono (81). Na ów czas dopiero odważył się Otho wnieść do obozu: otoczyli go trybuni z setnikami, a składając u nog urzędowe znaki (82), prosili o uwolnienie od służby, i bezpieczeństwo (83). Poznało nienawiść żołnierstwo, przeto wrociwszy się do karności, prosiło do browolnie „aby herłtów rozruchu na śmierć, „skazano,„.

R.C.P.69
Z.R.82x.

(81) *Quina millia nummum*, na nasze pieniądze około 88 cz. złot. Summa zatem cała tego podarunku pamiętnego wynosiła 795.850 ezer. złot. Tyle to kosztowało utrzymanie krotkiey

(82) Trybunów był znak *Parazonium* albo miecz: setników kij z winnego drzewa, jako mowiono w K. I. Rozz. Dzieł R. 23.

(83) Bo trójma i setników zabili, iako mowiono wyżej w R. 80.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LXXXIII. W takowym rzeczy zamieszaniu, a niesforności umyśłow żołnierskich, gdzie każdy pocziwy rady na powściąg swywoli szukał; gmin w większey liczbie, rad tumultom i wyproszonemu berłu, dla waśni i łupieństwa, wojny domowey życzył; znając Otho, że mu niepodobna dopiętey zbrodnią władzy, nagłą surowością i starożytną ryzą utrzymać; oraz troskliwy o bezpieczeństwo Miałta i Senatu, w ten sposób nakoniec mówił.

„ Przyszedłem do was, towarzysze, nie że-
 „ bym serca wasze do miłości moiej zagrze-
 „ wał, albo waleczne umyśły do rycerskiej
 „ prowadził cnoty; bo to oboie na wysokim
 „ w was widzę stopniu: ale raczey z prozbą,
 „ abyście i przychylności tej ku mnie, i mę-
 „ stwu waszemu miarę dać chcieli. Początkiem
 „ świeżego rozruchu, nie gniew, nie chci-
 „ wość iakowaś, które tylu woyskom do nie-
 „ zgod były powodem, owszem ani wstręty
 „ lub boiaźń niebezpieczeństwa, lecz zbytńia
 „ miłość wasza, żwawiey niżeli rostopney
 „ oświadczone. Albowiem często i z uczci-
 „ wych przyczyn, jeśli rozśadek odbieży, złe
 „ skutki idą. Ruszamy na wojnę: alboż to
 „ wszystkich posłow jawnie słuchać, wszystkie
 „ rady w obecności wszystkich odprawiać,
 „ stan rzeczy, i pośpiech w okolicznościach
 „ dozwała? Wiele wiedzieć, wiele nie wie-
 „ dzieć żołnierzom należy. Tak się ma wo-
 „ dzow powaga, tak woyskowa karność, że
 „ się wiele samym tylko fętnikom i trybu-
 „ nom powierzać może. Jeśli się godzi każde-

„ mu o dane rozkazy badać, co po zwier-
 „ chności, gdzie posłuszeństwa nie masz? Go-
 „ dziwał to, rzucać się do broni w noc głuchą?
 „ za powodem kilku opitych niecnót (bo
 „ nie trzymam, aby w tym hałasie wszyscy po-
 „ szaleli) setników i trybuna krwią ręce po-
 „ foczyć? do Imperatora namiotu gwałtem
 „ się wdzierać?

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXXIV. „ Zgoda, żeście to dla mnie
 „ uczynili: lecz w rozbiegu, ciemnotach, a
 „ powszechnym rzeczy zamieszaniu, zdarzyć
 „ się okoliczność przeciwko mnie samemu
 „ mogła. Gdyby Witelliuszowi i jego pachol-
 „ stwu dano obierać, pewnieby nam innych ży-
 „ czyli umyślow? pewnieby kłotni i niezgod
 „ nie żądali, aby żołnierz setnika, setnik trybu-
 „ na nie słuchał, aby zmieszana z piechotą iazda
 „ na wzajemną nie leciała zgubę? Posłuszeń-
 „ stwem, towarzysze, raczy niżeli hetmań-
 „ skiej woli roztrząsaniem, wojskowa się kar-
 „ ność dźwiga. Ten mi najsławniejszy w
 „ potrzebie żołnierz, co przednią nayskro-
 „ miniejszy. Serce a szabla, wasze to dzie-
 „ ło: do mnie rada i męstwa waszego kiero-
 „ wanie należy: nie wielu zgrzeszyło, dwaj
 „ karę odniosą. Reszta niech wytrze z pa-
 „ mięci noc ową najplugawszą: a zelżywych
 „ przeciwko Senatowi głosów niech żadne
 „ odtąd wojsko nie słyszy. Głowę świata,
 „ załęczyt i ozdobę wszystkich prowincyi (84),
 „ kaźniami znieważać, sami ci, których Wi-

(84) Rzym i Senat.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ telliusz nayfrożey na nas burzy, Niemcy,
 „ nie śmieją. Wy młódź prawdziwie Rzym-
 „ ska, wy Włofey wychowańcy, możecież pra-
 „ gnać krwi i rozboiu tego stanu, którego
 „ blaskiem i chwałą, podłość nikczemną Wi-
 „ tellianow przerażamy. Opanował Witel-
 „ liusz niektóre narody, zebrał drużynę do
 „ woyska nieco podobną: przy nas Senat. Z
 „ tą idzie, że z nami Rzeczpospolita, z nim
 „ zdraycy iey stanęli. Pewnie to naypiękniey-
 „ sze miało, z domow tylko i dachow, a stołów
 „ kamieni stoi? nieme te a nietchnące gniechy,
 „ iak zepsuć, tak naprawić równie można:
 „ wieczność państwa, pokoy narodow, moie
 „ i wasze zdrowie całością się Senatu dźwiga.
 „ Ten stan przeważny, od oycy i sadzcy Miał-
 „ sta tego szczęśliwie postanowiony, od pier-
 „ wszych Królów aż do nas nieprzerwanie
 „ trwający, zostawmy potomkom, iakośmy
 „ go od przodkow wzięli. Albowiem iako
 „ się z was Senatorowie, tak z Senatorow Xię-
 „ żęta rodzą.

LXXXV. Ułożona do przestrachu i ugła-
 skania żołnierskich umyśłow mowa, oraz po-
 miarkowana surowość, (ponieważ dwu tylko
 stracić kazał) przwieta mile: a tak ukoieni na
 czas, których pokłonić nie można było. A-
 toli nie wróciła się do Miasta spokojność: ze-
 wsząd szczęk broni i groźna wojny postać: a
 iako żołnierz nic ogulem nie broił, tak rozpro-
 szony po domach, w nieznanym stroiu (85)
 szpiego-

(85) Ubierali się żołnierze w nie, aby się ich nie strzeżono.
 zwyczajne mieszczanom odzie- Te złośliwe szpiegastwa opisu-

szpiegował złośliwie wszystkich, których szlachetność, dostatki, lub iakakolwiek inna znak miła zaleta zawisłym językom na cel wystawia. Wielu mniemało, że Witelliusz podrywał do Miasła żołnierzów, na wybadywanie umysłów. Zkąd zagęszczone podeyrzenia; le-
dwo który ką domu wolnym od trwogi został; lecz przewyższała wszystko publiczna boiaźń. Na lada załatwiający odgłos, wdziewano nowe twarze i umysły, aby się, albo nie ufać wątpliwym, albo mało radować z pomyślnych okoliczności nie zdawali. Lecz naytrudniejszy w kole Senatorskim wszystkim rzeczy miara, aby swobody za chytrość, milczenia za upor nie brano: a prywatnemu nie dawno Othonowi, i toż samo mówiacemu, znaiome pochlebstwo. Musiano ważyć zdania, a z niemi się zręcznie tu i owdzie wywijać: „zboycą i nie-
„przyjacielem; Witelliusza nazywając. Rostropniejszy, pospolite nań tylko (86), drudzy prawdziwe rzucali obelgi; w hałasie ieden, i niesforze pomieszanych głosów, gdzie ieden drugiego wrzaskiem zatłumiał.

LXXXVI. Trwożyły nad to rozsiane od różnych dziwne zjawy, „że w galeryi Kapi-
„tylskiej stojąca na wozie begini *Zmyślstwo*,
„lewyce upuściła (87): z kaplicy Junony (88),
Tom III. N

ie Arryan in Epistoto IV, 13 Sic etiam a militibus Roma temerarii capiuntur. Affidet tibi miles habere plebejo: atque ubi caput maledicere Cesari; tu veluti pigrore fidei ejus accepto, quod ipse cor itium auspiciatus est, dicis Et ipse qua sentis: deinde vinclis in-

carcerem abduces.
(86) Bo za takie łacniejszy da-
rowanie urazy.
(87) Tłomaczono, że Othon
nie długo będzie państwem kie-
rował.
(88) Pod tymże dachem ca i
kościół.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69

Z.R. 822.

„wypadła iakowaś postać ogromniejszego nad ludzki wzrostu: pōsąg Juliusza Cezara na wyspie Tybrowey (89), przy pogodnym a spokojnym niebie z Zachodu się na Wschod obrocik w Etrurii woł przemowił: poniata ne od bydłał niezwyczajne płody „, tudzież wiele innych cudowisk, które w grubych wiekach, za pokoju nawet, uważano; teraz się im tylko w trwodze wierzy. Lecz nayokropniejszym następnych klęsek, bo z obecną szkodą, znakiem było nagłe wylanie Tybru, który niezmiernym wod nabioiem zerwałszy most *Sublucius* (90), a upadem zgruchotanego gmachu zawalony, nie tylko niziny Miasta, lecz bęspieczne nawet od podobnych szwankow pofady zatopił (91). Wielu niepodziany rozlew na ulicach zagarnął, wielu w kramach i na łózkach oskoczył: ogłodzone polpółstwo pozba-

(89) Teraz wyspa S. Bartolomeja.

(90) Zbudowany niegdys na palach *Sublucius* od Anka Króla Rzymskiego. Widać jego ślady niedaleko bramy Portueńskiej *Porta Portese*. Nazywają go także *Emilius*.

(91) Podobne wod Tybrowych wezbranie zdarzyło się R. 1660. 4 Listopada. Tak zaś mocno narodziła woda, że się przez mury nawet miasta przedarla, zalawszy w nim różne place i ulice. Na ulicy, *Strada del corso*, podniosła się prawie na wzwysze do Tarracyny w morze puścić chłopca: od mostu *Milvius*, *ponte* Smierć wykonante przerwała. *Mosse* aż do wschodow kościoła. Toż samo myślił uczynić Neron, S. Piotra łodziarni rozdżone. Da-

wni Cesarze *Carali* się zabezpieczyć takowym przypadkiem, różnemi sposobami. August rozszerzył koryto rzeczne: Trajan biał kanał row od mostu *Milvius*, prowadząc go przez dolinę bliską Miasta *Valle dell' Inferno*, aby część wody onym ściekała: Aurelianus od Rzymu aż do Ostyi potężnym rzeczę murem oprowadził. Lecz Juliusz Cezar naylepszy przedsięwziął radę, chąc osuszyć bagniska *Pomptynskie* *Paludi Pomptine*, a Tyber szerszym i głębokim kanałem aż do Tarracyny w morze puścić. Toż samo myślił uczynić Neron, S. Piotra łodziarni rozdżone. Da-

wieniem robot i żywności: przegniłe martwemi wodami domów (92) fudowiska, a za odchodem onych do rodowitego łoża rozwalone. Ledwo trwożliwe umysły niebezpieczna odbiegła bojaźń, same przyrodzone i trafunkowe przyczyny, brano za cudowne przysłzły kłęski godło, że ruszającemu na wojnę, przez plac Marlowy i gościniec Flamiński, Othonowi, powódź zagroziła drogę.

LXXXVII. Po oczyszczonym ofiarami Mieście (93), złożywszy Ortho radę wojenną, ponieważ W teliuż Kottyckie i Penińskie Alpy (94), oraz wszystkie wejścia do Gallii ludem swym zanękał, postanowił uderzyć na Gallią Narbońską, z potężną a sobie wierną flotą (95), że z niej wielu niedorzeków przy moście *Milvius* (96), okrucieństwem Galby do więzienia wtrąconych, w kompanie pułkowe policzył, uczyniłszy i drugim nadzieję wyższej napotyku żołnierskiej (97). Przydał flocie rotę Mieykie, z wielą pretoryanów, czoło i moc wojaka, a samym wodzom stróżów i poradców. Naywyższa zwierzchność oddana Antoniemu Nowellowi; Svedvulzowi Klemenfowi przednim setnikom, z Emiliem Pacen-

N ij

(92) *Insularum fundamenta*.
O tych insulach obacz K. XV,
R. 41, 43.

(93) O tych oczyszczeniach
Illustratio obacz K. XIII, R. 24

(94) Obacz wyżej R. 61.

(95) Która stała w porcie *Fo-*
rojulii, teraz *Frejus*, iako mowio-

no w K. IV, Rocz. Dzie. R. 5.

(96) O tym moście mowiono
w K. XIII, R. 47. O pobiciu żoł-
nierzy wodnych w K. XVI,
R. 95.

(97) Aby inż odąd z wodnych
classiarum niższego rz. du. pułko-
wemi *legionariis* Itali się.

sem (98), któremu odiyty od Galby urząd trybuna przywrocil. Nad galerami przelozył Ofka wyzwoleńca, zleciwszy mu oko na przednieyszych z floty. Jazdę z piechotą poruczył Swetoniemu Paulinowi, Maryuszowi Celsowi i Aniutowskiemu Gallowi. Lecz naywiększa ułność w Licynim Prokulu, pułkowniku pretoryanow, który sprawowania tylko Mieyskich rot świadom, lecz niebýwały w polu, powagę Paulina, męstwo Cella, rozum Galla, nad co nie łacnieyszego, czerniąc, człowiek zły a chyttry, łacno skromnych a pocziwych uprzędzal.

LXXXVIII. W tymże czasie zaprowadzony do Akwinu, i w więzieniu, lubo nie ścisłym i dosyć uczciwym, osadzony Korneli Polubella, nie za występki jaki, lecz że był starożytnego rodu, i powinowatym Galby. Wyznaczył Otho wielu z urzędników, znaczną część Konsularnych (99), nie tak dla uczestnictwa sprawy wojenney, iako za towarzyszwó podroży. Miedzy temi znajdował się Lucius Welleiusz, równo z drugimi, ani iako nieprzyjaciół, ani brat Cesariki. Ogarnęła Miastę rozliczna troskliwość (1). Każdy stan pełen bólażni i niebezpieczeństwa: czoło Senatu wiekiem stargane, i długim pokojem ocieżałe: gnuśny, a od wojen odwykły stan Szlachecki: nieświadome żołnierstwa Rycerstwo: wszyscy im

(98) Mowiono o nim wyżej | *Consulares*
w R. 20.

(99) Tych, którzy byli Konsulami, po spolicie nazywano | (1) Widząc to przyzgotowanie na wojnę.

bardziej ukryć boiaźń usiłowali, tym iawniej lękali się. Wielu przeciwnie było, co nierozumnym przepychem, okazała broń, wyborne konie, owszem wymyślne zbytkowych stołów sprzęty, i lubieżne podniety, iakby wojskowe narzędzia, się orzązali. Sami rozumni, o pokoy i dobro polpolite troskliwi: małowaczna na przyzbie lekkomyślność proźną się tylko nadzieią odymała: naywięcey takich, co ztrwożwszy w pokoju pieniądze i kredyt, cały wzrost i ułność w zamieszaniu kładli.

LXXXIX. Motłoch niecytki, a niesilne poięciu tykwaźnych praw, przeto mniey fratołwne polpolstwo, poczęło iednak czuć powoli ciężarwoyny, dla podwyższoney ceny żywności, i niedostatku obroconych na potrzeby wojskowe wżytkich pieniędzy. Nie tak mufrodze dokwierał, wszczęty dawniey sprawą Windexa rozruch: patrzyło zdala beśpieczne Miasło, na toczoną w prowincyach wojnę, która miedzy pull owemi a Gallami pozor obcey miała. Albowiem od tego czasu, kiedy August panowanie domowi Cezarow utwierdził, w odległych krajach na iednego tylko pana troskliwość i chwałę lud Rzynski woiował: pod Tyberyuszem i Kaligulą, famych się tylko pokoju nieszczęśliwości lękano: Skryboniana (2) przeciwko Klaudyuszowi zanyfły razem uslyszane i potlumione: Nero wieściami bardziej i ogłosem, niżeli bronią zepelniony. Dopiero na ow czas ruszono się lą-

K.C. 1. 69
Z.R. 822.

(2) Będziesz miał o tym w]Dopełnieniu K. IX, R. 35, 36.

R. U. P. 69
Z. R. 822.

dowych i morskich; a co przedtym rzadko, fami pretoryani z miejskim żołnierzem na plac wywiedzeni: zostawiony pozad (3), cokolwiek w nich potęgi, Wschod i Zachod: długiej zaiste wojny materya, gdyby się innym wiodzom do rąk dostały. Radzili niektórzy Othonowi zaczekać, do zakończenia świąt *Ancyliów* (4); lecz on odrzucił wszelką zwłokę, iako szkodliwą nawet Neronowi: do tego Cescyna przeszedszy Alpy, pobudzał do pośpiechu.

XC. Czternastego dnia Marca, polecił wszy Otho Senatowi Rzeszpołolitą, rozkazał oddać powroconym z wygnania ofiatki konfiskacyi Neronowych (5), które ieszcze do skarbu Cesarzkiego nie weszły: sprawiedliwy upominek i na pozor okazały, lecz płonny w użytku,

(3) Pozad Othona Wschodniowoska, pozad Witelliusza Zachodnie, których ani ten ani ów nie użył

(4) Numa drugi Król Rzymian, wynaleźca przemyślny religii i ceremonii duchownych narodu tego, zmyślił, że mu niebo tarcze *Ancilia* zesłało; które poki będą chowane, zostanie Rzym niezwyciężony. Z każdą Rzymian tarczą *Ancili* b s cześć oddawano. Każdego roku na początku Marca, kiedy odprawowano święto Marsa, tarcze te niebieskie, chowane pilnie w przeciągu roku w kościele jego, z nabożeństwem kapłani Marsowi *Salii* nazwani nosili po mieście, z ustanowienia Numy. Trwała ta ceremonia przez

30 dni. Obacz Liwinusza w K. I, R. 20. gdzie tak mowi: *Numa Salvos celestia arma, quae ancilia appellantur, ferre, ac per urbem ire, cautes carmina cum tripudiis solemniq; saltu iusserat.* Imię *ancile* wzięte z greckiego *ankilo*, znaczyl tarczę krolisza, podługowatą, z bokow nieco wyciętą. Obacz także Polibiusza w R. 23

(5) Z dobr zkonfiskowanych, po wygnaniu, albo skazaniu na śmierć panow Tacyt nazywa *reliquias Neronianarum scelerum.* O karach wywoławców, oraz rozlicznym rodzajm wygnawców, mowiono w K. XIII, Rozdziale 22 Kocznych Dziejow w przypisku pod liczbą (72).

że skutek iego ukwapliwa exekucya już uprzedziła (6). Potym zwoławszy koło, uczynił mowę, gdzie wynosząc za sobą majestat stołicy, zgromadził Senatu i ludu, mówił skronnie przeciwko Witellianom, „błąd im raczy, ni-
 „żeli zuchwalstwo „ wyrzucając, nie uczyniłszy żadney wzmiątki o wodzu strony, czy z własnego pomiarowania, czyli pisarz tey mowy bojąc się o siebie, wstrzymał pióro od słów obelżywych: ponieważ rozumiano, że Otho, iako do radwoiennych Swetoniego Paulina i Maryusza Celsa, tak do rzeczy cywilnych dowcipu Galerego Trachala (7) zażywał. Owizem znajdowali się, co byli iego dobrze znali, wstawiony częstym w sprawach sądowych stawianiem, brzmiały, rozłożysty, a do napełnienia uszu przystosowany. Powstały wrzaski i okrzyki gminne, z nałogu pochlebstwa, zbytnie i fałszywe: a iakby Dyktatora Cezara, albo Imperatora Augusta łępnosc przychodziło, każdy się wyśadzał na chęci i życzenia: nie z bojaźni, nie z miłości, lecz z podłego, iakby domowych służalców, uniżenia: prywatnie każdemu pobudkę; w pogardzie zażyczyt pospolitoty. Wyjeżdżając Otho (8), spokojność Mia-

R.C.P.69
Z.R.822.

(6) W tych słowach a zdzier-
 czych podłego Rzymu czasach,
 już były dobra wywoławców od
 exekutorów rości zedane. Przeto
 Otho, lubo się chciał przysłużyć
 wroczonym z węgna, już nie
 mogł dla prętkości drapieżstwa.
 (7) Mówiono o iego Konfu-
 lacie w K. XVI, R. 63.

(8) Wyjeżdżał Otho 24 Mar-
 ca, iako świadczy Swetoniusz
 w życiu iego R. VIII. *Expedi-
 tionem autem impigre atque e-
 tiam p'apropere inchoavit: nul-
 la, ne religionum quidem cura;
 sed & motis necdum conditis au-
 cilibus, quod antiquitus insau-
 stum habetur: & die quo cul-*

R.C.P. 69
Z.R. 822.

sta i staranie państwa Salwiuszowi Tycyanowi
bratu poruczył.

tunc Decem matris laudenti se dies sanguinis, ze se tyle krwi
plangere incipunt. Dzień ten obywateli tej, vol. i Wespazyan
nazywali Rzymianie dniem krwi, państwa nie dostał, nalało.

KONIEC PIERWSZEJ KSIĘGI
HISTORII.



TRESC



TRESC KSIĘGI DRUGIEJ.



*Tytus do Galby poślany, odebrawszy wieść o
iego zabiciu, wraca się nazad. II Odwiedzają
kościół Wenery nazwanej Paphia. IV. Tam u-
wiadomiony o przyszłych losach, w wielkiej na-
dziei do oycy zwyciężcy Żydów porocik. V.
Wespazyana dowcip i obyczaje. Obyczaje tak-
że Mucjana. Oba złożąwszy gniewy zgodę za-
wierają. Z kąd nowe wojen domowych porzątki
i duma wojsk Wschodnich. VIII. Fałszy-
wego Ncrona igrzysko od Asprena potłumione.*

X. W Rzymie małe rzeczy wielkim rozruchem popierane. Wibius Kryspus Anniusza Fauſta de-
 latora oſkarża; ſam podobnego mający doznać
 loſu. XI. Szczęśliwe pierwiaſtki wyprawy O-
 thona. XII. Lecz żołnierz tego ſiewyoli ſię do-
 puszcza, wywierając okrucieſtwa na Alpinów
 i miasto Albium Intemelium. Wyborna matki
 pobożność. XIV. Na prowincya Narbońſką na-
 lega flota Othonowa. Potyczki dla Witellianów
 niepomyślne. XVI. Pakoryusz przeciagający
 Korſykę na ſtronę Witelliusza ginie od Korſy-
 kanów. XVII. Woysko Witelliusza we Wło-
 szach. XVIII. Tam nierozumne Othonowych
 ludzi zuchwałość. XIX. Spuryanna Placencya
 utwierdza, którey dobywa Cecyna: lecz po pro-
 Źnym zawodzie, porzuciwszy obleżenie, idzie do
 Kremony. XXIII. Szczęśliwa Othonowych
 woysk pod Kremoną bitwa. XXIV. Cecyna za-
 ſadzki czyni, które na niego ſamego obraca Siew-
 toni Paulin. Król Epiſanes, wojując za Otho-
 na, ranę odnoſi. XXVI. W ſciganiu nieprzy-
 iaciela przyleniwszy Siewtoniuſz. XXVII. Wa-
 lens przybywa do Włoch. Sroga w woysku ie-
 go Batawów ſedycja radą Alſena Wara uſkro-
 miona. Walens z Cecyną przychylni Witelliuſzo-
 wi; Othonowi zbrodnie zarzucają. XXXI. Wi-
 telliusza z Othonem porównanie. Otho o ſposobie
 wojny naradza ſię. Zwiłokę inni, inni poſpiech
 nierozumnie radzą i przemagają. XXXIII. Za

gorszą jeszcze rada Otho z potężnym wojskiem do Brijxelu dąży. XXXIV. Witellicanie zmyślają przechod rzeki Padu. XXXV. Lekka utarczka Othonowi niepomysłna. XXXVII. Prośne wieści, że z bojaźni woyny, a ohydą obu panów, wojska z sobą pokój zawrzeć myślą. XXXIX. Tycjan z Prokulem o milę od Bebrjaku oboz nierozumnie odciągają, i o potyczce namyślają się. XL. Otho zmierzwiwszy zwłokę, niecierpliwiej dalszych losów, każe rzecz puszczać na szczęście. XLI. Bitwa Bebrjaska. XLIV. Ucieczka wojsk Othona, i złość przeciwko swym wodzom. XLV. Witellicanie do zwyciężonego obozu wchodzi: zwycięzcy i zwyciężeni rozrzewnieni żalem, woyny domowe oplakują. XLV. Otho uwiadomiony o przegranej, śmierć przedsiębierze, do żołnierzy i przyjaciół cieszących mówi; bunt uśmierza; na resztę sam się zabija. Przy jego stosie niektórzy z żołnierzy śmierć sobie zadają. I. Othona wiek, urodzenie, sława. II. Odnowiony z żalu i boleści po nim między żołnierzami rozruch. LII. W elka część Senatu przychylna Othonowi w ostatnim zostaje niebezpieczeństwie. LV. W takowym rzeczy zamieszaniu pokój w Stolicy: wyprawia się i grzyjska: usłyszawszy o śmierci Othona, wszyscy Witeliuszowi poklask dali. I.VI. Uciążliwe dla Włochów zwycięskie wojsko. I.VII. Witeliusz odbiera nowinę o swoim zwycięstwie.

Mauretania do iego strony przystępuje. LX. Witelliusz zabić każe co najwyższych setników: wodom daruje. LXI. Maryka zguba. LXII. Witelliusza obżarstwo i prawa. LXIII. Dolabelli zabicie: Tryarii swywola: Galeryi i Sexceji skromność. LXIV. Kludiusz uwolniony. LXV. Zwycięskie pulki frożcą. Batawowie z pulkiem czternastym zewady. LXVI. Pretoryanowie uczciwa odprawa: rozproszone pulki. LXVIII. Rozruch w Tycynie drugim rozruchem zaspokoiony. Werginiusza niebezpieczeństwo. LXIX. Batawowie rotę do Niemiec odesłane: umniejszone pulkowe i posileczne kompanie: reszta żołnierstwa zbytkiem się psuje. LXX. Witelliusz przybywa do Kremony; przegląda ciekawie plac bitwy pod Behryakiem; nieczyni mu wstrętu tylu niepogrzebionych obywateli okropny widok. LXXI. Naśladowie irospuście Nerona: dzieli Konsulaty. LXXII. Fałszywy Skryboniam szalbierstwo szubienica płaci. LXXIII. Duma i gnusność Witelliusza że mu Wschód wierność poprze flagi. LXXIV. Wespazyan na wojnę się gotuje. LXXV. Chwiejącego się w zamysłach Wespazjana utwierdza Mucyan. LXXVI. Pobudzaią go wieścze wyroki. Góry Karmelu, bożka na nim oltarz i cześć. LXXVII. Wespazyan naprzód w Egipcie, potem w Syrii Imperatorem zawołany. LXXVIII. Do iego strony wiążą się Królowie

*Sohem, Antyoch, Agryppa, i Królowa Berenice. LXXXII. Wojenne rady. Wespazyan zabiera Egipt. Tytus popiera wojnę z Żydami: Mucyana wyprawa, i zbieranie na nią pieniędzy. LXXXV. Pulki Mezji i Pannonii przyślawszy do Wespazyana, ciągną za sobą Dalma-
 ckie wojsko: podpalcy wojny Antoni Primus i Korneli Fuscus. LXXXVII. Witelliusz co-
 dzień gnuśniejszy i gorszy, zuciążliwym a swy-
 wolnym żołnierstwem do Rzymu się zbliża. LXXXVIII. Po zabojach gminu i żołnierzy,
 do miasta iakby szturmem dobytego wieżdża. XC. Chlubną nader o sobie ma mowę. XCI.
 Nieuk w świeckich i duchownych prawach nie-
 ktore iednak użyteczne postanowienia czyni. XCII. Rząd państwa przy Walensie i Cecynie.
 XCIII. Żołnierzów w Mieście próżniactwo, rospuszcza, choroby i śmierci. Zaciąg szesnastu rot
 pretorskich, czterech Miejskich. XCIV. Siey-
 weola i małość żołnierstwa. Niedost. tek i mar-
 notrawstwo Witelliusza. Azyatyka wyzwolency
 i dostatki. Stolicy nędza. XCV. Witelliusz
 wielką pompą dzień swoy rodzinny obchodzi.
 Neronowi pogrzeb sprawić. XCVI. Matopil-
 ny w potłumieniu buntu Wschodniego. XCVII.
 Ruszone posiłki, lecz gwałtowność złego zamil-
 czana. XCIX. Po wtargnieniu nieprzyjaciół
 wysłany Cecynna przodem na danie odporu. C.
 Cecyna z Lucylim Bassiem admirałem floty w Ra-*

*wennie i w Misenum w zdradliwą zmoję wcho-
dzi.*

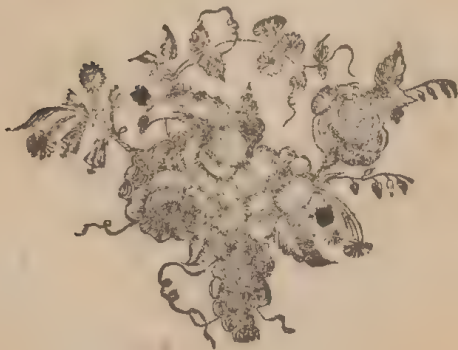
To się działo w przeciągu kilku miesięcy, po
zabiciu Galby Augusta II, i Tyta Winiusza,
pod Konsulami *Surrogatami*.

(M. SALWIUSZEM Othonem Aug,
(L. SALWIUSZEM Othonem Tycyanem.

(L. WERGINIUSZEM Rufem II,
R. Z. R. C. P. (POMPEIEM Wopiskiem.

DCCCXXII. 69. (CELIUSZEM Sabinem,
(T. FLAWIUSZEM Sabinem.

(T. ARRYUSZEM Antoninem,
(P. MARYUSZEM Celsem.





KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I.
K S I Ę G A II



Snawała tym czasem fortuna, w in-
ney świata stronie pochop i przy-
czyny nowemu berłu, które ko-
leją rzeczy ludzkich, pomyślnie
dla Rzeczypospolitey lub żało-
śne losy, a samym Xiążętom szczęście lub zgu-
bę przynieść miało. Jeszcze za życia Galby
wyślany z Judzkiej ziemi od oycy (1) Tytus,
przyczynę podróży swojej „powolność ku
„ panu, a dojrzałą piastowaniu urzędow mło-
„ dość „ przynosił. Lecz gmin baśni chciwy

R.C.P.69
Z.R.822.

(1) Wespazyana.

porozsiewał „ że go na przysposobienie wzy-
 wano „. Materyą tych pogłosek, bezdzietna
 starość Galby, a świegotliwość Miała w wy-
 tykaniu wielu następcom, pokiby się ieden nie
 wybrał. Pomnażał te wieści dowcip samego
 Tyta, do dźwigania naywyższej fortuny zdol-
 ny, nadobna iego a maieństwem upoważnio-
 na postać, chwalebne Wespazjana dzieła,
 przepowiedne wyroki (2), a w nachylonych
 raz do wierzenia umyślach, same zamiast
 wszytkiego trafunki. Uwiadomiony zupeł-
 nie w Koryncie mieście Achai o zabiciu Gal-
 by, a po części o rozruchu wszczętym od Wi-
 telliusza, rozbierał z kilku poufalemi przyja-
 ciolami z obu stron: „ Ze, gdyby do Miała ie-
 „ chał, niewieleby znalazła względów przed-
 „ sięwzięta dla cudzego honoru podróż: o-
 „ wżem, czy u Othona, czy u Wittelliusza, mu-
 „ siałby w zakładzie zostać. Ze wroceniem się
 „ nazad popadłby w niechybną zwycięzcy u-
 „ razę: lecz w niepewności ieszcze losów, za
 „ którąby stroną poszedł ociec, łacna dla sy-
 „ na wymowka. Co gdyby Wespazjan do
 „ berła się nakłonił, mało warte urazy, gdy
 „ szabla w rękę „.

II. Temi i tym podobnemi uwagami wa-
 żący się między nadzieją a boiaźnią umyśl,
 przemogła nadzieia. Wieść niosła, że go do
 powrotu

(2) Tytus był wychowany we się z nauki astrologiczney Bry-
 dworze razem z Brytannikiem taunikowi, zeznał iawnie, że to
 synem Klaudyusza. Swetoniusz dziecie panować nie będzie, lecz
 w życiu Tyta R II powiada: że Tytus, który stał podle, zape-
 pewnego czaśu Narcys Klaudy- wne.
 uśza wyzwoleniec, przypatrując

powrotu miłość Perenice (3) Królowey nakłoniła. Jakoż nie stroniło od nicy młodzięńce serce; acz ztąd żadney nie miały zawady publicznej sprawy: używał rokoszowy gwoli kwitnącym latom, pod swoim, niżeli oycowskiem berłem poniażkowałszy. Przebywszy zatym Achaią, Azją, oraz inne krainy nadmorskie po lewej ręce leżące, na przód do Rodu i Cypru, potym otwartym morzem do Syrii popłynął. Wzięła go chęć oglądać świątynię Wenery Pafiskiej (4), Lawną u swoich i przycho-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Tom III.

P

(3) Była to siostra Agryppy II, żona Heroda Króla Chalevdy. Obacz familią Herodów w przemowie Tomu II Rócznych Dzieł.

(4) Namieniono o niej w K. III. Rocz. Dzie. R. 62. Teraz więcej niecy należy dla ciekawości powiedzieć.

O WENFRZE W PAFIE, PAPHIA.

Wenus Pafiska jest to też sama Wenus niebieska, którą ludzie bałwochwalni, zapomniawszy na tworcę rzeczy Boga żywego, za pierwszy początek ludzi, zwierząt, ptasząt i wszystkich innej ziemi, oraz za miłości, którą wszystkie rzeczy stają, kwitną i pomażała się, iednactwem zjednała. Jey to chwytali i celowali Lukrecyus Wirus lusi, opiewając: o niej Apuleius w K. XI tak mowi: *Tu, o Vestis Venus, qua primis rerum exoratis sexum diversarum generato amoris fecisti, es aeterna loboris, pene humano proptago, nunc circumlucis Paphi sacratio coleris.*

Ten cześci błąd i początek naprzód się okazał u Afrykańczyków, przym, za świadectwem

Pauzaniaśa *in Atticis* l. 14, do Fenicyanów i Cypru przelodzi. A ponieważ nie btarci ieszcze z grubiaństwa ludzie, bogów swoich w ludzkie postawy przybierać nie umieli, naprzód Wenerę Pafiską pod postacią *krętką*, potym *szpiczastą figurę*, iak łacinićy pōspolicie zowią, *Arta*, zwoili. O takich bogów kształciłach wbił onna Maximus Tyrius w La Pertacyi XXXVIII na karcie 304. Tę Wenerę Pafiską widzieć celił na dawnych pieśniach Cypryjskich. Naszego Herkulanu tablicę z obrazem iey takiego kształtu. Obacz otył *Pitture Antiche d'Ercole* w T. III. na karcie 52. Cyniras Król, który pierwszy w Cyprze obrzędy bogini wyna-

Delcourt

R.C.P. 69
Z.R. 822.

dnioŭ. Nie wiele wyboczę, kiedy początki oney, obrzędy, połoŹenie, oraz ſamey bogini poſtać, iakiey w ʒadnym kraju nie widzieć, krotko opiſzę.

III. Według ſtaroʒytnych powieſci, załoʒył ten koſciół Król Aſryas (5), lubo niektórzy to imie ſamey bogini (6) być rozumieją. Poźnieyſza wieſć zbudowanie iego Cynirowi (7) przyznawa, „ ʒe Wenus wydmą z „ morza tam przybyła: ʒe naukę wroźbiar- „ ſką przynioſł Tamiras z Cylicyi zprowadzo- „ ny: zkađ uczyniona umowa, aby potom- „ kowie obu obrzędy duchowne ſpolnie ſpra- „ wowali „. W krótcie potym, aby krolew- ſkiemu plemieniu obca krew nie brała prymu, uſtąpili mu przybyſze nauki ſwojey; i odtąd idący od Cyniry kapłan daie odpowiedzi. Wolno wſzytko ofiarować; lecz ſamey ſię wybie- raia. Koźlim trzewom naywiekſza wiara. Nie godzi ſię krwią ołtarza ſkrapiać: ogień tylko czyſty, przy modlitwach, na nim niecą, oſtrze- gaiać pilnie, aby, chociaʒ pod niebem ſtoia, deſzcz go nie znaczał (8). Poſąg bogini nie ma

laſł, wziął pozwolenie, aby i ſam i cała iego ſamilia w koſciele tym grob miała, iako ſwiadczy Arnobiusz w K. VI. Obrządki Wenery Paſiſkiey z Cypru do innych krain ſzeroko przeſzły. Świadkiem tego pieniądze Chalcydy, Euboi i Elii Kapitolicy, teraz Jeruzalem, które Wenere nakłztał Mety na ſobie widzieć daia. Obacz zbior Medalow Peleryna.

K. III, R. D. R. 62.

(6) *Aerius* z łacińskiego zna- czy *niebieſki powieſzczny*, Pauſa- nios w K. I, R. 14 nazywa We- nere po grecku *Ourania*, co zna- czy niebieſką.

(7) Cyniras Król Aſyryyſki, iako ſwiadczy Apollodorus III, Hyginus w Bayce 170.

(8) Pliniusz w K. II, R. 96. *Celebre ſanum habet Veneris Paphos, in cuius quandam aram non impluit.*

(5) Toż ſamo mowi Tacyt w

żadnego twarzą ludzką podobieństwa: jest to bryła szpiczasta, która od szerszego spodu coraz się ku gorze wężąc, ostrzem się iak brożek kończy (9): przyczyna niewiadoma.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

IV. Obejrzawszy Tytus skarby kościelne, królów ście upominki, tudzież inne rzeczy, które zakochały w dawnościach Grecki naród cienney przyznawa starożytności, badał naprzód o swej podróży. Gdy mu powiedziano, że mu droga położy i morze spokojne, pytał się w zawitych słowach o przytłczonych łosach, biorąc wiele bydła na ofiarę. Widząc Sosstratius kapłan, że trzewa pomyślnie wrożyły, i że bogini wielkim zamiysłem sprzyjała, po krótkiej o rzeczach potocznych rozmowie, wziawszy na stronę Tyta, przytłcz mu powodzenia otworzył. Z kąd pomnożony w nadziejach wrocil się do oycy, gdzie zawieszony prowincyi i woysk uniosły, znakomitą ufnością pokrzepił. Już był Wespazyan Żydów nadwątlil, i tylko mu jedno Jeruzalem do wzięcia zostawało; twarde nader i przykre dzieło, bardziey dla polady miasta na gorze, a zaciętych Żydostwa zabobonow, niżeli dla potęgi oblężonych zdolney do odparcia szturm-u. Trzema, iakom wyżej mowil (10), pułkami rządził Wespazyan, ludem wojną przetartym: cztery miał pod sobą Mucyan, które lubo spokojne miały legowisko, lecz sława bliskiego woyska, a z tą emulacya, odganiała gnuśność; że ile tamtych męstwem

P. ii

(9) Matematycy to nazywają *Conica figura*. (10) Głaz wyżej w R. 10.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

trudy i niebezpieczeństwa, tyle tych zupeł-
na spokojność i pracowite bez wojny życie
czterliwością hartowały. Oba procz tego woj-
ska miały flotę, tudzież posiłki lezdne i piechotę,
od Królów i narodów sprzymierzonych: oba
flawę, acz z różnych względów, znakomitą.

V. Welpazyan dzielny wódz i żołnierz
(11), sam zawżę na czele przywodził, sam o-
bozy wytykał, nie spracowany we dnie i wno-
cy, czy to radą czy ręką nieprzyjaciela wal-
czyć trzeba było: nie przebiegał w jedzeniu,
mało się odzieniem od prostego żołdata różnił,
a jeśli lakomstwo wyłączyć, najwalerzniey-
szym w starożytności herminom równy. Prze-
ciwnie Mucyan dostatkami, okazałością, tu-
dzież wszelką inną, nad stan prywatny chlubał
Welpazyana przeniosł. Do tego wymową
przezorną, szykownieyszym rzeczy układa-
niem, biegłością w interesach stanu miał nad
niego: piękne zaiste w obu, a do władania pań-
stwem nader zdolne przymioty, gdyby od
przywar swych odcadzone w jednego się oso-
bę zlały. Pierwszy rządził Judzką ziemią,
drugi Syryą, żyjąc dla zazdrości w niezgo-
dnym sąsiedztwie: lecz po zeyściu Nerona zło-
żywszy gniewy pojednali się, naprzód za po-
średnictwem przyjaciół, potem Tytusa, któ-
ry zawaśnione z obustron umyśli, spólnego do-
bra przekładaniem, zkojarzył, będąc tak od
natury do iednania ferc ułożony, że i samego

(11) Jak niegdyś Juliusz Ce-
zar, o którym Suetoniusz w R.
57. *In agmine nonnunquam e-*
quo, sepius pedibus anteibat, ca-
pite detestito, seu sol, seu imber
esset.

Mucyana trafił przynęcić. Tak złączeni, trybunów, setników, tudzież gmin żołdaczy, każdego według skłonności, przemysłem, pobłażaniem, cnotą, swobodniejszym życiem do siebie wabili.

R.C. v. 69
Z.R. 822.

VI. Nim Tytus powrócił, oba woyska wykonały przysięgę Othonowi, uprzedzone, iako więc bywa, prętkimi wieściami, a leniwym do wojny domowey postępem, którą długim pokojem Włchod zależały na ów czas dopiero gotować. Albowiem dawniey naysilniejszy rozruchem Zachodnia we Włoszech i Galli potęgą dawała pochop: a Pompeja, Kalfiusza, Bruta i Antonieg o zamysły, z króceniem się za morze obywatelkie przeniosły gniewy, nie pomyślny koniec wzięły. Z kąd w Syryi i Judzkiej ziemi częścicę ucho o nowych zaszyszało Cesarzach, niż i e widziano: żaden tam żołnierki nie powstał spisek, same tylko na Partow groźby z różnym skutkiem (12). Za ostatnich nawet domowych kłotni (13), gdy się inne burzyły woyska, pokój tam niewzruszony, i w krotce wierność ku Galbie. Lecz kiedy gruchnęło: „ że Otho z Wi- „ telliuszem niezbożney na rozdarcie państwa „ dobyli broni „ żeby się przy drugich nad- „ grody danego berła, przy nich mus i służebna „ podłość nie została, poczał szew rzec żołnierz i „ na swe siły poglądać. Stało pogotowiu siedmi

(12) Jako mowiono wyżej w K. XV. Roz. Dzie. Roz. 24, (13) Kiedy Windex i Galba przeciwko Othonowi powstałi.
27.

R. 1569
Z. R. 822.

pulkow (14) z niezmiernemi posilkami Syryi

(14) O LICZBIE I IMIONACH PULKOW RZYMSKICH.

Zeby się myśli czytelnika nie trudnił imionami i odmiennymi pulkow Rzymskich, należy tu o liczbę i nazwiskach ich powiedzieć, tudzież o stanowiskach; z czego łatwo będzie poznać, które i do jakiej strony w tym czasie, w Rzeszypolskiej stanie przyślawy.

PULK PIERWSZY I. *LEGIO*

PRIMA, w niższych Niemczech, iako świadczy Tacyt w H. K. I. R. 55. i IV. 19.

PULK PIERWSZY WŁOSKI II. *LEGIO PRIMA ITALICA*,

w Lionie we Francji. Tac. H. I. 60, 64. II. 100. III. 22. Neron go spisał, iako świadczy Dion LV. Stał na ów czas w Mezji niższej. Ze zaś był spisany z ludzi Włoskich, nazwano go *ITALICA*.

Obacz pieniądze Galliena w Księdze napisanej od Banduri w Tomie I. na karcie 160.

PULK PIERWSZY III. POMOCNIK WODNYCH ŻOŁNIERZY. *ADIUTRIX CLAS-*

SICORUM. Stał naprzód w Rzymie, potem w Hiszpanii.

Tacyt. Hist. I. 6, 36. II. 43, 6. III. 44.

Znosząc z sobą powieść Tacyta i Diona zdaje się,

że ten pulk spisał Nero z Wodnych żołnierzy i nazwał

CLASSICI; potem Ga'ba odjąwszy mu to imię, przemienił one na *ADIUTRIX*.

PULK DRUGI I. *LEGIO SECUNDA* w Brytannii. Tacyt

H. III. 22. Dion ten pulk na-

zwał *AUGUSTA*. Toż samo się pokazuje z metelów Karacynianego, krótych Stakelcy. Ten. I. i II.

PULK DRUGI II. POMOCNY. *LEGIO SECUNDA ADIUTRIX*,

świadczy od Welpazjana w czasie domowych wojen

spisany. Tacyt H. IV. 68. V. 16.

Spisany w życiu Hadryana II. Za czasów Diona le-

żał w Pannonii.

PULK TRZECI I. *LEGIO TERTIA*.

Stał w Syryi. Pożany do Mezji znowu powrócił do

Syryi. Tacyt. H. II. 74. IV. 39.

Za świadectwem Dyona w K. LV. trzy były pulki tego

nazwiska: ten zaś, o którym mowa nazywał się *GALLICA*.

PULK TRZECI II. *LEGIO TERTIA* w Egipcie. Tacyt.

H. V. 1. Za czasów Diona,

kiedy panował Alexander Severus, stał w Arabii, i nazywał

się *CIRENAIC*, iako świadczy tenże Dion LV.

Owłocin za Trajana jeszcze tak się nazywał, iako się pokazuje z dawnego napisu,

który w oładzie Scyllitańskiej, teraz *Kasfarem* w Królestwie Tunis wy-

spisał uczony Schaw w Księdze *Voyages*. T. I. na kar. 263.

PULK TRZECI III. *LEGIO TERTIA* w Afryce. Tacyt H.

IV. 42. wspomina tylko, iż w Afryce stał pulk, niewymie-

niając jaki. Był zaś ten *TERTIA AUGUSTA*, który za

i Judzkiej ziemi: dalej przyległy Egipt ze

R. C. P. 69
Z. R. 822.

czasów Diona stał w Numidyi. Toż samo widzieć na starożytnych napisach, zebranych w Afryce od uczzonego Schaw w Księgach jego podróży. T. I. 149, 197.

PULK CZWARTY I. LEGIO QUARTA. w wyższych Niemczech. Tacyt Hist. I, 18. Tenże autor w K. H. III, 22. nazywa go *MACEDONICA*.

PULK CZWARTY II. LEGIO QUARTA. w Syrii. Tacyt. Roz. Dz. XV, 6, 7, 26. Dion go nazywa *LEGIO QUARTA SCITICA* in Syria Toż samo widzieć na dawnym napisie, cytowanym od uczzonego Gori *Inscr. Antiqu.* T. I, 248.

PULK PIĄTY I. LEGIO QUINTA. w niższych Niemczech. Tacyt II, 1, 55. Tego pułku znakami były słonie dla pamięci zwycięstwa od Juliusza Cezara odniesionego nad Juba w Afryce. Appian *Bel. Civ.* II, 488. Innych pułków znaki widzieć na Galliena, Karauzyusza i drugich metalach.

PULK PIĄTY. II. LEGIO QUINTA. w Judzkiej ziemi. Tacyt H. V, 1. Odesłany był potem do Mezji, iako się daie widzieć w Dopelnieniu K. W. Roz. 43. Dion ten pułk nazywa *LEGIO QUINTA MACEDONICA* in Dacia. Toż samo potwierdzaia medale Galliena, i napisy zebrane od Gori.

PULK SZOSTY. I. LEGIO SEXTA. w Hiszpanii. Tacyt H. III, 44. Ten to pułk Gal-

bę Cesarzem uczynił. Tacyt V, 16. O dwu pułkach tego imienia wspomina Dion LV. Ten zaś, o którym mowa, jest ten sam, który był potem w Brytannii pod imieniem *LEGIO SEXTA VICTRIX*, zwyczajki. Dion tamże. Daia o tym znać różne starożytne napisy w Brytannii cytowane od Gori T. III, 173.

PULK SZOSTY. II. LEGIO SEXTA. w Syrii. Tacyt R. D. XV, 6, 26. Dion w K. LV. nazywa go *Zeloznym LEGIO SEXTA FERRATA* in Judaea.

PULK SIÓDMY I. KLAUDYUSZA. LEGIO SEPTIMA CLAUDIANA. w Mezji. Tacyt: H. II, 85. Za czasów Diona stał w Mezji wyższej. Obacz o nim mgdale Galliena i Karauzyusza.

PULK SIÓDMY II. GALBY. LEGIO SEPTIMA GALBIANA w Pannonii Tac. H. II, 86. Za czasów Diona stał w Hiszpanii, iako sam świadczy LV.

PULK OSMY. LEGIO OCTAVA. w Mezji. Tacyt H. II, 85. Dion go nazywa *LEGIO OCTAVA AUGUSTA* in Germania Superiore. Toż samo potwierdzaia medale Galliena: a medale Karauzyusza, nazywaia go niewyciężonym *INVICTA*.

PULK DZIEWIĄTY. LEGIO NONA. w Brytannii. Tacyt. H. III, 22. Dion żadney o nim wzmianki nie czyni. Medale Galliena nazywaia go *LEGIO*

R.C.P.69
Z.R.822.

dwoma: więc Kappadocya kraj Ponteki, i
cożkol-

NONA AUGUSTIA. Medale
zaś Karakallusa nazywały
GEMINA, czem i zaś tsk. o-
bacz niżej pod napisem NPI.

**PULK DZIESIĄTY I. LEGIO
DECIMA**, w Hibernii. Ta-
cyt. H. II, 58. III, 44. Dwa
były pułki tego nazwiska: za-
czół w Diona jeden stał w
Pannonii wyższej, drugi w
ziemi Judzkiej. Ten co stał
w Pannonii, nazywał się *GE-
MINA*. Obacz medale Gal-
liena.

**PULK DZIESIĄTY II. LEGIO
DECIMA**, w Judzkiej ziemi.
Tacyt H. V, 1. Obacz Dopel-
nienie K. V. R. 43.

**PULK JEDENASTY. LEGIO
UNDECIMA**, w Dalmacyi.
Tacyt H. II, 11, 86. III, 50.
Pułk ten nazywał się za Klau-
dyusza *CLAUDIANA*, a za
Diona stał w Mezji niższej.
Odebrał zaś to nazwisko po-
społu z pułkiem siódmym z
tej przyczyny, iako świad-
czy Dion LV, że pod czas bun-
tu Kamilla, oba wierności
dochowały. To mu nazwisko
przyznał medale Galliena.

**PULK DWUNASTY, LEGIO
DUODECIMA**, w Syrii. Ta-
cyt H. V, 1. Dion go nazywa
piorunowym, i kładnie w Kap-
padoyi za czół swoich *LE-
GIO DUODECIMA FULMI-
NIFERA* in Cappadocia. Te-
go piorunowego pułku imie-
niało się sławnym za Marka
Aureliusza w bitwie przeci-
wko Kwadom. To jednak imie-
nie miał dawniej za czół
Nerwy i Trajana, iako się po-

kazuje z napisów flacoyt-
nych i ciałych od Gentera
na kartce 133. po Mezję III.
Zobacz, iż to imie mu na-
dał i ci piorunów na chorąg-
wach i sztandarach. Nazywał
się także *PIETNASTY*. Kie-
dy zaś był w Mezji, to nazywał
obacz Dion LV. R. 43. i
K. V. R. 43.

**PULK TRYNASTY PODWOJNY
I. LEGIO TERTIAE
GEMINA**, w Pannonii.
Tacyt H. II, 86. III, 7. Tym
go imieniem nazywa i Dion,
za którego czół stał w Da-
cyi. Nazywał się *GEMINA*
podwojny, że go ze dwóch
pułków złożono: iako nazwi-
ska brasy i drugie, podobnie
ze dwu w jedno złączone; o
czym świadczy Dion LV. O-
bacz medale Galliena.

**PULK CZTERNASTY, LEGIO
QUARTADECIMA**, często
miejsce odmieniał, będąc raz
w Dalmacyi, drugi raz w Bry-
tannii, i wyższych Niem-
czech. Tacyt II, 66, 86. IV, 66
V, 19. Za czół Diona stał
w Pannonii, i nazywał się *GE-
MINA*. Obacz Dion LV, i
medale Galliena.

**PULK PIĘTNASTY I, LEGIO
QUINTADECIMA**, w niż-
szych Niemczech. Tacyt H. I,
55.

**PULK PIĘTNASTY II. LEGIO
QUINTADECIMA**, w Judz-
kiej ziemi. Tacyt H. V, 1.
w krótko pośłany do Pannonii.
Obacz Dopelnienie K. V, 1.
za czół Diona nazywał się
LEGIO QUINTADECIMA

cożkolwiek w Armeniach obozem leżało. Przy-

Tom III.

Q

R.C.P. 69
Z.R. 822.

APOLLINARIS in Cappadocia. Toż samo potwierdza starożytny napis jeszcze za czasów Trajana, który przywodzi uczony Schaw. T. I, na kar. 263.

PULK SZESNASTY, *LEGIO SEXTADECIMA*, w wyższych Niemczech, Tacyt H. I, 55. Dion o nim nie wspomina: podobno za jego wieku był z innym jakim pulkiem znieszany. U Grutera na kar. 516 pod liczbą 7, dać się widzieć pamięć dwóch braci, którzy służyli w tym pulku.

PULK SIEDMNASTY, *LEGIO SEPTIMADECIMA* nie jest ani od Tacyta, ani od Diona wspomniany: podobno iż go Niemcy za klęski Kwintyliusza Wara do szczeru zniesli. Z tą pamięć jego ze wszystkich zgładzona. Gruter na kar. 529. pod liczbą 6 wspomina Kneja Kuryona Sabina żołnierza siedmnastego pulku.

PULK OSMNASTY, *LEGIO DUODEVICESIMA*, również zamilczany od Tacyta i Diona, zginął w tymże Warra od Niemców pogromie. Alting w Księdze *Notitia Germaniae inferioris antiquae* na kar. 33 przywodzi starożytny grobowiec Marka Celiusza Legata osmnastego pulku, który zginął w tej bitwie. Ten kamień położony w obozie *Vetere Castra*, teraz *Santen*, z rozkazu Xiążęcia Nassau skiego Jana Maurycego przenie-

siony do *Bergendal* niedaleko *Cleves*.

PULK DZIEWIĘTNASTY, *LEGIO UNDEVICESIMA*, nie wspomniany także, ani od Diona, ani od Tacyta: zniesiony w bitwie z Niemcami.

PULK DWUDZIESTY, *LEGIO VICESIMA*, w Brytannii, Tacyt H. I, 60. III, 22. Dion w K. LV. nazywa go *LEGIO VICESIMA VALERIA VIATRIX in Superiore Britannia*. Wspomina o nim medale Galliena i Karauzyusza. Za czasów Diona znajdował się w wyższych Niemczech.

PULK DWUDZIESTY PIĘTYSZY DRAPIEŻNY, *LEGIO UNA ET VICESIMA RAPAX* w wyższych Niemczech. T. H. I, 61, 67. II, 43. Na medalu Galliena wspomnianym od *Banduri* nazywa się *GEMINA*. Dion o nim zamilczał. Wspomina o nim Schelhornius w Księdze *Amazones Literariae* T. VII, na kar. I. i dalej.

PULK DWUDZIESTY DRUGI, *LEGIO DUO ET VICESIMA* w wyższ. Niem: Tac. H. I, 18, 55. III, 18. IV, 24. Wspomina o nim często napisy Mogunckie, i medale Galliena. Dion o nim zamilczał. Gori w K. *Antiqu. Inscript.* T. III, na kar. 172 cytuję napis, gdzie się ten pulk nazywa *PRIMIGENIA*: Napisy zaś znalezione w *Santen* (*Vetera Castra*), a chowane w *Bergendal* za świadectwem Altinga przy-

R.C.P.69
Z R.22.

dać tu Azją z innemi prowincjami, w ludzie

daią mu do tytułu *PRIMI-
GENIA, pia, fidelis.*

PULK DWUDZIESIY DRUGI
II, LEGIO DUO ET VICE-
SIMA w Egipcie. Tacyt H. I,
z. Wspomina o nim Gruter na
kar. 525 pod liczbą 2. Także
medale Patrenskie n. te za cza-
sów Klaudyusza i Galby.

PULK z WODNYCH ZOBIE-
RZOW, LEGIO E CLASSI-
CIS. Tacyt H. III, 55. Został
go podobno Witeliusz w osta-
tnim zobowiązaniu nie szczęśliwie
Przyśłał do partyi Wespazya-
na, i więcej o nim wzmianki
nie ma. Y te są pulki, o
których częsta wzmianka w
Tacycie, mianowicie pod czas
rozruchow. Dla lepszey zaś
Historii autora naszego pa-
nięci, kładniemy tu każdy
na swoim miejscu.

PULKI RZYMSKIE.

w BRITTANNII.

DRUGI Augusta, Dziewiąty,
Dziesiąty.

w HISPANII.

PIERWSZY Adjutrix, Szosty Vi-
atrix, Dziesiąty.

w GALLII.

PIERWSZY Włoski Italica.
w NIZSZYCH NIEMCZECH.

PIERWSZY, Piąty, Pietnasty,
Szesnasty.

w WYŻSZYCH NIEMCZECH.
Czwarty Macedonica, Dwudzie-

sty Pierwszy, Dwudziesty
Drugi Primigenia.

w PANNONII.

SIODMY Galby, Trzynasty.

w DALMACII.

JEDENASTY, Czternasty.

w MEZII.

SIODMY Klaudyusza, Osmy.

w STRII.

TRZECI Gallia, Czwarty Scy-
thica, Szosty Ferrata, DWU-
NASTY.

w JUDZKIEJ ZIEMI.

Piły Macedonia, Dziesiąty
Apollinaris, Pietnasty.

w EGIPCIE.

TRZECI Cyenatica, Dwunasty.
w AFRICE.

TRZECI Tertia Augusta.

Z tego wyliczenia pulków
Rzymskich, i każdego z nich na
swych miejscach uszykowawszy,
będzie miał łatwość czytający
Tacyta: zostanie jednak, jak
mniemam, przy nim podziwie-
nie, że z tak nie wielką liczbą
wojsk narodowych Rzymianie
cały świat opanowali, umie-
li go długo utrzymać, poki nie-
zgoda i ambicya wodzow, a nie-
sformność i łakomstwo żołnie-
rzow sił onych nie osłabiła.
Przeżalenie atoli dziwować się,
jeśli uważy, w jakim porządku,
karności i posłuszeństwie trzy-
mane były wojska, takim spo-
sobem spisywane i urządzane
pulk; tak dalece, że słusznie
Wojecynusz w K. II, R. 22 nie
ludzka, lecz Boską jakąś w tey
mierze mądrość upatruie. Z
tey przyczyny sławny Feldmar-
szalek Francuski Maurycy de
Saxe, nie pożyteczniejszego w
wojsku Francuskim być nie ro-
zumiał, iako ażeby one na wzór
niegdyś pulków Rzymskich u-
formowane zostało. Obacz dzie-
ło jego pod tytułem *Mémoires*
sur l'Infanterie albo *Traité des*

i pieniądze przemożnemi, tudzież rozliczne wyspy, i samo morze, do gotowania tym czasem wojny sposobne i bezpieczne.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

VII. Nie tajny był wodzom żołnierski w ochocie zapęd: lecz patrząc z dala na obce boie, woleli czekać wojny: „że zwycięzca „i zwyciężony, nigdy się z sobą statecznym „nie złączą terceni: mało nam, czy Otho- „na, czy Witelliusza los zachowa. W po- „myślnych rzeczach, nayw. leczniejszy na- „wet wodzów fortuna na usterk niesie: gnu- „sność, rozpusta, niezgoda przy nich (15): „dla własnych przywar jednemu woyna, dru- „giemu zwycięstwo zgnębę przynieść. „Od- „łożyli więc oręż na czas sposobniejszy świeżo poiednani Welpazyan z Mucyanem: drudzy dawniej spólną radą (16): pocziwi z miłości oyczyzny: wielu słodycz łupów, innych nad- werżone majątki pobudzały. A tak powsze- chnie dobrzy i wi z różnych powodów, wszy- scy z równym usiłowaniem wojny pragnęli.

VIII. Około tegoż czasu obeszła próżna boiażń Azvą i Achają, iakoby Nero tam przy- bywał. Rozliczne o iego śmierci powieści (17) dały pochop jednemu do zmyślenia, dru- gim do wierzenia baśniom. O drugich szal-

Q ij

Legions. O liczbie żołnierzów w pułkach Rzymskich, o iah po- dziale, mówiliśmy nie raz wy- żej w przypiskach do Rocznych Dziełów.

(15) Otho nie i Witelliusz. (16) Dawniej Mucyan z We- spazyanem w niezgodzie żył:

drudzy, to jest ich przyiaciele, skoro Neron zginął, poczęli za- raz między sobą radzić, iako- śmy mówili w R. 5.

(17) O tej wieści mówiono wyżej w H. K. I, R. 2. Piśze o tym Swetoniusz w życiu Nerona w R. LVII.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

bierzow (18) usiłkach i dokonaniu w przeciągu dzieła tego powiem. Ten, o którym mowa, był to służka z Pontu, albo, jak inni twierdzą, syn wyzwoleńczy ze Włoch, śpiewak umiejący grać na cytrze, co mu, prócz podobieństwa twarzy, większą czyniło wiarę. Zebrał włóczących się dla nędzy z obozu zbiegów, i wielkimi obietnicami upłatawszy, popłynął z nimi na morze, gdzie szturmem na wyspę Cyntu (19) zarzucony, iednych żołnierzow, którzy tamtędy ze wschodu przechodzili, zaciągnął, drugich, którzy się mu przeciwili, zabić kazał, a odarwszy kupcow, co nayduższe służalstwo uzbroił. Setnika Syzenę, wiozącego od woysk Syryjskich do pretoryanow *Ręce* (20) na znak zgody, różnemi sztukami chciał przyłudzić; poki Syzena z wyspy tajemnie nie uszedł, bojąc się, aby mu gwałtu nie uczyniono. Z kąd szeroka na koło trwoga: poruszyło się co żywo na odgłos imienia Nerona, przez ciekawość rzeczy nowych, a nie smak w obecnych.

IX. Wzmagaiającą się codziennie pogłoskę trąfunek zatlumił. Oddał był Galba prowincye Galacyą i Pamfilią (21) pod rząd Kalpurniusza Asprena: dane mu dwie galery z floty Mizeńskiey (22), z któremi na ściganie złooczyńcy do Cyntu popłynął. Nie zeszło na tych, którzy imieniem Nerona szysfinanow

(18) Byli i drudzy podobni temu szalbierze, iako się niżej powie.	<i>Thermia.</i>
(19) Na morzu Egejskim wyspa iedna z Cykladow, teraz	(20) Obacz Hist. K. I, R. 34.
	(21) Niedalekie od Pontu.
	(22) O tej flocie mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

Asprenowych zprowadzili: gdzie oszuft wdziawły smutek, wzywając na pomoc wiernych niegdyś sobie żołnierzy, prosił, aby go do Syryi lub do Egiptu (23) zawieźli. Szyfinani nie widząc co czynić mieli, czyli przez zdradę, upewniwszy go o powrocie, skoroby się z żołnierzami naradzili, donieśli wiernie całą rzecz Asprenowi, który dodawszy żołnierzem ferca, uderzył na okręt, gdzie ów oszuft z drugiemu życie stracił. Ciało jego bystrością oczu, włosami, i siurowym weyrzeniem (24) do Nerona podobne, naprzod do Azyi, potem do Rzymu zawiezione.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

X. Tym czasem w mieście niezgodnym, a dla częstey panow odmiany, między wolnością a swawolą zawieszonym, lada zdarzona okoliczność wielkie wzbudzała trwogi. Wibius Krypus, człowiek dowcipem, bogactwami i kredytem, niżeli cnotą znakomitszy, Anniusza Fausta rycerskiego itanu, który się za czasow Nerona szpiegarstwem i plotkami bawił, doniośł do senatu. Albowiem w pierwsiałkach panowania Galby postanowiła rada, aby oskarżycielow przed sąd zapozywano. To postanowienie senatu różne miało skutki: ubogi winowayca karanie odnosił, bogaty się wywikłał. Lecz Wibius użył pogroźek i wszystkiey mocy, aby oskarżyciela brata swego (25) o życie przyprawił, przeciagnąwszy

(23) Za przykładem prawdziwego Nerona, który bliski niebezpieczeństwa postanowił był tam uciekać. Obacz Dopełn. Roczn. K. XIV, R. 81.

(24) Obacz Dopełn. K. XIV, 87.

(25) Wibiusza Sekunda skazanego o zdzierstwa publiczne. Obacz R. D. K. XIV, 28.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

znaczną część senatorów, aby obwiniony bez procesu sądowego śmiercią był natychmiast ukarany. Pomogła u drugich Faustowi zbytnia oskarżyciela potęga: radzili, „aby sprawa wiedliwość szła swoim trybem, a winowajca lubo obmierzył i godny kazi, sływał prawnie swe występki, i czas miał do odowiedzi. „Dano zatem kilka dni zwłoki, dla wyrozumienia sprawy; po których potępiony Faustus, nie z takim jednak miała ukontentowaniem, na jakie złym życiem zasłużył: pamiętano albowiem, że sam Kryspus tym się rzemiołem zyskownie bawił: podobną się kara zbrodni; prawca tedy w ohydzie został.

XI. Sprzyjało szczęście Othonowi w początkach wojny: ruszyły się za wziętym rozkazem Dalmackie i Pannońskie woyska. Stało tam cztery pulki, z których wysłano przodem dwa tysiące: rełta się z wolna małym od siebie przedziałem pomykała: naprzód siodmy spisany świeżo od Galby, potym iedenasty z trzynastym ze starych żołnierzów, na końcu czternasty, sławniejszy od drugich dla pokromienia Brytańskich buntów (26). Przydawało mu chluby, że go sobie Nero, jako wybor nawałeczniejszych ludzi obrał; za co mu był zawsze statecznie wiernym, i stronie Othonowej przychylnym. Atoli zbyt czarna w siłach i potędze ufność, opieszalszą czyniła podroż; sama tylko pulkowa jazda śpieszniej ciągnęła. Nie małe też posiłki z samego miasta: pięć rot pretoryanów, kilka chorągwi

(26) Obacz K. D. K. XIV, 29.

przebraney iazdy z pierwszym pułkiem: nad to dwa tyłiące szermierzow, zelżywa wprawdzie pomoce, za domowych iednak rozruchow od nayflurowszych nawet hetmanow używana. Przywodzili tym ludem Annius Gallus i Westricy Sparynna (27), z rozkazem, aby brzegi Padu wczesnie opanowali, zwłaszcza, że się pierwsze zamyśly nie udały, przebyciem Alpow od Cecyny, którego Otho miał nadzieię w Gallii zat zymać. Samego Othona otaczały wybrane zbirow stráže (28), pretorskie chorągwie, lud wyśluzony z tychże pretoryanow (29), i wodnych żołnierzy znaczna liczba. Ciągnął raźnie, rzuciwszy na stronę podrożne wczasy (30), idąc pieśzo przed znakami, odziany pancerz m, straszny, nie chędogi, a nmiemaniu o sobie przeciwny.

XII. Pochlebiała pierwiastkom fortuna: opanował za pomocą floty większą część Włochow, aż ku nadmorskim Alpom (31), przez które się do Gallii Narbońskiej wodził swym Szwedziszowi Klemenrowi, Antoniemu Nowellowi i Emilemu Pacensowi przedzierać rozkazał (32). Lecz Pacensa rozpuszne żołnierstwo w kaydany okula; Nowellus za iney powagi nie miał; Klemens dla prywary wiele swoim poblażał, człowiek, iako na karność

(27) Chwali go Pliniusz młodszy II w Liście 7. III, 1, 10.

(28) *Speculatores*, obacz K. I, R. 24 przypiski.

(29) Którzy już lata swe wyśluzyli, i tylko ich trzymano pod znakami. Obacz K. R. D. I

17, 36.

(30) Przeciwnie pisze Juvenalis w Satyrze II, 99.

(31) Mowiono o nich w R. D.

K. XV, 32.

(32) Obacz wyżej K. I, 87.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

woyskową zgoła niebacznym, tak żwawym i boju chciwym. Nie miano względu na Włochy, na oyczytne siedliska; lecz iakby się po obcych brzegach i nieprzyjaznych miastach wojna rozpostarła, wszędy łupieństwa, spustoszenia i pożogi tym okrutniey wywarte, że się żaden z mieszkańców przeciwko trwodze i gwałtom nie opatrzył: majątne wioski, otwarte domy, zachodzące z żonami i dziećmi wieśniactwo, wszystko pospołu beśpieczeństwem pokoju, a losem drapieżnych wojen szło na pastwę swywoli. Rządził pod ów czas Alpami nadmorskiemi Marius Maturus prokurator: ten poburzywszy narody dostatnie w młodość, usiłował dać odpor przechodzącym Othona woyskom. Lecz za pierwszym zaraz natarciem rozproszono owych góralow, lud bez ładu w kupę zegnany, obozu, sztykow, hetmana nie znaiący, któremu iak ze zwycięstwa chluby, tak z ucieczki hańby nie masz (33).

XIII. Rozdrażniony tą potyczką Othona żołnierz, obrocił gniewy na miasteczko *Albium Intemelium* (34): albowiem na placu nie było korzyści: nędzne chłopstwo, nikczemny oręż: trudno doścignąć rączego, a mieysc świadomego ludu: niebezpieczeństwem niewinnych nasycone łakomstwo. Przydała ku złoczyńcom nienawiści znakomitym przykładem niewiasta z Lyguryi, która ukrywwszy syna, pytana katownia-

(33) W Rzymskim woysku takie tchorzołstwo gardłem karano. Świadkiem tego Arrius Menander *Digestorum* XLIX. tit. 16 *de Re militari*. Lege 6, n. 3.

Qui in acie prius fugam fecit, spectantibus militibus, capite puniendus est.

(34) Teraz Vintimille.

towniami od żołnierzów mniemających, że razem pieniądze ukryła, „gdzieby się podział? „wskazując żywot „tu jest „odpowiedziała. Zadnem i nakoniec groźbami i śmiercią statku cnotliwej odpowiedzi nie zmieniła.

XIV. W tym doszły trwożliwe wieści Fabiusza Walensa, „że flota Othona zbliża się do prowincyi Narbońskiej, Witelliuszowie wi poprzyśięgły. „Przybyli posłowie ofiad prosiąc o pomoc. Wyśłał dwie rotę Tun-grow (35), cztery kompanie jazdy, i cały szwadron Trewerczyków (36) pod sprawą Juliusza Klasyka: część jednak tych ludzi zatrzymana w ofiadzie Forojułskiej (37), aby za obroceniem się wszystkich lądowym szlakiem, flota nieprzwiązana bezbronnych brzegów nie zastała. Ciągnęło na nieprzyjaciela dwanaście kompanii jazdy, z wyborem rot, tudzież rota Ligurów (38) straż dawna miejsca owego i pięćset Pannońskich wybrańców (39). W krotce przyszło do boju (40). Othonowi tak się uszykowali: część wodnych żołnierzów z krajowym chłopstwem ponieszana ofiadła nadmorskie wzgórki: równinę między morzem a pagórkami napełnili pretoryanie: flota u brzegów pogotowiu groźne nieprzyjacielowi czoło nadstawiała. Witellianie lepsi w jazde niżeli w piechotę, rozłożyli goratów

Tom III.

R

- | | |
|------------------------------------|---|
| (35) Teraz miasto <i>Tongres</i> . | pod znakami służyli <i>nondum sub</i> |
| (36) Teraz <i>Trevir</i> . | <i>signis</i> . Obacz R. D. K. II, 78, |
| (37) Teraz <i>Freius</i> . | 80. |
| (38) Teraz stan Genueski. | (40) Była ta potyczka mie- |
| (39) Którzy jeszcze nie byli | dzy Antibą <i>Antipolis</i> i Vintimil- |
| wpiśani w pułki, a zatym ani | le <i>Intemelium</i> . |

R.C.P.69
Z.R.822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

na bliższych pagórkach, a pozad iazdy piešzy lud gęstym szykiem uładzili. W tym Trewirskie kompanie natarły nieostrożnie na nieprzyjaciela: przywitał go żwawie na czele doświadczony żołnierz, a chłopstwo też z boku, wprawione zręcznie do pocisków, kamieniami rażyło: bo zmieszany z porządnym ludem (41), czyto bitny, czy gnuśnik, przy szczęściu na wszystko się odważał. Nabawiła ztrwożonych Witellianów nową boiaźnią nalegaająca z tyłu flota: a tak oskoczeni zewsząd wszyscy na placu zostali, gdyby nocna pomroka ztrzymawszy zwycięstwo nie dała sposobu do ucieczki.

XV. Z tym wszystkim nie uspokoił się Witellianie lubo zwyciężeni; lecz zgromadziwszy posiłki, napadli na nieostrożnego, a pomysłnym rzeczy powodzeniem ubeśpieczonego nieprzyjaciela: wycięli strażę, przedarli się do obozu, i samą flotę nabawili trwogi; póki lud Othona otrzeźwiony z boiaźni, opanowawszy przy obozie pagórek nie uderzył na nich. Poczęła się okrutna rzeźba: rotmistrze Tungrow, trzymając długo na sobie nieprzyjaciół, zarzuceni pociskami polegli: samym Othonowym wiele krwie to zwycięstwo kosztowało; kiedy wielu z nich zapędzonych nieostrożnie, zwrocona nieprzyjacielska jazda oskoczyła. Nakoniec iakby się z obu stron na rozgiem zgodzono, aby się z tą jazdą, z ową flotą zatrzymała; Witellianie cofnęli się

(41) Othona.

do Antypolu (42), ofady Gallii Narbońskiej, a Othonowi do Albingaunu (43), miała głęb-
 fzey Liguryi odeśli.

R.C.P. 69
 Z.R. 822.

XVI. Rozgłoszone o zwycięstwie strony Othonowey wieści zatrzymały w posłuszeństwie Korfukę, Sardinia i inne śródziemnego morza wyspy. Lecz zuchwałość Dekuma Pakaria prokuratora ledwo o zgubę nie przypawiła Korfukę, w tak strasznym wojen pożarze mało komu pomocna, a iemu samemu szkodliwa. Ten z nienawiści ku Othonowi; chciał wesprzeć stronę Witelliusza siłą Korfikanow, nie wiele warta, choćby się mu rzecz udała. Wezwawszy conayprzednieyszych wyspy mieszkańcow otworzył im swe zdanie: przeciwnych sobie Klaudysza Phiryka przełożonego nad galerami, i Kwinta Certa rycerskiego stanu zabić kazał. Przestraszona starczyzna, a z nią gmin prosty, cudzey trwogi nierozumny towarzyszy, wykonali przysięgę Witelliuszowi. Lecz kiedy Pakarius począł lud zaciągać, i grube chłopstwo żołnierskimi ćwiczeniami trudzić, zbrzydźwwszy sobie niezwykłe prace, rozważali słabość sił własnych: „ że siedząc na wyspie samotney, daleko od „ Niemieckich posiłkow, zginąć muszą nie- „ chybnie, kiedy się ci nawet rabunkom i spu- „ stofzeniu floty Othona nie oparli, których „ iezdne i pieśze woysko załłaniało „ Odwróciły się zatym umysły; uczyniona zmowa na zgładzenie iego, nie otwartą jednak mo-

R ij

(42) Teraz *Antiba*.

| (43) Teraz *Albina*.

B.C.P. 69
Z.R. 822.

ca, lecz upatruiąc czas sposobny do zaſadzek. Jakoż otoczywszy go w łaźni, gdzie po rozeſciuię przytaciół, nagi i bez ſtraży ſiedział, zabili, i czeładź pomordowali. Ucięte głowy, iako nieprzytaciół, ſami zaboycy do Othona zanieśli. Aroli nie wzięli ani od Othona nadgrody, ani kary od Witelliufza, zaprzatnionych więkſzemi zbrodniami, w których ogromie drobniejsze łaćno nikną.

XVII. Już była, iakom wyżej mówi, o-
tworzyła Włochy iazda Syllańka (44), i wojnę tam przeniola: nie żeby obywatele kra-
iu, któremu z obu wodzow lepiej życzyli,
lecz że długim zgnuśniedl pokojem, pierw ze-
mu iarzemu uchylali karku, mało ſię fraſując,
kto z nich lepiży. Nayoźdobnieyſzą część
Włoſkiey ziemi, i ile ſię polrodzinych z bu-
downemi miasty (45) rozeiąga między Padem
i Alpami, (ponieważ tam poſiadał przedem od
Cecynny roty już były przychgnęły), opatio-
wał Witelluſz woyskiem ſwoim. Zabrana
przy Kremonie rota Pannonow. Oſkoczono
między Placencyą i Tycynem (46) ſto iazdy i
tyſiąc wodnych żołnierzow: a ta pomyślność
ſprawiła, że ſię żołnierz Witelliufza przedzia-
łem Padu daley wſtrzymać nie chciał; owſzem
ſama rzeka gniewała Batawow, i lud Zareń-
ſki (47), że przepłynawſzy ją nagle u Placen-
cyi, a ſchwytawſzy niektórych ſzpiegow, ta-

(44) Mowione wyżej w K. I.
70.
(45) Piemont, Montferrat,
Xieſtwe Medyolańskie.

(46) Teraz Pavia.
(47) Lud zdolny do pływania. Obacz K. II, R. D. 3.

kiego strachu nabawili resztę, że w owym popłochu o zbliżeniu się całej potęgi Cecynny fałszywe wieści roznoszono.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XVIII. Wiedział dobrze Spuryнна komendant Placencyi, iż ielzcze więkſze wojsko nieprzyciągnęło; ba gdyby i tak było, postanowił w murach się trzymać, ani wydawać na ſztých trzech rot pretorskich z tyſiącem chorągiewnych i nieco iazdy, w prawionemu do boju żołnierzowi. Lecz nie sforna owa, a nieſwiadoma b twę garść ludu, porwawſzy znaki i proporce, leciała hurmem, rzucając się do mieczow na chcącego zatrzymać wodza, gardząc radą ſetnikow i trybunow utyſkujących na zdradę, i znowę z Cecynną. Spuryнна rad nie rad muliał się do cudzego przykładać zuchwałſtwa, naprzod poniewoli, i otym zmyſlając, że z niemi trzyma, aby ſwą powagę w całości utrzymał, ieſliby się bunt uſmierzył.

XIX. Gdy ſtąnęli nad Padem, a dzień zapadał, trzeba się było oſzańcować: ta robota nie zwykłemu do prac mieyſkiemu żołnierzowi ſtępiła nieco umyſłow. Poczęli ſtarſi narzekać na ſwą lekkowierność, widząc oczewiſtą zgubę, gdyby Cecynna na równych polach więkſzemi ſilami drobną otoczył garstkę. Dały się zatym ſłyſzeć po całym obozie skromniejszye mowy, a za wmieſzaniem się ſetnikow i trybunow chwalono przezorność wodza: „ że za ſiedliſko wojennych czynow wybrał oſadę (48), mocą i doſtatkami znako-

(48) Placencya była oſadą niuſz III, 15.
Raymſką Colonia: o czym Plj.

R.C.P. 09
Z.R. 822.

„mita. „ Sam na koniec Spuryinna, nie tak wyrzucaniem winy, iako rozumnym przełożeniem błędu, zotawiwszy szpiegow, odprowadził woysko do Placencyi, inniey już burzliwe i rozkazom posłuszne. Umocniono mury, posypano szanice, pomnożono wieże: przygotowany nie tylko oręż, lecz karność i miłość oney, czego iedynie w obozach Othona nie było, bo na dzielności i męstwie nie im nie braknęło.

XX. Tym czasem Cecynna, iakby złożywszy za Alpami swywołę i okruśniętwa, skromnie przez Włochy ciągnął. Lecz miasta wolne i osady upatrowały dumę w nierzeczy, że przybrany kuso, kroiem i farbą barbarzyńską Rzymiany przyimował (49). Przyganiano też żonie iego Salonii, biorąc za iakowąś urazę, że się na koniu dzielnym w szkarłat przybrana (50), acz nie na wzgardę cudzą, przeieżdżała, wrodzonym ludziom obyczajem, pierwiastki obcego szczęścia zawisłym przeszywać okiem, a od tych naybardziej miary wyciągać, których niedawno w równości widzieli. Przeszedłszy Cecynna rzekę, chciał osłabić wierność Othonowych żołnie-

(49) W łacińskim *Quod ver scoloris sagulo, braccas, tegumen barbarum indutus togatos alloqueretur. Bracca* u starożytnych znaczyła spodnie szerokie, iakby po naszymu szarawary. *Sagum* u Rzymian krotka suknia wojenna. Z tego opisanja Tacyta zdaie się, że Cecynna chodził tak, iak teraz

Szwajcarowie w kułey i pstry sukni, a szerokich spodniach. *Togati* u Rzymian pospolicie nazywali się ci obywatele, co wojskowo nie służyli; *toga* zaś była suknia długa, iakiey pod czas pokoju używano.

(50) *Ostrum purpura*; iakow kolor u Rzymian był nayszlachetniejszy.

rzy przez umowy i obietnice: lecz gdy się próżno pokoy i zgoda pozornemi kłóśłami i obietnami, obrocił wszystkie rady i starania z wielkim trzaskiem na dobycie Placency: świadom, że pomysłnych pierwiastków siawa dalszemu i zczęściu rum czyni.

XXI. Pierwszy dzień szturm u zszedł bar dziey na żwawości i z pędzie, niżeli na sztu kach doświadczonego żołnierstwa: podešli pod mury bez ostrożności i warunku, winem i iadłem obciążeni. W tey wrzawie naypie knieysze amfiteatru dzieło, wystawione za murami, w perzynę poszło: czy go spalili o bleżenci, ciskając żagwie, kamienie i latałne ognie, czyli obleżeni, gdy szturmownikom wet zawet płomień posyłałi. Mieyski motłoch skłonny do podeyrzenia, składał tę klęskę na sąsiedzkie osady, iakoby przez zazdrość, że podobnego gmachu całe nie miały Włochy, podrzucona od nich przez zdradę żązo ga. Wszakże iakimkolwiek przypadkiem to się sta ło, ztaniał szkody obecney szacunek w boia żni okropnieyszych: za powrotem bezpieczeństwa, żadney uprzemney straty nie żalowa no. Cecynna z wielkim krwie swoich wyła niem od murow odparty, strawił noc całą na poparcie szturm u. Witellianie kraty, komo ry, tudzież inne maszyny do podkopu murów, a ochrony ludzi gotowali (51): Othonowi za

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(51) W łacińskim *plutez, vinea, crates*: tak się nazywały u Rzymian maszyny wojenne, zdolne do szturmowania miaśł.

Używano podobnych przez kil kanaście wieków, poki się dzia ła nie wynalazły. Często o nich wzmianka i opisanie w Historji

R.C.P.69
Z.R.822.

ciofane koły, niezmierne głazow, ołowiu i miedzi bryły na przełom i zawalę nieprzvia-
ciol sposobili. Z obu stron hańba, z obu stron
śława, i różne do serc podniety odgłosy, gdy
jedni „pulkow i woysk Niemieckich potęgę „
drudzy „mieyskiego żołnierza i pretoryanow
„chlubę „wynosili. Ci „iako by gnuśna,
„a na igrzyzkach i teatrach miękkością ze-
„psutą leniwcow zgraie „tanci „iako lud
„obcy i naiemny „ze wzgardą hańbiąc a ra-
zem Othona i Witelliusza wielbiac lub winiac,
hoynieyszym na oba obelg, niżeli pochwał wy-
lewem, do bitwy się podżęgali.

XXII. Ledwo dzień zajaśniał, okryły się
mury licznymi obrońcy: łykały pola ludźmi i
orężem: gesto szykowne pulki, rozstawione
zewsząd posilki, sypały na wyższe mury strza-
ły i kamienie: a gdzie ni straży, ni mocy dla
starzyzny, z bliska podchodzono. Othonowi
stoiąc na górze, zamaszniey i skuteczniey ra-
zili Niemcow, zwyczajem narodu nagich, z
okropnym pieniem, a frogim nad głowami
pukle-

woyny Krucyat, tlomaczoney
przez Ustrzyckiego. Były zaś
Plutei, iako opisuje Festus, ma-
chiny sklepište, nakształt szy-
szaka upiecione z prętow, sku-
rami pokryte, osadzone na
trzech kołach, za których po-
mocą dawały się wżędy posu-
wać i kierować gdzie było trze-
ba. Pod temi sklepami stoiący
żołnierze beśpiecznie gromili
na murach obłężonych, podste-
powali bez szwanka i drabin
przystawiali. *Vinea* machiny
woienne z drzewa, szersokie na

stop 8, wysokie na 7, długie na
16, pokryte dwoistymi deska-
mi, i kratami na wierzchu, po
bokach zaś odziane płotem z
gałęzi, aby im kamienie i po-
ciski nie szkodziły. Okrywano
ie nad to świeżymi skurami dla
ognia. Temi machinami ube-
śpieczony żołnierz podkopywał
mury. *Crates* kraty z dragow,
tykow, nakształt bron, które
rzucano na fosy dla przeyścia:
można ie nazwać mostami ple-
cionemi.

puklerzow kołatem zuchwalej podstępujących. Pułkowy żołnierz, toczącemi się nad sobą sklepami warowny, łamał mury, sypał szafce, wywalał bramy. Pretoryanie przysposobiwszy umyślnie na to potężne kamienie, ścizali je z ogromnym trząskiem i szkodą niezmierną: część podchodzących ciężarem ścizła, część postrzelana lub ranna; tak, że za pomnożeniem klęski trwogą, a z tąd zapalczywszym jeszcze z niurów odporem, musieli na koniec uścąpić Witellianie ze szwankiem sławy. Cecyna z hańby i wstydu niebacznie przedsięwziętego szturm, aty próżno w tymże obozie z półmiewilkiem nie siedził, przeszedłszy rzekę Padus, postanowił ciągnąć do Kremony. Przyśtali doń na odeszciu Turullius Cerialis z wielą żołnierzow wodnych, i Julius Brygantyk z częstką jazdy: ten rodem z Batawii rotmistrz konny: tamten śetnik przedni, a Cecynie życzliwy, że pod nim w Nieuczech wojskowo służył.

XXIII. Uwiadomiony Spuryнна dokąd nieprzyjaciół wydzignął, oznaymił przez list Aniuszowi Gallowi o swoim powodzeniu, o zachowaniu Placencyi i o zamiślach Cecyny. Prowadził Gellus na odlicz miasiu pułk pierwszy, nie uślając kilku rotom, aby potędze Niemieckiego wojska podolać mogły. W tej drodze odebrawszy upewnienie, że Cecyna odegnany ruszył ku Kremonie; stanął w Bembryaku, ledwo mogąc zburzony lud utrzymać, którego chęć bitwy prawie o bunt przyprawila. Leży ta miejscina między Weroną

R.C.P. 69
Z.R. 822.

i Kremoną, dwoma już klęskami Rzymian (52) wstawiona i nieszczęśliwa. W tychże dniach potkał się pomyślnie Martius Macer, mąż żwawy i waleczny niedaleko Kremoney, gdzie napadłszy niespodzianie za Padem z izermierzami na posiłki Witelliusza, iednych do miasta zagnał, drugich, co się mu oprzeć chcieli, w pień wyścił. Witrzymał się iednak od pogoni, aby nieprzyjaciel świeżym ludem wparty losu bitwy nieodmienił. Patrzali na to podeyrzliwie sami Othonowi, wszystkie iakiegokolwiek rodzaju sprawy opacznie tłomacząc. Łada nikczemny gnuśnik i ięzyczny ofłczerca, czernił na wyścigi rozmaitemi potwarzami Anniusza Galla, Swetoniusza Paulina, i Maryusza Celsa, których Otho nad woyskiem przełożył. Nayzłośliwsze podżogi niezgod, mordercy Galby: udreczeni zbrodnią i boiaźnią kary, mieliżali wszystko, już iawnie przez buntownicze mowy, już przez tajemne do Othona liły; który łada nikczemnikowi wierząc, a bojąc się pocziwych, uślawnie się trwożył, iak mężny w przeciwnościach, tak w pomyślnych powodzeniach wątpliwy. Przyzwawszy więc brata swiego Tyccyana (53), dał mu władzę nad woyskiem. Tym czasem za sprawą Paulina i Celsa chwalebnie się rzeczy wiodły.

XXIV. Trapiły mocno Cecynę, wszystkie iego na wiatr rozeszłe zawody, a starze-

(52) Othona i Witelliusza, | gdy sam wyjeżdżał na wojnę.
iako się niżej powie. | Obacz H. K. I, K. 99.

(53) Zostawił go w Rzymie,

iąca się coraz wojsk mu poruczonych sława. Odegnany od Placencyi, pozbawiony posiłkow, w samych nawet podjazdowych utarczkach, liczniejszych bardziey niż godnych pisania, niešťczęśliwy, ażeby do zbliżającego się Walensa, cały się wojenny załczyt nieprzeniósł, podźwignąć upadłą sławę chciwiey raczey, niżeli rozumniey, skwapliwie przedsięwziął. O dwanaście mil od Kremony, (miejsce to *Cistum* (54) nazywa się) ukrywszy co najżwawszych z posiłkowego ludu, po gęstwinach nad gościncem leżących, kazał iezdzie dalek się pomknąć, i dawszy zaczepkę, nazad się cofać, wiodąc za sobą nieprzyiaciela, pokiby go na załadzkę nie naraził. Uwiadomieni o tym wadzowie Othonowi, Paulin wziął na się sprawę piechoty, a Celsus iazdy. Chorągiew trzynastego pułku ze czterema rotami posiłkowych i pięćset iazdy trzymała lewe skrzydło: na prawym pierwszy pułk ze dwoma rotami posiłkow i pułtyśiąca iezdnych postępował: gościniec (55) załąpiły trzy rotы pretoryanow, w kolumnę uszykowane: pozad tyśiąc iazdy wybraney z pretoryanow i posiłkow, dopełnienie zwycięstwa lub pomoc w przygodzie.

XXV. Nim się starły wojska, poczęli uchodzić Witellianie: Celsus świadomy zdrady, zatrzymał swoich, i sam się powoli cofał:

S ij

(54) *Ad eodem Castoris*: by- | *Pizzighitone*.
to to miejsce między rzekami | (55) Droga *Posthumiusza*,
Padem Po, i *Addą*, niedaleko | *Via Posthumia*: obacz niżej w
miasteczka nazwanego teraz | *H. K. III, 22.*

R.C.P.69
Z.R.222.

co widząc nieprzyjaciół, gdy się za nim nieostrożnie dalej zagonił, wpadł sam na zasadzki. Przypadły z boków rotę posiłkowe; lud pułkowy z czoła uderzył, a z tyłu jazda nagle przyśkoczywszy ogarnęła. Paulin nie zaraz dał znak do bitwy piechocie: powelbniewszy z przyrodzenia, i który ostrożnie z rozładkiem rady nad szczęście w przypadku przekładał, kazał zamiatać rowy (56), otwierać pole, rozszerzać szlaki, mieniąc: „że się dość „wcześnie zaczniesz zwycięstwo, gdy się prze- „graney zabieży... Ta opieszalszość dała czas Witellianom uciecia do winnic, powiązanemi z sobą latoroślami zaplątanych. Stał podle lasu nie wielki, z kądem znowu wypadłszy, wycięli co najsilniejszych z jazdy pretorskiej: w tej potrzebie Król Lpifanes (57), mężnie z Othonem stawiając, ranę odniósł.

XXVI. Na ów czas wypadła piechota Othona: ściane nieprzyjacielskie szeregi: przychodzący na pomoc tył podali: ponieważ Cecyna nie razem wszystkie rotę, lecz pojedynkiem wytykał: co w czasie bitwy sprawiło trwogę, gdy rozsypanych i słabych bojaźń uciekających porywała. W samym też obozie bunt powstał, że nie wszystkich pospołu prowadzono. Okuty w kajdany Julius Gratus obożny, jakoby z bratem swym, zostającym pod znakami Othona miał znowę, o co i brat jego Julius Fronto od swoich także do

(56) Porobione na polach oddala Komagenow, o którym często wieśniakow, dla ściągnięcia wod., była wzmianka w Rocz. Dzie-

(57) Syn Antyocha IV Króla Jach.

więzienia wtrącony. Wreszcie tak wielka wściekłość powstała trwoga, w potkaniu, w ucieczce, na placu, w obozie; że, iako z obustron wieści nieśli, z całym wojskiem Cecyna zginął, gdyby Swetoniusz Paulin naczynął trąbić nie rozkazał. Składał się on bojaźnią, aby ztrudzonego tylu pracami i podróżami ludu, bez żadnych w czasie pogromu pozad posiłków, świeżo z obozu wywieziony Witelliusz żołnierz nie oskoczył. Ta wymowka mało u kogo znalazła wiarę: w powłzeczności za złe mu miano.

XXVII. Nie tak się Witellianie odebraną zatrwożyli klęską, iako w nich ona wraziła skromność, nie tylko w obozie Cecyny, składającego winę na żołnierstwo, gotowsze do buntu, niż do potyczki; lecz nawet wojsko Walensa, który już był w Pawii stanął, zaniechawszy gardzić nieprzyjacielem, żędzę odzyskania sławy, karniey się zachowywać poczęło. Albowiem wszczęło się było dawniey frogie zamieszanie, o którym wyżej nieco zasięgnę teraz, ponieważ ni się rzeczy od Cecyny działanych przerywać nie godziło. Roty Batawow, które, iakom dawniey mowił, (58), odstrychnowszy się za wojny Neronowej od czternastego pułku, ciągnąc do Brytannii, na odgłos Witelliańskich rozruchow przysłały do Walensa, poczęły sobie hardzie postępować, a chodząc swobodnie pod namioty pułkow, popisywać się chępliwie: „z po-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69 „ skromienia czternaściego pułku, odjętych
Z.R. 822. „ Neronowi Włochów, i że wszystkie woj-
ny losy w ich ręku są złożone „ Obelży-
wa żołnierzom, przykra wodzom ta chluba
zdawała się: niknęła wojskowa karność przez
zwady i kłotnie: nakoniec Walens w rozpu-
ście owej ukryta zdradę przepatrował.

XXVIII. Odebrawszy zatem wiadomość
„ o rozproszonym szwadronie Trewirskim
„ (59) z Tungrami od floty Othona, i że Gal-
„ lia Narbońska w niebezpieczeństwie „ tro-
„ skliwy w daniu posiłków sprzymierzeńcom,
oraz chcąc wojskowym fortelem burzliwe ro-
ty, a w gromadzie zbyt silne, rozstrzygnąć
z sobą, rozkazał części Batawów iść na obro-
nę. To gdy się po obozie rozniosło, poczę-
ły szemrzeć pułki, sinucić się lud posiłkowy:
„ że najeźźniejszych ludzi pomoc traci: że
„ starych owych i doświadczonych tylu wo-
„ ien pogromców, gdy nieprzyjaciół w o-
„ czach, z placu im prawie zwodzono: jeśli
„ prowincya, nad stolicę i całość państwa go-
„ dniejsza, wszystkim tam ciągnąć należy:
„ jeśli zaś zwycięstwa zaszczyt, twierdza i
„ podpora na Włochach stoi, pocóż iakby
„ od ciała najgłośniejsze członki odry-
„ wać? „

XXIX. Te niepowściągliwie przechwał-
ki słysząc, gdy Walens swych liktorów (60)
na pokrośnienie buntu wysłał, rzucili się na sa-
mego, i w ucieczce kamieniami goniąc, „ złu-

(59) Obacz wyżej R. 14.

(60) O liktorach mowiono

często wyżej.

„ pienie Gallow, złoto Wiedeńskie (61), zy-
 „ ski prac żołnierskich „ z wrzaskiem na oczy
 wyrzucali: nakoniec roztargawszy sprzęty, R.C.P.69
 namiot hetmański i samą ziemię włóczniami Z.R.822.
 a ośzczepami koląc, szperali wszędy: albo-
 wiem Walens odziewszy się służebnym ferda-
 kiem u dekoryona iazdy skryty prześiadywał.
 Gdy bunt nieco opłonał, Alfenus Warus o-
 bożny przydał radę, zakazując setnikom ob-
 chodzić strażę, dawać znak w trąbę, czym
 się żołnierstwo do swych powinności wzywa-
 ło. Poczęło zatym wszystko w obozie mar-
 twieć, poglądali na się zadumiani wzajemnie:
 a tego się samego lękając, iż nikt nie rządził,
 naprzód milczeniem i skromnością, potem u-
 derzywszy w lament i proźby, winy odpu-
 szczenia żądali. Skoro zaś niechędogi, pla-
 czący i nadmniemanie żywy Walens stanął,
 politowanie, oświadczenia: zdjęci weselem,
 (iako gmin w niczym miary nie zna) winszu-
 iąc i chwając, w pośrzed chorągwi i orłow
 na trybunał go zanieśli (62). Tam baczny na
 okoliczność, żadnego na śmierć nie skazał:
 wszakże ażeby milczeniem w podeyrzenie nie
 popadł, niektórych zgromił, świadomy, że
 w domowych woynach, więcej żołnierzom a-
 niżeli hetmanom wolno.

XXX. Gdy się zakładał oboz przy Pawii,
 doszła wieść o porażce Cecyny, i ledwo zno-
 wu do buntu nie przyszło: „ iakoby zdradą a

(61) Obacz H. K. I. R. 66. starczyzna weyskowa mawiała

(62) *Tribunał*, miejsce wyż- do gromady żołnierskiej.
 sze z darniny zrobione, zład

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„zwłokami Walensa pomoc kolegom nie da-
„na,,, Niechciał żołnierz spoczynku, nie
czekał wodza, uprzedzał znaki, fukał na cho-
rzących, i spieszny krokem złączył się z Ce-
cyną. Nie dobrze sływał Walens w obozie
Cecyny: żalił się lud „że go w małej gar-
„ści na zupełne nieprzyjaciela siły narażo-
„no,,, a razem na swą wymówkę, wyno-
sił pochlebnie potęgę przychodzących, ażeby
jako gnuśny i zbity pogardy nie odnosił. A
lubo więcej sił, i tyło dwóje prawie pułko-
wych i posiłkowych miał Walens, jednak
ferca żołnierskie skłaniały się bardziej do Ce-
cyny, że procz węk'zego o łaskawości mnie-
mania, kwitnącym wiekiem, wzrostem, i
płoną jakąś netą miał nad kolegę. Zkąd e-
mulacya między wodzami: Cecyna Walensowi
z łakomstwa i fromoty, ów tamtemu z pro-
żności i dumy urągał. Wszakże ukrywszy gnie-
wy, oba do jednego mierzyli pożytku, czę-
stemi listami, bez względu na przyszłość, zbro-
dnie Othonowi wyrzucając: lubo wodzowie
strony Othona, przy hojniejszey nierównie
do obelg materyi, skromnie się zachowali.

XXXI. Atoli przed zgonem obu, któ-
rym sobie Otho na znakomitą sławę, Witel-
liusz na haniebną zaśluził pamięć, nie tak się
Witelliusza gnuśnych rokoszy, jako Othona
zapalczywych lękano rospuść. Podało go nad-
to w frogą nienawiść i postrach zabicie Gal-
by; gdy tamtemu przeciwnie nikt początku
wojny domowej nie przyczytał (63). Wi-
telliusz

(63) Ze był gnuśnik i w po-|koju brzucha tylko pilnował.

telliusz brzuchem a żarłóctwem sam sobie nie-
przyjacieli; Othona rozrzutem, zuchwałościem
i okrucieństwem za szkodliwłego Rzeczypo-
spolitey miano. Za złączeniem się woysk Wa-
lensa i Cecyny, nie ciągnąc Witellianie rze-
czy na dłużej, całą potęgą potkać się chcieli.
Otho naradzał się, jeśli miał wojnę zwlekać,
czyli natychmiast szczęścia doświadczyć. Te-
dy Swetoniusz Paulin, mąż czasów owych
w sprawach wojennych naybiegleyszy, wziął-
wszy na uwagę rzecz całą, a zwłokę sobie,
pośpiech nieprzyjaciółom sądząc być pożyte-
cznym w ten sposób mówił.

„XXXII. Ze się woyska Witelliusza
„wszystkie ściągnęły do gromady, nie wiel-
„kie za sobą mając wsparcie, ponieważ się
„Gallowie burzą, a odbiegać brzegów Re-
„nu dla nacisku dzikich i frogich narodów nie
„należy. Woyskom Brytańskim morze i nie-
„przyjacieli na wstępie: Hiszpania nie wiele
„ma ludzi do boju: Gallia Narbońska, kłę-
„ską Witellianów, i stojącą u brzegów flotą
„zatrwożona: Włochy za Padem zamknię-
„te zewsząd Alpami nie mogą się żadnego
„morzem spodziewać pożywienia: do tego prze-
„chodem woysk puste, niedostarczają żołnie-
„rzowi żywności, bez której się woysku u-
„trzymać trudno. Coż mówić, że Niemcy
„lud frog i czoło potęgi nieprzyjacielskiej nie
„wytrzyma odmiany kraju i powietrza, kie-
„dy zaciągnięta w gorące lato wojna oty-
„łym ciałom doymować pocznie. Wiele
„woien w pierwiastkach swych popędliwych
Tom III.

T

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.F. 69
Z.R. 822.

„zwłoką czasu i tęsknotą w żwawości ofty-
 „gło. Ze przeciwnie Othonowi ani na do-
 „statkach, ani na bezpieczeństwie zchodzi:
 „ma po sobie Pannonią, Mezyą, Dalmacyą,
 „i wchodzi cały ze świeżemi wojskami, ma
 „Włochy i Rzym głowę wszystkiego: nad to
 „senat i lud, nie próżne, lubo często zaćmio-
 „ne imiona; ma publiczne dostatki, nie-
 „zmierne pieniądze, ow to oręż w domo-
 „wych zamieszaniach nad żelażo mocniej-
 „szy: nakoniec otwardniałe żołnierstwo, do
 „Włoch i upałów wezwyczajone. Wreszcie
 „zaślania ich rzeka Padus: inaią warowne i
 „ludźmi opatrzone miasta, z których że się
 „żadne nieprzyjaciółom nie poda, świeżym
 „Placencya jest dowodem. Należy więc
 „zwlekać wojnę, poki w krotce pułk czter-
 „naśty (64), inieństwem wflawiony, z wojska-
 „mi Mezyjskimi nie nadciągnie: w ten czas
 „się znowu naradzą, a jeśli się będzie podo-
 „bało, licznieyszemi siłami na nieprzyjaciela
 „uderzą.

XXXIII. Przystał na zdanie Paulina Ma-
 rryus Celsus: toż samo posłani z pytaniem do
 Anniusa Galla, który przed kilką dniami szwan-
 kowawłży z konia leżał, imieniem iego po-
 twierdzali. Otho chciał wojny: brat iego
 Tyceyan i Prokulus pułkownik pretoryanów
 skwapliwi, bo nie świadomi rzeczy, oświad-
 czali się, „ że bogowie i szczęście Othona,
 „ które wszystkimi iego zamiślami kierowa-

(64) O którym wyżej w K. II, II.

„Ilo, do skutku też one doprowadzi, i aże-
by się nikt zdaniu ich opierać nie śmiał, w
pochlebstwa je uwinęli. Gdy już na wojnę
zaszła zgoda, naradzano się „jeśli Imperator
miał być przytomnym w bitwie, czyli le-
piey żeby się oddalił. A że Paulin z Cel-
sem daley się nie przeciwili, aby się nie zda-
wali narażać na niebezpieczeństwo; ciż łami
złych rad podawcy przymusili Othona, aby
się do Brixellu (65) oddalił, a oddalony od
wszelkich przyczyn, zdrowie swe dla główniey-
szych spraw państwa zachowywał. Ten to
był dzień pierwszy szwanku strony Othona:
z nim albowiem potężna część wojska, z pre-
toryanow, zbirow i jazdy złożona wyszła;
lud też pozostały na sercu upadł, mając w po-
deyrzeniu wodzow, a tego tracąc, który zau-
fany w nim iedynie, i wzajemney od niego
wierności pewny, rząd niepewny swym odia-
zdem zostawował.

XXXIV. Nie było nic tajno Witellia-
nom, dla częstych, iako się w domowych
woynach zdarza, dezercyi; a szpiegowie też
zabiegając na wzwiady, co się u obcych dzia-
ło, swoich nie taili. Cecyna z Walensem spo-
koyni i baczni na błędną nieprzyjaciół pory-
wczosć, biorąc za mądrość, korzystanie z
cudzego głupstwa, zaczęwszy most budować
na Padzie, dawali poznać przeyscia rzeki,
iakby na szermierzow (66) uderzyć mieli, i
żeby się ich żołnierz gnuśnym próżnowaniem

T ij

(65) Teraz Bressello w Xię-
stwie Reggr.

(66) Było ich dwa tysiące,
iako mowiono wyżej w K. II.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

nie pśował. Stawiono statki w równey od siebie odległości, mocnemi z obu stron belkami powiązane, szykując je ukośnem w górę rzeki, a krzepiąc kotwicami dla gruntowniejszey osady mostu. Lecz te kotwice uymowano wolnemi powrozami, aby w przypadku wezbrania wody, ciąg statków owych bez obrazy mógł się podnosić. Zamykała most wydłużoną ostatnim statku wieża, z kądby się działami nieprzyjaciel odrażał.

XXXV. Othonowi też ludzie zbudowali na brzegu wieżę, i z niey na przeciwników żagwie i kamienie niotali. Była na środku rzeki wyspa, którą gdy szermierze łodziami opanować myślą, Niemcy ich w pław uprzedzili. Gdy się ich tam znacznie zebralo, Macer naśladzwszy łodzie co najszybciej szermierstwem, natrzeć na Niemców kazał. Lecz ani w szermierzach taka do bitwy, iaka w żółrzu, odwaga; ani tak pewnie, chęćbając się w łodziach, iako stojąc krzepko na lądzie, na cel brać mogli. A tak gdy różnemi uginkami trwożliwych, poczeli się maytkowie z boiownikami mieszać, śmielsi Niemcy wpadali na mielizny, wdzierali się na pułapy, zatapiali łodzie: a to wszystko w oczach obojga wojsk: z czego iak się Witellianie cieszyli, tak Othonowi srożey na klęskę i sprawcę (67) iey buzylili się.

XXXVI. Wzięła wprawdzie koniec bitwa ucieczką pozostałych statków: lecz o Makra głowę nalegano. Y iuż na zkrwawienie-

(67) Makra.

go posiłkiem włocznicy dobyto szabel, że go ledwo wstawiając się trybunowie z łeńnikami od zguby wybawili. W krotce Welftrycy Spurynna z rozkazu Othona, zostawili w Placencji nie wielki garnizon, z rotami przybiegli. Otho na miejscu Makra, Flawiusza Sabina naznaczonego Konsula przystał, z ukontentowaniem żołnierzy z odmiany wodzów, a wodzów też, że sobie na tak nieznośnym urządzie dla częstych buntów przykrzyli.

XXXVII. Znajduję w niektórych pisa-
rzach „że bądź dla bojaźni wojny, bądź dla
„ohydy obu tych Xiążąt, których zbrodnie
„i hańba coraz się iawniey na świat wynu-
„rzały, namyślały się wojska, ieśli samym w
„tey mierze stanowić co należało, czyli sena-
„towi zostawić obranie Imperatora. Y że to
„było powodem wodzom Othońskim radzić
„zwłokę i cierpliwość, mianowicie Paulino-
„wi, który będąc najstarszym z radnych i
„wielkim wojownikiem, na znakomitą sobie
„pod czas Brytańskich rozruchow (68) sła-
„wę zasłużył. „Ile do mnie, lubobym nie
przeczył temu, że niektórzy tajemnym żada-
niem pokoy nad rozruchy, a pocziwego pa-
na, nad zbrodni i złoczyńce mieć życzyli:
tak nie rozumiem, aby Paulin przy takim,
jaki miał, rozładku, mógł się spodziewać w
zepsutym owym wieku takowey w żołnier-
skiej drużynie skromności, ażeby ci, którzy
dla miłości wojny pokoy zaburzyli, z miło-

(68) O których wyżej w K. XIV. Rocz. Dzieiow.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ści pokoju wojny zaniechać mieli: lub ażeby woyska z tylu narodow, ięzykiem i obyczajami nie sformnych zakupione na to się zgodzić iednomysłnie mogły; albo hetmani i legatowie, po więkŝzey części nędzy, marnotrawstwa i innych zbrodni sumnieniem dotknięci, nieskażoney cnoty Imperatora, coby tym występcom obowiązany nie był, na czele swoim dopuścić mieli.

XXXVIII. Zastarzała, a od wielu lat w ferca i unyśły ludzkie wpoiona panowania chciwość (69), z wielkością państwa, wzrosła i wybuchnęła. Albowiem w łeczupłości majątkow śacno się ieszcze trzymała równość: lecz kiedy po zhołdowanym świata okręgu, a wyciętych z krolami spor potęgi wiodących miastach (70), nie trzeba było daley o bezpieczeńŝtwie żądanych zyskow zaradzać, natychmiast zawzięły się między ludem a senatem domowe niesnaski. Raz burzliwi trybunowie, drugi raz zbyt uczna przemoc Konsulow wydała w ŝtolicy pierwsze obywatelskich niepokoiow przegrawki. Potym Kajus Maryus i Lucjus Sylla, ten nazokrutniejszy ze szlachty, ow nappodleyŝzego gminu plemie (71), ŝłunioną orężem wolność w panowanie zmienili. Nastąpił Kneius Pompeius skrytyŝy, nie

(69) Toż samo mowi Sallustyusz w wojnie z Jugurtą VI. *Natura mortalium avida imperii, & preceps ad explendam animi cupidinem*

(70) Mianowicie Kartaginy i Numancyi. Toż samo wowi Sa-

lustyusz Fragm. H. 3. *Postquam remoto metu Punico similitates exercere vacuum fuit, plurimae turbae, seditiones, & ad postremum bella civilia orta sunt.*

(71) Maryus był urodzony z ŝaonilli gminney e plebs infima.

lepszey. Od tego czaſu, zawsze ſię tylko o państwo ubiiano. Nie wſtrzymywały ſię u Farſali i Filippow od broni obywatelſkie pułki; a iakże by ſię Witelliusza i Othona woſłka od krwi dobrowolnie powſciągnąć miały? Ten-że ſam obu gniew bogów, taż ſama ludzi wſciekłość, też ſame zbrodni powody w zwadę wepchnęły. Ze wojny owe, iakby iednym zamachem zgładzone zoſtały, gnuſność to Xiążąt zrobiła. Lecz mię ſtarożytnych i nowych czynow rozważa daley unioſła: teraz do ciągu rzeczy powracam.

XXXIX. Po odieździe Othona do Bryxellu, okazałość maięſtatu przy Tycyanie rodzonym iego, moc i powaga przy Prokulu prefekcie pretoryanow zoſtała. Cellus z Paulinem, ponieważ ich rady nikt nie uſywał, płoſne wodzow imię noſząc, zaſſoną tylko obcey winy byli: trybunowie z ſetnikami niepewni co czynić, ponieważ z pogardą pocziwłych ſami złoczyńcy rey wodzili: żołnierz ochoczy; lecz który hetmańskie rozkazy tłomaczyć, niſzei ie pełnić wołał. Podobano ſię pomknąć oboz o cztery mile od Bebryaku (72), tak nieroſtropnie, że lubo na wioſnę i w tylu rzek na koło (73), wody brakowało. Tam ſię naradzano o bitwie: Otho przez liſty naiegał, aby zwłok nie czyniono; żołnierz, aby ſam Imperator w boiu był przytomnym:

(72) Z tad ſię wnoſi, że ſię to działo niedaleko mieyſca nazwanego teraz *Tor-Anzolini* między rzekami *Olio* i *Dermona*.

(73) Ledwie w ktorej ziemi tyle ſię rzek i ſtrumieni ſnazi.

R.C.P. 69
Z.R. 522.

niektórzy żądali przywołać wojska stojące za Padem. Trudno zaście rozstrząść co było lepiej: to pewna, że się nader źle stało, co się stało.

XL. Ruszone wojska do ostatniey bar dziey rozprawy, niżeli do bitwy, ciągnęły ku zeyściu rzek Padu i Addy (74) szesnaście mil od obozu. Przeciwwili się temu Celfus z Paulinem mówiąc: „ że się żołnierz zmęczony po-
„ drożą, obarczony tłumokami narażał na
„ nieprzyjaciela; który zaście nie omieszka,
„ aby lekko wybrany, ledwo cztery tyśiące
„ krokow uszedłszy (75), albo na nieporzą-
„ dnych w ciągnieniu, albo na rozproszonych
„ i szańce śpiących nie napadł. „ Tycyan z Prokulem, gdy ich rozumne zwyciężały ra-
dy, do prawa władzy przechodzili. Przy-
padł też śpiesznie na koniu Numidą (76) fro-
gie od Othona niosąc ordynansę, w których
zfukawszy gnusność wodzow, rzecz na los
szczęścia puszczac kazał, tęskniąc w zwłoce,
a w nadziei niecierpliw.

XLI. Tegoż samego dnia, gdy się Cecy-
na około stawienia mołtu bawił, przybyli dway
trybu-

(74) Teraz *Bocca d'Adda* nie-
daleko *Castel nuovo*.

(75) Od swego obozu, który
był niedaleko od *Kremony*.

(76) W czasie owym u Rzy-
mian zbytkami sławnym, często
używano za biegunow i kon-
ną asystencyą Numidow, to
jest Afrykanow z Numidy. Pie-
knie Seneka w liście 123. O-
mnos jam sic peregrinantur, ut

illos Numidarum præcurrat equi-
tatus, ut agmen cursorum ante-
cedat: turpe est nullos esse qui
occurrentes de via deciant, qui
honestum hominem venire magno
pulvere ostendant. Tak nasi pa-
nowie iężdżą: zbytek i próżna
okazałość włęcey prywatnym
daie czeladzi i próżnego pachol-
stwa, niżeli potrzeba żołnierzy
dla oyczyny.

trybunowie rot pretorskich, prosząc o rozmowę: iż się miano umawiać względem podania i przyjęcia kondycyi, kiedy przybiegli szpiegowie oznajmując, że nieprzyjaciel pod bokiem. Musiano przerwać tę robotę z trybunami; zkąd trudno dociec, jeśli z uczciwym jakim doniesieniem, czyli dla zdrady i ułożenia zasadzek przybyli. Cecyna odprawivszy posłów, wrócił się do obozu, gdzie wojsko gotowe do boju za danym od Walensa znakiem zastał. W tym, gdy pułki o porządku szyku losowały, wypadła jazda, którą rzecz dziwna, szczupleysza Othonowych liczba, mężstwem Włoskiego pułku od szanów odparszy, z dobytymi szablami, nazad się cofnąć i bitwę odnowić przynusiła. Ustanowione Witelliańskie szeregi bez zamieszania: albowiem choć nieprzyjaciel stał pobliżu, gęste zarośle widok oręża zasłaniały. W wojsku Othona trwożliwi wodzowie, żołnierz wozom niechętny, zmieszane z lożną chałastą wozy, a dla głębokich zewsząd rowów, ciastna nader w spokojnym nawet ciągnięciu droga. Jedni się pod twe chorągwie kupili, drudzy ich szukali: niewyrozumiane zewsząd wzywających, zbiegających się wrzaski: a iako którego bojaźń lub odwaga nieśia, lecieli na czoło szyku, lub nazad uchodzili.

XLI. Zadumiałe nagłym postrachem umyśli fałszywą radość w opiekliwość wrzuciła, kiedy się zaleźli, którzy kłamliwie rozniesli „że wojsko Witelliusza odstąpiło. „Te wieści bądź od szpiegów Witelliusza, bądź od fa-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

mei Othona strony trafunkiem, czy zdrałą (77) rozlana były, niewiadomo. Zaniechawszy więc mężnego w bitwie zapędu, poczęli Othonowi witać: a gdy im przeciwie równym odpowiedziano wrzaskiem, wielu z Witellianów niewiedząc, co za przyczyna tego powitania, zdradzonemi się być rozumieli. Tu dopiero wypadły nieprzyjacielskie uszy szykiem, porządkiem, mężstwem i liczbą znakomitze. Othonowi lubo rozsypani, znużeni i w mniejszej kwocie, wielkim jednak sercem przyjęli bitwę. Nie jedna zapalczywego boju postać po miejskach drzewami i winnicami zaprzętnionych: tu wręcz i zdala, na mniejsze i większe podzieleni kupy zcierali się: owdzie na gościńcu ciałami i puklerzami zwarci, zaniechawszy pocisków, mieczami i toporami przyłbice i pancerze siekli; a znajomi wzajem (78), drugim okazali, niosąc na sobie los całej wojny, walczyli.

XLIII. W tym między Padem a gościńcem na równym polu spotkały się dwa pułki: stawał od Witelliusza jedenasty nazwiskiem *Drapieżny* (79), sławą znakomity: ze strony Othona pierwszy *Pomocny*, nigdy jeszcze w bojach niebywały, lecz żwawy, a nowey chluby chciwy. Ten złamawszy czoło *Drapieżców* orla im pułkowego zabrał: czym zażeleni, nalegli wzajem na przeciwników, a

(77) Swetoniusz przegrana Othona składa na zdradę.

(78) To się ma rozumieć o tych co się na drodze bili.

(79) Obacz wyżej przypisek • liczbie pułków i ich nazwiskach.

zabiwszy Orfidyusza Benigna legata, wiele im chorągwi i proporcow wydarli. Z drugiey strony starty zapędem piątego pułku trzynastu: otoczony za zbieżeniem się większey liczby czternaści: gdy tym czasem po ucieczce dobrze pierwey wodzow Othońskich, Cecyna z Walensem nowemi coraz posiłkami swoich krzepili. Przybyła świeża pomoc, Warus Alfensus z Batawami, po klęsce szermierzow (80), których, gdy się przeprawiali, postawione naprzeciw rot, na samey rzece wysiekły. A tak zwycięzcy na skrzydło nieprzyjacielskie uderzyli.

XLIV. Po złamaniu czołowych szykow, uciekali bez ładu Othonowi do Bebryaku: niezmierzny to mieysca rozłog: zawalone martwemi ciałami drogi: a co okropnieyszey rzezi powodem było, że w domowych wojnach nic po brańcach. Swetoni Paulin z Licynim Prokulem pobocznemi szlakami od obozu się umknęli (81). Wedyusza Akwile, trzynastego pułku legata, nierozumna boiaźń na zapalczywość żołnierską naraziła. Dobrze ieżcież za dnia wszedł do szańcow, gdzie go natychmiast wrzaskliwe buntowników i zbiegow otoczyły wołania: nieskapili obeig i razow: nazywali „ zdraycą i zmiennikiem „ bez żadney iego winy, lecz iako zwyczaj gminny niesie, własne innym złoczyństwa zarzucając. Tycyana z Cellem noc ratowała (82), że się już były po-

U ij

(80) O których mowiono w R. 35.

(81) Boiać się żołnierzow.

(82) O szczególnych tey bitwy okolicznościach obacz Plutarcha w życiu Othona.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

zawodzili strażę, a żołnierz się uciszył, powaga, radą i prośbami Anniusza Galla zniewolony: „żeby po odniesionej z przegranej bitwy klęsce, wzajemnym mordem nad sobą się nie pastwili: ieśliby przyszedł koniec wojny, albo się broń odnowić podobano, iedyna zwyciężonym ze zgody w niebezpieczeńściu ulga. „Innym serce upadło: lecz pretoryanie, „że ich nie ingitwo, lecz zdrada o szwank przywiodła „wołali. „Alboż i Witellianie bez krwi zwycięstwo odnieśli, seraciwszy iazdę i pułkowego orła (83)? zo- stało ieszcze przy Othonie wojsko, ile go za- Padem stoi: idą na pomoc Mezjyjskie pułki: wielka część ludu jest w Bebryaku: ieszcze ten nie zbity: a gdyby tak los zrządził, u- czciwiej na placu poleże. „W takowych myślach już frodzy, już trwożliwi, z ostatniej rozpaczey częścicy się do złości, niż do boiaźni pobudzali.

XLV. Tym czasem wojsko Witelliusza o pięć mil od Bebryaku legło (84): nie wazyli się wodzowie szturmować tego dnia do obozu, spodziewając się dobrowolnego poddania się. Żołnierz lekko, i tylko do bitwy wybrany, zwycięstwo a oręż miał za okopy. Nazajutrz, gdy wojsko Othona szczyrze żądało zgody, a zapalczywsze duchy nieco stygnąć poczęły, wysłane poselstwo do Witellia-

(83) Pułku dwudziętego pier- ko i wszędy mile Włoskie od ty-
wszego. siąca *passuum*. Co łacinni y wv-

(84) Niedaleko *Tor Anzoli*. rażają *ad primum, secundum &c*
st. Tu się mają rozumieć, iż *lapidem*.

now: ani się ich hetmani ociągali do zezwolenia na pokoy. Zatrzymano na chwilę posłów: ta zwłoka wątpliwość przyniosła, niewiadomym, jeśli skutek proźby wzięły. Lecz wkrótce, za powrotem poselstwa, otworzone szafce. Tu dopiero zwyciężeni i zwycięzcy spólnie łez poruszywszy, żalobną radością nad losem domowych wojen boleli; pod temiż namiotami iedni braci, drudzy krewnych rany opatrując. Wątpliwe nadzieie i nadgrody, lament i żaloba pewna. Nikt się nie znalazł tak od złego wolny, aby iakiey śmierci nie plakał. Wyszukane ciało Orfidyusza legata, ze zwykłemi honorami spalone. Nie wielu krewni pogrzebli: reszta gminu na ziemi zoiłata.

XLVI. Czekał na los potyczki niezmieszany, a na iedno odważony Otho; kiedy naprzod śmuty odgłos, potym zbiegowie z placu o zginionych rzeczach donieśli. Uprzedziła głos Imperatorski gorliwość żołnierska: każą mu być dobrej myśli: „ że ieszcze zo-
 „ stały świeże sily, a sami za niego na wszy-
 „ stko się ważyć, i wszystko cierpieć są goto-
 „ wi, „: nie było to pochlebstwo. Wszyscy szalonym jakimś natchnieniem wzruszeni, iść zaraz na plac, a stratę przeszłą wetować żądając, stojący bliżey rzucali się do nog, dalsi ręce wyciągali, za powodem Plocyusza Firma. Ten pułkownik pretoryanow, zaklinał usławianie Othona: „ aby naywiernieyszego i
 „ nayzallużeńszego sobie ludu nieopuszczał:
 „ że większa cnota znosić przygody, niżeli

R C. P. 69
Z. R. 822.

R.C.F. 69
Z.R. 842.

„ w nich serce tracić: mężni a dzielni ludzie
 „ w przeciwnę nawet fortunę nadzieją się
 „ krzepią: bojaźliwi a gnuśni postrachem do
 „ rozpaczylecą. „ W przeciągu tej mowy,
 „ iako się Otho na twarzy bądź w przedsięwzię-
 „ ciu hartował, bądź z niego spuszczał, ozywa-
 „ ły się naprzemiany radości i ięczenia. Nie sa-
 „ mi zaś pretoryanie, poufały Othona żołnierz,
 „ lecz przybyłe z Mezyi pierwsze stráže, „ o
 „ tymże statku przychodzącego wojska, i
 „ weszłych już do Akwilei pułkach „ upe-
 „ wniały: tak, że nikt nie wątpił, by się nie mo-
 „ gła wkrzesać froga i okropna, a dla zwycięż-
 „ ców i zwyciężonych wątpliwa wojna.

XLVII. Lecz Otho niechętny dalszym krwie
 rozlewom (85), „ Ten „ rzecze „ umyśl, to

(85) Tę powieść Tacyta i in-
 ne śmierci Othona okoliczności
 oświeca Swetoniusz w życiu ie-
 go R. X, w te słowa: „ Znay-
 „ dował się na tej wojnie ociec
 „ mój Swetoniusz *Lenis*, try-
 „ bun trzynastego pułku. Ten
 „ zwykł był powiadać, że Otho
 „ prywatnym nawet będąc, tak
 „ sobie mierzył w domowych
 „ woynach, że na powieść czy-
 „ łaś, pod czas uczty, o zgonie
 „ Kasyusza z Brutem, zadrżał:
 „ i że niechciałby z Galbą wieść
 „ sporu o berło, gdyby nie ufał,
 „ że się to bez wojny obejdzie
 „ Był mu powodem do wzgar-
 „ dy życia przykład, iednego
 „ prostego żołnierza, który gdy
 „ Othonowi donosił o klęsce woj-
 „ ska, a ktoś mu lub kłamstwo,
 „ lub gnuśność, że z płacu u-
 „ ciekl, wyrzucał; mieczem się

„ w oczach Othona przebił, na
 „ co patrząc Otho, zawołał: że
 „ tak mężnych i tak zasłużo-
 „ nych ludzi na niebezpieczeń-
 „ stwa narażać dalej nie zechce.
 „ Więc upomniałszy brata i sy-
 „ nowca, oraz przyjaciół, aby
 „ z nich każdy o sobie, ile mo-
 „ żności radził, po ucałowaniu,
 „ wszystkich odprawił od siebie:
 „ oddalił się do tajemnego zło-
 „ żenia, i tam dwa listy do fio-
 „ ltry, ciesząc ją, napisał. Pi-
 „ sał także do Messaliny Nero-
 „ na, którą był sobie za małżon-
 „ kę wyznaczył, polecając iey
 „ pamięć swą i popioły. Potym,
 „ co tylko miał listów, aby komu
 „ u zwycięzcy nie zaśkodzi-
 „ ły, wszystkie spalił, a pienią-
 „ dze, ile ich miał przy sobie,
 „ na ługi rozdał.

„ męstwo wasze, żołnierze, narażać na dalsze
 „ przygody, byłoby zbytęzną nader życie
 „ moje odważać ceną. Im więcej okazuje-
 „ cie nadziei, gdybym żyć pragnął, tym pie-
 „ kniejsza umrzeć mi będzie. Dobrześmy
 „ się wzajem z fortuną poznali: nie liczcie
 „ czasów: trudniej jest zachować miarę
 „ wścieśściu, które nam rychło ma zrak u-
 „ lecieć. Domowy rozruch od Witelliusza
 „ wziął początek: on był powodem, żeśmy
 „ się o berło wzięli do broni: ja będę przy-
 „ kładem, żeśmy iey raz tylko dobyli. Niech
 „ ztąd potomność Othona sądzi. Niech się
 „ Witelliusz cieszy z brata, z małżonki, z
 „ potomstwa: ja ani zemsty, ani z niey pocie-
 „ chy żądam. Inni przedemną dłużej trzy-
 „ mali państwo; żaden go mężniey nie zaśta-
 „ wił. Mamli zezwolić na to, aby tyle wy-
 „ borney młodzi Rzymiskiey, tyle woysk wy-
 „ bornych ginąc, znowu Rzeczpospolitą osie-
 „ rociło? Poniosę do grobu życliwość wa-
 „ szą, iakbyście za mię pelegli: lecz bądźcie ży-
 „ wi: ani szukaymy zwłok dalizych, ja w oca-
 „ leniu waszym, wy w postanowieniu moim.
 „ Rozwodzić się długo o śmierci, znak to gnu-
 „ sności: niech będzie naygłówniejszym do-
 „ wodem, iak mi umrzeć miło, że się na ni-
 „ kogo nie żalę. Bo ten się tylko na bogi i
 „ ludzie skarży, kto życia pragnie.

XLVIII. To wyrzekłszy, iako czyi wiek
 i godność kazała, wszystkich łagodnie mianu-
 iąc: „ ażeby śli rychło, a dłuższemi zwłokami
 „ gniewu zwycięzcy nie iątrzyli,, młodszych

R.C.P. 09
 Z.R. 822.

R.C.P.60
Z.R.822.

powagą, siarszych proźbanii poruszał; spokoyną twarzą, odważną mową niewczesnelzy swoich powściągał. Odchodzącym łodzie i wozy dać rozkazał; listy i piśma różne, przychylnością ku sobie, lub obelgami na Witelliusza znakomite popalił; pieniądze rozdał, skrętnie, i iakby ieszcze ginąć nie miał. Potym Salwiusza Kokceiana synowca (86), młodzieniaszka ieszcze, w trwodze i smutku cieścić począł, chwaląc iego miłość ku sobie, a boiaźń naganiając. „Będzieli tak”, mowił „zakamialy Witelliusz, aby za ocalenie całego domu swego, tey mu iedynie łaski nie wyświadczył? godzienem tak skwapliwym z życia uchodem litości zwyciężcy. Nie z ostatniey zaiste rozpaczey, lecz przy naleganiu woyska o poprawę bitwy, tchylam oyczyznę od ostatnich szwankow. Dostycem sobie sławy, dosyc zalety dla potomkow zyskał, kiedy m po Juliuszach, Klau- dyuszach, Serwiuszach (87) pierwszy do nowego domu Cesarzski wniolł maiestat: żył przeto wesoło, a żeś miał strykiem Othona; albo nie zapominay nigdy, albo nadto nie pamiętay.

XLIX. Potym kazawszy usłapić wszyscy, spoczał nieco: lecz w ostatnich zanurzonemu myślach przerwał spoczynek wsczęty rozruch, za oznaymieniem buntu i swywoli

(86) Był to syn brata Tycjana, Kladynusz i Nero z Kladynuszow; Galba z Sergiuszow; Otho z Salwinuszow.
(87) August, Tyberynusz, Kalligula z familii Juliuszow: Klau-

woli żołnierskiej: albowiem pogroziwszy śmiercią kto by odziedziczył, z najsroźszym gwałtem napadli na Verginiusza, i zatarasowanego w domu opasali. Otho zgromiwszy herfztow, wrocil się do złożenia swego, rozmawiając mile z odchodzącymi, poki wszyscy bezpiecznie nie odesli. Nad wieczor napił się wody zimney (88) dla pragniania: a kazawszy przynieść dwa puginale, sprobował obu, i ieden z nich pod wężgłowie podłożył: uwiadomiony potym, że się już przyiaciele rozešli, noc spokojnie, i iak się już powiadano, nie bez snu przebył (89). Gdy już dzień poczynalo, pierściami na żelazo nałegł: przypadli na ięk umierającego, z Plocyuszem Firmem, wyzwoleńcy i słudzy, i iedną ranę znaleźli. Nie zwlekano pogrzebu: nałegał o to usilnemi prośbami, aby mu głowy na pośmiech nie ucinano (90). Niosły ciało pretorskie roty z płaczem i pochwałami, całując ranę i ręce umarłego. Niektórzy żołnierze sami się przy stole pozabijali, nie dla winy iakiey lub boiaźni, lecz szukając podobney sławy, i z miłości ku niemu: czego i w drugich woyskach, w Bebryaku, Placency i indziej stojących znaleźli naśladowcow. Wy-

Tom III.

W

(88) Ta to jest woda, co ią nazywał Nero *de ossa*. Oba z Szczegul. wiad. o życiu Nerona nak. ścin. T. II Rocz Dzie.

(89) Swetoniusz w życiu iego XI tak pisze. „Zamknawszy „drzwi, usnął twardym snem, „a skoro świt ocknąwszy się, „iednym się sztychem przebił „niżey ławego cycka: gdy wbie-

„gli słudzy na pierwsze ięknie- „nie, już zakrywając ranę, już „iā pokazując, dużej wyzie- „nal „.

(90) Tak i Nero uczynił, iakośmy widzieli w Dope. K XVI, 87. Otho we wszystkim chciał mu być podobnym; lecz więcej miał statku i męstwa.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

stawiony Othonowi grobowiec niekolejny i trwały (91).

L. Taki miał kres życia Otho, w trzydziestym siódmym roku wieku swego (92): urodził się w mieście Ferentinum (93): ojciec jego był Konsulem, a dziad pretorem: matka nierownego rodu (94), lecz uczciwego: wiek jego pacholęcy i młodzieńcze lata widzieliśmy dawniej (95): dwoma dziełami (96), jednym najzłośliwizym, drugim szlachetnym, tyle w potomności na dobrą, iak i na złą sławę zaflużył. Jako spisywać baśnie, i wymyślać bawić czytelników umyśli, z rzeczą mianego godną powagi zaczętego dzieła; tak rzeczą mianowaną i głośnym wiary uymować nie śmiem. Dnia tego, kiedy się pod Babrykiem bito, powiadała mieszkańcy, iż ptak niewidzialny postaci w *Regium Lepidum* (97) sławnym miałteczku usiadł: ani się potym zbiegiem ludu, a łataniem nakoło ptactwa dał cofnąć, poki się Otho nie zabił: potym ulecił z oczu; a którzy znolili czasy, początek i koniec tego zjawienia śmiercią Othona wymierzali.

(91) Zbyteczna okazałość narażaby go na zazdrość, a zatem i na zepsucie. Był na tym grobowcu napis: *Memoriae Marci Othonis*, iako Plutarch, co go widział, świadczy.

(92) Urodził się Otho 4 dnia Maia Roku założenia Rzymu 785, Chrystusa Pana 32. Zginął R. Z. R. 822, C. P. 69. 16 Kwietnia: panował dni 92, to jest od zabicia Galby 15 Stycznia.

(93) Teraz *Frenti* w Etrurii.

(94) Swetoniusz mówi, *Matre humilii incertum an ingenua*. Iakie iey było Albia Terentia.

(95) W. H. K. I. R. 13. Obacz Sweton. w życiu Othona R. 2.

(96) To jest zabiciem Galby, i mężnym zgonem.

(97) Teraz *Reggio* w Xięstwie Modenckim, około puł czwartymili nańzey od Bryxella.

II. Na pogrzebnym jego obchodzie, wzniecił się znowu, z żalu i boleści bunt żołnierski: ani się znalazł ktoby go poskromił. Obrociwszy się do Werginiusza (98), prosił grożąc, „aże-
„ by albo sam przyjął państwo, albo się posel-
„ stwa do Cecyny i Walensa podał „. Werginiusz przez tylne drzwi domu wyszedłszy, omylił wdzierających się do niego. Rot, które w Bryxellu stały, Rubrius Gallus żądania pomieścił. Darowana wina natychmiast tym, którzy pod sprawą Flawiusza Sabina (99) będąc, pospołu z wodzem poddali się zwycięzcy.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

III. Po zakończeniu zewsząd wojny, wielka część senatu, która wyjechała z Rzymu z Othonem, została w Nodenie, w ostatnie popadła niebezpieczeństwo. Tam się naprzód o przegranej dowiedziano: lecz żołnierze tym gardząc, jakoby płonnemi wieściami, że senat niechętnym być Othonowi nie-
mali, przysłuchiwali się mówom senatorów, twarze ich i postać ciągnęli na złe: nakoniec poswarkami i łajaniem zaczepki do mordów szukali. Trwożyło nad to senatorów, aby w przypadku zwycięstwa, gorzkiey już Witeliusza strony, opieką im w poddaniu się nie zadano. A tak bojaźliwi widząc, z obu stron niebezpieczeństwo, ześli się razem: żaden prywatnie nie dawał osobnej rady, społeczeństwem winy między wielą bezpieczniey-

W ii

(98) Ten to sam po śmierci Nerona wzgardził oskarżanym panowaniem, jako mówiono w K. XVI, Roz. Dwie.

(99) O Flawiuszu Sabinie mówiono wyżej w K. I. Hist. 46. i będzie się mówiło niżej w K. II, R. 55.

szy. Pomnożył troskliwość w bojaźliwych
 R.C.P. 69
 Z.R. 522. fercach magistrat Modeński, ofiarując broń i
 pieniądze, a niewczesnym honorem, *Radę na-*
rodową (100), nazywając.

LIII. Z tąd urodził znaczny poswarek, w
 którym Licynius Cecyna, na Marcella Epryu-
 sza, iako na obojętnie mówiącego powstał.
 Ani drudzy zdań swoich otwierali: lecz nie
 miłe dla pamięci plotkow, a wystawione na
 nienawiść Marcella imię, rozjątrzyło Cecynę,
 aby nowy jeszcze człowiek, a do senatu świe-
 żo policzony, wielkimi się nieprzyjaźniami
 wławił. Ukoiona waśń wstawieniem się ro-
 zumnych: potym wszyscy udali się do Bonon-
 nii, dla złożenia tam powtorney rady, w na-
 dziei, że w tym przeciągu czasu liczniejszy
 odbiorą wieści. W Bononii rozstawieni po
 drogach ludzie, dla wyrozumienia z przycho-
 dzących świeżo, co się działo: spytany Othe-
 na wyzwoleniec o przyczynę odiaźdu, odpo-
 wiedział, „ że idzie z doniesieniem ostatniey
 „ iego woli: że pana żyjącego wprawdzie od-
 „ iechał, lecz w samych o potomności nuy-
 „ ślach zatopionego, żadne więcej życia po-
 „ waby nie trzymały „. Zrząd zadumienie, i
 wstyd dalszego badania. A tak wszystkich u-
 myśli skłoniły się do Witelliusza.

LIV. Znajdował się w tey radzie brat
 iego Lucyusz Witelliusz, i już pochlebne po-
 winshawania przyjmował, gdy zagnał Cenus,
 wyzwoleniec Nerona, frogim kłamstwem wśzy-
 stkich potrwożył, upewniając: „ że za przy-

„byciem czternastego pułku (1), i złączeniem się z drugimi w Bryxellu, zbici zwycięzcy, a szczęście się na stronę Othona przyniosło „ „ Miał przyczynę zmyślenia, aby pasporty Othonowe (2), o które już mniej dbano, za pomyślniejszym odgłosem skutek brały. Przybiegł wprawdzie Cenus do Rzymu spiesznie, lecz tam w krotce z rozkazu Witelliusza śmierci karę odniósł. Pomnożyła trwogę w senatorach, dana od żołnierzów Othonowych wiara powieściom Cenu: a bardziej jeszcze, że pod pozorem publiczney rady, wychawszy z Modeny, stronę Othona opuścili. Ani się potym schodzili na spólną umowę, każdy prywatnie dbając o siebie, poki przyślane od Walensa listy bojaźni nie odięły. Lecz zgon Othona im chwalebniejszy, tym rychley dał się słyszeć.

LV. Nie było w Rzymie trwogi: odprawiły się igrzyska Cerery (3), według zwyczaju. Skoro na teatrum pewne wieści dofly: „ że Otho nie żyje, a Flawiusz Sabin „ prefekt miasta od żołnierzów, ile ich tam „ było, przysięgę imieniem nowego Impera- „ tora odebrał „ dano pokłask Witelliuszowi: gmin otoczywszy kwieciami i wawrzynem

R. C. P. 69
Z R. 822.

(1) O którego szwanku mowiono wyżej w R. 43.

(2) W łacińskim *Diplomata*, którego słowa dwoiakie było znaczenie. Raz się brało za przywileje od Cesarzów na iaki majątek, iako to znać z Swetoniusza w życiu Augusta R. L, Kaliguli XXXVIII, i Nerona XII;

drugi raz za pasport, który się dawał dla prętszego przejazdu. Obacz Plin. K. X, list 14, 54. Dopełn. R. D. Tacyta K. XVI, R. 90.

(3) Odprawował się w Cyрку 19 Kwietnia. Obacz R. D. K. XV, R. 53.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Galby obrazy, nosił je w koło kościołów; a przy stawie Kurcyusza, które miejsce Galba umierając krwią zboczył (4), zniesione wieńce, nakładał grobowca, ułożył. Uchwalone natychmiast w senacie wszystkie honory, długim lat przeciągiem poprzedniczym Xiąże tom wyrządzone. Ozywały się na pochwałę woysk Niemieckich pienia, i wyprawione poselstwo z oświadczeniem radości. Czytano Fabiusza Walensa listy, napisane do Konsulow dosyć uniżenie: miłsza była Cecyny skromność, że nie nie pisał.

LVI. Atoli Włochy okropnieyszych, niżeli za wojny, doznawały bezprawiw. Rozsypane po miastach i osadach żołnierstwo Wittelliusza, lud na wszystko rozwiązy, albo przedayny, łupił, zabierał, gwałty i wszeteczeństwa popełniał, nieprzepuszczając zgola ani świętym, ani świeckim rzeczom. Znaleźli się tacy, co swe nieprzyjacioly, pod pozorem żołnierzow, mordowali: sami żołnierze świadomi dobrze kraju, bogate włości, majątnych dziedzicow na zdzierstwa, a jeśli się kto sprzeciwił, na zabicie wyznaczali, dla nieśmiałości i pobbłazania wodzow. Mniej było w Cecynie łakomstwa, więcey ambicyi. Walens dla zyskow i chciwości bezecny, na cudze też złoczyństwa przez spary patrzył. Uciśnione zdawna Włochy, na takie iazdy i piechoty mnostwo, na tyle szkod i pokrzywdzeniow bez żalu patrzeć nie mogły.

(4) Obacz Hist. K. I, R. 41.

LVII. Tym czasem Witelliusz, nie wiedząc o swym zwycięstwie, iakby na zaczęcie dopiero wojny, ciągnął pozostałe siły woysk Niemieckich. Zatrzymana nie wielka kwota starych żołnierzy na zimowiskach (5): spisywano po Gallii wybrańców z pospiechem, na dopełnienie reszty zostawionych pułków. Straż Renu oddana Hordeoniemu Flakkowi: sam z Brytańskiego naboru ośm tysięcy do swoich przyłączył: a uszedszy kilka dni drogi, „ o pomyślney pod Bebryakiem rozprawię, tudzież o potłumioney śmiercią Otho- „ na wojnie „ nowinę odebrał. Zwoławszy zatym koło, chwalił męstwo żołnierzów: a gdy woysko prosiło „ aby wyzwolenca swego Azyatyka w stan rycerski policzył „ zgromił niuczciwe pochlebstwo. Wszakże z lekkości umysłu, czego iawnie niechciał, na prywatnym bankiecie uczynił, darząc rycerskim pierścieniem (6) Azyatyka, wżetecznego, a przez niecne fortele wzrostu szukaącego chłopca.

LVIII. W tychże dniach przyszła wiadomość: „ że obie Mauretanie (7), zabiwszy „ prokuratora Albina, do Witelliusza przyśta- „ ły „ Lucius Albin przełożony od Nerona nad Mauretanią Cezaryeńską, wzięwszy po-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(5) Wyższych i niższych Niemców.

(6) Pierścień był znakiem szlachectwa, iako się mówiło w H. K. I, R. 13. O różnych tego Azyatyka przypadkach, o nie- statku i smrotach Witelliusza.

Obacz Swetoniusza w życiu iego XII.

(7) O podziale Mauretanii na dwie części od Kaliguli, będziemy mówić w Dopełnieniu R. D. K. VIII, R. 34.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

tym od Galby rząd prowincyi Tyngitańskiej, (8) miał pod sobą niepospolitą część woyska, dziewiętnaście rot piechoty, pięć szwadronow iazdy, niezmierną liczbę Maurow, lud łotrostwem i rabunkami do wojny wezwyczajony. Po zabiciu Galby, przychylniejszy Othonowi, niekontentując się Afryką, zamyślał o Hiszpanii, ciasnym morza przesłynkiem (9) oddzielony. Przestraszony tym zamysłem Kluwius Rufus (10), kazał dzieśiątemu pułkowi ciągnąć ku brzegom, iakby się chciał przeprawić: wysłał przodem setników dla nakłonienia ku Witelliuszowi umyśłow Mauretańskich: ani to było trudno, dla rozgłoszoney po prowincyach woysk Niemieckich potęgi. Rozsiano nadto, „ iakoby Albin gardząc sto- „ pniem prokuratora, wziął koronę, i imię Ju- „ by sobie przywłaszczył „ (11).

LIX. Tym sposobem odwróciwszy od niego serca, naprzód Azyniusza Polliona przełożonego nad szwadronem, naywierniejszego Albinowi, oraz Festa i Scypiona rotmistrzow zathumiono. Sam Albin, gdy z Tyngitańskiej prowincyi do Mauretanii Cezaryeńskiej iachał, na przylądowaniu do brzegu zamordowany. Zona jego, chcąc męża od siepaczow zaskłonić, pospołu z nim zabita: nie wglądał w nie, co się działo Witelliusz: naygłośniejsze sprawy puszczając mimo uszy, niezdolny

(8) To jest Mauretanii Tyngitańskiej, gdzie teraz królestwa Fez, Marok. Mauretania Cezaryeńska teraz królestwo Algier.

(9) Teraz ciasnina Gibraltaru.
(10) Hiszpanii rządzca, o którym wyżej w H. K. I. R. 8, 76.
(11) Imię między królami Maurow sławne

zdolny do większych rzeczy. Rozkazał woy-
sku ciągnąć lądem; sam rzeką Ararem (12)
popłynął bez żadney pańskiej okazałości, da-
wnym uboſtwe (13) znakomity: poki go
Junius Bleſus, rządzca Gallii Lugduńskiej, mąż
wyſoce urodzony, hojny i mądry, dworem
konwoiując, nie opatrzył, tym ſamym nie mi-
ły, lubo nań Witelliusz powziętą niechęć po-
dłemi pochlebstwami uwił. Przybyli wkrot-
ce do Lugdunu zwyciężkiey i zwyciężoney
ſtrony wodzowie. Pochwaliwszy Witelliusz
w kole Walenſa z Cecyną, obu po ſwych bo-
kach poſadził: potym kazawszy całemu woy-
sku wyſiść naprzeciw ſynowi pacholęciu, gdy
mu go przynieſiono, odzianego paludamentem
na ſonie trzymając, nazwał *Germanikiem*, oraz
wſzytkiem i Cefarſkiey doſtoynoſci znakami
przyozdobił: zbyteczny w pomyſłney fortu-
nie honor, w nieſzczęſciu pociechą zoſtał.

LX. Zatym wybito naywalecznieyſzych
Othona ſetników: zkąd naywiękſza w woy-

Tom III.

X

(12) Teraz *la Saone* pod Lio-
nem wpada do Rodanu: mowio-
no o tey rzecze w K, R. D. XIII,
R. 53.

(13) O nędzy i uboſtwie Wi-
telliusza ſwiadczy Swetoniuſz
w życiu jego R. VII, w te ſłowa
„Wiadomo jeſt, że Witelliusz
„iadać na legacyą do niſzſzych
„Niemiec, nie miał pieniędzy
„na podróż: w takię zaſ nę-
„dzy domowey zoſtawał, że o-
„ſadziwszy żonę z dziećmi w
„najeſtey aukteryi, dom ſwoy
„innym najał. Zdąwszy z u-
„ſzu u matki klejnot, zaſtawił

„go za pieniądze. Gdy nań
„kredytorowie naſtąpiwszy bro-
„nili wyiażdżu (byli to obywa-
„tele Synneſy i Formianę, od
„których publiczne ſia zahra-
„ne przemarnował) ledwo ich
„zadaną potwarzą odſtraſzył.
„Jakiemuſ wyzwoleńczego ro-
„du dłużnikowi, co ſię oſtro o
„dług upominał, zadał kłamli-
„wie, iż go negą tracił, i o to
„zapozwawszy, niepuſcił, aż mu
„za muſianą krzywdę pięć-
„dzieſiat ſeſtercyow (około 900
Czer. Zł.) wydał.

R.C.P.69
Z.R.822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

skach Illiryskich ku Witelliuszowi niechęć. Pośpołu inne pułki, urazą sąliedzką (14), a zazdrością ku Niemcom rozłożone, o wojnie zamyślały. Swetoniusz Paulin z Licynim Prokulem (15) smutną przewłoką zmartwie- ni, przypuszczeni nakoniec do ucha, potrze- bnych raczey, niżeli uczciwych wymówek na swą obronę użyli. Przypisując swey zdradzie „ długie do bitwy ciągnięcie, fatywę woyska, „ pomieszane zawadami wozowemi fizyki, „ oraz inne trafunkowe przygody, „ niewier- ność swą ku Othonowi dla przyługi zwycięż- cy oświadcza. Uwierzył temu Witelliusz, i obu niewinnemi uznał. Salvius Tycyan brat Othona przy życiu także został, miłością ku bratu i gnusnością załloniony. Zachowany wyznaczony dawniey konsulat dla Maryu za Celsa (16): lecz wieści niosły, i w krotce to zarzucano w senacie „ że Celsus Simplex u- „ rząd ten kupić, i Celsa zgubić pragnął „ . Sprzeciwił się Witelliusz, dając potym tę do- stoynność oskarżonemu, poczeiwie i bez kupna. Trachalowi (17) przeciwko oskarżycielom Ga- lerya żona pomoc dała.

LXI. W pośrzedku tylu na wielkich lu- dzi żałosnych przygod, (hańba mówić) Marry- kus nieiakiś, z gminu Bojow (18), zmyślając bostwo, próbować szczęścia, i z Rzymską się potęgą mierzyć przedsięwziął. Jakoż ow bo-

(14) Illiryskich pułkow.
(15) Wodzowie strony Otho-
na, o których wyżej częsta
wzmianka.

(16) Obacz H. K. I, R. 14.

(17) Galeryusza Trachala, o
którym wyżej w H. K. I, R. 90.
(18) Bojowie, gdzie teraz pro-
wincya Francuska *le Bourbon-
nois*.

żek i zbawca Gallow, (to albowiem sobie imię przywłaszczył) skupiwszy ośm tysięcy ludzi, już był поближе Edwów (19) włości na swą stronę przeciągnął; gdy roztropna narodowa zwierchność, uzbroiwszy młodzież, wsparta kilkoma setkami od Witelliusza przyślanemi, zgrałę ową fanatyczną rozsyłała. Zchwytany w potyczce Marryk, i zwierzo m na pastwę porzucony (20), ponieważ go bestye nie szarpały, wzięty za niecierpieliviego od głupiego giniunu, poki go Witelliusz w oczach swoich zamordować nie kazał.

LXII. Nie ścigano dalej okrucieństwem ani osob, ani majątkow przeciwnę strony: wszystkie testamenty poległych na placu potwierdzone: a kto testamentu nie uczynił, sprawiedliwość znalazł (21). Zgoła, jeśli się obżarstwo wyłączy (22), nikt się w Witelliusza

X ij

(19) O Edwach mówione w R. D. K. XI, R. 29. Jeden to był naród z Gallow, który sobie imię braterska *fraternitas* z Rzymianami przywłaszczał.

(20) Błoto kara u Rzymian na buntowniki Digest. XLVIII Tit. 19 *de Panis leg. 38 ex Paulo N. 2. Allos seditionis & tu-*

multus, populo concitato, pro qualitate dignitatis, aut in furcam tollantur, aut bestiis obijciuntur, aut in insulam deportantur.

(21) To jest uchwały prawa królewskiego, aby dobra zmarłych bez testamentu dziedzicom się dostawały.

(22) O OBŻARSTWIE WITELLIUSZA.

Witelliusz zrosił między deboszami, żartostwem i piątką, skoro uścisłwa dopadł, wszystkie jego dostaki w brzuchu osadził. Świadczy Tacyt w Historji K. II, R. 95, że w kilku miesiącach panowania swego *novies milibus sestertium*, co wynosi na

Czerwonych złotych, pożarł. Ani to dziwna; ponieważ tak był nienasycony, że za świadectwem Swetoniusza w życiu iszgo R. XIII, trzykroć na dzień, a czasem i czterokroć biesiadę rozdzielał: na śniadania, obiady, wieczery i bankiety. Wszędzie zaś dobrze dostarczał na-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

szu łakomstwa nie lękał. Zagaęściły się plugawe, a iadłem nienasytne biesiady: znoszono z

logiem wómitowania, czym się natkał. Jak zaś niezmiernie te były biesiady, ocenić ie można ztąd, że na jedną wieczerzę wysypał pieniędzy *quadragies sestertium*, na nałże pieniądze o-

koło 74,125 Czerw zł. iako mo-
wi Dion w K. LXV. Owżem,
ieśli wierzyć można Sydoniu-
szowi Apollinarowi pocie *Car.*
V. versu 324 więcej ielzcze ie-
żył.

Quina Vitellii

Millia famosi ventris damnata barathro.

Ta summa od Sydoniusza wy-
rażona wynosi u nas na 92,652
Czer zł. Ieśli wąpiłsz, aby tak
kosztowna kiedy mogła być u-
czta, czytaj, co pisze tamże Swe-
toniusz, o nayflawniejszey o-
wey wieczerzy danej Witelli-
szowi przez brata, na której
dwa tysiące naywyborniejszych
ryb, a siedm tysięcy rozmaitego
ptaśtwa poło: o: o.

Jakażkolwiek była ta wiecze-
rza, przewyższył i tę Witelli-
usz, za świadectwem Swetoniu-
sza, kiedy nie kontent z mis
zwyczajnych, iakoby brzu-
chowi swemu nie równych, ka-
zał sporządzić iedną, dla wiel-
kości swej nazwaną *Clypeus Mi-
nervae*, tarcza Minerwy, która
lubo była z gliny, kosztowała o
koło 18,526 Czer. zło. Na zro-
bienie takiego naczynia, mówi
Pliniusz XXXV, 2. musiano ro-
bić w piecach piec umyślny. U-
kontentowany taką kredensu
swego ozdobą, sporządził ban-
kiet dla poświęcenia mify, na-
łożywszy ią przeżuwaczów ryb
scamrus wątrobkami, mozgiem
pawioiw i bażantów; ięzyczka-
mi czerwonałow (*ptak phani-
copterus*) mleczkami węgorzow
morskich (*murena*) zprowadzo-

nych od kanału między wyspa-
mi Rhodus i Kreta, także z cia-
śniny Gibraltaru, przez umyśl-
nie posłane na to galery. Swe-
toniusz w R. XIII.

Gdy się tak publicznie de-
chodami rozpychał, prywatnym
nawet nie przebaczał; kiedy raz
iednemu, drugi raz drugiemu
częstować siebie rozkazywał: ka-
żda zaś biesiada niemniej ko-
sztować miała iako, *quadringen-
tis millibus nummum*, świad-
czy Swetoniusz, co na nałże pie-
niądze wyniesie około 7,410.
Czer. zło. Tym sposobem wielu
obywatelów do nędzy przyszo-
ło; wielu, którzy nie mieli zwycza-
iu ieść tyle i wómitować, po-
zabijać kazał. Tak dalece, że
Wibius Kryspus, gdy pewnego
razu dla choroby nie mógł być
na bankiecie, dowcipnie powie-
dział: *zginąłbym, gdybym nie-
chorował*. Suidas.

Nieustawiała nigdy w pożera-
niu kaidunowa przepaść. Gdy
iachał lądem, załawiano na sta-
cyach częstych stoły: gdy mo-
rzem żeglował, żywał co nay-
misterniejszych statkow, różne-
mi wieściami z kwiatow ozdó-
bionych, a bez nřanku na nich
naydelikatniejszye potrawy zia-

miaſta i wſzyſtkich Włoch, oſtrzące apetyt
 żarłoczne go brzucha poſęty: hucały gru-
 chotem wozow od obu morzow goſciſce: wy-
 trawiały ſię maiątki, celnieyſzych miaſt obywa-
 telow, wytworem bieſiad: niſzczęły ſame mia-
 ſta: ſtygło w pracach i cnocie żołnierſtwo, na-
 łogiem roſkoſzy a wzgardą wódza. Przeſłał
 do Rzymu edykt, odkładając imię *Auguſta*, a
Cezara nie przyjmując (23): nie jednak z wła-
 dzy nie uiał. Wygnani ze Włoch matematy-
 cy (24): obwarowano oſtro, „ aby ludzie ry-
 „ cerſkiego ſtanu ſzermierſtwem ſię i igrzy-
 „ ſkami nie hańbili „. Dawnieyſi Xiążęta pie-
 niędzmi, a częſciey gwałtem to na nich wy-
 muſzali (25): za ich przykła dem, ſame nawet
 prowincyalne miaſta i oſady ubiegały ſię, roz-
 puſtłą młodzież złotem na te widowiſka przy-
 ludzając.

R.C.P. 69
 Z.R. 622.

dał. Sweton X. Przy bankie-
 tach uſywał ieſzcze co naydroż-
 ſzych oleykow, maſei i zapa-
 chow, z nieporównanym ko-
 ſztem zakupowanych. Słowem,
 lubo Witelliuſz chętnie i ze ſła-
 wą zawsze Nerona wſpeminał,
 przecie mu zawsze wyrzucał,
 że zło mieſzkał, i koſztownych
 kredenſow nie miał. Dien LXV.
 Podie znać u niego były, owe
 złote pałace Nerona, owe nie-
 oſzacowane w kruſzczach, kley-
 notach i ſprzędach bogactwa,
 owe cudne nayprzednieyſzych
 Artyſtow rękodziela! Tak to
 zbytek mierzączkę rodzi! Pra-
 wdziwa rzecz zatem, że był na
 ſwiecie taki człowiek, które-
 go brzuchowi z czasem ſwiątby

Ravniſki niewydołał.

(23) Na metalach tego ſaci-
 ſkich nie widać imienia *Cezara*:
 zwayduie ſię jednak na Grec-
 kich. Obacz ſzacowny zbior me-
 dalow w Bibliotece I K.M. STA-
 NISŁAWA AUGUSTA ułożo-
 nych i opiſanych przez J. X.
 Jana Albertrandego, męża zna-
 i moſcią rozlicznych nauk i ię-
 zyków w całym narodzie na-
 ſzym i w obcych krajach zna-
 komitego.

(24) Gwiazdarczow, Aſtrolo-
 gow baſamutnych, którzy mu
 złe wrożyli. Obacz Swet. w ży-
 ciu iego XIV.

(25) Neron Kaligula hańbi-
 cielem ſtanu ſzlacheckiego.

R.G.P. 69
Z.R. 822.

LXIII. Lecz Witelliusz przybyciem brata (26), a podmowami mistrzów samowładztwa dumniejszy i śroźszy, rozkazał zabić Dolabellę, o którym mówiłem (27), że go Otho w Akwinie pod strażą ośadził. Dolabella usłysawszy o śmierci Othona, wrócił się do Rzymu. To mu Plautius Varus, przeszły pretor, ieden z najpoufalszych Dolabelli przyjaciół, zarzucił u Flawiusza Sabina, prefekta miasta: „jakoby wymknąwszy się z więzienia, stawał na czele zwyciężonej stroney”, przydawał „że pśował wierność roty Itończy w Ołtyi”, ani żadnemi takowych zbrodni dowodami dawszy się do żalu nakłonić, późno po występku odpuszczenia szukał. Wążącego się w tak wielkiej rzeczy Sabina, Tryarya, żona Lucyusza Witelliusza, nad płec niedołączną okrutniejszy niewiasta, poczęła straszyć „aby z niebezpieczeństwa pańskiego chluby sobie łaskawości nie szukał”. Sabin człowiek z przyrodzenia miękki, łacny do odmiany, a w cudzym nieszczęściu o sobie trwożliwy, aby się nie zdawał dzwigać, popchnął upadającego.

LXIV. A tak Witelliusz, z gniewu i boiazni, iż Dolabella Petronią rozwodkę jego w małżeństwo pojął, wezwanego przez listy, aby pominąwszy dla publiczności drogę Flamińską (28), zwrócił do Interamnium (29), zabić go tam kazał. Długa się zdawała przewło-

(26) Lucyusza Witelliusza.

(27) Wyżej w K. I, 88.

(28) Obacz R. Dziei. K. III, 9.

XIII, 47.

(29) Teraz Terni w Umbryi.

ka naślanemu ślepaczowi: przeto zaślapiwszy mu w karczmie, obalonego na ziemię zamordował, z wielką hańbą nowego panowania, które się tym zabićm naprzód okazało. Odkryły większą nienawiścią zuchwaliwo Tryaryi, znakomite pobliżu dwa skromności przykłady, Galerja żona Cesarzka, pełna ilości pami, i rowney sławy matka Witelliuszow Sextylia, niewiaśta starożytnych obyczajów (30). Mowią, że wziąwszy pierwszy list od syna, powiedzieć miała: „żem ja nie Germanika „ (31), lecz Witelliusza urodziła „. Jakoż, ani potym żadnem fortuny ponętami, i pochlebstwem miasta, dawszy się radością unieść, domu tylko swego nieszczęścia uczuła.

LXV. Gdy Witelliusz z Lugdunu wyjechał, dognął go w drodze Marek Kluwius Rufus (32), porzuciwszy Hiszpanią, z wesołą na pozor twarzą, smutny w sercu, że się oskarżonym być wiedział. Doniósł go Hilary, wyzwoleńiec Cesarzki, „iakoby usłyszawszy o „ wstąpieniu na tron Othona i Witelliusza, sam „ siebie wynieść, i Hiszpanią opanować zamyslał: i dla tej przyczyny w pismach publicznych, imienia żadnego z tych Xiążąt nie „ kładł „. Tłumaczono też niektóre wyrazy w mowach jego, iakoby z uymą sławy Witelliusza, a dla szukania sobie popularności wyrzeczone były. Atoli przemogła powaga Kluwiusza; a Witelliusz sam dobrowolnie słuzał

(30) Matka Aulę Cesarza i nadat.
Lucyusza Witelliuszow.

(31) Witelliusz to sobie imię 58.

(32) O którym wyżej w R.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ca ukarać rozkazał. Przyłączony Kluwiusz do społeczeństwa Cesarzkiego, rządził zostawioną sobie Hiszpanią nieprzytomny, przykładem Arruncjusza (33): lecz tego Tyberyusz dla podeyrzenia, Witelliusz Kluwiusza bez żadney boiaźni zatrzymał. Nie spotkał ten honor Trebelliusza Maxyma (34): uciekł z Brytannii dla niechęci żołnierskiej: posłany na jego miejsce z towarzystwa Cesarzkiego Wettius Bolanus (35).

LXVI. Trafił Witelliusza, acz zwyciężonych pułków, niezłamany jeszcze umysł. Rozproszone po Włoszech, a że zwycięzcami pomieszczone żołnierstwo, gadało nieprzyjaznym tonem: naywiększa w czternastym dzikość, który się nie czuł być zwyciężonym, że na placu Bebryackim, po rozproszeniu tylko chorągiewnych (36), siły tam pułkowe nie stanęły. Uchwalono zatym odesłać go do Brytannii, zkąd od Nerona (37) był zciagniony; atym czasem dać mu stanowisko z Batawami, dla dawnych z niemi zatargow: nie długo trwała, między tylą zbroynych gniewami, spokojność. Albowiem gdy w Turynie (38) ieden z Batawow rzemieśnika iakiegoś o szalbierstwo ścigał, a pułkowy go żołnierz, iako gospodarza swego bronił, za zbieżeniem się wzajemnych kolegów przyszło od słow zelżywych do

(33) Obacz R. D. K. VI, 7.

27. (34) Obacz o nim H. K. I, 60.

(35) Obacz o nim w życiu Agrykoli.

(36) O tym rodzaju żołnierstwa *Vexillarii*, obacz R. D. K. I, 36.

(37) Obacz wyżej w R. II.

(38) W łacińskim *Augusta Taurinorum*.

do mordu: i pewnieby się okropna zapaliła bitwa, gdyby dwie rotę pretoryanów, uiąwszy się za pułkowych, nadziei w nich, a trwogi w przeciwnikach nie wzbudziły. Witelliusz Batawów, mając w nich zaufanie, do swej dywizyi przyłączyć, a pułk przez Greckie Alpy (39) prowadzić, i tym umyślnie szlakiem wieść rozkazał, aby się Wiedeń (40) pominął: ponieważ i od Wiedeńczyków trwoga zachodziła. Nocy, której pułk ruszał, zostawionemi po legowiskach ogniami, część Taurynskiej osady ztorzała, która szkoda, iako i inne wojenne nieszczęśliwości, w porównaniu z większemi miał kłóskami, w niepamięć poszła. Po przebyciu Alpów, niektórzy z najeźbiwliwszych obracali znaki ku Wiedniowi: lecz zgoda początych ustroniła swawolę, i pułk do Brytannii przepławiony.

LXVII. Zostawiała druga biała Witelliuszowi od rot pretorskich: rozłączeni naprzód żołnierze, potym daniem uczciwej odprawy (41) ukojeni, odnosili broń do swych trybunów, poki się wzruszona od Wespazjana wojna nie rozgłosiła: albowiem znówu wzięwszy się do oręża, twierdzą strony Flawiańskiej zostali. Pierwszy pułk wodnych zaślany do Hiszpanii, aby się pokojem i swobodą ogłaszał: siódmy z jedenastym na swe zimowiska (42) odprawiano: trzynastemu kazano sta-

Tom III.

Y

(39) *Alpes Graja*, gdzie teraz maieysza góra S. Bernarda.

(40) Wiedeń Francuzki *Vienne* *Allobrogum*, teraz *Vienne en Dauphiné*.

(41) Urlopu. Obacz przypiski do K. XIV, R. D. 37.

(42) Do Dalmacyi i Pannonii. Obacz wyżej R. II, K. II, i niżej K. III, R. 50.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

wić amfiteatra: ponieważ Cecyna w Kremonie, Walens w Bonanii igrzyska szermierskie wyprawić zamysłali: nigdy się albowiem Witelliusz tak do spraw nie przykładał, aby o kosztach zapominał.

LXVIII. Tak gdy się spokojnie przeciwne rozdzielały siły, wszczął się rozruch między zwycięzcami z marnego powodu, acz liczba pobitych w większą ich ielzcze nienawiść podała. Bankietował Witelliusz w Pawii, mając u stołu Werginiusza. A jako starszyzna wojskowa, idąc za przykładem wodza, albo powinność ostro pełni, albo się biesiadami bawi; tak żołnierz patrząc na nią, pilen swych obowiązków, albo rozpuśtny. Nie było u Witelliusza ni ładu, ni trzeźwości: debosze i piatyki do zapuśt i intrzni raczey Bachusowej, niżeli do karności i obozu podobniejszy. W takowym niesfarze, gdy się dwaj żołdacy jeden z piątego pułku, drugi z poliskowych Gallow wyzwalali na zapasy, a porzucenym o ziemię pułkowym, zwycięzca się natrzęsał, zebrani też z obu stron na widowisko, każdy się za swego nymował, rzucili się pułkowi na Gallow, i dwie ich rotę wyśiekli. Lekarstwem rozruchu był drugi rozruch. Dała się widzieć zdala broń i kurzawa: powstały wołania „ że czerasty pułk wraca „ się z drogi (43) do bitwy „ atoli ustała trwoga, gdy poznano, że to była tylnia straż wojska. Tym czasem nawinął się sluga Wer-

(43) Obacz wyżej R. 66.

giniusza: rzuciło nań potwarz żołnierstwo, iakoby go posłano na zabicie Witelliusza, i zaraz biegło na miejsce bielszady prosząc ogłoszenia zdraycy. Witelliusz, chociaż na lada podeyrzenie trwożliwy, lubo nie wątpił o jego niewinności, ledwo mógł iednak pokroić szaleńców, którzy się na zgubę męża konsularnego, a swoiego niegdyś wodza usadzili. Jakoż nikt nadeń częścicy buntowniczym gniewom na celu nie stał: cnota mu sławę i pożanowanie w woysku, wżgarda berła ofiary nienawiść sprawowała (44).

LXIX. Nazajutrz Witelliusz, wysłuchawszy poselstwa senatu, któremu tam czy kąd kazał, wszedł do obozu, gdzie przychylności ku sobie żołnierzów chwalił. Szeniuali posilkowi, „ że się tak wielka między pułkowym „ ludem swawola i niekarność wzmagala „, „ Rety Batawów, ażeby się na co gorszego nie ważyły, odessane do Niemiec, podnieta wewnętrzney i obcey wojny (45); którą nieszczęśliwe losy potowały. Przywroczone miaśtom Gallii posilki, gmin ludu śieszmierny, na próżny tylko popłoch zaciągniony. Wreszcie, ażeby skarby publiczny, szafunkami wyprożniony, dalszym potrzebom dostarczył, rozkazał Witelliusz zmniejszać pułki i posilki, zakazywać werbunków, ofiarując odprawę. Szkodliwa zaiste oszczędność dla Rzeczypospoli-

Y ij

(44) Ze ofiarowanego posłańca (45) Wewnętrzney Wespazyana śmierci Nerona panowania przy z Witelliuszem, obcey Ciwila z iąc nie chciał. Obacz R. D. K. Batawami.
XVI przy końcu.

R.C.F. 69
Z.R. 822.

tey, nie miła żołnierzowi, który w mniejszej liczbie, też same powinności odprawować, a prace i niebezpieczeństwa cięższe ponosić musiał. Do tego słabły przytępienie zbytkiem siły, niknęła starożytna karność i ustawy przodków, u których bardziey się cnota, niżeli pieniędzmi dobro powszechnie krzewiło.

LXX. Udał się zatym Witelliusz do Kremony, gdzie, po igrzyskach od Cecyny wyprawionych, odwiedzić plac Bebryacki, i świeżego pogromu ślady obeyrzeć zapragnął. Okropne to, a oczom nie lube widowisko: po czterdziestym dniu od bitwy (46), leżały rozsypką, pokaliczone ciała, odcięte członki, przegniłe ludzi i koni trupy, napoiona posoką ziemia, froga wszędy wyłomem drzew, a strатовaniem siewow pustynia. Niemniey dzika poltać na gościńcu (47), który Kremonczykowie wawrzynem i różami usłali, budując ołtarze, biąc ofiary, barbarzyńskich Królów obyczaiem: które radości obecney z namiona, wkrótce im zgubę przyniosły. Przytomni Walens z Cecyną ukazowali potyczki mieysca, zkąd piechota, zkąd iazda natarła, gdzie posiłki nieprzyjaciela ogarnęły. Razem trybunowie i inna starszyznia, każdy

(46) Był to dzień 24 Maia.

(47) Za czasow dawnego i cnotliwego Rzymu, zwycięzcy świata, naywiększy był zaszczyt u żołnierskich ludzi, zachować od śmierci obywatela: lecz w

tey domowych wojen burzy, po-mordowanie tylu tysięcy rodaków, iako uroczyſty festyn obchodzono, obyczaiem tryumfow barbarzyńskich Monarchow.

chępliwe przewagi swe wynosząc. fałsz, prawdę, lub wielkże nad prawdę dzieła mieli. Ciż też żołnierki, z radością i okrzykami, zbiegał z gościńca, rozeznawając itanowiak szyskow, patrząc na kupy ciał martwych, na stoły broni, a wżyskiemu się dziwiąc. Znalezi się przecie tacy, którym niesłatek losów ludzkich łzy z oczu wyciskał: nie odwrócił oczu Witelliusz, ani się na widok tylu tysięcy nieopgrzebionych obywatelów wzdygnął (48): lecz wesoły, a tak bliskiego nieszczęścia niewiadomy, bogom mieysca ofiary czynił (49).

LXXI. Potym Fabius Walens wyprawił dla niego igrzysko szermierkie w Bononii, na które z Rzymu cały aparat przywieziono. A im się bardziey zbliżał, mnożyła się podrozna hańba mieszaniną blaznow, zgrai rzezańczych, tudzież inney dworu Neronowego okrafi: albowiem Witelliusz wielbił zpodziwieniem samego Nerona (50), nawykłszy go słuchać po teatrach (51), nie z przynufu, iako każdy z ludzi uczciwych, lecz iako niewolnik, brzuchowi i lubieżności nikiemnie zaprzędały. Nie dał dokończyć zwyczajnego cza-

(48) Świadczy Swetoniusz w życiu Witelliusza R. X, że gdy niektórzy żołnierze rozproszonych trupów i smrodu znieść nie mogli, zawołał niegodziwym głosem. Bardzo dobrze pachnie zabity nieprzyjaciel, a jeszcze lepiej ziomek. Potym na ulgę fetoru pił wiele wina, a patrząc na grobowy napis O-

thona powiedział: że godzien takiego grobowca.

(49) O tych bożkach mówiono w R. D. K. XII, R. 13. Witelliusz pugił ten, którym się Otho przebił, posłał do Kolna.

(50) Obacz w Swetoniuszu R. IX.

(51) Obacz w tymże R. IV.

R.C.F. 49
Z.R. 822.

fu Konsulom, ścieśniając ich urzędy, aby Walensowi i Cecynie wstęp do nich uczynił. Odrzucił Marcyusza Makra (52), pod pozorem, że stronie Othona przywoził: Waleryusza Maryna, naznaczonego od Galby, na inny czas ołożył, nie dla urazy iakowej, lecz że był człowiek łagodny, a do zemsty przyleniwy. Zezwcony z rejestru Pedanius Kosta, nie miły Witeliiu zowi, że przeciwko Neronowi powstał, i Werginiusza do przyłączenia państwa pobudzał: atoli dawał inne przyczyny: czyniono mu iednak dzięki, z nałogu niewoli.

LXXII. Rozsłany potężnie kłamiwy odgłos o lekku dźwięczał. Tęsknota była poczęła się udawać za Skryboniana Kamerym (53), twierdząc, że się dla bólażni otrucieństwa Neronu w Idryi ukrył, gdzie leżące klientacie, dobra, i miłość barożytnych Kraśw (54) nie młoda. Zkupiwszy na poparcie R. szu rozmaitych nieciotow, wodził za sobą gonia lekhowierny, żołnierzow także, którzy się dla, częścią przez nieznałomość praw ty, częścią dla niepokojnych amylłow garagli na wysłgi. Rozkoniec zaprowadzony do Witeliusza, i pytany, „kto by „był „gdy się w odpowiedziach płał, a pan go wiałny, iako zbiega poznał, odniósł karę stanowi niewolniczemu przyzwoitą.

(52) Obacz wyżej R. 23, 26. R. D. R. 55, 61.

(53) O zabicu Skrypusza Kameryana z synem przez Neronu obacz Dopełnienie K. XVI,

(54) Zmysłął, że pochodzi z rodziny zacney kraśw.

LXXIII. Trudno uwierzyć, jak wiele dumy i gnusności Witelliuszowi przybyło, gdy mu zbirowie (55) z Syrii i jaskawy ziemni donieśli, „że wchodzące prowincje wier-
„nośce poprzytygliy”. Albowiem chociaż niepewne tylko i bez świadków laraty wieści, brzmiało wszystko pochwałami Wespazjana, a Witelliusz na samo jego wspomnienie często się trwożył: lecz na ow czas, jakoby też żadnego tronu spólnika nie miał, i on sam i woysko, na wszelkie się resputy, zdzierstwa i barbarzyńskie obyczaje rozpalali.

LXXIV. Tym czasem Wespazjan oręż i woynę, bliżey lub opodal itujące woyska wysłał przebiegał. Żołnierze tak mu byli przychylni, że gdy im czytał roztę przytygli, i wszelkich pomyślności Witelliuszowi życzył, w milczeniu tylko słuchali. Nie był od niego daleki Mucyan (56), ale się do Tyta bardziej nakłaniał. Łączył się z niemi Alexander (57) rządzca Egiptu. Pułk trzeci (58), który z Syrii do Mezyi przeszedł, za swoy liczył; spodziewając się, że inne Illyryjskie pułki za nim poydą. Podżęgała albowiem wszystkie woyska hardość żołnierzow od Witelliusza przychodzących (59); że okropni postacią, dzicy ięzykiem, z drugich się, jakoby nierównych naśmiewali. Lecz że w

K. I. R. 69
Z. R. 822.

(55) O tym rodzaju żołnierzow obacz H. K. I, R. 24.

(56) Lisinius Mucyan rządzca Syrii, o którym wyżej w K. I, R. 10.

(57) Tyberiusz Alexander, o którym wyżej w K. I, R. 11.

(58) Obacz K. I, R. 79.

(59) Po więkzey części Niemcow, Gallow, Brytannow.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

tak potężnym woyny ogromie zachodzą po-
spolicie zwłóklive namyły, Wespazyan, raz
pełen nadziei, drugi raz trwożliwy, rozwa-
żał niepewne przygody i los dnia owego,
w którym wiek swoy sześćdziesiątoletni (60)
z dwoma młodemi synami (61), na traf nie-
przewidziany narazić mu trzeba będzie. Pry-
watne zamyśły cofnąć można, i według swej
woli więcej lub mniej szczęściu je poruczyć:
chciwość panowania między wierzchołkiem
fortuny, a przepaścią upadku środka nie
zna.

LXXV. Stawała przed oczema, znaioma
żołnierskiemu człowiekowi woysk Niemiec-
kich potęga. Poznawał „zwycięzkie Witel-
„ liusza pułki, a swoje domowemi woynami
„ jeszcze nie wyprawne: że u zwyciężonych
„ (62) więcej szemrania, niżeli lity: zwąto-
„ ną między wąśliwym żołnierstwem wier-
„ ność, i od wszystkich niebezpieczeństwo.
„ Nacóżby się albo wien przybity liżne za-
„ stępy, gdyby tylko jeden i drugi zdrayca,
„ dla pewney u przeciwney strony nadgrody,
„ na głowę się hetmanką poważył. Tym
„ sposobem Skrybonian (63) pod Klaudyu-
„ szem zabity, tym morderca iego Wolagi-
„ nius z prostego żołdata na naywyższy wo-
„ skowy

(60) Urodził się Wespazyan
9 Grudnia, Roku od założenia
Rzymu 762, za Konsulatu Kwir-
ta Sulpicego Kameryna i Kaia
Pappeusza Sabina, pięć lat
przed śmiercią Augusta Cesa-
rza.

(61) Tytem i Domicyanem.
(62) Żołnierzów Othona.
(63) Furius Camillus Scribo-
nianus, legat Dalmacyi w pię-
ciu dniach zabity. Obacz Dopeł-
K. LX, R. D. 36.

„skowy stopień wstąpił. Łacniey wszystkich
 „do buntu ruszyć, niżeli się każdego zdrady
 „ustrzec.”

R.C.P.69
 Z.R.222.

LXXVI. W takowey boiaźni chwieiące-
 go się krzepili inni legatowie i przyjaciele; a
 Mucyan, po różnych tajemnych rozmowach,
 iuż też i sam iawnie tak mówił. „Każdy,
 „ktekolwiek na wielkich się zamysłów pu-
 „szcza zawody, oszacować powinien, czy
 „przedsięwzięciu iego, Rzeczypospolitey po-
 „żytek, iemu sławę przyniesie; lub ieśli ta-
 „cne w dokazaniu, albo przynajmniej nie
 „trudne nader będzie. Znać przytym nale-
 „ży i radzącego, ieśli iako porady, tak nie-
 „bezpieczeństwa chce być uczestnikiem; a ie-
 „śli fortuna zamysłom posłuży, dla kogo iey
 „pragnie. Ja wzywam cię do berła, Wesp-
 „zyanie, upatrując w nim tak dobro oyczy-
 „zny, iak twoją własną ozdobę. Po bogach
 „(64), w reku twoich ta dostojność złożona.
 „Nieboy się cienia nawet pochlebstwa: że
 „Witelliusza (65) mieysce zastąpisz, bliżey
 „to zniewagi, niżeli sławy chodzi. Nie prze-
 „ciwko wielkiego Augusta przezornym my-
 „ślom, ani ostrożney Tyberyusza starości,
 „owszem ani przeciwko Kaia, ani Klaudyu-
 „sza i Nerona ugruntowanemu długim pa-
 „nowaniem domowi powstaiemy: ustąpiłeś
 „nawet szlachetności Galby. Martwieć da-
 „lew, a Rzeczypospolitą w ostatnim zelżeniu
 Tom III. Z

(64) Panowanie Wespazya-
 nowi przepowiedziały nieba,
 iako się niżej powie w R. 78.

(65) Tak niegodnym pene-
 wania.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ i zgubie zostawować, byłoby to ostatnią
 „ gnusnością i letargiem, choćbyś nawet w
 „ niewoli twojej, ile zniewagi, tyle bespie-
 „ czeństwa znaydował. Przeszły już, i dobrze
 „ zabiegły czasy owe (66), kiedyś mógł le-
 „ pszego losu dla oyczyzny żądać: trzeba iey
 „ szczęścia w twym własnym panowaniu szu-
 „ kać. Czyliż poszedł w niepamięć zamor-
 „ dowany Karbulo (67), zacnieyszego wpra-
 „ wdzie, niżeli my, urodzenia? lecz i Nero
 „ szlachetnością rodu Witelliusza przeszedł.
 „ Dosyć iest szlachetnym, kogo się boją. Ze
 „ woysko może sobie utworzyć Imperatora,
 „ dowodem iest Witelliusz, bez żadnych wo-
 „ yskowych stopniow, bez żadney w żołnierze
 „ sławy, samą Galby nienawiścią wyniesiony-
 „ a sam tak bezecny, że Othona, nie dzielno;
 „ ścią hetmańską, nie woyska potęgą, lecz
 „ porywczością własney rozpaczy zwyciężo-
 „ nego, wielkim już bohaterem i żądanym
 „ uczynił. Teraz rozprasza pułki, odziera
 „ z oręża rotę, rzuca codziennie nowe roz-
 „ ruchow nasiona; a cokolwiek ielzcze mę-
 „ stwa, i wojennych zostało duchow, za przy-
 „ kładem swoim, piatyką i debośzami tłumi.
 „ Masz w Syryi, Egipcie i Judzkiey ziemi
 „ nie tkniętych dziewięć pułkow, lud bo-
 „ iem wyćwiczony, i obcych wojen (68)
 „ zwyciężąc: masz floty, kwiat ludzi posil-

(66) To miejsce w Tacycie | (67) O śmierci Korbulona mo-
 dosyć ciemne oświeca powieść | wiono w K. XVI, R. 61.
 Jozefa Zyda *Bell. Jud. IV, 10.* | (68) Z Żydami.
num. 4.

natychmiast ta wieścza matanina, i na ów czas ją przypominano: najczęstsze otym miedzy gminem pogłoski; i tym liczniejszy u woda samego mowy, im więcej się rzeczy tym powiada, którzy nadzieję mają.

R.C.P.69
Z.R.322

LXXIX. W tym pewnym przedsięwzięciu, roziachali się, Mucyan do Antyochii (81), Wespazyan do Cezarei (82): pierwsza Syrii, druga Judzkiej ziemi jest stolicą. Zaczęło się panowanie Wespazyana w Alexandryi (83), za powodem Tyberyusza Alexandra, który pierwszego dnia Lipca, wierności przyśięgę, imieniem jego, od pułkow odebrał. I tego to dnia napotym obchodzono pamiątkę wstąpienia na tron, lubo woysko Judzkie trzeciego dopiero Lipca poprzyśięgło, z takim pospiechem, że nawet Tyta, powracającego z Syrii z oznajmieniem, co się między oycem a Mucyanem uradziło, nie czekało. Poprzedzał wszystko żołnierski zapęd, nie czekając koła, ani złączenia się innych pułkow.

LXXX. Jakoż, gdy się jeszcze o miejscu i czasie namyślano, a co w takowych razach naytrudniejszy, czekano, kto się naprzod odezwie; gdy się pospołu na umyśle boiaźń z nadzieją, przypadki z rozsądkiem ważyły, kilku żołnierzow trzymających straż przyboczną, wychodzącego z pokoju Wespazyana, zamięst legata, *Imperatorem* przywitali. Zbie-

(81) Teraz *Antakia*. Mowio- R. D. K. XVI, R. 59.
no o niej często w R. D. K. II, (83) Przedtym jeszcze zamy-
83. ślały o tym pułki Mezjyjskie.
(82) Teraz *Kajfaria*. Obacz

R.C.P.69
Z.R.822.

gli się wnet drudzy, *Cesarzem, Augustem*, tudzież innemi maiestatu imionami nazywając: ustąpiła boiaźń fortunie. On sam ani dumny, ani żadney w nowych rzeczach nowości nie pokazał: i skoro takowey odmiany zaległą z oczu mgłę rozsytał, pełne radości powinuszowania, żołnierskim umyślem i mową przyjął: tegoż samego oczekiwając Mucyan, ochotne żołnierstwo do przysięgi Wespazyanowi pociągnął. Szedł potym na theatrum Antyoche-nów, zwykłe ich obradom mieysce, gdzie do zgromadzonych, i na pochlebstwa wylanych miał mowę, dosyć ozdobny w ięzyku Grec-kim, a cokolwiek mówił, lub czynił, gładko przedać wynuczony. Nie bardziey wojzka i prowincyi nie zapaliło, iako rozflane od Mucyana odgłosy (84) „ że Witelliusz postanowił Niemieckie pułki na bogate i spokojne „ legowiska do Syryi przenieść, a przeciwnie Syryjskie, na leżach Niemieckich, na „ prace i przykre ołtrego kraiu niewezasy o- „ sadzić „. Albowiem i Syryicy, złączeni po większey części przyiaźnią i pokrewień-stwem z żołnierzami, chętnie ich u siebie mie- li; i sami żołnierze od dawnych czasow żold w kraiu wiodąc, do mieysca owego przyzwyczaieni, w obozach, iako w domach własnych, radzi mieszkali.

LXXXI. Przed pietnastym dniem Lipca, cała Syrya w powstzechny weszła związek. Przyłączyli się Królowie Sohemus (85) z nie-
pospo-

(84) Toż samo pisze Swetoniusz w życiu Wespazjana R. VI. | (85) O którym mowione w R. D. K. XIII, R. 7.

pospolitą potęgą, Antyoch (86) starożytnemi skarbami znakomity, i z królów służebnych najbogatszy: w krotce ostrzeżony od swoich tajemnemi poselstwami Agryppa (87), wyta- chawszy z Rzymu, gdy jeszcze Witelliusz o niczym nie wiedział, spiesźnie morzem popły- nął: z niemnnieyszą ochotą Królowa Berenice (88) dopomagała stronie, pani wiekiem i u- rodą kwitnąca, a staremu nawet Wespazya- nowi wspaniałością podarunkow miła. Wszy- stkie zamorskie prowincye po Azją i Achaia, i co ich się tylko do Armenii i Pontu rozlega, poprzylięgly: lecz pod rządem bezbronnych legatów zostawały, że tam jeszcze pulkow z Kappadocyi nie przyślano. Odprawiła się wal- na rada w Berycie (89), gdzie Nucyan w to- warzystwie legatów, trybunów, i cokolwiek między setnikami i żołnierstwem nayokaza- szego było, przybył. Zciągniono tamże wy- bor woysk judzkich. Tak ogromna ieznych i pieszych liczba, tak wspaniałe przesadzają- cych się Królów dwory, poważny maiestatu Cesarzkiego sprawiały widok.

LXXXII. Naypierwszym były staraniem zaciągi żołnierskie, zebranie rozpuszczonych weteranów (90): wyznaczone maiętne miasta

Tom III.

Aa

(86) Mowiono onim w R. D. K. XII, R. 55. XIII, 7.

(87) Obacz onim w R. D. K. XIII, R. 7.

(88) Siostra Króla Agryppy II. miłością Tyta sławna.

(89) Teraz *Barut*, miasto w Fenicyi. Miasta tego Arcybi-

skupem jest teraz J. W. J. X. Jo- zef Garsmpt, Nuncyusz Papie- ski w Warszawie, Prałat cnota, mądrością, i ludzkością znako- mity.

(90) Tym imieniem nazywa- no u Rzymian starych żołnie- rzów, którzy 16 lat wyслужи.

R.C.P. 69
Z, R, 222.

R.C.P. 69
Z.R. 222,

do robienia rynsztunkow: kazano bić w Antyochii złote i srebrne pieniądze; co wszystko, ustanowione na to zdolne urzędy, z pospiechem wykonywały. Sam Wespazyan wżędy głosem i przytomnością dowodził; dobrych pochwałami, gnuśnych przykładem zachęcał, używając więcej łagodności, niżeli musu, a przywary przyjacielskie bardziy, niżeli ich cnoty pomiłując. Wielu na urzędy rządzców prowincyi i prokuratorow podwyższył, innych senatorskiemi dostojnościami przyozdobił; iednych, iako zdolnych, i ktorzy potym naywyższe godności osiągnęli; drugim szczęście było za cnotę. Ile do podarunkow żołnierskich, o tych i Mucyan, na pierwszym kole, lekko tylko dotknął; i sam Wespazyan niewiekszey w czasie wojny domowey, niżeli inni w pokoju hojności użył, chwalebnie oszczędny w podobnych żołnierzom szafunkach, dla czego lepsze miał wojsko (91). Wyprawione poselstwa do Partow

O PODARUNKACH ŻOŁNIERSKICH, *CONGIARIA*.

(91) Pisałismy wyżej w R.D. K.XII, R. 69, iak się rozrzutnem pokazali w tey mierze Klaudyusz i Nero. Należy zasięgnąć nieco starożytności, dla zrozumienia lepszego, co to było u Rzymian *Congiarium*. Gdy ielsze Rzeczpospolita w szczupłości swey zostawała, Królowie Rzymscy, na oświadczenie publiczney radości, rozdawali między pospolstwo pewną miarę, nazwaną *Congius*, wina, oleju lub

zboża. Te naczynie w starożytności, służyło do wymiaru takich rzeczy, *arida*, iako ciekłych, *liquida*. Zawierało zaś w sobie ośm funtów: skąd poszło słowo *Congiarium*. Gdy ludowi pospolitemu rozdawano ten podarunek, nazywał się on *Congiarium*, a gdy żołnierzom, *Donativum*. Lubo potym, gdy nabrały darowizny pieniężne, oba te nazwiska częstokroć za iedno się znaczenie brały. Ankus Mar

i Armenii (92) dla ubespieczenia, aby zciągnięte pułki na wojnę domową, w tyle nieprzyjaciela nie zostawiły. Tytusowi zlecono popierać wojnę z Żydami (93), a Wespazjan miał pilnować cięśnin Egipskich: na Witelliusza zdawała się dostateczna część wojska, wódz Mucyan, imię Wespazjana, a siła łosów wszytkomożnych. Rozpisano do wszytkich wojsk i legatów listy z rozkazem, aby pretoryanów, niechętnych Witelliuszowi, okazem nadgrody, pod chorągwie wabili (94).

LXXXIII. Mucyan z gotowym ludem, kolegi bardziey państwa, niżeli porucznika niosąc pozor, ruszył się ani opieszale, aby się namyślać nie zdawał, ani ikwapliwie iednak,

Aa ij

tius, rozdawał sol na pospolstwo, według świadectwa Pliniusza XXXI, 7.

Trwał ten starożytny obyczaj aż do Juliusza Cezara, który pierwszy z Rzymian, iątrząc do złota i frebra apetyt, wolność publiczną szafunkiem tych krużców złamał. Tego sposobu używał August, szczęśliwiey nad oycy. Niezaniechał go i Tyberys, oszczędniey iednak, niżeli poprzednicy, bo na utrzymanie iedynowładztwa swego, w inne fortele, nad hojność dzielnieysze, był obfity. Po nim inni następcy sli tymże samym torem, iedni z hojności, drudzy ze zwycaju i marnotawstwa, inni z łaskomstwa, aby wydawczy mniej, więcey przez podatki wydzielali; inni nakoniec z potrzeby, albowiem gnia i żołnierstwo, za prawiwłszy sobie smak do bra-

nia, często się oto, iako o powinność, gwałtownie upominali, będąc zawsze chciwe i ubogie. Do iak wielkich zaś sum pieniężnych takowe darowizny przychodziły, obacz obfzerny opis wedycy Tacyta X. Gabryela Brotiera, gdzie ten uczony jezuita z rękopismu Biblioteki Cesarzkiej Wiedeńskiej, pod kądym Cesarzem, zacząwszy od Juliusza, aż do Konstancyusza i Galeryusza Maxymina, pieniężne podarunki wylicza. Tome IV. fol. 233.

(92) Do Wolegeza Partow, Tyrydata Armenii Królów.

(93) O początkach tej wojny mowiono w R. D. K. XVI, R. 47, 57.

(94) Których, iako wiernych Othonowi, rozpuścić kazał Witelliusz. Obacz wyżey R. 67, 76, niżey K. IV, R. 46.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

daiąc czas do rozgłosu, świadomy dobrze szczupłości sił swoich, a większego u nieprzytomnych, z powieści mniemania. Atoli szedł za nim niezmiernym rozciągiem pułk szofsty, z trzynastą tysiącami chorągiewnych. Rozkazał flocie czarnego morza zbliżyć się do Bizantu (95), chwielejąc się na umyśle, jeśli pominałszy Mezyą (96), miał Dyrrachium (97) iazdą i piechotą, a razem galerami zabiegłe ku Włochom morze (98) otoczyć, dla ubezpieczenia pozad Azji i Achai; któreby bez obrony garnizonow stały otworem Witelliuszowi. Witelliusz nie wiedziałby, którą część Włochow załonić, gdyby do Brundisium, Tarentu, na Lukańskie i Kalabryjskie brzegi (99) nieprzwiązane wpadły okręty.

LXXXIV. Brzmiały tym czasem po wszyśkich prowincjach, trząskiem wojennych aparatow, portowe miasta, kuźnie i obozy: atoli nictak nie ciemieżyło, iako pobory pieniężne, które Mucyan dużą wojenną zowiąc, bez względu na prawdę i sprawiedliwość w inkwizycjach, na samą tylko wielkość dostatkow patrzył. Zagaściły się fałszywe udania, szły na łup chciwości najbogatsze domy: wszakże te nieznosne uciążliwości, pozorem wojennych potrzeb osłodzone, i w pokoju zostały: a Wespazyan w pierwiastkach panowa-

(95) Teraz Konstantynopol.

(96) Teraz Bułgarya, i część Serwii.

(97) Teraz *Durazzo*.

(98) Morze Adryatyckie, Golf Wenecki.

(99) Brundisium, *Brindisi*.

Tarentum, *Tarente*. Calabria, ziemia d' *Otranto*. Lukania, Kalabria i część Xięstwa *Basilicata*.

nia, nie nader się opierał nieprawym zyskom, poki się sam od niecnotliwych mistrzów, a pozwolney wszystkiemu fortuny nie nauczył, i nie ośmielił (100). Właśnemi nawet dostatkami popierał wojnę Mucyan, hojny ze swojego, aby chciwiey potym publiczny skarb odzierał. Wielu go w szafunku własności swych naśladowało: lecz rzadki nader miał taką swobodę do odebrania (1).

LXXXV. Tym czasem szły poskokiem zamyśły Wespazjana, przyłączeniem się do strony jego woysk Illiryskich. Trzeci pułk, (2) pociągnął przykładem swoim, inne w Mezji stojące. Siodmy Klaudyusza, i osmy, sprzyjały Othonowi, lubo się w bitwie nie znajdowały. Za weyściem do Akwilei (3), potraciwszy rozsiewaczów wieści o zbitym Othonie, zdarłszy chorągwie imieniem Witeliusza naznaczone, zabrawszy nakoniec kassę, i między siebie rozdzieliwszy, po nieprzyjacieltku postępowały. Ztąd boiaźń, a z boiaźni rada: „aby to w pozor przychylności ku

(100) O łakomstwie Wespazjana, obacz Swetoniusza w życiu jego R. XVI. Nieszczęśliwy kraj, gdzie panowanie żołnierskie, chciwa zwierchność, a pod pozorem utrzymywania instytucyjnych proźniaków, na ucisk swoich, postrach sąsiadów, swoje i cudze majątki zgruntu obalająca. Taki był stan Rzymu za Wespazjana, który za świadeństwem Swetoniusza, niekontent z wkszerzenia kassowanych od Galby podatków, nowe i uciążliwsze wkładał; po-

mnożył daniny w prowincjach a w niektórych podwoił. Wy-myślnie nawet szachraystwa i handle, prywatnych ludzi niegodne, lawnie prowadził, zakupując samokupstwem niektóre towary, aby je drugimi drożey przedawał.

(1) Niemaiąc tyle powagi, jaką miał Mucyan.

(2) Który z Syrii do Mezji przyciągnął, iako mowiono wyżej w R. 74.

(3) Obacz wyżej R. 46.

R.C.P.69
Z.R.822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ Wespazyanowi obrocić, z czegooby u Witelliusza wymowki szukać potrzeba było, „. A tak owe trzy Mezyjskie pułki, zachęcały listami do związku Pannońskie woyska, z pogrozkami gwałtu za upor. W tym zamieszaniu, Aponius Saturnin (4), rządca Mezyi, przedsięwziął szkaradny zamiar, posyłając sennika na zabicie Tercyusza Juliana, legata siódmeo pułku, z przywatney ku niemu niechęci, którą pozorem, iakoby stronie był przeciwnym, chciał pokryć. Ostrzeżony o niebezpieczeństwie Julian, wzięwszy z sobą kilku ludzi, świadomych mieysca, uszedł za gorę Hemus (5) tajemnym szlakiem; ani się potym wdawał w domową wojnę, zwlekając, dla różnych przyczyn, przedsięwziętą do Wespazyana podróż, a według tego co slyżał, wyjazd swoy spiesząc, lub odkładając.

LXXXVI. Wszakże w Pannonii pułk trzynasty, i siódmy Galbiński (6) z żalu i gniewu po klęsce Bebryackiey, przystały bez trudności do Wespazyana, za powodem Pryma Antoniego (7). Ten za Nerona przekonany prawem o fałszerstwo (8), miedzy innemi

(4) Obacz Hist. K. I, R. 79.

(5) Teraz *Monte Argentaro*, o której w R. D. K. III, R. 38.

(6) O tych pułkach obu, obacz wyżej R. II, 43, 67.

(7) Ten to Antoni Primus, jeden z najsławiejszych strony Wespazyana wodzow. Urodził się w Tolosie we Francyi: od dzieciństwa nosił imię *Becco*, w Gal-

czące: oczym pisze Swetoniusz w życiu Witelliusza R. XVIII. Człowiek ze wszystkich miar wzięteczny; znalazł jednak, wierzami sprostego i pochlebnego Poety Marcyalisa sławę w potomności. Obacz Księgi *Epigrammatum* IX, 101. X, 23. X, 32.

(8) Obacz R. D. K. XIV, R. 40.

wojny nieszczęśliwościami otrzymał powrót do senatu. Powiadano, że przełożony od Galby nad siedmym pułkiem, miał pisać do Othona, ofiarując się za wodza strony, lecz wzgardzony od niego, nie miał żadnego do wojny owej wstępu. W krotce potem, gdy szczęście Witelliusza upadać poczynąło, poszedłszy za Wespazyanem, wielką mu nader został pomocą, mąż ręką i wymową dzielny, dowcipny potwarca, buntow i niezgod wielka podżoga, rabuś, rozrzutnik, w pokoiu srogi niecnota, w czasie wojennym żołnierz niepospolity. Złączone Mezji i Pannonii wojska, pociągnęły za sobą Dalmackie siły, bez żadney od legatów Konsularnych podniety. Rządził Pannonią Tytus Ampius Flawian, a Dalmacyą Poppeus Salvianus bogaci starcowie. Był prokuratorem Korneli Fuskus, człowiek młody i zacie urodzony: ten w kwitnącym wieku, z miłości spokojnego życia, złożył senatorski urząd: potem stawiając za Galbą, na czele osady swojej (9), uczyniony za tę posługę prokuratorem (10): teraz przystawszy do Wespazjana, najdroższą wojny został podżogą: a nie tak cheiwy nadgrody za niebezpieczeństwa, iako rad burzliwej porze, nad pewne i dawniej nabyte zyski, nowe, niepewne i niebezpieczne wołał. Poczeli zatem spólną radą, ruszać i wstrząsać wszystko, gdziekolwiek słabość poczuli. Wyłane listy

R. C. P. 69
Z. R. 822.

(9) Ta osada Rzyńska podobno była *Clunia*.

(10) Prokuratorem Pannonii i Dalmacji.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

do czternastego pułku w Brytannii (11), do pierwszego w Hiszpanii (12), które oba stojąc za Othonem, były przeciwne Witelliuszowi. Rozsiewano po Gallii podobne pisnina: w krotce się zaiął srogi wojenny pożar, za iawnym odpadnięciem woysk Illiryskich, a innych gotowością.

LXXXVII. Gdy się to po różnych prowincjach, za powodem Wespazjana i innych strony wodzow dzieie, Witelliusz codzień gnuśniejszy i wzgardzeńszy, postawiając w podróży po rokosznych mieyscach, u każdego miasteczka i wioski, włókł się z uciążliwym do stolicy tłumem. Ciągnęło za nim sześćdziesiąt tysięcy zbroynych (13), lecz rozpusztą zepsutych ludzi: liczniejszy jeszcze poczet obozowey chałastry, i rozpalaney na wszelką swawolę służbistej czeladzi (14): tłok niezmierny dwornego legatow i przyjaciół ludu, trudny do wściągu, choćby onym i naysurowfsza

(11) Obacz wyżej w R. 43. 66.

(12) Obacz wyżej w R. 67.

(13) Liczniesze było woysko Witelliusza, iakośmy widzieli w H. K. I, R. 61, 64 i w K. II, R. 57. Lecz wiele tysięcy ludzi zginęło przy *Castorum* i *Bebriacum*, iako mowiono w K. II, R. 24, 42. Nie mniejsza żołnierska klęska podczas wszczętych buntow, iakoś widział w K. II, R. 68, 88. Do tego wielu Witelliusz reformował, wielu odprawił, odesłał Batawow rety, i przyślane z Gallii posłiki. Obacz wyżej R. 69.

(14) W łacińskim *Lixæ, Ca-lones*: obacz o nich Hist. K. I, R. 49. Ciągnęła z Witelliuszem taka zgraja, dla zbytku bardziej i ostentecy, niżeli dla posług żołnierskich. Nie trzeba się dziwić, że za ginącego zbytkami i przepychem państwa; tak liczna w obozach znajdowała się prożnia kow zgraja, kiedy jeszcze za Rzeczypolskiey, gdy Cymbrowie zbili Roneia Manliusza i Serwilego Cepiona Konsulow, w tej klęsce wroczył pobitych żołnierzow 80000, zabito woyskowej chałastry do 40000. Obacz Liwiusza LXVII.

rowfsza rządziła zwierzchność. Pakowało bardziej tę archandę zachodzące z miasta rycerstwo z senatorami: niektórzy z boiaźni, wielu z pochlebstwa, inni, iako powoli i wżyscy, aby po wyiezdzie drugich, sami nie zostali. Cisnęły się nadto z gwinu, znałome Witelliuszowi, przez haniebnę rzemiosła, błaznow, kuglarzow, stangretow zgraie, z iakiemi on ludźmi, na obelgę szacownego przyjaźni imienia, chętnie obcował. A nie tylko osady i miasta przystawianiom żywności, lecz sami kmiecie i pola w czalie żniwa, iako nieprzyja cielskie niszczały siedliska.

LXXXVIII. Procz tego, zagaściły się śrogie między sobą żołnierstwa zaboie, dla nieustających od buntu Pawijskiego (15), między pułkami i posilkowemi rosterkow, a gdy się rzecz z kmieciami działa, spolney na łupieństwo zgody. Atoli największy rozboy o siedm mil od Rzymu (16), gdzie Witelliusz częstując woysko, każdemu żołdatowi przygotowaną strawę, iako szermierski obrok (17) rozdawał. Naciśnęło się do obozu wiele polspolstwa, gdzie rozumiejąc, że w grzecznym Rzymie dworują, gdy niektórzy nieostrożnym żołnierzom kryjomo odpiąwszy rycerskie pasy (18), pytali się przez żart, „gdzieby się

Tom III.

Bb

- | | |
|---|--|
| <p>(15) Mowiono wyżej w R. 68.</p> <p>(16) Mil Włoskich, mających po 1000 <i>passuum</i> Teraz to mieysce nazywa się <i>Prima Porta</i>.</p> <p>(17) W łacińsk <i>in sagina</i>. Wysekaczow, szermierzow, otobli-</p> | <p>wemi przyśmakami tuczono, dla długości, i żeby się rąbiąc więcej krwi wylewali,</p> <p>(18) W łacinie <i>Balteum</i>, były zaś te pasy ze skóry, cętkami kruszewemi nabijane. <i>Cingulum d corio bullatum</i>.</p> |
|---|--|

R.C.P. 69
Z.R. 222.

R. U. P. 69
Z. K. 22,

„one podziały?,, nie zcierpiał urągowiśka, niezwykły do szyderstwa umysł. Dobyto mieczow na bezbronnej motłoch: zabity między innemi ociec żołnierza, przechadzał się z synem: i dopiero uitała niewinnych rzeźba, gdy się ten zabój po obiedzie rozgłosił. Z tymi wszystkimi napełniło się postrachem miasto, przybywaniem żołnierzow. Zbiegali się najbardziej na owo miejsce, gdzie Galba poległ (19). Sprawiała nie mniej okropny widok łama przychodniow pościć, kiedy się włoczyli po ulicach w zwierzęce odziani skóry (20), nosząc ogromne oszczepy, nikomu z drogi przez grubiaństwo nie ustępując; a jeśli który, bądź od tłoku potracony, bądź sam pośliznąwszy się upadł, zaraz się do zwad, pięści i oręża rzucali. Do tego trybunowie i inni starzyzna, z trząskiem i zbroynemi kupami po mieście latali.

LXXXIX. Sam Witelliusz przybrany w paludament, z mieczem u boku, śladłszy na koń dzielny u mości *Mulvius* (21), miał gnać przed sobą senat i pospolitwo, iakoby do wziętego szturmem miała wieżdżał; gdyby go byli nie odwiedli przyjaciele, za których pogroźką wziął *pretextę* (22), i skromnym szykiem wiad odprawował. Niesiono naprzód cztery orły pułkowe; około nich tyleż chorągwi

(19) Przy stawie Kurcyusza; obacz K. I, R. 41.

(20) Obyczajem Niemcow, o których będzieł miał w Księdze Tacyta *de moribus Germanorum* R. 17.

(21) Teraz *Ponte Mole*, obacz R. D. K. XIII, R. 47.

(22) *Paludamentum*, suknia, czyli płaszcz żołnierski. *Pretexta* suknia, której w pokojach zażywano:

pułkowych: następowały znaki dwunastu szwadronów; po nich porządnie piechota i jazda: daley trzydzieści i cztery rotę posiłkowe, na swoje uffy, różnością broni, i narodów podzielone. Przed orłami śli trybunowie, oboźni i pierwsi setnicy w białych sukniach: z inney starzyszy, każdy przy swej century (23) świetnym rynsztunkiem, i wziętymi za dzieła rycerskie podarunkami ozdobionymi. Połykało tamo żołnierstwo złotemi łańcuchami i innym kolztownym noszeniem (24), czyniąc patrzącym nadobny widok całego wojska, pod lepszym, niżeli Witelliusz, wodzem być godniejszy. W takowym porządku wszedłszy do Kapitolium, matkę (25) tam uściśnął, i nazwiskiem *Augusty* uczcił.

XC. Nazajutrz, iakby przed nieznanym senatem i ludem, wspaniała o sobie miał mowę, wynosząc pochwałami dowcip i pomiarkowanie swoje; lubo zbrodni jego, nie tylko obecni słuchacze, ale całe Włochy świadkami były, przez które przechodząc, żarłocstwa i ospaństwa ślady zostawował. Wszakże próżnujący gmin, a bez rozsądku prawdy od fałszu, w zwykłych pochlebstwach ćwiczony, wrzaskliwemi głosami mówiacemu poświadczał: i niechącego przyjąć imienia *Augusta*, przymusił do wzięcia tak płocho, iak lekkomyślnie onego się wzbraniał.

Bb ij

(23) Centuria, sto żołnierzy w których mowiono w R. D. K. I. piesznych w pułku. R. 44.

(24) Te noszenia drogie, nazwały się *phalerae, torques*: o (25) Sextylią, o której wyzwywały się *phalerae, torques*: o niej w R. 67.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XCI. Lecz w takowym mieście, gdzie wszystko podpadało tłumaczeniu, wzięto i to za niepomysłną wrożkę; że Witelliusz dostąpiwszy najwyższego kapłaństwa, wyznaczył na ceremonie, ośmnasty dzień Lipca, który zdawna miało za nieszczęśliwy, dla odnieśionej pod Kremerą i Allią klęski (26). Takim to był ten człowiek, w boskim i ludzkim prawie nieukiem, takimi się z przyjaciół i wyzwoleńców niedbalcami osadził, że się dwor jego karcziną prawie być zdawał. Jednak odprawując seym Konsulowski (27) z Kandydatami, szukał popularności, pożytkując gminne fawory w cyrku i na teatrach. Co w rzeczy samej, gdyby z gruntownej pochodziło enoty, ziednałoby mu miłość, i żadaną obywatelstwa sławę: lecz świeża pamięć życia przeszłego (28), za podłość to, i nieprzyzystość tłumaczyła. Uczęszczał do senatu w ten czas nawet, kiedy się o rzeczach małej wagi naradzano. Trafiło się raz, że Helwidjus Bryskus (29), naznaczony pretor, przeciwnego coś zdaniu jego powiedział. Obruszył się na to z początku, nie jednak daley nie uczynił,

(26) Kremera rzeka w Tuscii (Etruria) teraz *la Varca*, przy której 300 Fabiuszów zginęło, roku założenia Rzymu 277. Przy Allii zwyciężeni Rzymianie od Gallow, roku Rzymu 364. Nigdy Rzym haniebniejszy nad tę klęskę nie odnieśli: dla czego pisze Florus I, 13. *Itaque hunc diem fastis Roma damnavit.* Jedni przez rzekę Allia *Rio di*

Masso, drudzy *Torrente di Cati-*
no być rozumieją.

(27) Na którym obierano Konsulów. Obacz R. D. K. I, R. 81.

(28) Które wiodł między kuglarzami a woznicami za Kaliguli i Nerona. Obacz Swet. w życiu jego IV, XII.

(29) Obywatel zaćny, często od Tacyta chwalony w R. D. K. XII, XIII, XIV.

iako, że się do trybunow gminnych, o wsparcie wzgardzoney władzy odwołał. Poczęli go zatym błagać przyjaciele, obawiając się głębszey urazy, którym odpowiedział „iż to „nic nowego, że dway senatorowie w Rze- „czypospolitey inaczey rozumieją: że on i „Trazei (30) miał zwyczaj sprzeciwiać się,,. Nie ieden się naśmiewał z tak bezwstydney emulacyi: innym to samo się podobalo, że za przykład prawdziwey chwały, Trazeę raczey, niżeli kogo z możniejszych obrał.

R.C.P.69
Z.R.822.

XCII. Przełożył nad pretoryanami Publiusza Sabina (31) rotmistrza tychże, i Juliusza Pryska setnika: pierwszy u Walerusa, drugi u Cecyny miał zachowanie. Nie wiele ważyła między niezgodną starszyzną powaga Witelliusza. Wszytkim Walens z Cecyną władali, zastrzale ku sobie warząc gniewy, które w czacie wojenney trwogi słabo ukryte, złość przyjaciół, a żyźne w podśiewaniu rosterkow miasto bardziey natężało; gdy się oba wzajem na powagę, przepychy dworow, liczne słuźalcow orszaki przesadzali, a lud ie porownywał, zważając iuż ku temu, iuż ku owemu chylącą się pańskich faworow szalę. Ani też być może kiedy stateczna potęga, gdy z brzegow wyleie. Samego nadto Witelliusza nagłemi urazami, lub nieżnośnym pochlebstwem zmiennego bali się, i onym gardzili. Nieprzeto iednak leniwiey zabierali do-

(30) Trazea Petus, o które-
go pochwałach obacz R. D. K.
XIV, R. 12. XVI, 21 i dalsze.

(31) Inny to Sabin od Flawiu-
sza Sabina, brata Wespazjana,
o którym częste wyżej.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

my, ogrody, dostatki państwa; gdy tym czasem płaczliwa i żebrząca gromada ludzi szlachekich (32), których Galba z potomstwem do oyczyzny przywrocił, żadney u dworu w nędzy pomocy nie znajdowała. Pozwolił wprawdzie Witelliusz przywroconym z wygnania, używać praw wyzwoleńczych (33), czym sobie, procz pierwszych domów, gmin nawet uiał: lecz służebnicza chytróść płała wstytko: gdy iedni pieniądze swoje albo u przyiaciół, albo w możniejszych szkatułach pokryli; drudzy przyiąwszy służbę u Cesarza, własnym panom strażnemi zostali.

XCIII. Tym czasem wylewała za brzegi, dla natłoku, pełność obozowego gminu. Rozsypane po mieście żołnierstwo, włócząc się samopas po domach i świątnicach, nie pilnowało sztabu (34), zapomniiało na strażę i czaty: zniknęły zwyczajne, na utrzymanie karności i sił pracowitych, ćwiczenia: rokoszy mieyskie, i co hańba mówić, rozpustne sprawy, umysł swobodą, ciała leniństwem osłabiły. Nakoniec zaniechana nawet troskliwość o zdrowie, kiedy się wielu obozem na zaraźliwych Watykanu mieyscach (35) położyło.

(32) Których Nero na wygnanie posłał, a Galba przywrocił.

(33) O tych prawach, mocą których, panowie w niektórych okolicznościach byli dziedzicami swoich wyzwoleńców, obacz Ulpiana i Księgi *Digestorum*.

(34) W łacińskim *Principia*, gdzie orły, chorągwie: obacz

R. D. K. I, R. 61.

(35) Watykan jedna, z gór, na których Rzym stoi: to mieysce zdawna złym powietrzem zarażone, było powodem, że Papieże rzadko w pałacu Watykańskim mieszkali. Rezydencya ich zwyczajna na górze *Quirinalis*, teraz *Monte Cavalat*.

Zkąd zagęścili się między gminem choroby i śmierci: a dla płynącej podle rzeki, same kąpiele, podległe niemocom Gallow i Niemców ciała, niecierpliwością upałów, i żądzą ochłody zarażały. Płowala się nadto, złością i ambitem wojskowa podległość. Spitywano szesnastcie rot pretorskich (36), i cztery mieyskie, z których każda mieć miała po tyśiąc ludzi. Więcey w tym zaciągu pozwalał sobie Walens, iakoby samego Cecynę z niebezpieczeństwa wybawił: iakoż za przybyciem jego, pokrzepiła się strona Witelliusza, a opaczne opieszalego ciągnięcia wieści (37), szczęśliwą potyczką (38) zathumił: a tak całe niższych Niemiec żołnierstwo szło za Walensem: co, iako wieść niosła, dało początek osłabieniu wierności w Cecynie.

XCIV. Wreszcie, nie tyle Witelliusz pozwolił wodzom, aby się więcej żołnierzom niegodziło. Każdy się tam zaciągał, gdzie się mu podobało: lubo niegodny, ieśli tylko pragnął, brał mieysce między mieyskimi: a przeciwnie zdatnym, zostać między pułkowemi, lub między jazdą, kiedy chcieli, pozwalano: znaleźli tacy, co tego życzyli, będąc schorzali, a na niezdrowe powietrze narzekając. A tak zdrobniały pułkowe siły, zniknęła wojsk ozdoba, pomieszaniem raczey dwudziestu tysięcy ludzi, niżeli wyborem zdatnych. Gdy Witelliusz do koła mówił, powstały wołania

R.C.P. 69
Z.R. 322.

(36) Dawniey ich 9 tylko było, a mieyskich trzy, iako mówiono w R. D. K. IV, R. 5.

(37) O tem Walensa opieszłości mowiono wyżej w R. 30.

(38) Pod Bebryakiem.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

o wydanie na śmierć Azyatyka, Flawiusza i Rufina, wodzów Gallii, że z Windexem stawiali. Nie hamował tych wrzasków Witelliusz, już dla wpoionej w umysł gnuśności, już dla zbliżającego się terminu podarunków żołnierskich; przeto nie mając pieniędzy, na wszystko im pozwalał. Wyzwoleńcom przeszłych Xiążąt (39), według liczby służalstwa, składka pieniężna, jako podatek, nakazana. Sam Witelliusz, jedynie troskliwy, aby trafił, budował tylko śtawnie dla woznic, napychał cyrk (40) zwierzętami i szermierstwem; a iakby w niewiększej bogactw obfitości, z pieniędzy się nagrawał.

XCV. Owtzem Walens z Cecyną, świętując dzień urodzenia Witelliusza (41), wyprawiali po różnych częściach miasta igrzyska szermierskie, z osobliwszym, a dotąd niesłychanym przepychem. On sam zbudował na placu Marśowym ołtarz, sprawując żałośny obchod Neronowi (42): bił ofiary publicznie, które kapłani Augustowi podpalali (43), postanowieni od Tyberyusza na cześć familii Juliuszów, iako niegdyś Romulus na pamiątkę Króla Tacyusza (44) postanowił. Gorszył się

(39) Klaudyusza, Nerona, Galby, Othona, Witelliusza.

(40) *Circus maximus*, o którym w R. D. częsta wzmianka.

(41) Urodził się Witelliusz Roku założenia Rzymu 768: którego zaś dnia, nie maś pewności, iako świadczy Swetoniusz. Niektórzy mówią, że 8 Października, drudzy 25 Września. Ta

uroczyśćć trwała przez dwa dni, których za świadectwem Diona LXV, wiele ludzi i zwierząt zabito.

(42) Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. X.

(43) O tych kapłanach obacz R. D. K. I, R. 54. II, R. 83.

(44) Obacz R. D. K. I, R. 54.

się ztąd każdy pocziwy, a sam tylko wierutny niecnota chwalił. Nie wyszło ieszcze czterech mielący od zwycięstwa, a już wyzwoleniec iego Azyatyk, wyrownał dostatkami, Polikletom, Patrobiuszom (45), i innym starożytną nienawiścią napiętnowanym imionom. Zaden się u owego dworu na cnotę i uczciwość nie sadził; iedyna do kredytu droga, przepychem stołów, marnotrawstwem i dogodą żarłectwu, nienatkane p na obżarstwo ładować. Powiadaia o nim, że przełaiąc natym, aby obecny for uny do sytu użył, bez żadnego na przyszłość baczenia, w kilku mieściech więcej, niżeli trefniaście millionow czerwonych złotych p zemnowa (46). Wielkie anieszczęśliwe miasto, iednego roku od Othona i Witelliusza osiodłane, musiało ieszcze pod haniebnym Winuszew, Fabiuszow, Icelow, Azyatykow (47) koleją ciężarem ięczyć, po i nie nastąpił Marcel (48) z Mucyanem, bardziey inni ludzie, niż obyczaię.

XCVI. Naypierwsze od Witelliusza odstąpienie trzeciego pułku (49), doniósł przez listy Aponius Saturnin, nim sam do strony Wespazyana przystał. Lecz ani on o wszystkim, iako zatrwożony w rzeczach nagłych,

Tom III.

Cc

(45) O Azyatyku mowiono wyżej w R. 57. O innych tych bogatych wyzwolenicach obacz R. Dziei, gdzie o Ne onie.

(46) Te summe kładnie Tacyt *novis millies fessertium*, co wynosi na naszą monetę około 16,675,736 Czer. zło.

(47) Winus Konful, Icelus wyzwoleniec za Galby. Fabius Walens wołz i Konful, Azyatyk wyzwoleniec za Witelliusza.

(48) Marcellus Eprius niecnota, o którym w R. D. K. XIV, R. 26.

(49) O którym wyżej w R. 85.

R.C.P. 69
Z.R. 322

R.C.P. 69
Z.R. 822.

napisał, i pochlebni przyjaciele miękczey rzecz wykładali, „ że się tylko ieden pułk zburzył, „ drugie w zupełney wierze statecznie trwa- „ ią „. Tym samym kształtem Witelliusz przed żołnierzami mówił, utyskując na odpra- wionych świeżo pretoryanów, iako na rozsie- waczow płonnych wieści o domowym rozru- chu, którego żadnego nie widział podobień- stwa. Niewspomniął iednak imienia Wespazyana: rozesał po mieście żołnierzow na po- tłumienie gminnych powieści: co samo nay- większą gadania było pastwą.

XCVII. Atoli ścigał z Niemiec, Brytan- nii i Hiszpanii woyska, powoli, i gwałt potrze- by ukrywając; luboć i tam zachodziła między prowincjami i legatami opieszałość. Horde- ni Flakkus (50) lękał się sam kra owey burzy od niespokojnych Batawów (51); Wettius Be- lanus (52) nie wierzył waśliwym Brytannom: oba małochętni Witelliuszowi. Rowne zwle- kania w Hiszpanii, gdzie się żaden na ow czas legat konsularny nie znajdował (53): a trzey legatowie pułkow (54), rowni sobie powagą, którzyby się podobno, w szczęśliwey Witelliu- sza dobie, do posług iego ubitali, w niepomysł- nych przypadkach rownie nim gardzili. W Afryce pułk ieden, i roty spisane od Klaudyu-

(50) Rządca wyższych Nie-
miec. Obacz K. I, R. 9. II, 57.

(51) Oczym niżey w R. IV,
R. 18.

(52) Obacz wyżey R. 65.

(53) Kluwius Rufus rządził
Hiszpanią nieprzytomny. Obacz

R. 65 wyżey.

(54) Były te pułki w Hiszpa-
nii, to jest *Szołty, Dziewiąty, Pier-
wszy pomocny wodnych*. Legat
konsularny rządził całym wo-
yskiem prowincyi, inni legaci, ka-
żdy swoim pułkiem.

sza Makra (55), a od Galby w krotce zwinione, znowu za rozkazem Witelliusza chorągiew podniosły: zaciągała się ochoczo młodzież; pomniąc na poszcziwe, i miłe wszystkim urzędu prokonsulskiego od Witelliusza sprawowanie (56), a nienawistny i łakomy rząd Wespazjana: z czego lubo o panowaniu obu czyniono wnioski, skutek jednak inaczej pokazał.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XCVIII. Jakoż Walery Festus, legat w Afryce, wiernie z początku utrzymywał przychylność krajowych ku Witelliuszowi: potym się chwiać począł, pokazując mu przyjaźń listami i edyktami publicznemi, a przez tajemne potestwa Wespazjanowi się oświadczaiać, gotowy zawsze poyść za mocniejszy. Zchwytano kilku żołnierzów i setników, listy i edykta Wespazjana po Gallii i Recyi (57) roznoszących, których Witelliusz przyślanych do siebie zabić kazał: drudzy własnym obrotem, albo przyjacielką posługą ukryci, śmierci ušli. Wiedziano zatym o przygotowaniach Witelliusza: a przeciwnie, wiele zamysłów Wespazjana w utaieniu zostało; inż to przez gnuśność przeciwnika, inż dla zatrzymywania posłańców, których rozładzone po Alpach Pannoskich garnizony (58) chwytaly; inż nakoniec dla przeciwnych wiatrow Etezyjskich (59), które naowczas samey tylko na wschod że-gludze pomyślnie wiały.

Cc ij

(55) O którym wyżej w K. I, R. 7, II.

(56) Chwali go i Swetoniusz R. V.

(57) Recya, teraz kraina Gryzonow.

(58) Pannoskie Alpy, nazwane także *Alpes Juliae*, teraz *Alpi Giulie* między Karyntją i Karniolą.

(59) O których obacz R. D. K. VI, R. 33.

R.C.P.69
Z.R.822.

XCIX. Aż też dopiero, kiedy nieprzyja-
cieł wpadać począł, Witelliusz frogiem i ze-
wzwał wieściami przerażony, ruszyć na woj-
nę Walensowi i Cecynie kazał. Wyszedł na-
przód Cecyna, ponieważ Walensa, po ciężkiej
chorobie, do zdrowia przychodzącego, śla-
bość jeszcze zatrzymywała. Inna to była nie-
rownie odchodzących zmiażdżona wojsk Niemie-
ckich postać: uwiędłe rokoszami ciała, przy-
tępione gnusnością umysły, leniwe rozrypką
ciągnięcie, niekrzepki w ręku oręż, nędzne
konie, odwykły od upałów, kurzu, i pluty
żołnierz, a im słabszy do znoszenia wojennych
trudów, tym skłonniejszy do buntu. Przydać
tu Cecyny, zbyt nim na szczęście wylewem
w gnusności utopionego, dawny ambit, a świe-
żą ostyłość: czyli podobno knuiącemu taie-
mną zdradę, najsławniejszym zdało się forte-
lem, osłabić w wojsku rycerską cnotę. Wielu
tego było mniemania, że Cecyna dał się zła-
mać podniewać i Flawiusza Sabina (60), za po-
średnictwem Rubryusza Galla (61), który go
upewnił „ że cokolwiek z bratem postanowi,
„ to wszystko mile Wespazyan przyjmie „.
Przypominał mu nadto, gniew i nienawiść ku
niemu Walensa, ostrzegając „ że będąc niero-
„ wny powagą u Witelliusza (62), lepiej sobie
„ poradzi, kiedy się u nowego pana o łaskę i
„ kredyt starać zacznie „.

C. Wyiechawszy z miasta Cecyna, z wiel-

(60) Brat Wespazjana.

(61) Mówione o nim wyżej

W R. 52.

(62) O tej obu wodzów emu-
lacyi, obacz wyżej R. 30.

kim honorem od Witelliusza uściśniony, wysłał przed sobą część iazdy do wzięcia Kremony. Ciągnęli za nią chorągiewni czwartego i szesnastego pułków: za temi pułk piąty i dwudziesty drugi postępował: na ostatek szły pierwszy *Włsk*, i dwudziesty pierwszy *Drapieżny*, z chorągiewkami trzech Brytańskich, i wyborem posilków. Po odiezdzie Cecyny, pisał Walens do wojska, nad którym hetmаниł, „aby go „czekało w drodze, podług umowy z Cecyną „. Lecz Cecyna będąc przytomny, a przeto mocniejszy, zmąślił przed żołnierzami, „że się ta umowa odmieniła, aby wierzący „wojnie całą potęgą odpar był dany „. Kazałszy zatem jednym pułkiem śpieszyć do Kremony, drugim ciągnąc do Hostylii (63), sam wyboczył do Rawenny, pod pozorem rozmówienia się z flotą: skąd wkrótce wybiegł do Padwy tajemnie, na ułożenie z Lucylim Bassus przedsięwziętej zdrady. Albowiem ten Bassus, z rotmistrza iazdy, uczyniony od Witelliusza admirałem Raweńskiej i Mizeńskiej (64) floty, że mu nie zaraz przełożęństwo nad pretoryanami dano, gniew nierozumny haniebną zdradą wetować umyślił. Niewiadomo atoli, jeśli Cecynę namawiał, czyli, (jako się między niecnotami dziać zwykło, że są do siebie podobni) jedna obu złość pobudziła.

CI. Pisarze, którzy za panowania Flawiuszów (65), dzieje wojen onych podali, troskli-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(63) Teraz *Castiglione w Xieście* w R. D. K. IV, R. 5.
Mantuański m.

(64) O tych flotach mowiono
(65) Za panowania Wespazjana, Tyta, Domicyana.

R.C.P.69
Z.R.822.

wość o pokoy, z miłością dobra publicznego, za pochlebną onych przyczynę kładną. Mnie się zdaie, że procz wrodzoney lekkomyślności, a po zdradzonem Galbie, osłabioney podłością wiary, ugryziony zazdrością, aby go kto u dworu nie przesadził, samego Witelliusza zgubić umyślił. Jakoż Ceesyn, dognawszy pułki, nieporuszone w wierze ku Witelliuszowi sennikow i żołnierzy serca, różnemi sztukami wciął. Bassowi toż samo kniażecemu, mniej-
sza zachodziła trudność, dla niestatku floty, a pamięci świeżey pod Othonem służby (65).

(66) Obacz wyżej R. 14, 28.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEY HISTORI.



TRESC KSIĘGI TRZECIEJ.

Naradzaiącym się Wespazyana wiodzom, radzi pospiech Antoni Prymus, najgorliwszy strony Flawiańskicy przywódzca. IV. Pierwsza po nich powaga Kornelego Fuska. V. Przyciągaia się do strony Sydo, Italik, Królowie Szwewow. VI. Antoniemu Włochy naieżdżaiącemu towarzywszy Arryus Warus. Wiele miast biorą. Weronę za siedlisko wojny obierają, gdy tym czasem proźne czynią zwiłoki Mucyan z Wespazyanem. IX. Nieprzyjaźne stronnikow Witelliusza i Wespazyana listy. X. Bunt w obozie Flawiańskim, od Antoniego pokromiony. XII. Lucyli Bassus z Cecyną Witelliusza zdradzaia, zaco od żołnierzoie pod straż osadzeni. XIV. Antoni przybywa do Bebryaku: napada na niezgodnych Witellianow: wątpliwa naprzod, potym sztuką Antoniego pomysłna dla Flawianow bitwa. XIX. Flawiańscy myślą iść do Kremony. XX. Nierostropne ich zapędy hamuje Antoni. XXI. Witellianie do Kremony się zbiegaia, gotowi do bitwy. Flawianie ze strony swoiey gotuią się do boiu. XXII. Sroga bitwa, i zwycięstwo męstwem i radą Antoniego odniesione. Syn oycza zabia. XXVI. Kremona obleżona, dobyta i spalona. Cecyna uwolniony z kaidan, idzie do Wespazyana. XXXV. Zwycięzonych pułkow rozproszenie. XXXVI. Tym czasem Witelliusz gnusnieie zbytkami. XXXVII. Zgromadza iednak senat:

wyrok na Cicerone. Rosius Regulus konsul iedno-
dziczny. XXXVIII. Śmierć Juniusza Bleza
zdradą Lucyusza Witelliusza przygotowana.
Bleza pochwały. XL. Walens rozpusta, opieśza-
łością osłabia stronę Witelliusza. Prożno do Gal-
li ienić zamysła. XLII. Włochy przez Flawi-
anów opanowane. XLIII. Tym czasem Walens,
burzą na wyspy Stachady Myfalezyków zanie-
siony i poimany. XLIV. Hiszpania, Gallia, Bry-
tannia do Flawianów przystają. XLV. Burzy
się iednak w Brytannii Sennius, i rożnym losom
wojnie. XLVI. Wzruszenie Niemców i Daków.
Przybywa w czasie Mucyan i spokojność przy-
wraca. XLVII. Aniceta służalczy oręć w Pon-
cie wkrótce zatłumiony. XLVIII. Wespazjan
przybywa do Alexandriji, aby Rzym ogłodził.
XLIX. Antoni po szczęściu Kremojkim dumniey-
szy, część woyska zostawia w Weronie, część
wuprąwia na Witellianów. LI. Niegodziwość
żołnierza, proszacego o nadgrode, że brata zabił.
LII. Obwinia Mucjan przed Wespazjanem ro-
spiech Antoniego. LIII. Antoni nato się żali, na-
pisanym pusznie do Wespazjana listem. Zkąd cie-
szkie między Antonim a Mucyanem zayście. LIV.
Witelliusz nierozumnym milczeniem niepomysł-
ność swoich pod Kremoną tłum. Znakomity sta-
tek setnika. LV. Witelliusz, iakoby ze smu oculo-
ny, każe opanować Apennin: honory rozdaie: na-
koniec sam do obozu przybywa. LVI. Rożne
dziwy: największe cudo sam Witelliusz: nieuk w
żołnierskiej sztuce, rady dać sobie niemogący, po-
wraca do Rzymu. LVII. Przychylnosc Puteo-
lanów

lanow ku Wespazjanowi. Przecięcie Kapua
 wierna Witelliuszowi. Klaudyusz Julian zdradza
 Witelliusza, i Tarracynę bierze. LVIII. Lucyusz
 Witelliusz bierze komendę na wstrzymanie nie-
 przyjaciół. Z gminu i słuzalcow w mieście zacię-
 gi czyni. Pierzchaia powoli senatorowie i rycer-
 stwo. LIX. Flawianie przechodzą Apennin. Pe-
 tyliusz Ceryala, uchodzącego z pod straży Witel-
 liusza, między wodze policzaia. LX. Tych sa-
 mych zbytnią ochotę do wojny uskramia Antoni
 mowca. LXI. Jedyna u Witellianow o zdradę
 emulacya. Pryskus i Alsenus oboz rzucia. LXII.
 Bez żadnego wstęgu zmiennictwa, po zabitym
 Walensie, Witellianie do Flawianow przystaia.
 LXIII. Umowa z Witelliuszem, aby państwa
 usłapił, nie przeczy on temu. LXIV. Wzywa się
 do boju Flawius Sabinus, brat Wespazjana; lecz
 niezdolny dla stąrosći, czyni umowy o pokoy z
 Witelliuszem. LXVI. Witelliusz się zachęca do
 męstwa. LXVII. Lecz gnuśnik zwoływa kóło,
 i państwa ustępuie. Atoli za sprzeczeniem się
 przytomnych, do pałacu powraca. Tym czasem
 Sabin obcymuie rządy, w obecności pieruszych se-
 natorow, rycerskiego stanu, żołnierstwa micyskie-
 go i straży. Nie w smak to Niemieckim rotom.
 Lekka utarczka, Witellianom pomyslna. Sabin
 jednak bierze Kapitolum. LXXI. Dobywanie
 i spalenie Kapitolum. LXXII. Szemranie na
 ten postępek: różne losy Kapitolum aż do Witel-
 liusza. LXXIII. Sabin z Attykiem Konsulem
 poimani. LXXIV. Domicyan sztuką wzawo-
 lenca utaiiony. Sabin przed Witelliuszem stawio-
 Tym III. Do

ny, i bez jego woli od Niemców zabity: ciało ie-
go na wschody Gemoniæ ciągnione. LXXV.
Sabina pochwały. Attyk wyznawszy, że Kapi-
tolium spalił, prawdziwie czy kłamliwie, przy
życiu zachowany. LXXVI. Tarracyna od L.
Witelliusza oblężona i wzięta. Julian zabity.
LXXVII. Flawianie, nieziadom, czy Antonie-
go, czy Mucyana winą zielokę czyniący, a na
odgłos spalonego Kapitolium poruszeni, do stoli-
cy ciągną. LXXIX. Niedaleko miasta jazda
Flawiańska szwankuje. LXXX. Wystrani od
Witelliusza posłowie i panny Węstałskie, daremnie
o pokoy, albo mir traktują. LXXXI. Flawia-
nie trzema ufami do miasta dążą. Różne i li-
czne pod miastem bitwy, częścicy Flawianom po-
myślne. Witellianie zgromadzają się w mieście.
LXXXIII. Odnawiają się zapalczwsze bitwy.
Pligawa zniewieścialego miasta postać: patrzy
lud, i igrzyska sobie szuka ze krwi obywatelskiej.
LXXXIV. Dobywanie obozu pretoryanów.
LXXXV. Witelliusz po wzięciu miasta, z gnu-
śnego tajnika wyciągniony, i zamordowany.
Ciało jego na wschody Gemoniæ zaciągnione.
LXXXVI. Życie i obyczaje Witelliusza. Do-
micyan Cezarem wykrzykniony.

To się działo w przeciągu kilku miesięcy, pod
Konsulami Surrogatami.

(KAIEM FABIUSZEM Walensem.
R. Z. R. C. P. (AULEM ALIENEM Cecyną.

DCCCXXII. 69. (ROSSYUSZEM REGULEM.

(KNEIEM CECYLIUSZEM Simplex.
(KAIEM KWINTEM Attykiem.



KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I
K S I Ę G A III.



lepszym skutkiem i wierniej wo-
dzowie strony Flawiańskiej na-
radzali się o przedsięwziętej
wojnie. Zgromadzeni do Pe-
towium (1), na zimowisko trzy-
nastego pułku, roztrząsali: „ jeśli należało
„ zamknąć tym czasem Pannońskie Alpy (2),
„ pokiby z tyłu cała wojska nie należała po-
Dd ij

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(1) W Pannonii, teraz *Pettau* w niższej Styrii.

(2) O których w K. II, R. 98. Pannońskie Alpy tuż były pier-
wej opanowane, dla przeymo-

wania posłańców. Teraz zacho-
dzi rada, jeśli ie zupełnie zam-
knąć, dla bronienia przeyścia
wojskom Witolianza.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„tega? czyli ruszyć dalej, i w samych Włos-
 „chach mężnie czoła nadstawić „? Ci, któ-
 „rym się zdawało oczekiwać posiłkow, i zwie-
 „kać wojnę, wynosili Niemieckich pulków sła-
 „wę i siły, przydając: „ że Witelliusz pomno-
 „żył moc swoją Brytańskich ludzi wyborem
 „(3): że przeciwnie u nich, ani równa, w
 „przytartych świeżą klęską (4) pulkach na-
 „dziecia, ani taka do boju u zwyciężonych od-
 „waga, lubo się hardzie przechiwalała. Ze
 „ieśli opanują Alpy, nadejdzie tym czasem
 „z ludem wschodnim Mucyan. Zostaną przy
 „Wespazyanie morza, floty, niekażona w
 „prowincjach przychylnosc, z którą on po-
 „mocą, by i drugą wojnę rozpocząć mu
 „przyszło, zdolnym będzie. A tak pożyte-
 „czną zwłoką, i nowemi się siłami pokrzepią,
 „i obecnych nie uskapią.

II. Lecz Antoni Prymus, owa to najfroż-
 „sza wojny podnieta, upatrując w pospiechu
 „zysk dla swoich, a stratę dla Witelliusza, w
 „ten sposób mówił: „ Ze zwyciężcom więcej
 „z wygranej gnusności, niżeli otuchy przy-
 „było. Nie masz u nich ani rzędu, ani go-
 „towości: rozproszeni po wszystkich mia-
 „stach Włoskich, pogrążeni w lenistwie, sa-
 „mym tylko gospodarzom straszni, im su-
 „rowszą dawniej żołnierkę wiedli, tym się
 „potężniej na niezwykle rokosze wylali.
 „Zmiekczyły u nich mężne umysły mieyskie

(3) Obacz K. II, R. 97, 100. | K. II, R. 40 i dalsze.

(4) Pod Bebryakim. Obacz |

„ ponęty, teatralne i cyrkowe widowiska; a
 „ ciała choroby zwałyli. Wszakże z czasem R.C.P. 59
 „ nabęda hartu rozwagą wilżącey wojny: Z.R. 924.
 „ mając poblizu Niemców, z kądownych zaimki,
 „ mając przeległą nie wielkim morzem Ery-
 „ tanią; toż Gallow i Hiszpanów, z kądownych lu-
 „ dzie, konie i pieniądze; nakoniec same Wło-
 „ chy, i stołeczne bogactwa, oraz ieśliby pier-
 „ wsi chcieli uderzyć, dwie floty po goto-
 „ wiu (5), i bezpieczne morze Illiryskie. Coż-
 „ by na ow czas pomogły górne wąwozy? co
 „ zaciągniona na drugie lato wojna? z kądownych
 „ wziąć tym czasem pieniądze i żywność?
 „ Owszem korzystać z tego należy, że Pan-
 „ noniskie pułki zwiedzione bardziey, niżeli
 „ zwyciężone, pospieszyć zemstę myślą: że
 „ Mezyjskie woyska nietknięte sily przyno-
 „ szą (6). Jeśli się liczbą raczy żołnierzow,
 „ niżeli pułkow zważy; więcey tu męstwa,
 „ niż rozpusty, lepsza po wstydzie karność.
 „ Ze iazda, ani na owczas zbita; owszem w
 „ samym nawet kolegow szwanku, zmiesz-
 „ ła Witelliusza szyki (7). Dwa na ow czas
 „ Mezow i Pannonow szwadrony poszły na
 „ przeboj nieprzyjaciela (8); czogoż nie do-
 „ każe szesznacie? samym trząskiem i na-
 „ tarczywością, samym nawalnym obłokiem,
 „ ogarną i zaleją odwykłych od boiu koni i
 „ ieźdzcow. Wykonam co mówię, ieśli z

(5) Raweńską i Mizonką. O- II, R. 44.
 bacz K. II, R. 100.

(6) Które się nie znajdowa-
 ły pod Bebrakiem. Obacz K.

(7) Obacz K. II, R. 43.

(8) Obacz K. II, R. 44.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ was przeskoda nie zaydzie. Wy, ktd-
„ rych ieizcze fortuna zupelna, nietycie so-
„ bie pulki: dla mnie część gotowego ludu
„ dosyć będzie. Uyrzycie w krotce otwarte
„ Wlochy, doleci was odgłos klęski Witellia-
„ now: idźcie za mną, a w ślady zwycięstwa
„ wstępuycie.

III. Te i tym podobne słowa, pałając o-
czema, przeraźliwym głosem, aby go szerszey
slyszano, (iuz bowiem niektórzy setnicy i żoł-
nierze wspólną z nim radę wešli) tak wyłał,
że bacznych nawet i ołtrożnych poruszył; a
gmin i inni za nim, łując gnusności drugih,
iako iedynego tylko wodza i meza pochwała-
mi wynosili. Tę siebie sławę w pierwlym kole
ziednał, ponieważ przeczytawlyz listy Welpa-
zyana, nie w obojętne, iak inni, słowa, zdanie
swe uwiiał, aby ie potym wedlug okoliczno-
ści tlomaczył, ale w brew ie otworzył: tym
milszy żołnierzom, że się z niemi polpołu do
nierozdzielney sławy, lub winy odkazał.

IV. Pierwszą po Antonim miał powagę
Korneli Fuskus prokurator: ten że się na Wi-
telliusza nie raz obelżywym gadaniem targnął,
żadney sobie nadziei pod nim nie zostawiał.
Tytus Ampius Flawian (9), z przyrodzenia i
starości dojutrek, iątrzył żołnierskie podeyrze-
nia, iakoby na powinowactwo (10) z Witel-
liuszem pamiętał: do tego upatrowano w nim
zmienniczego ducha, że na początku rozru-

(9) O Kornelii Fuskii i Flawianie mowiono w K. II, R. 86. (10) O czym będziez miał
niżej w R. 10.

chow pułkowych uciekły, znowu nazad dobrowolnie powrócił. Albowiem Flawiana, który porzuciwszy Pannonią, do Włoch uciekł, i tam się bezpiecznie być mniemał, chciwość rzeczy nowych, do objęcia nazad urzędu legata, i wmieszania się w domowe wrzawy pobudziła, za radą Kornelego Fulka; nie żeby on pomocy Flawiana potrzebował; lecz aby imie Konsularne, w czasie naybardziej wzrastającej partyi, czynnościami iey uczciwą postać dała.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

V. Wreszcie, ażeby woyska bezpiecznie i z pożytkiem do Włoch ciągnęły, napisano do Aponiusza Saturnina (11), nagląc spiesznią pułkow Mezyjskich tamże wyprawę. Na ubezpieczenie zaś bezbronnych prowincyi od najeżdżów barbarzyńskich, wezwani do związku Xikęta Sarinatów Jazygow (12), którzy rząd narodu swego trzymali. Za ofiarowane posiłki władzie, w której u nich moc iedyną, podziękowano, aby w domowe rozruchy obca się wojna nie wmnieyszała (13), albo okazem większey nadgrody od przeciwney strony, zdrad nie knowali. Pociągnięci także Italik i Sydo Królowie Swewow (14), zdawna Rzymianom przychylni, rządzey naro-

(11) Był to rządcza Mezyi, o którym w K. II, R. 85, 96.

(12) O Sarmatach, Jazygach mowiono w R. D. K. XII, R. 29.

(13) Zeby, pod pozorem służby Rzymskiej, uzbroieni, na granicach łupieństwem się nie bawili.

(14) O Sydonie mowiono w

R. D. K. XII, R. 29, 30. Italik podobno był synem Sydona, iako mniema Ryek, który pisał objaśnienia na Tacyta. Może też był synem i następcą Wangiena, o którym tamże. To pewna, że był różnym od tego Italika, o którym mowiono w R. D. K. XI, R. 20.

^{R.C.P. 69}
^{Z.R. 822.} dow w wierze słateczniczych. Przeciwno Retom, gdzie był prokuratorem Porcyus Sertymius, mąż nieskażoney Witeliuszowi przychylności, postawione woyko posiłkowe. Przeto wysłany Sextyli Felix, ze szwadronem Auryańskim (15), z osmią rotami, i młodzieżą Norycką, na opanowanie brzegów rzeki Enus (16), która między Retami i Norykami płynie: lecz ani tym, ani owym przyшло do bitwy: na innym miejscu fortuna losem swoim strony rozprawiła.

VI. Z Antonim, który na opanowanie Włochow, ciągnął śpiesznie z chorągiewnymi rot, i częścią jazdy, iechał Arryus Varus, mąż rycerski, do której mu sławy wodz Korbulo (17), i pomyślna w Armenii pomogła wyprawa. Powiadają o nim, że przed Nero-nem oczerniał tajemnie Korbulo, zaco przez niecny fawor zostawił pierwszy fennikiem, korzyścił do czasu z nabytey zbrodnią fortuny, poki mu ona zguby nie przyniosła. Opanowawszy zatym Akwileją, przyjeści chętnie do Alrynny, Opitergium (18) i innych miejsc okolicznych. Zostawili w Alrynii garnizon przeciwko flocie Raweńskiej, o której odпадnieniu (19) jeszcze ich była wieść nie doszła.

(15) Ten szwadron tak nazwany, albo od miasta Hiszpańskiego *Auria*, teraz *Orense* w Galicyi, albo od imienia komendanta swego.

(16) *Enus*, teraz *Inn* w pada do Dunaju pod *Passau*.

(17) O Korbulonie i dziełach

jego w Armenii, obacz R. D. K. III, R. 35 i dalsze.

(18) Akwileja i teraz toż samo nosi imię. *Opitergium* teraz Oderzo. *Altinum* Altino, w państwie Weneckim.

(19) Obacz K. II, R. 100, 101.

doszła. Przyłączyli do strony Padwę i Ate-
stę (20): tam się dowiedzieli, „ że trzy rotę
„ ze szwadronem, inne Skryboniana no¹ż-
„ cym, zbudowawszy most, oboz przy Fer-
„ rarze (21) założyli „. Podobano się korzy-
„ stać z okazji, mianowicie, że doniesiono o
ich nieostrożności: a tak ze świtem napadłszy
na nich Flawianie, wielu bezbronnym potłu-
mili. Otrąbiono pierwej, aby żołnierze, za-
biwszy kilku, innych postrachem do poddania
się przywiedli: byli tacy, co się zaraz poddali:
więcej tych, którzy zepluwały most, zapęd
pogoni nieprzyjacielskiej wstrzymali.

VII. Po rozgłoszonyin zwycięstwie, i
tak pomyślnych Flawianom pierwiastkach,
dwa pułki, słodny Galbiński, trzynasty *Pa-
dwyny* (22), z legatem Wedyuszem Akwilą,
przybyły ochoczo do Padwy (23): tam kilka
dni na spoczynek wzięto: a Minucy Justus, o-
bożny słodnego pułku, że twardziej, niżeli
w domowej wojnie przysłało, postępował,
umkniony żołnierskim gniewom, i do Wesp-
azyana posłany. Żądana długo rzecz, wykla-
daniem sławy (24) publicznej, z większym

Tom III.

Ee

(20) *Patavium* Padwa. *Ate-*
stę Estę w państwie Weneckim

(21) *Ferrara* Ferarż, u da-
wnych łacinników, i u Tacvta
Forum Alienti, nad rzeką *Padus*
Pò.

(22) O tym i o innych puł-
kach, obacz przypiski w K. II,
R. 6, gdzie się tłumaczy nazwi-
sko *Gemina* podwoyny.

(23) Te pułki przyśli z Pan-

nonii, obacz wyżej K. II, R.
86.

(24) Othona i Witelliusza
przywary, ich domowe wojny,
wznęciły w obywatelach żądze
Galby i jego panowania. Prze-
to gdy Antoni obraży tego Ce-
sarza przywracać rozkazał, ten
tego rozkaz, z tłumaczenia pu-
blicznego, iakoby to dla dobra
publicznego, i wskrzeszenia pa-

R. P. 69.
Z. R. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

przyjęta wefelem, kiedy Antoni przywrocie kazał obrazy Galby we wszystkich miastach, nieszczęśliwością czasów porzucane: upatrował w tym okraść sprawy, gdyby narod finakując w panowaniu Galby, łtronę jego w orężu Flawianów wkrzeszoną być rozumiał.

VIII. Naradzano się potym, „ gdzieby „ założyć gniazdo wojny? „ obrana Weronna (25), iako sposobniejszy, dla rozległych nokoło równin (26), do iezdnej bitwy, którą Flawianie gorowali: upatrowano też pożytek i sławę z wydarcia Witelliuszowi bogatey, a w żywność obfitey ofady. Opanowana samym przechodem Wincencya (27): miała wprowadzić zdobycz, dla słabych sił owego miasta, lecz za wielką wzięta, dla chluby powszechney, „ że się tam Cecyna urodził, i „ że wodzowi nieprzyjaciół dziedzina wydar- „ ta „. Większy zysk z Werony, że się przykładem, a bogactwami łtronę mocniła. Do tego, przyległe wojsko, zamknęło Recyą i Alpy Julskie (28), aby przez nie nieprzyjaciół przechodu nie miał. Zakazał tego Wespazyan, albo o niczym nie wiedział; albowiem zatrzymać broń w Akwilei, i tam czekać Mu-

mięci spokojnych za Galby rządów, brano za cnotę obywatelską. Wnoszono albowiem ztąd nadzieję przyszłej szczęśliwości za Wespazyana.

(25) Nosi i teraz to nazwisko. Opisanie tego miasta ze wszystkich iemi szczegółnościami, obacz

w szacownym dziele Scypiona Maffei.

(26) Y teraz noszą nazwisko pol Weronńskich, *Campagna di Verona*.

(27) Teraz *Vicenza*.

(28) Mówione o nich w K. II, R. 98.

cyana rozkazał, przydając do rozkazu radę, że za opanowaniem Egiptu (29), gdzie żywność, i ciała najbogatszych prowincyi (30), może się łatwo ogłodzony i niepłatny żołnierz Witelliusza do poddania się nakłonić. Toż samo i Mucyan częstemi listami powtarzał, „niekrwawe i bezżałobne zwycięstwo,„ tudzież inne tym podobne rzeczy biorąc za pozor; acz w istocie samey, szukając chluby osobistej, całą dzieł wojennych ozdobę do siebie gromadził. Wreszcie dla wielkiej mieysc odległości, skutek rady uprzedził.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

IX. Tym czasem Antoni niespodzianym napadem uderzył na nieprzyjacielskie stanowiska, gdzie oboja strona, skosztowawszy lekką utarczką serc wzajemnych, z równym się zyskiem rozeszła. W krotce Cecyna położył się obozem między Hostylią (31), miejsciną Weronczykow, a bagniskami rzeki Tartaru (32), ubezpieczony samym mieyscem, że go z tyłu rzeka, z boków błotniste rozlewy zaślaniały. Jakoż gdyby był wiernym, albowy ruszywszy całej Witellianow potęgi starł do szczytu dwa przeciwne pułki (33), ielżcze nadeysciem wojsk Mezyjskich nie zmocnione, albo je nazad odparszy, do fromotney ze Włoch u-

Ee ij

(29) Jak wiele Egipt zboża do Rzymu przynosił, mowiono w R. D. K. II, 59.

(30) Mowa tu o wschodnich prowincjach państwa Rzymskiego.

(31) O Hostylii mowiono w K. II, R. 100,

(32) Bagniska około rzeki *Tartarus*, teraz *Tartaro*, widzieć i teraz w kraju Włoskim, nazwanym *la Polesina di Rovigo*.

(33) Dwa tylko były pułki, fiodmy *Galbifliti*, i trzynasty podwoyny *Gemina*.

F.C.P. 09

Z.R. 822.

cieczki przymusił. Lecz on rozmaite smując zwłoki, wydał na sztych nieprzyjaciółom pierwszą, i tak pomyślną do zwycięstwa chwilę, gromiąc tych listami, których szablą mógł pożyć, poki przez polow wiarołomney z niemi umowy nie utwierdził. Przybył też wkrótce Aponi Saturnin z siódmym pułkiem Klaudyńskim (34): był tam trybunem Wipitanus Messala, mąż wysoce-urodzony, godny z osobitych przymiotów, i który sam ieden na tę wojnę cnotę i poświęć przyniósł. Do tych sił, bynajmniej jeszcze Witellianom nie równych (35) (albowiem trzy tylko pułki liczone) (36), napisał list Cecyną, wyzucając zuchwałość po klęsce, wynosząc pochwałami potęgę wojsk Niemieckich, z lekką, i to powszechną Witelliusza wzmianką, bez żadnej na Wespazyana obelgi: zgola nie taki go nie wyraził, czymby albo słabił wierność nieprzyjaciela, albo go trwożył. Przeciwnie w odzowie strony Flawiańskiej, zaniechawszy obrońny przetłóczył łosów, wspaniale za Wespazyanem, bezpiecznie za sprawą, pewni nadziei pomyślnego skutku, a jako nieprzyjacieli Witelliusza odpisali: a uczyniwszy dobrą otuchę setnikom i trybunom zachowania w całości, co im Witelliusz obiecał, samego razem Cecynę jawnie do przeyscia na swą stronę upominali. Czytane w zgromadzonyn kole listy,

(34) Z Mezyi, obacz K. II, R. 85.

(35) O których obacz w K. II, R. 100,

(36) Siódmy Galbiński, trzynasty Gemina, siódmy Klaudyusza Claudiana.

dodały Flawianom ufności, że Cecyna z pomocą, bojąc się niby urazić Wespazyana, a wodzowie ich ze wzdargą, iakby się naygrawali z Witelliusza, odpowiedzieli.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

X. Za przybyciem dwu pułków (37), z których trzeciemu Dyllus Aponian, osłone mu Numizyus Lupus przywodził, podobano się okazać sily, i wałem żołnierskim Weronę opasać. Zdarzyło się pod czas tej roboty, że pułk Galbianski (38) pracując na tyle wału, potrzebę zdala ciągnącą sprzymierzoną jazdę, zkad płonny postrach, iakby się nieprzyjaciel zbliżał. Rzuciło się co żywo do broni: wywarło gniew na Ampiusz i Flawiana (39), bez żadnego śladu mniemany zdrady; lecz że zdawna był nienawistny, ślepym iakimśi zawrotem o głowę jego nalegano. Wolało żołnierstwo, „ iż ten powinowaty Witelliusza, „ zdrajca Othona, należyte woysku podarunkom (40) u siebie zatrzymał „. Nie dano miejsca obronie, chociaż ręce, o miłosierdzie prosząc, wyciągał, na ziemię często padał, ubrany w żałobną szatę, twarz i pierś uplakany pięściami trapił. To samo było u niechętnych pobudką do złości, iakoby zbyt uczna boiaźń, przekonane sumnienie wydawała (41). Jeśli co zaczął mówić Aponius (42), przerywały mowę wrzaskliwe głosy: tłumio-

(37) Które z Mezyi przyciągnęły. Obacz K. II, R. 74, 85.

(38) Siodmy.

(39) Mowiono o nim wyżej w R. 4. i w K. II, R. 86.

(40) O których w K. II, R. 94.

(41) Dobrze mowi Kurcyusz w K. VII, R. 1. *Trepidatio conscientiae indicium.*

(42) Mowiono o nim wyżej w R. 9.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

no tymże hałasem inną starszyznę: ieden tylko Antoni miał otwarte ucho: albowiem nie braknęło mu na wymowie, na sposobach głaskania burzliwej rzeszy, i na powadze. Gdy się coraz bunt rozżarzał, a od słow zelżywych do kordow przychodziło, rozkazał okuć Flawiana. Poznał szyderstwo żołnierz, i rozsympawszy tych, co trybunału strzegli, do ostatniego gwałtu przychodził. Zastawił się pierściami Antoni, wołając z dobytym mieczem, „że albo żołnierskim, albo własnym żelazem „połegnie „: wzywał po imieniu na ratunek, kogokolwiek ze znaiomych, lub iakim znamieniem sławy rycerskiej ozdobionych obaczył: potym obrociwszy się do znaków i bogów wojennych, prosił, „aby tę wściekłość „i burzę, na nieprzyjacielski raczej oboz na- „słali „: poty wołając, poki bunt nie opłonał, a na schyłku już dziennym wszyscy się do swych namiotów nie rozešli. Wyjechał teyże nocy Flawian, wezwany listem od Wespazjana, i tak niebezpieczeństwa uszedł.

XI. Atoli pulki, iakby zarazą iakowas ozionione, powstały na Aponiusza Saturnina, legata woysk Mezyjskich, tym srożey, że to było w południe, i nie iako pierwey pod wieczor robotą dzienną upracowane; rozgłosiwszy listy, które miał Saturnin pisać do Witteliusza. A iako dawniey w cnocie i skromności, tak na ow czas w zuchwałstwie i swywoli szły na wyścigi, domagając się z równym gwałtem zguby Aponiusza, z iakim się głowy Flawiana napierały. Albowiem Mezyjskie

pulki, przypominając daną od siebie Pannońskim pomoc (43), a Pannońskie, mniemając, że cudzym występkiem (44), własną winę zagładzą, spólnie ponowić złoczyństwo zapragnęły. Rzuciły się zatem do ogrodów, gdzie Saturnin prześadywał: a lubo Antoni, Aponian, i Messala, wszelkich do zachowania Saturnina użyli sposobow, iednak on skrytością bardziey tajnika, wtłoczywszy się do łazieb-
nego pieca, życie ocalił: zkąd wkrótce, porzuciwszy liktorow (45), do Padwy uciekł. Po odieździe legatow Konsularnych, została władza nad obiema wojskami przy samym Antonim, za uścapieniem kolegow (46), a przychylnością ku niemu żołnierstwa. Wielu mniemało, że on sam oba te rozruchy zdradziecko uknował, aby sam z chluby wojenney korzystał.

XII. Nie było spokoyności i u Witellianow, którą okropnieyszym ieszcze rosterkiem, nie podeyrzliwość gminna, lecz sama niewiernych wodzow mieszała przewrotność. Lucyli Bassus (47) admirał floty Raveńskiej, obojetne żołnierzow umysły, iż większa część onych była z Dalmacyi i Pannonii, które prowincye z Wespazyanem trzymały, do strony jego nakłonił. Obrana noc na wykonanie zdrady, aby się sami buntownicy, bez uwia-

R.C.P.69
Z,R, 322.

(43) Gdy się na Flawiana zburzyli.

(44) Mezyjskich pulkow.

(45) Halabartnicy, którzy na znak władzy, przed legatami

Konsularnemi chodzili

(46) Legatow pulkowych.

(47) O którym w K. II, R.

100.

R.C. 2. 69
Z.R. 322.

domości innych, do sztabu ześli. Bassus, bądź ze wstydu, bądź z bojaźni niepewności skutku, w domu oczekiwał. Przełożeni galer, napadli z wielkim trząskiem na obrazy Witelluiza, a po zabiciu kilku, którzy się opierali, reszta gmina, rada odwołanie, do Wespazyana się przychyliła. Dopiero wyszedłszy Lucylus, iawnie się tego sprawcą oświadczył (48): Flota, Kornelego Fufka admirała u swoim obrała, który śpiesznie przybiegł. Bassus w uczciwym areście galeru do Atryi (49) zawieziony, od Menniusza Rufina rotmistrza, który tam garnizonem rządził, w kajdany wzięty: lecz zaraz zdjęto mu okowy za nadiachaniem Horna, wyzwolenca Cesarzkiego: bo i ten był między wodzami.

XIII. Po rozgłoszonym Raweńskiej floty odstąpieniu, Cecyna upatrzywszy czas, kiedy się drudzy za zwykłe rozešli powinności, zwołał do sztabu przedniejszych setników i nie.

(48) Tłumaczy Tacyta upatrują niejakieś zawikłanie w tej jego powieści. Czemu Bassus oczekiwa w domu skutku tego przedsięwzięcia? czemu do Atryi zawieziony i okuty? czemu napotym głuche o nim milczenie? odpowiada na to Brotier: Bassus w domu oczekiwa wrzasko ze wstydu i bojaźni: wiozą go do Atryi, ale w uczciwym areście, aby pewniey wierżono, że zdradził: osadza go w kajdany Menniusz człowiek podejrziwy, a podobno z namowy z Bassem dla lepszej wiary, i go.

Uwalnia go Hornus, wiedząc, że to wszystko chytrze, i z przychylności dla Wespazyana uczynił. Bierze po nim komendę Fufkus, człowiek młody, możny i wielki przyjaciel Wespazyana, podobno z zezwolenia tajemnego Bassa. Po zakończonej wojnie, gdy Fufkus ozdobiony został insygniami pretora, zdał się, iż Bassus znówu powrócił do admirałstwa, iako to widzieć z napisu u Gintera pag. DLXXXIII.

(49) Teraz *Adria* w państwie Weneckum *la Polesine de Rovigo*.

niektórych żołnierzow. Tam wynosząc cnotę Wespazyana, i siły wojsk jego, poniżał iako mógł iian Witelliusza: „ że go flota odstępowała; że mu brakuje żywności; że się Gallia i Hiszpania chwieje, a w Rzymie żadney „ ufności nie masz „. Potym za powodem tych, co sekret wiedzieli, zdumiałą rełtę nowością rzeczy, do przysięgi zniewolił: pozdzierane Witelliusza obrazy: wyflane z nowiną poselstwo do Antoniego. Lecz gdy po całym obozie gruchnęła zdrada, a zbiegające się do sztabu żołnierstwo, uyrzało napis Wespazyana, i pozrzucał Witelliusza portrety; zacięło naprzód wszystko głębokim milczeniem, potym się głos powszechny odezwał. „ Do tegoż przyszła wojsk Niemieckich sława, że bez boju, bez rany, związane ręce „ podawać, broń im składać przychodzi? Coż „ to za pulki, jeśli nie od nas zwyciężone? „ nie masz tu czoła sił Othonowych, pier- „ wszego i czternastego pulku (50), obu na „ tychże polach zniosionych i startych, aby „ tyle tysięcy zbroynych, iako trzoda przedaynych brańcow, jednemu się bannitowi „ (51) w upominku dostawała? oćm zaiste pul- „ kow, iść ma za przydatek jedney flocie? „ Tak się Bassowi, tak Cecynie podobało: „ odarzyć pana z domow, ogrodow, bogactw,

Tm III. Ff

(50) Obacz K. II, R. 43: tak- | sty do Brytannii był posłany.
 że przypiski do teyże Księgi R. | (51) Skarany wygnaniem za
 6. Te dwa pulki nie były pod fałszerstwo. Obacz R.D.K.XIV.
 Bebrvakiem, ponieważ pierwszy R. 40.
 Pomocny do Hiszpanii, czterna-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ ieszcze Imperatora żołnierzom, Imperato-
 „ rowi żołnierzow, bez krwi, bez szwanku,
 „ u samey nawet Flawiańskiej strony wzgar-
 „ dzonych, odbierają. Co odpowiedzieć, jeśli
 „ się kto spyta o ich szczęście i przygody nie-
 „ pomyślnie?

XIV. Tak powszechnie i wszczegulno-
 ści, iako którego żalność uniósł, wrzeszcząc,
 za uczynionym od piętego pulku (52) pocho-
 pem, odłożywszy Witeliusza obrazy, okuli
 Cecyrę w kajdany: Fabiusza Fabulla, legata
 piętego pulku, z Kalfyuszem Longiem obo-
 żnym za wodzow obrali: zpotkawszy trefun-
 kiem żołnierzow od trzech gader, niewinnych,
 i o niczym niewiedzących zabili: nakoniec
 rzuciwszy oboz (53), i most zerwawszy, zno-
 wu do Hostylii, a ztamtąd do Kremony posłi,
 aby się tam z pierwszym pulkiem *Włoskim*, i
 dwudziestym pierwszym *Drapieżnym* złączyli;
 które Cecyna, dla opanowania Kremony, z
 częścią iazdy przodem był wysłał.

XV. Skoro się o tym dowiedział Antoni,
 umyślił uderzyć na niesforne w zdaniach, a
 w filach rozerwane nieprzyjaciół woyska, po-
 kiby się powaga wodzom, karność żołnier-
 stwu, a złączonym pulkom ufność nie wro-
 ciła. Dociekał albowiem, że Walens już z
 Rzymu wyiachał, i że uwiadomiony o zdra-
 dzie Cecyny, pośpieszyć nie zaniecha: wie-

(52) O tym, i o innych pul-
 kach Witeliusza obacz wyżej
 K. II, R. 100.

(53) Który stał między Hosty-
 lią i bagniskami rzeki Tartaru.
 Obacz wyżej R. 9.

dział też dobrze, iż ten wodz, dokładnie znał swą powinność, a Witeliuszowi był wiernym. Trwożyła nadto niezmierna Niemców w Re-cyi (54) liczba, oraz zciągnięte od Witelliusza, z Brytannii, Gallii i Hiszpanii posiłki (55), frogi zaśle ogromney wojny podpał, gdyby go był Antoni, który nie tego samego lękał, uprzedzawszy pomyślną bitwą, wcześn. nie przygaśli. Ruszył zatył z woyskiem, i za dwa dni chodu (56) od Werony, stanął w Bebryaku (57). Nazajutrz zoltawiwszy pułki, do sypania wałów, wysłał lud posiłkowy na wło-scie Kremoskie, aby się, pod pozorem go-towania żywności, domowym łupieństwem do wojny zaprawił. Sam ze czterema tysiącami jazdy, wyciągnął o mil ośm od Bebryaku (58), dla ubezpieczenia swobodniejszyh żołnier-stwu rabunkow: a szpiegowie, iako zwyczaj nieśie, daley krążyli.

XVI. Prawie około piątey godziny na-dzień (59), nadbiegła wieść na rączych ko-niach, „ że nieprzyjaciel nadchodzi; że prze-„ dnia straż nie wielka; daley tentent i hałas „ szeroko się rozlega „. Gdy się Antoni „ co „ miał czynić w tej mierze „ naradzał, Ar-ryus Warus chciwy popis i przyługi, po-fkoczył z ochotnikiem iezduym, i wsparł Wi-tellianow, z niewielką wprawdzie kłęką; al-Ef ij

(54) Olacz wyżej R. 5, 8.
(55) Olacz R. II, R. 97.
(56) *Secundis castris*
(57) Gdzie niedawno Otho bi-
twę przegrał:
(58) Ośm tysięcy *passuum*, o-

koło dwóch mil naszych, a Wło-
skich 8. To mieysce, ile wnosic
można, nazywa się teraz *Ron-
cha*.
(59) Około godziny ieden-
stej naszej..

R.C.P. 69
Z.R. 822.

bowiem za nadbiegiem większej liczby nieprzyjaciół zmieniała postać fortuna: odparci zwycięzcy, dostawiał iednak kroku w uchodzie, kto miał serce: nie chętnie patrzył na tę porywczosć Antoni, i podobno przewidział, co się stać miało. Dodawłszy zatym serca swoim, aby się mężnie potkali, roztoczył szeroko po bokach usły, zostawiając wolne miejsce na środku, dla przyjęcia uchodzącej jazdy Wara. Nakazana gotowość pułkom: otrąbiono po włościach, „aby ktokolwiek bliżej był obozu, porzuciwszy łupież, natychmiast stawiał się do potrzeby,”. Tym czasem zalekły Warus, wrzucił się między swoich, niosąc trwogę: potrąceni z rannemi cali, z własną się boiaźnią i ciałnotą drog biedzili.

XVII. Zadney Antoni, w owym popłochu, baczego wodza, i walecznego żołnierza powinności nie omieszkał: utwierdzał boiaźliwych, cofał pierzchających; gdzie znoy największy, z kąd iaka nadzieia, radą, ręką, głosem wszędy przytomny swoim, groźny nieprzyjaciółom, do tey nakoniec żwawości przyszedł, że uciekającego propornika przesyłszy grotem, z porwaną chorągwią ku przeciwnikom skoczył, czym zawłędzonych więcej niżeli sto iezdźców kroku dostało. Pomogła sama ciałnota drogi, i most zerwany na blisko płynącej rzece (60), która nieprze-

(60) Ta rzeka nazywa się te. *Oglis*.
raz *Bermona*, wpada do *Ollium*

brnionym korytem, a urwanemi brzegami ucieczkę zagroziła: a tak czy przypadek, czyli potrzeba, upadłe już rzeczy dźwignęła. Pokrzepiwszy się albowiem wzajemnie, uderzyli gęstym szykiem na rozwlekłych płochu Witellianow, i natychmiast ich pomieszałi: nałegł na potrwożonych Antoni, ścierał, kto mu się nawinał: drudzy też, za przykładem wodza, co komu lubo, łupili, chwytałi, broń i konie zabierali: nakoniec i owi, co się niedawno z boiaźni po polach tłukli, porużeni kolegów weiołym okrzykiem, do spółki zwycięstwa przybiegli.

R.C.P. 59
Z.R. 822.

XVIII. O cztery mile od Kremony (61) błysnęły pułkowe znaki *Włochow* i *Drapieżcow* (62), które na odgłos pomyślny w pierwiastkach iazdy swej bitwy, aż tam zabiegły. Lecz za odwrotem fortuny, co mieli śródkiem plac uczynić dla przyjęcia uchodzących, ruszyć naprzeciw, i sami szukać nieprzyjaciela, bitwą i chodem ztrudzonego, którzy zwyciężyć mogli, poznali nakoniec, że tak w pomyślny dobie (częścią dopełnić, iako w złym razie podźwignąć bez wodza trudno (63)). W takowym przestrachu przypadła zwycięska iazda: nadbiegł też po chwili Wipstanius Messala z Mezyufskieni posiłkami, których sława żołnierska, lubo w śpiesznym ciagnieniu, samym pułkowym równała. A tak zmiesz-

(61) Mile Włoskie, każda po 1000 *pajsum*. Teraz to miejsce zowie się *S. Ambrosio*.

(62) O tych pułkach mowio-

no w K. II, R. 100.

(63) Mowiono wyżej w R. 14, że zbuntowałszy się na wodza Cecynę, w kaydany go okuli.

R. C. P. 89
Z. R. 822.

na jazda z piechotą, zbierała pułkow nieprzy-
jaznych szuki. Błokość też kremonskich mu-
row, ni więcej nadziei do ucieczki, tym mniej
odwagi do odporu dała.

XIX. Nie opierał też dalej Antoni, po-
mnił na trudy i rany, któremi tak wątpliwe
szczęście, lubo z beemysłnym końcem; iezdź-
ców i konie osłabiło. Około wieczora, nad-
ciągnęła cała wojsk Flawiańskich potęga, a
tłoczając po łosach ciał i broni świeżego zwy-
cięstwa ślady, iakby się już zakończyła woj-
na, żądali wszyscy iść do Kremony, i ieśliby
się zwyciężeni nie poddali, szturmem miała
dobywać. Piękne to były w powszechności
żądze, lecz szczegulnie każdy sobie myślił.
„Ze się może miało, na równinie leżące
„szturmem dobyć; iedna odwaga wpadać
„w nocy, a większa do rabunku swoboda.
„Lecz za dnia załkoczą proźby, zaydzie pokoy:
„a tak za prace i szwanki, proźne tylko sta-
„wy i łaskowości nazwiska w zysku odniosą;
„skarby Kremońskie starczyzna sobie pobie-
„rze. Dobytego miasta korzyść do żołnie-
„rza, poddanego dobrowolnie wozdom na-
„leży „. Proźno się opierali setnicy z try-
bunami: zacięte żołnierstwo, głuszyło mowy
szczekiem oręża, grożąc buntom, ieśli ich nie
powioda.

XX. Zatem Antoni wmieszawszy się mie-
dzy kompanie, po uczynionym wzrokiem i
powagą milczeniu tak mówił: „Ze nie przy-
„chodzi wydzierać powinney, tak dobrze za-
„służonemu wojsku, chwały i nadgrody;

„ lecz inna jest wódza, inna żołnierzów po-
 „ winność: tymi żąda wojowania przytłoi:
 „ tanci radą, bacznością, i zwłokami czę-
 „ ściey, niżeli porywczym zapędem więcej
 „ dokazują. Ze dawszy ręką i orężem dobry
 „ zwycięstwu pochop, rozumem a mądrym
 „ rzeczy kierowaniem, co jest hetmanom na-
 „ leżyta, kończyć ie należy. Każdy iasnie
 „ widzi zachodzące trudności, nocną porę,
 „ nieznaną pośady miasta, zawartych
 „ wewnątrz nieprzyjaciół, wszelką do uczy-
 „ nienia załadzek łatwość: owżem gdyby i
 „ bramy były otwarte, któżby rozumny śmiał
 „ do nich, chyba za dnia, i obeyrzawszy na-
 „ leżycie wszystko wchodzić. Trudno w cie-
 „ mnotach szturm zaczynać, nie wiedząc,
 „ gdzie równina, iaka murów wysokość? czy
 „ skuteczniejszyże dział i pociskow, czyli machin
 „ podkopowych (64) będzie użycie „? Po-
 „ tym obracając się do każdego w szczegulno-
 „ ści, pytał się „ jeśli z sobą fiekier, oskardy
 „ (65), tudzież inne zdolne do szturmu na-
 „ czynia przynieśli „? Naco gdy odpowie-
 „ dzieli „ że nie „: Izaliż rzecze „ kordem,
 „ lub oszczepem łamać i podwalać mury, czy-
 „ ia z was podoła ręka? Jeśli przydzie sypać
 „ szafce, albo się machinami od przeciwnych
 „ zallaniać razow, pewnie, iako niebaczny
 „ motloch, próżno stać będziem, patrząc z
 „ podziwieniem na wież wysokość i cudze o-

(64) O których mowiono w K. II, R. 21. | dotąd w Rzymie na sławnym flu-
 (65) Takie naczynia widzieć | pie Traiana.

R.C.I. 69
Z.R. 822.

„ brony? Alboż nie lepiej, zwiłoką iedney
„ nocy, opatrzonym w potrzebne działa i ma-
„ chiny, gwałt i zwycięstwo po polu nieść na
„ nieprzyjaciela,,? To powiedziawszy, wysłał
natychmiast do Hébryaku lożne pachwołstwo
(66), i świeżo spisana jazdę, dla zprowadzenia
żywności i innych potrzebnych rzeczy.

XXI. Szemrało na to zacięte żołnier-
stwo, i już do buntu prawie przychodziło, gdy
jazda zabiegłszy pod same mury, zchwytala
kilku oblakanych Kremonńczyków, z których
powieści poznano: „ że sześć pułków Witel-
„ liańskich (67), i całe wojsko stojące w Ho-
„ stylli (68), uwiadomione o klęsce swoich,
„ uszedłszy tegoż samego dnia trzydzieście ty-
„ sięcy kroków (69), gotowe do bitwy już
„ nalega,,. Tak niespodziana trwoga, glu-
che na rady hetmańskie uszy otworzyła. Roz-
kazał zatym Antoni stanąć trzeciemu pułko-
wi na samej grobli drogi Posthumiusza (70):
postawił na lewey ręce, tuż przy nim, sio-
dmy Galbiński w równym polu: za nim stanął
siodmy Klaudiański, ubezpieczony rowem, któ-
ry się tam nadarzył. Prawe skrzydło zajął na
równinie (71) pułk osiny; a trzynasty mie-
dzy gęstemi zaroślmi, podle się uszykował.
Tym sposobem sprawione były, orły i chorą-
gwie:

(66) <i>Lixæ, Colones</i> , o których mówiono w K. I, R. 49.	100. III, R. 14.
(67) Które się wyrażają po imieniu w następującym roz- dziale.	(69) Około puł osney mili naszey.
(68) Obacz wyżej w K. II, R.	(70) Obacz w K. II, R. 24.
	(71) Którą się dzieliła droga Posthumiusza od zaroślin.

gwie: żołnierze stanęli, iako pospolicie w ciemnotach, gdzie komu los podał: chorągiew pretoryanow przy trzecim pułku, lud posiłkowy na skrzydłach, iazda na odwodzie i bokach miejsce wzięła. Sydo z Italikiem (72), Królowie Swewow, na czele z wyborem swoich postawieni.

R.C.P.69
Z.R.822.

XXII. Około trzeciej godziny nocney (73), woysko Witelliusza, któremu spocząć w Kremonie, a nabrawszy mocy siem i posiłkiem, na znędnionego głodem i zimnem nieprzyjaciela naz jutrz dopiero uderzyć należało, bez wodza i rady na gotowych już Flawianow natarło. O porządku, w jakim się rozsypany gniewem i ciemnotą żołnierz na placu stał, mówić nie umiem; lubo drudzy twierdzą, że trzeci pułk Macedoński lewe skrzydło, piąty i piętnasty z chorągwiemi drugiego i dwudziestego Brytańskich pułkow, szrodek, a szesnasty, pierwszy, i dwudziesty drugi prawe otrzymał. Drapieżcy i Włochowie (74) z innemi się kompaniami pomieszali: iazda i posiłki same sobie miejsce obrały. Trwał przez całą noc zaboy okrutny, różnym losem, raz tym, drugi raz owym niefortunliwym. Nie pomagało ni ferce, ni ręka, same nawet oczy, nocną pomroka zasępione: ieden w obu przeciwnych szykach ryszunek: wiadome obu częstym pytaniem hasło: zmieszane proporce, a wzajemnym

Tom III.

Gg

(72) Obacz wyżej R. 5.

(73) Około dziewiątej na-

szczy wieczornej.

(74) Obacz wyżej R. 18.

R. C. P. 69
Z. R. 822

„ szarpaniem tu i owdzie latające. Naywię-
„ ksza nawała na siódmy pułk (75), świeżo od
„ Galby zpiśany. Zabito sześciu przednich se-
„ tników: wydarto kilka chorągwi: samego
„ orla, Atylius Werus przedni tetnik, z wiel-
„ ką nieprzyjaciół klęską, ledwo nakoniec wła-
„ sną śmiercią zachował (76).

XXIII. Dźwigał Antoni chwielejące się fzy-
ki, zciągnawszy na pomoc pretoryanów (77);
za których nastąpieniem wsparty nieprzyja-
ciel, znowu się poprawił. Albowiem Witel-
lianie ustawili działa na gościńcu, puszczając
na otwarte mieysce strzelbę, która naprzod,
więżąc się po przeległych zaroślach, nie
wiele czyniła skutku. Lecz nayokropnieyszą
klęskę rzucił, w ogromnych kamieniach, potę-
żny nader taran (78) piętnastego pułku; i bez
pochyby niezumierneby poczynił w ludziach
przerwy, gdyby dway żołnierze, na szlache-
tne odważeni dzieło, porwawszy z poboju nie-
przyjaźne paize (79) dla niepoznaki, sprę-

(75) Pułk Galbiński.

(76) Z kolumny Traiana, w
Rzymie stałacej poznać można,
że setnicy przedni *Primipili*, nie
tylko mieli pod strażą orla puł-
kowego, ale go nawet nosili.

(77) Którzy stali niedaleko
trzeciego pułku, iakośmy mo-
wili wyżej w R. 21.

(78) Wegetius w K. IV, R. 22,
tak go opisuie. *Balista funibus
nervi tenditur, quæ quantò pro-
lixiora brachia habuerit, hoc
est, quanto maior fuerit, tantò
spicula longius mittit. Quæ & si
juxta artem mechanicam tempo-*

*retur, & ab exercitatis hominibus,
qui mensuram ejus ante college-
rint, dirigatur, penetrat, quid-
cunque percussit. Onager au-
tem dirigit lapides, sed pro ner-
vorum crassitudine & magnitudi-
ne saxorum pondera jaculatur.*
Opisuie także tę machinę czyli
działo Lukan w *Farfali* K. III,
464. Ztego działu za świade-
stwem Jozefa Zyda *Bell. Judaic.*
V. 6. latały kamienie od 60 fun-
tów o dwójce stałow.

(79) Dla omyłki nieprzyja-
ciół.

żyn i postronków nie posiekli: zklóci oba natchymiały, przeto zaginęły imiona, lecz rzecz nie tajna. Ważyło się obójtne na obie strony szczęście, poki w zapadłą już noc powstałszy kłęcząc wojsk nie ukazał, i nie ułudził (80). Albowiem Flawianom świecąc z tyłu, powiększył konńskie i ludzkie cienie, na które zmylony nieprzyjaciel niedonośne puszczał pociski, a sam będąc przeciwnym wytkniony blaskiem, na niepochybne, iakby z zasadzki strzelających narażał się sztychy.

R.C. 1. 89.
Z.R. 322.

XXIV. Gdy już Antoni i swoich rozemnać, i sam mógł być od nich poznany, iednych wstydem i fukiem, drugich zachętem i sławą, wżysklich nadzieją i obietnicami zagrzewaiąc, pytał się Pannonow „poco się „znowu do broni ieli? ten to sam plac, na „którym zatrzeć przeszłej obelgi (81) ska- „zę, a sławę wskrzesić mogą„. Potym obrocony ku Mezom „wyście przywodźcy, „wy sprawcy tey wojny: co za potrzeba „groźbami i chępliwością wyzywać nieprzy- „iaciela, ieśli wam iego oczy i szable tro- „gie„? To mówił, gdziekolwiek przypadł: więcęć ieszcze do trzeciego pułku, świeże i dawne przewagi na pamięć mu stawiając „iako „pod Markiem Antonim Partow (82), pod „Korbulonem Ormianow (83), a niedawno

Gg ij

(80) Dion w K. LXV powie-
da, że kłęcząc krwią się na ow-
czas zarumienił.

(81) Kłęski pod Bebryakiem.
Obacz K. II, R. 86.

(82) Marek Antoni zbił Par-
tow Roku Z. Rzymu 718. Obacz
Diona w K. XLIX.

(83) Obacz R. D. K. XV, R.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ Sarmatów (84) pogromili „. Nakoniec z gniewem do pretoryanów: „ wam „, rzecz „, chłopci do pługa (85), jeśli nie zwyciężycie: który was inny Imperator, który oboz „, przygarnie? broń walza i sztandary u nieprzyjaciela; tam będzie i życie, bo już hańba miary dobierze „. Powłtały zatem okrzyki, a trzeciocy, zwyczajem Syryców, wschodzące słońce przywitali (86).

XXV. W tym gruchnęły wieści, podobno od wodza umyślnie rozsiane: „ że Mucyan nadszedł, i że się wojska wzajem powitały (87) „. Rzuciło się co żywo, iakby nowych dostawczy polikow, na przerzadzone już szeregi Witellianów, których bez żadnego rzędu, własna każdego odwaga i bojaźń ścisnęła lub rozwodziła. Postrzegłszy Antoni zamieszanie, uderzył gęstym szykiem, łamiąc do reszty rozwlekłe owe hufy, które się już zkupić, dla zawady dział i powozów nie zdołały. Sypali się na gościniec zwycięzcy, dla pośpiechu ścigania uchodzących. Tym znakomitą była ta klęska, że w niej syn własnego ojca zabił. Rzecz, i nazwiska obu, z powieści Wipstaniusza Messali, tu położę. Ju-

(84) Sarmatów Roxolanów. Obacz K. I, R. 79.

(85) Pretoryanów odprawił Witelliusz. Kto broni nie nosił, ziemię orał. Przy odprawie odjęto im broń i chorągwie, a drugich na ich miejsce wybrano za to, że z Othonem stawali.

(86) Trzeci pułk, który z Sy-

ryi do Mezji przyszedł, obyczajem kraju, gdzie miał stanowisko. O Partach, z wielkim wrzaskiem słońce witających przed potyczką, obacz Herodyana IV, 15.

(87) Rozumieli żołnierze, iż te okrzyki znały przybycie drugich pułków.

lius Manswetus rodem Hiszpan, wpisawszy się do *Drapiezców*, zostawił w domu niedoroślego syna. Ten za czasem wyszedłszy z lat pacholęcych, od Galby do siódmego pułku zaciągniony, napadł trefunkiem na oycę, i ranę mu śmiertelną zadał: lecz gdy napół żywego odziera, oba się wzajemnie poznali. Tu dopiero począł martwe zwłoki uściskać, i żałosnym głosem rodzicielskie przepraszać ciebie, „aby się nim, jako oycoboycą nie brzydziły; że to spólny występpek, a ieden żołnierz, coż jest, ieśli nie naydrobnieysza wrzawy domowey częstka „? Niosł potym ciało do pogrzebu, i wykopałszy doł, ostatnią rodzicowi uczynił posługę. Postrzegło to naprzód bliższe żołnierstwo: potym więcej się ich zbiegło: nakoniec rozgłoszony przypadek po woysku, dziwu, lamentow, i złorzeczenia tak okrutney wojnie wszystkich nabawił. Z nie mnieyszą atoli skwapliwością, pobitych braci, krewnych, i powinowatych odzierano: wołali na zbrodnię, i czynili.

XXVI. Za przybyciem do Kremony, o-tworzyła się na nowo niezmierna praca. Pod czas wojny z Othonem (88), Niemiecki żołnierz, mury Kremonńskie obozem swoim, oboz szanćcem opasał, a potym potężniey się ieszcze obwarował. Staęło na ten widok zadumiane zwyciężkie woysko; wodzowie niewiedzieli co rozkazać. Trudno było, dla utrudzonych dzienną i nocną pracą żołnierzy, szturm za-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(88) Obacz K. II, R. 22.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

czynąć, niebezpieczno dla odległości posilkow. Powracać do Bebyryaku, nieznosna z tak długiej podróży fatyga, i bez zysku zwycięstwo. Zakładać oboz straszno, dla nieprzyjaciela; a żeby rozsypanych, i robotą zaprzęgniomych, nagłym napadem nie pomieślał. Lecz trwożył nadewszystko własny żołnierz, cierpliwszy we złym razie, niżeli w czekaniu. Albowiem bezpieczeństwo tęsknotę, zuchwałstwo nadzieję rodzi, a chciwość łupow, krew, rany i śmierć samą ośladza.

XXVII. Na to się nakłoniwszy Antoni, izaniec na koło wieńcem żołnierskim (89) otoczyć kazał. Poczęto naprzód zdala od ciskania grotow i kamieni, z większą Flawianow klęską, iż na nich z góry bito. Pochwili po dzielił Antoni na pułki wał i bramy, aby się jawniey z rozdzieloney roboty, kto gnuśnik, a kto mężny pokazało, a wzajemny do sławy ubieg ochotę krzewił. Niedaleko drogi Bebyryackiej (90) stanęli trzeciacy z siodmakami: prawą stronę wału osiny i siodmy Klaudyński w działach dośtał: a pod bramę Bryxyńską (41) czternaśty się zapędził. Stało spokojnie na chwilę woysko, poki z poblizszych wiosek, oskardow, motyk, kos i drabin niezwieziono: potym zasklepiwszy się gęsto (92)

(89) *Corona militaris.*

(90) Która z Kremony do Bebyryaku prowadziła. Zkąd się pokazuje, że Bebyryak nie jest *Bina*, jako niektórzy mówią, ale *Caneto*.

(91) Zkąd droga do Bryxił, teraz *Brescia*.

(92) O tych sklepach, *Testudo* do mowione w R. D. K. XIII, R. 59.

puklerzami ruszyli do szturm. Z obu stron Rzymkie fortele. Witellianie ztaczając ogromne głazy, i rozrywając skorupę onę, macali dotąd włóczniami i drągami pokrytych oblężnicow, poki ztargawszy wszystkie puklerzow sławy, skaliczonemi i martweini ciała, z wielką klęską ziemi nie-okryli.

R.C.P. 69
Z.R. 522.

XXVIII. Jakoż, już była poczęła stygnąć ochota, gdyby wodzowie spracowanemu, a mało już upominania ważącemu żołnierstwu Kremony na łup nie ukazali. Twierdzić zapewne nie mogą, czy się to z porady Horma, iako świadczy Messala, czyli z Antoniego, o co go Kaius Pliniusz (93) obwinia, stało: to wiem, że w przedsiębraniu najszkaradniejszych występów, nie był odrodnym ani Hormus, ani Antoni od życia i sławy swojej. Nie zatrzymało nic daley, ani krew, ani rany żołnierzow: leciało co żywo do łamania wału; wybijano bramy; drudzy wskakując na ramiona, i na powtorny sklep z puklerzow zrobiony, chwyтали za ręce, wydzierali broń oblężonym. Toczyli się z rannemi zdrowi, z martwemi napółżywi, a różnym ginąc kształtem, wszelakiey śmierci okropne dawali widowisko.

XXIX. Nayzapalczywsze zapasy trzeciego i siódmego pułkow: kiedy w tę stronę i wódz Antoni z wyborem pułkow naległ. Widząc nieprzyiaciel, że daley upornej nie zdoła natarczywości, a rzucane z gory pociski z

(93) Który za świadectwem *scie 5*, pisał wojny swojego cza-
Pliniusza młodszego w K. III, li-*su*.

R.C.P.69
Z.R.82a.

owego sklepu ztaczały się (94), sam taran (95) nakoniec zrzucił na oblężców, który ogromem swoim zgruchotałszy cokolwiek zachwyił, wyrwał pospołu wierzchołek wału z blankami: runęła razem nawalą kamieni złączona wieża, którą gdy siedmacy uszykowani klinem (96) wpaść usiłują, tym czasem trzeciacy siekierami i szablami branie wyłiekli. Pierwszy Kaius Woluzy, żołnierz trzeciego pułku wpadł na szanec, iako się na to wszyscy pilsarze zgadzają. Ten rozproszywszy tych, co się mu oprzeć chcieli, ręką i głosem znakomity, zawołał: „iż wzięty o-
„boz„. Drudzy, gdy zatrwożeni Witellianie z wału zrzucić się poczęli, wpadli za nim. Cokolwiek placu między murami a obozem było, trupy załęgły (97).

XXX. Atoli inna znowu trudów stanęła postać: wyniosłe miała mury, kamienne wieże, żelazne bram zawory, gęste z gory pociski, ludność obywatelów Witelliuszowi przychylnych, wielka część Włochów zebrana pod

(94) Dla puklerzów ściśle z sobą spoionych. Kto chce wiedzieć o kształcie tego sklepu tarcowego, i o innych machinach szturmowych, niech czyta Lukana Farfalii K III, wiersz 474 i dalsze, przekładania X. Jana Alana Bardzińskiego Dominikana, i Stanisława Chrościńskiego Sekretarza Króla Jana III.

(95) Mowiono o jego wielkości wyżew w R. 23.

(96) Po złamaniu wieży, usiłowali siedmacy, uczyniwszy

szuk klinowy *Cuneus*, wał przebyć i wpaść do obozu. O tym rodzaju szuku, który był na kształt troygrańca, obacz Węgecyusza III, 19.

(97) Tak w potyczce, iako w dobywaniu miasta, zginęło według Dion LXV, ludzi na 50000. Jozef Zydowin *in Bell. Judaic.* IV, ii powiada, że z Witellianów legło trzydzieści tysięcy i dwieście, z Flawianów cztery tyłiące pięćset.

pod owczas na iarmark: co wszystko pomocą, dla wielości ludu, obłączonym, podniętą obłączeńcom do łupu było. Rozkazał zatym Antoni „porwać żagwie, i nayrokskoźnieysze na „przedmieściach gmachy podpalić „azali mieszczanie, szkodą swych rzeczy, do poddania się nie nakłonią: pobliższe murom domy, i dachami one przenoszące, co naymężnieyszym żołnierzem oładził, który belki, dachówki, ożogi ciskając, zmiatał broniących się.

XXXI. Już pułki zabierały się do sklepienia puklerzow; inni kamienni i olzczepami razili, kiedy powoli stygnąć poczęły serca Witellianow. Naypierwsza starczyzna złemu razowi ustępowała, bojąc się, aby po dobytym mieście, gdzie miłosierdzie mieysca nie ma, zapalczywość żołnierska, zamiast lichego gminu, na trybunow się i setnikow, zkąd więkwszy zysk okrucieństwa, nie rzuciła. Proste żołdaństwo, nikczemnością bezpiecne, a ślepe na przyszłość, trwało w uporze: włócząc się po ulicach, albo ukryci po domach, nie profilowali o pokoy, w ten czas nawet, gdy broń złożyli. Przednieysy woyskowi urzędnicy, imię Witelliusza, i obrazy jego pozrzucali (98): Cecynę, który dotąd w więzieniu siedział, uwolnili z kaydan, prosząc „aby ich sprawę „u zwycięzcow bronić raczył „: a gdy się ociągał i nadymał, płaczem go trudzili. Dobitek zaiste niełzczęśliwości, fromotna do zdraycy ucieczka, tylu walecznych i znakomi-

Tom III.

Hh

(98, Napis imienia jego i o-|brazy na orłach i chorągwiach.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

tych mężów. Nakoniec wywieszono na murach znaki (99), na oświadczenie poddaństwa. Gdy Antoni powściągnął swoich, wyniesiono orły i chorągwie: połączna bezbronnych gromada, wlepiwszy w ziemię oczy, następowała. Oskoczyli nakoło zwycięzcy, łaiąc naprzód i do bicia się porywając: lecz gdy zwyciężeni cierpliwe na urągania nadstawiali uszy, i skromnie wszystko znosili, przyszło na pamięć, „ że to „ są ciż sami, którzy niedawno pod Bebrya- „ kiem w zwycięstwie pomiaru użyć umieli „ Wszakże gdy Cecyna, pretextą i liktorami (100) znakomity, iak Konsul przyszedł, zajątrzyli się gniewem „ dumę, okrucieństwo, (tak to są obmierzłe zbrodnie) „ nawet „ i „ zdradę „ wyrzucając. Zastawił się Antoni, i przydawszy mu straż, do Wespazyana odesłał.

XXXII. Tym czasem pospolstwo Kremonskie biedziło się ze zbroynemi: już było blisko wycięcia, kiedy proźby wodzow ugłaślały żołnierzow. Zwoławszy koło Antoni, mówił wspaniale do zwycięzcow, łaskawie do zwyciężonych, obojętnie o Kremonie. Lecz woysko, procz wrodzoney chciwości łupieństwa, zażarzałym gniewem na Kremonczykow pałając, o wycięcie ich nalegało. Rozumiano albowiem o nich, że Witelliuszowey stronie pomagali, w ten czas nawet, gdy on z Othonem wojnę toczył: w krotce zaś po-

(99) *Velamenta, infulas*, obacz | texcie i liktorach mowiono czę-
K. I. R. 66. | sto wyżej.
(100) Znaki Konsula. o pre-

tym, gdy trzynasty pułk zostawiono (1) na budowanie amfiteatru, iak są rozpustne iniejskiej drużyny ięzyki, zelżywie się z niego nagrawali. Natężyło gniewy wyprawione od Cecyny szermierskie widowisko (2), założone powtórnie domowey wojny guiazdo, noszone z miasta Witellianom na plac pokariny; zabijanie kilku niewiaśc, z przychylności ku stronie w potyczkę wmieszanych: na relzcie, czas iarmarkowy, majątnemu zkąd inąd miastu, większą bogactw sprawował postać. O innych wodzach niewiadomo: Antoniego trufunek i odgłos publiczny, sprawcą tey klęski wszystkim na iaw pokazał: gdy albowiem do łaźni na omycie krwi poszedł, słyszano, iż skarżąc się na letnią zbyt wodę, miał powiedzieć, „w krotce się rozgrzeiecie „. Ten gruby concept całą nań zwał nienawiść, iakoby znak dawał podpału Kremoney, która już gorzała.

XXXIII. Wpadło do miasta czterdzieście tysięcy zbroynych, a większa ieszcze liczba woyskowej chałastry, na rozpustę i okrucieństwo rozwiązleyzey, którey ani wiek, ani żadna godność nie hamowała, od sprosney gwałtown z zaboim, zaboioz z gwałtem mieszaniny. Ciągano na pośmiech po ulicach ofiwałe starce, sędziwe matrony, iako nikczemną zdobycz (3). Jeśli się dorodna dziewczka, albo nadobny dostał w łupieży młodzieniec,

Hh ij

(1) Obacz K. II, R. 67.

(2) Obacz K. II, R. 70.

(3) Dla starości.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

szarpiąc go między sobą, sami się o korzyść szarpacze mordowali. Drudzy po domach, po świątyniach, ofiarne pieniądze, i ciężkie złotem wotywy wzajemnie wydzierając, silniejsi słabszych siekli. Imi nie fyci tym, co traf do ręki przynioś, wymuszali mękami i sinaganiem na d iedzieach, otwarcia najtaimniejszyh składow, dobywania z ziemi ukrytych majątkow. Latali po ulicach z żagwiami po łpalcy, a wydrapawszy skarby, na puste domy, оголоcone bożnice, ognie przez swywołę miotali. A iako złożona owa z obcych i swoich drużyna, obyczajami, językiem i chęcią różniła się; tak inna u każdego chciwość, inne prawo i wiara, a spólna wszystkim swoboda. Przez cztery dni Kremona rabunkom dostarczała: tak, że w tey powłzechney świętych i świeckich gmachow požodze, ieden tylko kościół Mefity (4) przed murami został, posadą mieysca, czyli bostwa ochroną ocaloney.

XXXIV. Taki wzięła koniec Kremona, roku od pierwiastkow swoich dwusetnego ośmdziesiątego szóstego. Założona (5) za Konsulatu Tyberyusza Semproniego, i Publiusza Korneliusza, na owczas, gdy Annibal do Włoch wtargnął, dla wstrzymania na wozdy Gallow, za Padem mieszkających, lub gdyby inna iaka z za Alpów potęga wkroczyć chciała.

(4) Mefitis bogini odbierała

część na mieyscach, paskudne i zarazliwe pary wydających. O-
bacz Pliniusza naturalistę w K.

II, R. 7, 93.

(5) Nie zgruntu założona, ale na ow czas porzęła być oładą Rzymską.

Znaczna mieszkalców liczba, zdolne do handlu, dla bliskości rzek spławnych, położenie (6), związki pokrewne z narodami (7), dały wzrost i bogactwa: nie tknięta obcemi woynami, w domowych nieszczęśliwa. Widząc Antoni szerszącą się nienawiść, ze wstydu zbrodni, wydał edykt, „aby żaden pojmanych Kre-
„mończyków nie trzymał”, a że po całych już Włochach takim się ludokupstwem brzydzono, i żołnierz się zysku z tej zdobyczy nie spodziewał; poczęto zabijać niewolników. Co gdy się rozniósł, odkupowali ich tajemnie krewni i powinowaci: w krotce wrocila się do miasta reszta rozproszanego ludu: odstawione rynki i świątnice, hojnością mieszczan, a zachęcaniem Wespazjana.

R.C.F. 09
Z.R. 822.

XXXV. Atoli przebywać dłużej w zawalonym gruzami mieście, napoiona zropiałą ciał martwych posoką ziemia nie dała. Musiano wytknąć oboz o trzy mile, gdzie trwożliwych obłądnych Witellianów, powoli do swych chorągw. zbierano. Zeby jednak zwyciężone pułk, w nie wygaśłych jeszcze donowych turniejach, czego nieprzedsięwzięły, rozproszono je po Illiryi. Wyłano do Hiszpanii i Britannii z oznajmieniem zwycięstwa: do Gallii Juliusza Kalena trybuna, do Niemiec Alpina Montana rotmistrza, że ten z Trewiru. tamten z Edwów był rodem, obu z partyi Witelliusza, dla chluby wyprawiono. O-

(6) Te rzeki są: Padus Pł, Addua Adda, Ollium Oglia i inne drobniejszye.

(7) Co była za różnica między Connubium i Matrimonium mówiono w R. D. K. XIV, 27.

R.C.P.69
Z.R. §22.

ładzone żołnierzami wszystkie przechody Alpów, dla nieufności w Niemcach, iakby się do dania pożywku Witelliuszowi zabierali.

XXXVI. Tym czasem Witelliusz, po wyjeździe Cecyny, wypchawszy wkrótce na wojnę Fabiusza Walensą, wszystkie starania rozkołzami tłumił. Nie czynił żadney gotowości, nie krzepił żołnierstwa do boju, ćwiczeniem i rozmowami; nie pokazywał się ludowi; lecz w ciennikach ogrodowych zawarty, obyczaiem gnuśnych bydła, które przedstawiając na podrzuconey postwie, leża tylko i krzepną, w rowney niepamięci przeszłe, obecne i następne przygody nurzał. Wszakże nie czuły a zmartwiały umysł, w gain Arycyńskim, (8) ruszyła nieco zdrada Lucyliusza Billa (9), i odstąpienie floty Raweńskiej. Wkrótce potem przyniesiono mu zmieszaną z weselem żalność o Cecynie „ że wiarę złamał, i od wojny ska okuty (10) „: więcej w zgnusniały duszy radość, niżeli troskliwość mogła. Z wielką pociechą wrocivszy się do miasta, zwołał koło, na którym wiarę i przychylność żołnierzy pochwałami wynosił. Publiusza Sabina (11), przełożonego nad Pretoryum, o przyjaźń z Cecyną, w kaydany okuć kazał, a na miejsce jego Alfena Wara naznaczył.

XXXVII. Miał potym w senacie ukraśzoną wspaniale mowę, gdzie go rada wytworzeni pochlebstwami wyniosła. Pierwszy Lu-

(8) Teraz *Riccia*.

(9) Obacz K. II, R. 100, III. 12.

(10) Obacz wyżej w R. 14.

(11) Obacz w K. II, R. 92.

cyusz Witelliusz (12) wotował ostro przeciwko Cecynie: po nim drudzy zmyślonym gniewem „ że Konsul Rzeczpospolitą, wodz „ Imperatora, tylą dostatkami i honorami o- „ zdobiony, przyjaciela zdradził „, pozorem u- „ razy za Witelliusza, własną do niego nienawiść wynurzali. Zaden się z ostrzejszym słowem na Flawiańskich wodzow nie wydał; winując błąd i nierostropność wojska, imię Wespazjana z ręcznie i ostrożnie omiiali. Znalazł się między niemi, który dzień ieden pozostałego po Cecynie Konsulatu, z wielkim biorącego i dającego pośmiewiskiem wypochlebił. Był to Regulus Rozyus, Konsul iednodzienny, bo ostatniego dnia Października i zaczął i skończył swoy urząd. Fosterzegali to ludzie w dzieiach biegli, „ że nigdy pierwey bez usta- „ nowienia prawa, i ustąpienia z magistratu, „ nowego Konsula nie naznaczano „, lubo i przedtym był podobny Konsul Kaninius Rebilus (13), za Kaia Cezara Dyktatora, gdy się domowych wojen nadgrody ukwapliwie roz- dawały.

R.C.P.69
Z.R.822.

(12) Brat Witelliusza Cezara.

(13) Roku założenia Rzymu mcccix przed Chrystusem Panem 45 był Konsulem bez kolegi Juliusz Cezar poczwszy raz: tegoż samego roku naznaczeni Kwintus Fabius Maksymus, i Kaius Trebonius Nepos. Lecz gdy ostatniego dnia roku dokonał życia Fabius, uczyniony surrogatem na ieden dzień Kaius Caninius Rebilus, z którego sztydzi

Cycero w listach potocznych K. VII, 30. *Caninio consule, scito, neminem prandisse: nihil tam eo consule mali factum est. Fuit enim mirifica vigilantia, qui toto suo consulatu somnum non viderit.* Wiedz, że za Kaniniusza Konsula żaden obiadu nie jadł: nie się iednak złego za tego Konsula nie stało: był albowiem dzielney czynności, który za całego swego urzędu swu nie znał.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXXVIII. Około tegoż czasu gruchnęła sławna śmierć Juniusza Bleza (14), o której takżeśmy słyszeli. Rozchorowawszy się ciężko Witelliusz w ogrodach Serwiliusza (15), postrzegł bliską wieść, gościem w nocy ogniami oświeconą. Gdy się pytał, „co by to zna-
„ czyło „? odpowiadano „że się wielu go-
„ ści zebrało na ucztę do Cezaryusza (16),
„ a Juniusz Blezus pierwszy między niemi
„ miejsce trzymał „. Wynoszono nad miarę przepych biesiady, i swobodę biesiadników. Drudzy skarżyli na Fulusa i innych, a nawiadomienie na Bleza „ że pod czas choroby Cezaryusza dobrej myśli zażywał „. Skoro dostatecznie postrzegli, którzy pańskie urazy bystrym szpiegiem wzrokiem, że się Witelliusz obruszył, i że Bleza zatłumić można, namowili Witelliusza brata, aby go doniósł. Nie nawidział on Bleza, przez podłą zazdrość, że zbrodnicze jego we wszelkim złości rodzaju życie, znakomitą sławą bardziey upodobał. Otworzywszy zatym Cesarzowski pokój, trzymając na łonie syna jego, upadł do nog braterskich, a zpytany o przyczynę trwogi, odpowiedział: „ że nie z bojaźni i troskliwości o
„ własną osobę, lecz dla bezpieczeństwa bra-
ta,

(14) O którym mowiono w K. II, R. 59.

(15) Obacz R. D. K. XV, R. 55.

(16) Ten to sam, o którym powiada Dion LXIII, że był rządzcą Egiptu: że go Nero na wygnanie posłał, iż do przygo-

towaney łaźni dla niego w Alexandryi, wnieść odważył się. Toż samo świadczy Swetoniusz w Neronie XXXV. Podobno ten Fulus powrócił do Rzymu z wygnaniami przywroconemi od Galby. Obacz K. II, R. 92.

„ ta, i potomstwa iego proźby i lzy przyno-
 „ sił: że próżno lękać się Wespazyana, któ-
 „ rego zamysłom, tyle Niemieckich pułkow,
 „ tyle wiernych i walecznych prowincyi, tak
 „ wielki nakoniec ziemi i morza przedział na
 „ wstręcie stoi: większa zachodzi boiaźń od
 „ domowego, i na łonie prawie zchowane-
 „ go nieprzyjaciela, który się ze krwi Anto-
 „ nich i Juniuszow, przodków swoich cheł-
 „ piąc, domow Imperatorikich pokrewień-
 „ stwem (17), grzesznością i przepychem żół-
 „ nierzow wabi. Ze się już wszystkie do nie-
 „ go obr ciły serca, kiedy Witelliusz, mało
 „ o przyjaciół i nieprzyjaciół dbały, cierpi
 „ spółnika, na boleść pańską, z biesiadniczych
 „ stołów wesóło patrzącego. Sprawić by mu,
 „ za niewczesną radość, smutną noc i po-
 „ grzebową; ażeby widział i poczuł, że Wi-
 „ telliusz żyje, pannie, a choćby los prze-
 „ ciwny inaczej zdarzył, potomka zolta-
 „ wia.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

XXXIX. Wążącemu się między zbro-
 dnią a boiaźnią, aby odwleczonej śmierć Ble-
 za prętszey mu zguby, a iawnie rozkazana
 frogiew nienawiści nie sprawiła, podobalo się
 tajemną go trucizną zprzątnąć. Sprawiała
 wiarę złości szlachetna (18) radość w odwie-
 dzinach Bleza: owszem słyszano z ust Wi-
 telliusza głos nayokrutniejszy, (przywiodeł
 tu same chępiącego się słowa) „ że oczy

Tom III.

li

(17) Widzieć na wielu meda-
 lach familii Juniuszow i Anto-
 nich przydane słowo *Imperator*.

(18) Tacyt przydaie to słowo
 w sensie Ironicznym.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„napaść, patrząc na śmierć nieprzyjaciela (19) „. Procz wyfokiey rodowitości i zachynych obyczajow, zdobyła Bieza nieporuszona wierność. W zupełney ieszcze fortunie, żądany od Cecyny i wodzow strony, już Witelliuszem gardzących, aby się państwa podiał, nie dał się upornie namówić: mąż pocziwy, spokojny, o żadne się nagle honory nie starał, dopieroż o berło, którego same wstręty godnym go czyniły.

XL. Tym czasem Fabius Walens, z lichym, a piekliwym trzebieńców i nałożnic orszakim, gnuśniej, niż na wojnę ciągnąc, odebrał wiadomość, przez spieszných gońców, „o wydaniu floty Raweńskiej przez Lucylego Balsa „. Jakoż, gdyby był poczetą drogę rażno kończył, mogłby był ieszcze chwile iącego się Cecynę uprzedzić, i pułki owe, nimby się na los bitwy podały, doścignąć. Niektórzy go upominali, „aby z niewier-
„niejszym ludem, tajemnymi szlakami, mi-
„mo Rawennę, do Hostylii, lub do Kremoney spieszył „. Drudzy tego byli zdania, „aby zciągnąwszy z miasta pretoryańskie ro-
„ty, szedł na przeboj nieprzyjaciela „. Lecz on próżnemi zwłokami, pogodną działania chwilę, na namysłach ztrawił: a wzgardziwszy oboją radą, co w rzeczach nagłych najgorsza, szukając śródka, ani się opatrzył, ani ośmielił.

(19) Obacz także o tym Swetoniusza w życiu Witelliusza R. XIV.

XLI. Napisał list do Witelliusza, prosząc o posiłki. Przyślano mu trzy rotę ze szwadronem Brytańskim, słabą zaś tak do odporu, iako do natarcia kwotę. Atoli, choć w tak trudnym razie, mało się na uczciwość i sławę oglądał, nurzając się w niegodziwych rokoszach, a gościnne domy cudzołóstwem i psotami każąc: do czego mu przemoc, pieniądze, a upadający fortuny ostateczny użytek cugle puszczał. Za nadejściem iazdy i piechoty, błysnęła dopiero niebaczna rada, kiedy się ani z tak drobną ludu garścią, by była i najwierniejsza, mógł przedrzeć przez nieprzyjaciela, ani samym żołnierzom ufać. Utrzymywał jednak wstyd, i poszanowanie obecnego wodza, warte nader wierności ognuwa, u ludzi nowości chciwych, a o honor nie wiele dbałych. W takowym przestrachu, wysłał przodem rotę do Aryminu (20); szwadronowi tyłu pilnować kazał; sam w towarzysztwie kilku osób, których przeciwny los jeszcze nie odmienił, wybiegł do Umbryi (21), a ztamtąd do Etruryi: gdzie uwiadomiony o klęsce Kremońskiej, przedsięwziął odważne, i gdyby się udało, okropne dzieło. Umyślił albowiem zabrać okręty, i przybiwszy gdziekolwiek na brzeg prowincyi Narbońskiej, ziemianów i wojska Gallii, tudzież Niemieckie narody do nowey wojny ruszyć.

R. C. P. 69
Z. R. 222.

Ii ij

(20) Teraz *Rimini* w Romanii, w państwie Papieżkim.

(21) Umbrya, część Romanii,

Xięstwo Urbino, i Marchii Ankońskiej. Etruria, Xięstwo Toskańskie.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XLII. Po odieździe Walensa, przystąpił do Aryminu Korneli Fuskus (22), gdzie kazawszy razem krążyć galerom około brzegów, opasał lądem i wodą trwożliwy tam garnizon. Opanowane wszystkie równiny Umbryi, z krajem łeccińskim (23), kędy go Adryjskie (24) morze oblewa: tak, że całe Włochy między Witelliuszem a Wespazyanem Apennin (25) przedzielał. Walens, który z zatoki Pizańskiej (26) popłynął, bądź go gnusność morska, bądź wiatry przeciwne zatrzymały, przybił do portu Herkulesa Mnicha (27): przebywał ztamtąd nie daleko Maryus Maturus, prokurator Alpów nadmorskich (28), tak skuteczny w wierze ku Witelliuszowi, że lubo otoczony nakoło nieprzyjaciółmi, dotąd go jeszcze nie odstąpił. Ten przysięawszy grzecznie Walensa, odrzucił groźnym upominaniem, „aby się zuchwale do Gallii, Narbońskiej nie pulzczał,; nabawieni rowney boiaźni i drudzy, poczęli stygnąć: ponieważ Walery Paulin prokurator, mężny wo-

(22) Obacz o nim wyżej w R. 12.

(23) Teraz Marchia Ankońska w państwie Papieskim.

(24) Golf Wenecki.

(25) Góry Apenninu noszą i teraz to nazwisko.

(26) Golf Pizański, wybrzeże, zatoka *sinus maris*.

(27) *Portus Herculis Monaci*. Teraz *Monaco* na brzegach Genueńskich. O tym Herkulesie powtórza Ammianus Marcellianus, XV, 9. *Herculos Thebanus...*

maritimus composuit Alpes, Monaci similiter arcem & portum ad perennem sui memoriam conservavit. Nazywał się ten *Hercules Mnichem*, czyli *Monacus*, to jest samotnym; *solitarius*, z języka greckiego, *monos* jeden, i *orkos* dom znaczącego: ponieważ kościół jego był sam jeden na górze. Nazwisko terazniejsze *Monaco*, znaczy Mnicha.

(28) O których mowiono w R. D. K. XV, R. 32.

iownik, a Wespazyana, przed wyniesieniem ielczce przyjaciół, okoliczne miasta do przyścięgi pociągnął.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XLIII. Jakoż Paulin zburzywszy wszystkie, który od Witelliusza z reestru wymazani, brali dobrowolnie oręż, osadę Peroullską (29), i porty owe pod strażą trzymał, tym cięższy przywodził, iż sam był rodem z owego miasta, do tego miły pretoryanom, iako dawny ich trybun. Sami ziemianie, z miłości ku rodakowi, a dla nadziei przyszłej fortuny, dawali mu pomoc. Co wszystko gdy się przygotowało, a wieści też nadal silniejszy, nabawiły trwogi chwycące się już Wittellianów umyśli; Walens ze czterema zbirałmi, trojgiem przyjaciół, i rylą żetników wrocił się do okrętów: drudzy z Maturem zostawszy, dali się przymusić do przyścięgi Wespazyanowi. Wreszcie, iako Walens bezpieczniejszym był na morzu, niżeli na lądzie i w miastach; tak niepewny przyszłości, a lepiej, czego się strzec miał, niż komu ufać znający, zarzucony szturmem na Stechady (30) wyspy Massylikie; gdzie go wyłane od Paulina galery zatłumiły.

XLIV. Po wzięciu Walensa, wszystko się do zwycięzcy obróciło, za powodem w Hiszpanii pierwszego pułku *Pomocnego*, który z przychylności ku Othonowi, nienawidząc Wittelliusza (31), szosty i dziesiąty za sobą po-

(29) Teraz *Frejus*.

(30) Teraz *les Isles d'Hyeres*.

(31) Dla tego do Hiszpanii pa-
flany. Obacz K. II, R. 67.

^{R.C.P. 69}
^{Z.R. 822.} ciągnął (32). Wkrótce poszła za ich przykładem Gallia. Brytannia, z osobliwszej ku Wespazjanowi miłości, gdzie uczyniony od Klaudyusza legatem drugiego pułku, dał się poznać męstwem (33), przyłączyła się: nie bez rozruchu jednak w drugich (34), w których wielu setników i żołnierzy od Witelliusza wyniesionych, znanego już sobie Imperatora niechętnie odmieniało.

XLV. Tą wojną niezgodą, a częstemi domowych wojen odgłosami wzruszeni Brytanie (35) podnieśli terca, za powodem Wenuzyusza, którego procz wrodzonej dzikości, a nienawiści ku Rzymianom, osobiste do Kartyzmandy Królowej urazy podlegały. Rządziła ta wyśkiej rodowości pani Brygantami; i pomnożyła swą potęgę, kiedy poimawszy zdradą Króla Karaktaka, tryumf Klaudyusza ozdobić zdawała się (36). Ztąd bogactwa, a w pomyślnych powodzeniach zbytkująca duma: albowiem wzgardziwszy Wenuzyuszem małżonkiem, ucześnieństwo łoża i tronu Wellokadowi, orężnikowi jego dała. Takową zbrodnią wstrząśniony natychmiast dom królewski: za mężem stanęła przychylność poddanych; za cudzołożnikiem lubieżność Królowej i okrucieństwo. Wenuzyusz

(32) Obacz przypiski K. II, go. Obacz wyżej R. 22.
R. 6.

(33) O dziełach jego w Brytanii obacz Swetoniusza w R. K. XII, R. 32 i dalsze.

VI, także Dopelnienie R. D. K. (36) Obacz R. D. K. XII, R. 36.

X, R. 5.
(34) Jedenastego i dwunastego.

zciągnąwszy woyska, przystąpieniem do swojej strony Brygantow, do ostatnich szwankow Kartyzmandę przywiódł. Szukano zatym pomocy u Rzymian: wysłane woysko iedne i piesze, po rozmaitych utarczках, wybawiło Królowę z niebezpieczeństwa: zostało królestwo przy Wenuzyufzu, a woyna przy nas.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XLVI. W tychże samych czasach wszczął się rozruch w Niemczech, leniwem wodzow, a niekarnością żołnierstwa. Obce gwałty, złożone ze zdradą sprzymierzeńcow, ledwo Rzymskich rzeczy o zgubę nie przywiódły. O przyczynach, i rozmaitych tey woyny powodzeniach, ponieważ dłużej trwała, wkrótce mówić będę (37). Zbuntowali się także Dakowie (38), narod nigdy nie ufny, a na ow czas i bez boiaźni, po wyciągnienu Mezyjskich pułkow. Lecz w pierwiastkach domowey burzy, spokojnym na nią patrzali okiem: dopiero gdy się we Włoszech zaiął pożar, a wzajemne nastąpiły klęski, wyciąwszy na zimowiskach lud posłukowy, oba Dunaju brzegi opanowali. Już zamyślali uderzyć na same pułki, gdyby był Mucyan szostego pułku (39) naprzeciw nie postawił, uwiadomiony o zwycięstwie pod Kremoną, i lękając się, aby obcy oręż z obu stron nie naległ, ieśliby ztąd Niemcy, z owąd Dakowie znakow poruszili. Posłużyła i w tym razie, iako często indziej,

(37) W K. IV, R. 12 i dalszych.

Siedmigrod, i część Węgier.

(38) Dakowie, Dacya, gdzie teraz Wołoszczyzna, Multany,

(39) Mowiono o nim w K. II, R. 83.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

fortuna ludu Rzymskiego, przechodem tędy Mucyana ze wschodnimi sifami, gdy tym czasem pod Kremoną rzeczy się powiodły. Fonteijs Agryppa (40) posłany z Azji, gdzie roczny urząd prokuratora sprawował, na rządzenie Mezji: przydano mu część Wircellianow, których rozproszonych po prowincjach obcą wojną zabawić, rozum i pokoy radził.

XLVII. Nie siedziały spokojnie i drugie narody. Barbarzyński niewolnik, niegdyś admirał floty królewskiej, zaburzył nagle kraj Poncki. Był to Anicer, wyzwolenc Polemona (41), potężny dawniej u dworu, a po zamianie królestwa w prowincję, nowości chciwy. Ten, imieniem Wircelliusza, wszedłszy w związek z nadmorskimi ludami, a zachęciwszy do broni nadzieją łupieży krajową flotę, wpadł nagle do Trapezuntu (42), miasta starożytnego Azji, które Grekowie przed laty na brzegu Ponckim zbudowali. Wyciął stojącą tam flotę, straż niegdyś królewską, która potym obywatelstwem Rzymskim nadana (43), i naszym obyczajem uzbroiona, leniwo i swywołę Grecką zatrzymała. Zapalił nad to flotę, wpadając bezkarnie na niewarowne morze; ponieważ Mucyan nacyelnieysze

(40) Za świadectwem Jozefa Zyda *Bell. Judaic.* VII, 4. zbili go potym Sarmatowie.

(41) Polemona II, króla Poncku, który wziął berło od Kaliguli, iako się powie w R. D. Dopełnieniu K. VII, R. 36. To królestwo, po zeyściu Polemona,

w prowincję Rzymską obrocone za Nerona. Obacz Swetoniusza w życiu Nerona R. XVIII.

(42) Teraz *Trebizonde*. obacz R. D. K. XIII, R. 39.

(43) O nadawaniu obywatelstwa Rzymskiego mowiono w R. D. K. XI, R. 27.

sze galery z całym żołnierstwem zciągnął do Bizantu (44). Plondrowało bezpiecznie samo nawet barbarzyństwo, porobiw ły na przedce łodzie, językiem ich *Kamarami* (45) nazwane, wąskich boków, dna szerokiego, spoione bez użycia żelaza i miedzi (46), które w czasie fali, według ogromu wzdętych bałwanów, deszczkami podwyższają, poki się nakłztalt dachu nie zatklepią. Takim sposobem warowni, bezpiecznie się między wałami kołyszą, z równą z obu stron sztabą, i tak zwrotnemi poiaždy, że obu stronami bez szwanku do brzegów przybić mogą (47).

XLVIII. Pobudziło to Wespazyana, że wybrawszy z pułkow lud chorągiewny, wysłał go pod sprawą Wirdyusza Gemina, walecznego męża. Ten nastąpiwszy na nierządne, a dla chciwości łupu rozproszone kupy owe, zapędził je do statków; a sporządzonemi na przedce galerami doścignął Aniceta, przy uścieniu rzeki Kohiba (48), ubezpieczonego po-

Tom III.

Kk

(44) Teraz Konstantynopol, Carogrod, Stambuł.

(45) Używanie tych łodzi jest starożytne, o czym wspomina Strabo w K. XI, i *Kamarami* także nazywa. Tak zaś były lekkie te statki, że je bo, barzuchem składli, na remienia, i do sałow zanosił. Imo za świadectwem tegoż Strabona, do dźwigania 30 ludzi były zdolne. Jeśli mię zdanie moje nie myli, to słowo pochodzi na Słowieńskie *Komora*, zwłazcza, że niedaleko morza czarnego mieszkali *Lazowie*, z których, za świadectwem po-

znieszych pisarzy, Lachwie albo Polacy wysli.

(46) Jakie były statki Moskiewskie, przed panowaniem Piotra I Cara: i jakie teraz widzieć w Gronlandyi i u innych pułnocnych dzikich mieszkańców, to jest żyłami, albo korzeniami zioł związane.

(47) Podobnych statków używali Niemcy, iako mówić będziemy w Księdze Tacyta *De moribus Germanorum*.

(48) Albo raczej rzeki *Cabum*, która wpada do morza czarnego, wyżey uścia rzeki *Phasis*,

R.C.P.69
Z.R.322.

R.C.P.69
Z.R.822,

mocą Sedocha Króla Lazow (49), którego darami i pieniędzmi do związku zniewolił. Dawał z razu Król obronę groźbami i orężem: lecz gdy mu albo nagrodę za wydanie, albo wojnę na wybór dano, zwykłym barbarzyństwu wiarołomstwem, utargowawszy głowę Aniceta, wydał zbiegow: i tak Puzębna wojna koniec wzięła. Uciśzonego tym zwycięstwem Wespazjana, iż mu wszystko szło nad żądanie, dogał w Egipcie goniec, z nowiną wygraney pod Kremoną. Pospiełszyż ztym tym rażniey do Alexandryi, ażeby po szwanku wojsk nieprzyjacielskich, samą stolicę obcey pomocy potrzebną, głodem zwoiował. Przedsięwziął też razem opanować lądem i wodą brzegi Afrykańskie (50), aby zamknąwszy żywność, niezgodę i niedostatek w nieprzyjacielu sprawił (51).

XLIX. W takowym świata zawrocie, a przeysciu fortuny w dom inny, Antoni Prymus nie tak skromnie, iak przed rozprawą Kremonską postępował: czyli rozumiał, że się już wojnie zadość stało, a reszta mu lécno popłynię; czyli pomyślność w takowym fercu łakomstwo, dumę i inne ukryte narowy na iaw wynurzyła. Biegał po Włochach, iakby zawoiowanych: z pułkami, iakby ze swemi, postępował: we wszystkich mowach i

teraz się zowie od Turkow Kobi dzkall.

(49) Lazowie gdzie teraz Xięstwo Guriet.

(50) Gdzie teraz królestwo

Tunetańskie.

(51) Afryka z Egiptem naywięcey Rzymowi zboża dostarczała, iako się wyżey częste mówiło.

sprawach drogę sobie do potęgi uścieślał: i a-
 żeby większą swobodą żołnierstwo napoił, do-
 puszczał gminowi obierać sobie setników, na
 miejscu tych, co w potyczkach poginęli. Ta
 wolność sprawiła, że co nayburzliwszych war-
 chołów wybierano, i już nie hetman wolą swą
 żołnierza, ale zbestwione żołnierstwo hetma-
 na za sobą wiodło. Rozpuściwszy wojsko,
 popsuwszy karność, dał okazję zdzierstwom,
 lekce ważąc nadchodzącego Mucjana, któ-
 rego urazić, cięższa wina, niżeli Wespazya-
 nem pogardzić.

R.C.P. 69
 Z.R. 322.

L. Wreszcie, dla bliskiej zimy, a nawil-
 głych wylewem Padu pol okolicznych, ruszył
 lekkie wojsko, zostawiając w Weronie orły i
 chorągwie zwyciężkich pułków, tudzież star-
 ców, ranionych, owszem wielu zdrowych i
 zdolnych: zdawała się dostateczna część ludu
 z pułków i posiłków wybranego, po dokona-
 nej już prawie wojnie. Złączył się z niemi
 pułk iedenasty, ociągający się z początku, a
 po zaszłej pomyślności żałofny, że się tam
 nie znajdował. Szło także sześć tysięcy Dal-
 matów świeżo wybranych: prowadził ich
 Pompeius Sylwan (52) legat konsularny: lecz
 rada i władza przy Anniuszu Bassie, legacie
 pułkowym; który Sylwanem, mało biegłym w
 żołnierce, a czasy zdadne do działania słowa-
 mi wlekącym rządził, i wszędy mu, gdy czynić
 trzeba było, spokojnym przemysłem był przy-

Kk ij

(52) O którym mowiono, że | R. 86.
 był rządcą Dalmacyi w K. II.

R.C.F. 69
Z.R. 322.

tomnym. Przyłączeni do tych ludzi wybrańcy z floty Rawennej, którzy w pulkach służbę chcieli: okropnych Dalmatów zastąpili. Zatrzymali się wodzowie z wojskiem przy Fanum (53), na wielką radę, usłyszawszy „ że się pretorские rotę ruszyły z miasta „ a rozumiejąc, że nieprzyjaciel Apennin opanował. Do tego, trwożył niedostatek, w krajnie wojną wyniszczonej, i buntowni-ze żołnierstwa głoty, które się podarunku, nazwanego *clavarium* (54) dopominało. Nie było też pogotowiu ani pieniędzy, ani żywności; przeszkadzała ukwapliwa chciwość, szarpiać wziętisko, co się mogło przysposobić.

LI. Mam to z podania naysznakomitszych pisarzy, że zwycięzcy do tego stopnia bezwstydnej nieubożności przyszli, iż jeden żołdak prosił, iawnie się z zabicia brata w przeszłej potrzebie chlubiąc, o nagrodę u wodzów prosił. Ze jednak ludzkości prawo uczciść tę zbrodnią wstręt czyniło, a okoliczność wojny ukarać ich nie mogła; odłożyli na potem, iakoby tak wysoka zasługa, godniejszej w innym czasie warta była zapłaty: nie słysząc, co się potem stało. Wreszcie, za dawniejszych nawet obywatelskich wojen, podobnej

(53) W łacińskim *Fanum fortuna*: teraz *Fano* w Księstwie Urbinijskim.

(54) Był to podarunek pieniężny, dawany żołnierzom od wodzów, na kupowanie cwieków botowych, *clavi caligares*. Tak się nazywa *Calcearium*, na

kupowanie botów. Cwiekownych tych botów u Rzymian, znajdują się jeszcze niektóre stałe rożne obrazy, w księgach. Josef Żydowin opisał one w K. VI *Bell. Judai. Caliga crebris & acutis clavis subfixa*.

szkarady mamy przykład, kiedy w owej pod
górą Janikulęm (55) z Cynną potyczce, z
mora Pompelański naprzód brata swego (56),
potym poznawszy co zrobił, samego siebie,
za świadectwem Syzenny zabił: u przodków
naszych, iak okazał się dla cnoty sława, tak
odtrzeźwa za występki była pokuta. Lecz
te i tym podobne starożytney pamięci dzieła,
ile czas i miejsce dozwoli, za pochop do do-
brego, a na silegę we złym, przytoczyć nie od-
rzeczy będzie.

LII. Podobało się Antoniemu i innym wo-
dzom, wydać przodem iazdę, na obeyrzenie
całej Umbry, ieśli by się tam kędy ściniey-
sze przez Apennin nie znalazło przeyscie; ścia-
gnąć orły, chorągwie, i cokolwiek w Wero-
nie ludu zostało; przygotować na morzu i
Padzie statki z żywnością. Znaleźli się ie-
dnak między niemi, którzy czynili zwłoki,
nie mogąc znieść zbytniej Antoniego przemo-
cy, a pewniejszych od Mucyana spodziewając
się rozkazow. Albowiem Mucyan, zazdrośny
tak nagłemu zwycięstwu, rozumiejąc się być
wyłączonym od ucześnieństwa sławy, gdyby
własną ręką stolicy nie dostał, pisywał zawsze
obustronnie do Antoniego i Wara, raz „aby
„popierali wojnę „ drugi raz przekładał po-
żytki ze zwłoki, z taką słow wagą, aby, iaki
kolwiek los padnie, co pomyślnego sobie, a
szwanki drugim mógł przypisać. Otwarciey

(55) *Janiculus*, góra jedna z siedmiu, na których Rzym stoi. (56) Obacz podobny przykład teraz *Monte Giannicolo*, albo *Mon.* w Liwiuszu LXXIX.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

jednak postępował z poufałszemi, i z Plocyuszem Gryfem (57), którego Wespazyan między senatorow policzył, i nad pułkiem przełożył. Oni też wszyscy, ostro na porywczosć Antoniego i Wara, a pochlebnie samemu odpisali. Te listy Mucyan posławszy do Wespazjana, dokazał, że niżey nadziei Antoniego, rady i dzieła iego szacowano.

LIII. Bolał na to Antoni, rzucał winę na Mucyana, że iego oszczerstwem trudy i znoie podjęte, lekkie uważenie miały: nie przebaczał i w mowach, człowiek uft niepowściągliwych, a twardego karku: napisał list do Wespazjana, w śmielszych, niżeli przystało, wyrazach, skrytey ku Mucyanowi nienawiści pełny. „ Iż on sam wojska Pannońskie „ do oręża poburzył: za iego podniętą woj- „ dzowie Mezyjskich pułkow posłł: on swoim „ statkiem otworzył Alpy, opanował Włochy, „ zamknął Niemieckie i Retow posłłki. Ze „ niezgodne, a rozproszone Witelliusza pulki „ naprzod iezdną nawałą, daley pieszą potęgą, „ w dzień i w nocy pogromione (58), iego to „ ręki dzieło nayokazałsze. Klęskę Kremony, „ losom wojennym należy przypisać: a sta- „ rożytnie obywatelow niezgody, okropniey- „ szych szwankow, licznieyszych miast zagłady Rzeczpospolitą nabawiły. Ze on nie po- „ syłkami, nie piorem, lecz ręką a orężem „ Imperatorowi swojemu służy, ani zacimia

(57) Statiusz poeta przypisał] (58) Obacz wyżej w R. 21 i
mu *Ritus saturnalis*.] dalszych.

„ przeto sławę drugich, którzy tym czasem
 „ nad zaspokoieniem Azyi pracują: oni o po-
 „ koiu Mezji, on o bezpieczeństwie i całości
 „ Włochow staranie czyni. Za iego upomi-
 „ naniem Gallia z Hiszpanią, najpotężniejszy
 „ świata krainy, do Wespazyana się przychy-
 „ liły. Atoli poydą na wiatr, daremnie pod-
 „ ięte trudy, ieśli nadgroda niebezpiecznych
 „ przewag zostanie przy tych, którzy daleko
 „ od nich byli „. Wiedział o tym wszystkim
 Mucyan: zkąd frogie nienawiści, które An-
 toni iawniey, Mucyan chytrzey, a tym samym
 niezblaganiey w sercu tał.

R.C.P.69
 Z.R.822.

LIV. Tym czasem Witelliusz starty
 tak frogą klęską u Kremony, tłumiąc przy-
 chodzące wieści głupim milczeniem, lekar-
 stwo raczey w nieszczęśliwym razie, niżeli sa-
 mo nieszczęście odwlekał. Nie zchodziło mu
 ieszcze na nadziei i siłach, gdyby się był przy-
 znał i rady szukał; lecz on przeciwnie, roz-
 siewając wszędy pomyślne nowiny, kłamstwa-
 mi złe iątrzył. Głuche u dworu o wojnie
 milczenie: zakazane po mieście gadania, a
 tym samym częstsze: ci sami, którzyby, ma-
 iąc wolne usta, prawdę mówili, po zakazie
 okropniejszy wieści rozsiewali. Sami prze-
 ciwney strony wodzowie, pomogli do poinno-
 - żenia publicznego odgłosu, odsyłając zchwy-
 tanych Witelliusza szpiegow, po oprowadze-
 niu ich naprzód około obozu, dla pokazania
 zwycięskiej potęgi: których wszystkich Wi-
 telliusz, po tajemnym wybadaniu, zamordo-
 wać kazał. Julius Agrestys setnik, mąż stat-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

kiem znakomity, po długich z Witelliuszem rozmowach, któremi go do mełstwa daremnie zapalał, wymógł to nakoniec, aby go do obeyrzenia sił nieprzyjacielskich, i cokolwiek się pod Kremoną stało, posłał. Nie poszedł on tym umysłem, aby tajemnym izpiegarstwem ostrożność Antoniego olzukiwał; ale w brew oświadczywszy, czego żądał, i na co go hetman posłał, prosił, aby mu wszystko pokazano. Obeyrzawszy zatem z przydanemi przewodnikami boiowisko, rozwaliny Kremonskie, i zwyciężone pulki, powrócił do Rzymu. Gdy mu Witelliusz kłamstwo zadawał, i przekupionym od nieprzyjaciela być winił, odpowiedział „ponieważ większego do-
„ wodu pragniesz, a życie i śmierć moja mało
„ się już tobie przydą, dam inne świadectwo,
„ abyś mu wierzył „: to powiedziawszy wy-
fzedł, i dobrowolną śmiercią prawdę powie-
ści utwierdził. Niektórzy piszą, „ że go z
„ rozkazu Witelliusza zabito „: o wierze i sta-
teczności wszyscy się zgadzają (59).

LV. Witelliusz, iakoby ze snu ocucony, rozkazał Juluszowi Pryskowi i Alfenowi Warowi prowadzić czternaście rot pretorskich, i całą jazdę, na osadzenie Apenninu. Wyciągnął za niemi pułk z wodnych żołnierzów zpisany. Tyle tysięcy zbroynych, sam wybor ludzi i koni byłby dostateczny, do zaczepki nawet, gdyby miał na czele innego wo-

(59) O podobney wierze i sta- | dzieliśmy w K. 11, R. 47.
teczności prostego żołnierza wi- |

wedza. Drugie rotę oddał pod sprawę bratu, na obronę miasta. Sam zaś, nie zgola ze zwykłych rokoszy nie upuszczając, a w nieufności skwapliwy, złożył seym, na którym Konsulow na wiele lat naznaczał, umowy z przymierzeńcami czynił, jednym prawo obywatelstwa łacińskiego (60), drugim swobody nadawał, innym podatki umniejszał; słowem bez żadnego na przyszłe czasy baczenia, Rzeczpospolitą rozdzierał. Zbiegał się gmin, na hojny liczných dobrodziejstw szafunek: sypali głupcy pieniądze za przedajne łaski, ktorými rozumni gardzili, mając to wszystko za niepewne, co się ani dawać, ani brać bez szwanku Rzeczypospolitey nie mogło. Nakoniec za naleganiem wojska, stojącego pod Mewaną (61), przybył do obozu z wielkim orszakiem senatorow, z ktorých wielu dla chluby, wielu z bojaźni za sobą ciągnął, niewiedząc co czynić, obłudnemi poradcami otoczony.

LVI. Gdy miał mowę do żołnierzow, (rzecz dziwna) tak gęsta śma plugawych ptaków (62) nad głową mu się wieszala, że mnożstwem swoim, iakby czarnym obłokiem dzień zakryła. Nastąpiła i druga okropna wrożka: urwawszy się byk od ołtarza, i porozrzuciwszy wszystkie do ofiary zgotowane naczynia, daleko, i nie na zwyczajnym, takowym

Tom III.

Ll

(60) O nadawaniu obywatelstwa, obacz w K. XI, R. 27 przypiski.

(61) Teraz Bewagna w Xię-

stwie Spoletańskim.

(62) Sępów, iakowe ptaństwo było złą wrożką u Rzymian.

Obacz Diona LXV.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

obchodom mieyscu, zabity (63). Atoli nay-
główniejszym sam Witeliusz był dziwowo-
rem, bez znajomości żołnierskiego rzemiosła,
bez rady i ostrożności, „jakim sposobem szy-
„kować woysko, gdzie rozkładać straże i
„podiażdy, jak wojnę popierać, lub ją za-
„trzymać,„? drugich się pytał: za każdym od-
głosem na twarzy i ciele zruchlały, a potym
płany, nakoniec zmierzwiwszy sobie oboz, po
doyściu nowiny o odstąpieniu floty Mizeńskiej
(64), powrócił do Rzymu, drżący na każdy
nowy przypadek, a na los ostateczny mało
dbały. Albowiem gdy jeszcze mógł łąčno
przeysć Apennin, z całą wojsk swoich potę-
gą, i na zmęczonego zimnem i niedostatkiem
żywności nieprzyjaciela uderzyć, on przeci-
wnie podrobił siły, naywaleczniejszych i do
ostatniego bić się zań gotowych żołnierzy na
pewną rzeźbę i niewolą narażał, przeciwko
zdaniu doświadczonych setników, od których
wziąłby doskonałą radę, gdyby się ich zpytał.
Lecz bronili przystępu zaufnicy, przystroi-
wszy do tego pańskie uszy, że przykrej pra-
wdy nie lubiąc, miłych tylko i wesółych wie-
ści słuchał.

LVII. Flotę Mizeńską (tyle w domowych
rozruchach osobista nawet może zuchwałość)
Klaudyusz Fawentyn setnik, zelżywie od Gal-
by z rejestru wymazany zbuntował, znyśli-
wszy list od Wespazjana, z obietnicą nadgro-

(63) Obacz Swetoniusza w ży-
ciu Juliusza Cezara R. LIX.

(64) Obacz K. II, R. 9.

dy za zdradę. Rządził tą flotą Klaudyusz Apollinarys, człowiek, iak wiary podeyrzany, tak w niewierności nie stały, wespół z Apiniuszem Tyronem, przeszłym Pretorem, który pod ow czas będąc w Minturnach (65), herzftem się zrobił buntownikow, i z niemi wiele razem innych miałeczek i osad pociągnał. Naywiększą w tey mierze przychylność pokazali Wespazyanowi Puteolanie (66), z nienawiści ku Kapuanom (67) wiernym Witelliuszowi, mieszając prywatne zayścia z powszechną wojen domowych zawziętością. Posłał Witelliusz, na ugłaskanie żołnierskich umysłów, Klaudyusza Juliana (ten mało co przedtym flotą Mizeńską łagodnie rządził;) przydawszy mu na pomoc mieyską roję, i szermierzow, nad którymi ten Julian był przełożonym (68). Skoro przeciwne obozy w okofobie stały, poddał się Julian bez długich namysłów Wespazyanowi, i tak spólnemi siłami opanowali Terracynę (69), bezpiecznieysię położeniem mieysca i morą murów, niżeli własnym przemyśłem (70).

LVIII. O czym gdy się dowiedział Witelliusz, zostawiwszy w Narnii (71) część wojska z rotmistrzami pretoryanow, wysłał bra-

Ll ij

(65) To miasto, niegdys flotę przy nysciach rzeki *Liris* Garigliano, zginęło.

(66) Teraz Pozzuolo.

(67) O Kapui mówiono w R. D. K. IV, R. 57.

(68) O Julianie, który miał przełożęństwo nad szermierza-

mi Nerona, mówiono w *Szczególnych wiadomościach* o Neronie na końcu Tomu II.

(69) Teraz *Terracina*.

(70) Juliana i Apollinara.

(71) Teraz *Narni* w Xięstwie Spoletańskim.

R.C.P. 69

Z.R. 822.

R.C.P. 69
Z, R, 822.

ta z szczęściem rotami i pięciuset jazdy, na danie
odporu wstającej nad Kampanią wojnie. Sam
strapiiony straszkami, kzepił się na umysł,
gorliwością żołnierzów, i okrzykami gminu
„o wojnę”, wołającego; a zbrojąc nieczem-
nny, i językiem tylko waleczny morderca, sam
siebie, marnym pułkow i wojsk pozorem łud-
ził. Za radą wyzwolenców (bo przyjaciele
jego im zacniejsi, tym mniej wierni) rozka-
zał gmin zwolywać; przynimających służbę,
przylęgą zobowiązał. A że się wielkie ciśnie-
ło mnożstwo, nazmaczył Konsulów do wyboru;
na senatorów, przytawienie srebrow i niewol-
ników nałożył. Rycerstwo Rzymkie, pienią-
dze i staranie obiecywało, na co się też chę-
tnie wyzwolić chciało (72) ofiarowały.
Ta powolność sprawiła, że usługi bojaźnią wy-
muszone brano za życzliwość. Wielu nie tak
nad Witelliuszem, jak nad uciśnioną w osobie
jego najwyższą boleli dostojnością: do cze-
go on sam pomagał, wzbudzając litość łzami,
mową i twarzą żalostną, strasząc obietnicą,
a jako przyrodzenie trwożył wychylenie, bez
pomiaru. Dopuszczał nawet, aby go *Cezarem* na-
zywano, czym przedtem gardził (73); upa-
truiąc na ow czas, iakowys w imieniu zabo-
bon; a w trwodze też pospolicie, iak ro-
zumne rady, tak gminne inniemanie rowne
ucho mają. Ztym wszystkim, iako często-
kroć każdy niebacznę rady zapęd, filny z po-

(72) Jak wielka ich była liczba w Rzymie, obacz R. D. K. | XIII, R. 27.
(73) Obacz w K. I, R. 62.

czątku, w krotce słabieie, zmykali powoli z owych posiedzeniow senatorowie i rycerstwo, naprzod ostrożnie, i kiedy się na nich Witelliusz nie znajdował, potym ze wzgardą i bez boiaźni, poki ze wstydu niedopiętych zamysłów, sam nie odstąpił, czego mu nie dawano (74).

LIX. Jako wzięcie Menawii, i wszczęta, iakoby na nowo wojna, nabawiła trwogi kray Włoski; tak nagły Witelliusza odjazd przyczynił więcej przyjaciół stronie Flawiańskiej. Samnitowie, Marfowie, Pelignowie (75), z zazdrości, że się dali uprzedzić Kampanom (76), tym usilnieysze, iako bywa w pierwiastkach, na poparcie wojny czynili przysługi. Atoli natrudziło się okrutnie woysko, przechodząc Apennin, w plugawą zimową chwilę, a ledwo się mogąc wygramolić z zamieci śnieżnych w spokojnym chodzie, poznało frogość niebespieczeństwa, gdyby Witelliusza nie cofnęła fortuna (77), która wodzow Flawiańskich niemniej często, iak rostropna rada, ze złej wywiodła toni. Zafzedł im drogę Petyli Ceryalis w wieśniaczym odzieniu, uszedszy manowcami rozsadzoney od Witelliusza straży. Bliskie z Wespazyanem pokrewieństwo, niepospolita dzieł rycerskich sława, dała mu miejsce między drugimi hetmanami. Wielu

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(74) Służalcow, pieniędzy.

(75) Samnitowie, gdzie teraz część *Abruzzo*, hrabstwo *Molise*, część ziemi *Lavoro* i *Kapitanata*. Pelignowie, część *Abruzzo*

gro. Marfowie część dalszey *Abruzzo*, przy jeziorze *Celano*.

(76) Kampania, część kraju *Lavoro*.

(77) O tego powrocie do Rzymu, obacz wyżej R. 56.

R.C.P.69
Z.R.822.

twierdzi „ że Flawiuszowi Sabinowi i Domi-
„ cyanowi umknąć dopuszczono, i że wy-
„ prawieni od Antoniego posłańcy, różnemi
„ sztukami wkradli się do miasta, obu nau-
„ czyli, iakim się sposobem wysliznąć i u-
„ kryć mogli „. Lecz Sabin wymawiał się
zdrowiem, niezdolnym do przedsięwzięcia tak
niebezpieczney pracy. Domicyan miał serce,
tylko się lękał zdrady przydanych od Witel-
liusza stróżów, lubo z nim oni wspólnie uciekać
obiecywali. Do tego Witelliusz, przez wzgląd
na własne pokrewieństwo (78), nie okrutnego
na Domicyana nie zamyślał.

LX. Przybywszy wodzowie Flawiańscy
do Karfuli (79), odpoczęli dni kilka, czeka-
jąc pokiby chorągwie pułkowe, i orły nie nad-
ciągnęły. Podobało się założyć tam oboz, dla
rozległej równiny, dla łącznego dowozu ży-
wności z leżących pozad miast bogatych; i że
się z Witellianami, o dzieścię tysięcy kroków
stoiącemi, znosić, i na swą stronę onych na-
kłonić spodziewali. Szemrało na to żołnier-
stwo, wołąc zwycięstwo, niżeli pokoy; nie-
chciało nawet czekać własnych pułków, ia-
koby dla łupu bardziey, niżeli dla pomocy
przychodziły. Zwoławszy Antoni koło, prze-
kładał: „ Ze Witelliusz ma jeszcze siły, ktd-
„ re rostopna zwłoka osłabić, a rozpacz na-
„ tężyć może: że pierwiastki wojen domo-

(78) Miał albowiem w Rzy- | zwałiny niedaleko *Santo Gemi-*
mie matkę, żonę, swaa. | ni w Unbryi.

(79) Tego miasta widzieć ro-

„ wych losowi poruczyć, zwycięstwa radą, a
 „ rozumem dopełniać należy. Ze po oditą- R.C.P.69
 „ pieniu floty Mizeńskiej i najpiękniejszego Z.R.822.
 „ Kampanii kraju, nie już Witelliuszowi na
 „ świecie nie zostało, prócz tego, co między
 „ Tarracyną a Narnią leży. Dostyc już śla-
 „ wy z wygranej pod Kremoną, dostyc nie-
 „ nawiści ze zburzenia miasta: izlachtetniey-
 „ sza żądza z ocalenia raczey, niżeli zaguby
 „ Rzymu: więktsze nagrody, okazałsza ich
 „ czeka sława, ieśli bez krwi rozlania, zdro-
 „ wie z całością senatowi i ludowi Rzymskie-
 „ mu przyniosą.

LXI. Temi i tym podobnemi słowy ugła-
 skane umyśli: w krotce też i pułki nadciągnę-
 ły. Postrachem i sławą pomnożonego woy-
 ska, zachwiały się Witelliańskie rotę: żaden
 do wojny nie zagrzewał, wielu radziło pod-
 dać się: ubiegała się starszyzna w namowach
 swoich kompanii, iednając sobie tym poda-
 runkiem łaskę zwycięzcy. Dowiedziano się
 od niej „ że niedaleko Interamny (80) czte-
 „ ryście jazdy straż tego miasta trzymało „.
 Wysłany natychmiast Varus (81) z lekkim
 ludem, niektórych, co się opierali wyciął;
 drudzy złożywszy broń, prosili o miłosierdzie;
 inni umknąwszy do swoich, zatrwożyli cały
 oboz, wynosząc pogłoskami męstwo i potęgę
 nieprzyjaciół, aby utraconego garnizonu hań-
 bę pokryli. Nie było u Witellianow żadney

(80) Teraz *Terni*.

(81) *Arrius Varus*, o którym | *wyżej*.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

kary na zbrodnie: a pewna za zmiennictwo nadziei wziętku: ubiegali się w zradzie sennicy i trybunowie częstemi do strony przeciwney przechodami: sam prołty żołnierz uporczywie za Witelliuszem stawał, poki Pryskus z Alfenem (82), opuściwszy oboz, i wrociwszy się do Witelliusza, z obelgi zdradzieckiej wszystkich nie rozgrzeszyli.

LXII. Około tegoż czasu zabity w więzieniu Urbińskim (83) Sabinus Walens: głowę jego wystawiono na widok Witellianom, aby sobie dalej próżnych nadziei nie śnowali: rozumiał albowiem „ że Walens uciekł do Niemiec, gdzie stare i nowozaciężne wojska „ zgromadzał „. To morderstwo wprowadziło w rozpacz Witellianow: a wojsko Flawiańskie frodze się ucieszyło, rozumiejąc, że stratą Walensa, wojna koniec wzięła. Urodził się Walens w Anagnini (84) w rycerskim stanie, człowiek rozpułtanych obyczajów, dowcipu nie grubego, sławę grzeczności swywołą jednal: za Nerona, podczas igrzysek (85) Młodzieńskich, iakoby zmusu, kuglarzow udawał, gładko barzieszy, niż uczciwie: legat pułku, sprzyjał Werginiuszowi, i razem go czernił (86). Fonteia Kapitona, zwiedzonego od siebie, bądź że go zwieść nie mógł, zabił (87): zdrayca

(82) Obacz wyżej R. 55.

(83) Teraz *Urbino* w Xięstwie tegoż nazwiska, oyczyna sławnego malarza *Rafata*.

(84) Teraz *Anagni* w Kampanii Rzymskiej.

(85) O tych igrzyskach obacz R. D. K. XIV, R. 15. XVI, R. 21.

(86) Obacz wyżej w K. I. R. 52.

(87) Obacz w K. I. R. 7.

ca Galby (88), wierny Witelliuszowi, a drugich wiarołomstwem wstawiony.

R.C.P. 69
Z.R. 82a.

LXIII. Po przeciętych zewsząd nadzieiach, żołnierz Witelliański, mający przeysć do strony przeciwney, z nową hańbą, pod znakami i chorągwiami uszykowany, przeszedł na polach Narnii. Flawianie, iakby do potyczki, zbrojni i gotowi stanęli w gęstych szeregach na koło: wešli we środek Witellianie, do których otoczonych mówił łaskawie Antoni, i części jedney w Narnii, drugiey w Interamnie stanowisko naznaczył: zostawione przy nich niektóre zwycięskie pulki, z zakazem przykrości spokojnym, do wstrzymania buntujących się zdolne. Nie zaniechali, przez cały ten czas, Antoni z Warem wysłać posłańców do Witelliusza, ofiarując mu „ życie, „ pieniądze i prywatne w Kampanii pomieszkanie, jeśli by, złożywszy broń, siebie i potomstwo na łaskę Wespazjana oddał „ . Pisał do niego tymże kształtem i Mucyan, któremu on wierząc, „ o liczbie slug, i wybraniu „ nadmorskich dzierżaw „ często gadał. Taką to gnusność obeszła nieczuły umysł, iż gdyby drudzy, że był Cezarzem, nie pamiętali, on by zapomniał.

LXIV. Tym czasem przednicysi Rzymianie pobudzali tajemnymi namowami Flawiusza Sabina (89), Prefekta miasta „ Zeby się o „ spółkę sławy i zwycięstwa starał: że ma w
Tom III. Mm

(88) Obacz K. I, R. 54.

| (89) Brata Wespazjana.

R.C.P. 69
Z.R. 822,

„ rękę rotę mieyskie, lud urzędowy (90): do-
 „ pomagą mu strażnicze ufce (91), będzie miał
 „ na skinienie słuźalców przyjacielskich, szczę-
 „ ście brata, i wszelką w rzeczach zwycięż-
 „ com powolność. Nie należy mu dawać
 „ przodkować sobie Antoniemu i Warowi.
 „ Szczupłe ma siły Witelliusz, a smutnemi
 „ zewsząd wieściami zatrwożone: wietrzli-
 „ we umysły gminu, a gdyby się tylko na
 „ czele postawił, pewna pochlebnych głosów
 „ za Wespazyanem odmiana. Sam Witelli-
 „ usz nie silny szczęściu, bardziej jeszcze w
 „ przeciwnych losach osłabiony: cały dank
 „ obecnej wojny ten odniesie, kto Rzym
 „ opanuje. Do Sabina należy zachować bra-
 „ tu berło: do Wespazyana pierwszym brata
 „ po sobie liczyć.

LXV. Nie przyjął mężnie tych namów niedołężny starzec. Byli tacy, którzy z ta-
 iemnych podeyrzeniów rozumieli o nim, ia-
 koby z zazdrości i emulacyi szczęściu brater-
 skiemu zwłokę czynił. Albowiem Sabin star-
 szy w leciech, w prywatnym obu życiu po-
 wagą, i pieniędzmi Wespazyana przewyższał;
 owszem powiadaia, że na utrzymanie kre-
 dytu zadłużonego brata, dom jego i dobra w
 zastawie trzymał (92). Zkąd lubo na oko zgo-

(90) Przełożony miasta, *Præ-
 fectus urbis*, miał swoich ludzi,
 o których liczbie mowiono czę-
 ściej wyżej. Byli to nakształt
 naszych Węgrów Marszałkow-
 skich, dla trzymania gminu w

spokoyności.

(91) *Vigiles*, rota sraźników
 dla ognia. Obacz R. D. K. IV,
 R. 5.

(92) Obacz Swetoniusza w ży-
 ciu Wespazyana.

dnie żyli, lękano się skrytych między niemi niechęci. Łaskawże tłumaczenie niosło „że, „iako człowiek powolny, brzydził się krwią „i zaboiami: dla czego częste z Witelliuszem „o pokoju, i złożeniu broni, pod pewnemi „warunkami, czynił umowy „. Po różnych w domu schadzkach, nakoniec w kościele Apollina (93), iako wieść niesie, umowę uczynili (94). Świadkowie rozmow dway tylko byli, Kluwiusz Rufus, i Syliusz Italik (95). Zdała przytomni, postrzegli na twarzy Witelliusza podłość i myśl upadłą; Sabin bez urągowiśka, bliższy litości, mówił.

LXVI. Co gdyby Witelliusz tak łącno nachylił-umysł swój, iako się sam nakłonił, weszłoby do miasta, bez krwi rozlania, wojsko Wespazyana. Lecz im kto mu wierniejszy, tym mężniey pokoy i umowy odrzucał, przekładając, „obelgę, niebezpieczeństwo, oraz „niepewność zawisłą od woli zwycięzcy „wiary. Nie taka u Wespazyana duma, a „by prywatnego Witelliusza cierpiał: nie „zniosła tego i zwyciężeni: a tak i litość nie „pewna. Ile do niego, już osiwił, i dożyć „oboiej fortuny losów zkosztował: lecz syna „iego Germanika (96), co za stan, co za imię czeka? Teraz się pieniądze, dwor i rośkożne Kampanii obiecują zakąty; lecz gdy

Mm ij

(93) Na górze *Palatinus*, w domu Augusta Obacz K. I, R. 27.

(94) Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. 15.

(95) O Kluwiuszu Rufie o-

bacz K. I, R. 8. IV, R. 43. O Syliuszu Italiku mowiono w Dopełnieniu R. D. K. XVI, R. 63.

(96) Wspomnionego w K. II, R. 59.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Wespazjan naedzie państwo, nie będzie ani dla niego, ani dla przyjaciół, ani dla wojska bezpieczeństwa, chyba po zatłumionym spólniku. Jeśli poimany Walens, a na wątpliwe więziony przygody, był im ciężki (97), pewnie Antoni z Fulkim, albo Mucyan czoło, nieprzyjaciół, na zabój się Witeliusza nie ukwapią? Nie żywił Cezar Pompeia, ani August Antoniego: czybaby Wespazjan wspaniałą miał duszę, dawny Witelliusza klient (98), gdy on Klaudyuszowi kolegował. Jeśli masz wzgląd na ojcowskie Censorstwo (99), na troiste konsulatory na tyle szlachetnych rodu ozdób, bierz się przynajmniej z rozpaczy do mężiwa: stoi nieporuszony żołnierz, sprzyja miasto: nie okrutniejszego nie spotka nad to, naco dobrowolnie lecim: równa śmierć, czy po przegraniu, czyli w poddaństwie: lecz w tym tylko różna, że tu z obelgą i szyderstwem, tam mężnie i z chwałą ośtatni duch wylać przyidzie:

LXVII. Głuche, na mężne rady, Witeliego uszy: tłumił się umysł troskami i litością, aby uporczywym orężem, dla żony i dzieci niezbлагanym zwyciężcę nie uczynił. Miał nadto podeszłą w leciech matkę (100), która jednak nie długo przedtym, wczesnym

(97) Dla tej przyczyny i zabity, iako się mówiło wyżej w R. 62.

(98) Witelliusza, który za panowania Klaudyusza wielki miał kredyt.

(99) O Witelliusza konsulatorach i censorstwie mowiono w R. D. K. XI.

(100) Sextylią, o której mowiono wyżej.

zgonem (1) zagubę domu swego uprzedziła, nie dostąpiwszy panowaniem synowskim, procz żalu, a dobrej sławy. Ośmnastego dnia Cirudnia, ulyszawszy o poddaniu się (2) puka, i rot w Narnii stojących, wyszedł z pałacu w żałobnym odzieniu, z smutnym na koło domownictwem: niesiono przy nim w lektyce maluczkiego syna, iakoby na pogrzebny obchod (3): ozywały się wrzaski gminu, pochlebne i niewczesne: żołnierstwo w groźnym milczeniu.

LXVIII. Nikt się nie znalazł, tak na znikomą rzecz śmiertelnych niepomny, by go nie wzruszył smutny ow kondukt, patrząc iako Rzymkie Xiążę, a rodzaju ludzkiego mało przedtym władzca, zostawiwszy fortuny swej siedlisko, przez miasto, przez tłum poddanych, z państwa wychodził. Nic takowego dawniej ani widziano, ani słyszano. Dyktatora Cezara gwałtowna moc zathumiła: z gładziły Kaligulę tajemne zaszadki (4): noc i kąt nieznaiony (5) ucieczkę Nerona załłonił: Pizon z Galbą, iakby na boiowisku polegli (6): Witelliusz w zgromadzonym kole (7), między swemi żołnierzami, w przytomności

(1) Mowią, że sprzykrzywszy sobie życie, a widząc bliską śmierć.

(2) Mowią, że sprzykrzywszy sobie życie, a widząc bliską śmierć. (5) Folwark Faonta wyzwoleńca. Obacz Dopelnienie K. XVI, R. D. R. 84, 86.

(3) Obacz wyżej R. 63. (6) Obacz wyżej w K. I, R. 40 i dalszych.

(4) W lektykach umarłych wynoszono. Obacz Kirchmana *de funeribus Romanorum* II, 9. (7) Na Rostrach w rynku Rzymskim *forum*.

(4) Będziesz miał o tym w

R.C.P.69
Z.R.822.

nawet kobiet, rzecz krotką, a do nieszczęścia obecnego przystofowaną uczynił: „ że uste-
„ puie dla miłości pokoiu i Rzeczypospolitey,
„ byleby tylko na niego pamiętali, a nad bra-
„ tem, małżonką i niewinnym potomstwem
„ wiekiem litość mieli „. To mówiąc, a ra-
zem wziętego syna na ręce, to w szczegulno-
ści każdemu, to ogółem wszystkim polecając,
nakoniec, gdy łzy słowa tłumiły, stojącemu
podle Konsulowi (8), (był to Cecyliusz Sym-
plex) odpałany miecz od boku, iakoby prawo
życia i śmierci obywatelskiej, oddawał. Lecz
gdy się wzbraniał Konsul, i zgromadzone ko-
ło sprzeciwiało, ruszył z placu, iakby miał zło-
żyć w kościele *Zgody* (9) nożenia Cesarzkie,
i udać się do domu braterskiego. Powstały
zatym silniejszy ielzcze na prywatne mieszka-
nie wrzaski, wzywających „ do pałacu „: zain-
knęto inne przechody, procz tego, który do
świętey drogi (10) prowadził: a tak nie u-
miejąc dać radę, powrócił do pałacu.

LXIX. Przodkowały tym czasem wie-
ści, „ że się Witelliusz z państwa wyzuł „, a
Sabin rozpiął do trybunow rot, „ aby żoł-
„ nierza hanowali „. Już tedy, iakby się ca-
łe państwo na łono Wespazyana złożyło, cel-
nieysli z senatu, wielu z rycerstwa, wszyscy

(8) Był to Konsul Surrogat.	<i>nefi Antichita Romane</i> T. I, p. 23.
(9) <i>Templum Concordia</i> . Sta- ła ta bożnica na wzgurku Kapi- tolińskim, niedaleko bramy try- umfalney Septymiusza Sewera.	
Obacz iego rozwałiny w <i>Pira-</i>	(10) <i>Via sacra</i> , która z ko- ścioła <i>Zrody bogini</i> , i z Kapito- lu, prowadziła do pałacu.

milicya mieyska, i strażę zeszły się w dom Sabina; kiedy doniesiono o pogroźkach rot Niemieckich, i sprzyjaniu ludu. Daley był zaszedł Sabin, niżby się mógł wrocić: a każdy bojąc się o siebie, aby rozproszonych, a tak mniej filnych Witellianie nie ścigali, ociągającego się Sabina do broni przymuszali. Lecz, iako się pospolicie w podobnych rzeczach zdarza, każdy radą, a mało kto ręką chciał dopomoc. Idącym około stawu *Fundanus* (11) żołnierzom, którzy Sabina otaczali, zaśli co naysławfi. Tam, po dorywczym na prędce spotkaniu, została wygrana przy Witellianach. Sabin w owym popłochu, co być rozumiał naybezpieczniejszym, osadził zamek Kapitolium żołnierzem, z nieco rycerstwa i senatorow, których wymienić trudno, ponieważ po zwycięstwie wielu się przed Wespazyanem z tey posługi chlubiło. Zostały w oblężeniu same niewiasty: miedzy innemi nayznakomitsza Werulana Gracylia, idąc bardziey za wojną, niżeli za dziećmi i pokrewieństwem. Gnuśność nie czuła oblężencow dała sposob Sabinowi, że w głuchą noc, potomstwo swoje z Domicyanem synowcem sprowadził do Kapitolium, a przez niedbałe strażę prześlawszy gońca do wodzow strony, „ o oblężeniu swoim, i iesli ratunku „ nie dadzą, niebezpieczeństwie „ oznaymił. Owszem tak spokojnie noc przetrwał, że sam bez szwanku mógł wynieść: albowiem żołnierz

—
R.C.P. 69
Z.R. 822.

(11) Musiał być ten stawek | *Monte Cavallo*.
niedaleko góry *Quirinalis* teraz |

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Witelliusza, iako na placu był srogi, tak wczasu lubiący, a na ostrożność nie baczący: do tego zwałona nagle burzliwa pluta, oczom i uszom zmyśli odjęła.

LXX. Skoro świt nastał, nim z sobą zaczęli po nieprzyjacielsku, wysłał Sabin do Witelliusza Kornelego Marcyala, przedniego sennika, żaląc się na zgwałcenie uczynioney umowy (12). „Ze to uniemane złożenie państwa, stało się tylko na uludę tylu przeznaczonych mężów. Poco albowiem zstąpiwszy z Rostrow, do domu braterskiego, tuż przy rynku, na większe biła rozjątrzenie, a nie raczy na Awenryn (13) do mieszkanka żony udał się? Tak prywatnemu człowiekowi, a wszelkich panowania pozorów strzegącemu się uczynić należało; gdy on przeciwnie, do pałacu, i do samego zamku państwa poszedł. Wydane z tamąd zbrojne rotę, umoszczoną zaboiem niewińnych, nayokazalszą część miasta: iako Kapitolum zbrojnymi opasane. Obywatelem on jest i senatorem, poki się między Witelliuszem a Wespazyanem, bojami pułków, dobywaniem miasta, poddawaniem się wojsk rzecz nierosprawi. Lubo Hiszpania, Niemcy i Brytannia odstąpiła, trwał wiernie w powinności brat Wespazjana, poki go do umowy

(12) Umowa ta, za świadectwem Swetoniusza w życiu Witelliusza R. XV była, że Sabin obiecał Witelliuszowi życie i *millies sestertium*, co wynosi na nasze pieniądze około 1,852,860

Czer. zł. Witelliusz zaś panowania miał ustąpić Wespazjanowi.

(13) Teraz *Monte Aventino*, *Monte di Santa Sabina*.

„wy nie zawołano. Pokoy i zgoda zwycię-
 „żonym pożytek, zwyciężcom tylko sławę
 „przynosi. Jeśli Witelliusz żaluie uczynio-
 „ney umowy, poco na Sabina, którego zdra-
 „dliwie podłżeł, poco na syna Wepazyana,
 „ledwo dorosłego, żelaza dobywa? Wiele
 „zaiste dokaże morderstwem iednego starca,
 „i młodzika (14)? niech raczey wynidzie w
 „pole przeciwko pułkom, i tam się ostate-
 „cznie rozprawi: wszystko za losem szabli
 „poydzie,,. Zatrwożony na to Witelliusz,
 „dawszy krotką, na swe oczyszczenie, odpowiedź,
 „składał winę na żołnierzow, „iako by ich gor-
 „liwości za sobą zahamować nie mógł,,. O-
 „strzegł też Marcyalisa „aby ukrytą pałacu
 „fortką tajemnie wyszedł, żeby go, iako
 „doność niemilego pokoiu, żołnierze nie u-
 „bili,,. Sam ni do rozkazu, ni do zakazu nie
 „zdolny, nie Imperatorem, lecz tylko przyczy-
 „ną był wojny.

LXXI. Ledwo Marcyalis powrócił do
 Kapitolium, przypadło wściekle żołnierstwo
 bez żadnego wodza: każdy sobie radą i przy-
 wodzącą. Flawianie przepadłszy szybko rynek,
 i przyległe mu świątynie (15), rozciągnęli się
 po wzgorku przeciwnym (16), aż do pier-
 wszych bram zamku Kapitolskiego. Były z
 dawna krużganki na boku prawym wchodzą-

Tom III.

Nn

(14) Urodził się Domicyan
 R. Założenia Rzymu 804, 24
 Października, miał zatym na
 ow czas lat 18.

(15) Fortuny, nazwaney *primumigenia*, Jowisza grzmiaćcego,

Tonans. Saturna, Zgody *Con-*
cordia. Obacz *Piranesi Antichi-*
ta Romane w Tomie I, *Tavola*
del monte Capitolino.

(16) Ażeby Witellianom wey-
 ścia zabronili.

R. C. P. 69
Z. R. 822.

cym na wzgórek: których dachy osiadłszy, kamieniami i dachówkami razili oblężęnców. Nie mieli Witellianie na doręczu, prócz mieczów: sprowadzać strzelnie i pociski, długa się rzecz zdawała. Rzuciwszy żagwie na bliższy krąg (17) śli za pozorem; i pewnieby się do zamku wdarli przez spaloną bramę (18), gdyby był Sabin, zrywając zewsząd poślęgi, starożytnych przodków ozdobną pamięć, wstępu onemi, zamiast muru nie zagroził. Rozbiegli się ztym na inne do Kapitolium wejścia, jedni od gaju, gdzie było *Astilum* (19), drudzy, gdzie na skałę Tarpeyską (20) to prowadził stopniów. Z obultron gwałt niespodziany, lecz bliższy i popełniony od Asylum (21); ponieważ się żołnierz wdzierał na przyległe ginachy, które za długiego pokoju w górę wywiedzione, z posadą Kapitolium równały się. Nie masz pewności „ jeśli do „ zamku ogień wrzucony od oblężęnców, czy „ li od oblężonych „: większa pogłoska, „ iż „ od tych (22), ażeby wdzierających się, i już

(17) Z którego Flawianie bili na nieprzyjaciół.

(18) Zamku Kapitolskiego, w którym był kościół Jowisza przy skałę Tarpeyskiej.

(19) Który gaj zasadził niedługo Romulus: był zaś on między dwoma skalami gór Kapitolskiej, na jednej z których stał kościół Jowisza *Capitolinus*, na drugiej Jowisza *Feretrius*; i Marii *Capitolinus*. Na gruzach tych kościołów stoi teraz kościół Najświętszej Panny *Ara Cali*,

z klatzorem Bernardynów. Na miejscu zaś gaju i *Astilum*, podnosi się *Piazza di Campidoglio*.

(20) Na zachodniej stronie góry *Capitolinus*, zwał się idzie do Tybru, była skała Tarpeyska, zwał winowayców zpychano. Obacz R. D. K. VI, R. 19.

(21) Zwał był wchód do kościoła Jowisza Kapitolskiego.

(22) Od Flawianów, lubo Józef Żydówin, Pliniusz i Dionizjusz Witellianów tę klęskę zwała. Trzeba jednak wiedzieć,

„ bliskich Witellianów odrazili. Wszczęty o-
 „ gień na krużgankach, zagarnął podle (23)
 „ stojącą świątynię: i wnet dźwigające szczyt
 „ orły (24) z dawnego drzewa, zciągnęły pło-
 „ mień, dając mu pałwę dostateczną. Tak
 „ tedy Kapitolium nie dobyte, nie zdarte zgo-
 „ rzało (25).

R.C.P. 69

Z.R. 822.

LXXII. Nie widział zaiste lud Rzymski
 od założenia Miasta, ani żałośniejszey, ani
 brzydszey zbrodni, kiedy nie od obcey nie-
 przyjacieli, nie dla gniewnych, chyba złością
 naszą niebios, świątynię najlepszego i nay-
 większego z bogów, iego natchnieniem od
 przodków dźwignioną, godło światowładz-
 twa (26), którey ani Porfenna w poddają-
 cym się mieście (27), ani Gallowie w dobytym

Nn ij

że Plinius z Jozefem żyli za
 Wespazjana; Tacyt zaś za Tra-
 iana, gdzie pochlebstwo miey-
 sca nie miało.

(23) Te krużganki *porticus*
 stały przy kościele Jowisza Ka-
 pitolskiego, którego czoło troi-
 stym, a boki dwiustym rzędem
 słupów były ozdobione, za świą-
 dełstwem Dyrnizego z Halikar-
 nassu VI 61.

(24) W łacińskim *fastigium*
fastigium aquila. Były zaś te
 orły *aquila*, częścią wyższymi
 gmachów, które szczyty *fastigium*
 miały, nazywały: tak nazwa-
 ne od podobieństwa rozciągnię-
 nych skrzydeł orlich. Grekowie
 tak je tę część budownictwa
 nazywali *Acroterion*. Obacz Wi-
 truwiusza III, 2, gdzie ten au-
 tor daje przykład, czemu or-

ły były z drzewa nie z kamie-
 nia.

(25) Jozef Żydowi w Księ-
 dze IV *Bell. Judaici* powiada
 przeciwnie, że Witelliańscy żoł-
 nierze, po zabiciu Sabina, wszy-
 skkie wotwy złupili, i kościół
 zapalili. Ale, iako się mówiło
 wyżej, pisał to pochlebnie dla
 Wespazjana.

(26) Kiedy kopano fundamen-
 ta na ten Jowisza kościół, zna-
 leziono głowę ludzką w ziemi,
 co dało pochoć do wrożki, że
 Rzym będzie głową świata. O-
 bacz Flóra I. 7.

(27) Tu mówi Tacyt bardziej
 po oratorsku, niżeli prawdzi-
 wie. Porfenna Król Etrusków,
 opanował górę *Janiculum*, przy-
 cisnął miasto, wziął zakładni-
 ków, lecz miasto się nie podda-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(28), zelżyć nie mogli, obywatelska zburzyła wściekłość. Gorzało wprawdzie i za dawnych lat Kapitolium, za wojny domowej, lecz zdążyła (29) prywatną; teraz iawnie opasane, iawnie spalone. Z jakichże oręża powodów? dla jakiego z tak frogiey klęski zylku? pewnieśmy za oyczyznę wojowali? Słubował ten gmach Tarkwiniusz Pryskus Krol, podczas wojny Sabińskiej (30), rzuciwszy mu zasądę (31), w nadzieję raczey przyszłej wielkości, niż gdyby mu, szczerpie nader ludu Rzymskiego pierwiastki, dokonać pozwoliły zamyślow. W krotce Servius Tullius, za pomocą sprzymierzeńców, a potym Tarkwin pyszny, poimawszy Swesłę Pomecyą (32), z łupow nieprzyjacielskich wyflawili (33). Lecz sława dzieła wolności zachowana: po wygnaniu królów, Horacy Pul-

fo, iako widzieć z powieści Flo-
ra I, 10, tudzież innych piar-
zow Rzymskich. Sam Tacyt w
R. D. K. XI, R. 28 powiada: *Tu-
scis obsides dedimus*. Wszakże
zhardziały tą pomyślnością Por-
fenna dał prawa Rzymianom.
O czym świadczy Plin: XXXIV,
14.

(28) O Rzymie wziętym od
Gallow mowiono w R. D. K. XI,
R. 27, 28.

(29) Za wojny domowej Syl-
lańskiej R. Założenia Rzymu
DCLXXI, pod Scypionem i Nor-
banem Konsulami. Obacz Ap-
piana *Bell. Civil.* K. I, na karcie
400.

(30) Tarkwin wiodł wojnę
z Sabinami: ten narod mieszkał,
gdzie teraz część Umbry i A-

bruzzo dalszey.

(31) Tarkwiniusz Pryskus o-
panowawszy miasto *Apiola*, na-
leżące do Latynow, z łupow ie-
go zaczął budować Kapitolium;
iako świadczy Pliniusz III, 5.
To miasteczko było *in agro Po-
metino*: ślady jego widzieć do-
tąd na dolinie, nazwanej teraz

Valle Apiole, albo *Valleja pole*.

(32) Sueffa Pometia *in agro
Pometino* miasto, zginęło. U-
czony Corradini w Księdze *Va-
tus Latium* Tom II, k. 64 mnie-
ma, że stało na miejscu nazwa-
nym teraz *Mesa*, odległym od
Rzymu przez drogę Appiusza
czterdzieści dziewięć tysięcy *paf-
uum*.

(33) Zprowadziwszy rzemie-
ślników z Etruryi,

willus (34), powtornie Konful poświęcił z taką wspaniałością (35), że go niezmierne potomnym ludu Rzymskiego dostatki, ozdobniey-

R.C.P. 69
Z.R. 322.

(34) Publius Valerius Publicola, i Marek Horacyusz Pulvillus powtore, byli Konfulami R. Założenia Rzymu 247, po wygnaniu Królów w roku 3.

(35) O WSPANIAŁOŚCI KAPITOLIUM.

Góra Tarpeyńska, nazwana potym Kapitoliską, przykrego nader i urwanego wstępu, szpiczastym wznosiła się wierzchołkiem; kiedy Tarkwiniusz Pryskus, nie czas obecny, lecz przysłaż państwa wielkość ogarnął, wspaniałą na niey kościół Jowisza budować przedsięwziął. Założył więc fundamenta, a sypaniem niezmiernych i pracowitych grobel, uczynił na niey plac równy, i do posady świątyni zdolny. Pisze o tym Dyonizy z Halikarnassu *Antiqu. Rom.* III, 49, 69. Pliniusz w K. R. 15 nazywa te sypane groble szalonemi *insanas*, dla ogromności moszczonych kamieni, i pracy w robocie niewypowiedzianej.

Servius Tullus z Tarkwiniuszem pysznym, dokonywając dzieła swego poprzednika, zbudował kościół. Postawiony ten gmach na górze, mający na koło ośm *jugera*; każdy bok miał prawie dwieście stop, z małą długością od szerokości różnicą, albowiem szerokość dłuższą, mało co mniej od piętnastu stop przewyższała. Z tej strony, gdzie czoło kościoła patrzyło na południe, otaczał go troisty rząd słupów, a boki dwoisty. Wewnątrz stały trzy kaplice, które

rowna odległość, a sporne boki zamykały: pośrodku Jowisza, po bokach Junony i Minerwy, wszystkie pod jednym dachem. Tak opisuie Dyonizy z Halikarnassu *Antiqu. Rom.* IV, 61.

Jak wiele zaś na budowę tego kościołałożono kosztu, miarkować można z tego, co Liwinusz pisze w K. I, R. 55, że na założenie fundamentów, ledwo dostarczyć mogło czterysta talentów, co wynosi na nasze pieniądze około 207,595 ezer. zł. Na te fundamenta, za świadectwem Plutarcha w życiu Poplikoli, wydano 40000 funtów srebra, na nasze pieniądze około 239,476 ezer. zł.

W owej skromności wieków starożytnych, lubo był tak wspaniały kościół, urobiono posąg Jowisza z gliny. Albowiem na ulanie bogów samych, ani złota, ani srebra nie używano. Oddawano cześć Jowiszowi glinianemu, przeto go czerwonym kolorem, albo minią nawodzono: stały też na szczycie kościoła gliniane rydwany *fistiles quadrigae*, iako pisze Plin. XXXV, 12. W tym jednak kościele Jowisza Kapitolskiego, po zaczętej trzeciej wojnie Punickiej, to jest z Kartagińczykami, zrobiono posadzkę z różnych ka-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

szym raczej, niżeli większym uczyniły. Dźwigniono go znówu na tymże miejscu, kiedy za Konsulatu Lucyusza Scypiona i Kaia Norbana (36), po upłynionych czterechset i dwudziestu pięciu latach zgorzał. Przyniła staranie zwycięzca Sylla, iednak go nie poświęcił; w czym tylko samym zayrzało mu szczęście (37). Lucyusza Katula imie (38), między

mieni wyczynaną *sculpturatum pavimentum*, za świadectwem Pliniusza XXXVI, 23. Sufity, albo stropy, za świadectwem tegoż w K. XXXIII, R. 3, złotem nawiedzione po wywroconey Kartaginie.

Zgorzała ta świątynia za wojny Syllańskiej, Roku Z. Rzymu DCI XXI, i wkrótce natyniła się na tym miejscu odstawiona. Lecz ponieważ zbyt mocno się na owy czas zagaściły, ubiegano się, aby dzieło to dawnych Królów, okazalszym zostało. Sylla najbogatszy z Rzymian, z Aten, z kościoła Jowisza Olimpijskiego stupy czyli kolumny zprowadził, i onemi Kapitolium ozdobił, iako wspomina Pliniusz w K. XXXVI, R. 6. Katulus, za świadectwem tegoż w K. XXXIII R. 3, dachówkę na nim miedzianą położyć kazał. Coż mam mówić o innych ozdobach: dosyć powiedzieć, że się jego bogactwa niezmiernie pomnożyły hojnemi darami, tryumfatorow, magistratow, miast, prowincyi, narodow, owszem zagranicznych Królów, i potym Cezarow panujących. Sam August, za świadectwem Swetoniu-

sza w życiu jego R. XXX, tak był hojny, że do kaplicy Jowisza Kapitolskiego, sześćnaście tysięcy funtow złota, na różne pieniądze i, 440,000 czter. zł. pereł i klejnotow na *quingentes festerium*, na różne pieniądze około 926,429 czter. zł. iednym podarunkiem posłał.

Przedś tu należy, malowidła, posągi, i naydoskonalszych rękodzieł wynalazki, które ze wsłazd znoszono w upominkach. Ten tedy gmach tak wspaniały i kosztowny spłonął za Witeliusza, obywateli tej broni zaleśnictwem. Jak zaś wspaniały był dźwigniony i ozdobiony od Wespazjana i Domicyana, powie się w przypiskach K. IV Historyi R. 63.

(36) Byli Konsulami R. Z. R. 671, przed C. P. 63.

(37) Toż samo mówi Pliniusz w K. VII. 43. *Unus hominum ad hoc avi felicitis sibi nomen asseruit L. Sylla, hoc tamen felicitati suae de fuisse confessus est, quod Capitolium non dedicavisset.*

(38) Kwintus Lucyusz Catulus, był Konsulem z Markiem Emiluszem Lepidem R. Z. Rzymu 676. Chr. Pana 78.

tyką dziełami Cezarow (39), aż do Witelliusza trwał, kiedy ogniem spłonął.

R.C.P. 69
Z.R. 522.

LXXIII. Atoli ta klęska, większy obłączonych, niżeli obłączencow nabawiła trwogi. Albowiem Witellianom, w tak wątpliwym razie, ani na fortclach, ani na męstwie zbywało; kiedy z przeciwney strony, potrwożone żołnierstwo, wodz gnuśny, i iakby z rozumu obrany, postradawtzy ulzu i języka, ani się drugich radami rządził, ani swoich dawał; lecz biegał tam i owdzie, na odgłos nieprzyiacielski, przeciwne zakazom rozkazy, rozkazom zakazy dawał. Przeto, iako się w zgubionych rzeczach dzieć zwykło, wszyscy rozkazowali, a żaden nie słuchał: nakoniec rzuciwszy broń, każdy o ucieczce i sposobach uniknienia myślił. W tym wpadli Witellianie, wszystko ogniem i mieczem psując. Kilku walecznych ludzi, między któremi znaczniejsi, Korneli Marcyalis, Emuli Pacensis, Kasperius Niger, Dydus Scewa, chcąc dać odpor, na miejscu polegli. Flawius Sabin, bezbronny i nie uciekający, Kwintus Attyk Konsul (40), marnym honorem cieniem, i własną próżnością wydany, że w edyktach swoich wspaniale o Wespazyanie, zelżywie o Witelliuszu mówił, oskoczeni. Reszta różnemi trefunkami umknęła, jedni w służalczych szatach, drudzy wiernością klientow utajeni, inni w tłomokach ukryci. Byli i tacy, co wiedząc o nie-

(39) Juliusza i Augusta.

(40) Był Konsulem Surroga- tem,

R.C.P. 69
Z.R. 322. przyjacieliskim haśle, którym się wzajem poznawali, pytając się i odpowiadając sobie, od wagą, zamiast tainika, śmierci uśli.

LXXIV. Domicyan, za pierwszym wpadnieniem, skrywszy się u zakrytyana (41), przemyślem wyzwoleńczym, w płociennej szacie, między popy (42) wnielzany, i niepoznany, u Kornelego Pryma klienta oycowikiego przy *Wclabrum* (43) przesiedziat. Gdy ociec na państwo wstąpił, zbiwłszy mieszkanie zakrytyańskie, kapliczkę tam i ołtarz JOWISZOWI ZBAWCY wyławił, i przypadek swoy na marmurze wyryc rozkazał. Zoltałszy zaś Cesarzem, ogromny kościół JOWISZOWI STROZOWI zbudował, i posąg swoy na łonie bożka poświęcił. Sabin z Artykiem okuci w kaydany, i zaprowadzeni do Witeliusza, przyięci od niego łaskawym okiem i mową, z wielkim szemraniem tych, którzy się ich gardła, i nadgrodyłożonych posług dopominali. Po wszczętym od blisko stojących wrzasku, ozwała się gminna chałastrą, prosząc o głowę Sabina, a pochlebstwa mieszaiąc. Witeliusz stojąc na stopniach pałacowych chciał za nim prosić: niedano mu mowić. Naostatek zklóte, i poszarpane ciało, po uciętej głowie, zawleczone na wśchody Gemońskie (44).

LXXV. Taki wziął koniec mąż ten nie pospo-

(41) W łacińskim *Aditans*, w K. I, R. 27.
stroż kościelny.

(42) Kapłani bogini *Iss*. o-
bacz Swetoniusza w *Domicyanie*.
gerze Kapitołskiej, żąd zabitych winowaycow ciała wrzucą-

(43) O *Walebrum* mowiono
ne do Tybru.

pospolity. Trzydzieście i pięć lat na usługach Rzeczypospolitey przepędził, sławny w pokoju i na wojnie. W i prawiedliwości, i pomiarkowaniu życia nie miano mu co zadać: był jednak wielomowny: i to jest tylko, co mu w przeciągu siedmiu lat, gdy Mezyą rządził, a dwunastu, gdy był Prefektem miasta, ogłos publiczny zarzucił. Przy zgonie życia, jedni mu gnuśność, drudzy pomiarkowanie, i wstręt od rozlewu krwi obywatelskiej przyznawali. Wszyscy jednak na to się zgadzaia, że przed wstąpieniem na tron Wespazjana, sława domu Flawiuszow była przy nim. Dało mi się słyseć, że Mucyan przyjął weselo nowinę o jego zabiciu. Wielu twierdziło, „ że się tym „ pokoy ubespeczył, i zaśleło przyszley mie- „ dzy dwoma nienawiści, z których jeden, że „ był bratem Cesar skim, drugi że ucześnikiem „ państwa, myślił,.. Oparł się Witelliusz na- leganiu gminnemu o stracenie Konsula (45), ułagodzony, i niby wzajemną wdzięczność o- świadczaiać; że, gdy się badano o podpalcę Ka- pitolium, Attykus winnym się być wyznał. Tym zaś wyznaniem, czyli to było kłamstwo do czaśu stosowane, przyimuiąc na się niena- wiść, stronę Witelliusza oczyszczać z niey zda- wał się (46).

LXXVI. W tychże dniach L. Witelliusz, starawszy obozem w Feronii (47), groził wy-
Tom III. Oo

(45) Kwintusa Attyka	bogini Feronii, zginęło. Stało
(46) Na ow czas na Flawia now wie zwalano.	nie daleko tego miejsca, które się teraz nazwa <i>Torre delle Nolle</i> , niedaleko Terracyny. O
(47) Miałeżko to leżące w Latun, dawne gajem i częścią, dziwney części tej bogini puzo	

R.C.P. 9
Z.R. 822.

R. G. P. 69
Z. R. 822.

cięciem Tarra-ywie, kędy zamknięci (szermierze i maydkowie, ani wynieść za mury, ani się spotkać na placu nie śmieli. Nad szermierzami, iakom wprzód mianieni (48), był starszym Julianus, a nad maydkami Apollin-rys, wżeteczeństwem, gnuśnością, do szermierzów barziej, niżeli do wodzów podobni. Nie myślał z nich żaden, ani o rozstawieniu straży, ani o naprawie słabych miejsc muru: wyłani w dzień i w nocy na rozpusty, głuszyli bankietami i muzyką rokoszne brzegi, a o braciąg żołnierzów do posług godownicznych, o wojnie na biesiadach tylko gadali. Kilkadniami przedtym, wyjechał Appenius Tyro, który wymuszając na miastach pieniądze i podarunki, więcej sronie nienawiści, niżeli sił przyniżył.

LXXVII. Tym czaśem przybiegł do Lucyusza Witelliusza zbiegły służalec od Werginiego Kapitona, obiecując „podać zamek, „nie dobrze strzeżony, ieśliby mu chciał do- „dać żołnierzy „. Wziąwszy zatym kilka rot przebranego ludu, opanował w noc głuchą wierzchołek góry, i nad głową nieprzyjacielowi stanął, zkaż żołnierz, na rzeźbę barziej, niżeli do potyczki zleciał. Mord wa- no bezbronnych, albo się dopiero do oręża biorących; niektórych ze snu ledwo ocucowanych. Noc ciemna, trwoga niespodziana, brzmienie trąb, wrzask nieprzyjaciół, frogą czyniły zamieszkę. Niektórzy z szermierzów

Strabon w K. V, Dyonizy z Ha- | ią boginią wolności.
Ikarzesa w Il. Wario nazywał (48) Wyżej w R. 57.

chcąc dać odpor, nie bez zemsty polegli: drudzy rzucił się do okrętów, kędy równa trwoga i meład, dla zniszczenia z żołnierzstwem chłopstwa (49), które Witellianie bez braku wycinali. Sześć gder w pierwszym zamęcie uciekło, a na nich admirał Apollinarys; reżta, albo na brzegu zachwycona, albo nagniotem uciekających przeładowana zatoneła. Julian do Lucyusza zaprowadzony i kilni zkatowany, w oczach jego ścięty. Przyganiano Tryaryi (50), żonie L. Witelliusza, „iako by „ przypasałszy do boku miecz żołnierski, w „ czasie okropney klęski, i zburzenia dobytego miasta, hardzie sobie i okrutnie postę „ powała „. Sam Lucyusz wysłał do brata laurem uwieńczone listy (51), prosząc o radę, „ jeśli miał zaraz powracać, czyli dalej „ w Kampanii wojnę popierać? „ Co się nie tylko z dobrem strony Wespazjana, ale całej Rzeczypospolitey stało; gdyby albowiem żołnierz, świeżym nadęty zwycięstwem, a procz wpoionego uporu, w pomyślnym powodzeniu dziki, ciągnął do Rzymu, niemałoby dał pracy; ani by się bez zniszczenia miasta obeszło: ponieważ Lucyusz, chociaż bezecny, miał dołyć obrotu, a jeśli nie cnotą, iak dobrym zwyczajną, przynajmniej występkami, zwyczajnym łotróstwu orężem, wiele dokazował.

On ij

49. W łacińskim *paganis*: ta kim zaś imieniem nazywano tych ludzi, którzy w służbie żołnierskiej nie byli, i ich pła wali.

50. Mowiono o niej w K. II, R. 63.

(51) *Litterae laureatae*, które zwycięzcy do Rzymu przysła wali.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LXXVIII. Gdy się tak u Witellianow dzie-
ie, wojsko Wespazjana wyciągnąłszy z Nar-
nii, obchodziło spokojnie świętki Saturna w
Otriculum (52). Przyczynę tej naganney
zwłoki składano na oczekiwanie Mucjana. By-
li i tacy, którzy z podeyrzenia obwinili An-
toniego, „iako by zdradziecko czas zwlekał,
„omamiony tajemnymi Witelliusza listami,
„w których mu konsul, dorosłą córkę, z bo-
„gatym posągiem w nadgrodeń zdrady ośiaro-
„wał„. Drudzy mówili, „iż te powieści
„zmyśłone, dla przyślugi Mucjana„: nie-
którzy: „że to było powszechnym wodzow
„zdaniem, ażeby okiżem raczey potęgi, ni-
„żeli iey użyciem, miało do poddania się na-
„kłonić; ponieważ najmocniejszy pulki od-
„stąpiły Witelliusz, i on sam, widząc prze-
„cięte wszystkie do obrony śrózdk, dobro-
„wolnie ustąpić czynił nadzieję. Lecz skwa-
„pliwość, a potym gnuśność Sabina wszy-
„tko popsuła; który rzuciwszy się płocho
„do broni, tak warowney twierdzy, którey-
„by i potężne wojska dobyć nie zdołały,
„przeciwko trzem rodom obronić nie mógł„.
Wszakże trudno zwać na jednego spólną
wszystkim winę. Ponieważ i Mucjan oboję-
tnemi listami zwycięzców bawił, i Antoni,
czyli dla niewczesnego mu posłuszeństwa, czy-
li chcąc nań nienawiść odwrócić, w winę po-
padł; drudzy też wodzowie, w mniemaniu,
że się już skończyła wojna, ostatki iey zna-

(52) To święto zaczynało się raz Otricoli w Xigświe Spole-
27 dnia Grudnia, *Otriculum* to: tamśim.

komitśzemi uczynili. Nawet ani Petylius Ceryalis, wysłany przodem z tyłacem iazdy, aby poprzecznemi drogami, przez kray Sabiński (53), gościńcem Salariskim (54), wszedł do miasta, śpiesznie ciągnął; poki rozbiegłe wieści otoczonego Kapitolium, wzytych pospół nie ruszyły.

R.C. 1179
Z.R. 822.

LXXIX. Przyciągnął Antoni, w poźną noc, drogą Flamińską (55) do *Skat czerwonych* (56) niewczesny niosąc posiłek, bo tam o zabiciu Sabina, o zpaleniu Kapitolium, o trwodze miasta, smutne nowiny odebrał. Doniesiono mu przytym, „ że się gmin i służacy ruszyli do „ broni za Witelliuszem „. Ceryalisowi też nie dobrze się udała jezdna potyczka, kiedy lecącemu nieostrożnie na Witellianow, iakoby już zwyciężonych, pomieszana z iazdą piechota nieprzyjacielska zaślapiła. Potkali się niedaleko miasta, między domostwami, ogrodami i zakrętami dróg, które, że Flawianom znajome nie były, poczęli się trwożyć i mieszać. Do tego, niezgadzała się z sobą cała iazda, mianowicie ci, którzy niedawno przy Narnii zabrani (57), obojętnym okiem na los obcej strony patrzali. Tullius Flawianus, przełożony izwadronu, dostał się w niewolę:

(53) Mowiono o nim wyżej w R. 72.

(54) Ten gościńiec zaczynał się od bramy *Collina*, nazwanej także *Salaria*, która i teraz imię ma *Porta Salara*. Ta brama i gościńiec imię wzięła *a fule* od soli, że przez nią do Sabinów sol wożono. Plin. w K. XXXI, 7. 47.

(55) Mowiono o niej w R. D. K. III, R. 9. XIII, R. 47.

(56) *Saxa Rubra*, około trzech tysięcy kroków od miasta. Nazwane to miejsce z tej przyczyny, iż tam z góry dobywano kamienie, na naprawę drogi Flamińskiej.

(57) Jako mowiono wyżej w R. 63.

R.C.P. 69
L.R. 822.

drudzy potrwożeni, fromotnie uciekli, których zwycięzcy do Fiden (58) tylko ścigali.

LXXX. Ta pomyślność dodała serca polstwu: rzucił się nieyński motłoch do broni. Rzadko u kogo żołnierski paklerz: drudzy porwawszy, co kto miał na doręczu, prosili o danie znaku do potyczki. Podziękował Wittelliusz, i wynieść w pole do obrony miasta kazał. Zwołał potym senat; wysłani posłowie do woysk, aby, pod pozorem dobra publicznego, pokoy i zgodę radzili. Różne tych posłów były losy. Wysłanych do Ceryala ostatecznie spotkało niebezpieczeństwo, ponieważ żołnierz wszystkie pokoiu kordycye ze wzgardą odrzucał. Zraniono Arulena Rustyka pretora (59): pomnożyła nienawiści, procz znieważoney pretorckiej i legata dostojności, sama jego osobista godność: rozegnano kolegów: zabito przybocznego liktora (60), który drogę czyniąc, ważył się tłum rozpychać: i gdyby wódz, straży na obronę nie przyśłał, święte u samych nawet obcych narodów poselstwa prawo, pod sanemi oyczyzny murami, zostało by skażone zaboystwem od wściekłości obywatelskiej. Ci, których posłano do Antoniego, łaskawiey byli przyjęci, nie dla więkzey

(58) Fiden, teraz Castel Giuleo, o sześć mil Włoskich od miasta.

(59) Mowiono o nim z pochwałą w R. D. K. XVI, R. 26: będzie się także mowiło niżej w życiu Agrykoli R. 11.

(60) *Prosimus licor*. Liktor, wie sli przy boku urzędników

Rzymskich, niosąc siekery na długich toporzykach, pękami rozg, czyli palcatow otoczone, na znak władzy i powagi. Najbliższy urzędnika, Konsula albo Pretora, liktor, był między kolegami najbarżey i najpoważniejszy.

w żołnierstwie karności, lecz że wódz więcej miał powagi.

LXXXI. Wmieszał się między posłów Mufonius Rufus (61), rycerskiego stanu, miłośnik filozofii, i szkoły Stoików naśladowca; a wpadłszy w żołnierstwo, począł coś między szablami o pożytkach pokoju i niebezpieczeństwach wojny rozводить. Szydzili iedni z mędrka, drudzy cknili sobie, inni obalić i tłuc go chcieli, gdyby się był, na radę spokoyniejszych, a groźbę drugich, z niewczesnym kazaniem nie wynioł. Wyszły naprzeciw dziewice Westałkie (62), z listem Witelliusza do Antoniego, prosząc „o zwłokę bitwy do iu-
„tra; że się wszystko w tym przeciągu cza-
„su ułatwić może„. Odprawione panny z uczciwością: Witelliuszowi odpisano, „że
„zabiciem Sabina, i spaleniem Kapitolium,
„wizelka dalszey zgody nadzieia upadła.

LXXXII. Uśliował iednak Antoni, ugła-
skać zwołane do koła pułki, aby stanowiący o-

(61) Mowiono o tym filozofie w R. D. K. XIV, R. 50. XV, 71.

(62) W wielkim u Rzymian poszanowaniu były te pogańskie mniszki. Dla zrozumienia śaciejszego powieści Tacyta, przywiodę tu, co mówi Swetoniusz *in Vitellio* R. 16. „Radził
„Witelliusz senatorom, aby po-
„słow z pannami Westałskiemii
„wysłali, z prośbą o pokoy, al-
„bo przynajmniej o przewło-
„kę czasu, dla naradzenia się.
„Naszturcz, gdy oczekiwał od-
„powiedzi, przybiegł szpieg
„znajmując, że nieprzyjaciel
„zbliża się. Zatył zamkną-

„wszy się w lektyce, z dwoma
„tylko ludźmi, piekarzem i ku-
„charzem, udał się kryjomo na
„góre Awentyn, do domu oyc-
„wskiego, mając ztamtąd ucie-
„kać do Kampanii. Potym, za-
„uczynionym płachym odgło-
„sem, takoby pokoy był upro-
„szony, dopuścił, że go odnie-
„siono do pałacu: gdzie zała-
„wszy pułki, ponieważ ci na-
„wet, co przy nim byli, uciekli,
„opasał się trzosem, złotem na-
„pakowanym: skrył się w ko-
„morze bramnego: drzwi łóż-
„kiem zatarasował, i pła do
„nich przywiązał.

R. C. P. 64
Z. R. 822.

R.C.P.69
Z.R.822.

bozem przy moście *Milvius* (63), nazajutrz do miasta weszły. Przyczyna tej zwłoki, ażeby rozciągnięte boiem żołnierstwo, na gmin, na senat, na świątynie nawet i przybytki bogów, gwałtem się nie targnęło. Atoli wojsko, wszelkie zwleknięcie, jako nieprzyjaźne zwycięstwu, miało w podeyrzeniu. Do tego rozłożone po wzgórkach świetne chorągwie, lubo się za niemi gnuśny toczył motłoch, pozor nieprzyjacielskich hufców czyniły. Podzielone na troje wojsko Flawiańskie: część jedna szła gościńcem Flamińskim (64); druga ciągnęła po nad Tybrzu; trzecia drogą Salaruską do bramy *Collina* (65) zbliżała się. Gmin, za natarciem jazdy, natychmiast pierzchnął. Żołnierz Witelliusza na trzy także dywizye podzielony, zaatakował nieprzyjaciela. Zaczęły się różne i liczne boje pod miastem, Flawianom, dla lepszości wodzów, częściej pomyślniejsze. Najgroźsze dla tych zapasy, którzy na lewej stronie miasta, przy ogrodach Salustyusza (66), w ciasniny i ślizgawice wpadli. Stoiący na parkanach Witellianie, kamieniami i grotami aż do wieczora na podstępuiących bili, poki ich, przypadła jazda przez bramę Kolińską, nie ogarnęła. Scierały się i na placu Marśowym nieprzyjaźne szyki. Flawianom fortuna, i otrzymane potylekroć zwycięstwo dodawało ferca: Witellianów sama rzucała rospacz;

(63) *Ponte Mole*, most na Tybrze, o dwa tysiące *passuum* od Rzymu. (64) Zaczynał się w mieście od bramy teraz *Pinciana*, obacz R. D. K. XIII, R. 47.
(65) Teraz *porta Salara*.
(66) Teraz *Villa Belloni* i *Villa Verospi*. Obacz R. D. K. XIII, R. 47.

rospacz; a rozproszeni, znowu się w mieście gromadzili.

R. C. P. 69
Z. R. 322.

LXXXIII. Patrzył na tak okropne gony gmin ciekawy, i iakby na szermierskim placu, raz tym, drugi raz owym kłaskał i pokrzykał. Ilekroć się która strona nachyliła, a uciekający, po sklepach się kupieckich, lub domach kryli, wrzeszczał „wywlekay, zabij,, biorąc w zysku większą część łupu: bo gdy się rozrzucony żołnierz za krwią i morderem ugaśniał, on tym czasem korzyść rozrywał. Okropna wżędy i plugawa rzeczy powstać: tu rany i zaboie, owdzie łaźnie i karczmy: tam krew i stofy ciał martwych, podle nierządnic, lub onym podobni: ile w lubieżnym próżnowaniu wszeteczeństwa, ile w nayokrutniejszey niewoli zbrodni, wżysztko się w kupę zlało: rzekłbyś, iż iedno miało razem się wściekło i zegziło. Zbijały się i dawniey w stolicy zbrojne woyska, dwakroć pod Syllą, raz pod Cynną zwyciężcami (67), z niemnieyszyn okrucieństwem: tu, nie ludzkie iakieś bezpieczeństwo, i naymnieyżą czasu chwilą nieprzerwane rokoszy: a iakby przy świątkach (68), i ow widok dobrą myśl mnożył, wszędy skoki i bieśiady brzmiały: bez troskliwości, kto przemoże, cieszyła się nie czułość z klęsk powfzechnych.

LXXXIV. Naywiększa zachodziła trudność w dobyciu obozu (69), który, iako ostateczną nadzieję, co naywalecznieyszy utrzy-

Tom III.

Pp

(67) Obacz Flora w K. III, ta Saturna.

R. 21.

(69) Pretoryanow sprzyjających Witelliuszowi.

R.C.P.69
Z.R.822.

mywali. Przeto tym usilniey, za powodem starego żołnierza, ruzono wżytłkich, do burzenia naywrownieyżych miast wynalezionych sposobow, szancow, sklepow, żugwi i strzelby, wołaiąc: „ że, cokolwiek w tylu „ potyczkach podięto trudow i niebezpieczeń- „ stwa, tą pracą konies weźnie. Ze senato- „ wi z ludem miasto, bogom świątynie oddane: „ właściwa ludzi rycerickich sława iest w obo- „ zie: tam ich oyczyzna, tam domowe pro- „ gi: i iesli natychmiał nie będą go mieli w „ rękę, całą noc pod bronią stać należy „. Przeciwnie Witellinie, lubo losem i liczbą nie rowni, pili iednak z wycięstwem, zwlekali pokoy, broczyli krwią domy i ołtarze, ostatniey w niebezpieściu pociechy w o tych się nie puszezając. Wielu napół martwych na wieżach i blankach dłuze wylało: nakoniec, po wyłamaniu bram, stanęła w kroku nieprzyjacielowi pozostala re zta, i wpadłszy nań mężnie, wszystko od przeciwnych razow poległa. Ta ucziwego zgonu chluba, od umierających nawet walecznych mężow szukana była.

LXXXV. Witelliusz, po dobytym mieście, kazał się nieść w krześle tyłami pałacu, na górę Awentyn, do domu żony (70), chcąc uciekać do brata i woyska w Tarracynie, gdyby się tylko za dnia mógł ukryć. Lecz z płochości umysłu, a z przyrodzenia trwogi, w ktorey się człowiek wszystkiego, a mianowicie, co ma w oczach lęka (71), wrocil się do pałacu, gdzie smutne tylko przestwory znalazł.

(70) Jako wyżej w R. 70.

(71) Pięknie Kurcyusz w K.

tuna destituit, futura praesentibus videntur esse potiora.

IV, R. 1. Cum primas spes fer-

Poszła w rozsypkę naylichsza czeladź; każdy go zdala omiiał: wszędy strach niemy, i głucha samotność: mocuie zapory: drętwieie na pułki: nakoniec zmordowanego nędną włóczęgą, i w tajniku nieuczciwym (72) ukrytego, wyciągnął Julius Placydus trybun. Związano mu w tył ręce: wyprowadzono w zdrapaney szacie na widok szyderski: każdy mu łajał, żaden łzy nie ukanął: plugawy życia szczątek, litość zatłumił. Zaszedł mu drogę niejakis Niemiecki żołdak (73); i czyli się na trybuna, czy na niego samego z gniewu, lub żeby prędzey z obelgi wydarł, zamierzył, ucho trybunowi uciał, zaco natychmiast rozliekany. Wiedli go żołnierze, nie woląc groźnemi sztychami, już do podniesienia twarzy i nadstawienia się szyderstwem, już do patrzenia na zrzućanie twych posągów, a nadewszystko na *Rofra* (74) i miejsce zabicia Galby (75), poki do wśchodow Gemofskich (76), gdzie Sabin zamordowany leżał, nie przywlekli. Jeden głos nieodrodney duszy przy zgonie slyszany; gdy naygrawaiącemu się trybunowi, „przecież by, „łem twoim Imperatorem, „odpowiedział. Nakoniec skłoty nieczami, poległ (77): a gmin,

Pp ij

(72) W komorce bramnego Obacz wyżej R. 81 i Swetoniusza *In Vitellio* R. XVII.

(73) Dion w K. LXV powiada. Iż ten Niemiec niemogąc znieść hańby Witeiliusza, z litości rzekł: „Ja tobie, iaką „męg, dam pomoc. To po wiedzaiasz, ciał go, i potym sam się zabił. Pewnieyż powieść Tacyta, który żył na ow czas, mizeli Diona, który kwi-

inał za Alexandram Sewera

(74) Gdzie Witeiliusz zrzekł się państwa. Obacz wyżej R. 68.

(75) Przy stawie Kurcyusza. Obacz K. I, R. 41.

(76) O wśchodach Gemofskich mowiono często wyżej.

(77) Swetoniusz powiada, że go lekkimi sztychami długo umęczonogo, hakiem do Tybru zawlekli.

R. C. P. 69
Z. R. 822.

R.C.P. 69
E.R. 822.

tak się niegodnie nad zabitym paścił, iak ży-
wemu pochlebiał.

LXXXVI. Miał oycę Lucyusza: żył lat
pięćdziesiąt siedm nie pełną. Urzędy duchow-
ne i świeckie, imie i miejsce między nayprze-
dnieyszemi, bez żadnych osobistych zasług, ta-
mą rodzica sławą otrzymał. Wziął berło od
tych, co go nawet nie znali. Przychylności
żołnierskiej, rzadko który pracowitą cnotą
tyle nabył, iak on lenistwem. Była w nim ie-
dnak szczerść i hojność; które, jeśli miara
nie zaydzie, do zguby wiodą. Skarbiąc sobie
przyjaźni wielkością darów, nie obyczajow sta-
tkiem, pozyskał one bardziey, niżeli zasłużył.
Wiele zaiste krajowi z deżało na upadku jego;
lecz ci, co go wydali Wespazyanowi, nie mo-
gą przypisać zdrady, ponieważ od Galby od-
stępili. Dla schyłego dnia ku zachodowi,
a dla trwogi senatorów i magistratów, którzy
albo z miasta ušli, albo się po domach pokryli,
nie mógł się zgromadzić senat. Domicyan,
gdy strach opłonał, wyszedł do wodzów stro-
ny: okrzykniono go Cesarzem, a liczny żo-
lnerz, iako był pod bronią, do domu oycow-
skiego zaprowadził.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEJ HISTORII.



TREŚĆ KSIĘGI CZWARTEJ.

Zwycięzcy Flawianie okrutnie postępują w mieście. II. Lucyusz Witelliusz, lubo się poddał, zabity. III. Po uspokoieniu Kampanii, powołność senatu ku Wespazyanowi. IV. Mucyana, Antoniego i innych wodzów honory. Rada względem odstawienia Kapitolium. Helwidjus Pryskus stawia za wolnością. V. Tego męża życie i obyczaj. VI. Między nim, a Epryuszem Marcellem ciefski poswarek. IX. O wydatkach publicznych niezgoda. X. Musonius Rufus na Publiusza Celera następuje. XI. Mucyan przybywszy do miasta, wesz iśtko do siebie ciągnie. Kalpurniusza Galeryana zabicie. Azjatyka wyzwolenca służebnicza kara. XII. Początki wojny Niemieckiej, za powodem Klaudyusza Cywila. XIV. Pierwsi Batawowie z Kanincfatami do broni się biorą. XV. Po zawołaniu na pomoc Fryzów, zabrane dwu rot zimowiska. XVI. Zwycięstwo Cywila nad Rzymianami, zdadą otrzymane. XVII. Sławą tej pomyślności wzruszone Niemieckie kraje ofiarują posilki. Cywilis stara się o Galloz towarzystwo. XVIII. Hordeoniusza Flakka lenistwo. Zwyciężeni Rzymianie, uciekają do Vetera Castra. XIX. Batawowie i Kanincfatowie rotę, idące do Rzymu, przemówione przystają do Cywila, i w potyczce pod Bonną Rzymski szyk przelamują. XXI. Jednak Cywilis od swoich przyśięgę wierności Wespazya-

nowi odbiera, aby bunt lepiej pokrył. XXII. T zaraz Vetera oblega. XXIV. Hordeoni Flak-
 kus, biedząc się z buntownikami, zdać rzad Wo-
 kuli. Przybywają z Gallii posiłki. XXVI. He-
 rennius do pomocy Wokuli przydany, sprawi-
 wszy rzecz niepomysłnie, chłostę odbiera. Nowa
 sedycja. XXVIII. Niemcy Gallów łupią.
 XXIX. Różne między Rzymianami, a Niemca-
 mi bitwy. XXXI. Posiłki Gallów, uszczelniający
 o porażce Kremonskiej, rzucają Strongitellusza.
 Hordeoni Wespazjanowi przyśięga. XXXII.
 Wyślany do Cywila Montanus, aby go od woyn-
 ny odwiódł. Cywilis Montana skłonnego do rze-
 czy nowych, do wojny nakłania. XXXIII. W
 krotce wysła przeciwko Wokuli część wojska.
 Bitwy, naprzód Niemcom, potem Rzymianom
 pomysłne. XXXV. Wokula źle używa zwycię-
 stwa. XXXVI. Cywilis Geldubę w moc bierze.
 Niezgoda między Rzymianami. Hordeoni Flak-
 kus zabity. Wokula ledwo nie zginął. XXXVII.
 Moguncya obleżona. Treverowie w wierze nie-
 stateczni. XXXVIII. W stolicy próżna bojaźń
 od Afryki zalata. XXXIX. Domicyan Pic-
 torem. Potęga Antoniego Pryma od Mucjana o-
 rabiona. XL. Honory Galbie przywroczone.
 Publius Celer z innemi plotkarzami skarany.
 XLII. Akiwiliusza Regula, od brata Messali bro-
 nionego, dobieżdża Kurcyusz Montanus. XLIII.
 Eprius Marcellus od Helwidjusza obwieiniony.
 XLIV. Lecz żeby dalecy nie szła ta żaloba, za-
 tarta przeszłych lat pamięć. Ukarano niewiele,
 i to ludzi podłych. XLV. Senecjuszowie za

zabicie senatora ukarani. *Antoni Flamma* o
 zdzierstwo urzędowe skarany. XLVI. *Preto-*
ryanow bunt od *Mucyana* uspokoiiony. XLVII.
 Odjęte Konsulaty dane od *Witelliusza*. *Flawiu-*
*szo*wi *Sabinowi* pogrzeb *Censorski* uchwalony.
 XLVIII. *Lucyusza Pizona*, *Afryki* prokonsula
 zabicie. L. *Censow* i *Leptytanow* niezgody.
 Zbici *Garamantowie*. LI. *Wespazyan* ofiaro-
 wanych od *Partow* posilkow nie przyjmuie. LII.
Tyjtus ojca wrazonego na *Domicyana* blaga.
 LIII. Staranie odnowy *Kapitolium* *Lucyuszowi*
Weslynowi zlecone. LIV. *Podwoiona* w *Niem-*
czach wojna za zabicie *Witelliusza*. *Cywilis* nie-
 przyjacielską myśl odkiyruie. *Trewerowie* z *Lin-*
gonami *Rzymian* odstępują, za powodem *Klasy-*
ka, *Tutora* i *Juliusza Sabina*. Chwicie się re-
 szta *Gallow*. Samych *pulkow* niepewna wier-
 ność. LIX. *Wokula* zabity. *Przysięga* na pano-
 wanie *Gallow*. LX. *Pulki*, w obozie *Vetera* o-
 bleżone, do teyże *przysięgi* zniewolone. LXI.
Cywilis, otrzymawszy czego żądał, włosy o-
 strzygł. Zkąd większa *Weledy* powaga. LXII.
Poimanych *pulkow* smutna i niema postać. *Szwad-*
dronu *Picenskiego* cnota. LXIII. *Kolno* *Agryp-*
piny *Zareńskim* *narodom* nienawisne, w ostatnim
 zostać niebezpieczeństwie. LXVI. *Cywilis* *Klau-*
dyusza Labeona, który śmiał opierać się, zwycię-
 cięza. *Betazow* i *Tungrow* w protekcyą bierze.
 LXVII. *Lingonowie* zbici od *Schwanow*. *Ju-*
lius Sabin zwyciężony kryie się. LXVIII. Na
 odgłos tey wrzawy poruszony *Mucyan*, gotuje
 się na wojnę z *Domicyanem*. Wyścane przodem

cztery pulki, inne zciagnione. LXXIX. Gallowie namyslaia sie: inni emulacja prowincyi zatrowieni, wiary Rzymianom dochowiaia. LXX. Miedzy Cywilem, Klasykiem, i innemi wodzami niezgoda. LXXI. Tymczasem Felix Ceryalis do Moguncyi przybywa. Walentyna woia nieprzyjacielskiego, wielką klaską poraża. LXXII. Zwyciężone dawniej pulki, przysięte do obozu Rzymskiego. LXXIII. Ceryalis moie do Trewirów i Lingonów, i onych uspokaja. LXXV. Sroga bitwa, pomysla naprzod Niemcom, statecznością Ceryala, Rzymianom zwycięstwo przynosi. LXXIX. Kolonczykowic odstupia Niemców. LXXX. Mucjan syna Witelliusza zabić każe. Antoni Prjmus do Wespazjana przebieżda, lecz nie według nadziei swoich przysięty. LXXXI. Cuda w Alexandryi od Wispazjana uczynione. LXXXII. Idzie do kościoła Serapisa. LXXXIII. Rod tego bożka. LXXXV. Walentyn zwyciężony, i zatejsze męźny, karę oddnosi. LXXXVI. Domicjan, po daremnych namowach Ceryala, aby mu woyska i komendy ustąpił, spokoynosc, i miłość nauk zmysla.

To się działo, częścią za trwających ieszcze
Witelliusza z Wespazjanem wojen,
częścią pod Konsulami

R. Z. R. C. P. (FLAWIUSZEM WESPAZJANEM Augustem II.
DCCCXXIII. 70. (TYTEM WESPAZJANEM Cezarem.

KAIA



KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I
K S I Ę G A IV.



Po zabiciu Witelliusza, ustała ra-
czej wojna, niżeli się pokoy za-
czął. Zbroyni w mieście zwy-
cieżcy, z nieubłagany gniwem
ścigali zwyciężonych: pełne ciał
martwych ulice, zbroczone krwią świątynie
i rynki: ktokolwiek się nawinał, bez wzglę-
du zabity poległ. Pomnażała się coraz swy-
wola żołnierska: szperano po kątach, wcią-
gano ukrytych: ieśli się kto piękney urody

K.C.P. 69
Z.R. 342.

Tom III.

Qq

R.C.P. 69
T.R. 822.

(1), albo młodego wieku nadarzył, zaraz go mordowano, nieczyniąc żadnego miedzy gminem, a żołnierzami braku. Poczynano się okrucieństwo, w pierwszych złości zapędach, na krwi rozlewie, kończyło na łakomstwie. Zadne zamknięcie, żaden kąt tajemny w całości nie został, pod pozorem ukrytych Witellianów. To było powodem wylamywania domów, a pochopem, jeśli się kto bronił, mordów i zabójstwa. Nayostatniejszy z motłochu nędzarz, naywierutniejszy ze służalców niecnota, wytykał majątnych panów; drugich przyjaciele wyiawiali: wszędy lamenty, narzekania, i postać poimanego miała; tak dalece, że obmierzły dawniey woysk Othona i Witelliusza rozpusty pożądaną. Sami wodzowie, wzniciwszy łącno domowy pożar, niezdolali zapalu powściągnąć: bo w czasie nie zgod i rosterkow, im kto większy zbrodzień, tym silniey przemęga; zgodę i pokoy cnota krzewi.

II. Domicyan wziął miejsce i imię *Cesarza*, nie wchodząc ieszcze w sprawy publiczne, a rozpustą tylko i niewstydami, synem się Imperatorskim pokazując. Pretoryanami rządził Attyk Warus. Naywyższa władza przy Antonim, który skarby i wszystkie czeladź Cesarzkiego dworu, iak niegdyś łupy Kremonskie, do siebie ciągnął. Drudzy skromniejszy, albo mniej szlachetni, iako nie wiele warci

(1) Żołnierze Niemiecy by- | życzliwi Witelliuszowi.
b-pięknego wzroku i młodzi,

na wojnie, tak żadney nadgrody nie wzięli. R.C.F. 69
Z.R. 322.
 Miasto bojaźliwe a niewolnicze, nalegało „ o
 „ uprzedzenie powracającego z woyskiem z
 „ Tarracyny L. Witelliusza, i zatłumienie o-
 „ statkow wojny domowey „. Wyślano
 przodem jazdę do Arycy (2): pułki stanęły
 między Rzymem i Bowillą (3). Witelliusz,
 nie czyniąc trudności, i siebie, i rotę swoję
 oddał na wolą zwycięzców, a żołnierz też,
 nieszczęśliwą broń, niemniej z gniewu, iako
 z boiaźni złożył. Ciągnął przez miasto, oto-
 czony zbroynemi, długi poimańców szereg.
 Zaden na trwarzy upadłego serca nie wydał:
 w smutney a frogiey postaci, niewzruszonym
 sercem okrzyki i naygrawania gminne przy-
 mowali: kilku, którzy się rzucić na nieskro-
 mny ważyli motłoch, otaczająca straż ubiła:
 drugich do więzienia oddano. Nikt się z nie-
 godnym słowem nie wydał, utrzymując w fa-
 mych przeciwnościach nieskażoną sławę. W
 krotce zamordowany Lucyusz Witelliusz, ro-
 wny bratu w występkach, za panowania iego
 pilniejszy: mało skosztowawszy braterskiego
 szczęścia, zguby uczestnikiem został.

III. W tychże dniach wyślano Lucyliu-
 sza Bassa (4) z wybraną jazdą, na uspokoi-
 nie Kampanii, dla zaszłych tam między mia-
 stami raczey kłotni, niżeli dla nieposłuszeń-
 Oq ij

(2) Teraz *la Riccia*, o któ- *delle Frantochie*. Obacz R. D.
 rey mowiono wyżej w K. III, K. XV, R. 23.
 R. 36.

(3) Widzieć dotychczas ro-
 zwaliny, gdzie teraz *s' Osteria*
 (4) Mowiono o nim wyżej w
 K. II, R. 100. III, R. 12.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

stwa nowemu panu. Za uyrzeniem broni, wszystko ucichło. Mnieleżym miastom darowano winę. W Kapui (5), trzeci pułk na zimową leżę stanął, uciskając przedniejsze domy; gdy przeciwnie Tarracynie żadney pomocy nie dano (6). Tak to bywa: że pochopniejsza każdemu za krzywdę się ująć, niżeli za dobrodziejstwo odwdzięczyć: bo odwdzięczenie z ciężkością, zemsta w pożytek się rachuie (7). Pociężyło nieco strapiionych, ukaranie owego fluzalea, Werginiusza Kapitona, zdrajcy Tarracynów, iakośmy mówili (8): zawieszono go na tychże ścianach, kóremi go Witelliusz przyozdobił. Tym czasem w Rzymie uchwalili senat dla Wespazjana, wszystkie zwyczajne Cesarzom honory (9), wesół i pewny nadziei; ponieważ wzniecony w Gallii i Hiszpanii domowy pożar, a po zapaleniu Niemców z Illirykiem, do Egiptu, Judzkiej ziemi, i wszystkich innych prowincyi prze-

(5) Kapua, miasto wierne Witelliuszowi, iakośmy widzieli w K. III, R. 57.

(6) Lubo mieszczenie dala pomoc Flawianom. Obacz K. III, R. 76.

(7) To zdanie z Tacyta, wytlomaczył nasz Fredro Woiewoda Podolski w przyślowiach, przedrukowanych w Warszawie przed kilką laty nakładem J. W. J. P. Gedeona Jeleńskiego Pisarza Dekretogo W. X. Litt. Starasty Sądowego Mozyrskiego, który i na innych ksiąg pożytecznych przedrukowanie kosztu nie stałował. Niech to pa-

mięta i naśladowie potomność. Podobne Tacytowemu zdanie czytać w Senece o *Dobrodziejstwach*, przekładania Łukasza Gornickiego Starosty Tykocińskiego i Wasilkowskiego, I, 1. *Cum ita natura comparatum sit, ut altius injuria quam merita descendat, & illa cito defluant, hastenax memoria custodiat.*

(8) W K. III, R. 77. Łańcuchy te były znakiem stanu rycerskiego.

(9) Nazwiska Imperatora, Cesarza, Augusta, Trybuna gminu.

nieślony, oczyściwszy nieiako okrąg ziemny, koniec wziąć zdawał się. Przydały radości listy Wespazyana, ułożone tym kształtem, iakby się ielżcze wojna toczyła. W reszcie, mówił w nich, iako Xiążę; ikromnie iednak o sobie, wtpianie o Rzeczypospolitey, przeto powołność w senacie znalazł. Mianowano go Konsulem z synem Tytusem, a Domicyana pretoriatem, z władzą Konsulską ozdobiono.

R.C.P.69
Z.R.822.

IV. Przyśłał i Mucyan listy do senatu, które do rozmaitych zdań pochop dały: „Jeżeli jest prywatnym, czemu publicznie mówił (10)? mógł toż samo, po nie długim czasie, w senacie z kolei opowiedzieć (11)”. Same zeszłego Witelliusza szkalowanie, pożytnym, a z wolnością bynajmniej niezgodnym (12) zdawało się. Aroli największą Rzeczypospolitey wzgardę, a Wespazyana obelgę, upatrowano z chluby, „iako by w ręku swoim miał państwo, i one Wespazyanowi darował”. W reszcie, lubo nienawiść sercem, pochlebstwo językiem władało, kiedy mu, z wielką słow okazałością, tryumfalne honory, za dokończenie wojny domowej, pod pozorem wyprawy na Sarmatów (13), uchwalono.

(10) Miano za mowę publiczną, gdy kto do senatu lub Konsulów pisał. Obacz Cicerona w K. XV, liście I.

(11) Mogł sam przyjechać, i w senacie, iako prywatny senator mówić.

(12) Miałby sławę wolności

w mowieniu, gdyby za życia paującego mówił.

(13) Podobno Mucyan, idąc przez Tracyą i Mezją, uskromił powtórnie zbuntowanych Sarmatów Roxolanów. Mowiono o nich w K. I, R. 70. III, R. 24. Nie mogły się dawać honory

R.C.P.69
Z.R.522.

Ofiarowano Antoniemu honory konsularne, a Fuskowi i Warowi pretorskie (14). Dalsze staranie o bogach: postanowiono naprawić Kapitolium. To wszystko Waleryus Azyatyk, obrany Konsul, radzie przełożył: iedni ręką tylko i twarzą, drudzy w małej liczbie, znakomici godnością, a wyprawnego pochlebstwem ięzyka, przygotowanemi słowy zezwolili. Gdy przyszło do Helwidynsa Pryska, naznaczonego pretora, otworzył swe zdanie z pochwałą, iako dobremu panu przyzwoitą, tak bez fałszu: wysławiał go senat: lecz to był dzień pierwszy, który mu, iako wysokiego izakunku, tak wielkiej nań urazy dał początek.

V. Rzecz sama wyciągać zdaie się, ponieważ znowu wspomniatem (15) męża tego, i mówić o nim mam częścicy, ażebym życie i zabawy iego, oraz iakiey doznał fortuny, krotko namienił. Urodził się Helwidyns Pryskus w Tarracynie, z oycą Kluwiusza (16) sennika nappierwszego: w młodziuchnym wieku obrocil wyborny dowcip do pojęcia wyższych nauk; nie obyczaiem wielu, aby gnuśne próżniactwo, okazałym mędrka imieniem pokrywał, lecz ażeby uzbroiony na wszelkie

tryumfalne po zbitych obywatelach, musiało zatym pochlebstwo inney przyczyny do ich uchwalenia szukać.

(14) O honorach konsularnych i pretorskich, *Consularia, pretoria insignia*, mowiono w R. D. K. XII, R. 21.

(15) Mowiono o nim w R. D. K. XVI, R. 35.

(16) Lipsyusz mniema, że był synem przysposobionym Helwidynsa Pryska, legata pułku, o którym w R. D. K. XII, R. 49. Mogli być i drudzy tegoż imienia, owszem sam Tacyt wspomina trybuna gerianego w R. D. K. XIII, R. 28. Niewiadomo zatem, od którego był wzięty nazwisko Pryskus.

przygody, na usługi siebie oyczyźnie oddał. Polubił naukę tych filozofów (17), którzy uczciwość za iedyne dobro, a hańbę za samo złe mając, kredyt, szlachectwo, tudzież inne obce dary, między rzeczami obojętnemi kładną. Będąc kwestorem (18), obrany zięciem od Petusa Trazei (19), z obyczajów teścia nic hoyniey, nad miłość wolności, nie wyczerpuął; obywatel, senator, zięć, małżonek, przyjaciel we wszystkich życia powinnościach równie wierny, pogardzca bogactw, w dobrym nieporuszony, strachem niezłomny.

VI. Zadawali mu niektórzy zbytęcną sławy chciwość: lecz ta namiętność w mędracach nawet ostatnia niknie. Po upadku teścia wygnany, skoro za wstąpieniem Galby na państwo, powrócił (20), zaraz Marcella Epryusza oskarżyciela teściowego (21) przed sąd zapozwał. Ten iego, bądź ze śprawiedliwych powodów, bądź z zemsty postępek, na różne zdania senat rozdzielił; albowiem upadek Marcella wieleby razem winowayców przywalił. Powstały naprzód groźne spory, i wybornemi z obu stron mowami przeciwne zbiiały się zdania: lecz że się Galba ważył, na

R.C.P.69

3.R.222.

(17) Mowi tu o Stoikach, których nauki wyklada Epiktet na początku *Enchiridii*.

(18) Przypisnik Juwenala (*Scholiasles*) w Satyrze V, 36 powiada, że Helwidyusz był kwestorem w Achai za Nerona.

(19) Jakośmy widzieli w R. D. K. XVI, R. 28, 35.

(20) Powrócił z Apollonii,

gdy Galba wygnaćcom oddał wolność. Obacz Historyi K. II, R. 92. R. D. K. XVI, R. 31. Cytowany wyżej *Scholiasles* powiada. *Post interfectum Nerone restitutus a Galba, non aliter, quam libero civitatis statu egit.*

(21) Obacz w R. D. K. XVI, R. 22, 28 i dalsze.

R.C.F. 69
Z.R. 822.

proźbę wielu senatorów, zaniechał poparcia Prykus; czynił różne, jak się między ludźmi dzieje, powstały mowy: jedni chwalili pomiarowanie, drudzy słabość obwiniali. W rezultacie, tego dnia, kiedy senat panowanie Wespazjanowi ustanawiał (22), uchwalono wyśłać

(22) Gdy senat Wespazjanowi wszystkie zwykłe Cesarzom honory uchwalał, iako mówione wyżej w R. 3, złożona na owczas Rada senatu *Senatus consultum*, która się nazywa pospolicie LEX REGIA. Ten Rady senatu uchwałę, widzieć dotąd w Rzymie na miedzi wyrytą, iako naidroższą staroży-

tności pamiątkę. Co zaś senat o panowaniu Wespazjana postanowił, iakie dla niego poprzedzających Cesarzów honory i prawa uchwalił, rzecz słuszną jest krótko opisać, i co to była LEX REGIA, albo LEX IMPERII, po zatlumieniu wolności u Rzymian, wytłuma-
czyć.

O PRAWIE KROLEWSKIM U RZYMIAN.
LEX REGIA, LEX IMPERII.

Lud Rzymski w początkach swoich słuchał naprzód *Królow*, potem *praw* we XII tablicach od Decemwiorów zebranych. Za nastąpieniem przeciągu czasu niezgody między pospolstwem a senatem, pospolstwo *plebs* porobiło sobie uchwały, nazwane *plebiscita*, które prawem Hortensjusza, iako prawa były cho-
wane. Gdy pokojem, a zwycięstwami Rzeczpospolita, bardzo się w ludzi i kraje pomnożyła, w tak niezmierną obywatelów liczbę, lud Rzymski trudno się z sobą zgadzał, potrzeba samą, staranie o dobro pospolitą do senatu przeniósł. Począł zatem senat obszerniejszą władzę, a co postanowił, miano za prawo, które się nazywało *Senatus consultum*. Po okryślonej mocy prawodawstwa, i w mniejszej osób liczbie zawartej, Ka-

ius Juliusz Cezar do siebie iadnego onę przygarnął, a nabył władzę orężem, chciał iedną powagą praw obwarować. Roku założenia Rzymu DCCVI pozwolono mu, aby o Pompejanach, według woli swoich, postanowił: i w krócie, wzięwszy pozonny powód z rozruchów Afrykańskich, uchwalono, ażeby prawo wojny i pokoju sam ieden miał w ręku, nie radząc się ani dekladając w tej mierze ludu i senatu. Tak świadczy Dion w K. XLII, na karcie 194.

Kiedy tak Cezar iedynowładztwo swe gruntował, i pokłonił miłość oyczyskiej wolności wziętą mu życie, lecz siebie nieprzywrócił. Rozdarta Rzeczpospolita od Tryumwiorów, krwawą Oligarchią ustąpiła. Nie było za nich zdrowej i nie interesowanej dla oyczyskiej

śać do niego posłow. Zkąd między Helwidym a Epryulzem żwawa sprzeczka: Pry-

R.C.P. 69
Z.R. 422.

Tom III.

Rr

dy: stanowił każdy co mu się podobało, idąc za zemstą i prywatą. A tak Rzeczpospolita za wolności niezgodna, za iedynowładztwa Cesarzkiego, stanu swego niepewna i podeyrzliwa, za tryumwirów, pod płonny swobody pozorem, naygroźszym tyraństwa iarzmem uciśniona, bez rady, wsparcia, ufności, uciekła się dobrowolnie do Oktawiusza Augusta, który, iako mowi Tacyt w R. D. K. I, R. 2, zniszczonego i upracowanego domowemi niezgodami stanu oyczynny, wziął sprawowanie, pod imieniem Xiążęcia, albo pierwszego w radzie Przeto, kiedy losem nie trwałych na świecie rzeczy ludzkich, i samą potrzeba przciśniona posła Rzeczpospolitą pod iedynowładzcę, za postanowieniem iednego pana nad wszystkiemi, mowi Pomponius, dano mu władzę, ażeby, cokolwiek postanowi, prawem było. *Constitutio Principis, datum est ei fas, ut quod constitueret, ratum esset.* Digest. l. 1. tit. 2. de Origin. juris. leg. 2.

To prawo woli pański y ustanawiającej, nazwane było L. X IMPERII, prawo państwa; które potem, gdy się Rzymianie, podlegać iednemu przyuczeni, nie tak już brzdzi li imieniem Królów, iak za Cezara, odmieniło się w imie LEX REGIA, prawo Królewskie. Ulpian sławny prawopisca, *Digest. lib. 1. titulo 4. de Constitutionibus principum lege 1.*, tak o nim mowi. Co się panu podobą, ma moc

prawa: zwłaszcza, że prawem królewskim, które o jego panowaniu jest uchwalone, lud onemu, i na niego zlał całe swe panowanie i władzę. *Quod principi placuit, legis habet vigorem: ut pote cum LEGE REGIA, quae de imperio ejus lata est, populus ei, & in eum, omne suum imperium & potestatem conferat.*

Prawo, które za wstąpieniem na państwo Wespazjana, senat uchwalił, wyrznięte na miedzi, długo utaiione w gruzach Rzymskich leżało, kiedy część jego naywyborniejsza, ponieważ w niej zawłera się *Sanctio*, z ziemmi dobyta, naprzód w kościele Laterańskim, przy kaplicy Nayświętszego Sakramentu zawieszona, potem przeniesioną do Kapitolium została; gdzie teraz między nayprzedniejszymi miastami i świata rzadkościami nayduie się. X. Gabryel Brotier, sam tę starożytność oglądał, i poprawiwszy z *Orutera Thes. Inscript. pag. CCXLII*, tak dopełnił i objaśnił, iako się niżej kładzie. Początek tego prawa zaginał, w którym, iako się dorożumiewać można, prawo na wszystkie rzeczy, władza życia i śmierci, pokoju i wojny przyznane były Wespazjanowi, tak, iako Augustowi, Tyberyuszowi, i Klaudyuszowi. Co się zaś w całości zostało, jest tak napisano. Sam napis będziemy dla lepszego zrozumienia w przypiskach objaśniać.

FOEDUSQUE. CUM. QUIBUS. VOLET. FACERE. LICET. ITA. UT.

R.C.P. 69

Z.R. 822.

skus żądał, „aby sami magistratowi poprzy-

LICUIT. DIVO. AUGUSTO. TIBERIO. JULIO. CESARI. AUGUSTO. TIBERIOQUE. CLAUDIO. CESARI. AUGUSTO. GERMANICO.

Tyberyusz, przyposobieniem za syna od Augusta, przeszedł do familii Juliuszów; przeto dał się mu nazwisko Juliusza Cezara. Klaudyusz nosił imię Tyberyusza swego stryja, i Druza Germanika oycy. Obacz Tablicę na początku T. I. Rocznych Dzieiów. - Nie znajdując się w tym prawie imiona Juliusza Cezara, Kaia Kaliguli i Nerona. Albowiem nie było jeszcze prawdziwego samowładztwa, gdy Cezar zginął: Kaliguli i Neron na zbrodniczą pamięć, i dzieła turowskie, potępione, przeto zamitczane. Galby, Othona i Witeliusza panowanie krótkie, burzliwe, i samym tylko krwi rozlewem pamiętne.

UTIQUE. EI. SENATUM. HABERE. RELATIONEM. FACERE. REMITTERE. SENATUS CONSULTA PER. RELATIONEM. DISCESSIONEMQUE. FACERE. LICEAT. ITA. UTI. LICUIT. DIVO. AUGUSTO. TIBERIO. JULIO. CESARI. AUGUSTO. TIBERIO. CLAUDIO. CESARI. AUGUSTO. GERMANICO.

Za wolnej Rzeczypospolitey, co było pozwolono wyższym tylko magistratom, to się teraz pozwala panującemu, ażeby senat zwolywał, zachodzące interesa senatowi przekładał, lub do niego odsyłał, zwołanego senatu zdania, albo przez głosy odbierał, albo szykowaniem się na stronę, z którą kto trzymał. Te go wetowania *per discessionem in*

partes, były przyczyną wstyd i bojaźni: albowiem mówiący jawnie, mógł co obraźliwie powiedzieć: nie było zaś żadnego wstyd i bojaźni przechodzącym na stronę. Gdy się tym sposobem rada senatu odprawiała, używano słów: *Qui hanc sentitis, in hanc partem, qui alia omnia, in illam partem ite, qua sentitis*. Obacz Pliniusza młod. w K. VIII, liście 14. Swetoniusz w życiu Tyberyusza R. XXXI przywodzi: iedną takową radę senatu, za jego panowania. Dion w K. LIII świadczy, że Augustowi w początkach, iedną tylko senat pozwalał wnosić propozycyjas *relationis*, oczymby chciał, chociażby Konsulem nie był.

UTIQUE. CUM. EX. VOLUNTATE. AUCTORITATEVE. JUSSU. MANDATOVE EJUS., PRESENTAVE EO. SENATUS. HABEBITUR., OMNIUM. RERUM. JUS. PERINDE. HABEATUR., SERVETUR. AC. SI. E. LEGE SENATUS. EDICTUS. ESSET. HABERETURQUE.

UTIQUE. QUOS. MAGISTRATUM. POTESTATEM. IMPERIUM. CURATIONEMVE. CUJUS. RE. PERSENTES. SENATUI. POPULOQUE. ROMANO. COMMENDAVERIT QUIBUSQUE. SUFFRAGATIONEM. SUM. DEDERIT. PROMISERIT. EORUM. COMITIIS. QUIBUSQUE. EXTRA. ORDINEM. RATIO. HABEATUR.

W oboim tym rozdziale, nie przyda się formuła, *uti licuit Divo Augusto &c.*, albowiem w oboim pomnaża się moc Wespazjana, i dać się mu prawo, które Augustowi, Tyberyuszowi i

„ siężni jawnie wybrali, „ Marcellus radził
Rr ij

R.C.P.69
Z.R.822

Klaudyuszowi dawniej prawem *Imperii*, nie było pozwolone. Nie mogli zatem ci Xiążęta być przykładem dla Wespazjana. W obu zaś tych rozdziałach, na iak wyłokim stopniu władza tego pana od Rzymian jest postawiona, każdy zastanawiający się nad opiewem słow, poznać może.

UTIQUE. EI. FINES POMERII. PROFERRE. PROMOVERE. CUM EX. REPUBLICA. CENSEBIT, ESSE. LICEAT. ITA. UTI. LICUIT. TIBERIO. CLAUDIO. CÆSARI. AUGUSTO. GERMANICO.

O granicach zamurza *Pomerium*, pomknionych od Klaudyusza, mówiliśmy w R. D. K XII, R. 23. Te granice pomknął August; który się jednak tu nie wspomina, iż one pomknął, podbiwszy pod moc Rzezcypospolitey Egipt, a przeto przed prawem *Imperii*. Przydać i to należy, że August, ięszcze na tronie nie ugruntowany, a senatę dokładający się, wzywał do towarzystwa dziesięciu Konsulów. Owszem z rady senatu, Konsulowie Cenforyn i Gallus *Pomerium* ograniczyli, iako się pokazuje, ze starożytnego napisu, który cytuje Gruter CXCVI num 2. Nero Cesarz, lubo też *Pomerium* rozszerzył, ale się w prawie nie wspomina, iako zbrodnik, z aktami swemi na nie pamięć skazany.

UTIQUE QUÆCUNQUE. EX. UBU REIPUBLICÆ., MAJESTATÆ. DIVINARUM. HUMANARUM. PUBLICARUM. PRIVATARUMQUE. RERUM. ESSE. CENSEBIT., EI.

AGERE. FACERE. IUS. POTESTASQUE. ESTO. ITA. UTI. DIVO. AUGUSTO. TIBERIOQUE. JULIO. CÆSARI. AUGUSTO. TIBERIOQUE. CLAUDIO. CÆSARI. AUGUSTO. GERMANICO. FUIT.

O tej prerogatywie znajdziemy wyborny przykład w R. D. K. III, R. 60 i dalszych.

UTIQUE. QUIBUS. LEGIBUS. PLEBISQUE. SCITIS. SCRIPTUM. FUIT. NE. DIVUS. AUGUSTUS. TIBERIUSVE. JULIUS. CÆSAR, AUGUSTUS TIBERIUSQUE. CLAUDIUS. CÆSAR AUGUSTUS. GERMANICUS. TENERENTUR., IIS LEGIBUS. PLEBISQUE. SCITIS. IMPERATOR. CÆSAR. VESPASIANUS. SOLUTUS. SIT. QUÆQUE. EX. QUÆQUE. LEGE. ROGATIONE. DIVUM. AUGUSTUM. TIBERIUMVE. JULIUM. CÆSAREM. AUGUSTUM. TIBERIUMVE. CLAUDIUM. CÆSAREM. AUGUSTUM. GERMANICUM. FACERE. OPORTUIT. EA. OMNIA. IMPERATORI. CÆSARI. VESPASIANO. AUGUSTO. FACERE. LICEAT.

Ztąd się pokazuje, że ani Wespazjan, ani poprzedzające go Xiążęta, nie były wyłączone od wszystkich praw. Od tych zaś tylko praw i Plebiscy ow wolne były, którym ani August, ani Tyberyusz, ani Klaudyusz nie podlegali. Jakże zaś te były, trudno wiedzieć, ponieważ dawniejszy prawa *Imperii*, w których się to zawierało, zaginęły.

Wiedzieć atoli można z Digona LVI, iż R. Z. R. DCCLXII August Cesarz uwolniony od prawa starania się o konsulat.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„iść przez losy,, mając po sobie zdanie na-
znaczonego Konfula.

Wolni także byli Xiążęta od
praw małżeńskich *leges conjuga-*
les, iako się dorozumiewa u-
czony Grawina w Księdze *Origines*
juris civilis na karcie 140.
Albowiem, co pisze Ulpian Di-
gest. lib. 1. tit. 3. *d. Legibus & sen-*
atus consultis, lege 31. *Princeps*
legibus solutus est, to tłoma-
cze Ulpiana rozumiem, o pra-
wach *Julia* i *Papia*, które są
prawa małżeńskie. W prze-
ciągu czasu, pomnożyły się pa-
nujących prerogatywy, tak da-
lece, iż oni na prawa nie przy-
sięgali. Dla czego Pliniusz mło-
dzy w panegiryku swoim R.
LXIV i LXV chwali mocno Tra-
jana Cesarza, iż on wstępował
na Rostra, i nietknięte to miey-
sce od dumy panujących, nogą
deptał; że na prawa przyśiegał,
że się prawom poddał. Mówi
dalej tenże panegirysta: „o-
czym ja dopiero pierwszy raz
„słyszę, czego się pierwszy raz
„uczę, nie jest panujący nad
„prawami, lecz prawa nad pa-
„nującym,,. Sławna jest tak-
że Alexandra Sewera powieść
Cod. lib. III, Titulo de Testam.

Licet enim lex imperii solemnibus
juris Imperatorem soluerit;
nil tamen tam proprium impe-
ris est, quam legibus vivere.

UTIQUE. QUECUNQUE. ANTE.
HANC. LEGEM. ROGATAM. ACTA.
GESTA. DECRETA. IMPERATA.
AB. IMPERATORE. CÆSARE. VE-
SPASIANO. AUGUSTO. JUSSU.
MANDATUVE. EJUS. A. QUOQUE.
SUNT. EA. PROINDE. JUSTA.
RATAQUE. SINT. AC. SI. POPU-
LI. PLEBISVE. JUSSU. ACTA.
ESSENT.

To prawo od magistratów i
wodzów strony Flawiańskiej po-
dane. Co się zaś do niego przy-
daie: *perinde justa rataque sint*
&c, to się powtarza ze staroży-
tnego zwyczaju, którym się za
sprawiedliwe i słuszne poczyta-
ło to wszystko, co się z woli lu-
du i pospolstwa na seymach na-
zwanych *Comitia tributa*, *Centu-*
riata postanowiło. Imieniem
Populus lud, wyrażali się wży-
scy obywatele, pospolu z oyczy-
cami *Patricii* i senatorami. Imie-
niem pospolstwa *Plebs*, oznacza-
li się sami ziomkowie, bez pa-
trycyuszów i senatu.

SANCTIO.

SI. QVIS. HUIUSCE. LEGIS.
ERGO. ADVERSUS. LEGES. RO-
GATIONES. PLEBISVE. SCITA. SE-
NATUSVE. CONSULTA. FECIT. FE-
CERIT. SIVE. QUOD. EUM. EX.
LEGE. ROGATIONE. PLEBISVE.
SCITO. SENATUSVE. CONSULTO.
FACERE. OPORTEBIT., NON. FE-
CERIT, NIJVS. LEGIS. ERGO.,

ID. EI. NE. FRAUDI. ESTO. NEVE.
QUID. OB. EAM. REM. POPULO.
DARI. DEBETO. NEVE. CUI. DE.
EA. RE. ACTIO NEVE. JUDICATIO.
ESTO. NEVE. DE. EA. RE. APUS.
SE. AGI. SINITO.

Sanctio jest, którą prawo umo-
cnione, gwałcone być nie może;
deklaruje się także niepodle-

VII. Lecz Marcella usiłowanie pomna-
 żał wstydy ofobisty, ażeby obraniem drugich
 pominiony, za odrzuconego nie był wzięty.
 Od lekkich sprzeczek, przyszło powoli do żwa-
 wych mow i nieprzerwanych: pytał się Hel-
 widyusz Marcella: „Czemu się tak mocno
 „sądu magistratowy lękał? wszak ma pienią-
 „dze, ma wymowę, któremiby łatwo dru-
 „gich przewyżdził, gdyby go sumnienie po-
 „pełnionych zbrodni nie bodło. Nie udo-
 „brzy złego z łosami szufladka. Na to są gło-
 „sy, na to zdań otwartość w senacie posta-
 „nowiona, aby życie i sławę każdego na iaw
 „wydawała. Rzecz to dla oyczyzny poży-
 „teczna, dla samego Wespazjana chwale-
 „bna, kiedy doń senat wysła ludzi niepośla-
 „kowanych, aby uszy Imperatorskie poczci-
 „wością, a prawdą napoili. Miał Wesp-
 „zjan przytacił Trazeę, Sorana i Sencyu-
 „sza (23); których oskarżycielow, lubo ka-
 „rać nie trzeba, wielbić nie należy. Rozsą-

R.C.P. 69
 Z.R. 822.

głym gwałtowi, który według
 opiewu tego prawa, albo dla te-
 go prawa uczynił co, lub czy-
 nić będzie. Gdyby się tako-
 wych praw więcej znaleźć mo-
 gło, łatwo by było poznać, ia-
 kiemi stopniami wzmożła się
 moc i powaga panujących w
 Rzymie. Ze zaś już była pra-
 wie nieograniczona, przed cza-
 sem Alexandra Sewera, widzieć
 to ze słow Ulpiana Digest. lib. 1.
 tit. 4. de Constitutionibus Prin-
 cipum lege 1. *Quod Principi placuit, legis habet vigorem: ut pote*

*cum LEGE REGIA quae de im-
 perio ejus lata est, populus ei &
 in eum omne suum imperium &
 potestatem conferat. Quodcun-
 que igitur Imperator per episto-
 lam & subscriptionem statuit, vel
 cognoscens decrevit, vel de plano
 interlocutus est, vel edito praece-
 pit, legem esse constat.*

(23) Niewiadomo, jaki to był
 Sencyusz: podobno omyłka da-
 wnych rękopismow, zamiast Se-
 neki, z którym mógł żyć w
 przyjaźni Wespazjan, tego nie-
 znanego Sencyusza położyła.

R.C.P. 69

Z.R. 822

„dek senatu, da panującemu nieiako poznać,
 „w kim ufać, kogo się słrzec powinien. Nay-
 „dzielnieyszą dobrego rządu sprężyną, są
 „dobrzy przyjaciele. Niech Marcel ma do-
 „syć natym, że Neronowi do zatrąty tylu
 „zacnych mężów był powodem: niech się cie-
 „szy z nadgrody, i że mu bez kary uszło; a
 „Wespazjana pocziwszym zostawi.

VIII. Odpowiedział Marcellus: „Ze w
 „tym nie zdanie jego zbiiano; ale tak Kon-
 „sul naznaczony sądził, idąc za starożytnym,
 „przykładem (24), który posellłwa losom
 „poruczał, aby ambicya i nieprzyjaźń iniey-
 „sca nie miały. Nie masz przyczyny, dla
 „czegoby dawne zaniedbywać ustawy, lub
 „żeby honor panującego, obelgę komu miał
 „przynosić. Powłzeczna podległość, braku
 „osob nie potrzebuie: tego się raczey słrzec
 „należy, ażeby się zaciętością niektórych nie
 „iątrzył umysł, nowością fortuny zawieszony,
 „a na twarze i głosy wżysłkie ostrożnie
 „względny. Pamiętam na czasy, w których
 „się urodziłem, iaką Rzeczypospolitey po-
 „stać rodzice i dziadowie nasi dali: szanuję
 „starożytność, lecz idę zatym, co przedemną:
 „życzę dobrych panów, znoszę obecnych.
 „Nie więcey ia mową moją (25), niżeli se-
 „nat swym zdaniem, do zguby Trazei po-
 „mogł. Szukało takich sprawiedliwości po-

(24) Takie przykłady masz *in Augusto XXXV.*

w Ciceronie *Epist. ad Attic. I, 17*

w Dionie K. LIX w Swetoniuszu

(25) Tę mowę obacz w R. D.
 R. XVI, R. 24.

„ zorow okrucieństwo Nerona; którego przy-
 „ iaż tak mi była przykra, iak drugim wy-
 „ gnanie. W refzcie, niechay się Helwidyusz
 „ rowna męstwem Katonom i Brutom: ia
 „ czastką iestem tego senatu, co razem służył.
 „ Owszem radzę Prylkowi, aby się nad pa-
 „ nującego nie wynosił, a Wespazyana try-
 „ umfalnego (26) starca, oycy dwu synow
 „ dorosłych, naukami swemi nie ściszał. Jako
 „ złym panom bez końca niewola, tak i nay-
 „ lepszym, miara w wolności podoba się „.
 Tak, gdy sobie wzajem ostreni mowami docina-
 li, przytomne koło na różne dzieliło się zda-
 nia: wygrała strona radząca łosowanie, za
 poparciem obojętnych dla obu mowcow se-
 natorów, ażeby dawny zwyczaj utrzymać.
 Naypoczciwsi też pošli za drugiemu, z boiaźni
 zazdrości z obrania swego.

R.C.P. 69
 Z.R. 822.

IX. Nattąpiła druga sprzeczka. Pretoro-
 wie skarbowi, (albowiem na owczas do preto-
 row skarb należał (27),) żaląc się na publiczne
 ubóstwo, prosili o umnieyszenie wydatkow.
 Tę sprawę naznaczony Konsul, dla wielkości
 ciężaru, a trudności lekarstwa do woli panu-
 jącego odkładał. Helwidyusz utrzymywał,
 „ że to do rozładku senatu należy „. Gdy
 Konsulowie chcieli wotowania, oparł się Wul-
 kacyusz Tertullinus, trybun gminny, „ aby
 „ w tak główney rzeczy, nic bez przytomno-
 „ ści Wespazyana nie czyniono „. Przymo-

(26) Obacz K. II. R. 77.

| do niego należących, mowiono

(27) O skarbie, i urzędnikach | w R. D. K. XIII, 29.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

wił się też Helwidyusz, „aby Kapitolium publicznym kosztem naprawiono, a Wespazjan do tego się przyłożył”. To zdanie od każdego z nayskromniejszych, naprzód milczeniem, potem niepamięcią zatarte: znaleźli się jednak, co pamiętali (28).

X. Powstał Mufonius Rufus (29) na Publiusza Celera (30), zadając mu, „fałszywe świadectwo przeciwko Barei Soranowi uczynione”. Wkrzeselem tej sprawy zdawały się odnawiać nienawiści plotkarstw: lecz podły, a godzien kaźni winowajca, obrońcy mieć nie mógł. Nie wygalla w sercach święta Sorana pamięć: Celer mianu za filozofa (31), świadczył krzywo na Bareę, zostawszy zdrajcą i skażcą przyjaźni, której się nauczycielem być mienił. Wyznaczony do rozprawy dzień następujący: atoli nie tak Muzoniusza z Celerem, iako Pryska z Marcellem (32), i innych, na wzajemną zemstę zaciętych, oczekiwano.

XI. W takowym rzeczy stanie, kiedy niezgody w senacie, gniewy u zwyciężonych tlały, zwycięzcy bez żadney władzy, Miasto bez praw i zwierzchności zostawało, wszedłszy Mucyan

(28) Mianowicie ci, którzy potym Helwidyusza, dla zbytej wolności, iako winnego obrażenia maiestatu zapoznawali: oczym niżey.

(29) Mowiono o nim w R. D. K. XV, R. 71.

(30) Publius Egnatius Celer, o którym w R. D. K. XVI, R. 32.

(31) Szkoły czyli sekty Stoików. Nie maż ludzi nieposzczesnych nad tych, którzy inaczej uczą, inaczej czynią. Dobrze niesie nasze przysłowie.

Broda iak u proroka, sumnienie iak u hayduka.

(32) Helwidius Priscus, Marcellus Egnatius.

Mucyan do Rzymu, wszystko razem pod się podgarnął. Złamana Antoniego i Arryulza Wara potęga. Nie mógł na obu utać gniewu Mucyan, lubo go na twarzy tłumił: co widząc przemyślne w dociekanu uraz miało, całe się na stronę jego obrocilo. On ieden ambicyi i cześci powszechney celem (33): do czego sam dawał powody, otaczając się zbroynami, odmienając pałace i ogrody, przepycheni, asystencyą, wartami, potęgę panującego utrzymując, imie uchylając. Zadrżała frodze stolica, zamordowaniem Kalpurniusza Galearyna. Był on synein Kaia Pizona (34): i lubo nie złego nie uczynił, wyso-ka rodowitość, nadobna młodość, iednady mu szacunek gminny: owżem znaleźli się w mieście burzliwym, a do nowości pochopnym, co go do berła płonniemi nadzieiami wskazowali. Z rozkazu więc Mucyana otoczony strażą żołnierską, aby w Rzymie śmierć jego okazałości nie miała, o czterdzieści mil (35), na drodze Appiusza, puszczaniem krwi życie skończył. Julius Pryskus, przełożony za Witelliusza (36) nad rotami pretorskiemi, sam się zabił, ze wstydu bardziej, niżeli z mnsu. Al-

Tom III.

Ss

(33) Dion powiada w K. I. XVI, że miał za złe, jeśli go tak, iako sam chciał, nie szanowano: za najmnieyszą przyługę mianu w nadgr. dach nie miał: za najmnieyszą mniemaney wielkości uwłokę, okrutnie mścił się.

(34) Kaia Kalpurniusza Pizona, zabitego od Nerwa: mo-

wiono o nim wyżej w R. D. K. XV, R. 48, 59.

(35) Włoskich: *ad quadraginta milia ab urbe lapidem*, gdzie była wioska i grob Kalpurniusza przy gościńcu Appiusza, niedaleko mostu Świętej Cecylii.

(36) Obacz wyżej K. II, R. 92.

R.C.P.69
Z.R.822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

fenus Warus (37) przeżył swą hańbę i gnusność: Azyatyk zaś wyzwoleniec, niegodziwego kredytu, służebniczą kaźnią przypłacił (38).

XII. W tym samym czasie, śliniejszy co raz klęki Niemieckiej odgłos, obojętnym Wlasto przyięło uchem. - Gdano „o zwycięstwach wojkach, wzięciu obozu, zburzeniu „nych Gallach „iako w tym nic złego nie było. Ziaconych zaś powodów wybuchnęła ta wojna, z jakim sprzymierzeńców i obcych rozruchem gorzaka, wyżej nieco zaięnąć mam wolą. Batawowie, mieszkać za Renem, by i częśćią narodu Kattow (39): poym, za powitanie tam domowych rosterkow (40), wygnani, osiedli na pobrzeżach Gullii pulste krainy, opanowawszy razem wyspę między mieliznami (41), którą z przodu Ocean, z boków i tyłu Ren oblewa. Nie potłumieni ogromniejszą sąsiednich Rzymian potęgą, ludzi tylko, a broni im dostarczali. Narod wyćwiczony wojnami Niemieckimi, przymnożył sobie rycerskiej sławy, przełanianiem do Bry-

(37) Obacz K. III, R. 36.

(38) Obacz K. II, R. 57, 95. O karach służalców obacz R. D. K. III, R. 50. XV, R. 60.

(39) O Kattach mówiono w R. D. K. II, będzie też o nich mowa oświecenijsza w Księdze Tacyta *De Moribus Germanorum*.

(40) Niewiadomo, kiedy zaczęły między nimi te niezgody. Uczony *Alting* w księdze *Notitia Germanica* pisze, iż się to stało, deprze, wyżej przed Juliu-

szem Cezarzem.

(41) *Vada* mielizny, miejscą przebrodne. Tę wyspę nazywa Tacyt w Hist. K. V, R. 23 *palustris humilisque insula*. Mówiono też o niej w R. D. K. II, R. 6. Znaomi krajów Holenderskich wiedzą dobrze, iako ta bogata z handlow i przemysłów Rzeczpospolita, ziemię swą niską, bagnistą i wylewom morskim podległą, do takiej piękności uczyniła i kanałami przywodziła.

tannii hufców (42), któremi, obyczajem staro-
żytnym, nayszlachetniejszy z rodaków przywo-
dzili. Mieli i w domu wyborną iazdę, zdol-
ną mianowicie do pływania, tak dalece, że
nie mieszając porządku, kupami, zbrojni na
koniach, Ren przebywają (43).

XIII. Julius Paulus (44) z Klaudyuszem
Cywilem, oba królewskiego rodu, wszystkich
innych godnością przewyższali. Pawła, Fon-
teius Kapito (45), włożywszy nań potwarz o
buntownicze praktyki, zamordował. Cywi-
lis w kaydanach posłany do Nerona, a od Gal-
by uwolniony, ledwo pod Witelliuszem gar-
dła nie dał, za naleganiem wojska, które o
głowę jego prosiło (46). Ztąd przyczyny
gniewow, a nadzieie z nieszczęśliwości na-
szych. Wszakże Cywillis, nad przyrodzenie
barbarzyńskich dowcipow, ostrożniejszy, u-
dając się „ za Sertoryusza albo Hannibala, „
jako równie na twarzy oszczędzony (47), aże-
by go za nieprzyjaciela nie ścigano, gdyby się
jawnie od Rzymian oderwał, wziął za pozor
przyjaźń Wespazjana, i strony jego obronę,
Ss ij

(42) Obacz Hist. K. II, R. 27.
Zycie Agrykoli R. 18, 36.

(43) O Batawach, sztuką pły-
wania sławionych, mowiono
w R. D. K. II. Obacz w życiu
Agrykoli u Tacyty R. 18. Dien-
pisze w K. LXIX, że iazda Ba-
tawska, za Cesarza Hadryana
Dunaj wpław przebywała.

(44) Julius Paulus i Clau-
dius Civilis bracia, jako się o-
baczy niżej w R. 32. Cywillis
zasił nazwany także Julius Ci-

wilis w H. K. I, R. 50. Podo-
bno go nazywano Julius Clau-
dius Civilis: a tu się opuszcza
Julius, że się to imię Pawłowi
przydaie.

(45) Fonteius Capito, legat
niższych Niemiec, o którym w
K. I, R. 7.

(46) Obacz Hist. K. II, R. 59.

(47) Niemiał jednego oka.
O Hannibalu obacz Liwiusza K.
XXII, 2. O Sertoryuszu Plutar-
cha w życiu jego.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

odebrawszy mianowicie list od Antoniego, w którym „odwracać zciagnione od Witelliusza posiłki, i pod pokrywką rozruch w Niemieckich, zatrzymać pulki nieprzyjacielskie, miał rozkazanie. Rodził mu toż sam obecny Hordeonius Flakkus (48), przychylny Wespazyanowi, a z troskliwości o Rzeczpospolitą, którą pewna czekała zguba, gdyby się z nowu rozgorzała wojna, a tyle zbroynego ludu do Włoch wrzuciło.

XIV. Postanowiwszy Cywis bunt podnieść, tańc tym czasem głębsze zamyśli, a dalsze ich wykonanie czasowi zostawiając, zaczął w ten sposób robotę swoją. Zaciągano, z rozkazu Witelliusza młodzież Batawską; które zaciągi z siebie uciążliwe, bardziej ięszcze hydźili, wyznaczeni do werbunkow ludzie, zbytkami i łakomstwem, zabierając starców niedołężnych, aby ich pieniędzmi odkupowano, a niedorośle, lub nadobroć chłopa (jakich w narodzie owym nie braknie) do niewolstw niewołąc. Ztąd szemrania i skargi, z których biorąc pochop naślani buntu podżegacze, przymusili lud, iż dalszych zaciągów nie pozwolił. Zwoławszy zatem Cywis, pod pozorem biesiady (49), do świętego gaju (50), nacyelniejszych z narodu, a nazyuchwał-

(48) Rządca wyższych Niemiec. Obacz K. I, R. 9.

(49) Tacyt świadczy w K. de Moribus Germanorum R. XXII, że Niemcy podczas biesiad rady wojenne odprawowali.

(50) Uczony Altyng w K. Notitia Germaniae inferioris anti-

qua, na karcie 103, mniema, iż ten gaj święty *nomus sacrum*, znajdował się między rzekami Mozą i Renem, przy *Dooden-Werd*; że był poświęconym bęginii *Leva*, i że tam jest ięszcze wieś nazwana *Lewen*.

fzych z gminu, skoro się w poźną noc trunkiem rozegrzali, po uczynionej o sławie narodu przemowie, począł wyliczać krzywdy, gwałty, i inne niewolniczego stanu nieszczęśliwości. „Ze ich Rzymianie nie za sprzymierzeńców, jak dawniej, lecz za poddanych mają. Gdyby tu przynajmniej legatowie, choć z uczciwą asystencyą, i dumnymi rozkazami przychodzili (51): gnębi nas niższą szlachtyzną, a nasyciona krwią i zdzierstwem wnet głodnym miejsce dawa: co uczą, to nowe po kątach (52) skarbow szperana, nowe tychże samych łupieństw nazwisko. Nadchodzą świeże werbunki, które rodziców z dziećmi, braci z bracią wieczny rozdział uczynią. Nigdy Rzym w opłakaszym nie był stanie: obozy jego, łupów tylko a starców pełne. Podnieście ieno oczy, a płonny się pulkowi imieniem nie trwożcie. Macie potężną rękę i piechotę; macie pokrewnych Niemców, i jednomyślnych Gallów: nie będą mieli za złe sami Rzymianie tej wojny: nie pomyślność

(51) Jakby to leży było od krzywdy ponosić? iednoy oba wielkich złodziei i zbojów, są cechy, z tą tylko chyba różnicą od małych łotrzyków: żnię, jak nieśie przyłowie.

Prawa są w Polsce, iako paieczyna,
Bak się przebiła, a na muchę wina.

albo

Nie iedne w Polsce nazew o złoczyńcach zdania.
Pan zabija, odziera, naieżdża, rozgania,
Siedzieć mu jednak w krześle; a ty chłopku pewnie
Za snopek, lub barana zawieśniesz na drewnie.

(52) Gdzie Batawowie odtki swe kryli.
zdierczych urzędników mają.

R.C.P.69
Z.R.322.

R.C.P. 69
Z.R. 825

„oney przyimie Wespazyan za posługę (53):
„a zwycięzcy, nikomu się rachować nie bę-
„dziemy.

XV. Po wysłuchaney z wielkimi pochwa-
łami tey mowie, Cywilis wszystkich, według
obrzędku barbarzyńskiego, oyczystą religią
do wierności zobowiązał (54). Wyprawieni
posłowie do Kaninefatow z oznaymieniem, co
się uradziło. Narod ten posiada część wyspy
(55), rodem, ięzykiem (56), męstwem Bata-
wom rowny, w liczbie mieszkańcow pośle-
dnieyszy. W krotce przez tajemnych posłań-
cow, przyciągnął do siebie Brytańskie posiłki,
i rotę Batawów, wysłane do Niemiec, iako-
śmy wyżej mówili (57), a pod ow czas w Mo-
guncyi stojące. Był między Kaninefatami,
nieiakiś Brynnio, głupi zuchwalec, wyfokie-
go rodu. Ociec iego wiele po nieprzyjacielsku
nabroił, i śmiechu godną Kaliguli wyprawą
(58), bez kary wzgardził. Przeto dla samey
buntowniczego domu wrożki, podobał się, że

(53) Jeśli nas Witellianie, pod
pretextem służby Wespazyana,
zwycięzą, przyimie tę klęskę
Wespazyan, za usługę, choć nie-
szczęśliwą: jeśli zwyciężemy,
a potem się do własney obrony
rzucim, będziemy mieli z ie-
dnym tylko Wespazyanem do
roboty: wreszcie, mocniejszy
nikt się nie spyta, czemu w rękę
szabla?

(54) Obacz R. D. K. XII, R.

34.

(55) Część zachodnią, bliż-
szą Oceanu: Pliniusz w K. IV,

R. 15 nazywa ją *nobilissima Ba-
tavorum insula Et Cannensu-
tum*, gdzie teraz *la Haye Rotter-
dam* &c Kaninefatow pamią-
tka została się w miasteczku
Kennebourg. Obacz uczonego
Buchera in Belgio Romano na
karcie 183.

(56) Rodem i ięzykiem Kat-
tow. Obacz wyżej R. 12.

(57) w K. II, R. 69.

(58) O tey heniebney wypra-
wie do Niemiec Kaliguli, oba-
czył w Dopełnieniu R. D. K.
VIII, R. 38.

go, obyczajem narodowym (59), władziwszy na tarczę, i na ramionach podniosłszy, wodzem okrzykniono. Przyzwał natychmiast na pomoc Fryzów (60), Zareński naród, i na bliskie dwu rot naszych zimowiska (61) Oceanem napadł. Nie przewidzieli napadu nieprzyjacielskiego żołnierze, a gdyby i przewidzieli, nie było sił zdolnych do odporu. Dobyli więc i złupiwszy oboz, włączających się na koło, i takby w pokoiu uboszczonych lożnych ludzi (62), z kupcami Rzymskimi wyścinali, grożąc wycięciem zamków, których rotmistrze nie mogąc obronić, sami się popalili. Żołnierstwo, ile go było pod znakami, zgromadzone na wyższą część wyspy (63), pod wodzą Akwiliusza, pierwszego setnika (64), imię raczej, niżeli potęgę wojska miało. Albowiem Witelliusz odciągnął z rot owych czoło rycerstwa, nikczemną tylko ludu zgraię z pobliskich Niemieckich (65) i Nerwijskich (66) wiosek zeganą, bronią obciążył.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(59) Jakowym obyczajem poptym Frankowie swoich Królów wynosili na królestwo. Obacz Tacyta *de Moribus Germanorum* R. VIII.

(60) Fryzowie, *Frisi* mieszkali na brzegach morskich, między uściami rzek Renn i Amisii, Ems.

(61) Podobne te zimowe obozowisko Rzymian było na tym miejscu, które się teraz zowie *le Château de Britten* przy uściami Renn. Lecz to miejsce zalane od morza. Obacz Sellius

iza książkę pod tytułem *Histoire Générale des Provinces Unies*. Tom I. pag. 16. Tom II p. 62.

(62) *Lixa*, lożni ludzie, czeladź obozowa, chałaftra, szubrawcy.

(63) Teraz *Betuwe* albo *Be-taw*.

(64) *Prinipilaris*, *Centurio primi pili*.

(65) Tungrow i innych Niemieckich hord, które z Niemiec w ten kraj przeszły.

(66) *Nervi* teraz *le Hainau*.

R.C.P. 69
Z.R. 522.

XVI. Umyśliwszy Cywiliś zdrada nara-
biać; skarżył się na rotmistrzów, „ iż zam-
„ ków odbiegli „ radząc, „ aby się każdy do
„ swego zimowiska wrocil, ponieważ on sam
„ z ludźmi swemi łącno buntę Kaninefatów
„ pokromi „. Docieczono atoli, iż to była
zdradliwa rada, ażeby rozproszone rotty przę-
dzey potłumił: i że nie Brynnio, lecz Cywiliś
wojny tey był podżogę: z czym się sam Niem-
cy, narod otwarty, a do wojny pochopny, dłu-
go utać nie mogli. Widząc Cywiliś, że mu
się nie nadada sztuka, rzucił się do ławnych
gwałtów: Kaninefatów, Fryzów i Batawów,
każdą horde osobnym klinem (67) użykował:
stały naprzeciw Rynnskie ruffy (68), nieda-
leko od Renu, obrociwszy ku nieprzyjacielowi
statki, które po spalonych zankach, tam zcią-
gniono. Po krotkiey walce, zaraz róta Tun-
grows (69) przeszła do Cywiliś: a tak zatrwo-
żonych niespodziewaną zdradą żołnierzy, i
sprzymierzeńcy i nieprzymierzeńcy wespół bili.
Rowne i na łodziach niewierliw: część sifów,
rodem z Batawii, naprzód, iakby przez nieu-
miejętność, miała umyślnie robotę zbroyn-
nych i maydków; potym cofała się nazad,
zwracając ruffy do brzegu nieprzyjacielskie-
go; nakoniec rzuciwszy się na setników i ster-
ników

(67) O tych klinach, albo o
fzuku z przodu ściśnionym, da-
ley rozłożyłszym, *Cuneus*, mo-
wiono częste wyżej: obacz też
w Tacycie *de Moribus Germano-
rum* R. VI.

(68) Zdaie się, iż ta potyczka
była niedaleko rzymska nazwa-
nego *Awilemburg*, na wyspie *Be-
tulle*.

(69) Których imię zostało ieo-
szcze przy mieście *Tongres*.

ników, mordowała niechcących sobie pomagać, poki się cała flota, ze dwudziestu czterech sztuk złożona, częścią sama nie poddała, częścią jej nie zabrano.

R.C.P.69
Z.R. 322.

XVII. To zwycięstwo przynosiło na przód sławę, potym pożytek nieprzyjacielowi: ponieważ dostawczy broni i statków, których nie miał, na imie sobie ołowobodziciela oyczyny, w Niemczech i w Gallii zasłużył. Wyprawili zaraz Niemcy (70) posłów, ofiarując polutki. Cywiliś, przyjaźń Gallów sztuką i podarunkami iedną, odtłaiąc do ich miał (71) poimanych rotmistrzów, rotem zaś, czyli odeysć, czyli zostać zechcą, na wolą dając, zostających żołnierzów uczciwie częstując, odchodzących Rzymskimi łupami obdarzając. Nie zaniechał też w tajemnych rozmowach przekładać: „porzynione krzywdy, „które, przez tyle lat wojując, w stanie niewolniczym, fałszywym pokoiu nazwiskiem „ozdobionym ponoszą. Ze Batawowie, lubo „od daniny wolni, iednak się do oręża przeciwko spólnym tyranom porwali: że w pierwszej potyczce Rzymską potęgę przytarli. „Coż, kiedy jeszcze Gallowie iarzmo zrzucą? wiele Rzymianom zostanie sił we Włoszech? iednych oni prowincyi zgubą drugie wojują. Nie wspominać tu klęski Windexa (72): Batawska iazda starła Edwów z Arvernami: znajdowali się między posłami

Tom III.

Tt

(70) Niemcy wyższe i niższe.
(71) Do miał Galskich.

(72) Obacz R. D. K. XVI. R. 178.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„kami Werginiusza Belgowie (73): a wcho-
dząc w rzeczy głębiej, własnemi siłami Gal-
lia upadła. Teraz wszyscy jednym tchną-
„ duchem; z przydatkiem potęgi, i iaka w kar-
„ ności obozow Rzymskich mogła być naywy-
„ ćwiczefsza. Mamy doświadczone rotę, pod
„ których orężem świeżo moc Othonowa po-
„ legła. Niech sobie Syrya z Azyą i Wschod-
„ dem, królom służyć przywykłym, Rzymian
„ niewolę znosi: wielu ieszcze w Gallii ży-
„ ie, przed włożeniem daniny (74) urodzo-
„ nych. Niedawno wprowadzie, klęską Kwiny-
„ tilego Wara, wygnana z Niemiec niewola.
„ Nie Witelliusza oni, ale Cezara Augusta w
„ pole wyzwalali. Wolność, przyrodzenie, sa-
„ mym nawet niemym zwierzętom dało. Mę-
„ stwo, właściwym człowieka dobrem. Bo-
„ gowie idą za mocniejszy. Rzućcie się
„ wolni na zatrudnionych, świeżi na strudzo-
„ nych: kiedy jedni za Witelliuszem, drudzy
„ za Wespazyanem stoją, podacie się pora prze-
„ ciwko obu.

XVIII. Tym sposobem wabiąc Gallow i Niemcow, zamierzył sobie, gdyby się zamy-

(73) Prowincya nazwana *Bel-
gica* rozciągała się, według Pli-
niusza IV, 17, od rzeki *Scaldis*
l'Escaut, do *Sekwany la Seine*.

(74) Nie rozumiey tu o da-
ninach, które Juliusz Cezar wło-
żył, przed stem dwudziestu lat
pierwey. Nie byli na ow czas
tak mężni Gallowie. Ale się
tu mowi o daninach, które Au-
gust z Tyberyszem, spisawszy

głowy, w Galliach postanowili.
Pierwsza była lustracya za Au-
gusta, siódmego roku jego kon-
sulatu R. Z. R. 727, iako świadc-
czy Dion LIII. Drugie lustracye
R. Z. R. 767 i 769, iako pisze
Tacyt w R. D. K. I, R. 31. II, &
6. Słusznie zatym mowi Cy-
wiliis, *multos adhuc in Gallia vi-
vere ante tributa genitos*.

ły udały, w nayspotężniejszych i naysobot-
szych narodach berto utkwic. Ożywiła w
pierwiastkach dumne usiłki, opieszalsść Hor-
deoniusza Flakka. Lecz gdy mu „o doby-
” ciu obozu, zniesionych rotach, wypłoszeniu
„z Batawii Rzymskiego imienia „, trwożliwi
donieśli gońcowe, rozkazał Munimiuszowi Lu-
perkowi legatowi, który miał dozor zimowi-
ska (75) dwu pułkow, wynieść w pole prze-
ciwko nieprzyjacielowi. Przeprowadził się śpie-
sznie Luperkus z pułkowemi, wzięwszy na
pomoc poblizszych Ubiow, i jazdę Trewirską,
niedaleko stojącą. Przyłączył do nich szwa-
dron Batawów, który od dawnego czasu, zmy-
śloną wiernością buntowne duchy pokrywał,
aby zdradliwym na placu odstępstwem, z
większą u swoich sławą od Rzymian uciekł.
Cywilis, poimanych rot znakami otoczony,
aby żołnierzy swoich świeżego zwycięstwa
dowodem utwierdził, a nieprzyjaciół pamię-
cią klęski zatrwożył, rozkazał nadto w tyle
postawić matkę i siostrę swoją, oraz wszystkich
żony i drobne potomstwo; zachęt do zwycię-
stwa, albo ucieczki hamulec. Skoro zapie-
niem mężów, a zawyciem niewiaśc zabrzmia-
ły szyki, odpowiedzieli nasi, lecz nie równym
barbarzyńskiemu okrzykiem. Obnażył na-
tychmiał lewe skrzydło szwadron Batawów,
i broń na naszych obrucił: atoli pułkowy żoł-
nierz, lubo w takiej trwodze, trzymał się o-

Tt ij

(75) Te zimowiska były na | *Santon* w Xieństwie Kliwskim. O
miejscu w *Vetera Castra* teraz | których w R. D. K. J. R. 45.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

reża i szyku. Ubiow i Trewirow posiłki, siemotną ucieczką rozproszone, rozleciały się po wszystkich polach. Nalegli w tę stronę Niemcy, dając tym czasem podobność pułkom umknienia do obozu, *Vetere* nazwanego. Cywiliś, rotmistrza Batawow Kludyusza Labeona, dla prywatney z tym rodakiem swoim emulacyi, zaślął do Fryzow, nie chcąc go ani zabić, aby w nienawiść u kraiowych nie popadł, ani przy sobie trzymać, aby okazyi do zwad nie dawał.

XIX. W tym samym czasie ciągnące do Rzymu, z rozkazu Witelliusza (76), Batawow i Kaninefatow rotę dognął w drodze posłaniec Cywila. Nabrzmiało dumą i zuchwalstwem żołnierstwo, wymagając zaraz „aby i u da-
„ no podrożne (77), podarunek, dwojaki żołd;
„ aby pomnożono liczbę iazdy, „ rzeczy obiecane od Witelliusza; nie żeby co wskorali, lecz ścieląc przyczyny do buntu. Hordeoni Flakkus, na wiele pozwolwszy, tego tylko dokazał, że żwawiey jeszcze o to prosili, w czym odmowę odnieść spodziewali się. Wzgardziwszy zatym wodzem, posłi do niższych Niemiec, dla złączenia się z Cywilem. Wezwał hetman na radę trybunow i setników, „ie-
„ śli na nieposłusznych miał przymusu użyć „. Lecz dla wrodzoney gnuśności, a boiaźni niższej starfyzny, którą niepewna posiłkowych wierność, a nagłemi zaciągami słabo połatane

(76) Sli do Rzymu z Mogunn-
cyi, iako mowiono wyżej w R.
25.

(77) Podrożne, czyli pienią-
dze na drogę, *Fraticum*. Poda-
runek *Donativum*.

pułki trwożyły, postanowił zatrzymać w obozie wojsko. W krotce żałując postępku swego, gdy go oto sami poradnicy strofowali, mając sam niby następować, pisał do Herennutza Galla, legata pierwszego pułku, który Bonny (78) straż trzymał, „ażeby bro-
 „ nił przeyscia Batawom, i że on sam z wo-
 „ skiem miał wziąć tył nieprzyjacielowi „.
 Jakoż, można go było potłumić, gdyby ztąd Gallus, z owad Hordeoni, ruszywszy pospół ludzi, we środku go zamknęli. Lecz Flak-
 kus odmieniał przedsięwzięcie, i drugim listem upewniał Galla „aby odchodzących nie trwo-
 „ żył „. Ztąd podeyrzenie, iż legatowie u-
 myślnie wzniecili wojnę; a przeszłe i przy-
 szłe klęski, nie gnuśności żołnierzów, ani mo-
 cy nieprzyjacielskiej, lecz zdradzie wodzów
 przypisywano.

XX. Zbliżywszy się Batawowie do obo-
 zu pod Bonną, wysłali przed sobą do Heren-
 nutza Galla, oświadczając się imieniem wojsk
 swych, „iż nie podnoszą broni na Rzymian,
 „ za których potylekroć walczyli: że długą,
 „ a niepożyteczną żołnierką utrudzeni, umy-
 „ ślili śródyczy pokoiu i oyczyzny skosztowa-
 „ wać. Że nie mając zawady do przeyscia,
 „ spokojnie poydą: za dobytciem oręża, rum
 „ sobie żelazem uścielą „. Ważącogo się le-
 gata, przymusili żołnierze, ażeby szczęścia
 wydaniem bitwy spróbował. Trzy tysiące
 pułkowych, rot Batawskie na prędce zacię-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(78) Teraz Bonn, rezydencya | Elektora Kolonńskiego.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

żna, razem chłopstwo, i lożney chałastry gnuśna, a przed potrzebą chępliwa rzesza, wystąpiła się wszystkimi bramami, dla ogarnienia Batawów w mniejszey liczbie. Lecz nieprzyjaciel, długo wojnami wyćwiczony, sprawiwszy się w kliny gęstym szykiem, a czoło, tył i boki dobrze opatrzywszy, łącno słabe nafszych przełamwał sily. Za pierzechnieniem Belgów, wsparci potężnie pułkowi, do wału i bram trwożliwie uciekali. Tam dopiero najsroższa posiecz: zawałono trupami rowy: kiedy nie tylko ranami i mieczem, lecz od własney bronni, i zlataniem w fosy wielu ginęło. Zwycięzcy Batawowie, pominąwszy Kolno (79), i nic po nieprzyjacielku w dalszym ciągnienu nie uczyniwszy, wynawiali potyczkę pod Bonną, iakoby nie mogąc uprosić pokoju, radzić o sobie musieli.

XXI. Cywilis, za przybyciem rot starzych, lubo już wodz słusznego woyska, chwyciwszy się iednak w namysłach, i moc Rzymską rozważając, zniewolił wszystkich przytomnych, do wykonania przysięgi Welpazyanowi. Wyprawił także posłów do dwu pułków, które świeżo bitwę przegrawszy (80), udały się do *Vetera*, z rozkazem, aby też samą przysięgę wykonały. Odpowiedziano mu „Ze „ani zdraycy, ani nieprzyjaciela rady niepotrzebują: że uznawszy panem Witelliusza, „i włoży mu i szabli na obronę, do ostatniego

(79) *Colonia Agrippina.*

(80) Jako mawiano wyżej w

R. 18.

„ tchu dotrzymaj! niech się nie waży ten
 „ zmiennik Batawki, Rzymskiemi łosami wła-
 „ dać, ale raczey winney swym zbrodniom
 „ kaźni oczekiwa „. Wziąwszy te odpo-
 wiedź Cywilis, zapalony złością, wszystkie
 Batawów hordy do broni ruszył. Przyłączyli
 się Bruktorowie z Tenkterami (81): poburzo-
 na poselstwami Niemiecka kraina (82), sławą
 i łupem zachęcona.

R.C.P.69
 Z.R.822.

XXII. Widząc tak frogie, walącey się ze-
 wsząd wojny, zamachy Mummius Luperkus
 i Numisius Rufus, legatowie pułkow, napra-
 wiali szańce i mury: zburzone gmachy, w dłu-
 gim spokoyności przeciągu, nakształt miaste-
 czka zbudowane (83), aby nieprzyjacielowi
 w pożytek nie poszły. Lecz mało dano ba-
 czenia, ażeby opatrzyć żywnością oboz, po-
 szło wszystko na łupież: a po nie wielu dniach
 zbytek przetrwonił, co w potrzebie na długi
 czas dostarczyć mogło. Cywilis z wyborem
 Batawów trzymając czoło, ażeby się okro-
 pnieyszym pokazał, obie strony Renu Niemie-
 ckiemi hufami osadził, kazawszy iezdnym
 przewiiać się po polach, gdy tym czasem sta-
 tki w górę się rzeki pomykały. Ztąd rozto-
 czone starych walczników chorągwie; z o-
 wąd wydobyte z lasów, iako się który naród od

(81) Sąsiedzi i towarzysze
 wojny, o których w R. D. K.
 XIII. R. 56.

(82) Zareńska.

(83) Przed obozami Rzym-
 skiemi, *Castra*, bywały przedobo-
 zia *Procestia* iako widzieć w Fe-

stusie pod słowem *procestia*. W
 tym przedobozie nie tylko mie-
 szkali żołnierze, ale nawet kupcy, któ-
 rzy się z towarami swemi, dla
 potrzeb obozowych i bezpieczeństwa
 stawa tam zbierali.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

boju zwykł stawić, zwierząt wizerunki (84), z pomielzaną iakowąś obcey i domowey wojny postaćią (85), w prawili w zadumienie obłączonych: pomnażała nadzieję oblężęnców rozległość wału, który ułypał na dwa pułki, ledwo pięć tysięcy (86) zbroynych Rzymian miał do obrony. Lecz zabiegie tam, w zabarzonim pokon, lożnego ludu mnoitwo było ku pomocy.

XXIII. Część obozu (87) leżała na lekko pochodzistym wzgórku, część na równinie: albowiem August miał nadzieję, iż dosyć będzie na nim, do straży i powściągu Niemców, niespodziewając się nigdy tej klęki, aby oni sami kiedy dobywać pułki nasze przyšli. Ztąd ani miejsce, ani obrony nową pracą ubezpieczone: miano dosyć na męstwie i orężu. Batawowie z Zareńczykami (88), ażeby się ośobna odwaga iawniey wydała, podzieliwszy się na różne poczty, poczęli z dala strzelać. Lecz gdy wiele pociskow, bezkutecznie po wieżach i blankach więzło, a podchodzących, z góry kamieñmi rażono, rzucili się na wały z wielkim wrzaskiem i zapędem, iedni po drabinach, drudzy po sklepach tarczowych (89): i już się na wierch

(84) Obacz niżej o tym zwyczaju *de Moribus Germanorum* R. VII.

(85) Doświadczonych Rzymskich żołnierzew chorągwie, czyli postać domowey wojny, a nieślone, od Niemców różnych zwierząt obrazy, obcey i barbarzyńskiej.

(86) Tak mocno Witelliusz te pułki umnieyszył.

(87) Ten oboz nazywał się *Castra Vetera*, gdzie teraz *Sana* ten w Kliwil.

(88) Brukterowie, Tenchtowowie i inni Niemcy.

(89) O tych sklepach mowie no czętko wyżej:

na wierzch gramolili, gdy ich nasi mieczmi i natarczywością innego rynsztunku zpychając, oszczepami, i zwalaniem kłód mordowali; lud w pierwiastkach zapalczywy, w szczęściu bez miary, lecz na owezas na wszystkie prze-wagi, dla nadziei łupow, zacięty. Użyli na-wet niezwykłych sobie machin, nie z własne-go wprowadzie przemysłu, lecz nauczzeni od przerzutkow i brańcow naszych, sposobić drze-wo nakształt mostów (90), i na kołach ie to-czyć, aby iedni stojąc na pułapach wręcz się ścinali, drudzy wewnątrz ukryci, mury ła-mali. Wszakże wyrzucone z dział kamienie potłukły nie zgrabne owe dzieło, a przygo-towane ślepy (91), i kraty wysypaniem ła-talnych ogniw popalone: owszem samym o-błężeniem tak mocno doskwierał płomień, że nakoniec w rozpacz dobytecia mocą, obrocili się do zwłoki czasu, wiedząc o niedostatku żywności, a wielkiej liczbie głab nieużyte-cznych. Do tego, tuczyła nadzieia zdrady, z ogłodzenia, z niewiarstwa służalcow, i trafen-kow wojennych.

XXIV. Tym czasem Hordeoni dowie-dziawszy się o oblężeniu obozu, i wysławszy do Gallii na ściąganie posiłkowych, oddał pod sprawę lud przebrany z pułkow (92) Dylliuszowi Wokuli, legatowi dwudziestego drugiego pułku, z rozkazem, aby iak nayspie-

Tom III.

Uu

(90) Obacz Wegecyusza o tych machinach, i niżej notę 2.

(91) *Crates, Pinea* o których mowiono w H. K. II, R. 21.

(92) / pułków czwartego Macedońskiego, i dwudziestego drugiego, które w Moguncyi miały stanowisko.

R.C.P.69
Z.R.822.

szniewy ciągnął ponadrzecz, będąc sam starym, boiażliwym, w żołnierstwie nie miłym niedołęgą (93). Szemrano nam iawnie: „lż
„dopuscił wynieść z Moguncyi Batawskim ro-
„tom: patrzył przez spary na ukryte Cywila
„zamachy: na ściąganie z Niemiec posiłków.
„Ze Wespazyan, wsparty pomocą Antonie-
„go i Mucyana, tak się nie wzmocnił. Otwar-
„te gniewy i oręż iawnie się odpiera: zdra-
„da i chytrłość podkopem robi, przeto mniej
„uchronna. Stoi naprzeciw Cywilis, sprawu-
„je szyki: Hordeoni z pokoju, z łózka dają
„rozkazy, z kąd nieprzyjaciel korzysta. Ty-
„lą zbroynemi rękami walecznych mężów,
„jeden uwiędły niemocą kieruje starzec. Ra-
„czej zabijwszy zdrajcę, szczęście i łosy swo-
„je od złego wroga oswobodzić „. Takowe-
mi wzajemnie mowami rozstrzozonych, rozda-
fały jeszcze bardziej przynieśli nam od Wespazyana listy, których Hordeoni nie mogąc ukryć, czytał je w zwołanym kole, i oknuwszy w kajdany oddawców, posłał ich do Witeliusza.

XXV. Tak ugłaskawszy umysły, wyciągnął do Bonny, zimowiska pierwszego pułku. Złośliwsze tam żołnierstwo, składało winę kłęski (94) na wodza: „że się za jego rozkazem
„ztoczyła bitwa, w nadzieję mających przy-
„być z Moguncyi na pomoc pułków: jego
„zdradą przegrana, nie mając żadnego wspar-

(93) Cherował na nogi. O-
bacz K. i R. 9.

(94) O której wyżej w R. 20.

„ eia. Ze się w tym razie, ani do woysk dru-
 „ gich, ani do Imperatora swego nadgłosił; kie-
 „ dy za pomocą innych prowincyi, mogłaby
 „ się łatwo czółgajęca przydeptać zdrada „.
 Rozkazał czytać Hordeoni przed woyskiem
 wszystkich listów przepisy, które do Gallii,
 Brytanii, i Hiszpanii, prosząc o posiłki, posy-
 łał, zostawiając wiel e niegodziwy przykład,
 ażeby listy Orłowym pułkow oddawane były,
 które pierwey żołnierzom, niżeli wodzom
 czytowano. Potym iednego z buntownikow
 w kaydany okuć rozkazał, bardziey z przy-
 czyny przywłaszczenia prawa, niżeli, że to
 był ieden tylko winowayca. Ruszyło się wo-
 ysko z Bonny do Kolna, pomnażając się w cią-
 gnienu posiłkami Gallow, którzy z początku
 tak usilnie Rzymian wspomagali. W krotce,
 dla szerczący się potęgi Niemcow, uzbroiło
 się na nas wiele miast, w nadzieię swobody:
 a gdyby się udało zrzucić iarzmo, dla chciwo-
 ści panowania. Srożyło się coraz silniey żoł-
 nierstwo, a okowy iednego, drugich powścią-
 gnąć nie zdołały. Owszem sam więzień zarzu-
 cał wodzowi „ porozumienie z nieprzyjacie-
 „ lem, że użyty za posła między Hordeonim a
 „ Cywilem, iako świadek prawdy, narzute-
 „ m, fałszywey winy, na karę był skazany „.
 Wstąpił na trybunał Wokula, z dziwnym u-
 myśłu statkiem, a niętego i wrzeszczącego żoł-
 nierza, na śmierć prowadzić kazał. Zadrżeli
 złoczyńcy; a kto po zciwy, w karności się u-
 trzymał. Potym, za powszechną zgodą pro-
 szących, „ o wodza Wokulę „ oddał mu Hor-
 deoni rząd nad woyskiem.

Uu ij.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXVI. Lecz niezgodne duchy, iątrzyło wiele przyczyn: niedoślatek żywności i płacy, opór Gallow w płaceniu podatków, i przytawianiu ludzi, Ren, dla nielychanych w owym kraju upałów, ledwo żeglowny, ściśnione zboża dowoży, rozstawione podług rzeki straże, broniące Niemcom w brod przebywać; zkład wiele gąb, a mało karmi. Nadto, lud prosty, brał za cudo samą wody ikapłość, iakoby nas same rzeki, owe to storożne państwa grodzie, opuszczały: a co w pokoju bądź trafunkiem, bądź naturą (95), na owczas złym wrogiem, i gniewem bożym nazywano. Gdy weszli do Nowesium (96), złączył się z niemi pułk szefnasty (97). Przydany do pomocy Wokuli, Herennius Gallus legat (98): nie śmiejąc ciągnąć ku nieprzyjacielowi, na miejscu, nazwiskiem Gelduba (99) wyknęli oboz; gdzie ćwiczeniem żołnierkim, typaniem szanów, i innemi wojkowemi zabawami lud spotobili. Ażeby się też żołnierz ludem do mołwa wprawił, prowadził go Wokula na bliskie włości Gugernow (100), którzy się z Cywilem związali. Część woyska przy Herenniuszu Gallu została.

(95) Obacz Cyclerona *in Divinatione* II, 27. Tacyta w K. I, R. 86.

(96) Teraz Nuis, albo iak inni piszą Neus, niedaleko Dusseldorfu.

(97) Który obozem stał w Nowesium.

(98) Herennius Gallus, legat pułku pierwszego, przydany od Hordeoniusza Flakka, Wokuli

do pomocy.

(99) Niedaleko *Novesium Neufs* była Gelduba, teraz Gelb, albo miasteczko Geloub.

(100) Gugernowie, rodu Niemieckiego, siedząc między Ubiami i Batawami, tę część kraju trzymali, która się teraz nazywa częścią Kiiwii i Geldryi między Renem a Mozą.

XXVII. Zdarzyło się, że statek ładowny zbożem, niedaleko obozu, na mieli osiadł, a Niemcy go na swoy brzeg ciągnęli. Nie zcierpiał Gallus, i rotę na pomoc swoim posłał. Zbiegli się też i Niemcy: a gdy powoli z obu stron większe przybywały posiłki, przyszło do spotkania. Niemcy z wielką naszą klęską, zabrali statek. Zwycięzeni, (bo to już na owczas w obyczay weszło) nie własną gnusność, lecz zdradę legata (1) obwiniali. Wyciągnawszy go z namiotu, podrapawszy szaty, zbiwizy, kazali odpowiadać „z czyiey „podmowy, i za jaką nadgodę woysko zdradził „? Roziątrzył się znowu gniew dawny na Hordeoniusza. Tego „sprawcę zbrodni „, tamtego „wykonywaczem oney „, nazywali, grożąc poty śmiercią, poki z prześtrachu tam zdrady Hordeoniuszowi nie zarzucił: związany zatym, za przybyciem Wokuli z kaydan uwolniony. Nazajutrz Wokula podpalcow buntu, stracić kazał. Takie to w tym ludu zuchwaństwo i podłość razem! Prości żołnierze, sprzyiali bez pochyby Witelliuszowi: starszyzna do Wespazjana skłonniejszy: zkad zbrodni i kaźni ustawiczna kolej, a karności z szaleństwem mieszanina: łącniey było ukarać, niżeli powściągnąć.

XXVIII. Rossa tym czasem niezmiernie Cywila potęgą, wiazaniem się w' wszystkich Niemców, a posyłaniem do niego z najszlachetniejszych domow zakładników. On, co które

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(1) Herenniusza Galla.

R.C.P. 69
Z.R. 522.

mu narodowi bliżej, kazawszy jednym pustoszyć Ubiów i Trewerów (2), drugich za Mozę wytyłał, ażeby Nienapów, Morymów (3), i graniczne Gallow dzierżawy burzył. Zabrana z obu stron zdobycz, świadczą jednak zdarci Ubiowie, iż będąc narodem krwi Niemieckiej, wyprzysiągli się cyczynowi, Rzymskim się imieniem, *Agryppinami* (4) nazywali. Wycięte ich rotę w miasteczku Marcodurum (5), nieostrożnie stojące, w nadzieję bliskości brzegu (6). Lecz Ubiowie nie dbając na to, zaciekali sami do Niemiec na łupież, naprzód pomyślnie, potem oskoczeni, a w całym wojny przeciągu bardziej nam wierni, niżeli szczęśliwi. Cywillis potłukłszy Ubiów, dumniejszy z pomyślnych powodzeń, popierał oblężenie pułków (7), rozstawiając na kolo straż, aby się żaden posłaniec, z doniesieniem o posiłkach, tajemnie nie przedarł. Naczynia szturmowe i inne roboty Batawom zlecił. Zareńczykom, proszącym o bitwę, iść na rozerwanie szachu, a gdy ich ztrącono, znowu się poprawić rozkazał, lekce ważąc stratę ludzi w mnogości gminu: ani noc przyniosła koniec pracom.

(2) Teraz Elekterstwa Kolofskie i Trewirskie.

(3) Moza rzeka *la Meuse*. Bucher w księdze pod tytułem *Belgium Romanum* na kar. 183 powiada, iż nie tylko za Mozę posłał Cywillis, ale za Scaldis *l'Escaut*, na pustoszenie przychylnych Rzymianom krajów. Menapowie, Merini, teraz Dyeczye *de Tournai, de Monlogne, de*

Saint-Omer, d'Ipre.

(4) To imię nadane od Agryppiny, iakośmy mówili w R. D. K. XII, R. 27.

(5) Marcodurum, teraz Düren w Księstwie Julii.

(6) Renn rzeki.

(7) Które stały w Santen, *Castris Vetera*, iako mówiono wyżej w R. 23.

XXIX. Nanieciwszy nakoło ognie, i bie-
 śnadiąc pospołu, iako się który winem roz-
 parzył, próżnym zuchwalstwem lecieli do bi-
 twy. Albowiem ich groty podały w ciemno-
 tach daremnym zawodem: a Rzymianie, o-
 świątą szykow barbarzyńskich pewnieysi, ie-
 śli się śmiałek iaki, albo siroynieylzy nawiał,
 na cel go brali. Połtrzegł to Cywilis, i pogasi-
 wszy ognie, oślep na los szczęścia, oręż z po-
 mroką zaniekszać rozkazał. Szczęknęły cio-
 sy niepodziewne, powstały okropne wrza-
 ski: odgiął trefunek cel zamachom, a na razy
 ostrożność: zkąd się poruszyły krzyki, tam
 leciały szable, brzmiały strzałami ciężki-
 mi. Daremne męstwo i cnota: wszystko przypa-
 dek mieszał; a często gnuśników orężem, nay-
 waleczniejszy ginęli rycerze. U Niemców nie-
 rozumna zapalczywość: Rzymski żołnierz w
 niebezpieczeństwach wyprawny, nakowane
 palice, ogromne kamienie nie darmo ciłkał; a
 gdzie mu hałas podkopców, albo tłum gramo-
 lących się po drabinach Niemców, podał do rę-
 ku, spychał tarczami, lub rohatyną doieżdżał.
 Wielu, którzy się na wały wdarli, mieczmi
 pokłoto: nakoniec po zeszłej nocy, świt no-
 we szyki odkrył.

XXX. Wprowadzili Batawowie wieżę,
 z dwoiłtym pomostem (8), którą zbliżającą

O WIEŻY SZTURMOWEY.

(8) Rzymianie, nieznając ie-
 szcze użycia dział, strzelby o-
 gniowej, i fatalnego ludzkiego pro-
 chu, jeśli kiedy przychodziło do
 szturmowania miast, budowali
 wieże, które tak opisuie Wego-

R.C.P. 69
 Z.K. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

się do bramy Pretorfskiej, gdzie nayrowniejsze mieysce, wypuszczone z przeciwnych dział ogromne dyle i belki złamały, z wielką stojących na wierzchu kłęką. A w tym Rzymianie, uczyniwszy nagłą wycieczkę, szczęśliwie strwożonych oblężencow odparli. Do tego pułkowy żołnierz, sztuka i przemyśłem dzielniejszy, więcej dokazował. Nayfrożej potrożył zawieszony i chwilejący się żoraw (9), który znagła chyląc się ku dołowi, w oczach

cyusz w K. IV, R. 17. Wieże zaś, nazywają się maszyny *Machinamenta*, nakształt gmachow, z belek i pomościow zrobione: i żeby się to dzieło ciskaniem ogniw nieprzyjacielskich nie zajęło, świeżemi skurami pokryte. Te wieże według wysokości, mają proporcjonalną szerokość: albowiem częstokroć trzydzieści, czasem i czterdzieści i pięćdziesiąt stop w figurze kwadratowej mają. Wysokość ich tak wielka bywa, że nie tylko mury, ale nawet kamienne wieże przesięgaia. Te wieże osadzają się mechaniczną sztuką na kółkach, na których się według potrzeby, ten gmach pomyka. Ostatnie to już miała niebezpieczeństwo, kiedy się wleża pod mury podemknie; ma albowiem wiele drabin, i różnym sposobem oblężencow do wpanienia dopomaga. U dołu wisi taran osadzony na tańcuchach lub powrozach, który rozkiwany, tłucze potężnie mury. Pośrodku niesie most zwodzony, ze dwu balek, upleciony z chrustu, który żołnierze zarzuci-

wszy na mury, wchodzą po nim na nie, a potem miasto imają. Na naywyższym pułapie stoia strzelcy różnego rodzaju, którzy oblężonych strzałami, ośczerpami, kamieniami z góry razią. „O tey maszynie, i innych tym podobnych, obacz uczone dzieło z opisem i figurami Andrzeia Bardona, pod tytułem: *Ceſtume des anciens peuples*. in 4to, wydane w Parwzu R. 1774, którego exemplarz miałem użyczony z biblioteki J. W. J. P. Joachima Litawora Chreptowicza, Podkanclerzego Litewskiego, Ministra, cnotą, umiejętnością, a nauk i uczonych osobliwością, a protekcją Polśkiemu światu znaniego.

(9) Tey maszyny, nazwaney od Francuzow krukem, *le Corbeau*, a odesznie żorawiem dla podobieństwa, do naszych studziennych żorawiw, wynalazcą jest sławny Archimedes, kiedy od Marcella Syrakuzy był dobywany, iako świadczy Polibiusz w K. VIII mówiąc „Habe, ki żelazne z maszyn spuszczone, pochwytliwy ludzi zbro-

czach nieprzyjaciela, chwycił pojedynkiem, lub wielu razem, a uwiązaną z tyłu wagą znowu odchodząc, porwanych wzgórz do okopów wrzucał. Straciwszy Cywilis nadzieję zdobycia obozu, leżał pod nim spokojnie, posyłkami i obietnicami wierność pułków naziężych watając.

XXXI. Działo się to w Niemczech przed bitwą Kremonską (10), o której powodzeniu Antoni Prymus listem doniósł, przyłączwszy edykt Cecyny (11); a Montanus Alpinus, rotnistrz iedney rotty ze zwyciężonych, osobiście zeznał (12). Ztąd różne umysłów pomieszanie. Półki spisane w Gallii, bez gniewu i miłości ku obu panom, w obojętnej żołnierce zostając, za powodem starczyzny natchmniał Witelliusza odstąpiły: stary żołnierz ociągał się nieco. Lecz za naleganiem Hordeoniusza i trybunów, wykonał przysięgę, nie-

Tom III.

Ww

„nych roznosiły po powietrzu „i mordowały „. Tych machin użycie i sztukę, szeroko omawia także Polibiusz na miejscu cytowanym. Co jednak trudnoby znalazło wiarę w potomości, gdyby sławny przeszłego wieku mąż Trewleben, idąc za powodem i przykładem Archimeda, tą sztuką, i dać eko pożyte czyniejsza, nie wydobył z merza z zatopionych okrętów, a pod piaskami ukrytych, wiele dział, lanego srebra, owszem samych pereł, i tey straconey zdobyczy w R. 1660 dziedzicom nie przywrócił. Brotier powiada, iż na dokument tak sławnego wynalazku, widzieli wybite numizma

srebrne. Obacz także Van-Loon *Histoire Metallique de XVII provinces de Pays-Bas* Tom. II, pag. 457. Obacz także w wyższej nocie cytowanego Bardona, w księdze *Costume des Anciens peuples*

(10) Przed końcem miesiąca Października. O Kremonskiej bitwie mowiono w K. III, R. 22 dalszych.

(11) Edykt Cecyny Konsula, którym nakazywał, ażeby wojska obu Niemców, do strony Wespazyana zwycięzcy przysłały.

(12) Alpinus urodzeniem Trewirczyk, o którym w K. III, R. 33.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

pokazując przywiązania, ani sercem, ani twarzą; owszem gdy czytano rotę, jedni imię Wespazjana iękaiąc, albo cichym pomrukiem wymawiali, drudzy milczeniem one pominieli.

XXXII. Czytane potym w kole listy Antoniego do Cywila, roziątrzyły podeyrzenia żołnierskie, iakoby do towarzysza strony pisa-
ne były, a o woysku Niemieckim po nieprzy-
cielsku. W krótcie, za doysćciem tych wieści do Gelduby (13), gdzie stał oboz, też same mowy i postępk: poślany Montanus do Cywila z ostrzeżeniem „ ażeby woyny poprzestał, a „ nieprzyiaźnych zamysłów fałszywą bronią „ (14) nie ukrywał: że ieśli Wespazyanowi „ chciał dopomagać, dośćc się stało przedsię- „ wzięciu „. Na to Cywiliś naprzod chy-
trze, potym widząc umysł Montana zuchwa-
ły, a do rzeczy nowych pochopny, uczyni-
wszy ustęp od ikarg na trudy niebezpieczne, które przez dwadzieścia pięć lat w obozach Rzymickich ponosił, „ piękną zaiste „ rzecz „ za podjęte prace wziętem nadgrode! zabi- „ to mi brata, wrzucono samemu kaydany: „ nasiuchałem się woyska tego okrutnych „ wrzaskow, któremi na utratę głowy skaza- „ ny, sprawiedliwey teraz, prawem narodow, „ zemsty szukam. Wy Trewirowie, wy flu- „ żebnicze dusze, iakiey zapłaty, za tyle

(13) Mowiono o niej wyżej w R. 26. Wespazyanowi, ruszył woysko, aby siebie Królem Niemieckim uczynił.

„krwie rozlanej, ieśli nie nędzney żołnier-
 „ki, niekończonych podatkow, sinagania,
 „siekiej, i niedogodney tyranow swywoli
 „czekacie? Oto ia rotmistrz iedney rot, z
 „Batawami i Kaninesatami, drobną nader
 „Gallii częstką, próżne te obozow przestwo-
 „ry wysiekiem, albo mieczem i ogniem obłę-
 „żone cislę: wreszcie rezolutnych, lub swo-
 „boda czeka, lub zwyciężonych taż sama
 „dola,,. Tak zapalonego, kazawszy iednak
 łagodnieyszą dać odpowiedź, od siebie odpra-
 wił. Powrocił Montanus, iakby nic nie spra-
 wiwszy: resztę zamilczał, co w krotce wy-
 buchnęło.

R.C.P.69
 Z.R.822.

XXXIII. Cywilis, zatrzymawszy przy so-
 bie część woyska (15) zaśluzone rot, i cokol-
 wiek miał z Niemcow naywalecznieyszego,
 wysłał przeciwko Wokuli (16) i iego ludziom,
 pod sprawą Juliusza Maxyma, i Klaudyusza
 Wiktora, sieltrzeńca swego. Zarwali prze-
 chodem szwadron, stojący na zimowisku w
 Ascyburgu (17), i tak niespodzianie napadli
 na oboz, że się Wokula ani ze swoiemi mógł
 porozumieć, ani do boiu sprawić; i to tylko,
 iako się w nagłych zdarza przygodach, roz-
 kazał „aby się lud pułkowy na szrodku szy-
 „kował, a posilkowi czoło i tył zaślonili,,.
 Wypadła naprzod iazda, którą nieprzyjaciel
 Ww ij

(15) Ażeby miał czym obozu
Vetera dobywać.

(16) Który włosci Gugernow
 niłczył, iako się mówiło w R.
 26.

(17) W kraini Gugernow, mie-
 dzy *Vetera Castra* i Gelubą, te-
 raz *Asburg*, niedaleko Meurs.
 Obacz w K. *de Moribus Germa-
 norum* R. 3.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

w porządnej sprawie odparł, i na swoich pogonił tak potężnie, że to rzeź, nie bitwa była. Nerwiiskie rotę, bądź z boiaźni, bądź przez zdradę, obnażyły nasze skrzydła, dając wolny wstęp nieprzyjacielowi do pułków, które straciwszy chorągwie, waliły się w szanach: atoli za przybyciem nowych posiłków, odmieniła się nagle fortuna boju. Ciągnęły na pomoc spisanie dawniej od Galby Waskonow (18) rotę, a usłyszawszy blisko obozu wrzawę boiowników, wzięły tył zapędzonemu za szczęściem nieprzyjacielowi, gdzie więkkszy nad swą liczbę sprawił w nim postrach: rozumiał albowiem, że nań i z Nowesium, i z Moguncyi wszystkie razem woyska ruszono. Ten błąd dodał serca Rzymianom; a usiając obcym, własne siły pokrzepili. Ile było nawałeczniejszych z piechoty Batawskiej, wszystkich wycięto. Jazda uszła z chorągwiemi i brańcami, których przy pierwszym spotkaniu zachwycono. Zguba z naszej strony większa, lecz tylko w gminie. Niemcy sam wybor stracili.

XXXIV. Oba wodzowie, z równej winy, na spólną narażeni klęskę, nie umieli z szczęścia korzystać. Albowiem Cywiliś, gdyby był więcej ludzi do boju postawił, trudno by go było z mniejszą ludzi garścią otoczyć, i pewnieby on oboz nasz, po części już przełomany, wyciął. Wokula zaś, że niewyrozumiał przez szpiegow obrotów nieprzyja-

(18) Waskonowie, gdzie to-raz Nawarra.

cielskich, ledwo z obozu wyszedł, zaraz zniesiony. Nie ulając potym zwycięstwu, struwił czas bez pożytku, ruszył wojsko na nieprzyjaciela, na którego gdyby był zaraz natrafił, i z pomyślnych rzeczy korzystać nie zwlekał, bez pochyby jednym zawodem mogłby był pułki od oblężenia uwolnić (19). Ztym wszystkim Cywiliś udając, iakoby Rzymianie przegrali, a przy nim zupełne zostało zwycięstwo, nieprzełtawiał pśować serca oblężonym. Noszono na kolo pobrane znaki i chorągwie, ukazowano nawet wziętych w niewolę, z których jeden odważywszy się na godne pamięci dzieło, wielkim głosem rzecz całą opowiedział, i zaraz go Niemcy skłoli; zkad większa powieści wiara. Do tego, spustoszenia i pożary okolicznych wiosek, o ciąguceniu zwycięskiego wojska znak dawały. Rozkazał Wokula „postawić znaki przed obozem (20), a wał i przekop robić, aby żołnierstwo, złożywszy zawady i tłumoki, „rażniey i lekczey potkało się„. Ztąd na wodza szemranie proszących o bitwę: już się też i grozić nauczyli. Owszem, nie dawszy sobie nawet czasu, do sporządzenia szykow, bez ładu bitwę zaczęli: albowiem stał już i Cywiliś pogotowiu, niemniey błędami nieprzyjaciela, iako męstwem swoich wsparty. Różne u Rzymian łczęście: im kto większy buntownik, tym prędzey zmartwiał: niekto-

R.C.P.69
Z.R. 822.

(19) O którym oblężeniu mowiono wyżej w R. 30.

(20) *Vetera Castra Santen.*

R.C.P. 69
Z.R. 822.

rzy, na świeże zwycięstwo pamiętni, dotrzymując kroku, bili się mężnie, siebie i blisko stojących pobudzali, a ponowiwszy szyki, wznosili ręce do obleżonych, aby z czasu korzystali. Co oni widząc z murów, wypadli przez wszystkie bramy. W tym pod Cywilem koń trafunkiem szwankował: z kąd rozfiara pogłaska w obci wojskach „ że raniony, „ lub zabity „ iak potężnie swoia skaziła serce, tak nieprzyjaciółom dodała ochoty.

XXXV. Lecz Wokula zaniechawszy pogoni, pomnażał szanice i wieże obozu (21), iakoby się nowego obleżenia spodziewał; popadał też w słuszne podeyrzenie, że skaziwszy potylekroć zwycięstwo, wojny żądał. Najfrozey wojsku nałzemu dokwierał niedostatek żywności. Wyłano obozowe wozy z niemęskim motłochem do Nowesium, aby z tamtąd ładem zboże sprowadził, ponieważ nieprzyjaciół rzekę opanował. Pierwsze poczty bezpiecznie ciągnęły, bo Cywilis, ieszcze się był dostatecznie na siły nie zdobył. Lecz uwiadomiony o powtornym wyłaniu furazników do Nowesium, pod strażą kilku rot, które niebaczenie, iakby w głuchym pokoju, podróż odprawiały, że się żołnierstwo włożyło po stronach, rzadko kto pilnował znakow, że się broń wiozła na wozach, napadł w dobrym porządku, przesławszy przed sobą ludzi, aby przeprawy rzek; i ciałniny po drogach opanowali. Bito się rozciąglým szykiem, z ro-

(21) *Vetera Castra, Santen.*

wnym z obu stron szczęściem, poki noc potyczki nie roziała. Roty, udały się do Gelduby, gdzie był oboz, iak dawniej (22), ktd. rego pozostali żołnierze straż trzymali. Nie wątpiono o tym, w iak wielkim zostawał niebezpieczeństwie ow poczet furazników, powracających z ciężarem i z trwogą. Wokula, przydał do woyska swego tyśiąc wyboru, z piątego i piętnastego pułkow, przy *Vetera* obleżonych, lud nieokrocony, a wodzom nie chętny. Wyciągnęło ich więcej nad rozkaz, szemrząc iawnie w marszu, „ iż nie zechca daley głodu „ i zdrad legatow cierpieć „. Ci zaś co pozostali, żalili się „ że ich opuszczono, odciążeniem części pułkow „. Ztąd dwoiaki rozruch: iedni przyzywali Wokulę, drudzy niechcieli powracać do obozu.

XXXVI. Tym czasem Cywillis obległ *Vetera*. Wokula do Gelduby, a zamtąd do Nowesium udał się. Cywillis opanowawszy Geldubę, wkrótce niedaleko Nowesium szczęśliwie iezdnią potyczkę odprawił. Lecz żołnierz, iako w pomyślnych, tak w przeciwnych razach, zawsze się na zgubę wodzow burzył. Za przybyciem piątego i piętnastego pułkow, pomnożone woysko, nalegało, aby mu podarunek (23) wypłacono, wiedząc, że Witelliusz przyśłał pieniądze. Hordeoni nie długo się namyslaiąc, rozdał one imieniem Wespazjana; co było naygłówniejszym buntu pod-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(22) Ani zniesiony, ani zmocniony.

(23) *Donativum*, o którym często wyżej.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

palem. Rospustne żołnierstwo, zasmakowa-
wły sobie w zbytku, w biesiadach, w nocnych
schadzkach, zadawniony gniew na Hordeo-
niusza odnowiło, i wywlokły go z łóżka, cze-
mu się nikt ze itarszyny oprzec nie ważył,
(bo wszelki wstyd noc odieła) zamordowało.
Toż samo i Wokulę spotkać miało, gdyby był
służebną sukmaną ukryty, i w ciemnotach nie-
poznany, nie umknął. Gdy już gniew opło-
nął, a pierwsza wrocila się boiaźń, wysłali
setników do Gallii, prosząc o pieniądze i po-
silki.

XXXVII. Sami, iako pospolicie gmin bez
rządzczy trwożliwy, gnuśny i bezradny, za
zblizeniem się Cywila, rzuciwszy się bez ładu
do broni, i wnet ją porzuciwszy, uciekli. Nie-
pomysłne przypadki wznieciły niezgodę: ci,
którzy z wyższego wojska (24) byli, niechcie-
li mieć z drugimi spółnictwa. Obrazy jednak
Witelliusza, lubo już był zginął (25), w obo-
zie i po bliższych Belgickich miastach odsta-
wili. W krotce żałując przestępków, pierwszy,
czwarty, i dwudziesty drugi
pułki, poszły za Wokulę, który kazawszy im
powtorzyć przysięgę Wespazyanowi, ruszył
na odsiecz Moguncyi, od Kattow, Uzypetow
i Mattyakow (26) obleżoney. Odstąpiła ze-
brana owa drużyna, unosząc z sobą korzyść
nie

(24) Z wyższych Niemiec. | łączyli. O tych narodach be-
(25) Przy końcu Grudnia, ia- | dziełz miał obszerniey w księ-
ko mowiono w K. III, R. 85. | dze Tacyta *de Moribus Germano-
(26) Którzy za poduszczę- | rum* R. 29 i dalszych.
ciem Cywila, do niego się przy-

nie bez klęski; ponieważ na uchodzących nie-
ostrożnie i rozsypką, napadli nasi, i porazili.
Nawet Trewirowie, porobiwszy na granicach
swoich przekopy i wały, z wielką wzajemnie
klęską, z Niemcami się potykali; poki znako-
mitych u ludu Rzymskiego zaślug wkrótce bun-
tem nie skazili.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXXVIII. Tym czaśem Wespazyan po-
wtornie (27), z Tytem synem osiągnęli kon-
sulat nie obecni. Napelnilo się mialo smut-
kiem i trwogą, kiedy procz wiszących nie-
szczęśliwości, gruchnęły fałszywe pogłoski,
iakoby Afryka (28), za powodem L. Pizona
(29) bunt podniosła. Sprawował tę prowin-
cyą Pizo, człowiek spokojny. Lecz że okrę-
ty, dla frogiey zimy, nie przychodziły, ku-
pujące codzień na targu żywność pospolstwo,
któremu w powszechnych Rzeczypospolitey
klęskach iedyna ochleb troskliwość (30), mnie-
mało, że woyna zamknieła porty; a czego się
lękało, temu wierzyło. Szerzyły się te wie-
ści, za poszeptem Witellianow; w dawnym ie-
szcze uporze zaciętych: ba sami nawet zwy-
cięzcy, radzi onym byli, których łakomstwo
obcemi woynami nie fyte; nigdy się żadnym
domowey krwi rozlewem nie natkało.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

XXXIX. Pierwszego dnia Stycznia,

Tom III.

Xx

(27) Wespazyan był naprzod
Konsulem surrogatem, R. Z. R.
804, iako się mówiło w K. III,
R. 70.

(28) Teraz Królestwo Tune-
zańskie. *Tunis.*

(29) O którym, że był Kon-

sulem, i przełożonym nad cła-
mi, mówiono w R. D. K. XIII,
R. 31. XV, 18.

(30) Pięknie o tym Jawena-
lis w Satyrze X, 80. *Duas res
anxius optat, panem & Ciri-
censes.*

R. C. P. 70
Z. R. 823.

w zgromadzonym senacie przez Juliusza Frontyna (31) Pretora mieyskiego (32), uchwalone dzięki i pochwały legatom, woysku i Królom (33). Tercyusowi Julianowi (34), iakoby on przytępujący do strony Wespazyana pułk opuścił, odięto pretoritwo, i oddano ie Flocyuszowi Gryfowi (35). Hormusa do szlacheckiego stanu wyniesiono (36). Preturę, którą Frontynus złożył, Domicyanowi Cezarowi oddano. Kładziono imie jego na czele listów i edyktów, lecz zupełność władzy przy Mucyanie (37); lubo Domicyan niektóre rzeczy, za naleganiem przyjaciół, a z własney chęci, sam przez się czynił. Naysrożey lękał się Mucyan Antoniego Pryma, i Wara Arryusza, którym, dla świeżych dzieł znakomitych, a przychylności ku nim rycerstwa, pospółstwo nawet sprzyiało; że oba, procz pola, z nikim się okrutnie nie obeśli. Powiadano nadto, że Antoni Skryboniana Kraśa, zacnem przodkami i godnością braterską (38) zaszczyconego, namawiał do przyięcia berła, o-

(31) Widzieć dotąd po Bibliotekach dzieła tego męża: to jest *Stratagemmata, de Coloniais, de Aquaductibus*. *Stratagemmata* czyli fortele wojenne, wytlomaczył po polsku Jakub Cielecki, i one Władysławowi Królowi Polskiemu przypisał. Książka nader rzadka.

(32) Zwołania senatu, miał prawo Pretor mieyski, w niebytności Konsulów.

(33) Sohemowi, Antyochowi, Agryppie; którzy z Wespazy-

nem trzymali. Obacz wyżej K. II, R. 81.

(34) Legatowi siódmeo pułku, o którym mowiono w K. II, R. 85.

(35) Obacz o nim K. III, R. 52.

(36) Obacz o tym wyzwoleniec K. III, R. 12.

(37) Który rzeczą był pretorem.

(38) Pizona, którego Galba przypobież. Obacz K. I, R. 15.

flarując pomoc z przyjaciół: lecz mu Skrybonian odmówił, trudny do uludy gotową nawet pomocą, tak się niepewnych rzeczy lękał. Alucyan nie mogąc jawnie potłumić Antoniego, zarzuciwszy go wielkimi w senacie pochwałami, czynił tajemne obietnice, osławiając bliższą i dalszą (39), która, po odieżdzie Klawiusza Rufa (40), nie miała rządcy; przyjaciółom jego trybunaty, i inne urzędy rozdał. Nakoniec wydawszy dumny umysł chciwością i nadzieją, siły mu odjął, posyłając na zimowe leże (41) siodmy pułk, który go naygoręcey kochał. Trzeci pułk przychylny Arriuszowi Warowi (42) do Syrii odesłany. Część woyska do Niemiec wyciągnęła. A tak po wyprawie z miasta, cokolwiek było warcholów, powrócił kształt dawniejszy, wróciły się prawa, i władza urzędowi.

XL. Tego dnia, którego Domicyan wszedł do senatu, mówił w krotkich i skromnych słowach „o nieprzytomności oycowłkiej i brata, oraz o niedorośliwym wieku swoim”. Był ten młodzieniec piękney urody, w obyczajach iestotnie nie zbadany; częsty na twarzy rumieniec za skromność brano. Wniośł potem, „o przywroceniu zwałonych Galby

Xx ij

(39) *Citerior Hispania*, o którey mowiono w R. D. K. XVI, R. 67.

(40) Rządca Hiszpanii, o którym obacz K. I, R. 8, 76.

(41) Do Pannonii. Obacz K. II, R. 86.

(42) Arrius Varus, pod wodzem Korbulonem, chwalebnie się sprawił w Armenii, z kąd mu był życziwym pułk trzeci. Obacz K. II, R. 74. III, 6. Uczyniony był potem Prefektem nad pretorium. Obacz K. IV, R. 2.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„obrazow, (43)”, a Kurcyusz Montanus przydał, „aby Pizona także pamięć wskrze-
szone została”. Senat oboje uchwalił, lecz drugie skutku nie wzięło. Łosowano potym na tych, którzy wracać mieli dziedzicom majątki, wojną wydarte (44), oraz którzyby prawne tablice, dawnością czasów zatarte odnowili (45), akta pochlebstwami zelżone oczyścili (46), i wydatkom publicznym pewny kres przepisali. Przywrocona Pretura Julianowi, za doysciem wiadomości, że się do Wespazyana uciekł (47). Gryfus przy honorze został (48). Odnowiono zatym, rozpoczętą dawniej między Muzonim Rufem i Publiuszem Celerem sprawę (49): ukarany Publiusz, usprawiedliwił niewinność zmarłego Sorana. Zaszczycony ten dzień publiczną surowością, odbierał nawet prywatne pochwały: zdawał się Muzoniusz sprawiedliwej bronić sprawy. Atoli Demetryusz (50), Cynickiej sekty naśladowca, nie uszedł nagany; że oczewiściego winowaycę, parcyalnie i nieuczciwie ochraniał: bo sam Publius ani miał dosyć serca, ani wymowy w złym razie. Po danym raz hasle do zemsty nad oskarżycielami, prosił Domicyana Junius Mauryk (51),

- (43) Obacz K. III, R. 7.
(44) Obacz Swetoniusza *in Vespasiano* R. X.
(45) Obacz R. D. K. III, R. 63.
(46) Obacz R. D. K. XVI, R. 55.
(47) Obacz K. II, R. 85.
(48) Obacz K. III, R. 52.

- (49) Októrey wyżey w R. 10.
(50) Obacz R. D. K. XVI, R. 34, 35.
(51) Chwali go Pliniusz młodszy w K. IV, liście 22. *Hoc viro nihil firmitus, nihil verius.* Obacz także Tacyta w życiu Agrykoli R. 45.

„aby pozwolił senatowi akta Nerona prze-
 „rzec, z którychby wyrozumiał, kogo on i
 „przez iakich oskarżycielow doniesionym być
 „pragnął„. Odpowiedział Domicyan, że w
 tej okoliczności, samego Wespazyana poradzić
 się należy.

R.C.P. 7.
 Z.R. 823.

XLl. Podał zatym senat rotę przysięgi,
 którą, kto pocziwy z magistratow, sam na
 wysługi, inni zawołani, iakby do dania sen-
 tencyi, wykonywali; świadcząc się na bogow,
 „iako się w niczym do zguby czyiey nie przy-
 „łożyli, ani z obywatelskiego nieszczęścia
 „nadgrody i honoru szukali„. A kto się
 do zbrodni poczuwał, z boiaźni, różnemi for-
 telami słowa rotę przemieniał. Wychwalał
 senat niewinność, gromił krzywoprzysięstwo.
 Ta zaś, iakoby cenzura, najśrożey ubodła Sa-
 rryolena Wokulę, Noniusza Akcyana, i Ce-
 styusza Sewera, sławnych za Nerona zauszni-
 kow. Nad to, świeży występki Sarryolena,
 obwinił go mocno, że się tym rzemiosłem u
 Witelliusza bawił: przeto senat nie prześłał
 nań rąk groźnych podnosić, poki z izby nie
 wyszedł (52). Obrociwszy się potym do Pa-
 kcyusza Afrykana, wystrząsł i tego; iż on
 Skrybonianow, braci zgodą i dostatkami zna-
 komitych, Neronowi na zgubienie podał. A-
 frykan, ani śmiał wyznawać, ani mógł prze-
 czyć; przeto powstałszy na Wibiusza Kryspa
 (53), który go ustawicznemi pytaniami trapił,

(52) O ich zgubie obacz R. D. wny, niżeli pocziwy. Obacz o
 K. XVI, R. 61. nim K. II, R. 10.

(53) Człowiek bardziej sta-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

i zadawczy mu, z czego się obronić nie mógł, społecznością występku, uchylił się nieco nawiści.

XLII. Tegoż dnia, wielką dla siebie miłości braterskiej, i wynowu sławę ziodad Wipitanus Nicola, nie będąc jeszcze w senator-
skim wieku (54), osmiewliwży się prosić senatu za Akwiliuszem Regulem (55), bratem swoim. Tego Regula, z domu niony dom Krassów i Or-
fita (56), w drogę nienawisć podał. Zdawał się młodzieniec podejmować się stawiania, w sprawie przywołanej od senatu (57), w nadzieję raczej potęgi, niżeli dla uchylenia niebezpieczeństwa. Ponieważ Sulpicya Pretextata, małżonka Krassa, z czworgiem potomstwa, o zemstę i sprawiedliwość nalegała. Messala nie mogąc ani sprawy bronić, ani winowaycy, ale własną osobą brata załamując, nakłonił niektórych serca do politowania. Zastąpił mu żwawym głosem Kurcyusz Montan (58), i do tego się zaciekł, że „po zamordowaniu Gal-
bby, przekupienie zboycy na Pizona, i kła-

(54) Niemiał jeszcze lat 25.

(55) *Regulus, omnium bipedum nequissimus, qui ex paupere et tenui ad maximas opes peragitia processit.* Taki mu daie panegiryk Pliniusz w K. I, liście 5 II, 20.

(56) Krassa i Kameryna, z domu Krassów, oskarżonych za Nerona od Regula wspomina Pliniusz w K. I, liście 5. O Krassie, Pizona, przysposobionego syna Galbby, bracie, obacz Tacyta I, R. 48. O Skrybonianie Kamery-

nie obacz K. II, R. 72. O Korneliuszu Orficie Konsulu, i sprośnym pachlebcy mówione w R. D. K. XII, 41. XIV, 12.

(57) To miewte Tacyta, dawnością podobno zfałszowane i ciemne, różnym podlega tłumaczeniom: my poizliśmy za Brotieren.

(58) Wspomniony w R. D. K. XVI, R. 28. Juwenalisz w Sat. IV, wierszu 107 mówi o nim: *Montani quoque venter adest abdomine ne tardus.*

„ nie uciętej głowy jego, Regulowi, „ zadawał.
 „ Nie przymuszał cię do tego „, mówił „, Ne-
 „ ro, „ aniś tym okrucieństwem życie i go-
 „ dność twoję okupił. Łacno znosić tych obro-
 „ nę, którzy dla ocalenia swoiey, cudzą głó-
 „ wę na sztych narazić woleli. Ciebie bezpie-
 „ cznym zostawił wygnany otec, i podzie-
 „ lone na dłużników dobra, oraz niezdolny
 „ wiek do urzędów: nie miał Nero czego się
 „ od ciebie lękać lub spodziewać: rozłakniony
 „ na krew, z rozdartą na zyski chęcią, nie-
 „ znajomy ielzcze, a żadnym wymowy da-
 „ rem niewyprawny umysł, szlachetnym na-
 „ poileś rozboiem: kiedyś z pogrzebu oyczy-
 „ zny, porwawszy Konsulowskie łupy (59),
 „ krociami pieniędzy naładowany, kapłań-
 „ skim urzędem świetny, niewinne dzieci, po-
 „ ważnych starców, przeznacne matrony, ie-
 „ dnym zathnił obalikiem: kiedyś leni-
 „ stwo Nerona gromił, że zagubą szczegul-
 „ nych domów, siebie i delatorów trudził, mo-
 „ gąc jednym głosem cały wygładzić senat.
 „ Zachoway prześwietny stanie, człowieka
 „ tak obrotney głowy, aby się z niego każdy
 „ wiek użył: a iako przodkowie nasi Mar-
 „ cella i Kryspa, tak następcy Regula, za przy-
 „ kład wskazowali. Znajdzie niecnota, choć
 „ w nieszczęściu, swych naśladowców, a coż
 „ kiedyby kwitnąć i w cenie być miała? Je-
 „ śli nie śniemy obrazić kwestora, pewnie na

R.C.P. 76
 Z.R. 823.

(59) Był Regulus tylko kwe-| być Konsulem: i dopiero wziął
 storem; przeto nie musiał ielzcze | ten urząd w łupieży po Orfście.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ pretorskim i konsulowskim siedzącemu krze-
 „ śle, śmiecie w oczy zayrzemy? Mniemacie,
 „ że Nero był ostatni tyran? tak to rozu-
 „ mieli, którzy Tyberyusza i Kaligulę prze-
 „ żyli: gdy z tym wszystkim po nich, brzyd-
 „ fzy i okrutniejszy nastąpił. Nie lękamy
 „ się Wespazyana: ufamy wiekowi jego i po-
 „ miarkowaniu. Lecz dłużej trwają przykła-
 „ dy, niżeli obyczaje. Zgnuśniliśmy; prze-
 „ świetna rado; nie jesteśmy tym senatem,
 „ który po zgubie Nerona, delatorów, i ich
 „ narzędzia, obyczajem starożytnym karać
 „ żądał. Najlepszy jest, po złym panu, dzień
 „ pierwszy.

XLIII. Z tak wielkim ukontentowaniem
 słuchał Montana senat, iż Helwidyusz (60)
 powziął nadzieję, że się i Marcel obalić może.
 Począwszy zatym od pochwał Kluwiusza Ru-
 fa (61), że będąc równie bogatym iak wymo-
 wnym, nikomu za Nerona przyczyny do zgub-
 by nie dał, porównywał cnotliwe życie jego
 z Marcellem, i cały senat nań oburzył. Co-
 postrzegłszy Marcellus, wychodząc niby z izby
 radney, „ Odchodzę „ rzecze „ Prysku, zo-
 „ stawiając tobie twój senat: króluy w przy-
 „ tomności Cezara (62) „ . Ruszył się za nim
 Wibius Kryspus, oba urażeni, z różną twa-
 rzą: Marcellowi pałały gniewem oczy: Kry-
 spus

(60) O Helwidyuszu Prysku,
 i Epryuszu Marcellu mowiono
 wyżej w R. 6.

(61) Kluwiusz Rufus pochwa-
 lony w K. I, k. 8.

(62) Domicjana. Wyżej w
 R. 8 Marcellus Helwidyusza na-
 pominął, *ażoby się nad panując-
 tego nie wynosił.*

spus się uśmiechał: za zbieżeniem się iednak przyiaciół, nazad powrocili (63). Gdy zwa-
da coraz się bardziey szerzyła, a iedną łtronę
wielu i poczeiwych ludzi, drugą kilku, lecz
możnych, żwawo i uporczywie utrzymywało,
cały dzień na poswarkach upłynął.

R.C.P. 70
Z.R. 823

XLIV. W następującym posiedzeniu,
gdy Cezar rzecz zagaił, o żalów i uraz, oraz
przeszłych nieszczęśliwości zapomnieniu, za-
brał głos Mucyan, broniąc obżernie delato-
row: upominał oraz tych, którzy zaczęte da-
wniey, i zaniechane sprawy odnawiać chcieli,
w słowach łagodnych, i jakby oto prosił. Wi-
dząc senat zachodzącą przeszkodę (64), po-
przeस्ताł wolnie mówić. Przeto Mucyan, a-
żeby i zdanie senatu nie szło w pogardę, i po-
pełnione za Nerona zbrodnie bez kary nie u-
szły, Oktawiusza Sagittę i Antystryusza Sozya-
na, senatorkiego stanu, którzy z wygnania
powrocili, na też same wyspy odesłał. Okta-
wiusz uczyniłszy gwałt Poncyi Posthumii,
gdy za niego iść niechciała, z miłośney ros-
paczy ją zabił (65). Sozyan, niegodziwością
ohydziałow wielu zgubił. Oba więc wyrokiem
senatu zkazani na wygnanie, lubo drugim
wrocić się do domu pozwolono, nazad są ode-
śłani. Nie uśmierzył atoli Mucyan tym po-
stępkiem nienawiści. Albowiem Sozyan (66)

Tom III.

Yy

(63) Obacz rzecz podobną w R. D. K. II, R. 34.

(64) Domicyan z Mucyanem radzili łaskawość.

(65) Rzecz obżerniey wyrażona, obacz w R. D. K. XIII, R.

44.
(66) Antystius Sofianus, za uszczypliwe na Nerona wiersze, niegdyś na wygnanie skazany. Obacz R. D. K. XIV, R. 48. XVI, R. 14.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

i Sagittā chociażby powrocili, lekce ich wazono: ale się obawiano innych delatorów przewrotności, wielkich dóstatków, i nabytey niegodziwemi sztukami potęgi.

XLV. Ugiąkała nieco rozjątrzone senatu umysły, wniesiona starożytnym obyczajem sprawa. Manlius Patrucyus, senatorskiego stanu, zaniósł skargę „ że go w osądzie Senatus, neńskiey (67), na publicznym zgromadzeniu ludu, z rozkazu magistratu, ztrzepano „ (68): że się nieskończyła natym krzywda: lecz „ płakano, wrzeźczano, przez urągawisko, „ iako nad umarłym, i razem na cały senat „ różne potwarzy, i obelżywe słowa ciskano „ (69) „. Wezwano oskarżonych, i poróżnionych sprawie, skarano winowajców. Posłano nadto edykt senatu do miasta, z upomnieniem gminu, „ aby się odtąd skromniey „ zachował „. Tegoż samego czasu, pozwany o zdzierstwo urzędowe od Cyreneńczyków (70) Antoni Flamma, ukarany według prawa na zdzierców, a na wygnanie posłany za popełnione okrucieństwa (71).

XLVI. To gdy się dzieie, ledwo w wojsku bunt nie powstał. Pretoryańscy żołnierze

(67) Teraz Siena w Toskanii. 48, tit. de injuriis & famosis libellis leg. I. i dalsze.

(68) W łacińskim texcie *Pulsatus*. Ta zaś była różnica między *pulsatio* i *verberatio*, że *pulsare* jest to bić bez zadania boleści, *verberare* z bólem. Obacz Ulpiana *Digest. Lib. XLVII. tit. 10. lege 5.*

(69) Obacz Księgę *Digest. lib.*

(70) O innych skargach Cyreneńczyków, obacz R. D. K. III, R. 70. XIV, 18.

(71) Ukarany Flamma prawem *Julia*, za wzięte przeciwko prawu pieniądze; a na wygnanie posłany, za okrucieństwa w prowincyi popełnione.

rze, których Witelliusz rozpuścił, a Wespazyan zebrać kazał (72), domagali się, aby ich znówu w regestr wpisano; a wybrany lud z pułków do teyże służby, o obiecany żołd należał (73). Trudno było rugować Witellianów, bez wielkiego krwi rozlania. Wiechawszy do obozu Mucyan, ażeby lepiej porozumiał, komu co należy, kazał wystąpić na plac zwyciężcom zbroynym, i onych małym od siebie przedziałem pod znakami ustanowił. Potym Witellianów, którzy się, iakom wyżey powiedział (74), przy Bowillach poddali, tudzież innych z miasta, i poblizszych mieysc zebranych, na plac prawie nagich wprowadzono. Tych wszystkich Mucyan rozłączyć, a Niemieckim, Brytańskim, i co z innych woysk było, żołnierzom, na stronie stać rozkazał. Zdrętwieli na samo pierwsze weyrzenie, kiedy widząc naprzeciw groźne z mieczmi i grotami, i niby do sprawy gotowe hufce, na samych siebie, zewsząd otoczonych, nagich i brudnych poglądali. A gdy ich, to tam to owdzie szarpaiąc stawiano, ogarnął strach wszystkich, mianowicie Niemców (75), iakoby takowym rozdzielaniem na śmierć ich wytykano. Poczęli zatym żałośnie wołać, ieden drugiego uściskać, wieszać się na szyjach, ostateczne pocałowania dawać, prosząc „aby się wzajemnie nie opuszczali, „a za spólną wszystkim sprawę, spólne też

Yy ij

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(72) Obacz K. II, R. 67.

(73) O żołdzie pretoryanów obacz R. D. K. I, R. 8-i

(74) Wyżey w R. 2.

(75) Których naywiększa wieceń ność ku Witelliuszowi.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„losy znosili,,. Nakoniec już Mucyana, już nieobecnego Wespazjana, już ziemi i nieba, na pomoc i świadectwo krzywdy wzywali; poki Mucyan, upewniając, „że są wszyscy ro-
„wnie poprzybieżeni żołnierze jednego Im-
„peratora,, próżney trwogi nie oddalił. Albowiem i sami zwycięzcy, wrzaskiem do płaczu im pomagali. Na tym się rzecz skończyła. Wkrótce potem, mówiącego do siebie Domicyana, z bezpieczniejszym już umysłem śluchali, niechcąc ofiarowanych gruntów, a o służbę tylko i żołd prosząc (76). Byłyć to wprowadzie proźby, ale im odmówić było trudno; przeto ich między pretoryanów wpisa-
no; frarych i zaśluzonych z honorem, innych za występki odprawiono, lecz urywkiem i pojednemu: nayspewniejszy to śrzodek do osłabienia gminnych spisków.

XLVII. Wreszcie, bądź dla prawdziwego niedostatku, bądź że się tak zdało, wniesiono do senatu, ażeby na potrzeby publiczne zasięgnąć dług (77) od prywatnych. Zlecono tę sprawę Poppeuszowi Sylwanowi (78), lubo wkrótce potym ustała potrzeba, albo raczej iey pozor. Ustanowił Domicyan prawo kasujące konsulaty, które Witelliusz porozdawał. Sprawiono Flawiuszowi Sabinowi pogrzeb Censorski (79): dowod niepołpolity nie-

(76) W rotach pretorskich.

R. 86.

(77) *Sexcenties sestertium* na-
następieniedziennie około 1,111,716
ezer. złotych.

(79) O rodzaju tego pogrze-
bu mowiono w R. D. K. IV, R.
15. Flawiusz Sabin brat Wespaz-
zyana.

(78) Wspomniany w K. II,

stateczney fortuny, gorne i nayniższe rzeczy
pospołu mieszałącey.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

XLVIII. Około tegoż samego czasu, zabi-
to L. Pizona Prokonsula: który przypadek
iako naydokładniey opiszę, kiedy wyżej nieco
zasięgnę wiadomości, dla pokazania, z iako-
wych żrzodeł i przyczyn takie wyniknęły
szkarady. Stał w Afryce pułk ieden, z po-
siłkowym ludem, na strzeżenie granic pań-
stwa, którym pod Augustem i Tyberyuszem
Prokonsul zawiadował. Następca ich Kaligu-
la, człowiek zaburzoney głowy (80), bojąc się
Marka Sylana (81), prowincyi oney rządzczy,
odebrał prokonsulowi władzę nad woyskiem,
i onę posłanemu tam od siebie legatowi oddał:
porównana między obiema liczba szafunkow
(82), pomieszczenie władzy (83), pomnażało
coraz bardziej między zwierzchnością zaz-
drość i niegodziwe zatargi. Nakoniec prze-
mogli Legatowie, bądź przedłużaniem urzę-
du (84), bądź, że po polocie ludzie niższey ce-
chy wyżej się kasać lubią; a z Prokonsulow
też, im kto zaenieyszy, tym bardziej dbał o
bezpieczeństwo, niżeli o moc i powagę.

XLIX. Miał na ow czas komendę nad

(80) Obacz Dopelnienie R.
D. K. VIII, R. 21.

(81) Co zaczął być ten Sytan,
wiedzieć niemożna, dla niedba-
stwa Diona, który w K. LIX mo-
wiac o Lucyuszu Pizonie, zamil-
czał o Marku. Nie był też ten
Sytan zięciem Kaliguli, który
go zabić kazał, iako się powie

w Dopelnieniu K. VII, R. D. R.
23.

(82) Rangi żołnierskiey, czy-
li forsztelowania.

(83) Y ten i ow rozkazywał.

(84) Prekonsulowie byli po-
spolicie roczni, legatow władza,
często do wielu lat trwała.

=====
R.C.P. 7°
Z.R. 823..

pułkiem (85) w Afryce, Walery Festus (86), młodzieniec na przepychy boiny, górnych myśli, a pokrewieństwem Witelliusza niepokorny. Jeśli zaś on Pizona do nowości, częstymi rozmowami namawiał, czyli się namowom jego opierał, niepewna: ponieważ żaden tajemnym ich rozmowom przytomnym nie był, a po zabiciu Pizona, wielu zabójcy sprzyjało. To pewna, że cała prowincya i wojsko, miały odrażony od Wespazyana umysł, a niektórzy z Witellianow uciekły z miasta, przekładali Pizonowi: „że się Gallie chwilią, Niemcy są na pogotowiu: że osoba jego w niebezpieczeństwie, a w niepewnym pokoiu będzie, spieczniewszy woyna”. Tym czasem Klaudyus Sagitta, przełożony szwadronu Petryńskiego (87), wyprzedził pomysłą żegluga Papiyrusza setnika, posłanego od Mucyana, i ostrzegł „że tego setnika posłano na zgładzenie Pizona: że Galeryan krewny i zięć jego, już jest zabity. Ze jedna nadzieja w odwadze; tey zaś dwoiaki jest sposób; albo się zaraz do broni porwać, albo przybywszy okrętami do Gallii, na czele wojsk Witelliuszowych stanąć”. Nieporuszyło to bynajmniej Pizona. Posłany setnik od Mucyana, skoro w porcie Kartagińskim stanął, począł wielkim głosem wołać „że pomysły na der nowiny Pizonowi, iako panu swojemu, niesie”. Upominał zbiegające się, i no-

(85) Trzeci pułk, iako mowiono w K. II, R. 6.

(86) Trzeci pułk, iako mowiono w K. III, liście 7.

(87) Mowiono o nim w R. D.

(86) Mowi o nim Plinius w K. XI, R. 8.

wością rzeczy zadumiane pospolstwo, „aby
 „, toż samo wszędy rozgłaszało „. Sypał się
 na rynek gmin lekkowierny, prosząc, aby Pi-
 zon wyszedł: rozlegały się wszystkie ulice we-
 sołemi okrzykami, z nałogu, z pochlebstwa,
 i małej w badaniu prawdy troskliwości. Lecz
 Pizon, bądź z wrodzonej skromności, bądź
 z przestrogi Sagitty, ani się z domu wychylił,
 ani życzeniom gminu dał uwieść, i zrozumia-
 wszy z setnika, że on te nowiny, dając po-
 chop do zbrodni i zabicia rozsiewał, stracić
 samego rozkazał, nie tak dla ocalenia własne-
 go życia, iako z gniewu na zboycę; że bę-
 dąc jednym z morderców Klaudyusza Makra
 (88), spluskane krwią legata ręce, na zamor-
 dowanie prokonsula śmiał podnieść. Potym
 zgromiwszy ostrym wyrokiem Kartagińczy-
 ków, w domu się zamknął, nie czyniąc nawet
 zadosyć urzędowej powinności, ażeby i tre-
 funkiem zamieszaniu iakiemu nie dał przy-
 czyny.

L. Lecz gdy Festowi Legatowi, o zamie-
 szce pospolstwa, skazaniu na śmierć setnika, tu-
 dzież wielu innych rzeczach kłamliwych i pra-
 wdziwych, iako się pospolicie w odgłosach pu-
 blicznych zdarza, z przydatkiem doniesiono;
 wysłał natychmiast jeźdźców na zabicie Pizo-
 na. Ci spiesźnie przybywszy do miasta, gdy
 ledwo dniać poczynąło, wpadli do domu z do-
 bytami mieczmi. Wielu z nich nie znało Pi-
 zona, ponieważ Festus, Penow, i Maurow po-

R.C.P.70
 Z.R.823.

(88) O którym wyżej w K. I, R. 7.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

silkowych na to morderstwo wybrał. Zaszedł przypadkiem, niedaleko pokoju, słuzalec iakiś, i spytany „ktoby był, i gdzie jest Pizon, „zon „? chwalebnym kłamstwem „że on „sam jest „odpowiedział: zaraz go ścięto, i w krotce samego Pizona zabił. Albowiem znajdował się między nimi Bebius Massa, jeden z prokuratorow Azyi, co go znał: człowiek na zgubę wszystkich pocziwych zażarty, i często, iako w krotce powiem, za narzędzie podobnych zbrodni służyć mający (89). Festus z Adrumetu (90), kędy czekając, co się stanie z Pizonem, zatrzymał się, wyiechał do pułku, i tam oboźnego Cetroniusza Pizona w kaydany okuć kazał, nazywając go „zbirem Pizona „, w rzeczy samey, dla osobitych ku niemu niechęci: mektórych żołnierzow i sętnikow ukarał, innym nadgrody podawał: czyniąc oboje bez przyczyny, tylko, aby mu przytłumienie wszczynającej się wojny przypisano. W krotce porynn uspokoił między Oeniami i Leptytanami (91) niezgody, które powstawszy z lekkich pierwiastkow, wzajemnym chłopstwa między sobą zboża i bydła zaborem, do oręża i lżykowych bitew urastały. Albowiem lud Oeński, liczbą nierowny do odporu, poburzył Garamantow, narod

(89) Wspomina go Tacyt w życiu Agrykoli R. 45.

(90) Miasto Afryki, o którym mowiono w R. D. K. XI, R. 25.

(91) O tej wojnie wspomina Pliniusz w K. V, R. 5. O Leptytanach i Garamantach mowie-

no w R. D. K. III, R. 74. O Oeniasch mowi tenże Pliniusz w K. V, R. 4, iż ich miasto leżało między dwoma Syrtami. Tam była Oea miasto biskupie, teraz Tripoli.

narod nieokrośony (92), a między sąsiedztwem w łotrostwa obfity. Zkąd ściśnieni Lepytanie, po spustoszonych na koło swych siołach, w samych się trwożyli murach; poki, za nadejściem posiłkow nalszych, zbici Garamantowie nie stracili wszystkich łupow, procz tych, które, rozpierzchnawszy się po niedostępnych koczownikach, dalszym mieszkańcom zaprzędali.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

Ll. Tym czasem Wespazyanowi, po Kremonńkiey rozprawie, i odebranych zewsząd pomysłnych nowinach, wielu z każdego stanu, z rownym szczęściem i odwagą przepłynowszy morze w czasie zimowym „o zabi-
„ciu Witelliusza „oznaymiło. Przybyli posłowie Króla Wologeza, ofiarując czterdzieście tysięcy łazdy Partikiey (93). Piękna rzecz zaiste i okazała, ubieganie się tak licznych sprzymierzeńców, w ofiarze posiłkow, których niepotrzebował. Podziękowano Królowi, i oznaymiono „ażeby do senatu wysłał posłow, i o uspokoieniu Rzeczypospolitey wiedzał „Gdy Wespazyan o Włochach i rozporządzeniu miasta myślił, odebrał wieść pomysłną o Domicyanie „iako-
„by z granic wieku swojego, i synowikiey uczciwości (94) wychodził „Dla czego

Tom III.

Zz

(92) Tymczasem walczył z nim Korneiliusz Balbin, iako świadczy Pliniusz w K. V, R. 5.

(93) Obacz Swetoniusza in Vespas. 10. *Quadraginta millia sagittariorum.*

(94) Rozpuścią, wszetecznictwem i cudzołóstwami, tymem się Imperatorskim i panem być pokazywał Domicyan. Obacz wyżej R. 2, 39.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

oddał najmocniejszą część wojska Tytowi, na dokonanie wojny z Żydami (95).

LII. Nim Tytus w podróż się puścił, powiadał, że w długiej z oycem rozmowie, ufilnie go prosił: „ ażeby się potwarzami zło-
„ śliwych, płochu do gniewu nie zapalał, a
„ synowi łaskawym się zawsze i sprawiedli-
„ wym pokazywał: że ani lądowe, ani mor-
„ skie siły nie są tak mocnym państwa warun-
„ kiem, iako liczba potomstwa. Albowiem
„ przyjaciele szczęściem, czasem, a często
„ namiętnościami i omyłką zmniejszyć się,
„ odmienić, i ułtać mogą: krew własna ni-
„ gdy nie jest dzielna, mianowicie u Xiążąt,
„ z których pomyślności gdy obcy korzystała,
„ nieszczęście samych tylko najbliższych ty-
„ ka. Ze i między bracią nie stanie zgoda,
„ ieśli ociec przykładu nie da „. Wespazyan,
nie tak w gniewie ku Domicyanowi ukoiony,
iako raczej cnotą Tyta ukontentowany, ka-
zał mu dobrej być myśli, a wojną i orężem
sławę Rzeczypospolitey rozszerzać, obiec-
ując sam mieć staranie o domie, i spokojno-
ści publiczney. Jakoż kazawszy zaraz nała-
dować nayprędzże statki zbożem, do Rzymu
ie, acz w burzliwą ieszcze chwilę, wyprawił
(96). W takim albowiem ucisku zostawało
miasto, iż ledwo na dziewięć dni żywności w
szpichrach było, gdy wysłane od Wespazy-
ana statki przyszły.

(95) Oczym niżej w K. V.

(96) Oznaczają to pieniądze
Wespazyana, bite tego roku, z

napisem *Annona Augusta, Ceres*
Augusta.

LIII. Naprawę Kapitolium (97) zlecił
Zz ijR.C.P. 70
Z.R. 823.

(97) O KAPITOLIUM PRZEF WESPAZYANA Y DOMICYANA CESARZOW ODNOWIONYM.

Po zakończonych wojnach, i zaspokojeniu Rzeczypospolitej przez Wespazyana, najpierwsze miał staranie ten Monarcha, o odnowieniu zepsutego pożarem Kapitolium. Mając wzgląd na podaną od przodków Religiją, i świętość miejsca, ten gmach, na tychże samych, co i pierwej fundamentach dźwigniono; przydano jednak do wysokości jego, czego w dawnych budowlaniach nie dostawało, co się pokazuje z niezmiernych owych kolumn, o których wspomina Swetoniusz w życiu Wespazyana R. XVIII. W tej pańsłwa Rzymskiego wspaniałości, prócz innych wydatków, na świeckie i duchowne potrzeby łożonych, jak był hojny Wespazyan na odnowienie Kapitolium, łącznie z następującymi powieści osadzić można

Ażeby ten Jowisza kościół miał roczne dochody na swoje opatrzenie, rozkazał Żydom, gdziekolwiek mieszkającym, płacić corocznie *didrachma* (dwie drachmy, dwa kwintele, albo dwie ćwieci lotu srebra), co oni na kościół swój jerozolimski, nim go zburzono, płacić mieli zwycały. Józef Żydowin w księdze o wojnie żyd. wskiej VII, R. 6 powiada, że w państwie Rzymskim znajdowało się na ow czas żydów na 2,000,000., którzy ten podarek płacili. Przeto z tej tylko dochodów części, bierał kościół kapitolński corocznie

około 276,190 czerw. Złotych. Nie długo stało Kapitolium dźwignione od Wespazyana; bo zaraz po jego śmierci zgorzało, iako świadczy Plutarch w życiu Poplikoli.

Tytus syn i następca Wespazyana, zaraz około naprawy myślić począł, iako się pokazuje z napisu, który przywodzi Filip à Turre w Księdze *Monumenta Veteris Antii* na kar. 95. Lecz ponieważ dobroczynnego pana śmierć ukwapliwa sprzątnęła, Domicyan wykonał braterskie zamyśli, i poczwarty raz zepsute Kapitolium odbudował. Nie można było nic przydać do wielkości i wysokości gmachu: a tak ow Xże, nad którego nikt nie był wspanialszym w budowaniu, obrocił całe staranie, ażeby to Królów, Rzeczypospolitej i Cesarzew dzieło, szacunkiem i wielkością ozdób przewyższyl. Nie tylko albowiem kolumny z Aten, z marmuru kopanego na górze *Pentelicus* w Attyce, sprowadził; lecz na posłotę samą łożnych robot, więcej niżeli w anaście tysięcy talentów, co na nasze pieniądze wyniesie około 6,225,000 cze. zł. wyposa. Obacz Plutarcha na miejscu wyżej cytowanym.

Uczonemu Raderowi, tudzież innym, zdać się niepodobna tak wielka pieniędzy summa: wżak że nie uważali ci ludzie, iak wielki był zbytek wieku owego, iak hojny aż do rozrzutności

R. C. P. 70
Z R. 23.

Lucyuszowi Węstynowi (98), rycerskiego sta-

Domicyan, i taka była wielkość. Liczba rozmaitych robot do takiej ceny przychodziła, że, iako świadczy Pliniusz młodszy w Panegiryku R. 52, wszystkie wejścia kościoła Kapitołskiego, wszystkie stopnie, cały dziedziniec, złotem i srebrem pokrywał. Wielkość tego gmachu, wyżey od nas w K. III R. LXXII opisana, miała długożyny stop dwieście, i tyleż prawie szerokości. Cały zaś gmach był pokryty dachówkami miedzianymi pozłacanymi, których potem wielką część Gizerychus Król WandalSKI zaprowadził do Afryki. Z pieniędzy Domicyana pokazuje się, że wierzchości kościoła, olbrzymiastemi posągami, wozami czworonogimi, tudzież innemi ozdobami pod złotą zewsząd świecił. Coż mówić o krużgankach, o kruchtach, galeryach, kiedy same bramy, otaczały grube nader i ważne złote blachy, które, za świadectwem Zozyana w K. V, Stylicho, hetman Honorjusz Cezarza poodzierać rozkazał.

Taki był kościół zewnątrz: lecz więkzce we środku boga-

stwa. Gdyw w pierwszym kościele Kapitołskim, gliniany Jowin trzymał w ręku piorun złoty, ważący 50 funtów, wynosiłby na nasze pieniądze około 4,500 czerezi; iak nierównie więcey złota wyłożył Domicyan, za którego nie tylko dany Jowiszowi piorun ze złota, ale cała jego postać, berło i tron tym krótczem i taniej. Przysiętu należy do niego sterczy w kaplicach Minerwy i Junony: niezliczone bogów posągi: złote stropy, tudzież inne ścian całego kościoła złociście ozdoby. - To gdy rozważył, oraz przywieziesz na pamięć, iak kosztowni byli, w tej święta świątyni, w czasie wymyślnych rękodziel i zbytku niezmiernego, rzemieślnicy, uznasz, że Plutarch kładąc tak wielkie pieniądze na tę budowę, bynajmniey się nie pomylił.

Niech tu nikt nie zarzuci, iż mogło być złoto ciągnięte w blonki cienkie, i że Rzymianie umieli tę sztukę ciągnięcia, ponieważ, za zdaniem Pliniusza w K. XXXIII, R. 3, jednę uncją na kilka set blonek, Szerokich na 4 palce wyciągało. Atoli dowspólniejszych i trwalszych robot grubszych blonek używali Rzymianie: iakimi był pozłoczone posągi fortuny Prensostynkiey, o czym świadczy Pliniusz na miejscu cytowanym. Gdyby albowiem Domicyan miąższych blach, a zatym nierównie kosztowniejszych nie dał, nie byłby zpodłał ow powtorny kościół Kapitołski, którego i stropy i da-

nu, sławą i powagą naysławiejszym obywatelu,

R.C.P. 70
Z.R. 823.

chowki, i inne liczne roboty były złocone, a nadto August Cezarz, pan najwyższości, dawany go był przyozdobit. Zpodobit jednak, i sławę go tylko starcy chwalili, nie tak dla przepychu, jako dla zwyczajnego wiekowi temu przywiązania do rzeczy dawnych, a podobno i dla symetrii słow: ponieważ arowiem Domicyan ujął meco z grubości kolumn marmuru Pentelickiego, przydał meco ozdoby, ale zepuł cokolwiek symetrii, za świadectwem Plutarcha na miejscu cytowanym. Wreżenie, iż podleży był od posledniego drugi ow kościół Kapitolski, pisze Marcyalisz w K. V, Epigr. 10, które tak W. J. X. Jozef Epifani Minałowicz, Kanownik Katedralny Kijowski, ozdoba wieku STANISŁAWA AUGUSTA, nauk i uczących się wielkiego protektora, z łacińskiego wytłomaczył. *Esse quid hoc dicam.*

metryi, za świadectwem Plutarcha na miejscu cytowanym. Wreżenie, iż podleży był od posledniego drugi ow kościół Kapitolski, pisze Marcyalisz w K. V, Epigr. 10, które tak W. J. X. Jozef Epifani Minałowicz, Kanownik Katedralny Kijowski, ozdoba wieku STANISŁAWA AUGUSTA, nauk i uczących się wielkiego protektora, z łacińskiego wytłomaczył. *Esse quid hoc dicam.*

Nie wiem, co to, że sławy nie dają żyjącym,
Ze rzadki swych czytelnik czasów kochającym?
Bez wątpienia ten zwyczaj zazdrości czy wada,
Ze starzych, Regulację, nad nowych przekłada.
Tak Pompejułzowych ganków pragniem cienia,
Tak starzy chwalą dawnych kościołów podłębienia.
Enniusza czytano, gdy żył Maro w Rzymie,
Y Homer u swych wieków nie słygał w estymie.
Rzadkie plauz Menandrowi theatra dawały,
Nazona, krom Korynny, oczy rzadkie znały.
Wy się tedy nie śpieszcie rymy, które kryśle,
Jeżeli sława po śmierci, kwapić się nie myślę.

Temuż Domicyanowi, który w K. X, Epigr. 4. *Quantum jam*
niezmierne skarby na ozdobie-
nie Kapitoliumłożył; tak po-
chlebia tenże poeta Marcyalisz *superis Caesar* tłomaczenie tegoż
J. X. Minałowicza.

Ileś bogom i niebu dał, gdybyś tym wzorem
Chciał odbierać Cezarzu, i być kredytorem:
Choćby wszystko na sprzedaż obwołano w niebie,
Y co mają bogowie, pozbywali z siebie,
By Atlas niebo ztrwonil, będzie brakowało,
Czymby ci się zadowić od Jowitza stało.
Bo coż ci za Kapitol odda wystawiony?
Co za wieniec Tarpeycki cześci swój poświęcony?
Czym się za dwa kościoły Juno wykвітnie?
Palladę miłam, bo ta spraw twoich pilnuje.
Coż Alcides, co Febus, co Ledy synowie?
Y wy tu kościoł macie swój Flawiułzowie?

R.C.P. 7^m
Z.R. 823.

loim równemu. Sprowadzeni od niego wie-

Cesarzu, czekać, zność cierpliwie ci trzeba,
Boć nie ma czym Jowisza kassa płacić z nieba.

Takimi wydatkami, a swoim bił Kapitolium, poświęcając Jo-
zbytkiem, zubożył krąg cały wiszowi prywatne Domicyana
rozrzutny Domicyan. Następca sprzęty. Zakład Marcyalisz w K.
iego Trajan Cesarz, pan wieko- XII, Epigr. 15, które tak tło-
pomny, podźwignął hojnością maczę.

Quidquid Parrhasia nitebat aula.

Ile bogactw Parrhaskich dworów miały progi,
Oczy nasze i Rzymskie wzięły w darze bogi.
Zdumiały niebios rządca nad żywym płomieniem
Złota ręki Scytyjskiej, patrzy z podziwieniem,
Na rokoszne przepychy Rzymskiego Xięcia,
Y ciężkich dla narodu igrzysk przedsięwzięcia.
Samego to są godne pawa niebian czaśle!
Y co ma z nieśmiertelney nektar leje flaszle!
Wszystcyśmy dziś z Jowiszem wzięli bogactw mnostwo:
Gdy nas z nim, wstyd mowić, cisnęło ubóstwo.

Owsem zdaie się, że Trajan których mowić jeszcze będziem
Cesarz, za trzeciego swego kon- dokładniej w notach do Historii
sulatu, Jowisza, Minerwy, i Ju- K. V, k. 8. Rozmaitość krusz-
nony polegał ze złota ulać ka- ców w kościele Babilońskim, i
zał: jako się pokazuje z tegoż onych wagę, wyraża w szeregu-
Poety Księgi XI, Epigr. 5. *Sa- neści Dyodor Sycyliński w K. 9*
era, laresque Phrygum. &c. na karcie 70. Wynosiło to na na-

Teraz, jeśli kościół Kapitol- sze pieniądze około 38,095,238
ski z najsławniejszymi staroży- czer. złotych. Ani to rzecz do
tności świątyniami Belsa w Ba- podziwiania, ponieważ Cyrus,
bilonie; Jowisza w Tebach E- Król Persów, podbiwszy Azyą, i
gipskich; Dyany w Efezie; o- opanowawszy Babilon, za swia-
wsem z samym kościołem Je- deństwem Pliniusza w K. XXX,
rozelińskim porównany, mowić R. 3 pięććroć stotyścięcy talen-
możemy śmiało, iż wszystkie te tow srebra, i czaśle albo puhar
gmachy tak wewnętrznym, iako Samiramidy Królowey ważący
zewnątrznym złotem przewyż- piętnaście talentów, zabrał. Co
żyło Kapitolium. Co zaś do wynosi na nasze pieniądze oko-
ogromności i bogactw, ustępo- ło 249,007,470 cze. złotych. Za
wało kościołom w Jeruzalem i naszego wieku inny Król Perski
w Babilonie. Wiadomo jest wsty- *Thomas-Kouli-Kan*, dopadłszy
skim, i jakie skarby znajdowały Mogolskich skarbow, zagarnął w
się w kościele Salomonowym: o

zdobyczy, biorąc najmniejszą

szczkowie, taką dali odpowiedź: „aby oba-
 „liska starej świątyni na bagna (99) wy-
 „wieść, a nowy gmach na tychże samych
 „fundamentach budować, ponieważ bogo-
 „wie nie chcą dawnego kształtu odmieniać.”
 Dwudziestego pierwszego dnia Czerwca (100),
 w pogodnej chwili, cały plac na budowanie
 kościoła wyznaczony, bindami (1) i wieńca-
 mi ozdobiono. Węśli naprzód żołnierze, ma-
 jący nazwiska pomyślność oznaczające (2),

R.C.P.70
 Z.R.823.

cenę *Rompi* srebra, sto jedena-
 ście, jak nazywają *Kiurours*: na
 nasze pieniądze około 237,857,143
 czerw. złotych. Inni zaś owłżem
 i tani Voulton, na ow czas lekarz
 Cesarza Mogolskiego, nazwi-
 skiem *Muhammeda* pisze, że
 Thomas-Kou i Kan zabrał w ko-
 rzyści, na 300 Kiurours, co by
 wyniosło na nasze pieniądze o-
 około 642,857,142. czerwonych
 złotych.

O skarbach kościołów Jowisza
 Tebańskiego w Egipcie, i Dyany
 Flezkiej nie tak jest rzecz wia-
 domia. Znamy zaś są ich do-
 statki i wielkość, któremi świą-
 tynią Kapitołską celował. O
 Dyany kościele obacz Pliniusza
 K. XXXVI, R. 14. W Tebach
 widzieć dotąd rozwaliny kościo-
 ła Jowiszowego, które wypisał
Pococke w Księdze *Description*
of the East. Tom I. na karcie 92.
 Tablicy XXVIII. Z tych rozwa-
 lin pokazuje się, iż ten kościół
 miał dłużyny na stop więcej
 niżeli tyśiąc czterysta, a szeroko-
 ści stop trzyśta pięćdziesiąt:
 na około zaś stop trzy tyśiące
 pięćset.

Miedzy tylą zapadły staro-

żytności wspaniałemi gmachami,
 nie ma czego zazdrościć
 wiek nasz terazniejszy. Pobo-
 żnością i staraniem Papieżów sta-
 ło się, że jakośmy prawdziwą
 religią czasy pogańskie, tak ko-
 ściół wspaniałością ich bożni-
 ce zwyciężyli. Nad wszystkie
 świątynie Chrześcijańskie, mie-
 dzy któremi liczą się na świe-
 cie najogromniejsze, Świętego
 Pawła w Londynie, S. Zofii w
 Carogrodzie, Katedralny w Me-
 dyolanie, przechodzi kościół S.
 Piotra w Rzymie na Watyka-
 nie, który się może nazywać
 sprawiedliwym cudem sztuki rze-
 mieślniczej, za czasów staroży-
 tnych nie słychanym. Taka zaś
 jego jest obfzerność, że z pery-
 stylem z gmachem złączonym,
 ma stop długości tyśiąć sześćset,
 a na około stop cztery tyśiące.

(98) Obacz K. D. K. XI, R. 22.
 (99) Na bagna Ostyeńskie. O-
 bacz K. D. K. XV, R. 43.

(100) *Undecimo Calendas Ju-
 lias*.

(1) *Vitta*. Binda, zawicie, z
 iedwabiu, wstążek, płotna.

(2) Jakie były. *Valerius* od
 zdrowia *valetudo*: *Statorius* od

R. C. P. 70
Z. R. 823.

z szczęśliwemi gałązkami (3): potym Panny Węstałskie, z chłopiętami i dziewczętami, od rodziców nieosferociałemi (4) wleźdzy, kropiły wodą ze źrzodeł i strumyków zaczerpnioną. Po nich Helwidius Prætor, mówiąc obrzędowe słowa za Plautem Elialem Arcykapłanem (5), ofiarował świnie, byka i owcę (6): a złożyłwszy na darninie ielita (7), i prosiąc bogów, Jowisza, Junonę, Minervę (8), iako Rzymskiego państwa opiekunów, „aby początkom dzieła sprzyiali, a przybytki swoje, pobożnością ludzką zaczęte, boską pomocą dźwignąć raczyli”, dotknął się bind i sznurow, któremi kamień był uwiązany. Rzucili się zatym drudzy urzędnicy, kapłani, senatorowie, rycerstwo, wielka część gminu, i z radością głaz potężny ciągnęli. Ciśniono w dół na łańcużnę złote i srebrne pieńiędzy (9), także kruszcze samorodne, ogniem ieszcze nie przeczyszczone, a to z upomnienia wieszczków, aby się poczęta robota, kamieniem

stałości, *à stando*: *Salvius* od zbawienia, zachowania, *à salvando*, i tym podobnych. Obacz *Cyzerona de Divinatione* 1, 102. *Pliniusza* XXVIII, 2. Seft. 5.

(3) Jakie u Rzymian były zioła nazwane *Verbona*, *Verbena*, *hierobotans*, po naszymu, *kończyczka*; *gołębie ziele*, *żeleźnik*. Obacz *Ammiana Marcellina* K. XXIX, 3. *Pliniusza* XXV, 9. i naszych *Knapskiego*, *Syreniusza*.

(4) Dzieci kapłańskie. *Pueri flaminii*, *puellæ flaminia*, *patrii matrimi*.

(5) O tym zwyczaju obacz *Pliniusza* XXVIII, 2.

(6) *Suovetaurilia*. Obacz R. D. K. VI, R. 37.

(7) Od popow uznane za szczęśliwe.

(8) Juno z Minerva miały kaplice swoje, w kościele Jowisza Kapitołińskiego.

(9) *Argenti aurique stipes*. *Seneka* w K. VI, R. 4. *De Beneficiis* mowi: *Omnia Deorum, tamen & diis posuimus donum, & stipem fecimus*. Tenże podobnie pisze w K. IV, 2 *Quæst. natur.* Obacz także R. D. K. XIV, R. 15.

mieniem lub złotem, na inne użycie wyrobionym nie zelżyła. Przydano wyśokości murów: i w tym tylko pozwolona odiniana; ponieważ tego tylko nie dostawało do wspaniałości dawnego gmachu, który tak wielkie ludzi mnostwo miał ogarnąć.

R.C. 9. 70
Z.R. 823.

LIV. Tym czasem rozgłoszona po Gallii i Niemczech wieść o śmierci Witelliusza, podwoiła wojnę. Cywilis rzuciwszy na stronę obludę, iawnie na lud Rzymski napadać począł: Witelliańskie pułki wołały obcemu flużyć, niżeli Wespazyana Cesarzem uznać. Galowie, po rozłaniany nowinie „ że Dakowie „ z Sarinatami, obozy Mezyjski i Pannoński o „ blegli „ wznieśli umysły, rozumiejąc, że się wszędy równie niepomyślnie wojskom naszym powodziło. Podobne fałsze i o Brytannach roznoszono. Nic jednak tak mocno nie przywiodło do wierzenia, iakoby już koniec przyszedł państwu, iako pożoga Kapitolium. Trąbili wszędy płonny zabobonem Druidowie (10), „ że lubo dawniej było wzięte od „ Gallów miasto, atoli dla ocaloney Jowisza sto-

Tom III.

Aaa

(10) Druidowie, popi, czarownicy, mędracy, filozofowie sławni Galów, nazwani tak od słowa greckiego *drys* dąb, że pospolicie w lasach dębowych mieszkali, a zabobonne obrządki swoje w dębowych wieńcach odprawowali. Mieszkali zaś mianowicie, gdzie teraz wieś i miejsce *Ruvers* przy rzece *Vegra*. Był także naród nazwany tym imieniem, gdzie teraz

hrabstwo *de Dreux*. Tyberjusz Cesarz wygnał ich z Gallii, iako świadczy Pliniusz XXX, 1. Ich krwawą i zaboboną religią zniósł do szczętu Klaudyusz Cesarz. Swet: w życiu jego R. XXV. Zdale się zatym, że to obmierzłe popoństwo wrocilo się za Nerona, który się płochością zaboboną bawił, albo podczas domowych zawieruch. Obacz R. D. K. XIV, R. 30.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ licy ocalało państwo: teraz fatalnym pożarem gniew swój Rzymianom niebo obwieściwiły, Zaalpińskim narodom panowanie całego świata przepowiada. „ Gruchnęło nad to, że wysłani z Gallii od Othona przeciwko Witelliuszowi celniejsi obywatele, przed roziazdem dali sobie ręce, że jeśli lud Rzymski nieprzerwane domowych wojen ogniwo i wewnętrzne rozruchy złamią, oni też o przywroceniu wolności pomyślą.

LV. Przed zabiciem Hordeoniusza Flakka (11) nic nie wypadło, z kądby można było o spisku dociec. Lecz po jego śmierci, poczęli się z sobą porozumiewać przez posłów Cywilis, i Klaszyk rotmistrz szwadronu Trewirskiego. Przodkował przed innemi Klaszyk urodzeniem i bogactwami, prowadząc rod od królów, wielkimi w pokoju i na wojnie dziełami zaszczycony, chępiąc się z tego, iż z przodków swoich był raczy nieprzyjacielem, niżeli sprzymierzeńcem ludu Rzymskiego. Przyłączyli się do nich Julius Tutor Lingończyk (12), i Julius Sabin z Trewiru. Tutor miał poleconą sobie od Witelliusza straż Renu; Sabin, procz wrodzoney lekkości, dał się uwieść fałszywemu o zacności urodzenia swego mniemaniu, iakoby Julius Cezar wojując w Gallii, rozkochawszy się w babce jego, brzemienia ją cudzołóstwem nabawił. Ci wszyscy pokątnemi mowami wymacawszy umysły dru-

(11) O którym wyżej w R. | (12) Z Lingońu, *de Laugres.*
36. |

gich, a których tylko zdolnemi być mniemali, spólnością rad usidliwszy, zeszli się w Kolonie (13) do domu prywatnego, ponieważ się miało publicznie takowemi przedsięwzięciami brzydziło. Znaydowali się tam iednak niektórzy z Tungrow i Ubiow (14), lubo największa potęga była przy Trewirach i Lingonach. Nie wiele czasu zaięła rada: wołali wszyscy na wyścigi „ że się lud Rzymski domowemi niezgodami rozhukał: zniesione „ pułki, spustoszone Włochy, fama stolica w „ oblężeniu, wszystkie woyska wewnętrznym „ zaprzątione orężem: ieśli się Alpy ube- „ spieczą strażami, ustanowiwszy wolność, „ pomyślą Gallowie, jaki potędze swojej kres „ zamierzyć mają „.

LVI. To każdy mówił i chwalił: naradzano się o reszcie woysk Witelliusza: wielu radziło „ aby ie wyciąć, iako lud buntowny, „ nie wierny, a krwią hetmanow własnych „ spluskany „. Przemogła iednak przyczyna ich ocalenia, aby z rozpaczey otrzymania łaski do gwałtu się nie rzucili „ że lepiej iest „ przychęcić do spólney roboty; że kiedy się „ tylko wytraci starszyzna, reszta żołdaćstwa, „ czuiąc się do zbrodni, w nadzieię darowania winy, łacno przystąpi „. Taki był kształt pierwszey obrady: wysłano zaraz do Gallii podżegaczow wojny. Buntownicy, ażeby nieostrożnego Wokulę (15) snadniey za-

Aaa ij

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(13) *Colonia Agrippina Coln.*
(14) Ubiowie, gdzie teraz Kol-
no. Tungrowie, *Tongres.*

(15) O którym wyżej w R.
25.

==
R.C.P. 70
Z.R. 823.

thumili, ukrywali pozorem skromności przedsięwzięte zamyśły. A lubo go niektórzy ostrzegali, nie miał atoli fil zdanych do pokromienia, dla nielicznych wojsk, i to niewiernych. Widząc się być zatym między niepewną swoich wiernością, a ukrytą nieprzyjaciół zdradą, wyjechał do Kolna, postanowiwszy, co w takowym razie na pożyteczniejszy być sądził, wzajemną dyplumacyą, i łemię łemieni, których nań używano, fortelami nieprzyjaciela psować. Uciekł tam, przepiwszy straż Klaudyusz Labeon, o którym wyżey mówiłem (16), że go polmano, i oddalonego od rady narodowej, do Fryzów zaszano. Ten obiecywał, „ że jeśli mu dodadzą ludzi, poydzie do Batawów, i wziętą część narodu do Rzymian odciągnie... Dano mu nieco jazdy z piechotą, z którą nie śmiejąc nie poczynąć z Batawami, niektórych Nerwiów (17) i Betazyów do broni ruszył, a bardziey jako zbóyc, niżeli żołnierz, po kraiu Kaninesatów i Marfaków biegał. Uwiedziony zdradą Gallow Wokula wyciągnął w pole.

LVII. Jeszcze się niedaleko od *Vettra* (18) naydował, kiedy Klasyk i Tutor, wyjechałszy przodem, pod pozorem wzwiadów, z wodzami Niemieckimi umowę potwierdzili, i natychmiast oddzieliwszy się od pułków, oboz swój własny wałem otoczyli. Oświadczał się Wokula: „ że potęga Rzymska nie tak

(16) w R. 18.

(17) *Nervii* le Hainau. *Be-* nocney Hollandyi, gdzie teraz
Harlem, Alkmar.

tasi Brabancya. *Marfasi* w pul- (18) Teraz Santen.

„ się wewnątrzni osłabiła rozruchami, aby ją
 „ Trewirowie z Lingonami gardzili. R.C.P. 70
Z.R. 823
 „ przy nich wierne prowincye, zwyciężkie
 „ wojska, straciły szczęście i bogowie mładowi.
 „ Tak niegdys Sakrowir (19) z Lidwami, tak
 „ świeżo Windex z Gallami, za każdym ipo-
 „ taniem zniesieni, zginęli. Też same klę-
 „ ski, taż sama zemsta znówu targaczów przy-
 „ mierza czeka. Lepiej Cezarowi, lepiej
 „ Augustowi umyśli ich tą zwałonę (20).
 „ Galba, a zmniejszone daniny, nieprzeważne
 „ wzburzyły duchy: miłka niewola nieprzy-
 „ jaciółmi zrobiła: odręcie z majątków przy-
 „ chylności uczyni. To powiedziawszy żwa-
 „ wo, gdy Klasyka z Tutorem w zdradzie za-
 „ cietych widział, cofnął się do Nowesium (21).
 „ Gallowie o poźmili na polach flaneli. Tam
 „ zabiegających do siebie setników i żołnierzów,
 „ wabiono na targ wierność; tak że Rzymskie
 „ wojsko (zbrodnia to niesłychana) na obce słowa
 „ poprzyśięgło, a w zakład takowey szkarady,
 „ kadydany lub morderstwo legatów obiecało.
 „ Wokula, chociaż wielu radziło mu ucieczkę,
 „ biorąc przedsię odwagę, zgromadził koło,
 „ w ten sposób mówił.

I.VIII. „ Nigdyś do was nie mówił, ani
 „ troskliwsi o was, ani za sobą bezpieczniey-
 „ szy. Albowiem chętnie o zgotowaney mi
 „ zgubie słyszę, a śmierci, po tylu poniesio-
 „ nych od nieprzyjaciół szwankach, iako do-

(19) O Sakrowirze obacz R. D. K. III, R. 46. O Windexie i klubach trzymać.
 Galliach K. XVI, R. 66 i dalsze. (21) Teraz Nuis.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ konania nieszczęśliwości oczekiwam. Was
 „ tylko żałuję, że was się wstydzę, któ-
 „ rym nieprzyjacieli ani oręża, ani pola go-
 „ tuie: tak się albowiem rozprawić na placu
 „ obojczy stronie uczciwie należy: waszemi
 „ rękoma Klasyk z ludem Rzymskim wojnę
 „ toczyć, a panowanie do Gallii przenieść za-
 „ ufać. Także to już, jeśli was cnota i for-
 „ tuna opuściła, starożytnie przykłady z pa-
 „ mięciwam uszły, wiele razy Rzymskie puł-
 „ ki, ginąć raczy, niżeli kroku z placu co-
 „ fnąć wołały? Często sprzymierzeńcy wasi,
 „ mieli swoich wycięcia, a z żonami i z dzie-
 „ ćmi pożogi znośli: a tych nieszczęśliwości
 „ powodem, sama im cnota i sława była.
 „ Znoszą z niewymownym męstwem głód i
 „ oblężenie, obegnane w *Vetera* pułki, ani
 „ się postrachem i obietnicami przełamać da-
 „ ią. My, procz broni i mężów, a wybor-
 „ nych obozu obron, żywność i sposób iey
 „ dostania równą mamy. Pieniędzy, na po-
 „ darunek (22) nawet świeżo wystarczyło:
 „ który bądź wam od Witelliusza, bądź od
 „ Wespazjana dany być tłomaczycie, z Impe-
 „ ratora zaiste Rzymskiego szafunku go ma-
 „ cie. Tylu wojen pogromcy u Gelduby (23)
 „ i u Wetera, po zniesionym tylekroć nie-
 „ przyjacieli, jeśli się pola lękacie, niego-
 „ dna to rzecz wprawdzie: lecz przy was
 „ mury i szanse, przy was moc zwlekania

(22) O którym wyżej w R.
36.

(23) Obacz wyżej R. 26, 52
i dalsze.

„ czaſu, poki z poblížszych prowincyi poſił-
 „ ki i woſka nie nadciągną. Nie miły wam
 „ ieſtem; ſą drudzy legaci i trybunowie: niech
 „ w reſzcie ſetnik lub żołnierz przywodzi;
 „ aby to cudo na ſwiat cały nie wyſzło, że
 „ was Klaſſyk z Tutorem wzięli za narzędzie,
 „ aby Włochy podbili. Pewnie za przywo-
 „ dem Niemców i Gallow pod mury ſtole-
 „ czne, broń na oyczyznę podnieść zechce-
 „ cie? Wzdryga ſię umyſł na ſam takię ſzka-
 „ rady wizerunek. Waſzeż to u iednego
 „ Trewerczyka ſtana ſzylwachy? wam ieden
 „ Bataw dawać ma haſło do potyczki? wy
 „ Niemieckie rotę zaſtąpicie? Co za koniec
 „ na oſtatek tey zbrodni? gdy wam Rzym-
 „ ſkie pułki ſtana w kroku, zbiegowie od zbie-
 „ gow, zdrajcy od zdrajców, obu wiarołomni,
 „ a bogom obmierzli, tułać ſię miedzy obie-
 „ ma będziecie? Ciebie naylepfzy i naywyż-
 „ ſzy z bogow, któremuſmy przez ośmſet i
 „ dwadzieſcia lat tryumfalne ſkładali ofiary;
 „ ciebie Kwirynie, oycze Rzymskiego miasta,
 „ pokornie błagam, że ieſli to nie z wolą wa-
 „ ſzą, aby pod moią wodzą oboz ten nie
 „ tknięty i nieſkażony zoſtał, nie daycie przy-
 „ najmniej, aby go Tutor z Klaſſykiem mieli
 „ zhańbić. Zdarzcie żołnierzom Rzymskim
 „ myſł czyſtą, albo wcześną i bez winy od-
 „ mianę „.

LIX. Różnym umyſłem ta mowa przyię-
 ta, miedzy wſtydem, boiaźnią, i nadzieią.
 Odszedł Wokula myſłąc o śmierci: odwiedli
 go ſłużalcy z wyzwolenkami od uprzedzenia

R.C.P. 70
Z.R. 823.

a sławą rozrywały: a w tym ważeniu się, nie-
 stawało już zwyczajney i niezwyčajney stra-
 wy, po spaśieniu bydła, koni, oraz innych
 zwierząt, które acz w mierzącym i obrzy-
 dzeniu, mus na pokarim obraca. Przyszło do
 tego, że gryząc gałązki, krzewiny, i porośłe
 między skałami zioła, cierpliwości w ostate-
 czney nędzy dawali przykład, poki dzieł
 chwalebnych plugawym nie zhańbili końcem,
 posławszy do Cywila z prośbą o życie. Nie
 przyjęto inaczej poselstwa, aż na państwo
 Gallow przysięgli. Cywilis wárowawszy so-
 bie zdobycz, przystawił straż do obozu, któ-
 raby pieniądze, sprzęty i czeladź wojskową
 zabrawszy, obnażonych ze wszystkiego (27),
 dokądby chcieli, zaprowadziła. Ledwo co
 usłi o pięć tysięcy kroków, alie Niemcy, o-
 skoczywszy zewsząd, napadli na gmin nieo-
 strożny. Co najwaleczniejszy poległ na pla-
 cu: wielu w ucieczce pobito: reszta uszła do
 obozu: żalił się na to Cywilis, gromiąc Niem-
 cow, „ iakoby po zdradziecku wiarę złama-
 „ li „. Jeśli zaś to zmyślił, czyli zaiadłych
 pohamować nie mógł, rzecz niepewna. Po
 złupieniu obozu, rzucono nań ogień: gdzie
 wszystkich pozostałych od potyczki płomień
 strawił.

LXI. Cywilis, który, podniósłszy broń
 na Rzymiany, barbarzyńskim ślubem, włos
 buyny a rydzowaty na brodzie i głowie sobie
 zapuścił (28), po zniesieniu pułków, kazał się

Tom III.

Bbb

(27) Z pieniędzy, oręza, tło-
 meków.

(28) Tego zwyczaju zażywa-
 li, wszystkich prawie narodów

R.C.P.70
Z.R.823.

ostrzyc. Słychać też było, że niektórych więźniów dał małuczkiemu synowi, aby ie przez dziecinną igraszkę złuku przeszywał. Wreszcie, ani sam na państwo Gallow poprzyściągł, ani którego ze swych Batawów do przyścięgi zniewolił, ufając Niemieckim siłom, a wielkości potęgi i sławy swojej, gdyby kiedy przyszło z Gallami o państwo walczyć. Przyślano Weledzie (29), między podarunkami, Mummusza Luperka legata pułkowego. Ta dziewczoia, rodem z kraiu Brukterów, obszerne panowała, starożytnym Niemców obyczajem, u których częstokroć niewiaſty za prorokinie, a za przemocą zabobonów i za boginie uchodzą. Doyrzała na ow czas iej powaga; albowiem szczęśliwe Niemcom powodzenie, a wycięcie Rzymskich pułków przepowiedziała. Lecz Luperka w drodze zabito: kilku setników i trybunów, z Gallii rodem, zachowano na zakład związku. Obozy pieszce i iezdne rozrzucono i spalono: te tylko zosta-

rycerſcy ludzie. Swetoniusz pisze w życiu Juliusza Cezara R. 67. *Milites diligeat usque adeo, ut, auditâ clade Tituriana, barbaram capillumque summiſerit nec ante dempserit, quam vindicasset.* Dawali i w naszym narodzie często przykłady takie żałoby ludzie niektórzy. Wdzieliliśmy sami kilku brodaców partyzantów Króla Stanisława Leszczyńskiego, którzy po iego odiechaniu do Francji golić bro-

dy niechcieli, uczyniwſzy ſlub nie mienia sprawy z balwierzami, aźby na tron powrocił. O rudaſwym albo rydzowatym włoſie Niemców, *rutilus crinis* będzie ſię mowiło w księdze Tacyta *de Moribus Germanorum* w R. IV.

(29) O Weledzie, i innych natchnionych kobietach obaczyſz w K. *de Moribus Germanorum* R. 8.

wiwszy, które były w Moguncyi i Windoniffie (30) założone (31).

R.C.P. 70
Z.R. 823.

LXII. Trzynastemu pułkowi (32) z zabranemi posilkami kazano wyciągnąć z Nowesium do Trewiru, wyznaczwszy dzień, kiedy się z obozu miał wyruszyć. Cały ten zwłoki przeciąg śpędzony na rozmaitych trokli-wościach. Gnuśników, z przykładu pobitych u *Vetera* strach ogarnął: walecznieyszy, czując wstyd i hańbę, pytali się „co to za droga? kto ich wodzem? i czyli zupełnie już „wszystko w ręku tych zostawiono, których „życia i śmierci panami obrali „? Drudzy, bez żadnego na obelgę względu, przepasywali się trzosiemi pieniędzy, i co najdroższego ze zdobyczy mieli. Inni wdziewali zbroie, brali miecze, jakby im do potrzeby stawać przychodziło. Temi myślami gdy się na różne strony wąż, przyszedł czas odejścia, smutniejszy nad samo oczekiwanie, kiedy zamkniętą w szafcach, i nie tak okazałą zelżywość, pole i dzień na widok wystawiły. Poszarpane Cesarow obrazy, nie chędogie znaki, roztoczone tu i owdzie świetne Gallow chorągwie, nieme żołnierzow szeregi, do żałobnego konduktu podobniejszy. Wódz Klaudyusz Sanctus wybiciem oka okropny, a na sercu słabszy. Pomnożyła się fromota, kiedy drugi pułk, opuściwszy oboz w Bonnii, z niemi

Bbb ij

(30) *Moguntiacum* la Maience, Moguncya, stolica Elektora-tu duchownego. *Vindonissa* teraz Windisch w Szwaycarach, w kantonie Berneńskim.

(31) Które jeszcze Rzymianie trzymali, iako obaczemy niżej w R. 70.

(32) O którym wyżej w R. 70.

R.C.P. 79
Z.R. 823.

się zmieszał. A po ogłoszeniu zabrania pułków, wszyscy, którym ułało przedtem imię Rzymskie pogrobnem było, sypiąc się gromadnie ze wsi okolicznych, cieszyli się bez miary z niezwyčajnego widowiska. Nie zcierpiał daley wesela natrzębiającej się chałastry szwadron Piceński (33), a wzgardziwszy obietnicami i groźbami wodza, poszedł do Moguncyi. Napadłszy w drodze trafunkiem zaboycę Wokuli, i grotami go osypawszy, dał początek oczyszczenia się na potym z popełnionej winy. Pułki, nie odmieniając drogi, pod murami Trewiru stały.

LXIII. Cywilis z Klasykiem nądęci pomyslnością, namysłali się, ieśli ofadę Kolońską na łup woyskom swoim podać mieli. Podżęgała myśl krwawa, a chciwość łupieży do wycięcia miasta: hamował interes wojenny, i potrzebna nader w początkach panowania łaskawości sława. Wstrzymywała nadto Cywila pamięć dobrodzieystwa, że w pierwiastkach tej burzy, zchwytanego mu syna Kolończykowie z uczciwością przechowali. Lecz dla bogactw i wzrostu, patrzyły Zareńskie narody na to miasto zawisłym okiem, ani inny być koniec wojny rozumiały, iako gdy powszechnym wszystkich Niemców siedliskiem zostanie, albo wywroczone zgruntu, upadkiem swoim Ubiów przywali.

LXIV. Zatym Tenchterowie (34), na-

(33) *Picentini* teraz część ziem *Laberis*.

sto w R. D. Tomie I. i będzie się mowić w *K. de Moribus Germanorum* R. 34.

(34) Októrych mowiono czę-

rod oddzielony Renem, wyprawivszy posel-
 stwo, roskazy swoie Kolońskiey radzie oświad-
 czyć kazali, które nayżwawszy z posłow w
 ten sposob przełożył. „Dzięki czyniemy spol-
 „nym bogom, a mianowicie naywiększemu
 „z nich Marfowi (35), za powrot wasz do
 „powszechności i imienia Niemcow (36);
 „a wam winszuiemy, że kiedyż tedyż wolni
 „miedzy wolnemi będziecie. Do tego cza-
 „su rzeki i ziemię, owszem nieiako samo
 „niebo zamknęli Rzymianie, aby rozmowom
 „i ziazdom naszym przeskadzali: a co obel-
 „żywsza dla mężow do broni zrodzonych,
 „abyśiny bezoreźni i prawie nadzy, pod
 „strażą i okupem schodzili się (37). Wszak-
 „że, ażeby przyiaźń i związek wzajemny
 „miedzy nami trwał na wieki, prosimy was,
 „abyście mury tey osady, znamie niewoli,
 „obalili. Same dzikie zwierzęta w zamknię-
 „niu zapominają na cnotę. Wytraćcie wszy-
 „stkich Rzymianow, w kraiu waszym mie-
 „szkających. Nie łatwo się wolność z pa-
 „nami skoiarzy. Obroćcie dobra pobitych
 „na skarb publiczny, aby żaden nie zataił,
 „a sprawy swoiey odłączyć nie mógł. Nie-
 „chay się godzi i nam z wami oba brzegi po-

R.C.P. 70
 Z.R. 823.

(35) Za świadectwem Tacy-
 ta in *Moribus Germanorum* w R.
 9. Niemcy naywiększą cześć od-
 dawali Merkuryuszowi. Ale te-
 raz pod czas wojen Mars u nich
 pierwszeństwo otrzymał.

(36) Którego się nieiako wy-
 przysięgli, dla osady Rzymskiey,

i nazwiska Agryppiny. *Colonia*
Agrippina.

(37) Tak były zamknięte i
 strzeżone przechody, że mie-
 szkający za Renem Niemcy, iść
 za rzekę nie mogli zbronią i bez
 okupu.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„fiadać, obyczaiem przodkow. Jako dzień
„i światło wszystkim ludziom, tak wszystkie
„ziemie mężnym ludziom natura otworzyła.
„Bierzcie się do oyczystych zwyczaiow i kro-
„iu: odrzućcie rokoszy (38), któremi Rzy-
„mianie dzielniey poddanych, niż bronią wo-
„inią. Zostawizy narodem czyłtym, poczei-
„wym i swobodnym, albo w równości z dru-
„giemi, albo innym panować będziecie.

LXV. Kolończykowie, wziąwszy czas
do namysłu, kiedy ani przyiąć kondycyi, bo-
iażn przyszłości, ani iey odrzucić stan obecny
nie pozwalają, taką dali odpowiedź. „Skoro
„się nam pierwsza odzyskania wolności poda-
„ła sposobność (39), chwyciliśmy się oney
„skwapliwiey bardziey, niżeli ostrożniey, a-
„byśmy się z wami, i z drugiem i Niemcy, kre-
„wnemi natzemi złączyli. Mury miasta, kie-
„dy się do nas zewzład woyska Rzymskie ścia-
„gaia, bezpieczniey iest zmocnić, niżeli ie
„psować. Jeśli się łacy przychodnie ze
„Włoch lub z prowincyi w ziemi naszej
„znaydowali, tych albo woyna wytraciła,
„albo do swoich dziedzin uśli. Dawnieysy,
„obrawszy sobie u nas siedlisko (40), a mał-
„żeństwami się spokrewniwszy, i spłodziwszy
„potomstwo, spólną z nami oyczyznę mają.
„Nie mamy was za tak nieprawiedliwych,

(38) Których Rzymianie u- [w życiu Agrykoli, napisanym od
żywali, za instrument pałowa- [Tacyta R. XXI.
nia, ośabiwszy umysły podda- [(39) W tym zamieszaniu.
nych płocnością, rozrywkami, [(40) Kiedy się zakładała o-
widowiškami: da się to widzieć [fada.

„abyście rodziców, braci i plemię nasze gu-
 „bić ręką naszą chcieli. Podatki i ciężary
 „celne znosiemy: niech będą przechoły wol-
 „ne, lecz za dnia i bez lroni, poki świeże i
 „nowe prawa długoletność w zwyczaj nie
 „obroci. Cywila z Weledą sędziami mieć
 „będziem, u których umowa stanie,„. Tak
 ugłaskawży Tenchterow, wyprawieni pośio-
 wie z podarkami do Cywila i Weledy, wży-
 ftko podług woli Kolończykow sprawili. Nie
 dano jednak posłom widzieć Weledy, dla wię-
 kszego poszanowania: siedziała na wysokiej
 wieży, a wybrany z powinowatych, pytania
 i odpowiedzi, iako pośrednik bostwa oduo-
 sił.

LXVI. Zmocniony społecznością Koloń-
 czykow Cywilis, postanowił poblížsze miasta
 opanować, a na uporczywe oręża dobyć.
 Podbił Sunikow (41); wybraną młodź z mia-
 sta między swe rotę podzielił. Zostawił mu się
 w dalszych przedsięwzięciach Klaudyusz La-
 beon, z zebrany na prętee Betazow, Tun-
 grow, i Nerwiow (42) ludem, wsparty miey-
 scem samym, ponieważ most na rzece Moza
 (43) pierwey opanował. Trwała w ciałni-
 nach wątpliwa potyczka, poki Niemcy, prze-
 bywszy wpław rzekę, tyłu Labeonowi nie
 wzięli. Do tego Cywilis, bądź z odwagi,
 bądź z umowy, wpadłszy między szeregi Tun-

(41) Teraz *Lambourg*, gdzie
 dotąd jeszcze widzieć pamiątkę
 Sunikow we wsi nazwaney *Sin-
 nich*, obacz Buchera *in Belg.
 Rom.*

(42) Tungrowie *Tungres* Be-
 tafowie, *Brubauca* Nerwiowie
le Hainau.

(43) Teraz *Maastricht*.

R.C.P. 70
Z.R. 823. grow, wołał wielkim głosem „nie dla tego-
„ śmy wojnę podnieśli, aby Trewirowie z
„ Batawami narodom panowali. Dalecy ie-
„ steśmy od tey dumy: łączcie się z nami:
„ przechodzę do was, czy mię wodzem, czy-
„ li żołnierzem mieć wolicie (44) „. Poru-
szał się gmin temi słowy, i chował do pochw
mieczy, gdy Kampanus z Juwenalem, nay-
przedniejszy z Tungrow, cały mu naród pod-
dali. Labeon, nim go otkoczono, uciekł (45).
Cywilis wzięwszy na słowo Betazow i Ner-
wiiow, przyłączył do swego wojska: a prze-
strachem miał, lub dobrowolnym onych pod-
daniem się w niezmierną potęgę urosł.

LXVII. Tym czasem Julius Sabin (46),
znieważywszy zawarte z Rzymianami przy-
mierze (47), kazał się ogłosić *Cezarem*, a z li-
czną i nieporządną rodaków kupą poszedł do
Sekwanow (48), sąsiedzkiego, a nam przy-
chylnego narodu. Nie pierzchnęli Sekwano-
wie z placu: posłużyła fortuna lepszym: zbi-
to Lingonow. Sabin, iako skwapliwie bitwę
ztoczył, tak trwożliwie pola nie dostał. Y
ażeby puścił pogłoskę o swojej zgubie, wieś,
do której uciekł, spalił, gdzie o nim, iż do-
bro-

(44) Tak mówił i Katylina,
iako świadczy Sallustyusz w R.
XIII. *Vel imperatore, vel milite*
me utemini.

(45) Na bezdroża Belgickie,
iako się powie niżej w R. 70.
Te bezdroża zdały się być bagna
owe we Flandryi, niedaleko
Bruges, iako świadczy Bucher
in Belg. Romano

(46) Mowiono o nim wyżej
w R. 55.

(47) Tablice miedziane, na
których było napisane przymie-
rze z Rzymianami, i przyłącie
Ligonow w braterstwo Rzym-
skie, iako się mówiło w Hist. K.
I, R. 78.

(48) Teraz wyższa Alfacya i
Franche Comté.

browolną śmiercią zginął, rozumiano. Jakie-
mi zaś sztukami, ukryte życie przez lat dzie-
więć przepędził, oraz o statku przyjaciół jego,
i żony Eponii szlachetney enocie, na swoim
miejscu powiem (49). Zastanowiony wojen-
ny zapęd zwycięstwem Sekwanów. Poczęły
zwolna inne narody (50) postępować swych
żałować, przywodząc na pamięć obowiązki i
przymierza, za powodem Remów (51), któ-
rzy po Gallii obwieścili, aby złożyć przez po-
słów radę powłóczną „ jeśli się pokoy, czyli
woyna podobać będzie „.

R.C.P. 7^a
Z.R. 823.

LXVIII. Atoli te wieści, z trwogą w sto-
licy rozsiiane, trafiły Mucjana, ażeby, choć
dzielni wodzowie, (już albowiem Galla Anniu-
sza, i Petyliusz Ceryala wybrał,) ogromo-
wi tej wojny poddać mogli. Trudno by-
ło zostawić miasto bez rządcy. Lękał się
przy tym wyuzdanych Domicyana lubieżno-
ści, prócz podeyrzenia, które, iakom wyżej
mówił, miał na Antoniego Pryma, i Arry-
usza Wara. Warus mając rząd pretoryanów,
miał w rękę moc i oręż. Tego Mucjan ze-
gnawszy z urzędu, aby w nim żalność ukoić,
dozor mu żywności oddał: ażeby zaś umysł
Domicyana Warowi przychylny, ugłaskał,
Klemenśa Arretyna, złączonego przez pokre-
wienieństwo z domem Wespazjana, a miłego
Domicyanowi, nad pretoryanami przełożył,

Tom III.

Ccc

(49) Zginęła ta część Histo. IV, 3.
ryi Tacyta.

(50) Mianowicie Lingonowie, iako świadczy Frontyn, *Stratag.*

(51) Teraz Dyecezya *de Reims*
we Francyi.

=====
R.C.P. 70
Z, R, 823.

śnując przyczynę, „ że ojciec jego, pod Kaligulą, chwalebnie ten urząd sprawował: że „ to imie żołnierzom lubę; i że lubo był na „ stopniu senator skim, obu urządóm wyro- „ wnać zdoła „. Wyznaczono na tę wyprawę co nayscelniejszy z miasta: drudzy się sami nabili: gotował się też Mucyan z Domicyanem, lecz z różną chęcią: ten nadzieją i laty poryweży, ow powolny i zwłokliwy, a to dla poskromienia gorących zapędów, aby buynością wieku, a poszeptami zaufników, opanowawszy rząd woyska, wojnie i pokoiowi nie zaszkodził. Dwa zwycięzkie pulki, szofsty i ofmy, z Witellianow dwudziesty pierwszy, z nowozaciężnych drugi, częścią przez Pennińskie i Kotttyckie Alpy (52), częścią przez górę Grajus przeprowadzono. Zciągniono z Hiszpanii pulk szesnasty, a czternasty z Brytannii. Bądź na odgłos ciągnącego woyska, bądź z dobrej woli, skłoniłone do spokojniejszy myśli Gallow narody zebrały się do Remow. Oczekiwali ich tam polkowie Trewirow, między któremi znajdował się nayzarliwszy wojny podżegacz Tullius Walentyń. Ten burzliwy warchoł, a płochym i niepowściągliwym językiem gminowi luby, cokolwiek się tylko wielkim królestwem zarzucać zwykło, rozmaite obelgi i nienawiść, w przygotowaney mowie, na lud Rzymski wylał.

(52) Pennińskie Alpy, teraz | çon i Suze. Gora Grajus, teraz
grand Saint Bernard: Kottty- | *le petit Saint Bernard*.
ckie *Cottianæ Alpes* około Brian-

LXIX. Lecz Julius Aufpex, ieden z nacyelnieyszych Remianow, rozwodzając potęgę Rzymiską i pożytki pokoju, oraz wiszące nad głową wojsko, „ że się wojna od lada gnusnika podnieść może, a że szkoda i niebezpieczeństwem od najmężnieyszych prowadzicieli, dojrzałych w lata i w rozum, uszanowaniem i wiarą, młodzieży groźbą i niebezpieczeństwem w powinności utrzymał. Jakoż pochwalałszy odwagę Walentego, pośli wszyscy za radą Aufpexa. Rzecz pewna, że Trewirom z Lingonami to zaszkodziło w Gallii, iż wczasie wzniecone przez Windexa wojny, pośli za stronę Werginiusza (53). Wielu odstraszyła emulacya w prowincyach „ gdzie wojny siedlisko? przy kim najwyższa władza? co za stolica państwa, ieśliby się rzec, czy powiodły „? Jeszcze nie wygrali, a już się wadzili; iedni bogactwa i potęgę, drudzy starożytność urodzenia swarliwie wynosząc. Napisałano listy do Trewirow imieniem Gallii, aby zaniechali broni, dla niepochybney zaupor zemity, a łącznego ukorzenym winy darowania. Sprzeciwił się tenże Walenty i zatkał swoim (54) uszy, większy mowca, niżeli rycerz.

LXX. A tak, ani Lingoni, ani Trewirowie, ani drugie burzliwe narody, przedsiębrały zdolnych środków do ubezpieczania się w tak ciężkim zawodzie. Nie zgadzali się nawet sami wodzowie. Cywilis obiegł bezdro-

Ccc ij

(53) Obacz R. D. K. XVI, R. 78. | (54) Trewirczykom.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

za Belgickie (55) chcąc poimać, lub wygnać Labeona. Klasyk tyrając czas maruje na gnuśney nieczynności, cietzył się, iakoby z dotkniętego już panowania. Omielzkał i Tutor wczesnie żołnierzem osadzić Alpow, z brzegami wyższych Niemiec, gdy tym czasem dwudziesty pierwszy pułk przez Windonissę (56), a Sextylus Felix z posiłkowemi rotami przez Recyą (57) wtargnął. Przyłączył się szwadron *Singularow* (58); tronniczy niegdyś Witelliusza, potym Wespazyanowi przychylny. Prowadził go Julius Brygantyk, sześcieniec Cywila; a iako pospolicie, nazywawsze między pokrewieństwem są nienawiści, obmierzyli nader wuiowi, i wzajem mu nieprzyjaźny. Tutor hufce Trewirskie, świeżym Wangionow (59), Cerakatow, i Trybokow zaciągami pomnożone, wzmocnił nadto starym żołnierzem iezdny i pieszym; złudziwszy obietnicami, albo przymusiwszy groźbami pułkowych, którzy naprzód wyłaną przodem od Felixa rotę wycięli, potym za zbliżeniem się wojsk i wodzow Rzymskich, uczciwą ucieczką do swoich się wrocili, pociągawszy za sobą Trybokow, Cerakatow, i Wangionow.

(55) Jako mowiono w R. 66.

(56) Obacz wyżej R. 61.

(57) Teraz Gryzonowie.

(58) Osobliwy był rodzaj tych żołnierzow, nazwanych *Singularii*: stawali oni na boku lewym wodza pod czas potyczki, a pretoryanie na prawym, iako świadczy Hyginus. Obacz Filipa Bonanni *in musco Kir-*

cheriano Fabretti *in*scrip. Dom.

cap. 5. pag. 354, który mowi:

Militia, tum munere, custodia,

tum pratentura vicina.

(59) *Vangiones* teraz Dyecezya Wormacka Vorm. *Triboci* Dyecezya Strasburska, *Ceracates* Dyecezya, ile się zdaie, Moguńska.

Tutor, w towarzystwie Trewirow, ominąwszy Moguncyą, udał się do Bingen (60), uśmiając się sobie, ponieważ mógł na rzece Nawa (61) rozrzucić; lecz za napadem rósł, kiedy Sextyllius brodem rzeki przeprowadził, zdradzony i zbity. Ta klęską przerażeni Trewirowie, oraz pospólstwo, rzuciwszy broń, rozbiegli się po wsiach; niektórzy z ich książąt, chcąc uciec, że się pierwsi do pokoju biorą, puciekali do miast, które z Rzymianami przymierza nie zerwały. Pułki z Nowesium i Bonny, iakom wyżej mówił, do Trewiru przeprowadzone, dobrowolnie Wespazyanowi poprzysięgły. Działo się to w nieprzytomności Walentego: który gdy się zbliżał, w złości, a przedsięwzięciu niesząc wszystko krwią i rozruchem, umknęły się pułki do Medyomatrykow, sąsiedzkiego miasta. Walenty z Tutorem, ruszyli znowu do bronii Trewirow, zabiwszy Herenniego i Numizynusa legatów, aby przeciętą darowania winy otuchą, podrażał związek zbrodniczy.

LXXI. Ten był stan wojny, kiedy Petylius Ceryalis przybył do Moguncyi: za przybyciem jego urosły nadzieie. Sam chciwy boju, a do wzdargi nieprzyjaciół, niżeli do strzeżenia się onych zdolniejszy, podniecał żołnierskie duchy dumnymi słowami, niechcąc czynić zwłoki do boju, gdyby się pierwsza po-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(60) Teraz Bingen.

(61) Nawa teraz Nahe przy

mieście Bingen wpada do Reinu.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

dała sposobność. Odesłał nowozacieężnych w Gallii do miast swoich, kazawszy oznaymiec, że Rzymskie państwo ma dożyć na własnych pułkach, aby sprzynierzeńcy spokojnie zachowali się w domu, i tak bezpieczni, iakby się skończyła wojna, którą Rzymskie ręce przedsięwzięły. Ten postępek utwierdził Gallow w posłuszeństwie, albowiem za powrotem młodzieży swojej, łatwiej znosili podatki (62), tym powolniejsi, że nie-mi gardzono. Tym czasem Cywillis z Klastykem wzięwszy wiadomość, że Tutor prze-pędzony, zbici Treverowie: że wszystko nieprzyjacielowi ku myśli idzie, zbierając skwapliwie i z trwogą lud rozproszony, upominali częstemi listami Walentego, aby się z wydaniem ważney potrzeby nie spieszył. Lecz Ceryalis, tym spieszniej, wysławszy do Medyomatrykow, którzyby krótszą drogą pułki na nieprzyjaciela obrocili, a sam zciągnawszy, co było żołnierza w Moguncyi, i ile z sobą przyprowadził, trzeciego dnia w Rigodule (63) stanął: które to miejsce rzeką i gorami otoczone, z wielką liczbą Trewirów Walentyń osiadł, a nadto jeszcze przekopami i stosami kamieni obwarował. Nie ustraszyley Rzymskiego wodza owe zawady. Rozkazał natrzeć piechocie: gdy tym czasem uszykowana iazda wdzierała się na pagorek, gardząc kupami nie zgrabney drużyny, a więcej mężów

(62) O których wyżej w R. 26. niżej Trewir, nad Mozellą rzeką, niedaleko Pfaltz.

(63) Teraz Rigol, dwie mili

rycerstwa swego uśmierca, niżeli nieprzyjaciela
w położeniu mieysca. Zachodziło nieco tru-
dności wstąpić na górę, między pociskami
nieprzyjaciela: lecz kiedy wreszcie przyzłło, le-
ciało co żywo na doł, gdy tym czasem jazda,
znalazłszy wstęp łatwiejszy, co nayprzedniey-
szą szlachtę z wodzem Walentynem schwy-
tała.

LXXII. Ceryalis nazajutrz do Trewiru
wiechał: wołało chęciwe zburzenia miasta żoł-
nierstwo: „Tę to jest Tuterę, ta Kłofyka
„oyczyzna: ich zbrodnią opasane i wycięte
„pułki: wczym tak bardzo przewiniła Kre-
„mona (64), którą na łonie prawie Wło-
„chow zniszczono, że jedney tylko nocy
„zwłokę zwyciężcom przyniosła? Możeż
„stać na granicach Niemieckich nie tknięta,
„a z łupu wojsk naszych i pobicia wodzów
„chętliwa stolica? niechaj się zabrana ko-
„rzyść na skarb obroci (65), nam dosyć na
„ogniu, dosyć na buncowney ofady gruzach,
„którymi się tylu wojsk pobicie iakokolwiek
„zapłaci „. Ceryalis bojąc się hańby, aby
nań nie mowiono „że swawolą i okrucień-
„stwem żołnierskie m. poist umyśli „, ugłaskał
gniewy; i usłuchało go wojsko, po napasionej
domowym rozbojem zemście, na obce szko-
dy mniej skwapliwe. Do tego poruszyła w
nich litość, zciagnionych ód Medyomatry-
kow pulkow postać oplakana. Stały z wlepio-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(64) Obacz Hist. K. III, R. 33. Cesarzski. Obacz R. D. K. III,
(65) *In fiscum*. Był to skarb, R. 2.

R C P. 70
Z. R. 823.

nemi w ziemię oczema, pamiętne na zbrodnie: nie ożywały się żadne między schodzącymi się powitania: nie odpowiadał żaden, czy go cieżono, czy serca dodawano, ale się ukrywający pod namioty, od samego światła uciekał: nie tak bojaźń i niebezpieczeństwo, iako wstyd i hańba, w smutek i niemotę wprowadzała. Sami zwycięzcy nie śmiejąc mówić, milczeniem a łzami o przebaczenie błagali. Aż nakoniec Ceryalis ukoił umysły, przypisując trefunkowi, cokolwiek się przez niezgody żołnierzów i wodzów, a zdrady nieprzyjacielskie stało. „ Od tego dnia „ mówił „ słuć „ żyć inż Rzeczypospolitey zaczniecie; a co „ się pierwey zdarzyło, tego ani Wespazyan, „ ani ja pamiętać nie będziemy „. Wzięto ich zatym do obozu, ogłosiwszy po wszystkich kompaniach, aby żaden, w poswarkach i sprzeczkach, kollegom swoim, ani buntu, ani klęski nie wyrzucał.

LXXIII. Potym Ceryalis zwoławszy do koła Trewirow z Lingonami, tak do nich mówił. „ Nigdy się ja wprawdzie kraśmowstwem nie bawił, samym tylko orężem męstwo ludu Rzymskiego oświadczając. Lecz „ ponieważ u was wymowa wiele waży, a tak „ dobre iako złe sprawy, nie tak się własnym przyrodzeniem, iako zdaniaimi buntowników cenią, postanowiłem krotko tu wam „ przelożyć, co po zakończoney wojnie będzie wam słyszeć pożyteczniej, niżeli mówić. „ Do ziemi wafzey i drugich Gallow wešli Cesarze i wodzowie Rzymscy, nie dla chciwo-

wości

„ wości iakiey, ale przyzwani od przodkow
 „ walzych, których domowe waśni do osta-
 „ tniey przywodziły zguby; a sprowadzeni
 „ na ratunek Niemcy, równie na towarzy-
 „ szow, iako na nieprzyjaciół iarzmo włoży-
 „ li. Wieleśmy z Cymbami i Teutony (66)
 „ potyczek zwiedli, wiele prac wojłka nasze
 „ podięły, iakim szczęścia losiem Niemieckie
 „ odprawiliśmy wojny, rzecz to wżyszkim
 „ wiadoma. Nie dla ochrony Włochow osie-
 „ dliłmy Ren, lecz żeby drugi iaki Aryowist
 „ (67) Gallii nie opanował. Pewnie mnie-
 „ macie, że wam Cywilis, Batawowie i Za-
 „ reńskie narody uprzeymiej życzą, niżeli ich
 „ przodkowie oycom i dziadom ważym? Taż
 „ sama zawsze zostanie przyczyna Niemcom
 „ wpadania do Gallii, swawola, chciwość lu-
 „ pu i odmiany siedlisk; aby porzuciwszy swe
 „ bagna i pułstynie, nayżyźniejszą krainę, i
 „ was samych zhołodowali. Wolnością was i
 „ innemi pozorami ludzą: żaden na świecie
 „ panowania sobie, a drugim niewoli nie żą-
 „ dał, któryby tych nazwisk na uludę nie u-
 „ żył „.

LXXIV. „ Y królestwa i wojny były za-
 „ wsze w Gallia: h, pokiście w moc naszą nie
 „ przyšli. Potylekroć rozdrażnieni, to tyl-
 „ ko prawem zwycięstwa włożyliśmy na was,
 „ zkądby się pokoy utrzymał. Bo ani spo-
 Tom III. Ddd

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(66) O tych Rzymianow wy-
 prawach przeciwko Cymbrom i
 Teutonom, obacz Paterkula II,
 Plutarcha w życiu Maryusza.

(67) Aryowist, Król Niemie-
 cki, opanował Gallią. Obacz Ju-
 liusza Cezara *de Bello Gallico*
 I, 31.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ koyność narodowa bez oręża, ani oręż bez
 „ płacy, ani płaca bez podatkow być nie mo-
 „ że. Inne rzeczy spolne z nami macie: czę-
 „ sto przy was, nad pulkami małżemi władza:
 „ przy was tych i drugich prowincyi rząd
 „ zostawiony. Nie małż między nami dzia-
 „ łu i okrefu. Taż sama na was, lubo w o-
 „ dległości, pod dobremi pany, co i na nas
 „ spływa szczęśliwość. Okrutna zwierzeh-
 „ ność bliższych sięga: a iako nieplodność
 „ ziemi, frogie ulewy i inne natury dopuſty,
 „ tak zbytek i łakomiſtwo panujących zno-
 „ ſcie. Poki ſwiata, poty i wyſtępkow.
 „ Lecz złe nigdy wieczyſtym nie ieſt, i czę-
 „ ſto ſię dobrym przeplata; chyba podobno
 „ pod panowaniem Tutora i Klufyka, ſago-
 „ dnieyſzego ſpodziewacie ſię rządu, albo
 „ drobnieyſzą, niżeli teraz, daniną urzymać
 „ cie woyſko, na danie Niemcom i Brytanom
 „ odporu. Wygnawſzy albowiem (czego
 „ ſtrzeż boże) Rzymianow, pewnie ſię do
 „ broni wſzyſtkie nie wzruſzą narody? O-
 „ ſmiudzieſięt lat ſzczęśliwością i rządem,
 „ ta budowa tak mocno w iedno ſię ſpoſła,
 „ która ſię rozſypać, bez zaguby ſamych ro-
 „ zwalcow, nie może. Lecz naywiękſze nie-
 „ beſpieczeńſtwo was ſamych czeka, u któ-
 „ rych złoto i doſtatki, naycelnieyſza wojen
 „ przyczyna. Przeto wam radzę, abyſcie
 „ pokoy i miaſto, które rownym prawem
 „ zwycięzcy i zwyciężeni w ręku mamy,
 „ czcili i kochali. Pomnicie na przygody o-
 „ boiey fortuny, a powolność raczey beſpie-

„czną, niżeli upor ze zgubą obieraycie „
Tą mową, bojących się gorszego, ukoil i pod-
niofl.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

LXXV. Stało zwycięskie woysko w Tre-
wirze, kiedy Cywilis i Klaflyk przyflali list
do Ceryala z takim wyrazem. „ Ze We-
„ spazyan, lubo się ta wieść ukrywa, zszedł
„ ze świata: Rzym i całe Włochy domowemi
„ rosterkami zniszczone: Domicyana z Mu-
„ cyanem próżne i bezsilne imiona. Ze ie-
„ żeli Ceryalis zechce w Gallii panować, oni
„ przestaną na granicach krajów swoich; ie-
„ śli zaś boiu życzy, i na to chętnie zezwa-
„ lają „. Ceryalis żadney odpowiedzi Cywi-
lowi i Klaflykowi nie dawszy, samego listu od-
dawcę Domicyanowi posłał. Nieprzyjacie-
le, rozdzielivszy woyska, zewsząd przystąpili.
Niekórzy winowali Ceryala, że się im dopu-
ścił złączyć, mogąc rozdzielonych prędzey o-
skoczyć i pokonać. Rzymskie woysko szan-
cem i przekopem obwarowało swoy oboz, w
którym się pierwey, bez żadnych obron, pło-
cho trzymało. Tym czasem Niemcy na różne
zdania dzielili się.

LXXVI. Cywilis radził, „ aby pòczekać
„ Zareńskich narodów, których postrachem,
„ złamane ludu Rzymskiego siły do reszty
„ zniszczą: że Gallowie nic innego nie są,
„ tylko łupem dla zwycięzców (68): że Bel-
„ gowie, w których naywiększa ufność, ia-
Ddd ij

(68) Trzeba zaczekać Niem-
ców, ponieważ w Galljach nie-
małz dosyć siły, chociaż Belgo-
wie ze zwycięskich Gallów nay-
mocniejszy, bądź iawniej, bądź
w tercu im przystają.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„wnie, albo w sercu ich stronę trzymają „.
Przeciwnie powiadał Tutor. „ Ze się Rzym-
„ ska potęga zwłoką czasu wzmaga, dla przy-
„ bywających coraz zewsząd świeżych posił-
„ kow. Ze pułk Brytański morze przebył
„ (69), a drugie z Hiszpanii (70) i ze Włoch
„ na pomoc dążą: że to nie nowo zaciężny,
„ ale stary i doświadczony żołnierz: że Niem-
„ cy, których oczekiwają, lud jest uparty,
„ ani się daie rządzić, wszystko według woli
„ swojej czyniąc. Co się tycze pieniędzy i
„ podarunkow, czym się iedynie uwieść da-
„ dzą, więcej ich u Rzymian: do tego, nikt
„ tak do wojny nie skory, aby za też samę
„ nadgodę nie wolał żyć spokojnie, niżeli
„ się na niebezpieczeństwo narażać. Gdyby
„ się zaś nieodwłocznie potkać chcieli, nie-
„ ma Ceryalis sił innych, krom reszty puł-
„ kow z Niemieckiego woyska, Gallom sprzy-
„ mierzonych. To samo, iż nieporządną Wa-
„ lentyna zgraie nad mniemanie znieśli, za-
„ siłkiem jest zuchwalstwa wodzom i żołnier-
„ stwu. Nie z młodzikiem to iednym spra-
„ wa, więcej ięzykiem szermować, niżeli
„ żelazem umiejącym, ale z Cywilem i Kłaf-
„ sykiem; którym zaledwo w oczy zayrzą,
„ wspomną sobie na dawny popłoch, na gło-
„ dy, na ucieczkę, i tylekroć w obłączeniu z
„ łaski zostawione życie. Ze Trewirowie z
„ Lingonami nie z chęci służą (71), gotowi

(69) Pułk czternaſty.

(70) Obacz wyżej R. 68.

(71) Trewirowie z Lingoua-

mi złożyli broń, gdy do nich
miał mowę Ceryalis. Obacz wy-
żej R. 73.

„ broń podnieść, kiedy strach odeydzie „.
Przerwał różnicę zdań Kłafyk, pochwaliwszy
radę Tutora, i natychmiast ją wykonywać po-
częto.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

LXXVII. Szrodek dano Ubioni i Lingo-
nom (72): na prawym skrzydle rotę Bata-
wskie, na lewym Brukerow z Tenkterami
(73) postawiono: część gorami, drudzy nie-
dzy gościćcem a Mozellą ciągnąc, tak nie-
spodzianie wpadli, że Ceryalis leżąc w poko-
ju na łóżku (bo w obozie nie nocował) o bi-
twie razem i gromieniu swoich usłyszał; i nie
pierwey dał wiarę, strofując ztrwożonych po-
śłańców, aż zupełna zguba w oczach stanęła.
Przedarty pułkowy oboz: złamana iazda,
mość na Mozelli, rzucony na drugą stronę,
który miało łączyć, od nieprzyjaciół wzięty.
Nie zatrwożony w takowym zamęcie Cerya-
lis, wypadł nieubrany, na sypiące się groty,
a chwytając ręką uciekających, szczęśliwym
zuchwaństwem, za zbieżeniem się mężney-
szych; odebrał mość, i ludem go swoim ofa-
dził. Wrociwszy się zatym do obozu, wyrzał
rozsypane tam i owdzie, zabranych przy Bon-
nie i Nowesium pułkow, kompanie, odbieżo-
ne chorągwie, i olkoczone prawe orły. Więc
zapalony gniewem: „ Nie Hordeoniutza to „
rzecze „ nie Wokulę rzucacie. Nie maź tu
„ zdrady: omyliłem się w rozumieniu moim,
„ iż porzuciwszy zawarte z Gallami przymie-
„ rze, wspomnicie na uczynioną Rzymowi

(72) Którzy w Cywila woj- | strony powrocili.
sku służyli, ani do Rzymskiej | (73) Jako wyżej w R. 21.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ przyśle. Poydę w liczbę Numizych i Herenniuszow, aby wszyscy wodzowie wasi (74), albo żołnierskim, albo nieprzyjacielskim mieczem poginęli. Idźcie, oznajmie Wespazyanowi, albo co bliżey, Cywiliowi z Klasykiem, żeście na placu hetmana porzucili: przydą tu pułki, które ani mnie bez zemsty, ani was bez kary nie zostawia „.

LXXVIII. Była to prawda: a trybunowie z drugimi urzędnikami przyświadcza-
li. Stawano na kompanie i rotę, ponieważ trudno było wyciągać szykow, dla zawady wozów i namiotów, dla bitwy w szan-
cach, a nieprzyjacielskiego zewsząd nękania. Tutor, Klasyk i Cywili, każdy na swoich mie-
scach przywodzili, Gallów wolnością, Batawów
chwale, Niemców łupem zachęcając. Wszy-
stko szło ku myśli nieprzyjaciół, poki dwu-
dziesiąty pierwszy pułk, mając plac ob-
szerniejszy, nie wtrzymał naprzód zapę-
du nieprzyjaciół, a potem go nie odparł. Jakoż, nie bez
pomocy boskiej, odnieśli zwycięstwo. Powiada-
li sami, że się na widok rot naszych potro-
żyli, które za pierwszym ich natarciem roz-
płynęły, znów się na wierzchołkach gór zgro-
madziwszy, świeżych posiłków postać
nieśli. Przeskoczyła zwyciężającym plu-
gawa między nimi samemu sprzeczka, kiedy
odbiegli nieprzyjaciela, do łupu się rzucili.

(74) Hordeoni Flakkus z Wo- i Herennius od nieprzyjaciół
kula od żołnierzy, Numizyus zginął.

Tak Ceryalis, przywiodszy, przez nieostro-
żność, rzeczy prawie do zguby, powerował
szkody mieć; a idąc za lęceciem, te-
goż samego dnia oboz nieprzyjacielski opano-
wał i wyciął (75).

LXXIX. Nie długo atoli cieszył się żoł-
nierz ze spokojności. Przesłali o pomoc Ko-
łończykowie, ofiarując żonę z siostrą Cywila,
a córkę Kłafłyka, które w zakładzie przynie-
rza trzymające, tym czasem rozprezbiorych
po domach swoich Niemców wyciął. Zasad
trwoga, i sprawiedliwe o ratunek proźby, po-
kiby nieprzyjacieli, wzmocniwszy siły, do na-
dziei ludzkiej nie rzucił się. Już albowiem
i Cywilis tam zmierzał, dożyć jeszcze siłby,
mając zupełną naybitniejszą rotę, która z
Chaukow i Fryzow (76) złożona, w Tolbia-
ku (77) na granicach Kolońskich stała. Lecz
go wstrzymała smutna nowina o znieśliwey
rocie zdradą Kolończyków, którzy opitych
na hojney biesiadzie Niemców, zatarałow-
wszy wrota, wrzuceniym ogniem spalili. Do
tego i Ceryalis ze swoimi pospieszył. Tra-
piła jeszcze Cywila i druga bratowa, aby czter-
nasty pułk, złączywszy się z Brytańską flotą,
nie prześladował Batawów, których Ocean o-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(75) Gdy Rzymianie most od-
bierali, i oboz nieprzyjacielski
wycinali, w ten czas to podobno
była owa okrutna rzeźba, o któ-
rej powiada Dion w K. LXVI,
że wielością pobitych ciał zatka-
na rzeka, bieg swój zastano-
wiła.

(76) O których często mowio-

no w R. D. K. II, a mowić się
będzie w K. *de Moribus Germa-
notum* 34, 35.

(77) Teraz *Zulpik*, w Dyece-
zy Kolońskiej, miejsce sławne,
odnieśmym potym cudownie
zwycięstwem nad Niemcami
przez Kłodowensza, Króla Fran-
cuskiego, roku pańskiego 496.

R.C.P. 70
Z.R. 823

ble 1. Ale Fabius Pryskus legat poprowa-
dził pułk lądem (78) na Nerwiow i Tungrow:
pobrane te miasta: flotę zaś napadłzy Kani-
nafetowie, większą część statków częścią za-
brali, częścią zatopili. Ciż sami Kaninafeto-
wie, skupione dobrowolnie Nerwiow mnostwo,
na danie posiłku Rzymianom, rozegnali. Kłaf-
syk, wysłaną przodem iazdę od Ceryala, do
Nowesium szczęśliwie poraził: które szkody
acz drobne, przecież liczne, sławę odnienio-
nego świeżo zwycięstwa szarpały.

LXXX. Około tegoż czasu rozkazał Mu-
cyan zabić syna Witelliuszowego (79), pod
pozorem przyszłych niezgod, gdyby nasienia
woyny zgruntu nie zatłumił. Nie dopuścił
Domicyanowi brać za towarzysza wojennej
wyprawy (80) Antoniego Pryma, bojąc się
miłości ku niemu żołnierskiej, a dumy jego,
który równych sobie, dalekoż bardziey star-
szych znosić nie umiał. Wyjechał Antoni do
Wespazyana, który go, iako nie według na-
dziei, tak ani zbyt ostrygle przyjął. Ważył
się albowiem na różne strony; ztąd zaślugami
Antoniego, za którego powodem wzięła bez
pochyby koniec domowa wojna, z inąd listami
Mucyana, i niechęcią innych, którzy przy-
wodząc na pamięć przyzłe jego występki
(81), gwałtownym go i dumnym nazywali.

Jakoż

(78) *Terrestri itinere*. Ta droga
da dotąd się zupełnie pokazywać,
prowadząc à *Gessoriacensi portui*,
teraz Boulogne, do *Bagacum*
Nerviorum, teraz Bayai i *Atua-*
tacum Tungrorum, teraz Ton-
gres.

(79) Germanika, o którym
wyżej w K. II, R. 59.

(80) Tak niegdyś Klandyusz
Cesarza był towarzyszem wy-
prawy Brytańskiej Plautius E-
lianus.

(81) Obacz wyżej K. II, R. 86.

Jakoż sam Antoni dawał pochop do urazy, pychą, zbytecznym zaślug swych wyliczaniem, a pogardą drugich, kiedy ich niewieściuchami, Cecynę brańcem nieprzyjacielskim (82) obelżywie nazywał. Z tey przyczyny począł się powoli upodlać, i cenę tracić u Wespazjana, lubo przyiaźń na pozor trwała.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

LXXXI. W tych samych czasach, kiedy Wespazjan w Alexandryi, zwyczajney letnim powiewom chwili (83), i spokojnego morza oczekiwał, ziawiło się wiele cudów (84), któremi niebo łaskę i przychyłność ku

Tom III.

Eee

(82) Obacz wyżey K. III, 14, 31.

(83) Zaczynała się spoko-

ność moriska 27 Czerwca, kończyła się 14 Września.

(84) O CUDACH WESPAZJANA.

Ze Liwiusz, Plutarch, tudzież wielu innych ptochów emych pisarzów, śmiało podobne Wespazjanowemu cuda podawać wiekom następny, zdaie się rzecz mniej godną podziwie-
nia. To rzecz byłaby do wiary niepodobna, że Tacyt mąż ostrego rozśadku, i nieporuszony żadnym lekkim mniemaniem duszy, nie tylko o tych cudach pisał, ale im wierzyć zdaie się; gdybyśmy nie wiedzieli, że wszyscy Rzymianie, bądź z przyrodzenia, bądź z wychowania, wpoiony mieli religii sentyment, którym się aż do ptochowiarstwa nakłaniali. Ta, aczkolwiek przywara, iako w ludzkich, tak w boskich rzeczach, jest znakiem dobrej duszy, ani padać może, czyba na szczyre i maiaące w poszanowaniu religii umysły. Rzecz

zatem dziwna, że niektórzy Tacyta chcą mieć *abusum*, kiedy ten pisarz na wielu bardzo miejscach Dziejow i Historii swojej, zrzadzenia różne na świecie, czuiącemu i opatrzeniu bosktwu przypisuje. Tak pominawszy inne, w K. IV, Historii R. 78 powiada: że ludzkie umysły pomocą boską *opodmianę* odmienną się. Tenże przyznaie Wespazjanowi łaskę z nieba, *cali favorem & numinum in Vespasianum inclinatio-* nem: a co się tycze cudow Wespazjana, tak tę rzecz opisuje, iakoby i sam onym wiarę dawał.

Jaką zaś powagę i wiarę te mniemane cuda mieć mogą? śmieie mowie, iż żadney zgola. Pominawszy innych, którzy o nich pisał, dosyć jest przywieść zdanie iednego z nay

R.C.P. 70
Z.R. 823.

niemu oświadczyło. Człowiek nieiakiś z gmi-
nu mieyskiego, znaiomy wszystkim ślepotą,
przypadł mu do nóg, prosząc ze wzdychaniem

uczeńszych i nayrozumniey-
szych Biskupow Francyi, Piotra,
Daniela Huet, w kłędzie pód
tytułem *Demonstratio Evangelicae*
proposit. IV, numero 6. Dla
doświadczenia prawdy, trzeba
wiedzieć, iakie to były cuda,
na którym mieyscu, i od kogo
uczynione. Naprzód w tych
Wespazjana cudach, nie takie-
go nie ma, coby moc boską
cudotworną obawić mogło. U-
leczoney ślepy, ale taki, który
zdaniem Tacyta i lekarzow, mo-
cy widzenia nie stracił, *vis lu-
minis non erat exesa.* U kale-
ki na rękę, tychże zdaniem,
wytracone ze stawow kości,
mogły być także złęczone, *posse*
integrari. Co się tycze samego
niepełstwa tych nędzarzow, w
tym nie zgadzają się wso le-
czni pisarze: Tacyt czyni kale-
kę na rękę, a Swetoniusz na
nogę: Tacyt powiada, iż We-
spazyanowi radzili lekarze, *me-
dicis hortantibus.* Swetoniusz
to przypisuje przyjacielom, *ami-
cis.* Cożkolwiek bądź, mo-
żnaż to nazwać cudem, co się
stać mogło użyciem lekarstwa?

Uważać ieszcze należy, że
się te cudowiska stały w Alexan-
dryi, mieście płochym, lekko-
wiernym, do wszelkich zabo-
bonow skłonnym, religią Sera-
pisa aż do fanatyzmu napoi-
nym, w grubych ku panom po-
chlebstwach chytrym, iednym
słowem greckim, iako tego iest
świadkiem oczewistym Philon
in legat. ad Cajum Cæsarem.

Nakoniec, któż się ośmielił
na czynienie tych cudow? oto
Wespazyan nowy Monarcha i
niespodziewany, który, za świa-
deństwem Swetoniusza, dopiero
miał się starać o powagę i nie-
iako o majestat, *cui auctoritas &*
quasi maiestas conciliata: We-
spazyan, który nateżywszy u-
mysł na wszystkie sztuki, do u-
grunrowania nowego panowa-
nia, religią nawet do swych za-
myślow fortelnie naciągał. Z
tey to przyczyny, w wielkich
był u niego faworach Jozef, ow-
żyd kłamiwy, który wszystkie
proroctwa, Króla Królów CHRYS-
tusa, i iego panowanie prze-
powiadające, na Wespazjana
obracał. *Bell. Judaici. III, 8.*
Wespazyan, który wszystkich
wywodzących urodzenie swoje
od Dawida, za świadeństwem Eu-
zebiusza *Hist. Eccl. III, 11* wy-
tracił rozkazał. Wespazyan
naostatę, który z przyjaźni-
wszy się ze sławnym szalbie-
rzem Apolloniuszem z Tyany,
człowiekiem owego czaśu, ba i
ze wszystkich na świecie ludzi
naychytrzeyszym, rady iego,
jak wyrokow iakich używał, i-
ako się to widzieć daie w życiu
tego Apolloniusza u Filostrata
R. V, 27.

Dosyć iest tych dowodow na
pokazanie, że te cuda Wespaz-
zana, były w Egipcyanach
zdradą i chytrnością, w Wespaz-
zanie sławym, sztuki polity-
czney instrumentem, którym
sobie nowy Monarcha powagę i

o lekarstwo na oczy, z rozkazu bożka Serapifa (85), któremu zabobonny naród najpierwszą cześć oddawał; ażeby mu oczy i twarz śliną namazać raczył. Drugi także na rękę kalika (86), za poradą tegoż bożka upraśzał, aby na nim stopę postawił. Śmiał się naprzód Wespazyan, i wstępną pokazywał: lecz gdy oni coraz bardziej nalegali; bojąc się z jednej strony szyderstwa z lekkomyślności, z drugiej, prośbami nędzarzów, a poradą pochleb-
cow biorąc nadzieję, kazał weyrzeć lekarzom, jeśli ta ślepota i kalicstwo, pomocą lu-

Eee ij

ufszanowanie jednak. Przydaje wprawdzie Tacyt, że oboje to cudowisko od obecnych w ten czas nawet wspomniane było, kiedy już pochlebstwo nie miało ceny i zysku, *postquam nulum mendacio pretium*. Ani to rzecz dziwna. Już bowiem na ow czas, wygnębiony był dom Flawiuszów, a zatym ani nadgrody spodziewać się można było za fałsz, od Monarchów obcych familii. Atoli zostały zawsze w Egipcyanach zabobonne duchy, a nie tylko w ich kraju szerzyły się, ale się nawet i do prowincyi Rzymskich, owszem i do samego Rzymu, dokąd, iako pośpolicie do stołecznych miast, wszystkie głupstwa, zabobony, wiary i złe obyczaje zpytują, przeniosły się; gdzie sława i religia Serapifa codzieli wzrost brała. Jakimże, proszę, sposobem można było przytłumić ten odgłos, który był interesem panujących, zyskiem popów, sławą Egipcyanów, zabawą gminu, za-

wrotem popstutych, a do nowości obcych chyłących się Rzymian? To rzecz dziwna, że i teraz nawet, kiedy kłamstwo zysku nie ma, kiedy niszczała zgruntu Serapifa religia, znajdując się jednak i między immanami Chrześcianinami tak za ślepieni, którzy tym cudom wiarę dają, i onych bronią. Wszakże ta była zawsze bałki natura, że się płochym ludziom, samą próżnością podobają: a bezbożni Chrześcianie, chcąc podać w niepewność prawdziwe cnda, z fałszywemi pogan dziwolągami, one porównywać nie wstydzą się.

(85) Zwyczaj mieli chorzy, mianowicie gminni, z porad popów, wstrzymywać się od jedzenia i picia, a na skurach bydła ofiarowanych, w kościołach Eskulapiusza i Serapifa leżeć. Co się tym głodnym fanatykom przyśniło, to mieli za boskie rozkazy.

(86) Swetoniusz powiada, że to był kalika na nogi.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

dzką oddalone być mogły. Różne ich zdania były: „ Ze ślepy nie stracił zupełnie mocy „ widzenia, i że odzyskać ją może, jeśli się „ zawady uprzątą: ow zaś kalika na rękę, „ odbierze moc i władanie, jeśli zdolnym „ lekarstwem, wyruszone z miejsca stawy, „ pierwsze odbiorą siedlisko. Ze się tak po- „ dobno bogom podoba, za których zrzą- „ dzeniem, sam Wespazyan na przywroczenie „ zdrowia obrany. Wreszcie, jeśli się rzecz „ uda, chwała będzie przy nim; a przeci- „ wnie, pośmiewisko na samych padnie „. Wespazyan, rozumiejąc, że szczęście jego o- „ poru mieć nie będzie, i że nic mu nie jest nie- „ podobnego, z wesołą twarzą, w obecności „ zdjętego ciekawością tłumu, rozkazy boż- „ ka wykonywać począł: i natychmiast ślepy „ przeyrzał, a ramię pierwszą dzielność ode- „ brało. Przytomni tej sprawie, teraz nawet „ o obu tych cudach mówią, kiedy kłamstwo zy- „ fku nie ma (87).

LXXXII. Pomnożyła się w Wespazyanie „ żądza, odwiedzenia samey bożka świątyni, „ aby się tam o dalszym państwa powodzeniu u- „ pewnił. Kazawszy wszystkim na ustąpić, wszedł „ sam do kościoła, gdzie przypatruiąc się bo- „ stwu, postrzegł w tyle jednego z celniejszych „ Egipcyanów (88), imieniem *Bazyliida*, o któ- „ rym wiedział, że o wiele mil od Alexandryi „ chory leżał. Badał się zatył kapłanów, „ czy

(87) Gdy to pisał Tacyt, już niem Traiana.
nie było śladu wygubionej fa- (88) Swetoniusz nazywa go
mili Wespazyana, pod panowa- | wyzwolencem *libertus*.

„tego dnia Bazylides wszedł do kościoła „? Wypytywał się, kogokolwiek spotkał, „ieśli „go w mieście gdzie nie widziano „: nakoniec wysławszy wziędy na wzwiały konnych, wziął wiadomość, „że tegoż samego momentu Bazylides o ośmdziesiąt tysięcy kroków od miasta znajdował się „. Zkąd sobie wnoślił, że to zjawienie było cudowne, a nazwisko *Bazylida* (89) królowanie mu rokowało.

R.C.P. 69
Z.R. 823.

LXXXIII. O początku bożka Serapisa, o którym nie podanego nienamy od pisarzów naszych, tak Egipcy kapłani powiadają. „Ze Ptolomeusz Król, który pierwszy z Macedonów (90) w Egipcie panował, gdy Aleksandryą świeżo zbudowaną (91), murami, kościołami, i ustanowieniem obrządków zdołał, pokazał mu się we śnie, dziwney piękności, i wyższego nad ludzki wzrostu, młodzieniec jakiś, upominając go, aby wysławszy co najwierniejszych przyjaciół do Pontu (92), obraz jego sprowadził. Ze to być miało z uczczeniem królestwa, a sławą i powiększeniem miasta, które ten wizerunek u siebie mieć będzie. Ze ow młodzieniec powiedziałszy to, w wielkiej światłości do nieba się podnosił „. Pobudzony Król wrożką i cudem, obiawił widze-

(89) Imię *Basilides*, pochodzi z greckiego słowa *Basilios*, znaczącego Króla.

(90) Ten Ptolomeusz pierwszy, nazywał się *Soter*. Klementes Aleksandryjski to przypisuje Ptolomeuszowi nazwanemu

Philadelphus.

(91) Założył to miasto Aleksander wielki.

(92) Do Pontu, prowincyi Azji mniejszej, i Paphlagonii, gdzie było miasto *Synope*, o którym niżej.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

nie swoje kapłanom Egipskim, którzy takowe dziwy wykladać zwykli (93); a że oni o Poncie, i rzeczach obcych mało wiedzieli; pytał się Tymoteusza Ateńczyka, z rodu Eumolpidów, którego sprowadził z Eleuzy na areykapłaństwo (94), „coby to był za obrządek, i „co za bożek „? Tymoteusz, za nauką ludzi wędrownych, dowiedział się: że w Poncie jest miasto *Synope* (95), i że niedaleko stoi kościół, piekielnemu Jowiszowi (96), z podania starożytnego, poświęcony: ponieważ przy poświęceniu bożka, miał być obraz niewiasty, którą wielu Prozerpiną być mieni. Lecz Ptolemeusz, obyczajem Królów, w trwodze bojaźliwy, skoro się wrocilo bezpieczeństwo, bardziej myśląc o rozkoszach, niżeli o bogach, począł to powoli zaniedbywać, i do innych zabaw myśl obracać, poki go tenże bożek, pokazawszy się w straszniejszej postaci, groźnie nie upomniał, „że jeśli rozkazów nie „wykona, i na siebie, i na królestwo zgubę „ściągnie „. Na ten czas dopiero zatrwożony, wyprawił posłów z podarunkami do

(93) Tak o wicich gmin mnie-
mał: w rzeczy samej byli to
falszherze, jako się pokazuje z
kna *Geno's* XLI, 8, i innych
miejsc: ofina S.

(94) Eumolpidowie, potom-
kowie Enmolpa, byli to kapłani
bocini Cerery, i mieli dozór
obrzędów owych tajemnych,
które się odprawiały w Attyce,
w mieście Eleusis. Zginęło to
miasto: widzieć tylko rozwaliny
na miejscu, nazwanym *Lef-*

ina, na brzegach Liwadyi. O-
pisanie tego kościoła obacz w
kńiedze uczonego *Spon Voyage*
part. II na końcu 279.

(95) Turcy go nazywają *Si-*
noub, my dawnym nazwiskiem
Synope, w Natolii na brzegach
morza czarnego, Pontus Euxi-
nus.

(96) *Jovis Ditis*, albo Pluto-
na króla piekielnego. Czemu
zaś Serapis nazywał się Pluto-
nem, abaczysz niżej w R. 84.

Scydrotemisa Króla, który w Synopie panyował, przykazał, aby w podróży Apollina Pnytyckiego (97) odwiedzili. Mielł posłowie pomysłną żeglugę, i tę z wyrocznicy nie obojętną odebrali odpowiedź: „ ażeby oycy „ posług odwieźli, a siostry zostawili (98) „.

LXXXIV. Przybywszy posłowie do Synopy, oddali podarunki Królowi, i dane sobie zlecenie z prośbą przełożyli. Lecz on niewiedząc co czynić, raz się obawiał bożka, drugi raz grożącego ludu: czasem obietnicami i darami posłów dawał się nakłaniać. Trzy lata bez skutku wypłynęły, gdy tym czasem Ptolomeusz, nic z prośby i nalegania nie upuszczał, wspaniałe potęgi, z liczniejszymi okrętami, i bogatszymi darami wyprawując. Nakoniec pokazał się bożek z groźną twarzą Scydrotemisiowi, upominając: „ aby „ w wykonaniu najwyższej woli zwłoki nie „ czynił „. A gdy się on jeszcze ociągał, różnym go nieszczęściem, chorobami, i gorszymi coraz przypadkami, pokazując gniew oczewisty, nawiedzał. Zwołałszy zatem gromadę Scydrotemis, przekładał rozkazy bożkie, tudzież swoje i Ptolomeusza widzenia, i wiążące nad królestwem kaźni: lecz uporczywy gmin, szemrać na Króla, zairząc Egipcjanom, a o siebie się bojąc, kościół na ko-

(97) Był ten Apollo w Delfach, mieście niegdyś wyrocznią bożka sławnym. Teraz tylko tam wiołczyzna nazwana *Castri*, u dołu góry Parnassu.

(98) Jowisz był Apollina oycem, a Prozerpina siostrą, iako mała w Mitologii. Tacyt używa tego słowa *odwieści*, *reverent*, ponieważ bostwa owe baieczne z obrządkami z Egiptu były przywiezione.

skulapim, że choroby leczył, drudzy Ozyrysem, najdawniejszym z bogów narodowych, inni Jowiszem, jako wszystkich rzeczy wielowładnym panem, naostatek wielu Plutonem być mieli; zakładając swoje zdanie, iż to na postaci i jawnych znakach, iż przez naciągane tłumaczenia.

LXXXV. Tym czasem Domicyan z Mucyanem, nim Alpow siagnęli, odebrali pocieszne wieści, o szczęśliwym swem w kraju Trewirow powrocie. Największym był zwycięstwa dowodem, herzt nieprzyaciół Walentyn, (6) niezłamany w nieszczęściu, a takim tchnął umysłem, z twarzy znaczny. Słuchany, dla tego tylko, aby się dał poznać, podając głowę pod miecz, wyrzucającemu tam komuś z przytomnych, „ że miało jego poimanie, „ odpowiedział: „ śmierć jest pociechą moją „. Nakoniec Mucyan wynurzył, z czym się tak długo tał. „ Ponieważ z łaskowości bogów złamana nieprzyjaciółka potęga: nie przystoi „ na Domicyana, po skończonej już prawie „ wojnie, cudzej sławy być świadkiem. Gdy „ by szło o całość państwa, albo o zachowanie „ Gallii, na ten czas by mu należało stanąć na „ placu: ukaranie Kaninefatów i Batawów,

Tom III.

FF

naturę i cześć Serapisa najdokładniej objaśnia Makrobiusz, *Saturnaliū* I, 20, z którego po wieści poznać można, że ten Serapis nie był innym od Słońca. Toż samo potwierdzają dwa ciekawe i rzadkie pieniądze Wespazjana i Domicyana, opisane i objaśnione od uczonego Pelle-

rin w księdze, *Melange de diverses Medailles* Tom. I, p. 224. Kto chce mieć doskonałą wiadomość o tym bożku, i o mieście *Synope*, niech czyta dySSERTACJĄ uczonego de Fontenu w księdze *Mémoires de l'Académie Royale des inscriptions* Tom X, p. 465 i dalsze. (6) O którym wyżej w R. 71.

R.C.P. 76
Z.R. 823.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„może się zlecić mniejszym wodzom: niechay
„raczey w Lugdunie siedząc, trzyma z pobliz-
„żu na wodzy, powagą i mocą maiestatu,
„burzliwe narody, a w drobne się rzeczy nie
„mieszając, na walnieysze czeka „.

LXXXVI. Przenikał te sztuki Domicyan, ale usłuchał rady, aby się nieznającym uczynił: i tak do Lugdunu (7) pojechał. Powiadaia „ że „ztamtąd pisał tajemne listy do Ceryala, rozumiewaiąc z niego, iesliby przytomnemu sobie w obozie woysko i władzę zdać ze- „chciał „. Jeśli zaś takowym postępkim wojnę przeciwko oycu, czyli przeciwko bratu podnieść zamyślał, rzecz niepewna, ponieważ Ceryalis potrafił rozumnie, prożne, a dziecinne żądania iego uchylić. Widząc Domicyan, że starsi lekce sobie ważą młode lata iego, poprzestał do drobniejszych nawet, i zwykłych sobie pierwey, spraw mieszać się; a tłumiąc głęboką chytrność, szczeroci i skromności pozorrem (8), udał się do rymotworstwa i innych nauk, aby zdradliwy umysł utaił, umykaiąc się razem zawiści brata, którego powolną, i różną wcale od siebie naturę na złe wywracał.

(7) Lugdun teraz Lion.

(8) O tey obłudzie pisze tak-] że Swetoniusz w życiu iego R. 11.

KONIEC CZWARTEY KSIĘGI HISTORII.





TRESC KSIĘGI PIĄTEJ I OSTATNIEJ HISTORII.

*Tytusa ocięc obiera na gromienie Żydów. Woj-
sko jego. Założony oboz pod Jeruzalem. II.
Żydowskiego narodu początki. III. Jego pra-
wa i religia. VI. Opisanie kraju i granic, tu-
dzież balsamu, Libanu, Jordanu, jeziora wy-
rzucającego kleiką materią, pol uschłych, owo-
ców w popiół obracających się, Bela rzeki. VIII.
Jeruzalem stolica narodu. Kościół niezmiernie
kosztowny. Żydów stan pod Assyryjczykami,
Medami, Persami, Macedonami, i panowaniem
samyh Królów Żudzkich. IX. Tychże Żydów
różne losy pod Rzymianami. X. Wojny Żydo-
wskie pod Gessyuszem Florem prokuratorem
pierwszaktki. Cestynus Gallus, legat Syryi, często
zwyciężony. Wespazyan zwycięzca bierze pod
moc całą ziemię, prócz Jeruzalem. XI. Tytus
Żydów pod mury mityskie idących, między mury
wgania, i do miasta szturmuje. Obrony mity-
FF ij*

skie. XII. Żydowski wódzowie. XIII. Zia-
wienia różne przed dobywaniem. XIV. Tym
czasem Cywiliś, zebrawszy się na wygnisko w
Niemczech, odnawia wojnę. XV. Różne bitwy
czasem Cywilowi, czasem Ceryalowi nomyslnie.
XIX. Cywiliś udaje się na wygn. Batatów. XX.
Napada na garnizony Rzymskie. XXI. Ratuje
swoich Ceryalis, i szczęście odwrócenia. XXII.
Lecz mało ostrożny ledwie jam nie ginie. XXIII.
Cywiliś wodney potyczki pragnie. Zastawia
się mu Ceryalis, i w nowe niebezpieczeństwo wpa-
da, dla wylewów Renu. XXIV. Niebezpieczeń-
stwo dla pałkow. Ceryalis z Cywiliem pokoy na-
mawiają. Reszta Historyi zginęła.

Działo się to pod Konsulami.

R. Z. R. C. P.

DECCXXIII. 73. (FLAVIUSSEN VESPASIANEN Aug II.
(TYTEM VESPASIANEN Cezarom.



TAKIE DOJEJENONE KSIĘGI V.

PRZEZ GABRIELA BROTFERA.

XXVI. Zgoła z Batawami: pokój w Niem-
czech. XXVII. Lingonowie łapą Demetriana
i przetrzymują. Sarmatowie, zaskakują, Pontia A-
grupę, Murego pasterka. Wkrótce od Rulry-
sza Galla zwyciężeni. XXVIII. Oblężenie Je-
ruzolimy. Rozwiel pniejszego muru. XXIX.
W przełamaniu drugiego proga utorczka. XXX.
Lpor Żydowski. XXXI. Tytus trzydniową
praca, miało murem obwodzi. Dobyta i wycię-
ta wieża, nazwana Antonia. XXXIV. Głód
i powieć w Jeruzalem. XXXV. Prożne usi-
lowanie Rzymian w dostaniu kościoła. XXXVI.
Tytus rozkazuje zapalić bramy, kościół jednak
zachować. XXXVII. Żydzi, do zguby wła-
sney pochoptni, nierozumnie napadają na Rzymia-
now. XXXVIII. Kościół ogniem ztrawiony.
Tytus Imperatorem od żołnierzów przywita-
ny. XL. Okropne szczątki wojny Żydowskiej.
Gore Jeruzalem. XLII. Tytus wszedłszy do
gruzów zniszczonego miasta, Bogu zwycięstwo
przysnawia. XLIII. Ztamtąd iedzie do Cez-
rei, mający wolą zwiedzić wschodnie prowincye.
Lucyli Bassus dokonuje wojnę Żydowską.
XLIV. Wespazyan przybywszy z Alexandryi
do Rzymu, do pracy około kościoła Kapitolskie-

go przykładem zagrzewa. **XLVI.** Tytus powrociwszy ze wschodu odwiedza Jerozolimę, i nad upadkiem oncy lituje się. Przybywa do Memphis, a z głową wieńczoną w koronę, znajduje się na poświęceniu Apidy, zjazd w Rzymie obmoicy materya. **XLVII.** Wespazyan nadaje prawem Łacińskim Hiszpanią. Potrzeby publiczne opatruie. **XLVIII.** Spōsob życia iego. **XLIX.** Staranie o potomstwie. Tytus przybywa do Rzymu. **L.** Wespazyanowi z Tytusem tryumf uchwalony. Obchod tego tryumfu. **LII.** Zamknięcie kościoła Janusa. Kościół Pokoju od Wespazyana zbudowany: tam złożone zdobycze kościoła Jerozolimskiego. Za staraniem Wespazyana z Tytusem, poprawiają się obyczaje w stolicy, tylu występkami skażony.

To się działo pod Konsulami.

R. Z. R. C. P.

DCCCXIII. 70. (FLAWIUSZEM WESPAZJANEM Aug. II.
(TYTEM WESPAZJANEM Cesarzem.

DCCCXIV. 71. (FLAWIUSZEM WESPAZJANEM Aug. III.
(MARKIEM KORCEIEM Nerwą.





KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I
KSIĘGA PIĄTA I OSTATNIA.



Na początku tegoż samego roku, Cezar Tytus, wybrany od oycy na poskromienie Żydów, a w prywa-
tnym jeszcze swoim i rodzica stanie (1) mężny wojownik, dopełniał coraz rycerskiej sławy, wyścigiem ku sobie miłości wojsk i prowincyi. Więc ażeby na tym stopniu, wyższy nad fortunę pokazał umysł, wszędy się pięknie i dzielnie w boiach stawił,

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(1) Nim Wespazyan z Tytusem synem tron osiedli, już sobie sławę dzieł rycerskich zdobyli, wojując szczęśliwie w

Niemczech, Brytannii, i w ziemi Judzkiej. Obacz Swetoniusza.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

pozyskując serca grzecznością i poufałym obcowaniem, stawiając częstokroć obok z prostym żołnierstwem do prac i potrzeby, bez użycia atoli powagi i nieśmiałości. Przyjęły go, w judzkich ziemiach, trzy pułki, piąty, dzielący i piętnasty, stary i doświadczony lud Wespazjana. Przydał do nich dwunasty z Syrii, a trzeci i dwudziesty drugi z Alexandryi zebrane (2). Przybyły z nim w towarzystwie sprzymierzone rotę w liczbie dwudziestu, i sześć szwadronów jazdy: także Agryppa i Sohem Królowie (3), prócz polityków od Króla Antyocha, i znacznej liczby Arabów, zwykłą między sąsiedztwem zawiścią, Żydom nieprzyjacielskich. Zbiegło się nadto wielu z Rzymu i ze Włoch ochotników, w nadzieję prywatnych zysków, a pozyskania sobie nowego jeszcze i nieuprzedzonego pana. Z takim wojskiem wkroczył Tytus porządnie w nieprzyjacielskie granice, a baczny i gotów na wszystkie przygody, położył się obozem niedaleko Jerozolimy (4).

II. Lecz ponieważ sławnego miasta tego los ostateczny podać mam wolę, zdać mi się nie od rzeczy, o początkach jego dać sprawę. Powiadają, iż Żydzi uciekający z wyspy Krety, osiedli na brzegach Libii, którego czasu Saturn

(2) Jakże miał Tytus wojsko, dobywając Jerozolimę, obacz Jozefu *Bell. Judaici* V, 1.

(3) O Agryppie II Galilei, Schenke Sophony, Antyochu Komagene Królach, obacz Hist. K. II, R. 81.

(4) Założył Tytus swój oboz naprzód na dolinie Cierniowej, przy wiosce *Gabath-Saul*, odległej od Jerozolimy około 30 staj: potem go bliżej przymknął do miasta. Obacz Jozefu *Bell. Jud.* V, 2.

turn (5), gwałtem Jowisza wygnány, królestwo opuścił. Dowodem tego samo imię (6):

R.C.P. 70
Z.R. 823.

Tom III.

Ggg

(5) Grekowie od Saturna i Jowisza, iak potym Rzymianie od Troi i Trojańczyków wszyfkie swoje powieści zaczynali.

Zkąd u Greków urosło to mniemanie o rodzaju Żydów, o czym niżej zaraz.

(6) O RODZAJACH ŻYDOWSKICH.

Rzecz jest wielu do podziwiania, iż Tacyt, człowiek wielce uczony, tak wiele fałszywych powieści o rodzaju Żydów przywodzi, mianowicie w tym wieku, kiedy po zburzeniu Jerozolimy, a zawołowaniu ziemi Judzkiej, dzieje narodu tego, jego obrządki i obyczaje, dobrze były znaiome w stolicy świata. Dziwić się atoli mniej będzie, jeśli uważy, iż Tacyt pisał Historią, w tym czasie, kiedy Rzymskie państwo naybardziej kwitnęło, a ledwie wiedząc o swojej religii, o obce niewiele dbało. Do tego rodzaj Żydowski, i tego historya, kłamstwami wielu pisarzów, już dawniej była zaćmiona; a sami Żydzi, dla religii i obrządków swoich, dla czci iednego Boga, a tym

samym dla obrzydzenia bałwochwalstwa i wieloboſtwa, innym od siebie narodom byli obmierzli, mianowicie zaś Rzymianom, którzy od nich nie raz znaczne kłębki odnosili. Przeto nasz Tacyt, powieściom Żydowskiim ani nadto, ani przeciwnie, nic zgola nie wierzący, częścią z Żydowskich, częścią z obcych pisarzów podania, co mu się zdało do prawdy podobniejszego, wybrał, aby początki rodzaju Żydowskiego opisać. Ztey przyczyny, wiele rzeczy fałszywych z prawdziwemi pomieszał: o których wszczegulności mowić, iako tłumaczowi Chrześciańskiemu należy, ponieważ w tych rzeczach wiele się znajduje pierwiastkowej prawdy do wodów.

O ŻYDACH Z KRETY POCHODZĄCYCH,

Narod *Crethim* albo *Cerethim*, według świadectwa Pisma S. I. Reg. XXX, 14. Ezechiela XXV, 16. Sofoniasza proroków II, 5 mieszkał między Judzką ziemią i Fenicyą, tak bliski i sąsiedzi obu, że Palestynicykowie, często się oznaczali imieniem *Crethim*, i byli częścią Fenicyi, która w owych krajach szeroko niegdyś panowała. Ze zaś Fenikowie osadników swoich na wyspie Kretę, teraz Kandyą,

posyłali, świadczy *Stephanus de Urbibus* pod słowem *Itanos*, świadczy sam port Kretański *Phenice*, o którym jest wzmianka w Dziejach Apostolskich XXVII, 12. Przydać tu należy świadectwo Strabona geografa w K. X, że Spartanowie, czyli Lacedemonicykowie, wiele miał na wyspie Kreta zbudowali: a ci Spartanowie chepili się z braterstwa Żydowskiego, iako to widzieć w księdze I Ma-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ponieważ w Krecie leży sławna góra Ida, lud okoliczny Ideami zowią; a barbarzyński język nazwisko narodu na *Judeow* wywrocił. Niektórzy piszą: „ że za panowania Izidy, rozlana „ po Egipcie Żydowska tłuszcza, pod wodzą „ Hierozolima i Judy, поближе opanowała „ krajiny (7) „. Wielu trzyma „ że to jest

chabeyskiej, R. XII, 21. Było zatym starożytne pokrewieństwo między Żydami i Kreteńczykami: lecz Kreteńczykowie pochodzili z Żydów. Procz tego zaś, że Kreteńczykowie byli zawsze kłamcami, *semper mendaces*, iako się pokazuje z ich wieńczka w liście S. Pawła do Tytuśa I, 12, nadto i jeszcze ze zwyczajney narodowemu emulacyi, chęć się, iż Żydom początek dali. Co tak weszło w mniemanie, że siedmdzieśiat tłumaczów Pisma Świętego, słowa hebrajskie z Ezechiela i Sofoniasza proroków, wyżey cytowane, przełożyli na Grecki język *Kretas, paroikoi Kreton*, to jest *Kreteńczykowie i przychodniowie Kreteńscy*. Ztąd i Teodoret, objaśniający to miejsce pisma z Sofoniasza, powiada: że niektórzy z Krety przyszli na miewsca nadmorskie Palestyny, i tam osiedli. Jawną rzecz zatym, czemu Tacyt przyznaie Żydom po-

czątek z Krety. Ze zaś przeciwnie, nie Żydzi od Kreteńczyków, lecz ci od nich posli, procz innych dowodów, potwierdzają to różne zwyczaje, wzięte u Kreteńczyków, iako to, że świniny nie jedli, i tam daley. Procz tego, cokolwiek Kreteńczykowie o Minosie powiadali, tak to jest podobne do dzieł Moyżesza, iż uczony Huet w kłędzie *Demonstratio Evangelica, Pro pos. IV, num. 9*, ma za tegoż samego człowieka, Moyżesza i Minosa. Za Huetem poszedł w zdaniu uczony Chrystyan Worm. *De corruptis antiquitatum Hebraicarum apud Tacitum & Martialem vestigiis* w K. I, na karcie 43. Przydać należy, że Żydzi w osobliwym mieli poszanowaniu dzień sobotni: ten zaś dzień, ponieważ Grecy dniem Saturna nazwali, przeto i o Żydach rozumieli, że czczą Saturna, i że z Krety wyspy uciekli.

(7) O ŻYDACH Z EGIPITU POCHODZĄCYCH.

Tacyt tu powiada, że Żydzi z Egiptu do poblizszych ziem przyszli, to jest do ziemi Judzkiej, bliskiej Egiptu. Egipcyanie zmyslili imię wodza *Jerozolima: Judy* zaś imię, lubo do brze znaiome, nie na swoim miejscu kładli, fałszując czas i okoliczności, a żeby rodzaj Żydów od swego narodu wyprowadzali; a to obyczajem starożytnych narodów, które się chęć ze swego na świecie pierwszeństwa, inne wszystkie

„ plemie Etyopow (8), które, pod królowa-
Ggg ijR.C.P.70
Z.R.843.

za poślednie, albo za pochodzące od siebie mieli. Jakoż Egipcyanie, mocą i bogactwami państwa, wynalazkami różnych sztuk i rękodzieł, wielkie sobie imię na świecie ziednali. Tą sławą nadęci, mienili się być najpierwsi ludźmi, iako świadczy Dyodor z Sycylii w K. I, R. 19, tudzież inni pisarze. Ztey przyczyny powiadali, że naród Żydowski od nich wyzedł. Świeżego tego fałszu próżność dowodzi, nowe iakiegoś zmyślonego Hierozolima imię, dopiero po zbudowaniu miasta Jerolimy wynalezione; także ten mniemany współwódz Juda, od królowania Izydya i baek owych daleko pośle-

dniejszy. Nigdy też Żydzi nie czcili *Jude*, iakoby narodu swego oycy, za świadectwem samego Justyna, pisarza pogańskiego w K. XXXVI, R. 2. Już królestwo Egipskie ze starożytności i bogactw mocno slynęło, gdy naród Żydowski nie wiele ieszcze miał mocy. Jednak Egipcyanie od Żydow są późniejszy rodem, ponieważ oni idą od oycy Mezraima, drugiego syna Chama; ztąd u wschodnich narodow, i samych Egipcyanow i Koptow Egipt nazywa się *Mesra*, *Mesraim*, *Chemis*. Obacz Kirchera, sławnego Jezuity księgę pod tytułem *Edipus Aegyptiacus* Tom. I. pag. 2.

(8) O ŻYDACH Z ETYOPII POCHODZĄCYCH.

Etyopowie panowali niegdyś w Afryce wielowładnie, i Egipt im służył: Pliniusz zaś powiada w K. VI, R. 29, że za czasow Króla Cefeusza, mieli i Syryą w poddaństwie. Nadęci zwycięstwami, chęćpiłi się starszeństwem nad Egipcyanow, co nawet przyczyną naturalną potwierdzali. Albowiem mieszkający kraiom południowych, gdzie słońce im gorętsze, tym płodniejsze, powiadali o sobie, za świadectwem Dyodora z Sycylii w K. III, że ich ziemia przed innemi wydała. Ztey więc przyczyny mniemano, że iako inne narody, tak i Żydzi od Etyopow początek wzięli.

Była ieszcze i druga, a właściwsza tego rodzaju przyczyna. Na morzu Fenickim leży Joppe,

teraz *Jassa*, miasto starożytne, o którym, iako świadczy Pliniusz V. 31, powiadała, że tam Andromeda, na pożarcie bestyi morskiej, była wystawiona. Owszem za czasow Pliniusza, Jozefa, a tym samym i za Tacyta, pokazywano na skale przyległej miastu, znaki łańcuchow, któremi Andromeda była przywiązana. Obacz o tym Pliniusza V, 13. Jozefa *Bell. Judaici* III, 15. Nie dziw zatym, że dla tych Etyopskich starożytności, które po tylu wiekach, nie tylko chowano w Palestynie, ale i w poszanowaniu miano, niektórzy, iako pisze Tacyt, mieli Żydow za plemie Etyopow. Ztym wszystkim Etyopowie, nie tylko od Żydow, ale i od Egipcyan są późniejszy, iako urodzeni z *Lud*,

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ niem Cefeusza, boiażn i nienawiść odmienić
„ siadło przymusiły „. Są którzy twierdzą:
„ iż przychodniowie Assyryjscy (9), lud bez

syna Mezraima, czego dowodzi uczony Bochart, w księdze *Geographia Sacra, Part. I. lib. IV, cap. 26.*

Opuszczam to, co Jozef w księdze *Antiqu. Judaic. IV*, 10 powiada: że Moyżesz, ieszcze młodym będąc, wojował w Etyopii; że tam pojął za żonę córkę królewską, a iako świadczą Rabinowie, że w tym kraju panował. Mogą to być baśnie Zydowskie; to jednak pewna, iż Zydzi dla bandiu zdawna byli w Etypii; że z nich tam

niektórzy osiedli, i dotąd się znaydują, iako mamy z powieści Indzi wędrownych, które obacz w księdze uczonego Ludolfa pod tytułem *Commentarium Ethiopicum lib. I. num. 101.* Błąd, o rodzaju Zydów z Etypii, mogli i ztąd urość, że tak Arabia, iako Etyopia nazwane były *Chus*. A że z Arabii przysłi Zydzi do Palestyny, nieśgający głębiej w rzeczy, a na samych tylko koniekturach zdanie swoje zakładający, dawali Zydów początek od Etypow.

(9) O ZYDACH Z ASSYRII POCHODZĄCYCH.

Ażeby się pokazało, że te słowa Tacyta *Sunt qui tradant Assyrios convenas indigum agrorum populum, parte Egypti potitos, mox proprias urbes, Habreasque terras & propiora Syriae coluisse*: że te, mówię, słowa, są istotną Zydów tradycją, krotko mi objaśnić należy. Abraham, nazwany potym Abrahamem, otec i założnik narodu Zydowskiego był przychodniem Assyryjskim *Assyrius convena*, po nieważ według pisma *S. Genes XI, 31* wywodził z Ur, miasta Chaldeckiego. Niemając z kąd się wyżywić, *indigus agrorum* dla głodnego czasu, puścił się do Egiptu *Genes XII, 12*. On sam iako i jego potomkowie Izaak, Jakob, Assyryjscy także przychodniowie, prowadzili błądne życie, dotąd, poki Jakob z synami i wnukami, dla głodu także, do Egiptu nie wzięli;

gdzie Jozef syn Jakoba rządził królestwem za Faraona, *Genes XLI, 55. XLVI, 1.* Potomstwo Jakoba w Egipcie miało wydzieloną sobie część niższą Egiptu, to jest ziemie Gessen i Ramesses, *parte Egypti potiti Gen: XLVII, 4, 11.* We dwieście piętnaście lat po wyjściu do Egiptu, wysłi z niego Zydzi *Exodi I*, własne miała w ziemi Chananaan posiadli, *mox proprias urbes Habreasque terras & propiora Syriae coluere*, iako się pokazuje z ksiąg Jozue... Nazywały się zaś ziemie Zydowskie, *terrae Habreae* od Abrahama Hebrayczyka *Gen: XIV, 13* i jego potomków także Hebrayczyków, tak nazwanych od słowa *Heber*, to jest za po łacinie *trans*, iż za rzekę Eufrat przeszedłszy, te kraje osiedli. Powieść zatym Tacyta na tym miejscu, zupełnie się zgadza z pismem *S.*

„ przytulku, opanowawszy część Egiptu,
 „ w krotce w miastach własnych, i ziemiach
 „ Hebrayfskich, blłkich Syryi osiadł „. Inni
 nakoniec, szlachetne Żydom dając początki,
 powiadaia: „ iż Solymowie, wstawiony wier-
 „ szami Homera narod, zbudowanemu od
 „ nich miastu, imie Hierozolimy ze swego
 „ nadał (10).

R.C.P. 70
 Z.R. 823.

III. Wielu pisarzow na to się zgadza (11):
 „ że gdy w Egipcie pokazała się zaraza, szpecą-

(10) O SOLYMSKIM RODZAIU ŻYDOW.

Fałszywe to jest zdanie, aby Żydzi od Solimczykow pochodzili: roztrząsnąć go jednak należy, aby się obiawiła przyczyna błędu. Wiersze Homera, były u Grekow i u Rzymian źródłem sławy. Z tey przyczyny sławnemi zdawały się początki Żydow, gdyby oni rod swoy wywodzili od Solymow, narodu wstawionego dziełami Homera, o którym to narodzie rozumiano, że dał imie miastu Jerozolimie. Wszakże ta bayka wspiera się na samey nieumiejętności ięzyka Hebrayfskiego. Miasto Jeruzalem nazywało się naprzod *Salem*, to jest *pokoy*, zbudowane, iak mówią, od Melchisedecha. Potym, kiedy Hebrayczycowie ziemie te posiedli, i pokoy tam utwierdzili, nazwali to miasto *Jerusalem*, to jest *odziedziczenie pokoyu*. Do miasta Jerozolimy przydał Dawid Król nowe miasto *Sion*: na ow czas, nie odmieniac nic imienia, ale tylko nachylając ie

na oznaczenie dwoistych miast, nazwana była Jeruzalem *Jerusalem*, rożnym wprowadzie pisanem, lecz tą samą pronuncyacyą, czyli wymawianiem słowa. Grecy, nieznaiaący ięzyka Hebrayfskiego, nazywali to miasto Hierosolyma, wywodząc imie iego od słowa *Hiero*, po Grecku *Kościoł* znaczącego, i gór Solymfskich, *ek Solimon oreon*, które wspomina Homer w *Odysssei* K. V, wierszu 284. Tenże Homer mowi w *Iliady* K. VII, wierszu 184 o Solimczykach, narodzie bitnym. Wszakże ci Solimczykowic nie byli narodem Żydowskim, ale Eryopskim. Obacz Strabona K. I, kartę 35.

(11) Z tych pisarzow, wielu starożytność zatraciła: zostali się jednak niektorzy, iako to Cheremon i Lizymach, cytowani od Jozefa, Justyn z Troja Pompejusza, Dyodor Sycyliijski w *Eklelogach*, który te i tym podobne baśnie o Żydach napisali.

R.C. P. 70
Z.R. 823.

„ca krostami ciała (12), Król Bochorys, uda-

(12) O ZYDOWSKICH USTAWACH Y OBYCZAJACH.

Wyliczywszy Tacyt różne zdania o rodzaju Żydowskim, mówi teraz bez braku o ich obyczajach i ustawach, z powieści różnych, równie iako on sam, w Żydowskich rzeczach nie biegłych, autorów. O czym, ponieważ mówiliśmy dośyć w poprzedzających przypiskach, teraz tylko, krotko namienić należy.

Gdy po Egipcie szerzyła się zaraza, którą Justyn w K. XXXVI, 2, nazywa *scabies*, *vittiglio*, po nazemu parchy, krosty, trądy, powiada Tacyt, idąc za zdaniem Cheremona i Lizymacha, iż Żydów wygnano z Egiptu. Ten fałsz zbija Józef w księdze przeciwko Apionowi I, 33.

Ze zaś Tacyt, pisarz Żydom niechętny, opisując ich podróż z Egiptu, zamilczał o cudownym przejściu przez morze czerwone, zdaie się rzecz mniej dziwna, kiedy sam nawet Józef, sławny na ow czas z ksiąg i mądrości, tak o tym cudzie napisał, że go bardziej wywrocił, niżeli utwierdził. Albowiem podobne cudo przywodzi na moryz Pamfilii, gdy Alexander wielki z Persami wojował. Obacz Józefa *Antiquit. Judaic.* II, w Rozdziale ostatnim.

Wszakże, w samych nawet kłamstwach Cheremona i Lizymacha, daie się widzieć szofte owe Egiptu ukaranie, kiedy Bog, naród ten uporny wrzodami ofypał, iako mamy u Moyszeza w K. *Exodi* IX, 10. Co

się zaś tycze, cudowney Żydów przeprawy przez morze czerwone, to się pokazuje ze starożytnego podania narodu *Ichtyofagów*, mieszkających około tego morza, którzy o tym cudzie od nadddziadów swoich słyszeli, iako świadczy Dyodor Sycyliński w K. III, R. 40.

Iż Hebrayczykowie, po wyjściu z Egiptu, wędrując po pułstyniach Arabickich, cierpieli nie dostatek wody, piśze o tym Moysesz w K. *Exodi* XV, 23. Lecz to pragnienie, nie tylko mieysca sposobnością, ale i cudem ugaszone było. Albowiem w *Elim* znaleźli dwanaście źródeł wody, i siedmdziesiąt palm. *Exodi* XV, 26, 27. Te cuda zaniedbane były od pogaństwa, gardzącego Żydowskim narodem, iako przeciwnym bałwochwalstwu: od tey zaś wody, znalezionej w *Elim*, zdaie się, iż się urodziła bayka, iakoby Moysesz z poszlaki łąkowego gruntu, poszedł za osłami, i zdroie znalazł.

Co przydaie Tacyt, iż Żydzi po szczęśliwowej podróży, siódmego dnia przyśli na to mieysce, gdzie wygnawszy dawnych mieszkańców, miało i kościół zbudowali, w tym się mocno myli, iuż to dla nieznaomości mieysc, iuż dla związku różnych tey podróży przypadków. Z późniejszych albowiem opisanów, ludzi na owych mieyscach będących i umyślnie tey prawdy dociekających, iawnie się poka-

„wszy się po radę do wyroczni Hammona (13)
 „odebrał rozkaz, aby ten rodzaj ludzi, iako
 „bogom przemierzły, do innych krajów wy-
 „wiozł. Zegnany więc zewzwał i na pustynie
 „(14) wyrzucony gmin Żydowski, gdy tyl-
 „ko w płaczu, a lenistwie krzepnie; Moy-
 „żesz, ieden z wygnańców, upewnił go, aby
 „nieczekaiać żadney od bogów i ludzi po-
 „mocy, i od wszystkich opuśczoney, iemu
 „tylko samemu, iako wodzowi danemu z
 „nieba, wierzył, i od niego w obecnym nie-
 „szczęściu, iak i w dawniejszych, pewney po-
 „mocy (15) oczekiwał „. Zezwolili na to, i
 oślep za nim, nic nie wiedząc, pošli. Nayfro-

R.C.P. 70
 Z.R. 823.

zuie, iż nie tylko za siedm dni, lecz ani za trzydzieści doysć nie mogli. Atoli w tey powieści Tacyta, widzieć ślady zagnatwaney mieszaniną fałszow prawdy. Hebraycykowis bowiem obchodząc miasto Jerycho przez dni sześć, siódmego dnia, to jest w sobotę onego dobyli, i wygnawszy Chananeyczykow, osiedli Palestynę, w której na- przód od Dawida miasto, a po- tym od Salomona kościół był poświęcony.

Błądzi też Tacyt, przedłuża- iąc życie Moyżesza, a ustawę o- brządków Żydowskich zwleka- iąc aż do zupełnego opanowa- nia Palestyny: ponieważ Moy- żesz umarł nie tknąwszy nogą ziemi obiecanej, a już był da- wniej przepisał Żydom rząd cy- wilny i duchowny. W tym się nie omylił, kiedy mówi, że co było u Rzymian świętym, to u Żydw zakazanym, i przeciw-

nie: ponieważ Żydowski naród bałwanami gardził; Rzymianie ie czeli: Żydowskie prawo po- zwalało stryiovi żenić się z sy- nowicą. *Levit. XVIII.* Rzymia- nie takie małżeństwa mieli za kazirodztwo.

(13) O tey wyrocznicy w A- fryce, lowiżarcegatego, si ammo- ra pisze Me a l. 8. *In Cyrenai- ca Hammonis oraculum fidei in- slyta.* Pliniusz V, 9. *Memphis, quondam arx Aegypti Regum: unde ad Hammonis oraculum 12. dierum iter est.* Mieysce, gdzie była ta wyrocznica, teraz się nazywa *Sant-rieih*, ile dociekać można.

(14) W Arabii są te pustynie, iako wykłada Tertullian.

(15) Słusznie Orozynusz gani Tacyta, że o tym zamilczał, co pierwey Moyżesz dla Żydw u- czynił, to jest iako ich przez morze przeprowadził.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

żey trapił wędrowców niedostatek wody (16), iż ginąc już prawie, taczali się po owych prześtworach, gdy w tym ukazało się stado osłów dzikich (17), z paszy na skałę lasem porośłą (18) wstępujące. Poszedł w tropy Moyżesz, a wnosząc z łącznego gruntu, że tam woda być musi, hojne źródlika odkrył. Czym pokrzepieni, po nieprzerwaney sześciu dni podróży (19), przyśli na to miejsce, zkąd wygnawszy rodaków, miało na nim i kościół założyć.

IV. Moyżesz, ażeby sobie na potym bardziej jeszcze narod przychylił, nowe (20) o-
brządki,

(16) Ten to jest niedostatek wody, o którym Moyżesz wspomina *Exodi XV, 23*.

(17) Ta bajka wynaleziona, dla wzgardy Żydów, i oczernienia sławy Moyżesza; a z tej pogardy urosło i owe mniemanie o bgu ośle, czczonym od Żydów, o czym w krotce niżej. Pobudką tego fałszu być mogła poganom owa Moyżesza powieść *Gen XXXVI, 24. Iste est Ana, qui invenit aquas calidas in solitudine, cum posceret asinos Sebeon patris sui.*

(18) Na tej skałe drzewem porośley, oraz hojnych zdrojowiskach, łatwo poznać owe dwanaście źródeł, i siedmdziesiąt palm, które Żydzi, za powodem Moyżesza, znaleźli w *Elim Exodi XV, 26, 27*. Te palmy rozrodziły się potym w znaczny las, gdzie dotąd jeszcze znajdują się owe dwanaście źródeł, iako to na oczy swoje widział Xdz Sicard Misyjonarz, Jezuita, który miał rozumną i świętą ciekawość przemierzyć całą tę

Moyżesza i Żydów podróż, a w niej wszystkie starożytności ślady oglądać. Obacz *Xięgę Nouveaux Mémoires des Missions de la Compagnie de Jesus dans le Levant Tom. VII, pag. 5*.

(19) Nie mogli Żydzi tak wielkie drogi upaść po pułstyniach Arabskich, w przeciagu sześciu dni, chyba by skrzydła mieli. Pokazuje się to, i z pisma S, i z powieści geografów. Wyżej cytowany Xiadz Sicard, ledwo trzydziestego dziewiątego dnia przybył do góry Sinai. Przeto, co tu powiada Tacyt, powinno się raczej rozumieć o wzięciu miasta Jericho, iako się mówiło w przypisku pod *liezbą 12*.

(20) Nowe wprowadzić, ale mądre, i godnej czci Boskiej: którym dawać obronę od obmow Tacyta rzecz mniej potrzebna, ponieważ przed nami obficie i zupełnie to uczynili różni w Chrześcijaństwie i Żydostwie pifarze. Zdanie Tacyta o Żydach, wsparte na bajkach złośliwych Apiona, Apollonii-

brządku, a innym ludziom przeciwne ustano-
wił. Wszytko tam obrzydłe (21), co u nas
święte; wszystko wolno, co u nas groza. O-
braz bydłęcia (22), które im drogę i napoy
Tom III. Hhh

fza Lizymacha, zbil gran towni-
Jozef w kładze przeciwko Api-
onowi I, 11.

(21) Służnie obrzydłe: po-
nieważ Rzymianie oddawali
cześć, procz innych bałwanow,

zayfraciwszy b. żyłczom,
tacy byli Pryap, Wenera, Trze-
szczę, *Deas crepitatis*: także
chorobskom, zarazom, pod us-
zwickami osób ukrytym. Obacz
wyżej pod notą 12.

(22) O OSLE OD ZYDOW CZCZONYM.

Sam Tacyt sprzeciwia się sobie,
kiedy mowi na innym miejscu w
R. V. *Nulla simulacra urbibus,
nec dum templis*. Jakże tedy być
może, aby Żydzi czcili osła, kie-
dy nie tylko w kościołach, ale
nawet po miastach bałwanow,
czyli obrazow rzeźbionych nie mie-
li? Wszakże nie sam Tacyt, o

tey baśni powiada, ale z nim
Dyodor z Sycylii, Plutarch, A-
pion, i inni poganie, Bogu ie-
dnemu, a zaym i Żydom jego
czcicielom nie chętni. Zkąd
Marcyalisz poeta szarpie nia-
kiegoś Żyda poetę *Tygr.* XI,
gdzie przez słowo *Andrius*
alla rozumie Rzymianie.

*Fice regas, masque mihi per templa Tonantis.
Non credes: pati corpe per Anchironem.*

Żeby zaś Żydzi, naród Bogu
prawyemu czcić oddający, osła
czcić mieli, to jest jedyny fałsz
i nie ewidencja poważ: którzyżż
te łaskę rozcheli, łamiąc z sob-
ą męstwo? Ieoni mówią,
iż Żydzi mieli w kościele swo-
im osła, dźwazy, osła głowę,
inni człowieka na osle siedzą-
cego. Ten fałsz, iakom wyżej
mowił, zbija sam Tacyt, kiedy
powiada w R. 5. *Judaei mente
sola unumque numen intelligent
profanos, qui deum imagines
mortalibus materiis in species ho-
minum effigunt. Summum il-
lud, & aeternum, neque mutabile,
neque interituum. Igitur nulla
simulacra urbibus suis, ne-
cunq. templis sunt.* Apion, ia-

dowity poganin, potwarca i nie-
przyjaciół Żydow, zarzucał im,
iż za czasu Antyocho, nazwa-
nego *Epiphanes*, była znalezio-
na w ich kościele głowa osła.
Odpowiada mu na to Jozef w
kładze *contra Apionem* II, 7, iż
ani za Antyocho, ani za Pomi-
ceia wielkiego, ani za Licynia-
za Króla, ani na koniec za Ty-
tusa, którzy wszyscy mieli w
ręku kościół Jerozolimski, nie
było w nim nic takowego: że
ci zwycięzcy nie tam nie zna-
leźli, procz nacyfistzey pobo-
żności, żadnym bałwochwal-
stwem nieskażeney, żadnymi u-
sty niewypowiedzianej, samą
nayswiętszą cześcią i religią Bo-
ga *Sehorah* znakomitej. Przy-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

remu Egipcyanie, pod imieniem *Apisa* (25),
cześć oddają. Swini nie iedzą (26), pomniąc
na zarazę parchow (27), którym to bydle
podlega. Długie niegdyś głody, częstemi do-
tąd pościami (28) przypominają. Aże chwytają
Hhh ij

R.C.P. 73
Z.R. 323.

tym rogu i jego mocy pitze i n-
musz XXXVII, 10. *Memnonis*
coria, inter sacra sua usque
pro gennas, antio colores, tri-
tiol coria, antio colores, tri-
mittitur praedicta fonnula se
prentant.

(25) Było to najczelniejsze
bożyłcze miasta *Memphis* w E-
gipcie; którego bałwopchwalstwa
naśladować niegdyś Żydzi, ulali
złotego cielca *Exodi XXXII, 4*.
Ten bōżek daie się często wi-
dzieć na rzece za Ischiasa Ci-
fara, na walecz *Ischias*. Je-
śli i tacy widzieli do iednego
o *Apie*, chce Herodota III, 28.
Phalaris VIII, 47.

(26) Te i tym podobne wie-
ści, z doniesieniem a tylko rozka-
ne i raliżwe. Nie tylko albo-
wiem Żydzi nie iedzą swininy,
ale się wstrzymują od krwi, od-
rzucają uduszonych, wielu ryb,
ptasząt, i zwierzw, według praw
napisanych w Kędze *Leviti*
XI, XVII. Tego zaś im Bóg
zakazał, z obawy opatrzo-
ści swojej, dla zachowania zdro-
wia. Ponieważ albowiem, ia-
ko mądrze uważa uczony *Mead*
w Kędze *Medico Sacra R. 2*. w
owych gorących krajach, ieśli
się ostrożność w iedzeniu nie
zachowuje, łatwo ciała krostka-
mi, trądami, i parchami zara-
żają się; przeto zakazane są Ży-
dom pokarmy grube, które po-
magają wielce do chorób, skurę

czepiających. Tym sposobem
te ulawy boś ie, nie tylko Ży-
dów od bałwopchwalstwa, ale na-
wet od wlekkiej rzyady i nie-
czystości wolnemi czyniły.

(27) Parchy te, które Tacyt
nazywa *sepra*, są właściwym
owym trądem *sepra*, który o-
pisuje Mójżesz *Leviti XI, XIII,*
XIV: nie tylko zaś to pluga-
stwo napadało na Żydów, ale
na tych wszystkich, którzy w o-
wych krajach gorących nie-
czekali. Owszem do tychczas
napadnie się w Syryi, w Egipcie,
jako świadczy także wyżej cy-
towany uczony *Mead. in Medi-*
co Sacra.

(28) Często wprawdzie pośty
zachowywali Żydzi, ponieważ
w ich Kalendarzach, żadnego
nie małz miesiąca, w którymby
nie było kilka postów: w nie-
których zaś wiele dni widzieć
naznaczonych do umartwienia
ciała. Wszakże te pośty nie
były świadkami długich głod-
dów, jako powiada Tacyt, ale
raczej Żydzi oplakiwali w po-
stach owych nieszczęśliwe przy-
padki, które się im z dopuszcze-
nia bośiego przydarzyły. Tak,
onś siedmego miesiąca *Tisri* na-
znacza się w ich Kalendarzach
post na pamiątkę ukarania od
Boga mieczem, głodem i powie-
trzem niewiernych przodków,
za ulanie złotego cielca. Dnia
siódmego miesiąca *Adar* post na

R.C.P. 70
Z.R. 823.

nym ziarnem żyli, chleb przasny Żydowski (29) jest dowodem. Siódmy dzień obrali na spoczynek (30); ponieważ on przyniósł koniec pracom: potem zafinakowawszy w próżniactwie, siódmy także rok leniſtwa poświęcili (31). Inni mówią, że to czynią na cześć

pamiętkę śmierci Mojżesza pro roka: i tak o innych. Przyczynę i czasy postów Żydowskich, równie iako i Tacyt, poſatſzował Juſtyń Hiſtoryk w K. XXXV, R. 2 kiedy powiada: że Mojżesz zmordowany z ludem ſwoim ſiedmiodniowym głodem, błakając ſię po Arabskich puſtyniach, gdy potem przyſzedł na gorę *Synał*, ſiódmy dzień, obyczajem narodu nazwany Szabatem, poſtem poświęcił; ponieważ ow dzień i błądzeniu i głodowi przyniósł koniec. To błędliwe mniemanie o Żydach, iż poſzczeczne było u Rzymian, daie ſię widzieć z Swetoniuſza in *Auguſto* LXXVI, i Marcyaliſza *Epigr.* IV, 4.

(29) Z tej powieſci Tacyta daie ſię poznać chleb 6w Żydowski nazwany *Azymus*, przasny, opiſany od Mojżesza *Exodi* XII, 8, iakiego i teraz Żydzi pod imieniem *Macy* zażywają. Nie był zaś ten chleb dowodem ſmutku i żałoby. Z tej przy czyny w księdze *Deutoronomii* XVI, 3. nazywa ſię z hebrayſkiego ięzyka, *panis afflictionis*; ponieważ Żydzi wyſli z Egiptu w trwodze i ſmutku. Ani też był chleb pomieniony zwyczajnym Żydów pokarmem, iako piſze Tacyt, ale go oni używali tylko pod czas ſwiąt *Paschy*, i

to nie przez cały tydzień, ale pierwſzego dnia ſwiątek; albowiem w naſtępujących ſzeſciu dniach mogli ieſć ſarżyny, owoce, wſtrzymywając ſię tylko od kwaſu, *fermentatum*. Dowodzi tego uczony Jezuita *Petaſ*, ze ſwiadectwa Rabinów Moſeſa i Seloma, w przypiſkach na Epiſtaniuſza. *Hebreſ* LXX, *Audiano rum* T. II. pag. 293.

(30) To prawda, ale nie dokładna. Albowiem pamięć ſiódme go dnia, czyli ſzabat u ſtworzenia ſwiata, poświęcona była od Żydów, na cześć Boga tworczy, który ſiódme go dnia dzieła ſwoiego w tworzeniu rzeczy dokończył. *Exod.* XX, 8, 11. Potem, gdy po wyſieciu Żydów z Egiptu, zrzucił Bóg dla nich ſpokojny iuż i beſpieczny ſzabat, uſtanowiona więkſza część dla niego i ſwiątobliwie obchodzenie. *Exodi* XXXI, 13. *Deutoronomii* V, 14.

(31) Ani Żydzi dla leniſtwa ten obrządek uſtanowili, ani ſiódmy rok wyznaczyli dla mniemanego u Tacyta próżnowania. Ażeby wyprowadzenie z niewoli Egiptkiey, i pamięć odzyskanej wolności nigdy z umyſłow Żydowskich niewypadła; żeby na to pomnieli i wiedzieli, że Bóg ich prawodawcą, wzięli rok ſkaz ani zaſiewać, ani ſzczepić ſiódme go roku, ale ſzabat Bo-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

porczywa (38) narodu swego miłość, pochopne ku sobie do litości serca; tak ku wszystkim innym nieprzyjacielska zawziętość (39). Rodzaj ludzi, biesiadami i małżeństwem obcym (40) gardzący, lubieżny na podziw, od cudzey płci społeczeństwa litości; ze swoiemi wszyscy wolno (41). Obrzezaniż, dla różnicy

Idźmy za Jozefem, który chwyląc zdanie Strabona geografa, powiada, że Mitrydat Król Pontu rozkazał posłać sobie z pieńędzy kościelnych, które Zydzzi z Azji na wyspę Co, teraz *Stan-co* przenieśli, ośmdziesiąt talentów, co wyniesie na nasze pieniądze około 662,857 złotych. *Antiqu. Judaic. XIV, 7.*

Niech zatem będzie, iż to była istota summa, którą Zydzzi z Azji do Jerozaleu posyłali. Zaisze nie mnieyszą kwotę musieli posyłać z Afryki i z Europy. Przeto biorąc pomierną nadernę, wnosić można, iż Zydzzi przysyłali corocznie do Jerozolimy około 714 czerw. złotych. Która summa w naszym fluencie wynosiła około 1,228 czerw. złotych. Takim tedy sposobem posyłała Żydowska cerkwa, tak zwana Tawra.

(38) Pamięć była u Żydów Żydowska, o czem, jak u Żydów, i u innych. Też, jak u Żydów, i u innych. Niech zatem będzie, iż to była istota summa, którą Zydzzi z Azji do Jerozaleu posyłali. Zaisze nie mnieyszą kwotę musieli posyłać z Afryki i z Europy. Przeto biorąc pomierną nadernę, wnosić można, iż Zydzzi przysyłali corocznie do Jerozolimy około 714 czerw. złotych. Która summa w naszym fluencie wynosiła około 1,228 czerw. złotych. Takim tedy sposobem posyłała Żydowska cerkwa, tak zwana Tawra.

Malowież u nich ubóstwa; a jeśli jest jakie, tedy go z kassy, czyli krebki żywią i opatrują. O litości ich wzajemney świadczą Dzieła Apostolskie i listy; S. Pawła.

(39) Wycięcie Chananeyczyków, lichwiarstwo, i inne rzeczy tym podobne, rozniósł nie dobrą sławę o Żydach, iakoby oni ku drugim narodom mieli za adłość nieprzyjacielską. Zmiana w orzeczeniu Leon Modestus w książce *Girémon's de Constantines des Juifs I, 5*. Z prawa Żydowskiego poznać iacno, iż oni nie mieli ku innym narodom nieprzyjacielskiej nienawiści. Porównaj się to z ksiąg *Micha* i *Jeremiasza VI, 1, 12*. Żydzi nie mieli z innymi narodami, nie i z Rzymianami zawzięci; pragnęli pokoju i przyjaźni. W teraźniejszych nawet czasach modlą się w izbach po królu Szwajcarach za Królow, Xięcią i Cesarzem, i o Jerozolimę.

(40) Nie chcieli iadać Żydzdu, a innych nienawidzili. I ochceni, aby się ich społeczeństwem i potrawami nie skazili. Poślubiali sobie kobiety swojego tylko narodu.

(41) Ze to jest oczewista podobać się, że Żydzi, i Żydzi, pokazuje się z przykaza-

źnicy od innych (42). Przybyłszy do ich religii (43) toż samo czynią: i to się im naybardziej wraża, aby bogami gardzili; z oyczyny się wyzuli; rodziców, potomstwo, braci lekce ważyli (44). Atoli dbaia o pomnożenie gminu swego. Albowiem zabiać krewnych nie godzi się (45), a dusze pobitych w poty-

Tom III.

Iii

nia dan go im od Boga przez Moyżesza, gdzie nie tylko się zakazuje Żydom cudzołóstwo, *non machaberis*, ale nawet pożądanie cudzey żony, *non concupisces*. Gwałty zaś niewstydlive naystraszysz u nich podlegały karom, iako się pokazuje u K. *Deuteronomii* XXII, 21. Obacz także Jozefa *Contra Apionem* II, 24, 30. Owszem u Żydów bękarci, to jest z nie-rządniczy urodzeni, nie wchodzili do kościoła pańskiego *Deutor.* XXIII, 2. Daremnie zatym Tacyt niektórych Żydów rozpustę zwala na cały naród.

(42) To prawda. Było albowiem u Żydów obrzezanie znakiem *przymierza* między niemi a Bogiem *Gen.* XVII, 11. Nie trzy mał Tacyt, aby Żydzi zwyczaj obrzezania wzięli od Egipcyanów, iako potym niektórzy uczeni ludzie mniemali.

(43) Przybyłszy ci, których słusznie zowie Tacyt *Transgrejji*, nazywali się *Profelity*, których także zwano w hebrajskim języku *synowie przymierza*: a ci byli, którzy porzuciwszy bałwochwalstwo, przyjmowali Żydowską religią. Jak zaś usilnie starali się Żydzi o tych przybyłszow czyli prozelitow, widzieć to w Ewangelii S. Mateusza R. XXIII, 15. Nie miano zaś ich

za prawowiernych dotąd, poki się nie dali obrzezać.

(44) Y to prawda, Prozelitowie albowiem byli u nich, iakoby nowo-narodzonemi niemowlętami. Sama ziemia Judzka ich matką, sami Żydzi bracią; inne rzeczy obce dla nich i podłe. Zkąd powszechnie owe u Żydow zdanie. *Ktokołwiek prozelitowi był krewnym za poganiśtwia, iuż potym krewnym zgolanie jest.* Obacz Seldena *in Jure natura & gentium* II, 4.

(45) Do tego się ściaga, co mówi Jozef przeciwko Apionowi II, 24. Prawo rozkazuje żywić potomstwo, ile go kto spodzi. Zakazuje zaś, aby niewiašta przyjętego staśienia, ani wyrzucała, ani płuła. Któraby zaś przeciwko temu wykroczyła, ma się brać za morderkę dzieci, tak właśnie, iakby w rzeczy samej i życie płodowi wzięła, i rozmnożenie narodu umniejszyła... Przeciwnie u Rzymian, dla zbytku i rozpusty, nie mile było mnostwo potomstwa. Przydać należy wystawianie dzieci, czego Żydzi nie znali: u innych zaś narodow dla wrodzonej nieludzkości to we zwyczaj. Obacz Filona w księdze praw, mianowicie co się tyczy przykazania 6 i 7.

R.C.P.70
Z,R,823.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

czkach, lub na gardło skazanych, nieśmiertelnemi być mniemają (46). Żądają zaś płodu, i wżgarda śmierci (47). Ciało grześć raczy, niżeli je palić, nauczyli się od Egipcyanow (48); równa z niemi troskliwość i perłwazy o podziemiu (49); lecz o boſtwie różne zdanie (50). Egipcyanie procz wielu zwierząt, obrazy ich nawet dwucielne (51) we czci mają: Żydzi myślą ſamą (52), i jednego Boga wielbią: brzydząc się temi, co boſką iſtotę, z materyi

(46) Nieśmiertelnemi i wiecznie ſzczęśliwemi mniemali być duſze tych ludzi, którzy żyjąc bez nagany, życie za ojezyzną, za wiarę, albo na wojnach, albo od prześladowców zamordowani wylewali. Ziecy przychyny, Machabeyczykow, Eleazar i innych mężow wiekiſta zoſtała pamięć. Tak mowi Jozef przeciwko Apionowi w K. II, 30. Niektórzy zaś Żydowie rozumieeli, że duſze niebożnych tak giną, iako bydła: co podobno wytyka Tacyt. Świadeſtwa Rabinow, obacz u Seldona *de Jure natura & gentium* VII, 9.

(47) Tyle może przekonanie o wieczności!

(48) Rzymianie ciała umarłych palili, Żydzi i Egipcyanie ubalſamowawſzy grzebli. O pogrzebach Egipſkich obacz Diodora z Sycylii I, 91. O Żydowskich mały iſtno w Ewangelii S. Jana w R. XIX, 39, gdzie o pogrzebieniu CRYSTUSA PANA przez Nikodema ieſt mowa.

(49) Żydzi i Egipcyanie wie-

rzyli, że Bóg nadgradza dobrym o śmierci, a złych karze. Żyd oba te narody iedne mieli ſtanie i iedną perłwazę o umarłych. A iako Egipcyanie, żeby *doma ni wieczności* nazywali, za ſwiadeſtwa Diodora z Sycylii I, 51. Tak Salomon *Eccleſiaſt.* XII, 5. grob nazwał *domem wieczności*. Żydzi nawet dzieſieyſi nazywaią go *domem żyjących*.

(50) Żydzi iednego Boga, Egipcyanie wielu bożkow, nawet ſame zwierzęta czcili.

(51) Egipcyanie nie tylko wielu zwierzętom żywym, ale nawet ich obrazom cześć oddawali. Te zaś obrazy częſtokroć były z dwoiſtych ciał, to ieſt z tułowow i r. łzkich, a głow koćich, piſch i innych zwierząt: iak nieraz widzieliſmy ſztachowane w księgach, i chowane w kruſzczu po bibliotekach, lub w kabinetach, od ludzi ſtarożytności koſchających.

(52) To prawdziwe zdanie Tacyta o Żydach potwierdza Dion w K. XXXVII.

śmiertelnych, na podobieństwo ludzkie tworzą, która jest najwyższa, wiekiuista, nieodmienna, i skazie niepodległa. Przeto w ich świątyniach, dalekoż bardziej w kościołach, żadnych posągów nie widać. Nie mają tey pochlebney cześci Królowie, nie mają tego honoru Cesarze. A że ich kapłani surmy i kółtów używali, bluszczem skronie uwieńczyli (53), a w kościele znaleziona złota-winna la-

R.C.P. 79
Z.R. 823.

lii ij

(53) Niemalż żadnego śladu w Piśmie S, aby Żydowscy kapłani używali bluszczu, owżem niewiadomo jest, iak się bluszcz nazywał po Hebraysku. Zmniejszyli to Rzymianie na Żydów, tak iako i to, że oni Bachusa

czcili z przyswójny świąt *Talry-naculozom*, to jest *Anczek*, które Żydzi odprawowali w miesiącu Październiku, po Hebraysku *Tisri*, iako się niżej obfzerniey powie.

JESLI ŻYDZI BACHUSA CZCILI Z UWIEŃCZONEMI BLUSZCZEM GŁOWAMI.

Tey baśni początek pokazuje Plutarch *in Symposiac*. IV, 5 tak mówiąc. „Navuroczyłstego i „naydoskonalszego Żydów święta, tak czas iako obrządek zgadza się z uroczystością Bachusa. Co oni albowiem nazywają posłem, ten tym sposobem odprawia, iż wczajnie wino-brania wystawiliży stoły, z położonemi na nich rozmaitego gatunku owocami, siedzą w budach, które posłolicie bywaia plecione z bluszczu i winnych latorośli. Pierwszy dzień tych świątek nazywają *Tal-bernacula* (kuczki, budy, świątynie). Po krótkim czasie obchodzą inne święto, oczekując na cześć i pamiątkę Bachusa. Jest także u nich uroczystość *Craterophoria* i *Tysphoria*, na które niosąc

„*Tusfos* (są to tyki obwiane bluszczem) wchodzą do kościoła: co zaś czynią wewnątrz, tego nie wiem. Rzecz do przyrody podobna, iż Bachusowi, czego oddają: albowiem używają niewielkich trąbek, tak iako Argiowowie, we dni Bachi, na przyzwanie Bożka: inni zaś idą grając na lutniach, których nazywają *Lewitami*, tak nazwanych bądź od *Lyzynfa*, bądź od *Ewiusza*, albowiem oba te imiona służą Bachusowi. Rozumiem także, że i święta Sabbatowe nie są zgoła różne od świąt Bachusa. Albowiem wielu nazywa Bachusa *Sabbas*, używając tego słowa, gdy święto bożka tego odprawia. Procz tego, używa Plutarch innych dowodów, które mi zda-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

torośl (54), niektórzy rozumieli, iż to było

nie swoje ugruntowane by-
mniema, iako to: że naywyższy
kapłan Żydowski we dni święte
chodzi w infule i w sukni dzwon-
kami u dołu zawieszonemi oz-
dobionej; co (powiada on) za-
żadnemu innemu bożkowi bar-
dziej nieprzyśtoł, iak Baehufowi:
że Żydzi w swoich ofiarach
nie używają miodu, iako rzeczy
winu przeciwniej: że u nich
miedzy innemi karań rodzaia-
mi, ta naywiększa, kiedy się wi-
nowacy zakazuie picie wina do
pewnego czasu. To Plutarcha
mniemanie dosyć jest namienić,
ani go potrzeba zbijać.

Rzecz albowiem iasna, iż te
wszystkie powieści gruntuia się
na fałszywych wykładach o
brządkow Żydowskich, i wy-
wroceniu opaczny święta ku-
czek, czyli *Tabernacula*. Po-
nieważ Żydzi po sprzątnieniu z
pola, siedząc w kuczkach, zro-
bionych z gałęzi drzew, z po-

bliwszą radością, to święto pię-
tnastego dnia miesiąca *Tisri*, we-
dług prawa *Leuitici* XXII, 40,
przez siedm dni odprawowali:
że z osobliwszą także uroczysto-
ścią dzień 22 tegoż samego mie-
siąca *Tisri* obchodzili, nożąc w
ręku gałązki czyli Tyrły wierz-
bowe, lub innych drzew, i wzy-
wając Boga *Zbawiciela*. Zkąd
zmyślone od pogan owe u Ży-
dów dni Baehusowe, od których
oni taki wstret mieli, że gdy ich
do tego chciał niewolić Król Sy-
ryi Antyoch, wołeli umrzeć, ni-
żeli się tą bezbożnością zmazać.
Obacz Księgę II. Machabeyską
R. VI, 7. Znieś także, ieżli
chcesz, z Plutarchem Ateneusz
K VIII. Zkąd iasnie poznasz,
czemu to święto Plutarch nazywa
Cratèrophoria. Wspomina zaś
to słowo *Sabbus*, ponieważ Ży-
dzi Boga prawego, *Sabaoth*, to
jest *Bogiem wojsk*, zaspępow na-
zywali.

(54) O ŻŁOTEY WINNEY LATOROSLI.

Co to była za latorośl winno-
złota, znaleziona w kościele Je-
rozolimskim, objaśnić należy.
Ponieważ w kościele wnetrznym
Jeruzolimskim, wszystkie ozdo-
by były ze złota, ażeby brama
iego miała swoją okrasę, rozta-
czała się nad głowicami słupow,
i nad koroną mурową latorośl
złota takowej wielkości, że z
niej grona, na staturę chłopca o-
gromne wisiały. Jozef *Bell. Jud*
V, 5. Wyrażniej ieszcz o tey
latorośli mowi Jozef Gorionides
V, 26. Ze Król Herod, latoroś
ze lzczyrego złota zrobioną, na

nagłownikach kolumn położył,
która to latorośl miała w sobie
czystego złota tyśiąc talentow...
Mowi daley tenże. Sama latoro-
śl była mistrzynie wyrobiona;
iey gałązki, liścia, błyskały
czerwonawym złotem: grona
miały kolor zielonawego złota,
a łagody były z drogich kamie-
ni. Tyśiąctalentow czystego złota
wynosi na nasze pieniądze około
11,964,286 cz. złotych.

A ponieważ zdaie się, że tak
wielki złota ciężar jest niepodo-
bny w takowej ciałności; prze-
to brać należy albo w tym zna-

znakiem oddawaney cześci Bachusowi, pogromcy wschodu. Lubo się to z ich ustawami nie

R.C.P. 70
Z.R. 823.

czeniu opisanie Goryonida, że ta latorośl szacowana była tysiąc talentów, na nasz pieniądże około 828,571 *cz.* zł. lub jeśli to kto chce rozumieć o wadze talentów złota, pozwoli przynajmniej na to, że się w tej summie i kamienie drogic, i roboty latorośli mieścić musiała. Wszakże i ta summa zdawałaby się jeszcze mniej do prawdy podobną, gdybyśmy nie wiedzieli, że to nie jednego Heroda, ale całego narodu Żydowskiego, rozproszonego po całym świecie, a na tę wspaniałość przez dziećmi wędziedziat prawie lat składkę czyniącego, było dziełem. Ktokolwiek albowiem z nich dać zło to do kościoła ślubował, według przemożności swojej, albo liść, albo gronko, albo jagodę na tej latorośli zawieszał, iako się widzieć dać w Miśnie pod tytułem *Middoth* 3, 8. Nie dziw zatem, że ta latorośl w wielkie bogactwa urosła, która podług oczewistego świadka Jozefa *Ant. Jud.* XV, patrzącym na siebie, ogromnością i sztuką, w takiej drogich materii obfitości, cudem zdawała się.

Zdać się, iż Żydzi w tej ozdobie latorośli złotej, namiętności przepychu Królów Perskich, o którym świadczy Chares Mityleńczyk u Atenusza w K. XII.... Do tego zbytku, mowia on, przyszli Królowie Perscy, że w głowach królewskiego łoża stał w górze wieczerzik z pięcią pościelami, w którym chowano złota na pięć tysięcy talentów,

(na nasz pieniądże około 32,143,857 *cz.* złotych) a ten się nazywał *węzłowym* królewskim. U niego zaś tegoż łoża, był także wieczerzik z trzema pościelami, zawierający w sobie trzy tysiące talentów srebra, (na nasz pieniądże 1,305,357) który się nazywał *podnożkiem* królewskim. W tymże pokoju znajdowała się także latorośl złota, kamieniami drogiemi ozdobiona, nad którą rozciągnięta, której jagody, za świadectwem Aminty o wagach, z nasydzonych klejnotów były złożone.

Ledwobyśmy temu wierzyli, aby się takie bogactwa znajdować miały na wschodzie, gdyby tego nie potwierdził wiek nasz, w którym żyjemy, i na to są oczwiste świadkowie, że Król Perski Thamas-Kouli-Kan, poimawszy w R. 1739 Dely, miał stołeczne wielkiego Mogola, wybrał ze skarbu Królewskiego.

Monetą, piętnaście *Kinour*, na nasz pieniądże 32,142,857 *cz.* złotych.

W klejnotach ośm *Kinourów*, na nasz pieniądże 17,142,857 *cz.* złotych.

Łoże królewskie szacowane siedm *Kinourów*, 15,000,000 *cz.* złotych.

Tron królewski od dziewięciu *Kinourów*, 19,285,714 *cz.* złotych.

Inne rzeczy, dla świeżey wieku naszego pamięci, wszystkim znaiome opuściwszy, dość jest powiedzieć, że wszystkie od Thama zabrane łupieże, nay-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

zgadza, ponieważ Baclius wesole i uroczyste obrządki naznaczył; Żydowski obyczaj dziki i plugawy (55).

VI. Granicza od wschodu z Arabami (56), na południe z Egiptem; od zachodu mają Fe-

mnicyszą ceną otaxowane, wynosili na sto iedenaste *xiurov*, a na nasze pieniądze około 237,857,142 czer. złotych. Które wspomnienie skarbow Mogolskich daremne nie będzie, jeżeli będziemy z naszych wieków, bogactw czasów starożytnych porównać.

Wracając się do Żydów, przestrożenie należy, że nim Herod złotą latorośl w kościele złożył, już była inna latorośl w skarbie domu Hazamoneów, od Króla Żydów Alexandra Janowego zrebiona. Arystobul syn jego dał ją w podarunku Pompejowi wielkiemu, który ją w kościele Kapitolskim w Rzymie Jowiszowi poświęcił. Mamy na to iasne świadectwo Strabona, pofotowane u Jozefa *Antiq. Judaic.* XIV, 3 w tych słowach. „Posłał Pompejowi Arystobulus, niezmierny podarunek, to jest latorośl, złotą od pięciuset talentów, (na nasze pieniądze około 414,286 czerw. zł.) Wpominając o tym podarunku Strabon z Kappadocyi, w te słowa: Przyzłaz i z Egiptu pofelstwo z koroną od złotych (*aureorum*) czterech tysięcy, (na nasze pieniądze około 9,000 czer. zł.); także z ziemi Żydowskiej latorośl, czyli ogród: które to dzieło *roskosz*ą nazwane. Ten dar widzieliśmy samemu w kościele Jowisza Kapitol-

skiego w Rzymie, z napisem ALEXANDRA KRÓLA ŻYDOW. Szacowano go pięćset talentów. Powiadaia, iż go Arystobul Król Żydowski przysłał.

Ten to jest zaiste ogród, ta góra złota, ta latorośl złota, którą Pompejusz wielki przyniósł w tryumfie z Żydów, odprawionym roku od Założenia Miasta 693 r. tak bogatym w złoto i drogie kamienie dla Rzymu; o czym pisze obszernie Pliniusz w K. XXXVII, 2. Ile zaś do latorośli Hazamoneów, to nigdy nie była w kościele Jerozolimskim, iako dowodzi uczony Selden w K. *De jure natura & gentium* II, 8.

(55) Mieli wprawdzie Żydzi niektóre świątki pełne wesela i okazałości; więcej jednak było takich, które na płacz, smutku i postach przechodziły, dla pamięci żałobnych przypadków, które się im przydarzyły. A że te święta brzydziły się swawolą i piatyką świąt pogańskich, przez to obyczaje Żydowskie zdawały się Rzymianom dzikie i plugawe. Toż samo mówi Cycero w mowie za Flakkiem R. 28. *istorum Religio sacrorum à splendoris hujus imperii gravitate nominis nostri, majorum institutis abhorrebat.*

(56) Arabia skalista *Petraea*, pustka.

R.C.P. 70
Z.R. 823. gór Liban (62), rzecz dziwna, przy takich upałach, zawsze zielony i śnieżny (63). Na nim się poczyna, i z niego wylewa rzeka Jordan (64), która do morza nie wchodząc, przebiegłszy jedno i drugie jezioro (65), w trzecim się kryje. To jezioro niezmiernego obwodu (66), nakształt morza, przykre smakiem (67), a dla cuchnącey pary zaraziwe mieszkańcom (68), ani się wiatrem porusza (69), ani ryb, ani

(62) Góra Liban sławna w Piśmie S, i teraz to ma nazwisko.

(63) O śniegu na Libanie wspomina Jeremiasz prorok XVIII, 14. Ze zaś dla wysokości góry, śniegi na niej zawsze leżą, ta rzecz mogła być dziwna Tacytowi, nie naszego wieku filozofom.

(64) Rzeka Jordan sławna w Palestynie, i teraz nosi to nazwisko. Pliniusz o niej mówi w K. V, 15. *Jordanis amnis oritur fonte Paneade... amnis amarus, & quantum locorum sinus patitur, ambitiosus, accolisque se praebens velut invitus; Asphaltiten lacum dirum naturae petit, a quo postremo exhibitur, aquasque laudatas perdit pestilentibus mixtus.*

(65) To prawda. Naprzód albowiem wpada do jeziora *Samachonites*, czyli do wód *Merom*, teraz *Es-maimaren*, potem do jeziora *Genatzareth*, czyli do morza Tyberyady.

(66) Trzecie to jezioro nazywa się *Asphaltites*, zwane od mieszkańców *Bakhret Louth*, to jest jezioro Lota, od nas zaś pospolicie *Morze martwe*. Według

Pliniusza V, 16 długością swoją zabiera sto tysięcy *passuum*, szerokością największą dwadzieścia pięć tysięcy, najmniejszą sześć tysięcy *passuum*. Xdz Nau najdokładniejszy pisarz o Ziemi świętej, w księdze swojej pod tytułem, *Voyage nouveau de la Terre Sainte* V, 8 powiada, iż to jezioro ma wzdłuż na 24 mil francuskich, a w szerz na dwie lub trzy w różnych miejscach.

(67) Toż samo świadczy Peregrynacja Jerozolimska Xięcia Mikołaja Radziwiła, nazwanego *Sierotka* na karcie 96 Edycyi Hollenderskiej łacińskiej.

(68) O tej zarazie mówi Pliniusz V, 15. Pococke w księdze *Description of the East* T. I. part. I, pag. 37.

(69) Przeciwi się temu zdaniu Tacyta Xdz Nau na miejscu wyżej cytowanym, mówiąc, że te wody stojące, poruszają się za przyściem wiatru. Jako albowiem nie mają się poruszać, kiedy sam Tacyt niżej mówi o kleju, który w bryłach powodzie unosi się, *undantes bitumine moles*. To prawda, iż na tym jeziorze nie masz żadney nawigacyi, za świadectwem Haffel-

ani wodnego płaśwa (70) cierpi. Wody niepewne (71), porzucone na siebie rzeczy, iak na gruncie dźwigają; i czyli kto umie pływać, czyli nie, równie unoszą (72). Pewnych czasów w roku (73) wyrzuca kley, z którego zbioru szukać użytkow, tak iako innych przemyśłow, doświadczenie nauczyło. Po wierzchu pływa iakowaś wilgoć czarna z przy-

Tom III.

Kkk

quist *Voyages dans le Levant* T. II. pag. 87.

(70) Toż samo potwierdzaią pielgrzymi, Arabowie, i z nimi X. Nau. Wątpi iednak Hasselquist dając przyczynę, że się na brzegu znajdują wyrzucone konchy.

(71) Posłać tych wod, za zdaniem Jozefa Bell *Jud.* IV, 8. trzy razy na dzień odmienia się. Toż samo potwierdza Xże Sierotka Radziwił w cytowanej Peregrynacyi w te słowa: Co sam oczewiście postrzegłem: albo wiem to jezioro miało zrana wodę czarniawą: w południe za do-grzaniem słońca, nakładał si-
kna finią: przed zachodem, kiedy soneczny skwar tępieie, iakoby z błotem z mieszaną, czerwoniawą, albo raczy żółtawą.

(72) Wespazyan Cesarz, ciekaw oglądania tych cudow, przybył sam do jeziora Asphaltis, i niektórych ludzi pływać nie umiejących, z związanemi w tył rękoma, wrzucić w wodę rozkazał. Ci wszyscy, za świadectwem Jozefa Bell *Jud.* IV, 8. wzgorę wynurzeni, pływali po wierzchu. Podobnie mowi Pliniusz V, 16. *Asphaltites nihil prater bitumen gignit; unde nomen: tauri camelique stui-*

tant. Inde fama, nihil in eo mergi. Oczewisty zaś świadek X. Nau na miejscu cytowanym powiada: że wody tego jeziora solą i goryczą niewypowiedzianą są zaprawione, dla której przyczyny słusznie się nazywa *Morze soli, morze napylolke.*

Potym przywodzi doświadczenia, z których się pokazało, że tak biegli w pływanu, iako i nieukowie, równie się po wierzchu unosili, tak iako Tacyt mowi. Jakoż być może przyrodzona tej wody ciężkość, i gorycz z soli i siarki.

(73) To prawda: niekażdego albowiem czasu przez rok, ale pewnych tylko czasow w roku wyrzuca kley nazwany od Francuzow *Asphalte* to jezioro. Obacz X. Nau. W iesieni zbierają go Arabowie, i wiozą do Damiety na sprzedaż do farbowania wełny, iako świadczy Hasselquist. Używa się także ow kley do spaiania okrętowego drzewa, i do lekarstw. Obacz Jozefa, Pokocke na miejscach cytowanych. Owszem Hasselquist rozumie, iż ten kley iedney jest natury z balsamem, którego Egipcyanie używali do mазszczenia mumii.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

rodzenia, która za waniem ośu tężeje. Ci którzy ten kley zbierają, zgrabiwszy rękoną, ciągną na wierzch łodzi. Ztąd bez żadney pomocy wpływa i dno napełnia, poki się nie przerwie: nie daie się ani żelazem, ani miedzią przecinać: lęka się krwi, i szmaty niewieściami upławami zwalaney (73). Tak powiadaia fta- rożytni pifarze: atoli świadomi mieysca twierdzą (74), że ten kley w bryłach powodzie pływa, i rękami się do brzegu garnie: potym, gdy go słoneczne pożogi, a pary ziemne niuszą, klinami i siekierami, iak drzewo i skały, rozbija się.

VII. Nie daleko z tamtąd leżą pola (75), żyżne niegdys, i wielkimi miastami nafiadłe; (76) które, iako wieść niesie, piorunami spło-

(73) Te są baieczne powieści się przelegają około morza mactwego są zgorzale, i bez żadney mocy rodzenia, iako się niżej powie.

(74) Toż samo powiadał Opat klastoru S. Saby mieszkaniec tego mieysca X. Nau, którego on słowa przywodzi na mieyscu cytowanym.

(75) Owszem, też same to są pola, niegdys obfite, teraz morzem słonym zalane, albo morzem martwym, iako się pokazuje z Pisma S. *Geneseos* XIV, 3. Wszakże i te równiny, które

(76) To prawda. Te albowiem pola, niegdys ludnemi miastami nafiadłe, miały na sobie miasta-Sodomę, Gomorę, Seboim, Adama i Bala-czyli Segor. Były wielkie te miasta podług czasów owych, i miały swoich Królików. Obacz *Genes.* XIV, 2. Z nich cztery zgingęły pożarem Sodomskim, o którym *Genes.* XIX, 24. *Deuteronomii* XXIX, 23. Natymże mieyscu, idąc za świadectwem mieszkańców, powiada Straton XVI, że trzynastie miast zgorzało. Ztąd się wnosi, że tam musiało być więcej pożarów. Albowiem i samo mia- sto Segor, gdzie Lot przemieszkiwał, potym ogniem ztrawione zapadło.

neły (77): iakoż znać to daią pozostałe śla-
dy (78), a ziemia, iakoby zgorzała (79), moc
rodzenia utraciła (80). Albowiem, cokolwiek
na niey, bądź przez się, bądź z zasiewu wyra-
sta, przyzędźszy do trawy i kwiatu, lub do
zwykłego na pozor owocu, czernieie i w po-
pioł się typie (81). Ja acz temu nie przeczę, że
ślawne owe miasta niebieski ogień pochłonał;
atoli iak mniemam, że parą ieżiora tego ziemia
się kazi, powietrze zaraża, a zowey obu ży-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

Kkk ij

(77) Przyznaie prawdę Ta-
cyt albowiem zemsta boska te
nieczyste miasta piorunami zbu-
rzyła. Tak mowi Pismo S. Ge-
nes. XXXIX, 24. *Dominus pluit
super Sodomam & Gomorrhā
sulphur & ignem a Domino de
Caelo.*

(78) Procz innych od ognia po-
poczynionych śladów, wspomina
Strabon, że dotąd ieżcze wi-
dzieć obwód miasta Sodomy ob-
szerny na 60. stów *stadiorum*.
Świadczy także X. Nan, że to-
warzysze jego, którzy na to mar-
twe ieżioro weszli, upatrzylili tam
wiele kamieni ciosanych, i iak-
kowieś domów rozwaliny.

(79) Strabon tę ziemię nazy-
wa *popielistą, Cinericā*. Toż sa-
mo potwierdzaia wędrowni fu-
dzie. Naywyrażniey mowi Has-
selquist w T. II że ta ziemia jest
podobna do krety solą napoio-
ney.

(80) Doskonałe to wyraża Ta-
cyt. Nie inaczey mowi Pismo
S. Genes. XIX, 25. *Dominus
subvertit civitates has & omnem
circa regionem, universos habi-*

*tatores urbium & cuncta terra
viventia.* T. ż samo świadczy
Pismo S. *Deuteronomii* XXIX,
23. *Sulphure & solis ardore
comburens, ita ut non feratur,
nec virens quidpiam germinet,
in exemplum subversionis Sodo-
mae & Gomorrhae. Adama. So-
boim, quas subvertit Dominus in
ira & furore suo.* Tęż samą
sichość i pustynią opisuie Has-
selquist na miejscu wyżej cy-
towanym w te słowa: Niewidać
na tym morzu żadney trzciny,
a na brzegu żadney rośliny. Tra-
che wprawdzie daley widzieć ie-
dną roślinę w argowatego kwia-
tu *labiosus flos*, ale echnącego;
a na polu rośnie krzewina śle-
nego smaku.

(81) Toż samo mowi Jozef.
Bell. Jud. IV, 8. Ze w owocach
odradzaia się popioły: które o-
woce na pozor i z koloru zdadne
są niby do ieżenia, lecz kiedy
ie ręka zarwie, w perzynę i
popioł obracaia się. Dawnieys-
i wędrowcy potwierdzali z przy-
datkiem to cudo; i drzewa owe
z owocami, iablkami nazwali

R.C.P. 70
Z.R. 823. wiołow zgniliżny, i zboża i drzewne owoce psuć się muszą. Wpada także rzeka Belus (82) do morza Zydowskiego, około której uyscia zgromadzone piaski, za pomieszaniem nitru na szkło się wypalają: szczupły to brzeg, ale nieprzebrany (83).

VIII. Wielka część Zydowskiej ziemi wioskami (84) nasiadła: małą i miasteczka: Jeruzalem, głowa narodu (85). Tam Kościół nie

Sodomskiem. Ujął wiele tem cudowisku Hasselquist, mąż biegły w nauce zielniczey, którego zdaniem, pomienione na drzewach owoce małą wprowadzić w sobie prochno, ale to się tylko dzieje w tenczas, kiedy się w nie wda robactwo, które zoczywszy wewnątrz na proch, żywy kolor i skurkę po wierzchu zostawia.

(82) Ta rzeka, nazwana teraz *Nahr Halou* wpada do morza zydowskiego, czyli szrodziemnego nie daleko Ptolemaidz *S. Jean l'Acre* Pisze o nim Pliniusz V. 19 *Rivus Pagida sive Belus vitri fertiles arenas parvorum miscens; ipse e palude Cendevia aradicibus Carmeli profuit.*

(83) Pliniusz powiada, XXXVI, 26. że tylko ma rozległość pięć set kroków *passuum quingentorum*, iednak przez tyle wieków materij do szkła dostarcza. Przydaie tenże piśarz także. Wieść nielic, że kupcy handlujący nitrem, przybywszy na to

mieysce statkami, gdy rozłożeni po brzegu chcieli iść gotować, a nie mieli na czym stawiać u ognia naczyń kuchennych, podkładali pod nie bryły nitru. Te bryły gdy się rozgorzały, i pomieszały się z piaskiem nabrzeżnym, począł się z tej mieszaniny zlewać hkwor jakiś nowy przezroczyły, i to było początkiem robienia szkła. Obacz Jozefa *Bell. Jud. II, 10.* Strabona XVI.

(84) Jakie zaś było w tych wioskach ludzi mnostwo, w nieść można z powieści Jozefa, świadka oczewitego, *Bell. Jud. III, 3*; który opisując Galileę, powiada: iż się tam znajdują liczne miasta i wsie częste, a tak ludne dla dobroci gruntów, że najmniejszy z nich, więcej niżeli 15000. dusz zawierała.

(85) Pliniusz w XV, R. 14. powiada. *Hierosolyma longè clarissima urbium Orientis, non Juda modo.* Część tylko starej łowej Hierozolimy zastępuje terazniejszy Jeruzalem.

zniernie bogaty (86): pierwszym murem mia-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

O NIEZMIERNYCH BOGACTWACH KOŚCIOŁA
JEROZOLIMSKIEGO.

(86) Jak wielkie musiały być bogactwa kościoła tego za Salomona, jeśli kościół wkręszony od Zorobabela, poniewoli Babilońskiej, a ozdobiony od Heroda tak był kosztowny? Jakże zaś były te bogactwa, o których Tacyt mowi, nie odrzeczy będzie uczynić zadość ciekawości czytelnika.

Naprzód, chcąc mieć wyobrażenie sławnej owej świątyni, potrzeba myśli odprowadzić od naszych kościołów, które nie mają powszechnego z wielkością i wspaniałością kościoła Jerozolimskiego. Mają tylko one podobieństwo, a mianowicie Greckie cerkwie z wnetrznym Kościołem Żydowskim. Staw sobie więc na umyśle wielkie obferności; prowadzone na koło krąganki *porticus* marmurowe, cedrowemi słupkami nakryte; place czyli dziedzińce różnemi drogami kamieniami uładzone; otaczające pod niebem, a w wstępie dalszym świątynią.

Dwoiniki zatem był kościół Jerozolimski: jeden wewnętrzny, drugi zewnętrzny. Wnetrzne go kościoła figura była czworograniasta, a każdy bok miał w sobie 500. łokci *cubitorum* Ezechiel. XLII, 20. Zewnętrzny kościół, w którym się wnetrzny zawierał, był także czworograniasty, lubo dla złazconey wieży *Antonia* nie był miany za czworograniasty zupełnie. Wielkość jego nie jest doskonale wiadoma; ponieważ Jozef oczewiście błą-

dzi, gdy cały obwód kościoła zewnetrznego i wieży *Antonia* sześcią stajami *sex stadiis* okryła Bell. Jud. V, 5. Z kad uzożony *Danville* w księdze *Dissertation sur l'ancienne Jerusalem* mniema, iż zamiał nieby w Jozefie *hex* sześć, dawniej było *hectogé deca*; tak dalece, że zewnetrznego kościoła z wieżą *Antonia* obwód był 760 *hexapedes*.

Co dla obfzerności wieży, innemi czterma wieżami uzbrojonej, mało raczy, niżeli wielkie być rozumiałbym. Lecz tu nie jest materya opisywania wielkości kościoła Jerozolimskiego; mowić tylko należy oiego bogactwach.

Na sławym wstępie kościoła zewnetrznego, stała na wschod brama, wysoka 30. łokci, a szeroka 20, u której drzwi miezioż Koryncką powleczone, złote i srebrne powłokę szacunkiem przewyższały. Jozef Bell. Jud. V, 5.

Od kościoła zewnetrznego, gdzie był dziedziniec Narodów, idącym do wnetrznego, nawiała się także brama ku wschodowi, wysoka 50. łokci, a szeroka 40. Ta brama była powleczone grubemi nader blachami szczerototemi. Na bokach południowym i północnym tegoż kościoła stało innych ośm bram, teyże samey wielkości co i dopiero wspomniana, a blachami także złotemi i srebrnemi odziane. Jozef *tamże*.

R.C.P. 70 sto, drugim pałac Królewski, ostatnim we-
Z, R. 823.

W tym wnętrzanym kościele był dziedziniec Żydów, ołtarz i świątynia, która się *Sanctum*, i *Sanctum Sanctorum* nazywała. Ta świątynia iako poszanowanie, tak i bogactwa miała osobliwsze. Facyata iey na wschod, szeroka i wysoka na 100 łokci, cała pokryta była złotem. Sam nawet wierzchołek świątyni nałożony był złotem i kolcami, nakształt różnow, aby na nim ptaśtwo nie siadało i nie plugawiło. Brama świątyni miała w sobie długości 70 łokci, a szerokości 25; nie było w niej drzwi żadnych, ażeby zawsze otwartego nieba postać nosiła. Z tamtąd był prospekt do pierwszej części świątyni (dzieliła się albowiem na trzy) wysokiej wewnątrz 90 łokci, długiej 50, a szerokiej 20. Brama, i pierwsza owa część świątyni wnętrzna zewsząd iasniała złotem. Nad bramą rozlegała się owa złota latorośl, z której grona, wielkości statury ludzkiej, wisiły Jozef Ant. *Jud. V. 11. Bell. Judaici. V. 5.* O latorośli mowiono wyżej pod Roz. V.

Po pierwszej części świątyni, następowała druga, świętsza od pierwszej; wysoka wewnątrz łokci 60, szeroka 20, długa 40. Tam stała brama złota, wysoka łokci 55, szeroka 16. Przed tą bramą wisiła opona Babilońska, z jacyntu, biału, kokku, purpury dziwną sztuką utkana. W samej świątyni, złotem ozdobami zewsząd iasniejącej był stoł złoty, kadzielnica złota, najosobliwsze żydowskich ob-

rządkow znamiona; a których się powie w Dopełnieniu K. V. R. 51. Obacz także Jozefa *Bell. Jud. V. 5.*

Za drugą częścią świątyni tuż stała trzecia część i najświętsza, nazwana *Sanctum Sancti*, albo *Sanctum Sanctorum*. Przed złotą iey bramą, była zawieszona załona owa, która przy śmierci Zbawiciela Chrystusa Pana, sama się popadała: *Velum templi scissum*. Ta trzecia część świątyni, wysoka łokci 60, długa 20, i tyleż szeroka była pokryta i usłana, złotem bez żadnego od okien światła, i w najosobliwszym poszanowaniu. Tam albowiem w kościele Salomonowym stała Arka przymierza, dwa Cherebinowie, i *propitiatorium*. Co, że się w kościele Zarobalczym nie znajdowało, rozumiem, iż w tej trzeciej części były tylko złożone *Kłegi Prawa*. Uczony *Prideaux* w księdze *Histoire des Juifs* pod rokiem przed C. P. 534, mniema, że Żydzi inną skrzynię na podobieństwo dawnej Arki, także Cherubinów i *propitiatorium* zrobivszy, złożyli je w *Sanctum Sanctorum*. Wszakże, gdyby się te rzeczy tam znajdowały, iakimby sposobem Jozef, człowiek społecny, i Żyd, mógł napisać *Bell. Jud. V. 5.* iż w tej świątyni nic zgola nie było. Co i Tacyt potwierdza w R. 9: *vacuum sedem et inania arcana*.

Dotąd mowiliśmy o bogactwach gmachu kościelnego: teraz idźmy do skarbców kościelnych *gazophilaeia*; z których ie-

wnętrz kościół obwiedziony (87): do drzwi
samym tylko Żydom przystęp wolny (88): z
kąd do środka żaden, prócz kapłanów, nie

R.C.P. 70
Z.R. 523.

dne zawierały w sobie złote i
srebrne misy, naczynia, instru-
menta ofiarne; drugie rozmaite
drogie zapachy: trzecie szta-
ty, meble z materii babilońskich
koku, purpury, białoru miser-
nie zrobione. Jaki zaś miały
szacunek w owym wieku robo-
ty Bałofkie, wniesć można
ze zbytków Nerona, któremu
powieki do łezek stołowych *tr-
cina, quod dignes Sessilibi*, to jest
na na raizę pieniądze po 74.
Czerw: Złote kosztowały. Przy-
dać tu należy skarbee, w któ-
rych się chowały pieniądze świę-
te, czyli kościelne. Jaka zaś
na owczas była ich summa, do-
kładnie żaden pisarz nie wy-
raził. Józef ią nazywa nie-
zmierzłą *niekończoną Bell. Jud.*
VI, 5. Jakoż musiała być w
wielkiej bardzo liczbie, kiedy
po zburzeniu Jerozolimy cena
złota, połową umniejszyła się
w Syrii, iako się mowić będzie
w Dopełnieniu K. V, R. 39.

Ażeby jednak z wieków da-
wniejszych, bogactwa na ow-
czas Żydowskie oszacować nie-
iako można było, uważać nale-
ży, że kiedy Pompejus Wielki
poimał Jerozolimę roku zało-
żenia Rzymu DCXCI. znajdowa-
ło się w skarbie kościelnym
dwa tysiące talentów, to jest na
nasze pieniądze około 1,519,047.
Czerw: Złotych. W ośm lat po-
tym Krassus dwa owe tysiące ta-
lentów zabrał: prócz tego złu-
pił kościół ze złota do ośmiu
tysięcy talentów, na nasze pie-

niądze, 8, 533, 333. Czerw: Złot.
Józef *Antiqu. Judaica* XIV, 7.
Tenże Krassus łaskę ze szcze-
rego złota łaną, na której wi-
siała opona, wydarł: ta zaś tal-
ka była od 30. min, to jest od
71, 843. Czerw: Złotych. A
tak cała ta łupież kościoła
zdanego od Krass: szacowana
była do 10, 224, 224. Czerw:
Złotych. Atoli, między i taw-
cznemi wojnami, nie przyleżał
był iśćże na owczas kościół
Jerozolimski do owych bogactw,
do których go potem przy-
wiodła szczodroblliwość Heroda
Wielkiego, iłładki Żydów, i
pokoy w państwie Rzymskim.
Wien czas albowiem dopiero
ten kościół zaczął się być przy-
bliżać się do wspaniałości i sz-
cunku kościoła Salomonowego.
Nad to, najmańtniejsi Żydzi,
budowali sobie domostwa w ko-
ściele, gdzie skarby swoje prze-
chowywali: tak dalece, że i za
świadectwem Józefa *Bell. Jud.*
VI, 5. znajdowały się tam do-
statki całego narodu Żydowskie-
go. Słusznie zatem nazywa Ta-
cyt ten Kościół: *Immensa opu-
lentia templum*.

(87) O mieście Jernzalem, i
iego kościele dokładnie napisał
uczony Francuz *D'Anville* w
Księdze *Dissertation sur l'eten-
due de l'ancienne Jerusalem &
de son temple*.

(88) O tym zwyczaju czyta
Ewangelią Łukafza S. 1, 8.
Owszem za świadectwem Józefa
Bell. Jud. V, 5. otaczał się ko-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

wchodzi. Półk wschodnie kraie Asyryjczykom, Medom i Persom hołdowały, było Zydostwo naylichszą częścią poddańców (89). Za panowania Macedonow, Król Antyoch (90) chcąc otrzeć z zabobonow ow narod, i na Greckiego obyczaje przekształcić, nie mógł wykonać zamiłow w naprawie tych pługawcow, wojną z Partami (91) zaprzatniony; albowiem owego czasu Arsaces bunt podniósł. A tak Zydz, w osłabieniu Macedonow (92), w niedo-

ści i i oltarz balustradą kamien-
ną na łokieć wysoką dla prze-
działu kapłanow od ludu.

(89) Służyli Zydowie Asyryjczykom, Medom i Persom, będący u nich w wielkiej pogardzie, dla gniewu boskiego na który za grzechy zasłużyli. Ato-li Dawid, Salomon i wielu innych Królów Zydowskich, panowali iedynowładnie bez żadnego hołdu i służby obcym. Opuścił to Tacyt, albo dla zwyczajnej sobie krotkości, albo że na złote owe czasy państwa Zydowskiego nie pamiętał, lub że nakoniec jako Rzymianin Zydami gardził.

(90) Macedonowie panowali w Syrii, wzięwszy tę część Monarchii Greckiej po śmierci Alexandra Wielkiego. ... Król ten Antyoch nazywał się *Epiphanes*, który R. założenia Rzymu DLXXXVI. przed C. Panem 168. rozkazał wszystkim narodom sobie poddanym, aby porzuciwszy oyczystą religią, samą tyłką Grecką wyznawali. Obacz z Księg Machabejskich I. R. 1.

(91) Na tym mieyscu albo Tacyt pobił, albo się staro-

żytni pisarkowie pomylili. Na-leżałoby raczy położyć na mieyscu Partow, Ormianow. Albowiem za panowania Antyocha, nie było żadnej wojny Partaw, nie było żadnego Arsacesa. Bunt Arsacesa przypadł dawniej przed tym za panowania Antyocha II. nazwanego *Theos* Bog. R. Zał. Rzy. DIV. według Petawiusza i Ussera Chronologow, albo R. DVI. według Frælich *in Annalibus Reg. Syr.* pag. 26. Przeciwnie zas, gdy Antyoch Epifanes wydał prawo, ażeby wszędy Religia Grecka wyznawana była, i gdy Zydz różnemi katowniami przymuszani, do niey się nakłonić nie dali, Król wyprawił wojsko do Armenii, zwyciężył Artaxiasza, i samego w bitwie poimał R. Z. R. DLXXXIX; iako pize pomieniony Frælich *in Annal. Syr.* także Appian *in Syriacis* pag. 117.

(92) Za Demetriusza, i jego następcow Królów Syrii, wydobyli się z niewoli Zydz. iako świadczy Justyn XXXVI, 1, 3. Księga I. Machabejska, R. XII,

24.

niedorośley ieszcyę potędze Partow, a odległości Rzymian (93), sami sobie Królów stanowią; którzy zmiennictwem gminu wygnani (94), odzyskawszy bronią państwo, a na wywołania obywatelów, pożogi miaś, na braci żon i rodziców morderstwa, tudzież inne Królom zwyczajne dzieła zaciekli, krzewili zabobony; zasadzając powagę królewską na dostoięństwie kapłaństwa.

IX. Pierwszy z Rzymian Knejus Pompejus Żydów pogromił (95), i prawem zwycięstwa wszedł do kościoła. Ztąd gruchnęło, iż tam żadnych wewnątrz nie było boskich obrazów (96), puste tylko siedlisko, i bez tajemnic (97). Po rozwalonych miasta murach, ocalał kościół. Wkrótce za domowych miedzy nami wojen, kiedy owe prowincye (98) dostały się Markowi Antoniemu, Król Partow

Tom III.

LII

(93) Lubo daleko byli Rzymianie, jednak z niemi Żydzi uczynili przymierze R. Z. R. D. XCIV. 1. *Machab.* 8. Justyn XXXVI, 3.

(94) To się ma rozumieć o wojnie domowej, która się toczyła między Żydami, a Królem ich Alexandrem Janowym przez sześć lat: to jest od R. Z. R. 663, do R. 669. Obacz Jozefa *Antiqu. Jud.* XIII, 12. *Bell. Jud.* I, 4.

(95) Pompejus Wielki R. Z. R. DCXCI. przed C. P. 63. opłanował Jerozolimę; i jako zwycięzca wszedł do świątyni kościelnej, gdzie były *Sancta Sanctorum*. Nic jednak z tamtąd nie złupił, będąc chciwizym

ślawy, niżeli zdobywcy. Obacz Jozefa *Antiq. Jud.* XIV, 4. Flor III. 5. Cyncerona mowę za Flakkkiem R. 28. -Włożył jednak na Żydów daninę, a wkrótce cząść wybrali Rzymianie od nich więcej niżeli 10000. talentów, na nasze pieniądze około 14, 284, 714. Czerw: Złotych.

(96) To prawda. Zkąd się pokazuje, że Tacyt sam sobie przeczy mówiąc, iż Żydzi czcili w swojej świątyni ośa, w R. 4.

(97) Ztey przyczyny Florus III. 5. nazywa Żydów bezbożnym narodem *impium gentem*.

(98) Prowincye wschodnie.

R.C.P. 70
Z.R. 223.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

Pakor (99) opanował ziemię Żydowską. Lecz gdy go Wentydus zgładził, a Partow za Eufrat zagnano, podbił Żydów Kajus Sozjus (100). Dane od Antoniego królestwo Herodowi (1) zwycięzca August pomnożył. Po śmierci Heroda, nieiakiś Symon (2), imie sobie królewskie przywłaszczył. Tego Kwintyli Warus, rządca Syryi ukarał; a poskromionym narodem trzy synowie Heroda (3) zarządzili. Za Tyberyusza trwała spokojność: następca Kaligula (4) gdy obraz swoy w kościele po-

(99) Tu Tacyt albo się sam myli, albo w Historii jego oryginalnej, źle od kopiistów przepisaney, zamiast *Parthorum Rex*, było *Filius regis Parthorum Pacorus*. A to słowo *Rex Parthorum*, dołożone od iakięgoś mędrka, nieumiejącego historii wieków owych. Albowiem Pakor nie był nigdy Królem Partow, lecz synem. Oroda Partow Króla, posłany od oycy do ziemi Żydowskiej, którą podbił R. Zał. Rzy. DCCXIV. Tego Pakora w następującym roku Publius Ventidius herman Rzymski, posłany od Antoniego Tryumwira przeciwko Partom, zwyciężył i zabił. Jozef. *Anti. Jud.* XIV. 13, 14, 15. Dion XLVIII i daley. Może też Tacyt napisał: *Rex Pacorus*, bez dodatku *Parthorum*; ponieważ lawniej synowie królewscy i dziedzice tronu nazywali się *Reges*.

(100) Antygon, którego Pakor uczynił Królem Żydowskim, podniósł oręż przeciwko Rzymianom. Kajus Sosius dobył

Jerozolimy: Antygon, z roszkazu Antoniego Tryumwira, rozgami obieczony i ścięty, R. Z. R. DCCXVI. Jozef. *Antiqu. Judaic* XIV. Dion XLIX.

(1) Herod, nazwany potym *Wielkim*, wsparty przyjaźnią i potęgą Antoniego Tryumwira, otrzymał królestwo Żydowskie z Rady Senatu *ex Senatūs Consulto* R. Z. R. DCCXIV; a po zwyciężeniu Antygona, znowu Królem ogłoszony R. Z. R. DCCXVII. Jozef. *Bell. Jud.* XIV. 26, 28.

(2) Ten Symon, sluga Heroda, został heroldem Sedyccy, o której mowi Jozef. *Anti. Jud.* XVII. 10.

(3) Archelaus był Tetrarchą Żydowskim *Judea*, Herod Galilei, Filip Iturei i Trachonitidy.

(4) Rozkazał Kaligula, aby Żydzi w kościele Jerozolimskim wystawili jego posąg, pod imieniem NOVI JOVIS INLUSTRIS CAII. Obacz Dopełnienie K. VIII. Roczn. Dziejow R. 57.

stawić kazał, woleli raczey broń podnieść; który iednak rozruch śmierć iego ukołła. Klaudyusz Cezar, po zeyściu Królów, albo ich zdrobnieniu (5), poddał Judzką prowincyą (6) pod rząd Rycerstwu Rzymskiemu, i wyzwoleńcow: z tych Antonius Felix, (7) przez wszelkie rozpost i okrucieństwa sposoby, berło królewskie służebnym kierował duchem, wzięwszy w małżeństwo Druzylłę, (8) Kleopatry i Marka Antoniego wnuczkę; tak, iż ten Antoni był i Felixa po żenie, i Klaudyusza po matce dziadem (9).

X. Znosili iednak cierpliwie Żydzi aż do Gessyusza Flora (10) prokuratora: za niego zaczęła się woyna, którą w pierwiastkach chcąc z tłumic Cestius Gallus (11) Legat Syryi, różnym losem, a częścicy przeciwnym bitwy zwodził. Po iego śmierci, bądź z przyrodzenia, bydź z tęsknoty zaszkłej, wyłłany od Nerona Wespazyan, szczęściem, sława, wyborną

Lil ij

(5) Jeden na ow czas Herod. brat Heroda Wielkiego trzymał królestwo Chalcydy.

(6) Obacz w Roczn. Dziej. K. XII, R. 23, 54.

(7) Brat Pallasa, wyzwoleńiec Klaudyusza, mąż trzech Królów.

(8) Inna to była Druzylła, siostra Agryppy II, żona pierwszego Azusa Króla Emezor, z którą się potem ożenił ten Antoni Felix.

(9) Klaudyusz Cezarz był synem Antonii mniejszey, a w nukiem Antoniego Triumwira, Tacyt w łacinie nazywa tego

Felixa Antonii progenes, to jest zięć po wnuczce Antoniego Triumwira

(10) Którego nayokrutniejszym i nayniewstydliwszym z ludzi nazywa Iozef *Bell. Jud.* II, 14. Ten Florus, używając na złość danej sobie mocy, pobudził Żydów do buntu: i zaczęła się woyna R. Z. R. DCCCXVIII. Chrystusa Pana 65.

(11) Cestius Gallus, chcąc zacząć wojnę przytłumić, obległ Jerozolimę część pułkową miasta opanował i do kościoła szturmować począł. Ale mni-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

posługą, we dwu leciech (12) wszystkie włości, i wszystkie, prócz Jerozolimy miasta zwyciężkim wojskiem poddał. Następujący rok (13), domowemi rozruchami zakłócony, ile do Żydów, spokojnie przeszedł: lecz po zafalnym pokoiu we Włoszech, wrocila się troskliwość o obce. Roziątrzył gniewy, upor samego Zydostwa. Przeto, zdało się użyteczniej zostawić Tytusa przy wojskach, z pilnym okiem na wszelkie w nowym panowaniu przygody i trefunki. Atak Tytus rozłożywszy się obozem przed murami Jerozolimy, iakem mówił (14), zbrojne pułki miasta okazał (15).

XI. Żydzi pod samemi murami stanęli w sprawie, myśląc, że gdy się powiedzie, dalej natrą, a w złym razie gotowy przytułek znajdą. Wyślana na nich inżda z lekkimi rotami, potykała się naprzód rożnym szczęściem (16): ustąpił nakoniec nieprzyjaciół, i w następujących dniach częste z nami w bramach bitwy zwodził, poki go ustawiczne klęski w mury nie zagnały. Rzymianie udali się do sztur-

stetą swoich, iako świadczy Jozef *Bell. Jud.* II, 19. Sesoniusz w życiu Wespaz. IV.

(12) Roku od Zał. Rzymu 820, 821. Obacz Dopeł. R. D. R. K. XVI. R. 41, 41, 57.

(13) Od Złożenia Rzymu DCCCXXII. kiedy zafalzy domowe rozruchy za Galby, Otho- na i Witełiusza. Wespazyan, ułpokończył Włochy, poczał myśleć o Żydach.

(14) Wyżej w K. I.

(15) Tytus naprzód położył

się obozem na dolinie ciemno- wey, iako mowiono wyżej w R. I. potem się pomknął pod miasto o siedm stał, na miejsce nazwane *Scopus* z kąd miasto i kościół był wydziany. Piąty Obacz Jozefa *Bell. Jud.*

(16) Skromnie Tacyt, cheł- pliwiey Jozef, który powiada *Bell. Jud.* V. 2, 25. że w tcy oka- zyi ledwo Tytus nie zginał, a pułk dziesiąty z obozu swego wygnany.

mu (17), sąlząc zarzecz niegodną czekać ogłodzenia nieprzyjaciół; wołeli izwanki, jedni z ochoty, drudzy ze złości i żądzy łupieństwa. Stawały na myśli Tytuśowi Rzym, jego bogactwa i rokoszy, zwłoka w ich użyciu, gdyby natychmiast Jeruzalem nie upadła. Atoli procz przykrej miasta polady, broniły go twierdze i wały, zdolne nawet do warunku miał na równienie siedzących. Dwa pagorki niezmiernie wyniosłe (18), zamykał mur sztuką ukośny, wewnątrz granowaty (19), ażeby z boku oblężęnców razić można. Srogię na skałach przerwy; wieże na gorach (20) od sześciudziesięci lat stóp wyższe, a na dolinach na sto dwadzieście wzniesione, ozdobne na pozor, a patrzącym zdala równe. Wewnątrz inne mury (21) na opas królewskiego pałacu

K. CP. 72
Z. K. 823.

(17) Na owczas Tytus po-
sadzil oboz przy wieży *Psephar-
na*, teraz *Castel Pisano*, która
była na regu między zachodem
i północą. Jozef. *Bell. Jud.* V, 1.

(18) O tych dwu pagórkach
wspomina nawet Jozef, to jest
Akra na północ, a *Syon* na po-
łudnie. Na wzgórku *Akra* było
miasto niższe, do którego było
przydane ku północy nowe mia-
sto na pagórku *Bethetha*; na pa-
górku *Syon* leżało miasto wyż-
sze. Jozef. *Bell. Jud.* V, 1, 6.

(19) Przyczyną takiego sta-
wienia murów daie Wegecyusz
IV, 2, w te słowa: Prowadzić
muru obwodem równym i pro-
stym niechciała starożytność,
aby nie był wystawiony i zdany
do razów taranowyci: lecz

go z fundamentu, opas wali
miasto: a liczne wieże na ska-
mych granach (czyli załom-
kach, zagieciach szpiczastych,
angulach) sławi i dla tego przy-
czyny; ażeby, gdyby kto do
muru, rynkizatem wyniesio-
regu, chciał machiny sztu-
mowe, albo arabiny przytłoczyć,
nie tylko go woczy, ale z boków
i z tyłu, iakoby zewsząd otoc-
zonego oblężeni razić mogli.

(20) W *Antykal* Jozef te wie-
że *Bell. Jud.* V, 4. przydając,
iż ich było 164; to jest na ob-
wodzie trzeciego muru 90, ie-
dna od drugiej o 200 łokci: na
murze przednim 14, a na da-
wnym 60.

(21) W pośrodku trzeciego
i ostatniego muru były ieszcze
dwa, iako się teraz powiedzia-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(22), z wieżą dziwnie okazałą, którą Herod, na część Marka Antoniego *Antonią* nazwał (23).

XII. Kościół (24) nakształt zamku, własnymi murami, misterniey i warowniey nad inne obwiedziony (25). Same krużganki (26), któremi się otaczał, wyborną dla niego twierdzą. Tam zdroy wiekuiştey wody, kute pod ziemią góry (27), sadzawki i cysterny dla chowania zlewów deszczowych. Przewidzieli

10. Obszerney o tym Jozef *Bell. Jud. V, 4.*

(22) Ten pałac, *Regia*, stał na północ i zachód, nie daleko wleży *Antonia*; ponieważ kiedy ogień ogarnął tę wieżę, od niew się pałac zajął. Obacz Jozefa tamże.

(23) Wieża *Antonia* stała w mieście, w rogu dwu krużganków kościelnych, które się wylały na północ zachód: atoli ją nazwać raczy należy zamkiem, niżeli wieżą. Były w niej albowiem sale, łaźnie, dziedzińce, a samą po rogach otaczały inne 4. wieże. Piękność iey i wspaniałość opisał Jozef *Bell. Jud. V, 5.* Wystawił ją Hirkan niegdyś, a Herod Wielki przyozdobił, i imieniem Marka Antoniego Tryumwira nazwał. Jozef *Bell. Jud. I, 21.*

(24) Stał kościół na gorze *Moria*, na wschodnim miała boku, gdzie teraz widzieć meczet *Turecki*, pierwszy po meczetach w *Meka* i w *Medyna*.

(25) Sztukę, moc, i wielkie łożone koszty na te mury opisał Jozef *Bell. Jud. V, 5.* Dofyć jest powiedzieć, iż Żydzi w budowaniu kościoła tego za-

żywali kamieni długich na łokci 40. szerokich 6, a wysokich 5. Każdy z tych kamieni miał według miary *Francuskiej* długości stop 65, wysokości 8, szerokości 10. Chrystus pan zapytany od jednego z uczniów. Nauczycielu, patrz co to za kamienie, co za budowla? odpowiedział: widzisz te wszystkie gmachy: nie zostanie się kamień na kamieniu, którego by nie popsuło.

(26) Te wszystkie krużganki były dwoişte, które utrzymywały kolumny wysokie łokci 25. (to jest stop *Francuskich* 41,) a każda z nich z całkowitey sztuki białego marmuru wyrobiona: szerokie na łokci 30, to jest stop *Francuskich* 50. Wszystkie te krużganki były pokryte cedrowemi stropami, mając nakoło razem z wieżą *Antonia* sześcioro stałow. Obacz Jozefa *Bell. Jud. V, 5.*

(27) Dla chowania wody, zboża, żywności, skarbow. Według *Diona* w *K. LXVI*, Żydzi porobili podkopy *cuniculos* pod murami, i daley one w pola prowadzili.

albowiem sadzcy miasta częste wojny z różni-
cy obyczajów; przeto się we wszystko do wy-
trwania by najdłuższego oblężenia opatrzyl.
Dobyte miasto od Pompeja, boiaż i doświad-
czenie więkzey ostrożności nauczyło. Ko-
rzyściując z łakomstwa czasów Klaudyusza, ku-
piwszy wolność do naprawy i rozwinia (28),
wynieśli mury w pokoiu, iakby na wojnę, po-
mnożeni niezmiernym ludu ściekiem, a dru-
gich miast klęską (29): albowiem co nayupor-
czywszy tam uciekał: zkąd więkzsa dumna i za-
ciętość. Były tam trzy wojnika i trzech wo-
dzów. Skrajnych murów, gdzie nayobser-
nieysza rozległość Symon, szodka miasta Jan,
którego nazywano Bargiora (30), kościół Ele-
azar bronił. Jan z Symonem gminem i bronią,
Eleazar posadą mieysca celował. Lecz sami się
zdradą, boiem (32) i pożogami psując, wiel-
ką część żywności spalili. Wkrotce Jan wy-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(28) Pompeius Wielki do-
hywszy Jeruzolimy, potłukł i
zburzył mury, iako mowiono
wyżej w R. 6. Król Agryppa,
mający zachowanie u Kaliguli
i Klaudyusza Cesarzów, one na-
prawiać zaczął: rozkazano mu
jednak przestać, aby się miasto
nie mocniło. Za czasów Klau-
dyusza, kiedy każdy za pie-
niądze, dane wyzwoleńcom rzą-
dzącym panem, mógł wszystko
kupić, kupili sobie Żydzi wol-
ność obwarowania murów mia-
sta: i dźwignęli mur, iakoby do
woyny. Całe miasto miało go-
na okoł do trzydziestu trzech
staiów. Wyśokość iego na łok-
ci 20, a z koroną i blankami
25. Szerokość 10. łokci. Ka-

mienie, z których się składał
długie łokci 20, szerokie 10.

(29) Których Wespazyan za
Nerona dobył. Obacz R. Dzie.
Dopełnienie K. XVI, R. 57. i
dalej.

(30) Jeśli się na tym miey-
scu nie pomylił Tacyt, tedy pi-
sarkowie iego błąd popełnili,
który tak poprawić należy. *Si-
mon, quem & Bargioram voia-
bant; mediam urbem Joannes;
templum Eleazarus &c.* Albo-
wiem Symon był synem Gio-
ry, Jan Lewii.

(31) Eleazar był synem Sy-
mona. Jozef *Bell. Jud.* II. 26.

(32) Bili się Żydzi froszey z
sobą niżeli z Rzymianami, o-
czym Jozef żałośnie wspomina.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ślawszy, pod pozorem czynienia ofiary (33), ślepaczów, którzy Eleazara złudem iego zamordowali, kościół opanował: tak na dwie partye (34) rozdzieliło się miasto, poki za zbliżeniem się Rzymian, obcy oręż zgody nie zrobił (35).

XIII. Ziawiły się cudowiska, których ani ofiarami, ani ślubami odwracać godzi się (36) zabobonnemu, a bogom przeciwnemu narodowi. Widziano na powietrzu walczące wojska (37), błask oręża, i nagle spadłym z obłoku ogniem kościół rozświecony (38). Otworzyły się gwałtownie bramy świątyni (39):

ryfza-

(33) Za nastąpieniem świąt *Azymorum*, czyli przaśnego chleba. 14 dnia miesiąca *Xanthicus*, to jest 13 Kwietnia, tegoż samego R. C. P. 70, gdy Eleazar otworzył bramy kościelne, przylmując wszystkich, którzyby Bogu cześć oddać chcieli, nastąpił od Jana zaboycy, opanowawszy kościół, i samego Eleazara i ludzi iego zabili. Jozef. *Bell. Jud. V, 3.*

(34) Symona i Jana. Jozef. *Bell. Jud. V, 3.* Kościół i miejsca iego okoliczne trzymane były od Jana na ow czas. Jozef. *Bell. Jud. V, 6.*

(35) Nie długo stała ta zgoda: rozciąły się potem srożej nienawiści, i sroźsze między Żydami nastąpiły wojny. Jozef. tamże.

(36) Owszem, niebyło na świecie narodu skionniejszego do ofiar i błagania Boga w nieśczęśliwych przygodach. Lecz zemsta boska, widząc dopelnioną zbrodni Żydówkich miarę,

zatykała uszy - na ich modły. Przybliżał się czas zguby ostateczney, przepowiedziany od *Zhawiciela* u *Math. XXIV, XIII*, u *Łukasza XXI.*

(37) Świadczy toż samo Jozef, który na to patrzył. *Bell. Jud. VI, 5.*

(38) To się stało czterema laty przed zburzeniem Jeruzolimy R. Żał. Rzy. *DCCCXIX. C.P. 66*, dnia 7. Kwietnia, o godzinie 9. nocy, a trwało przez pół godziny. Jozef. *Bell. Jud. VI, 5.*

(39) Toż samo świadczy Jozef. *Bell. Jud. V, 5.* w te słowa. „Brama kościoła „zewnątrzna, stojąca ku wschodowi, cała z miedzi, i nieznierney wielkości, która „nad wieczor ledwo była zamknięta od 20. ludzi za pomocą „czu dragow żelazem nakowanych, a rygle miała z całkowitego kamienia, głęboko w kamienny także próg zapuszczane, około godziny 6. no-

słyszano głos ogromniejszy nad ludzki (40),
 że bogowie wychodzą,, i razem straszny sze-
 lest wychodzących. Niewielu z tąd trapiła bo-
 iazń: więcej tych było, którzy zawarte w sta-
 rożytnych księgach kapłańskich napisy stofo-
 wali do obecnych okoliczności,, iakoby wscho-
 ,, dnie państwo gorę wziąć miało, a wycho-
 ,, dzący z Żydowskiej ziemi świat opanować,,
 Ta matanina przepowiedziała Wespazyana z
 Tytusem (41): atoli gmin, obyczaiem ludz-
 kich chciwości, do siebie ten tak wielki szczę-

R.C.P. 70
 Z.R. 823.

Tom III.

Mmm

„ cney nagle się otworzyła. Co
 „ gdy strażnicy kościoła do nie-
 „ śli przelożonemu, poszedł
 „ sam, i edwo ją zamknąć zdo-
 „ łano. „ Brama ta wysoka 30.
 łokci, a szeroka 15, zrobiona by-
 ła z miedzi Korynckiej, i we-
 dług Jozefa *Bell. Jud. V, 5.*
 wspaniałością inne bramy, sre-
 brem i złotem ozdiane, prze-
 wyższała. Tacyt powiada *Ex*
passis fores, co jest znakiem, iż
 ta brama, iako i drugie, była o
 dzwiazach podwoynych: co też
 Jozef potwierdza.

(40) Jozef *Bell. Jud. VI,*
 5. powiada: iż w dzień świątek,
 nazwanych *Pentecoste*, kapłani
 wszedłszy w nocy, dla czynienia
 zwyczajnych w kościele powin-
 ności, usłyszeli naprzed grzmot
 iakis i szelest, potem głos, iako-
 by mnogiego ludu wołał aco-
 go *Migremus hinc: wychodźmy*
atqđ. Tacyt, zwyczajem Rzym-
 skiej religii, odmienił to na *Ex-*
cedere deos.

(41) Tacyt pochlebia We-
 spazyanowi z Tytusem, iako
 zwycięzcą swego sprawcom.

Winniejszy w tej mierze Jozef,
 Żyd niewierny, i razem większy
 pochlebca, który starożytne pro-
 rokow o Mesjaszu powieści sto-
 fuje do Cesarzow *Bell. Jud. VI,*
 5. Rzecz jest albowiem iawna,
 pewna, samym doświadczeniem
 i rzeczy następujących rozwąga
 potwierdzona, iż to proroctwo
 nie do Wespazyana, Tyra i Do-
 micjana, ani do ich familii, ry-
 chło zgasłey i wygubioney, ale
 do Chrystusa, i jego w świętey
 religii po całym świecie pano-
 wania ściagało się. Tak mowi
 Daniel 11, 44. *In diebus autem*
Regum illorum, suscitabit Deus
Caeli regnum, quod in aeternum
non dissolabitur: & regnum ejus
omne i populo non tradetur: com-
minuet autem & consumet uni-
versa regna hanc, & ipsum stabit
in aeternum. Iakoż zginęły do
 tąd owe wielkie monarchie Ba-
 bilonńska, Perska, Grecka i Rzym-
 ska: zginęły z niemi bałwochwal-
 stwo, a krzyż Chrystusa zdobi
 korony i berła wzyśskich mo-
 carzow świata.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ścia ogrom pociągając, samemi nawet i zwan-
kami nie dał się do prawdy skłonić. Ma-
my zpodania, że na sześćkroć sto tysięcy (42)

(42) Wielka to wprawdzie oblężeniu zginęło 1,100,000. liczba, jeśli się rzuci oko na ob- ludzi. Dla lepszego tej tak szerność miasta Jeruzolimy, o ciekawey w historyi Tacy- którey mówiliśmy wyżej w R. ta i Jozefa części obiaśnie- 12. przypiskach; atoli Jozef *Bell. nia, nie odrzeczy będzie ob- Jud. VI, 9.* powiada, że w tym, 'zerniey trochę napisać.

LICZBA POBITYCH ŻYDOW PODCZAS WOJNY Z RZYMIANAMI.

W księdze Euzebiusza *de Praeparatione Evangelica* IX, 4, He- kateusz, towarzyszył wypraw wo- iennych Alexandra Wielkiego świadczy, iż Jeruzalem miała mieszkańców sto tysięcy. Uro- sta potem w tej stolicy, z fortu- ną narodu, liczba obywatelów; tak dalece, że za czasów Plini- usza Jeruzalem była sławna nie tylko w ziemi Żydowskiej, ale na całym wschodzie. Plin. V, 14. Niemalż jednak pewności- iaka w nim była na ow czas liczba mieszkańców. Podobno ich było na sześćkroć sto tysię- cy; którą liczbę wziął błędnie Tacyt za liczbę oblężonych, a równie błędnie Orosius za po- bitych, co o oblężonych było po- wiedziano. Cożkolwiek bądź, po- mnożyło się ieszcze miasto wiel- kim *naszkiem Żydów*, Idumey- czyków, a innych *miast Żydow- skich* zburzeniem Tacyt. Hist. V, 12. Procz tego, w ten czas Ży- dzi zostali oblężeni, kiedy dla świątek wielkonocnych, to jest *Paschy*, ze wszystkich stron ze- śli się do stolicy. Wiak wiel- kiej zaś mnogości przybywali, doznał Cestius przed kilką la- ty, na końcu panowania Nerona,

i za kwitnącego ieszcze stanu Żydowskiego: poznano albo- wiem z liczby ofiar, iż na ow- czas znajdowało się tam dwa miliony siedmkroć sto tysięcy 2,700,000, samych czystych i świętych, iak nazywają, Żydów, którzy baranka wielkonocnego pożywali; nie licząc niewia- st mieściłkę cierpiących, ludzi trą- dem lub inną brzydota skażo- nych, także obcych nieobrze- zańców, którzy się tam dla ciekawości lub nabożeństwa zebra- li. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 9. Na tej tedy za Cestynusa Pa- schy obchodzenie, zeszło się Ży- dowstwa około trzech milionów 3,000,000, ludzi.

Lecz na ostatecznym owym świątkowaniu, które Żydzi R. C. P. 70 przed zburzeniem ko- ściola odprawowali, mnieysza nierównie liczba, osobiłwie z od- leglejszych krajów zeszła się, a to dla spustoszałey już woj- nam i oyczyzny, i boiaźni oblę- żenia stolicy. Ponieważ ie- dnak w owym oblężeniu zginę- ło milion sto tysięcy 1,100,000. ludzi; śmieie można wnosić, iż tam nie było, iak mówi Tacyt, 600,000. oblężonych, ale raczej

dużo obojętnej płci i różnego wieku było wo-
Mmm ij

R.C.P.70
Z.R.823.

we dwote, to jest 1,200,000, albo i więcej. Ze zaś taka liczba mie-
szkańców i ludzi przychodnich
znajdowała się na ow czas w
mieście; mającym tylko na koło
33 łań; żaden się dziwić nie
będzie, kiedy uważy, iż to mia-
sto miało dziwnie piękne przed-
mieścia, o których wspomina
Jozef *Bell. Jud. VI, 1.* Uwa-
żać nadto należy, że w kraich
wschodnich, jedna izba, nie ie-
dnemu tylko człowiekowi, ale
całej familii dostarczała: i z tej
to przyczyny, iako dowodzi u-
czony *Schaw Voyages dans la
Barbarie & le Levant T I. p.
354.* częste tam zarazy i powie-
trza. Dla teyże racy, w obię-
żeniu Jerozolimy, gdy po zni-
szczeniu przedmieściow; wszy-
scy mieszkańcy wtoczyli się do
miasta, wszczęła się froga zara-
za, iako pifze Jozef *Bell. Jud.
VI, 9.*

Przełożywszy, ile być mogło,
liczbę obłążonych Żydow, nale-
ży wyliczyć teraz liczbę pobi-
tych w przeciągu całej tej woj-
ny, to jest od R.Z.R. DCCCXIX
C.P. 66. do R.Z.R. DCCCXXIII.
C.P. 70. ażebyśmy poznali fro-
gość kłębki Żydowskiej, i suro-
wość nad niemi zemsty boskiej
za niewinnie wylaną krew Zba-
wiciela naszego.

W samych wojny początkach
w Jerozolimie zabito Żydow do
trzech tysięcy sześć set. Jozef.
Bell. Jud. II, 14. - - - 3,600.

W Jerozolimie drugie dwa
mordy. Jozef *Bell. Jud. II, 5. 17.*

W Cezarei zabito Żydow do
dwudziestu tysięcy. Jozef *Bell.
Jud. II, 18.* - - - 20,000.

W Scytopolu, zabitych trzyna-
ście tysięcy. Jozef *Bell. Jud.
II, 18* - - - - - 13,000.

W Askalonie dwa tysiące pięć
set. Jozef. *Bell. Jud.* tamże 2,500.

W Ptolomaidzie dwa tysiące.
Jozef. *Bell. Jud.* tamże 2,000.

W Alexandryi pięćdziesiąt
tysięcy. Jozef. *Bell. Jud.* tam-
że - - - - - 50,000.

Cestius, Zabulone miasto Ga-
lilei z okolicami rabuie i pa-
li. Jozef *Bell. Jud.* tamże

W Joppe zabitych ośm tysię-
cy czterysta. Jozef. *Bell. Jud.*
tamże - - - - - 8,400.

W Narbatene toparchii, bli-
skiej Cezarei, wiele zaboiew i
włości popalonych. Jozef. *Bell.
Jud.* tamże.

Na gorze Asaman, niedaleko
miasta Sepphoris zabitych wię-
cej niż dwa tysiące. Jozef. *Bell.
Jud.* tamże - - - 2,000.

W mieście Lidda, prawie pu-
stym, dla wyiscia Żydow do Je-
rozolimy na święto *Tabernacu-
lorum* kuczki, zabito pięćdzie-
dziesiąt. Jozef *Bell. Jud. II,
19.* - - - - - 50.

W Damaszku zabitych do
dziesięciu tysięcy. Jozef *Bell.
Jud. II, 20.* - - - 10,000.

W Askalonie zabitych dzie-
sięć tysięcy. Jozef. *Bell. Jud.*
III, 2. - - - - - 10,000.

W Askalonie potrzebie zabi-
tych ośm tysięcy i więcej. Jo-
zef. tamże - - - 8,000.

Opanowawszy Gadare We-
spazyan, dorostkow wszystkich
wyciął, miasto i wszystkie oko-
liczne włości spalił. Jozef. *Bell.
Jud. III, 7.*

W Japhie, włości naywiększey

R.C.P. 70
Z.R. 823.

blężeniu. Szedł do oręża, kto go tylko mogli dźwigać, a zuchwałość więcey ieszcze rąk u-

Galilei zabitych piętnaście ty-
fięcy. Jozef tamże - - 15,000.
Na gorze Garizem ieden-
aście tyfięcy sześćset. Jozef tam-
że - - 11,600.
W Jotapacie zabitych czter-
dzieście tyfięcy. Jozef tam-
że - - 40,000.
Wywroczone miasto Joppe, a
przed tym utopionych Żydów
cztery tyfiące dwieście. Jozef
Bell. Jud. III, 9. - - 4,200.
W Tarychei, i w bitwie wo-
dnej na iezierze Genezar zgi-
nęło Żydów sześć tyfięcy pięć
set. Jozef tamże - - 6,500.
W Gamali zabitych czter-
tyfiące. Jozef. *Bell. Jud. IV,*
I. - - 4,000.
W teyże Gamali sami dobro-
wolnie skacząc z góry, szły po-
łamali, w liczbie pięciu tyfięcy
i więcey. Jozef tamże 5,000
W Gischali, w ucieczce zgine-
ło wybitych - na sześć tyfięcy.
Jozef. *Bell. Jud. IV, 12.* 6,000.
W Jeruzalemie, wybili Żydów
Idumeyczykow do ośmiu ty-
fięcy pięciu set. Jozef *Bell. Jud*
IV, 5. - - 8,500
Tamże wybitey szlachty
dwanaście tyfięcy. Jozef tam-
że - - 12,000.
Tamże wiele zaboystw po-
czynionych przez Żelotów. Jo-
zef. *Bell. Jud. IV, 6.*
W Zameczku Masada, bliskim
Jeruzolimy, wybitych od zboy-
cow więcey nad siedmset. Jozef
Bell. Jud. IV, 7. - - 700
Od tychże rozboyników po-
cały Żydowskiy ziemi wielu
zginęło. Jozef *Bell. Jud.* tamże.
W Gadarze pobitych od Rzy-
mian piętnaście tyfięcy. Jozef
tamże - - 15,000.
Wielka moc Żydów skacząc
w Jordan sama się potopiła. Sro-
gle klęski i spuśkożenia od Ga-
dary aż do morza martwego:
wielu na tymże morzu pobitych.
Jozef tamże.
Na włościach Idumeyckich,
w Botarze i w Cepharbota za-
bitych dzieśięć tyfięcy Jozef *Bell.*
Jud. IV, 8. - - 10,000.
Wiele innych włości spalo-
nych i wywroconych. Jozef
tamże
W Gierazach zabitey mło-
dzieży tyfiąc. Jozef. *Bell. Jud.*
IV, 9. - - 1,000.
Tamże wiele mieysc ogniem
i mieczem skażonych. Jozef
tamże.
Wiele bitew, któremi siebie
i Idumeyczykow napuli Żydzi.
Jozef tamże
Wespazyan, Toparchie Goph-
nicką i Arabateńską, a ztamtąd
aż do Jeruzolimy wszystkie miey-
scą burzy i wycina. Jozef tamże.
Ceryalis wodz Rzymiski, Idu-
mę wyższą puśtoszy, miasto
Chebron, niedaleko Jeruzalemie
ogniem i mieczem puście. Jozef
tamże.
W Jeruzolimie Żydzi, złością
i partyami rozpuszeni. S mi się
wybitaia: tam wiele bit. w i za-
boystwa: kościół nawet kraia
zbroczony. Jozef *Bell. Jud. IV,*
9 V, 1.
Oblężenie Jeruzolimy, głód,
powietrze, taka nakoniec ze-
władz niebezpieczeństwo i uciśk,
że w tey iedney okazyi zgine-
ło Żydów za świadectwem Jozefa

zbroiła. (43) Rowna zaciętość w meżczyznach i w niewiastach: a w przynusie odmiany ziemi rodzinney, większa życia bojaźń, niżeli śmierci (44). Znakowym miałem i narodem mając spprawę Tytus Cezar, kiedy niezdolność mieysca meśwu i fortelem z grodzia drogę, ściskaniem go i szturnem dostać potła-

R.C.P. 70
Z R. 523.

Bell. Jud. VI, 9. milion sioły-
licy - - - 1,100,000.

Po opanowaniu i wycofaniu le-
rozolimy, zostały w mieście
ku Żydów dwóch dwadzieścia tysięcy
chorus i alima. W Machabe-
runcie wybito ich tyśiąć siedem-
set. *Joseph Bell. Jud. VII, 6, 1, 2, 3.*

W Jene Jarden, niekiedy ich
z Jeruzalem i Machabean ubi-
to trzy tyśiące. *Joseph Bell. Jud.*
tamże - - - 3,000.

W Masada, w Łasy Zydzi, że-
by w ręce Rzymu nie przyszli,
sami się pozabijali w liczbie
dziewięćset sześćdziesiąt. *Joseph*
Bell. Jud. VII, 9. - - - 960.

Do Cyreny nawet zalicza
wściekłość wojny Żydowskiej.
gdzie ubito Żydów trzy tyśiące.
Joseph Bell. Jud. VII, 11. 3,000.

Teraz, jeśli summy wyliczo-
ne od Józefa w szczególności
znieśliemy, będzie liczba zabi-
tych - - - 1, 378,910.

Jeśli zaś, co Józef powiedział
w powszechności, złożemy wie-
dno, można twierdzić bez o-
myłki, iż w przeciągu tej ca-
łej wojny zginęło Żydów nie
mniej nad - - - 2,000,000.

Przydać tu należy, iako się
powie w Dopełnieniu K. V, R.
42, 43. zabranych w niewolę
Żydów dziewięćdziesiąt siedm
tyśiący, przedaną ziemię, wio-

żon, na wyzłuki i Żydów, il-
lich znacząco się w prowincy-
ach Rzymskich, podatk, który
przez nich jawnie i niejawnie
płacono, w koncie cesarskich pro-
wincow i Ozeant III, 4. *Sine re-
gibus sine principibus, sine sacer-
dotibus, sine altari, sine milia-
ribus sine turpibus* Rozważając,
wszystkie złyże przyspota,
pod które iżi ie światu nie-
mnoży okropneyzych, i iżi oka-
zanych które Daniel przepo-
wiedział IX 26, 27, i iżi
Mojesz w księdze *Deuteronomi*
XXVIII, 46. prawie palcem wyt-
knął, których skutki dotąd wi-
dzimy, poznamy iacno, i iżi jest
boska, i iżi święta, i iżi prawdzi-
wa nasza Religia.

(43) Według pospolitey re-
guły, podług której czwarta
część ludzi w żołnierstwo idzie,
jeśli było w Jeruzolimie sześć-
ścieś tysięcy obłożonych,
mogło tylko broń nosić sto pięć-
dziesiąt tysięcy zdolnych. Ato-
li dla zapalczywey ochoty Ży-
dostwa, i że tak powiem fanaty-
zmu, niezdolny nawet gmin i iżi
się do oręża.

(44) Tego iedynie lękali się
Żydzi, ażeby po zburzeniu mia-
sta i kościoła w życiu nie zostali
obacz Diona LXVI.

nowił. Wyznaczone pułkom roboty: ustały bitwy, pokiby wszystkich, tak od starożytności, iak nowo wynalezionych, sposobow do brania miały nie przygotowane.

K.C.P. 70
Z.R. 823.

XIV. Tym czasem Cywili, po niepomysłney u Trewiru bitwie (45), połączony wojsko swoje w Niemczech, stanął u *Vetera* (46), na miejscu bezpiecznym, aby pamięcią szczęśliwie tam dzieł wykonanych, dźwignęły się barbarzyńskie umysły. Ruszył za nim Cerylis, mając podwojone wojsko złączeniem się czternastego i szesnastego pułków; do których rot i szwadrony iezdne, dawniej jeszcze zawołane przyspieszyły. Oba wodzowie nie chcieli zwłoki: lecz stała na wstępie obszerność miejsc błotnistych. Rzucił Cywili ukośną na Renie tamę, której załogą odwrócona rzeka, barziej jeszcze mokre owe niziny zalala. Takowa miejsca postać, dla niepewnych brodow zdradliwa, przeszkadzała mocno uzbroionym ciężko, a pływać nie zwykłym Rzymianom: Niemcy przeciwnie, mając broń lekką, a ciała rosłe, niedbali na wody.

XV. - Zaczęła się bitwa od ochotników naszych, za daniem zaczepki harcami Batawskimi: lecz wkrótce nastąpiła trwoga, gdy na topieliskach owych i broń i konie ginęły. Tym czasem Niemcy latając bezpiecznie po wiadomych brodach, zaniechawszy czoła, z boków i z tyłu zachodzili. Już się tam nie obyczajem

(45) Obacz wyżej Hist. K. | ten dobyty niegdyś, i złupiony
IV, R. 77. | od Cywila, iako mowiono w K.
(46) Oboz *Vetera* teraz San- | IV, R. 60.

pieşzey sprawy, wręcz i z dala bito; lecz iakoby w wodney potraćbie, rozproszeni po zatopach, a ieśli się gdzie ład nadał, tam się tłumem gramoląc, cali z rannemi, pływacze z nieukami nawzajemną zgubę zbilili się. Większa była trwoga, niżeli kłęka: albowiem Niemcy nie śmiejąc wyleść z bagnisk, wrócili się do obozu. Skutek tey potyczki pobudził obu wodzów do ostateiny rozprawy z różnych powodów. Cywilis dopinac szczęścia, Ceryalis zagładzić obelgę umyślił. Niemcow pomysłność nadęła; Rzymianów wstyd rozciąrał. Zeszła noc u barbarzyńców na pienach i wrzasku: u naszych na gniewie i odgrożkach.

XVI. Na zaiutrz Ceryalis iazdą i ludem posilkowym czoło wypełnił: w drugim szyku pułki uſtanoził: wybor przy sobie, na czas przygody poſtawił. Cywilis, nie rozciągając linii, klinami (47) ſwoich uſzykował. Batowowie z Gugernami (48) na prawym ſkrzydłe, Zarenanie na lewym, w bliſkoſci rzeki ſtaneli. Hetmani nie zwoływaiąc koła do przemowy, a tam się tylko i owdzie przewiſając dodawali ſerca. Ceryalis wywodził ſtarożytną imienia Rzymskiego ſławę, dawne i ſwieże zwycieſtwa. „Nie tu,“ mowił, „plac potyczki, „ale zemſty nad wiarołomſtwem, abyſcie „gnuſnika tego, a potylekroć zgromionego „nieprzyiaciela na wieki wyſiekli. „Mniey „naſzych (49) niedawno, z większą ich liczbą

(47) O ſposobie ſzykowania w kliny, *Cuneus*, mowiono częſto wyżej. Obacz K. III, R. 29.

(48) O Gugernach obacz K. IV, R. 26.

(49) W Trewirze, iako teraz mowiono.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„spotkawszy się, zgmiotło samo czołoga ci co po-
„zostali, ucieczkę na myśli, a rany na grzbietach
„przynieśli. „Potym przywiodząc na pamięć
właściwą każdego pułku obłębę, wychwalał
czternaście, jako pogromcę Brytannii (50); i zo-
stły, że jego mężliwym Galba na państwo wstą-
pił: drugiemu rokował, że stawiając pierwszy
raz do boju, żołnierskie znaki, i nowego orła
(51) zwycięstwem przyozdobi. Ztamtąd ru-
szywszy ku Niemieckim wojskom, wyciągał
do nich ręce, ażeby brzegi swoje i oboz krwią
nieprzyjacielską odzyskali. Wzniosły się na-
tychmiał radośne okrzyki od wszystkich, któ-
rym bydź żądza bitwy po długim spoczynku,
bądź pokoiu po trudach wojennych, bądź
nadgrody i spokojne napotym życie pobu-
dzały.

XVII. Niemileżał i Cywilis szykując swo-
ich, ale wzywając za świadka mężstwa samo
miejsce, „Oto „powiadał „stoja Niemcy z
„Batawami na śladach sławy, deptąc kości
„i popioły wyciętych pułków. Gdziekolwiek
„słzymianie wzrok obrocą, stoja im w oczach,
„klęski, niewola, i inne okropne przygody.
„Niech was nie trwoży wątpliwy los Tre-
„wirskiej bitwy; swoim się tam Niemcy za-
„wiedli zwycięstwem, kiedy rzuciwszy oręż,
„łupem ręce zaprzętnęli. Obrocilo się w
„krotce szczęście ku nam, wszystko oporem
„nieprzyjacielowi zostawiwszy. Cokolwiek
„ostro-

(50) Obacz Rocz. Dziej. K. | że zaciężny, iakośmy mówili w
XIV, R. 34. | K. IV, R. 62.
(51) Ten drugi pułk był świe.

„ ostrożny hetman winien był opatrzyć, już
 „ się stało. Zalane pola, świadome wam, a
 „ szkodliwe nieprzyjacielowi: stoją w oczach
 „ Ren i bogowie oyczyści, których opieką
 „ zasileni pomnicie na żony, rodziców i oy-
 „ czynę. Ten to jest dzień, który albo mie-
 „ dzy natchlubniejszymi starożytność, albo
 „ między najsłomotniejszymi potomność za-
 „ pisze. „ Tak skoro szczękiem oręża, a zwy-
 „ czajnym narodowi okrzykiem (52) pochwa-
 „ lona hetmańska mowa, poczęła się bitwa
 „ od kul (53) i innych pocisków; ponieważ
 „ nasz żołnierz niechciał w owe bagniska wkra-
 „ czać, a Niemcy go drażniąc wabili do siebie (54).

R.C.P. 79
 Z.R. 823.

XVIII. Wyłilony nieprzyjaciel z pocisków,
 gdy coraz bardziej wrzała bitwa, poskoczył
 zwawiey ku naszemu, a ogromem ciał roślących,
 i długimi włóczniami dosięgał zdala chwiet-
 cego się i tonącego w bloku żołnierza: gdy
 tym czasem od owej tamy, która, jakem mo-
 wił (55), rzekę zaległa, przepadła wpław zgra-
 ia Brukterów (56). Nastąpiło zamieszanie, i
 już podawały tyl sprzymierzone rotty, kiedy
 się pułki oparły, wstrzymały zapęd nieprzy-
 jacielski, i szczęście stanęło na rowni. To gdy
 się dzieje, przypadł do Ceryala zbieg Bataw-
 ski, obiecując wziąć tyl nieprzyjacielowi, ie-
 śliby chciał wyśłać iazdę brzegiem bagniska, że

Tomi III.

Nnn

(52) Obacz w Księdze Tacyty
de Moribus Germanorum R. IX.

(53) Te kule były z gliny,
 słowiu, i żelaza, które z proc
 wyrzucano.

(54) Nā błota, których by-
 li świadomi.

(55) Wyżej w R. 14.

(56) O Brukterach obaczysz
 w *K. de Moribus Germanorum* w
 R. 33. mowiono często o nich w
 R. D.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

tam był grunt pewniejszy, a Gugernowie nie-
dbale straż trzymali. Wyłane za zbiegiem
dwa szwadrony, ogarnęły z tyłu nieostrożne-
go nieprzyaciela; co kiedy z wrzasku pozna-
no, uderzyły razem pułki na czoło. Poraże-
ni Niemcy uciekali do Renu; i stanęłoby zu-
pełne zwycięstwo, gdyby była flota wczasie
nadeszła. Nie nacierała daley iazda, dla de-
szczow nagłych, a nocy bliskiej.

XIX. Nazajutrz wyłany pułk czternaśty
do wyższych Niemiec dla Aniusza Galla, a
mieysce jego w woysku Ceryala zastąpił pułk
Hiszpański (57). Przybyły i dla Cywila posiłki
od Chaukow (58); nie ważył się on jednak za-
słaniać orężem miast Batawskich (59), ale zar-
wawszy, co mógł uwieść, a inne rzeczy popa-
liwszy, ušzedł na wyspę, świadom, iż Rzymia-
nie nie mając łodzi do zrobienia mostu, ina-
czej się tam przeprawić nie mogli. Owszem
rozzucił i groblę (60), niegdyś od Druza Ger-
manika zrobioną, a uprzątnowszy tę zawadę,
puścił Ren unosem rodowitym do Gallii (61);
który tym sposobem zdrobnił, lichym stru-
mieniem (62) wyspę od Niemców dzieląc, po-
zor ciągłego ładu czynił. Przešli także za
rzekę Tutor z Klasykiem, ze stem trzynastą

(57) Dziesiąty pułk stał w Hiszpanii. Obacz K. IV, R. 68. czniejszy, Gennep, Cleves, Niemegue, Batenburg, &c.

(58) O Chaukach. Obacz K. IV, R. 79. (60) O tej grobli obacz Roc. Dziej. K. XIII, R. 53.

(59) Zwyciężony Cywilis nie ważył się zasłaniać miast w Batawii, które leżą między Mozą i Renem rzekami: a te są zna- (61) Teraz się nazywa ta część Renu Leck.

(62) Ten mały strumień na-

Trewirskich Senatorow (63), między którymi Alpinus Montanus, o którego posłaniu do Gallii przez Antoniego Pryma, wyżej mówiłem (64). Towarzyszył mu brat jego Decimus Alpinus, tudzież inni, a przejeżdżając przez narody chciwe wojny, podarunkami i przekładaniem publicznych ucisków do dania posiłków nieśli.

XX. Jakoż, tak wiele jeszcze sił mieli, że Cywilis podzieliwszy lud na czworo, na garnizony pułków, rot i szwadronów jednego dnia napadł: w Arenaku (65) na pułk dzieciąt; w Batawodurze (66) na drugi; w Grinnes i Vada (67) na oboz rot i szwadronów. A w podziale tego ludu, on sam z Weraxem siostrzeńcem swoim dwie dywizye, drugie dwie Klasyfik i Tutor, wszyscy osobno prowadzili. Nie mieli wprawdzie ufności, że wszystkich dokażą; lecz że ośmielonym na wszystko, może się część przynajmniej zamyśłow udać; i że Ceryalis nie dosyć ostrożny, a dla rozdziału swoich tam i owdzie biegnący, mógł od nich w pośrodku być zachwycony. Ci, którym się dostało dobywać obozu dzieśiąte-

Nnn ji

pywa się teraz Renem, i wpada do morza przy *Leyden*.

(63) Tak i Eryzowie mieli swoje magistraty swoj senat. Obacz R.D.K. XI, R. 23, Obacz Pliniusza młodszego list 83.84, K. X. o senatach miejskich.

(64) Obacz wyżej K. III, R. 35. IV, R. 31.

(65) Było *Arenacum* na wyższej części wyspy Batavia, nie zaś za wyspą. Nie jest to za-

tym *Arnhem*, iako rozumie Kluzewynsz geograf, ale miejsca tego imienia ślady zostały we wsiach *Aert*, *Hervert*. Obacz *Altinga in Notitia Germ. Infer.* na karcie 8, 9.

(66) *Batavodurum* teraz *Wyk-to-Duursted*, było także na wyższej części wyspy Batawskiej. Obacz Altynga.

(67) *Grinnes* było miejsce między *Aspern* i *Dooden-Weerd*.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

go pułku, widząc trudną w dobywaniu szalców robotę, napadłszy na żołnierzy rąbających drwa, uczynili trwogę, i oboźnego z kilku przednich serników, i niewielą prostego ludu zabili: drudzy do szalców ušli. Tymczasem Niemcy usłowali zepsuć zaczęty most w Batawodurze: noc następująca wątpliwą bitwę roziała.

XXI. Więcej trwogi w Grinnes i Wada. Wady Cywilis, Grinnes Kłasyk dobywał: ani im rady dał, po wyścinaniu co najwaleczniejszych, między którymi poległ Brygentyk: rotmistrz szwadronu, o którego wierności ku Rzymianom, a niechęci ku niemu wuya Cywila wyżey mówiłem (68). Lecz kiedy Ceryalis z wyborem iazdy na odsiecz przybył, obróciło się szczęście, a Niemców do Renu na głowę zpychano. Cywilis, utrzymujący swoich w ucieczce, poznany od naszych, i ścigany grociami, rzuciwszy konia, wpław rzekę przebył: podobnie i Niemcy ušli. Tutora z Kłasykiem gotowe u brzozy łodzie uwiozły. Atoli, ani na ow czas przybyła flota do potyczki, iak rozkazano. Przeszło była trwoga, i maytkowie do innych żołnierskich posług rozproszeni. Jakoż Ceryalis nie wiele dawał czasu do wykonania rozkazów swoich, nagły w zamysłach, ale szczęśliwy w skutku. Towarzyszyła mu fortuna, tam nawet, gdzie rady nie staowało: z kąd i on sam, i wojsko mniej było

na wyspie Batawskiej na prawej stronie Wahala, trochę niżej wsi nazwaney Tiel Wada, także na wyższej części Batawii nad Renem, naprzeciwko miasteczku *Rhenon*. (68) W Hist. K. IV, R. 70.

troskliwe o karność. Z rym wziętym w krotce, lubo ię niebezpieczeństwa niewoli uchronił, hańby nie użędł.

R.C.P. 7.
Z.R. 823.

XXII. Wybiehawczy do Norvegium i Bonny (69) na oglądanie obozu, który stawiono na zimowisko żołnierkie, powracał ztamtąd łodziami bez porządku i otaczności. Co gdy potrzegli Niemcy, uczynili załadkę; i w nocy chmurami zaś pioney spieźnionie z wodą podpłynawszy, przypadli do wałów bez żadnego wstrętu. Pomogła do kłęski sztuka; bo ponętniejszy powrozy, włóknami namiotami przywalonych siekli. Tym czasem druga zgraia rzuciwszy się do łodzi, zarzucała lancuchy, i do brzegu ciągnęła. A iako z początku milczkiem się dla zdrady przykradli; tak począwszy rzeźbę, dla wrażenia więkzszey trwogi, okropne zewzład puścili wrzaski. Rzynanie obudzeni ranami, szukali broni, wypadali na drogę; rzadki kto chwycił na się suknią; naywięcej obwiodszy ramiona porwaną oślep szatą, rzucali się do mieczow. Sam wodz na puł śpiący, i prawie nagi, omyłką nieprzyjaciół ledwo uciekł. Bo rozumiejąc oni, że w Pretorskiej łodzi (70), gdzie była roztoczona chorągiew, spoczywał, do niego się rzucili: lecz on gdzie indziej, a iako wieść niolla, u kochanki swojej Klaudy Sakraty Niemkini noc przepędził. Strażnicy występpek swoy hańbą wodza załaniali, iakoby on kazał milczeć, aby

(69) Norvegium, teraz *Nuis*, Bonna *Bonn*, iako się wyżej często mówiło.

(70) *Navis pretoria*, okręt, czyli galera Admirala.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

mu spoczynku nie przerwali; a tak zaniechawszy trąby i wołania (71) sami pośnęli. Nieprzyjaciół, gdy już było dobrze na dzień, odszedł, zabrawszy statki, z których Pretorską galeryę rzeką Lippą (72) Welledzie (73) w podarunku zaciągnął.

XXIII. Napadła chęć Cywila okazać gotową do boju flotę. Uzbroidł galery, ile ich było; przyłączył niezmierną moc czołnow, z których około trzydziestu, lub czterdziestu, nakształt galer sporządził; nakoniec poimane łodzie, które miało żaglow, rozpiętemi z odmiennych farb żołnierskimi szatami pięknie przystroił. Obrął na to obszerny nakształt morza rozlew, kędy Ren spólne z Mozą wody do Oceanu prowadzi (74). Przyczyna uzbrojenia floty, krom wrodzoney narodowi chępliwości, ta była, aby tym postrachem żywność z Gallii idącą zagarnął. Ceryalis, z podziwiania barziej niżeli z bojaźni, wyszedł z flotą, nierówną co do liczby, ale biegłością maytkow, doświadczeniem sterników, wielkością statkow, potężniejszą. Rzymianie mieli wodę po sobie, Niemcy wiatr pomyślny. Zbliżywszy się ku sobie, po uczynionym z dala pociskami przywitaniu, wrocili się nazad. Cywilis, nie śmiejąc daley, udał się za rzekę; Ceryalis spustoszywszy po nieprzyjacielsku wyspę Batawską, wśie i pola do Cywila należące, zwy-

(71) Obacz Roczn. Dziej. K. bośtwo jakieś, mowiono wyżej
I, 65. XV, 30. w K. IV, R. 16.
(72) Teraz Lippe. (74) Obacz Roczn. Dziej. K.
(73) O tej niewieście, którą II, R. 6.
Niemcy mieli za prorokinią, i

czaynym wodzom fortelem (75) nietknięte, zosławil: gdy tym czaſem na ſchylku ieſieni częſtemi deſzczami Ren nabrzuniały, niſką i ba-gniſtą wyſpę, nakſtałt ieziora zalał: do tego nie dowożono łodziami żywnoſci, a oboz rozłożony na rowninie, wezbrana rzeka roznoſiła.

R.C.P. 76
Z.R. 823.

XXIV. Przechwalał ſię Cywilis, „ że mogł „ na ow czas znieść pułki Rzymſkie, czego „ i Niemcy żądali, ale ich ſztuką od tego od- „ wiadł. „ Jakoż ieſt podobieństwo do praw- dy, kiedy ſię w krotce potym ſam poddał. Po- nieważ Ceryalis, oſiaruiąc przez tajemne liſty Batawom pokoy, a Cywilowi łaſkę, przekła- dał Welledzie i iej krewnym, „ aby los wo- „ ienny, tylu iuż klęskami ſobie przeciwny, na „ wczelną przyſługę ludowi Rzymſkiemu za- „ mienili. Zbici Trewerowie, odebrane Kolno, „ wydarta Batawom oyczyzna. Ze przyiaźń „ Cywila. ſeme dla nich rany, włoczęgi, uciecz- „ ki i żałoby w zysku przynioſła. Ze wygnany „ z oyczyzny i tułacz, ſtał ſię ciężarem obcym „ nawet ludziom, którzy mu dają przytułek. „ Ze doſyć iuż zgrzeſzyli tylekrotnym za Ren „ wypadaniem. Ze ieſli co więcey knować ze- „ chcą, pierwszy wyſtępek urazę odnowi, dru- „ gi bogow i ludzi do zemſty pobudzi. „

XXV. Pomieſzane były z obietnicami po- gróżki. A gdy ſię zachwiała wierność Zare- nianow, poczęli nawet ſami Batawowie mię-

(75) Ażeby go podał w po-|znaydziefz w Juſtynie III, 7, w
deyrzeuie, albo z mowy, albo Liwinſzu II, 29. w tymże XXII.
zdrady. Takowe przykłady 23.

R.C.P. 7°
Z.R. 823.

dzy sobą mówić. „ Nie należy daley zguby
 „ szukać: trudno jednemu narodowi zwalić
 „ iarzino, na cały świat włożone: to tylko wko-
 „ rały pożogi i zaboie pulkow, że na ich miey-
 „ sce więcey niccnieyszych przyszło. Jeśli
 „ dla Wespazjana broń podnieśli, przy We-
 „ spazjanie teraz wszystko: jeśli zaś lud Rzym-
 „ ski drażnić daley zechcą, drobną są nader
 „ cząstką ludzkiego narodu Batawowie. Wi-
 „ dziemy włożone na Retow, na Norykow, i
 „ na innych towarzyszw ciężary: nam nie
 „ podatki, ale się tylko męstwo i mężow przy-
 „ stawa nakazuje (76): blisko to wolności cho-
 „ dzi. Co jeśli panow obierać mamy, uczei-
 „ wiew jest Książętom Rzymskim, niżeli Nie-
 „ mieckim kobietom służyć. „ Tak sobie
 „ gmin rozprawiał: celnieyli zaś mówili. „ Ze
 „ ich Cywilis wściekłością swoją do wojny
 „ popchnął; że nie szczęściu własnego domu,
 „ wydaniem na rzeź narodu chciał zabezpieć.
 „ Na ow czas zaisie wylał się na nas gniew
 „ boży, gdy osaczano pulki, wyściano Le-
 „ gatow, gdy się wojna jednemu tylko po-
 „ trzebna, a wszystkim zgubna przedsiębrała.
 „ Przyidzie do szczeru zginąć, jeśli się nie u-
 „ pamiętamy, a kaźnią szkodniczey głowy,
 „ powolności naszej zwyciężcom nie oświad-
 „ czym. „

XXVI. Nie tajna była Cywilowi owa na-
 rodu skłonność, przeto ją uprzedzić postanowił,
 mierząc sobie w tylu przygodach, a chcąc
 ocalić

(76) Tacyt mówi o Batawach, *tum armaque Imperio mini-*
 w R. IV. R. 12. *Viros tan-*frant.

ocalić życie, co częstokroć i wielkie umyśli nadweręża. Po wyiednaney zatym rozmowie z Ceryalem rozwalono frzodek mostu nad rzecze Nabalii (77), na którego urwiskach gdy z obu stron stawali wodzowie, tak Cywilis mówił. „ Gdybym się przed Legatem Witelliusza „ chciał usprawiedliwiać, ani by postępkom „ moim darować winę, ani słowom dać wiarę „ należało. Wszytkośiny z sobą gwałtownie „ i po nieprzyjacielsku czynili: on zaczął, a iam „ sownie oddawał. Wespazyanowi zdawna „ powinną cześć oddawałem: i kiedy ieszcze „ był prywatnym, miał mię za przyjaciela: „ świadkiem tego Antoni, który mię listami „ swemi (78) do wojny wezwał, ażeby Niemieckie pulki i młodź Gallow za Alpy nie „ przeszła. Co Antoni przez listy, co Hordeoni Flakkus obecnie radził, (79) podniosłem broń w Niemczech: a co Mucyan w Syryi, Aponius w Mezyi, Flawian w Panonii (80) * * *

DOPEŁNIENIE BROTYFRA.

„ Tyberyusz Alexander (81) w Egipcie czynić zamyślał, tom i ia czynił. Równą
 Tom III. Ooo

(77) Nabalia, jest to przekop, który reszta Historyi Tacyta, w czyli fossa zrobiona od Druza, który ostatki dzieiow Wespazyana, a cale Tytusa z Domicyjanem panowanie zawarł. Gabryel Brotier Jezuita dopełnił tylko Roczn. Dzie. K. II, R. 8. księgę piątą, dla zupełnego, ile być mogło, opisania zdobycia Jeruzolimy.
 (78) Obacz wyżey K. IV, R. 13.
 (79) Mowiono o tym w K. IV, R. 13.
 (80) Od którego wzięło początek panowanie Wespazyana

R. C. P. 70
 Z. R. 823.

R.C.P. 70 „ im ufilnością Batawów, Kanninefutow, i sta-
 Z.R. 823. „ rego żołnierza do przyłogi Wespazyanowi
 „ przywiódłem (82). Co się potem po nie-
 „ przyjacielsku zdarzyło, bądź się to prawnie,
 „ bądź niesprawiedliwie stało, zamilcę, woląc
 „ to złożyć na czasow niezdolność, niżeli
 „ się do wątpliwych występku przyznawać.
 „ Jakoż, w samej wojennej wrzawie, żem się
 „ zawsze do pokoju przychyłał, żem Rzymską
 „ stronę utrzymywał, wiele na to jest dowo-
 „ dow, a świeża pamięć (83). Nie będę zawadą,
 „ aby się między Batawami a Rzymianymi wier-
 „ na i mocna przyjaźń skleić nie miała. Da-
 „ wniej byłem powodem do przyłogi; teraz
 „ być pragnę iednaczem pokoiu „. Tak kie-
 „ dy się obie strony zgodziły, przyłogi do łaski
 Batawowie, i pokoy w Niemczech stanął.

XXVII. Lingonowie (84) wpłatani w to-
 warzystwo Cywila, uprzedzili łaskę Domicya-
 na, zebrawszy do usług jego siednudziesiąt ty-
 sięcy zbroynnych (85). Sroższe bitwy zachod-
 dziły z Sarmatami. Fontejus Agryppa, rządcza
 Mezji, iakom wyżej mówił (86), niezdol-
 ny na odpor barbarzyńskiej siły, białc się mę-
 żnie poległ (87). Zagaściły się zatym wszędy
 niażdzy i łupieństwa. O tey klęsce uwiadomio-

w Alexandryi. Obacz Hist. K.	wiodł. Obacz wyżej R. 24.
II, R. 79.	(84) O których wyżej w H.
(82) Mowiono o tym wyżej	K. IV, R. 55, 77.
w K. IV, R. 21.	(85) Obacz Frontyna <i>Strap-</i>
(83) Gdy atbowiem Ren za-	<i>tag.</i> IV, 3. a o nim Tacyta w
lał ulżyny nadrzeczne, mógł na	Hist. K. IV, R. 67.
ow czas Cywila wygubić pułki	(86) W K. III, R. 46.
Rzymskie; lecz on tego nie-	(87) J. zef. <i>Bell. Jud.</i> VII, 4.
chciał, i Niemców swoich od-	

ny Wespazyan, wysłał (88) Rubryusza Galla, który upadłe rzeczy do ładu przywiódł; a pogromionych często barbarzyńców za Dunaj przepędził: i ażeby znowu za rzekę wypadać nie śnięli, mocniejzemi twierdzami Rzymskie ubeśpieczył garnizony (89).

XXVIII. Atoż w ziemi Żydowskiej ogromniejsza zostawała wojna. Sporządziwszy Tytus wszystko, co kolwiek do szturmowania przynależało, nie cierpiąc dalszey zwłoki, przystąpił z dojrzałą już wiosną (90). Patykano się z obustron równym sercem. Żydzi świadomi mieysc polady, a mnostwem ludu silni (albowiem ze wszystkich stron świata, nawet z za Eufratu (91), bądź dla obchodzenia świątek, bądź dla niebespieczeństwa narodu, tam się ześli), mieli naprzód gorę nad Rzymianami (92); a uczyniwszy daleko ziemne podkopy (94), psuli maszyny; żołnierzów wybiegających na włości dla drzewa i niedostatku wody, mordowali. Nadto, jedna wieża ze trzech, którą Tytus na piędziesiąt łokci wysokości wyprowadził, trefunkiem w nocy upadłszy (95),

Ooo i j

(88) Jozef tamże.
(89) Jozef tamże.
(90) Po świątkach nazwanych *Azym*, to jest piętnastego dnia miesiąca *Xanticus* albo 14. Kwietnia. Jozef. *Bell. Jud.* V, 3.
(91) Opuściwszy *dolinę ciernistą* i mieysce nazwane *Scopus*, gdzie przedtym stał oboz Rzymski opodal nieco od Jerozolimy, jako mówiono wyżej. Użytkował zaś wojsko Tytus pędząc od góry Oliwney, przez górę Kalwaryą, aż do wieży *Rose-*

phina i *Hippicon*: potym przy grobach Herodowych niedaleko *Sadrawki wylowej* postawił maszyny, i zaczął szturm od grobowca Jana Arcy-kapłana dnia 22 Kwietnia. Jozef. *Bell. Jud.* V, 2, 3, 6.
(92) Obacz Dion K. LXVI. Jozefa *Bell. Jud.* VI, 6.
(93) Jozef. *Bell. Jud.* V, 6. Dion w K. LXXVI.
(94) Dion w K. LXVI.
(95) Jozef. *Bell. Jud.* V, 7.

R.C.P. 70
Z.R. 828.

R.C.P. 70
Z.R. 823

trwożę i zwłokę przyniosła. Lecz nako niec przemogła męstwem a sztuką Rzymka praca, wsparta niebezpieczeństwem Tytusa, uderzeniem kamienia w lewe ramię zranionego (96). Roziątrzone szwankiem hetmańskim pułki, natężywszy ochotę, po złamanym murze, pierwszą część miasta, leżącą ku pułnocy opanowały (97): nieuszkodzone Żydów mnostwo w głębi miasta znalazło (98) przytułek.

XXIX. Urosła zatem z szczęściem przewaga. Trzeba było stanąć w ciągnotach; gdzie potężniejsza wewnątrz miejskich obron była, i podwoiona obrońców liczba (99). Nie brakło też obłożonym na niezmiernym oręża sprzęcie: albowiem procz zwyczajnych, i na obecną potrzebę (100) wynalezionych od Żydów machin, ukazywały się Rzymkie, w pierwiastkach wojny, po klęskach Cestynusa Galla (1) Legata Syryi zabrane. Uśiłował Tytus nachylić (2) zdziczałe pomyślnością umy-

(96) Dion w K. LXVI.

(97) Pierwsza ta część miasta wzięta od Rzymian siódme-go dnia miesiąca *Arthemisus*, to jest 6. Maia, a od zaczęcia szturmowania. Jozef. *Bell. Jud. V, 7*.

(98) Jozef i Dion tamże.

(99) Na ow czas albowiem widząc powszechne niebezpieczeństwo złączyli się Symon z Janem. Jan woiował od wieży *Antonia*, od pułnocnego krąż-ganku kościoła, i od nagrobku *Alexandra*: Symon od grobowca Jana Arcykapłana aż do bramy, przez którą do wieży *Hippicos* wodę prowadzono. Tytus stał

na miejscu nazwanym *Oboz As-syryjski*, i całą przestrzeń opano-wał, która się rozciąga aż do strumienia Cedron. Jozef. *Bell. Jud. V, 7*.

(100) Jozef. *Bell. Jud. V, 1, 9*. Tenże Jozef liczy sporządzo-nych od Żydów na tę potrzebę 340. dział do ciskania grotów, *scorpiones*, i do rzucania kamie-ni *ballistae*. Opisanie tych ma-chin obacz w *Wegecyusz* IV, 22. *Ammian* Marcellinie XXIII, 3.

(1) O którym wyżej w K. V, R. 10. i w *Dopełnieniu Roczn. Dziej. K. XVI, R. 47*.

(2) Dion w K. LXVI.

ły, nadzieją darowania kary: lecz Żydzi łaskawość Cezara biorąc za trwogę, wzgardziwszy jego poleśnictwem, wyżey ieszcze harde duchy podnieśli. Czym rozgniewane bardziey pułki, nie mogąc znieść niegodney obelgi, uładziły się by nayfroźsze znosić trudy, ażeby prędzay przykładnieysza zemsta nastąpiła. Robiono śpiesznie około szanów; przymkniono do murów machiny; a które obłożeni kamieniami i ogniem psuli, wnet naprawiano. Czekał niecierpliwie żołnierz hała do bitwy. Im więcey trudu, tym więcey ferca. A za daniem znaku, rzuciwszy się, kto tylko żwawszy, między kamieniami i grotami, drogę sobie, drugiego muru (3) przelomem, uczynili. Lecz że wstęp był ciastniejszy, a Tytus nie chciał zaraz wśzystkiego burzyć, wołąc poczynąć sobie łaskawie (4), niżeli prawem wojny; Żydzi z powolności iego zdradę mu, knując, uderzyli z takim zapędem, na niewielu Rzyńcianow (5), którzy za wodzą Tyta weśli, że ich za mury wygnali. Powstała froga rzeźba: i przez cale trzy dni (6) bito się na rozwalinach muru, które Żydowie rłokiem ciał swoich wypełniali. Na koniec czwartego dnia (7) po zbiciu Żydow, i

R.C. 70
Z.R. 823.

(3) Jozef *Bell. Jud. V. 8.* mowi w te slowa: drugi mur od strony północney miasta wziął Cezarz piątego dnia po wzięciu pierwszego. Działo się to 11. dnia Maia.

(4) Jozef. *Bell. Jud. V. 8.* To albowiem miał zawsze przed sięwzięcie Tytus, aby miało sobie, kościół miasta w całości zachował,

(5) Tytus z tysiącem zbroynych i wybranych, których miał przy sobie żołnierzow, wszedł na drugie mury. Jozef tamże.

(6) Jozef tamże.

(7) Tytus czwartego dnia napadłszy potężnie na Żydow, dobył drugiego muru, i co było na północ, wnet rozwalił: wieże zaś południowego muru garnizonami swoimi osadził

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ucieczce ich głębiej, stanęli Rzymianie u wie-
ży *Antonia* (8).

XXX. Aże ten gmach posadą wyższego
miejsca był nie dostępnym, usypano do sztur-
mu szaniec (9): tymi czasami zaś, aby zuchwal-
stwo Żydowskie postrachem osłabiło, przez
cztery dni (10) stały pod bronią gotowe woy-
ska: rozdana publicznie żywność, patrzali ob-
lężeni z wysokości murów i części północney
kościół na niezmierną moc złota i srebra, a na
groźby żołnierzów, rozstoczili znaki, i
swoją każdego ozdobą znakomitych. Wyśla-
ny nadto Jozef (11), często wyżej wspomnio-
ny, któryby ich obietnicami darowania winy,
wolności, i nadzieją lepszej doli do poddania
się nakłonił. Atoli, ani potęgi nieprzyjaciel-
skiej widok, ani obietnice, ani grozi głód (12),
który już mocno doymował, potrafił zmięk-
czyć zatwardziałe umysły. Owszem sami zbie-

Jozef tamże. Działo się to 15.
dnia Maja.

(8) O której mowiono wy-
żej w Hist. K. V; R. 11.

(9) O czterech największych
szaniecach wspomina Jozef. *Bell.*

Jud. V, 11. Jeden z nich usy-
pał pułk piąty od wieży An-
tonia ku sadzawce nazwaney
Seruthia; drugi, pułk dwunasty,
od pierwszego na dwanaście lo-
kci oddalony; trzeci, pułk dzie-
siąty od wschodniej części mia-
sta i od sadzawki, nazwaney
Amygdalon; czwarty, pułk pię-
tnasty przy grobowcu Jana Ar-
cykapłana. Tenże Jozef powia-
da, że te szaniece były zaczęte
dnia dziewiątego miesiąca *Arie-*

missus, to jest dziewiątego Ma-
ja, a ledwo ich dokończono ro-
botą, nienastąpiła w siedemnaście
dni, to jest dnia 26. Maja. Te
szaniece zaczęto sypać tegoż sa-
mego dnia, którego drugi mur
miał rozwalony.

(10) Na przedmieściach Je-
rozolimskich ku północy stanę-
ło gotowe wojsko. Jozef. *Bell.*
Jud. V, 9. dnia 16, 17, 18, 19
Maja.

(11) Jozef *Bell. Jud. V, 9.*
Wspomniono o tym w Dopełnie-
niu Roczn. Dzieł. K. XVI, R. 58.

(12) O czym obszernie Jozef.
Bell. Jud. V, 10. Wielką część
żywności, którą na wiele lat
dostarczyć mogła, spalił sami

gowie, łaskawością Tytusa do obozu Rzym-
skiego przyjeździ, tajemnie knował zdrady (13);
i jeśli którego z Rzymian w łaskawości zaiko-
czyli, mordowali; albo pokryłomni zawołując
zrzędła, i wody trując, niebezpieczne czynili szko-
dy. Wielu z tych zdrajców, na polach in-
nym Żydom, na widoku całego miasta, krzyż
wbito (14), albo z obelętymi rękoma do swo-
ich odesłano (15). Takowym ukaraniem rozją-
trzyły się bardziej jeszcze gniewy, a Jan no-
wym szwankiem zemstę gotował. Albowiem
po uczynionych podkopach w szafkach (16), i
podpaleniu balek (17), na których się to wi-
szące dzieło urczywowało, runęły gwałto-
wnie szafce, potrzaskaly się maszyny, i wybu-
chem ognia natychmiast zgorzały. W przę-
ciagu całej wojny, żadna klęska nad tę szko-
dliwszą nie była (18); we dwa dni jednak (19)
wszystko prawie odnowiono. Za namową Sy-
mona, obrawszy się trzech młodzieńców co
nayedważniejszych, Tephteus, Megallar, i

nierog-dni z sobą Żydzi na po-
czątku wojny. Jozef. *Bell. Jud.*
V. Do tego, Tytus aby wszelką
Żydom nadzieję ratunku odjął,
kazał popalić wszystkie nappię-
kniefze przedmieścia, i cały
kraj na około do dziewięćdzie-
fiat stajów tak spustoszył, że
na owych polach jedno drzewko
nie zostało. Jozef. *Bell. Jud.*
VI, 7.

(13) Dion w K. LXVI.

(14) Wspomina o tym Jozef
Bell. Jud. V, xi. ale zamilczał
o przyczynie, i tylko przywodzi,

że Tytus dla przykładu drugim
tey kary użył, jeśli się poddać
niechcieli; co zafszć nie zgadza
się z łaskawością Tytusa.

(15) Jozef. *Bell. Jud.* tam-
że.

(16) Te szafce od pułków
V i XII. były sporządzone.

(17) Smolę i kłiem napu-
ścił Żydzi owe pale, czyli bal-
ki, na których wysłaly groble.

(18) To się stało pierwszego
dnia Sywan, to jest 29. Maja.

(19) Jozef tamże. Stało się
to 31. Maja.

807.70
Z.R. 823

R.C.P. 70
Z.R. 823.

Charigas (20) (godzi się tu dla sławy dzieła barbarzyńskie nawet wspomnieć imiona) i wyszedłszy z miasta z Zagwiami, idąc frzodkiem nieprzyjaciół pomiędzy mieczmi i grotami, przyięli na się zapalić ofadzone na innych szafkach maszyny (21): ani się ogień dał ugasić (22), dla uporczywości Żydów, broniących murów, i wycieczki od nich uczynionej.

XXXI. Tak niepomysłnym przypadkiem niezłamany Tytus, klękę owę na zgubę miasta obrocil, i niewypowiedzianą przez trzy dni pracą (23) tak mocno je opasał, rzuciwszy w okół trzydzieści statów mur i wieże (24), iż obleżonym wszelką ucieczki nadzieję odebrał. W takowym razie wiele Żydówstwa uciekło do obozu, nie znalazłszy u Rzymian

lżeysze.

(20) Ci trzy śmiałkowie nie wprzód powrocili, aż ogień zajął owe maszyny. Jozef *Bell. Jud. V, 10.*

(21) Te są szafce, które pulki X, i XV usypały ku wschodniej części miasta.

(22) Jozef tamże.

(23) Jozef *Bell. Jud. V, 12.* Trzy dni te były 2, 3. i 4. Czerwca, właśnie pod czas zielonych świątek, nazwanych u Żydów *Pentecoste.*

(24) Obwód tego muru sześćroko opisane Jozef *Bell. Jud.* na miejscu cytowanym. Zaczęto go stawieć od miejsca nazwanego *Oboz Asyryjczyków*, gdzie miał stanowisko Tytus: z tamtąd prowadzono do niższego miasta *Cenopolis*: dalej przez *Cedron* strumień ku gorze *Olivejnej*: po tym wracając się od południa,

otaczał górę, aż do skały *Perithesonos* i do bliskiego pagórka nad doliną nie daleko zrzedła *Sylos*: idąc dalej ku dolinie, i wznosząc się ku grobowi Anana Arcykapłana, opasywał górę, gdzie niegdys Pompejus wielki stał obozem. Z tamtąd powracał do północnego boku miasta, a pomykając się ku miejscu nazwanemu *Dom grochowy*, i zajmując grobowiec Heroda, siedział na wschodzie ku obozowi Tyta, z kąd wziął początek. Przy tym murze zewnątrz zbudowano trzynaście zameczków, czyli grodków. Po zakończonym tym murze ziściło się proroctwo Zbawiciela, który patrząc z płaczem na miasto, powiedział *Łuc. 19, 43. Venient dies inter; et circumdabunt te inimici tui vallo, et coangustabunt te undique.*

lżeyszego, iak w swoich, losu. Albowlem iedni głodem przemorzeni, a danym sobie hoynie pokarmem nagle opchani, ginęli (25): drudzy zwyczajną narodowi chciwością złota, obładowawszy brzuchy (26) pieniędzmi, gdy się otym Arabowie z Syryicami (27) dowiedzieli, żywcem od nich popłatan; od (28) którego okrucieństwa samych nawet Rzymian wyiać nie można (29). Zginęło ich tym sposobem dwa tysiące (30); lubo Tytus rozgniewany oto, sprawcow tej zbrodni śmiercią chciał ukarać (31). Drudzy pozostali w mieście frożyli się na własne życie: opanowała wściekłość samych wodzow: Jan sprząty kościelne łupił (32) Symon ludzi mordował (33), z taką zapalczywością, że gdyby Rzymianie odstąpili oblężenia, Jerozolima własnych miezkancow zaiadłym szaleństwem upaść by musiała (34).

XXXII. Zmierziwszy sobie obecne trudy, a bojąc się przyszłości, stroż wieży Antonia, imieniem Judasz (35), uczynił znowę z dzieśnią

Tom III.

Ppp

- | | |
|---|---|
| <p>(25) Jozef. <i>Bell. Jud. V. 13.</i>
 (26) Jozef tamże.
 (27) Którzy służyli w posilkowym wojsku u Rzymian.
 (28) Okrutny zwyczaj znalazł nieraz naśladowcow w Chrześciańskich żołnierzach wojujących z Turkami: iako czytamy w Historyach.
 (29) Jozef. <i>Bell. Jud. V. 19.</i>
 (30) Jozef tamże.
 (31) Chciał zaraz Tytus ołoczyć tych zbrodniow i wysci-
 nać, gdyby go była liczba ich</p> | <p>nie przestraszyła. Jozef tamże.
 (32) Jozef <i>Bell. Jud. V. 13.</i>
 Miedzy temi darami kościelnymi, które Jan pozabierał, były ampułki darowane niegdyś kościelowi od Augusta i Liwii,
 (33) Miedzy innemi, pomordował Symon Macieia i Ananiasza Arcykaptana. Jozef <i>Bell. Jud. V. 13.</i>
 (34) Jozef <i>Bell. Jud. V. 13.</i>
 i na innych miejscach.
 (35) Jozef <i>Bell. Jud. V. 13.</i></p> |
|---|---|

R.C.P.70
Z.R.843.

R.C.P.70
Z.R.223.

na wierniejszymi sobie Żydami, do poddania oney Rzymianom. Już Tytus, w nadziei umowy, przytąpił do wieży, kiedy Symon uwiadomiony o zamiarach, pochwytał zdrajców, i kazawszy ich poćmąć w obecności Rzymian, poćwiertowane ciała powyrzucił (36). Atoli na miejscu zdrady, posłużyły Rzymianom mgłstwo i szczęście. Skoro albowiem podemknęto machiny, część owa muru, którą, iakem mówił (37), Jan podkopał, nagle upadła (38). Otworzyły się do wejścia wrota: stał jednak na wstępie inny mur, który Jan, nie ufając po upadku pierwszego, wystawić kazał (39). W tym Sabinus (40), żądzą odwagi i chluby zapalony, dobrawszy sobie jedenaśtu towarzyszy, w posrzód kamieni i grotów zgory ciskanych, wdarł się na mury, i tak Żydów śmiałością potrwodził, że uciekać poczęli. Lecz raniony kamieniem w nogę, z wielkim zbroi i oręża chrzęstem zleciał. Żydzi, cołnawszy się z ucieczki, wpadli na niego. Sabinus wzniósłszy się na kolana, puklerzem nakryty, mężnie im dawał odpor, i kilku natarczywych zranił; poki, zewsząd oskoczony, sam nie poległ: t zech, którzy idąc za jego wodzą wdarli się na mury, zamordowano; innych zranionych ledwo do obozu zawleczono (41). Przykład takowey przewagi zapalił innych Rzymianów; wieża Au-

(36) Tenże tamże.

(37) Gdy Jan podszedł do Rzymian, podkopy nieczynił, iako mówiono w R. 30.

(38) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 1.
(39) Jozef tamże.

(40) Sabin, urodzeniem Syryjczyk. Jozef *Bell. Jud.* VI, 1.

(41) To się działo szóstego dnia miesiąca *Panemus*, to jest 30. Czerwca.

tonia szóstego dnia szturm wzięta (42). Ro-
 kazał Tytus zgruntu ją wywrocić (43), chcąc
 tym postępkem wybadać Żydowskie umyśli
 (44), ięśliby się dobrowolnie poddać chcieli.
 Obiecywał nadto, iż kościółowi żadnego gwał-
 tu i szkazy nie uczyni: że zachowa świętość
 miejsca, a Rzymianom wchodzić tam nie po-
 zwoli (45).

XXXIII. Otwardniałm na własną zgu-
 bę sercom nie przychodził rozum. Przeto fy-
 pano szańce (46), zbliżając się ku kościółowi.

Ppp ji

(42) Dla opanowania wieży
 Antonia usypano szańce przez
 dni 23; to jest od dnia 6. Czer-
 wca, do 27 tegoż miesiąca. Za-
 częł się szturm do wieży pier-
 wszego dnia miesiąca *Panemus*,
 to jest 28. Czerwca. We dwa
 dni po zginięciu Sabina, to jest
 drugiego dnia Lipca, dwadzie-
 ścia żołnierzy, którzy na szań-
 cach straż trzymali, zwaśnawszy
 chorążego, piątego pułku, dwóch
 ludzi z jazdy, i trębacza, o dzie-
 więtej godzinie nocnej prze-
 byli mury: gdzie zabili szynapul
 śpiących strażników Żydowskich
 dali znak w trąbę. Na ten od-
 głos, ruszyła Żydów trzymają-
 cych straż uciekła: Tytus ka-
 zawszy stanąć pogotowiu woj-
 sku, zarządził tam z wyborem łuc-
 i innemi wodzami przypadek już
 prawie przychodziło do wzięcia
 kościoła, kiedy Żydzi, lojąc się
 aby go Rzymianie nie zoluga-
 wili, podnieśli umyśli. Trwała
 bitwa okropna od 9. w noc, aż
 do siódmej z rana. Nie mogli
 wziąć Rzymianie kościoła, i tyl-
 ko wieżę *Antonin* opanowali

dnia 3. Lipca. Jozef *Bell. Jud.*
 VI, 1.

(43) W siedm dni wywroco-
 na zgruntu ta wieża: a tak zo-
 stała równina i wstęp ślacznie-
 szy do szturm kościelnego. Jo-
 zef *Bell. Jud.* VI, 2. Siedm dni,
 których wywracano wieżę, li-
 czyć należy od 4 do 10. Lipca.

(44) Wyflany był do Żydów
 tenże Jozef dla rozmowy. Jo-
 zef. *Bell. Jud.* tamże.

(45) Jozef tamże.

(46) Usypano 4 szańce; ie-
 den na przeciw angulu czyli ro-
 gu wewnętrznego kościoła, między
 północą i wschodem: drugi ku
 wali krużgankowej *exedra*, na
 północ między dwoma brama-
 mi: trzeci naprzeciw krużgan-
 kowi zachodniemu zewnętrznego
 kościoła: czwarty przeciwko
 krużgankowi północnemu. W
 tej robotce zachodziła wielka
 praca z tej przyczyny, że o sto
 stałów *stadra* musiano zwozić
 materiały, ponieważ wszystkie
 miejsca okoliczne były spusta-
 szone. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 1.

R.C.P.70
Z.R.823.

(47) Tytus rozumiejąc że go nagłym napadem dostanie, wysłał Sexta Ceryala z woborem żołnierzów (48), aby nań w nocy uderzył. Podstąpił Ceryalis o dziesiątey godzinie nocney (49): ale Żydzi, przeciwnie, niż rozumiano, czynni, wnet do odporu stanęli: wszczęła się froga bitwa, z mnieyszą atoli dla Rzymian, niżeli dla Żydów klęską. Albowiem Rzymiski żołnierz, świadomy wojny, znał siebie po haśle (50), a idąc sztykownie, i warowny załogą puklerzów, nie tak narany był otwarty. Przeciwnie Żydzi lecąc zuchwale, a siebie w ciemnotach mniej znając, więcej sobie, niżeli nieprzyjacielowi szkodzili: przewyższali jednak liczbą; ani bitwie końca noc przyniosła. Z wyjaśnioną porą urosła żwawość i niebezpieczeństwa: bito się aż do piątey godziny na dzień (51): gdy w obojętnym szczęściu obie się strony rozeszły. Na ow czas Tytus żywiej około szanów robić kazał (52), ażeby szturm do kościoła przyspieszył. Oparli się naprzód Żydowie, i niedaleko gory Oliwney (53) uczy-

(47) Ustłował mocno Tytus, ażeby Jana do poddania się nakłonił: lecz ten coraz większą zaciętość pośazował. Uciekało atoli wiele Żydostwa do Rzymian. *Bell. Jud. VI. 2.*

(48) Wybrano z każdej century po 300. żołnierzów najlepszych: do każdego tyśiąca przydano Trybuna. Jozef *Bell. Jud. VI. 2.*

(49) Czas, w upałach czasu i kraju owego najsłodszy do bitwy i zasadzek. Działo się to 15. dnia Lipca.

(50) Obyczajem wiadomym

w każdym porządnym wojsku.

(51) Jozef *Bell. Jud. VI. 2.*

(52) *Bell. Jud. tamże.*

(53) Wypadli Żydzi na za-jutrz po wtargnięciu Rzymian, około iedenastej godziny na dzień, to jest blisko zachodu słońca dnia 17. Lipca. Góra oliwna stoi na wschod Jerozolimy: z niej nie tylko miasto, ale wszystkie mieysca okoliczne widzieć można. Tam Chrystus w niebo wstąpił: tam w bliskości stał ogrod *Getsemani*, gdzie Zbawiciel, od Judasza zdradzony i poimany. *Math. XXVI. 36.*

nili wycieczkę: zkad lubo odegnani od Rzymianow (54), pomnożyli gniewy daremnym uliłowaniem.

R.C.P. 70
Z.R. 323.

XXXIV. Pogorszał się coraz stan obleżonego miasta: srożył się głód (55): słychać było o zaboystwach chłopiat na pałtwę (56), i że matka iedna (57), o jakim okrucieństwie śladu w starożytności niemasz (58), własnego syna pożarła nieużyteczną zbrodnią: ponieważ śmierć niegodziwie, odwlekaną przyspieszała zaraza (59), głodu towarzyszka. Powstały

(54) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2. powiada: Ze po zgromieniu Żydow, nieiaкіś Pedanius biegąc za Żydami na koniu, uchyliwszy się w biegu aż do ziemi, chwycił mocnego, młodego i zbroynego Żyda około pięty: że go podniósł, i do Tytusa w ręku zaniósł. Powieść zaś tę płocha i historyka nie godna. To się iednak przytoczyło dla przeświadczenia czytelnika, iż Jozef, aczkolwiek wyborny pisarz, w wielu iednak rzeczach albo pochlebny, albo lekkowierny, albo chętpliwy i płochy.

(55) Taki był głód, że przemorzeni Żydzi szperali w rynsztokach, iedli gnoy bydłecy i inne obrzydliwości pożerali. Jozef *Bell. Jud.* VI, 13. Nim Tytus opasał murem miasto, już przedawano korzec zboża po iednym taleńcie. Na nałże pocięzkie około 850. Czerw. Złot.

(56) Jozef. *Bell. Jud.* V, 10.

(57) Ta niewiaśta nazywała się *Marga* szlachetnie urodzona Jozef *Bell. Jud.* VI, 3. Cogdy się rozniósł po mieście, taki strach wszystkich napełnił, że

Tytus postanowił wyciąć do szczytu, tak uporczywy, i na wszystkie niegodziwości zacięły naród. Sami nawet Żydzi umyślnie szukali śmierci, szczęśliwemi tych nazywając, którzy pomarli nie widząc tej klęski i obrzydliwości. Tu się ziściło owe proroctwo Zbawiciela, kiedy idąc na śmierć rzekł do niewiaśt płaczących. *Nolite flere super me, sed super vos ipsas flete, & super filios vestros. Quoniam ecce venient dies, in quibus dicent: beatae steriles & ventres qui non genuerunt, & ubera quae non lactaverunt. Tunc incipient dicere montibus: cadite super nos, & collibus operite nos.* Lucę XXIII, 28.

(58) Jozef tamże. Pozniejszy Historcy wspominają o podobnych obrzydliwościach. Nie szukając obcych, można widzieć w Pialeckim pod Rokiem 1612. i w Kobierzyckim obszerniey, iaki głód Polacy wytrzymali w mieście Moskwie, nim przyszło do poddania się.

(59) Tak froga była zaraza, że od 14. dnia mieśiaca *Xanti-*

okropniejszy nad samo powietrze kłęski: kiedy wielu bądź z głodu, bądź z jego bojaźni, w dziedziac się gwałtem do domów, przy szperaniu pokątach coby ziedli, wszystkie mieysca krwią i łotrowstwem napełniali (60). Złamanym gmin tyłą kłeskami, jużby podobno w kroczył w umowę pokoiu, gdyby heriztowie (91), sumnieniem zbrodni zdziczali, a fanatyczna wie szczkow zgraia (62), tulząc po polstwu „ że „ im iawnieysza trwoga, tym prędzey boskiey „ pomocy spodziewać się należy, „ zdrowey rady nie zepsuła. Do tego, ważące się między bojaźnią a nadzieią uniosły, miezwały frogie cudowiska, wyżey od nas namienione (63); iakoby gońce niepochytnie wiszacey zguby. Nieiakiś człowiek z gminu, imieniem Jezus, czterma ieszcze laty przed zaczcieniem woyny, (64) wroził okropnym wrzaskiem w dzień i w nocy następujące (65) dla ludu, niaśta i kościola nieszczęśliwości: trudno go było fu-

cus, to jest 13. Kwietnia, do pierwszego dnia mieściąca *Panemus*, albo 28. Czerwca, wyniesiono przez jednę tylko bramę umarłych 115,880, azzym *Mannaeus* zbieg żydowski upewnił Tytusa. Jozef. *Bello Judaico* V, 13. powiada, że przez wszystkie bramy, wyniesiono trupów na 600,000: nie licząc tych niezmierney liczby, których w mieście pogrzebiono.

(60) Jozef. *Bell. Jud.* V, 12. VI, 3.

(61) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2.

(62) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 5.

(63) w K. V, R, 3.

(64) Ten Jezus przyszedł do Jerozolimy przed czterma laty, na święto *Stenopagia* (Kuczki *Tabernacula*): i zaraz krzyczeń poczał, wołając nieustannie przez siećm lat i cztery mieściące. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 5.

(65) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 5. powiada: że w dzień i w nocy obchodząc wszystkie miasta ulice wołał: „ Głos od wschodu, głos od zachodu, głos od czterech wiatrow, głos na Jeruzalem i na kościół, głos na oblubieńców i na oblubienice, głos na cały lud, „ Toż samo pisze po Hebraysku Jozef Gorionides VI, 53.

kiem i biciem od frogiey odrazić wrożki (66). Ten po zaczętych szturmie, iakby się już pro-rostwo jego spełniło, gdy smutny i w głębokich myślach zatopiony, chodząc około murów woła: „biada, biada kościołowi, miastu, ludowi „ przydał nagle „biada, biada mnie same-mu „: w tym upadł bez duszy, wyrzuconym z działa kamieniem zabity (67). A co więk-szey jeszcze dodało trwogi, że na ow czas upadła już zupełnie, (68) nieustająca ofiara.

XXXV. Temi trwogami rozładli Żydzi, nie folgując miastu i sobie, ogniem, mieczem, a domow, murów i szanów rozwalając, usadzi-li się Rzymianow zetrzeć, w nadziei oddlenia ko-scioła. Wtak okropney wrzawie, i strawieniu

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(66) Żydzi, nieraz go froize ubiwalzy, wydał do Jafu Albina, na ow czas prokuratora ziem Judzkiej. Ziego rozkazu śna-gany, prawie aż do opadnięcia ciała od kości, ani profil, ani zapłakał, powtarzając tylko za każdym uderzeniem *Biada, biada Jerozolimie*. Pytany od Albina, z iakiey by przyczyny to mowil? nic nie odpowiadał. Wv-puścić go potym kazał Albini iako szalonego. Bili go Żydzi codzień: on jednak nie łaiąc im, zato, swoje zawsze powtarzał. Nie błogosławił nawet tym, co mu leść dawali, ale wszystkim ie-dno powtarzał. *Biada was czeka* Jozef tamże.

(67) Jozef tamże.

(68) Ustała dnia 17. miesiąca *Panemus*, to jest 14. Lipca. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2. Tegoż samego dnia także ustała w pier-

wżym kościele przed niewołą *biada, biada*. Tę smutną pamięt-kę od wzięcia Żydzi ścisłym po-tem każdego roku, siedmna-ste-go dnia miesiąca *Tamuz*. Ow-żem między niemi niektórzy p-bożnieyfi, od dnia 17. *Tamuz*, aż do dnia 9. miesiąca *Ab*, któ-rego odprawia się post na pa-miatkę pierwszego i drugiego kościoła spustofzenia, od mięsa i wina wstrzymują się. Co się tycze tej ofiary nieustającej, czynionej, co dzień w kościele, nazwanej juże *sacrificium ho-locaustum compiternum* albo wie-czne całopalenie, opibnie tej obrządek Mojżesz *Numerorum* XXVIII, 3. Ustała zaś ta ofia-ra dla niedostatku kapłanow, iako mowi Jozef. VI, 2, ponie-waż w tym okropnym, mordow, łupieństwa, rozpusty, bluźnier-stwa pomieszaniu, nie było już

R.C.P. 70
Z.R. 823.

plomieniem krużgankow (69), ukazała się wspinała owa świątyni postać; na który widok stanęło Rzymskie wojsko, iakoby świętością miejsca zadumiało (70). Zniewolony uporem Żydowskim Tytus, rozkazał dalej postępować, (71) a za pogwałcone już od samego nieprzyjaciela święte prawa, brać zemstę z narodu, bogu i ludziom przemierzonego, zupełną onego zagładą. Pomykano więc szanice (72), przybliżano potężne działa, daremną jednak pracą (73), dla niezmierny wielkości kamieni murowych. Przystawione nakoniec drabiny (74) do krużgankow kościoła: ani się opierali Żydzi, podstępniacym Rzymianom: lecz kiedy już

w ręce

czystych i świętych kapłanow, którzyby ją godnie sprawować mogli.

(69) Żydzi, dnia 22 miesiąca *Panemus*, to jest 19. Lipca, zapalili krużganki kościoła, które od północy i zachodu były związane z wieżą *Antonia*. We dwa dni potem, to jest 21. Lipca Rzymianie przyległy krużganek podpalili, z ukontentowaniem Żydow, pomnażających te ruiny, aby Rzymianie wstępu do kościoła nie mieli. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2. Dnia 24. Lipca, gdy Rzymianie podesli nie ostrożnie pod krużganek zachodni, zginęli tam wszyscy ogniem; ponieważ Żydzi go podpalili nakładzając pod dach między belki suchych drzew, smoły i kleju. Zpłonął ogniem ten krużganek aż do wieży Janowej, nad bramami, które prowadziły aż do *Xystus* (sala kryta) zbudowanej. Ostatek tego krużganku Żydzi odcięli. Następującego

dnia, to jest 25 Lipca zapalili Rzymianie krużganek północny, aż do rogu krużganka wschodniego, który stał nad doliną Cedron. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 3.

(70) Dion w K. XXVI. o *religionis pavorem*.

(71) Dnia tamże.

(72) Dokończono te szanice od dwóch pułków, osiemego dnia miesiąca *Loi*, to jest 3. Sierpnia: usypano je przy sali krużgankowej (*exedra*) zachodniej wewnętrznego kościoła. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 4.

(73) Przez sześć dni, nim usypano szanice, walono z dział mury i podkopywano fundamenty bramy północnej, próżną jednak pracą, dla niezmierny wielkości ciosów kamiennych, o których była mowa w Hist. K. V, R. 12.

(74) Do krużgankow wewnętrznego kościoła. Jozef tamże. Dwojak zaś był ten kościół, ie-

w ręce im wpadli, poczęli iednych przywalać, drugich spychać; drabiny wywracać; tych co się do samych już kruzgankow przedarli mieczmi zabijać. Naymężniey potykali się chorągówie, lecz wielkością gniau zatłumieni i pomordowani, stracili chorągwie (75).

XXXVI. Nauczony doświadczeniem Tytus, że iego powolnością ku kościołowi, osłabiała się moc Rzymiska, a Żydom rośło zuchwalstwo, rozkazał podpalić bramy (76). Po wrzuconey załodze ogarnął płomień drzewo, zatłone firzodkiem między blachami srebrnemi (77); a gdy się ogień pokazał, i drzwi rozśladzał, stanęli w zadumieniu Żydzi, nie mając już dosyć ferca do ugalszenia pożaru, który w dzień i w nocy (78) wżylisko pśował. Tym czasem Tytus zwoławszy hetmanow woyskowych (79) radził o kościele. Różne były zdania (80): iedni sądzili, „aby użyć prawa wojennego: iż „Żydzi, poty się będą zu chwalić, poki kościół „sta stanie: że się ich zewsząd wielka moc ze- „fzła; że samym iego zniszczeniem pokoy sta- „nąć może „. Drudzy mówili, „ażeby go zachować w całości, ieśli za podstępniem puł-

Tom III.

Qqq

den zewnętrzny, drugi wewnętrzny, iako mówiono wyżej w przypisku, gdzie o wspaniałości i bogactwach kściełnych.

(75) Jozef tamże.

(76) Jozef tamże.

(77) Jozef tamże. Obacz przypiski Rozdziału VIII.

(78) Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

Działo się to dnia 8. miesiąca

Łoi, to iest 3. Sierpnia.

(79) Byli ci wodzowie, Ty-

berusz Alexander najwyższy, Sextus Cerialis legat V. pułku, Larcus Lepidus X. Tytus Frugi XV, Aiternius Fronto pułkownik dwu pułkow Alexandrijskich, Marek Antoni Julian Rządca Żydowskiej ziemi, tudzież inni woyskowi przędnicy.

Jozef tamże Działo się to 4. dnia Sierpnia.

(80) Jozef tamże.

R.C.P. 70
Z.R. 123.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ kow Żydzi broń złożą: czego gdy nie uczynią, zburzyć go należy; już to albowiem nie przybytek boski, ale siedlisko wojny: nie padnie stąd wino na Rzymianów, ale na same Żydy, i onych uporczywość. Przeciwnie oświadczał się Tytus: „ że choćby się opierali Żydzi, on jednak tego nie uczyni, aby na ukaranie ich zaciętości, kościół miał burzyć: że tak wspaniałe dzieło ginąć nie może bez krzywdy ludu Rzymskiego; które ocalone stać będzie na wiekiilty dowod iego państwa i tryumfów. „ Pošli za zdaniem Tytusa Fronto, Alexander, i Ceryalis, a po wydany rozkazie pułkom, aby nieco spoczęły, wybrane rotę na ugaszenie pożaru (81), i uśłania drogi, dla łatwiejszego pułkom podążenia.

XXXVII. Tak gdy łaskawość Rzymska radzi o ocaleniu kościoła, miot do Żydów szaleństwo (82) na iego zgubę. Albowiem wypadłszy z wielkim zapędem z bramy wschodniej (83), uderzyli na Rzymian, którzy w kościele zewnętrznym strażę trzymali. Wstrzymali męźnie Rzymianie (84) tę nawałę, gęstym szykiem, a ściśniętymi przodem tarczami wryci i nieprzełamani. Atoli nie będąc równi liczbą, niedałoby rady, gdyby Tytus patrząc z wieży *Antonia* (85) na ich bitwę, rychłym jazdy wysłaniem nie dał posłku. Żydzi nie zdolni na odpor Cesarzkiej siły, cofając się w tył,

(81) Józef tamże.

(82) Józef tamże. To się działo 5. dnia Sierpnia.

(83) Ta brama była ze wszy-

stkich najwyższymi. Józef *Bell. Jud.* V, 3.

(84) Józef *Bell. Jud.* VI, 4.

(85) Nie była zatem ta wie-

prożno się harcami utrzymywali: a zawsze
zwyciężeni do kościoła uciekli.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

XXXVIII. Wrociwszy się Tytus do wie-
ży *Antonia*, całą nazajutrz swoich potęgą na-
trzeć, i kościół otoczyć postanowił: lecz zapal-
czywszy nad ludzi gniew boski Żydów ścigał.
Spielząc się sami na własną zgubę, wpadli na
Rzymian, którzy się około gaśnienia pożaru
w kościele wewnętrznym zabawiali. Taką za-
ciętością rozjątrzeni żołnierze, niesforą o-
wę Żydostwa drużynę tak mężnie poparli,
że uciekających aż do samego kościoła prze-
pędzili. Na ow czas ieden z Rzymianow, nie
mając rozkazu, boskim jakimś natchnieniem
(86) zapędzony, a od innego żołnierza podnie-
siony, przez złote okno, z kąd do kaplic około
kościół postawionych (87) był wstęp ku puł-
nocy, żarzącą się głowię wrzucił. Skoro wy-
buchnął płomień, wżczęły się wrzaski, bar-
dziej niżeli ginącego Żydostwa. Co gdy się
do Tytusa, spoczywającego na ow czas donio-
sło, porwawszy się natychmiast z namiotu (88),
pobiegł do gaśnienia: pošli z nim inni wodzo-
wie; zbiegło się z obozu całe wojsko: pełno
wzędzy wołania: a lubo Tytus ręką i głosem
(89) ratunku żądał, tumult i trwoga czczom i
ulzom władzę odbierała. Równie zapalczy-
wy w zwyciężcach i zwyciężonych zapęd. Tam
Qqq ij

za ze wszystkim zepsuta. Oiey
wielkości obacz wyżej R. V.

(86) Jozef tamże.

(87) Ten kościół był zam-
knięty w drugim kościele, i na-
zywał się *Sanctum*; tam były

Sancta Sanctorum. Jozef *Bell.*
Jud. V, 5. Kaplice te stały przy
niższej części kościoła. Jozef
tamże.

(88) Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(89) Jozef tamże.

R.C.F. 70
Z.R. 823.

ci śpieszą zalegle z dawna na nienawistny naród wylać gniewy, załaknieni, procz innych rzeczy, polyskającym zewnątrz w kościele złotem (90), a nadzieją bogatszej wewnątrz zdobyć: ci, nie już za majątki i życie, ale za kościół i za Boga walcząc, z pogardą wyzywali śmierci, im bliżsi niebezpieczeństwa, tym większą boskiej pomocy otuchą zażłeni (91). A tak w owej wrzawie, rościli się place pobitych Żydów i Rzymskimi ciał; zboczyła krew dziedziniec kościelny (92); pacho zaboiow około ołtarza (93), i na wschodach świątyni samey. (94).

XXXIX. Tak gdy się zewszad krew lecie, a ogień od Rzymian miotany (95) sili, stał jeszcze sam kościół płomieniem nie tknięty. Tytus, chcąc go widzieć, rzucił się w tłumy wojowników; i przedrzył się w towarzystwie wodzów, wszedł wewnątrz (96), ogłdał świątynią, przepatrzył wszystko (97), dziwiąc się

(90) Sama zewnętrzna postać kościoła grubemi ze złota blachami była pokryta. Jozef Bell. *Jud. V, 5.*

(91) W tym mniemaniu zaufani, iakoby ich Bóg w ostateńey przygodzie cudownie potrafił, rozłożyli się po różnych miejscach. W niższej części kościoła, czyli na dziedzińcu Żydów, stało pospolstwo: wschody kościelne ośiadał starszyzna: a w samym kościele trzymali się kapłani. Dion w K. LXVI.

(92) Gdzie stało pospolstwo, gdy przychodziło do kościoła Boga cześć oddawać.

(93) Miedzy dziedzińcem ko-

ścielnym i kościołem czyli *Sanctum*, o czym m. wil. sony wyżej, stał ołtarz wysoki na 15 łokci, tyleż mający długości, a szeroki na 50. Jozef. *Bell. Jud. V, 5.*

(94) Po dwunastu łokciach do kościoła, czyli *ad Sanctum* ustępowano. Jozef tamże. O zaboiach na tym miejscu Jozef *Bell. Jud. VI, 4.*

(95) Wołali na siebie żołnierze, aby ogień rzucać. Jozef tamże.

(96) Jozef *Bell. Jud. VI, 4.*

(97) Przed świątynią samą, czyli *peristyle*, stały trzy owe naczynia sławne: lichtarz złoty, stoł złoty, i kadzielnica. O

rzeczom odgłos sławy przewyższającym, pełen nadziei, że nasycona spólnemi morderstwami wsieklełość, da miejsce jego ocaleniu. Lecz jeden z żołnierzy idących za nim, podłożył tajemnie (98) ogień pod bramę: zżąd gdy zacięty pożar ogarnął kościół (99), straszył gnin w zadumieniu: wodzowie sami i buntu herłstowie nabrawszy serca uciekli do wyższego miasta: drudzy wpadając z trwogi w rozpacz, a pewni zguby ze stratą kościoła, lecieli na śmierć dobrowolnie: inni się na Rzymskie miecze narażali (100): wielu nie chcąc pogąńskim żelazem ginąć, sami się pozabiali: wielu nakoniec, świętym palącego kościoła płomieniom oddając życie, (tak to zacięty narodu zabobon) cieszyli się z tego rodzaju zguby, iak z nayokazalszey przewagi. W tak okropnym ginących pogrzebie i dyna była wodza troskliwość, aby nimo jego woli, na powłócznym brzydkiem i niehumanym ludzi zgorzeliłku zwycięstwo nie ośladło. Pracowano ocalić gwałtem życie zwyciężonych, i samych nad sobą przywieść do litości: lecz darmo: frożyły się zewsząd pożury: trawił świątynią nieugaszony ogień: cała góra na koło błyskała płomieniami (1). Przerażony frogim widowiskiem i żalem Tytus odszedł bez pożytku. Tym czasem, gdy nateżone uporem i chciwością łupu

R.C.P. 70
Z.R. 823.

latorszli złotey i innych ozdoby część kościoła stała otworem za
bach mowiono wyżej pod R. 58. świadectwem Jozefa Bell. Just.
(98) Iuzef tamże. V, 5
(99) Brama ta była złota w (100) Ta powieść wyjęta z
sami kościele przed *Sanctum* Diona w K. LXVI.
Sanctorum: albowiem pierwiza (1) Tagora nazywała się

R. C. P. 70
Z. R. 823.

pałtawi się żołnierskie okrucieństwo, między wrzaskami Rzymian i wyciem ginącego Żydostwa, dokonany pożarem osiadł w perzynach kościoł. Ta ostateczna narodu klęska zdarzyła się tegoż samego dnia (2), którego przed laty pierwsi w kościół, sławniejszy iście i bogatzi, zginął podpałem Babilońskim (3). W pośrodku tlejących rozwalin utkwione zwycięskie Rzymian znaki (4), oddane bogom ofiary, Tytus *Imperatorem* wykrzykniony. Tak wiele zaś złota nabrało żołnierstwo, że cena jego do połowy w Syrii upadła. (5)

XL. Atoli nie tu, jeszcze koniec obrzydliwości wojny Żydowskiej. Gdzie się zwycięzca namyślał, jakby resztę nieszczęśliwego narodu ocalić, gnuśna kapłanów zgrała ośmieliła się prosić (6) o życie. Wtędy było Tytusowi, ażeby po zgubie kościoła żyć mieli; przeto wszystkich naśrodkotną śmierć skazano. Pozwolone innym życie, a od wodzów Jana i Symona wzgardzone; (7) tak rozżarzyło zwycięzców gniewy, że na zburzonym mieście ostatecznie już zniszczenia położyli znamie. Podpalono naprzód (8) poimane dawniej gmachy: rzucony

Moria, gdzie stał kościół. Jozef Bell. *Jud.* VI, 5.

(2) Dnia 5. Sierpnia, a według Żydów 10 dnia miesiąca Ab.

(3) Obacz Jeremiasza *Pro-roka* Roz. LII, wiersz 12.

(4) Jozef Bell. *Jud.* VI, 6.

(5) Jozef tamże. U starożytnych proporcya złota do srebra była jak jeden do 12.

(6) Piątego dnia po zgorze-

niu kościoła, to jest 10. Sierpnia, kapłani, którzy na mury kościelne wleźli, szukając tam ucieczki, ześli z tamtąd zmorzeni głodem. i przyszedłszy do Tytusa prosili o życie. Odpowiedział Tytus, iż przyśrodku kapłanom razem ginąć z kościołem, i wszystkich zabić każe. Jozef Bell. *Jud.* VI, 6.

(7) Jozef tamże.

(8) Dnia 11. Sierpnia. Jozef

potym ogień na cuchnące gnijęciami trupami domy. Lecz załulżony uporem kaźni uśli synowie i bracia Króla Izaza (9), tudzież wielu ze szlachry, którzy o miłosierdziu Tytuśa profili. Sypano potym szalce (10) naprzeciwko wyższemu miastu, imieniem Syon (11), którego wysokość połady i warowne wieże bronily. Wszakże, iakby nieodwrotnym iakinli łosem, własnemi raczey niezgodami, niżeli siłą nieprzyjaciellką Jerozolima zginąć miała, w ośtatcznym nawet razie nieśtanęła zgoda między zwaśnionym z Idumeycami (12) Żydostwem. Tytus, wrodzoną litością, a zwyczajnym wodzom fortelem pomnożył te zotargi, czyniąc Idumeycom nadzieię łaski, jeśli się poddadzą.

XLII. Gdy się tał Żydzi między sobą w zaiemnie plują, rozpoczęto znou obłężenie. (13) Wściekli herłztowie obłężonych, opuści-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

tamże. Nazaintez druga część miasta nie opiliś Jozef Bell. *Jud.* VI, 3.
Bell. Jud. VI, 7.

(9) O Izazie, królu Adyabenu mówiano w R. D. K. XII, R. 13. Izazes z matką swoją Heleną przyjął reagią Żydowską. Dla tej przyczyny bracia jego i synowie przenieśli się do Jerozolimy. Jozef *Antiq. Jud.* XX, 2. Izazes umierając, za świadełstwem tegoż Jozefa XX, 3. zezławił synów 24. i tylż covek. Tytus tych synów i powinowitych rza trzymał na przed po straż, potym w kadanech do Rzymu zaprowadził iako zakładników. Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(10) Dnia 17. mieřca Sierpnia. Tęgo typania spólob

nia nie opiliś Jozef Bell. *Jud.* VI, 3.

(11) Tak nazwane od pagórka Syon, które miasto niegdys Król Dawid do niłżego miasta przydał. Teraz część iego nawiękiza, za nowym miastem Jeruzalem, czyli *Eliq*, stoi w rozwalinach na polu.

(12) Idumeyczykowie sprowadzeni od Żelotow do miasta, byli częścią wielką tej wojny. Gdy nawiłli o poddaniu się, a Tytus na to przewadał, dowiedział się o tym Symon. Złazł iego nieżo a i bnuj męczył i Żydami. Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(13) Po zakończeniu szalcew przez osmnaście dni, to jest dnia 2. Września przyławione

R.C.P. 70
Z.R. 823.

li iedyną, lecz niedobytą twierdzę; zostawując nieprzyjacielowi nieobronne wieże (14): a tak część owa miasta najmocniejsza, bez wylania krwi Rzymianow (15), wręce się onym dostała. Ta gnuśnego narodu hańba, z dawnymi złączona zbrodniami, powszechnym miasta wycięciem (16) oczyszczona. Owe domy, wzajemnym obywatelów szaleństwem dawniej zplugawione, zostały nową obrego miecza pastwą: zagęszczone powtornie pożogi: strawił do szczytu obrzydliwe gmachy płomień, w nocnych ciemnotach nad radę i ratunek potężniejszy (17). W tych Jerozolimy zgorzeliłkach zaświtał dzień dla niej ostateczny drugiego Września (18), przynosząc koniec miastu, które przez dwa tysiące sto siedmdziesiąt lat (19) napelniwszy wschodnie krainy sławą i wspaniałością, teraz popioł (20).

XLII. Tytus wszedłszy do miasta, a dziwiąc się mocy wież niedobytych, zeznał (21), „iż

machiny do murów, i zaczął się powtórny szturm do miasta. Jozef *Bell. Jud.* VI, 8.

(14) W tych aibowiem wieżach, samym tylko głodem mogli być zwyciężeni Żydzi. Jozef tamże.

(15) Jozef tamże. Rzymianie dostawszy murów, powywieśzali chorągwie na wieżach, obchodząc z wielkim weselem zupełność zwycięstwa. Jozef tamże.

(16) Tak wielką była liczba pobitych, tak wiele krwi rozla-
ney, że za świadectwem Jozefa
ciąśniejsze ulice były trupami

zawalone, a krwią płynącą ognie zalewano.

(17) Prześtali Rzymianie wycinać ludzi około wieczora: a przed nocą miasto zapalili. Jozef tamże.

(18) Dzień ten przypadł w niedzielę: a w poprzedzającym szabatcie zaczęto bić teranami do murów miasta Syonu: część jego rozwalona, część bez żadnego odporu wzięta.

(19) Jozef *Bell. Jud.* VI, 10.

(20) Zysciło się proroctwo Daniela IX, 26. - Chrystusa Pana *Luce* XXI, 20.

(21), „iż on był tylko wodzem wojska, a sam
 „Bóg zwycięstwa tego sprawcą „ Rozkazał
 żołnierzom, sytym już zaboystwa, poprzestać
 dalszey rzeźby, chyba tych tylko, którzyby
 się bronić śmieli. Rozporządził, „aby szu-
 „knąć herłtów tających się po lochach (22);
 „wybierać młodzież piękną i roslą na tryumf
 „(23), posłać do Egiptu na kopanie krusz-
 „cow w lata podeszleyszych brańcow „ Wy-
 brano nadto wielu, którzyby na teatrach za-
 pasami ze zwierzęty, albo szermirskim żela-
 zem pogineli (24): niedorośtkow, niżey lat
 siedmnaśtu, przedać pod *miecem* roskazano
 (25). Słychać było między Żydami, że w tym
 oblężeniu wzięto niewolników dziewięćdzie-
 siąt siedm tysięcy, a iedenascie set mieczem
 poległo (26). Niezostało nic w mieście, procz
 trzech wież (27), na znak zwycięstwa oca-
 lonych: zachowana także część muru zacho-
 dniego (28), gdzie postawiony garnizon pod

Tom III.

Rrr

(21) Obacz Jozefa *Bell. Jud.* VI, 9.

(22) Wyleźli z tamtąd Symon z Janem, nie mogąc głodu wytrzymać, i poimani od Rzymian.

(23) Wybrano ich siedmset, Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(24) Ażeby zrozumieć, wiele Żydostwa tym sposobem zginęło, dosyć jest powiedzieć, że na igrzyskach, które Tytus wyprawiał w Cezarei dnia 24. Pazdziernika, na pamiątkę rodzin brata swego Domicyana, zginęło ich więcej niżeli dwa tysiące pieśset. Więcej ich jeszcze po-
 legło na igrzyskach w Berycie

na pamiątkę rodzin oycy Wespazyana 17. Listopada wyprawionych. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5. wiele ich także zginęło w mieście *Cezarea Philippi*, i na innych miejscach.

(25) O tym zwyczaju mówiono w R. D. K. XIII, R. 39.

(26) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 9. Obacz przypiski w K. V. R. 13.

(27) Nazwiska ich *Phasalus, Hippicus, Mariamne*. Jozef *Bell. Jud.* VII, 1, o ich dziwney piękności obacz tegoż Jozefa V, 4.

(28) Który otaczał miasto ku zachodowi. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 1,

R.C.P.79
Z.R.323.

R.C.P. 70
Z.R. 823. rządem Terencyusza Rufa: inne wszystkie
miejsca rozwalone, i pługiem poryte (29).

XLIII. Tytus, pochwaliwszy w zgromadzonym kole, i udarowawszy co najwaleczniejszych z rycerstwa (30), rozdzielił tym sposobem zwycięskie pułki. Dziesiąty został wiony w Zydowskiej ziemi: dwunasty wysłany do Meliteny (31): piątemu i piętnastemu rozkazano, aby wodzowi towarzyszył do Egiptu, który w krotce wyjechał do Cezarei, (32), chcąc odwiedzić własnemu państwu. Potym wysłany Lucyli Bassus (33) ażeby pozostałe jeszcze w Zydowskiej ziemi zamki opanował. Po wzięciu Macheruntu (34), drugiego twierdzy Zydowskiej, cały ten kraj przedany (35): ro-

(29) Ażeby nawet śladu nie było, że tam ludzie mieszkali, Jozef *Bell. Jud.* VII, 1. Sam kościół tak zburzono i popłuto, że w kilka dni po zupełnym wzięciu miasta, gdy Symon wódz, głodem przemorzony wylazł ze swoich lochow, nic nie uyrzał wynurzony, prócz miejsca, gdzie stał kościół. Jozef *Bell. Jud.* VII, 2. Tak ziszcilo się proroctwo Zbawiciela u Mateusza S. w R. XXIV. *Amen dico vobis, non relinquetur hic lapis super lapidem qui non destruetur.* Rzymianie mieli zwyczaj, na znak ostatniego spustoszenia miała pługiem orać na jego rozwalinach.

(30) Udarowawszy żołnierzy złotem i koronami i łańcuchami, złotem i wloczniami, rozmaitem srebrem i złotem łańcuchami, tudzież innemi sprzętami,

uczynił bogom ofiarę: bito wojny w tak wielkiej liczbie, że całe wojsko przez trzy dni mieło jadło. Jozef *Bell. Jud.* VII, 1.

(31) J. zef. *Bell. Jud.* VII, 1. Melitene, teraz *Malatia*, miasto na granicach Armenii i Kappadocyi nad rzeką Eufratem,

(32) Naprzód do Cezarei nadmorskiej, *Cesarea Palestina*, potym do Cezarei Filippa, nazwanej pierwey *Panea* teraz *Banias*. Jozef *Bell. Jud.* VII, 2.

(33) Jozef *Bell. Jud.* VII, 6. Ten Lucyli, naprzód Herodią, miasto sławne, *oppidum illustre* według Pliniusza, niedaleko Jeruzolimy, potym Macheruntu dobył.

(34) *Macharus* zamek z miastem w pokoleniu *Ruben*, od Heroda na skałę zmocniony. Tam święto Świętego Jana Chrzcziciela.

(35) Jozef *Bell. Jud.* VII, 6. Tytus pisał do Lucylego Bassa,

skazano Żydom „ażeby Jowiszowi Kapitolskie-
 „ mu co rok po dwa pieniądze (36) wypła-
 „ cali „. Do Cezarei, Rzymianom wierney,
 zaprowadzona ofada (37); a po ustąpieniu na-
 przód pogłównego, w krotce potym od wszel-
 kich podatkow uwolniono. Miasto Emmaus
 (38) na pamięć wiekuiłą zwycięstwa, nazwa-
 no Nikopolem.

XLIV. Tym czaſem Weſpazyan wyie-
 chał z Alexandryi, z rożną od przybycia tam
 ſwoiego ſławą. Żalili ſię obywatele (39), na nie
 znaiołą panu hoyność (40), na odżywienie

Rrr ji

i Liberyuſza Maxym., Prokura-
 tora Żydowskiej ziemi, z roſka-
 zem, ażeby cały kray Żydowski
 wyprzedali. Zadnego tam mia-
 ſta nie zbudował: a miasto *Em-
 maus* ośmiudzieſiąt ſtarym żoł-
 nierzom do mieſzkania oddał.

(36) To ieſt około dwuch zło-
 tych naſzych, którą ſummę Ży-
 dzi dawniey do kościoła Jero-
 zolimskiego płacili.

(37) Obacz Pliniuſza V, 13.

(38) *Nicopolis* z greckiego
 znaczy *miasto zwycięstwa*: Nie
 ieſt to Emmaus, do którego Chry-
 ſtus dwom uczniom towarzy-
 ſzył, ale dalſze od Jeruzalem, i
 o kilka mil dobrych odległe, nie
 daleko *Soppe* i morza ſzrodziem-
 nego. Tam Biskupſtwo za pier-
 wszych ieſzcze Chreſzczan ufun-
 dowane, należało do Patriarchii
 Jerozolimskiej, i do Metropolii
 Cezaryeńskiej. Teraz ie Papi-
 że konſeruią, w tytule nie
 w rzeczy, kemu ſię podoba. W
 Polſzcze moiego wieku trzymał
 ie naprzód teraznieyſzy Xiąże
 Biskup Krakowiſki, Kajetan Sol-

tyk, razem z Koadjutoryą Kie-
 ſką: po nim było oddane Xię-
 dzu Frańciſzkowi Kobieliſkiemu
 Suffraganowi Łuckiemu. Teraz
 gdy Król Staniſław Auguſt, pan
 moy i dobrodziey, raczył mi
 konſerować Koadjutoryą Smo-
 leńſką, Ociec Święty Pius VI.
 kreował mię w Rzymie R. 1775.
 dnia dwunaſtego Kwietnia Bi-
 ſkupem Emmauſkim; a Xiąże
 Michał Jerzy Ciołek Poniatowſki
 Biſkup Płocki, brat Królewſki
 konſekrował na to Biſkupſtwo,
 w aſſyſtencyi JJ. XX. Stefana
 Giedroycia Inſtańſkiego, i Ga-
 bryela Wodzińſkiego Smoleń-
 ſkiego Biſkupow, dnia 28 Maia,
 w Koſciele Kollegiaty Warſzaw-
 skiej, w przytomnoſci Najia-
 ſniejszego Pana.

(39) Przyczyny ich narzeka-
 nia opiſuje Dion w K. LXVI.

(40) Pierwſza Alexandrya
 uznała Cezarzem Weſpazyana;
 dla której przyſługi ſpodziewa-
 ła ſię nagrody; nie wzięła ie-
 dnak żadney. Dion tamże.

R.C.P. 70
 Z.R. 328.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

dawnych podatków, ustanowienie nowych (41), podanie na wendetę gmachów królewskich, a samych świętości do skarbu dworskiego pociąganie. Tajemne z początku szemrania, przychodziły u świegotliwego, a do uszczypek przywykłego narodu (42), do publicznych złorzeczeństw, i wierszów iadowitych: śmiano nawet Wespazjana nazywać *Kibiozaktem* (43). Niemiał przyuczonych Wespazjan uszu do takowych obelg, a łatwym w panuiących do gniewu przyrodzeniem, swywołę daniną ukarał (44), w przedsięwzięciu surowszej karni, gdyby zagniewanego w oycu ferca Tytus nie przebłagał (45).

XLV. Darowawszy zatym winowaycom, wyjechał do Rzymu (46) nie chętny Alexandryi. Jeszcze on przed tym, szacownym upominkiem, a iakoby hasłem wkrzeszoney swobody Rzeczpospolitą udarował, kiedy obwinio-

(41) Nie tylko w Egipcie, ale w całym potym państwie, i w Rzymie stołecznym mieście ustanowił Wespazjan nowe podatki; tak dalece, że same charakterstwo zebrzące płacić musiało. Dion tamże. W czym iednak nie należy winować łakomstwa Wespazjana, który zaślął skarb Rzeczypospolitej rospustą i rozrzutem Nerona, a wojnami Galby Othona i Witeliusza zgoła wyprożniony, ani zdolny do dźwignienia tylu ciężarów w Rzeczypospolitej.

(42) Charakter Alexandrynow opisał Herodjan w K. IV.

(43) Dawali Wespazjanowi imię iednego ze swoich Królów,

człowieka skąpego, który miał za żonę córkę Ptolemeusza Aulety: oczym Strabon XVII. - Obacz także Swetoniusza w życiu Wespazjana R. XIX.

(44) Nałożył po sześć obelg na głowę. Dion LXVI. Uczyni to na nasze pieniądze około złotego.

(45) Dion tamże.

(46) Wyjechał na końcu Maja na kupieckim okręcie do wyśpy *Padus*; ztamtąd galerą płynął do Grecyi; gdzie odwiedziwszy wszystkie miasta, jechał z *Korcyry* *Corfu*, aż do *Cap de Leuca*: ztamtąd ładem do Rzymu ciągnął. Jozef. *Beil Jud.* VII, 2.

ných o obrazę maiestatu (47), okrucieństwem Nerona, a nieszczęśliwością następnych Xiążąt, ile ich w życiu pozostało, wolnemi uczynił, owszem przechodzącą za same śmierci kresy sprawiedliwością, umarłym nawet sławę przywrocił (48). Takową chlubą nad zwycięskie tytuły ozdobiwszy, przybył do Brundyzyum (49), gdzie od Mucyana i przedniejszych miasta obywatelów, między wesołemi okrzykami był przyjęty (50). Lecz zaiechawszy do Benewentu, znalazł Domicyana, który rozwiezłego na wszelką lubieżność w niebytności oycowskiej życia występki, udawaniem prostoty i głupstwa zacierał (51). Ztroskany również takowym lekarstwem, iako złym sławnym Wespazyan, pokrył w sobie domową boleść, ażeby prywatnym rzeczom nad publicznemi gory nie dawał. Wesoły zatym, między zbiegającym się zewsząd na widok i użwanie nowego, a długo żadanego pana ludem, ciągnął do Rzymu (52). Skoro tam przybył, zaczynając od pobożności, odwiedził naprzód rozpoczętą naprawę gmachów Kapitolickich; i ażeby do pośpiechu zachęcił, wmieszawszy się między robotniki, wynosił na karku gruzy (53); naco inni patrząc, ktokolwiek dostoi-

R.C.P. 79
Z.R. 823.

- | | |
|---|---|
| (47) Dion w K. LXVI. | nusz w R. VIII. Dion w K. |
| (48) Dion tamże. | LXVI. Tym przykładem swoim tak mocno do roboty zachęcił, że w następującym roku z synem Tytusem w tryumfie wjechał do Kapitolium; i w krótko za swego panowania dzieło to zakończone oglądał. Obacz |
| (49) O Brundyzyum obacz Rocz. Dzie. K. III, R. 1. | Plutarcha w życiu Publicoli. |
| (50) Dion tamże. | |
| (51) Dion tamże. | |
| (52) Radość tę opisuje Iozef, Bell. Jud. VII, 4. | |
| (53) Toż samo mówi Sweto- | |

R.C.P. 70
Z.R. 823.

stwem lub maitkami celował, szedł na wyścigi za przewodniczym pana przykładem.

XLVI. Z równym radości wylaniem przyięty w Egipcie Tytus. Odziedziwłszy wschodnie państwo aż do Zeugma (54), i wziawszy od Wologeza (55) koronę złotą, powrócił do Jeruzolimy, gdzie użalony nad zwaliskami miasta (56), iechał potym do Memfis (57). Narod ten do obrządków duchownych przywiązany, zwykł przez nie cześć panującym oddawać. A iako Alexandrya wślawiła cudami Wespazyana (58), tak Memfis Tytusa poświęceniem Apisa, (który u nich obrządek w największym poszanowaniu) wynieść chciała. Więc starożytnym obyczajem, gdy Apis dopełnił biegu życia prawami opisanego, ponurzono go w świętym zrzodle (59). Inny

(54) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5. *Zeugma transitu Euphratis nobile* Plin. V, 24. Tam była forteca zbudowana od Rzymian, która się dotąd nazywa *Roumcata*.

(55) Wologezes Król Partow, wyprawił posłow do Tytusa, z koroną złotą i powinszowaniem zwycięstwa nad Żydami. Tych posłow przyjąwszy Tytus, wyjechał do Antyechii, potym do Jeruzalem i do Alexandryi. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5. Dawniej jeszcze, gdy pograniczne Żydom narody przysłały Tytusowi po zburzeniu Jeruzolimy złote korony, on sądząc się tego daru niegodnym, powiadał: Iż on zwycięzcą niebył, ale tylko do zwycięstwa zagniewanego Boga rękę przyłożył. Filostrat w życiu Apolloniusza VI, 29.

(56) Złorzeczył herfztom spisku Żydowskiego, których złością i uporem, tak sławne miasto przyszło do upadku. Oświadczał się powtore, iż nie chce chłuby męstwa swego szukać z niedźnego stanu nkaranych złościków. Jezef tamże.

(57) Mowiono o tym mieście wyżej w K. IV, R. 84.

(58) O tych cudowiskach mowiono wyżej w K. IV, R. 81.

(59) Tych zabobonow obrządku opisuie dokładnie Ammianus Marcellinus w K. XXII, 13. w te słowa. *Apis* u Egipcyanow, jest to woł, różnemi rodowitych pstróczn figurami nasadzony, a mianowicie jedna, która na prawym jego boku rogaty księżyc wyrażała. Ten woł, gdy po przepisany lat biegu ponurza-

woł naiego miejscu, mający na sobie boskie
z pstruczyny znamiona (60), z publicznym
żalem szukany i znaleziony, z niezmierną
wspaniałością do miasta Memfis był wprowad-
zony. Tam, po zgotowaney według obrząd-
ków uroczystości, a za zbieżeniem się na to
widowisko całego narodu, zaczął poświęcenie
długi kapłanów szereg: stał podle Tytus, ma-
jąc na głowie koronę (61), obyczajem da-
wnych Królów. Zaprowadzono świętego wo-
łu do swoich przybytków (62), z kąd się da-
wają wyroki ludowi, a odpowiedzi prywatnym
badaczom. Była u Egipcyanów w wielkiej
czci i podziwieniu ta uroczystość; atoli urosły
z niej w Rzymie powody do niechęci, o czym
na swoim miejscu, pod rokiem następującym
mówić będziemy.

XLVII. Zaczął się ten rok (63) od szczę-
śliwych iniiów Wespazyana Augusta, po trzeci

R.C.P. 79
Z.R. 823.

R.Z.R. 82
4.C.P. 71.

ny w świętym zrzodle, życie za-
kończy nie godzi mu się albo-
wiem żyć nad przepis wieku,
założonego sekretami ustawami
ksiąg mitycznych, szukał
drugiego podobnego z płaczem
publicznym. Ten gdy się zu-
pełnie podobny wynaydzie, pro-
wadzą go do *Memphis* miasta,
sławego przytomnością boską
Eskulapiusza. Tam go sto po-
pow prowadzi do mieszkania
wyznaczonego, i już się stare
świętym. Powiadaia, iż pewne
mi znakami przepowiada rze-
czy przyszłe: że przychodzą-
cych do siebie ostrzega o nie-
szczęśliwościach, tak iako nie-
gdys stonając od pokarmu, po-
danego sobie przez Germanika

Cezara, przyszło mu wkrótce
przygody prorokował. Obacz
Herodota K. III, 27. Dyodora
z Sycylii I, 85. Eliana XI, 10.
(60) Białe cętki na sierci
czarney: ogon i język różny od
drugich wołów. Obacz Pompo-
niiusa Mele I, 9. Pliniusza VIII,
46. Dyodor z Sycylii mówi, że
go prowadzono na łodzi w zle-
tey izbie. I, 85.

(61) Swetoniusz w życiu Ty-
tusa R. V.

(62) O tych przybytkach, gma-
chach, *obacz* Eliana XI, 10.
Pliniusza VIII, 46.

(63) Był to rok od założe-
nia Rzymu 824, Chrytusa Pa-
na 71.

R.C.P. 71
Z.R. 824.

raz Konsula, z kolegą urzędu Kokceiem Nerwą, których fortuna Rzymskiego państwa zdawała się łączyć, ażeby tamten nauczał, ten uczył się panowania (64). Hiszpanom, z kąd pierwsza oręża wyniknęła burza (65), nadane prawo Latynów (66), ażeby się tym szczątki dawnych niezgod zagładziły. Potym Wespazyan, obcych i domowych wojen pogromca, całego siebie do rozporządzenia spraw domowych obrocil: obeyrzał skarb publiczny, zbyt kami wyprożniony, a bez żadney dobra pospolitego miłości, samą tylko prywatnego zysku chciwością pałający. Widząc iednak, że zagęszczone występki, przeszły do ludu z przykładu panujących; i że prożna w poddanych a nienawistna poprawa, ieśli się dwor sam w swoich nie postrzega błędach, rozpoczął ią od siebie. Okrzestawszy zatym niepotrzebne dworu wydatki, które zwyczaj w naturę i ozdobę Cesarzkiego dostoięństwa obrocil, to tylko z powagi sobie zostawił, czymby się stał prawu podporą i przykładem.

XLVIII. Nadto, chcąc sobie ziednać u ludu wziętość, rzadko siedział w pałacu, przebywając w ogrodach Sullustyusza (67): nie stały u drzwi iego izylwachy, aby każdemu był wolny przystęp (68). Oddalono nawet badaczow orężnych

- | | |
|---|--|
| <p>(64) Marek Coccejus Nerwa panował po Domicyanie synu Wespazyana: pan i swoiemi cnotami, i przypodobieniem za syna i następcę Traiana nader Rzeczypospolitey zasłużony.</p> | <p>wykrzykniony. Obacz R. D. K. XVI, R. 67.
(66) O tym prawie mowiono w R. D. K. XI, R. 27.
(67) Dion w K. LXVI, O ogrodach Sullustyusza mowiono wyżej w K. III, R. 82.
(68) Dion tamże.</p> |
|---|--|
- (65) Gdy Galba Cesarzem

oreźnych (69), iakowy urząd zapoprzedzających Xiążąt, a w czasie domowych zamieszek wszedł w obyczay. Warowny sam pocztwym sumnieniem, dodał innym bezpieczeństwa, zniósłszy obrazę maieftatu (70). W tey publiczney spokoyności, zaczął sprawować urząd panującego: czytywał zawsze wczesnie, a czasem i w nocy listy, oraz wszystkich urzędnikom raporty (71); potym dawał przystęp przyjaciom (72); a między powitaniami przybywających wdziawał obuwie i szaty (73); daley, albo w senacie radził o Rzeczypospolitey, albo na sądach szafował sprawiedliwość (74); na koniec dawał chwilę rozrywkom umysłu (75), ludzki zawsze i grzeczny (76), bądź z Senatorami, bądź z innemi przeftawał; czy w domu, czyli indziej (77) wieczerał, przyprawiając rozinowy, poufała i

Tom III.

Sss

(69) Ażeby kto z oreżem do pana nie przychodził. Jak był w tey mierze surowy Klaudyusz Cezarz, obacz Swetoniusza XXXV. Wespazyan tych ludzi nie używał, nawet gdy się ie-szcze domowa wojna toczyła. Sweton. XII.

(70) Dion w K. LXVI.

(71) Swetoniusz w R. XXI.

(72) Swetoniusz tamże. Między innemi przyjaciółmi był Pliniusz starszy, o którym sferzenier tego Pliniusz młodszy mowi w K. III, liście 5. *Ante lucem ibat ad Vespasianum Imperatorem: nam ille quoque nobilibus utebatur.*

(73) Swetoniusz tamże.

(74) Swetoniusz tamże - Dion w K. LXVI.

(75) Swetoniusz tamże. Aurelius Victor. *in Epitome* mowi. Przeieżdżał się; potym zasypiał; mył się; na koniec wieczerał.

(76) W tych Wespazyana biesiadach nie było ani zbytkow, ani deboszu: iadał potrawy pospolite, a przy stole żartował. Swetoniusz XXII. Dawał często biesiady wspaniałe, i dostoięstwu swojemu przyzwoite, ażeby tym przekupniow zaponagał. Swetoniusz XIX. W czym naśladował, iako i winnych rzeczach Augusta, który za swiadeństwem Swetoniusza w Roz. LXXIV. często o trzech i sześciu daniach, *tertis & senis ferulis*, wieczerał.

(77) Dion tamże.

R.C.P. 71
Z.R. 824.

R.C.P. 71 żartobliwą wesołością (78). Ten był po prostu
Z.R. 824. ty tryb życia Wespazjana (79).

XLIX. Taż sama, ba więkksza jeszcze troskliwość o potomstwo; już dla miłości Rzeczypospolitey, już dla sławy własnego domu. Trapił albowiem niepomału oycowskie serce syn Domicyan, młodzian dzikiego umysłu, a na wszystkie najwyższe fortuny ponęty zapalczywie pochopny: tego ociec prywatnie upominaniem (80), publicznie honorami do dobrego przywodził. Tytus, rokosz oycowska, nadzieia i podpora państwa, przydawał iednak niespokojney troskliwości, nie dla podeyrzliwego Wespazjana dowcipu, (nie powstała ta przywara w szlachetney duszy) lecz dla pamięci świeżych jeszcze w Rzeczpospolitey nawałności, a tajemnych rozmow, „iako by
 „ wiara jego słabiała: że mu sprzyjały wojska:
 „ że nie dla nabożeństwa, ale dla wybadania
 „ myśli, pod czas świąt Apisa (81), w naj-
 „ okazalszej Egipcie uroczystości, chciwy
 „ królowania (82), królewską na głowę wdział
 „ koronę „. Lecz Tytus niecierpliwy słyszeć takowych o sobie w stolicy wieści, przeświadczony nieskażonym sumnieniem, wyiechał do

(78) Był bardzo żartobliwy Sweton. tamże w R. XXI, i dalszych.

(79) Swetoniusz tamże. Aurelius Victor in Epitome. Institutum vero uniforme omni vitam tenuit. Podobny życia sposób utrzymywał u nas Zygmunt III. za świadectwem Piaśnickiego pod R. 1596. fol. 173. Tam accurate

ta singularum horarum observatione, ut nisi morbo aliquo impediretur, statim semper horam se vestierit, vestitus in publicum statim prodierit. &c.

(80) Dion LXVI. Sweton. w życiu Domicjana II.

(81) Obacz wyżej R. 46.

(82) Obacz Swetoniusza w Tytusie R. V.

Rzymu śpiesznie. Pułki, które pod jego wodzą Jerozolimę wzięły, po daremnych próbach, „ażeby albo sam został, albo im za sobą ciągnąć kazał (83)”, piąty do Mezyi, piętnasty do Pannonii odesłane (84). W podróży zabawiał się nieco w Argach (85), dla widzenia Apolloniusza (86), sławnego na ow czas filozofa, ażeby z jego nauki, do cnot się przysposobił, synowi panującego przyzwoitych. Znając dobrze Apollonius, że nie przenosiącym rychło słow dźwiękiem, lecz długoletnim spraw i przykładów doświadczeniem, zwykli się przysposabiać do zupełności dobrego rzędu Xiążęta, odpowiedział proszącemu o radę Tytusowi. „Przewyższywszy orężem nieprzyjaciół, przewyższay cnotami oycy (87), a Demetriusza filozofa słuchay (88)”. Tym krótkim upomnieniem, lecz w cnoty obfitym napełniony Tytus, kończył śpieszno podróż, i iadącemu na spotkanie swoje oycu niespodzianie drogę zażędzszy, pomniac na owe Rzymskie wieści, temi go słowy „Jestem oycze, jestem”, przywitał (89). Zaczęli się zatym spólnie uściśkać, niewiadomo, czyli ociec, czyli syn z doznaney wierności wesełszy.

L. Rzym i całe Włochy, za przybyciem Tytusa wylały się na oświadczenie radości.

Sss ji

(83) Swetoniusz tamże.

(84) Jozef Bell. Jud. VII, 5.

(85) Argos miasto Cylicyi w Azji mniejszey.

(86) Apolloniusz z Tyany. Filostrat w życiu jego VI, 30.

(87) Filostrat tamże 32.

(88) Filostrat tamże w R. 31.

Demetriusz filozof sekty Cylickiej, o którym mawiono w H. K. IV, R. 40. Oba ci mędrkowie, barziej famochwalcy, niżeli cnotliwi.

(89) Swetoniusz tamże.

R.C.P. 71
Z.R. 824.

(90) Dwoisty tryumf od senatu dla obu uchwally (91). Lecz oni mieli dosyć na iednym, ażeby niepotrzebnym kosztem Rzeczypospolitey nie uciążali. Pierwty raz dopiero od założenia miasta, widziani ociec z synem na iedney tryumfalney uroczystości; która iako nowością, tak okazałym obchodem pamiętną została. Dobrze ielzce wnocy, staneli ulzykowani żołnierze niedaleko kościoła Izedy (92). Tam Wespazyan z Tytuśem noc przebyli (93): ze świtem, otoczywszy laurami głowy, a w szkarłatne odziani szaty, pošli do krążganku Oktawii (94): tam ich senarowie, magistraty, i cae rycerstwo przyięło. Skoro na trybunale (95), w krzesełach ze słoniowey kości usiedli, uwieńczeni liściami żołnierze, i w suknie iedwabne przybrani (96), zwyczajnemi okrzykami cnoty *Imperatorow* obu wynosili: potym Wespazyan uczyniwszy milczenie, i głowę osłoniwszy, zaczął mowieć solenne pacierze, a ponim Tytus toż samo powtorzył. Po odprawionych modłach, mowił

(90) Jozef *Bell. Jud. VII, 5.*
(91) O tym i o innych Jozef tamże.

(92) Ten kościół stał na polu Marśowym *campus Martius* niedaleko *Panthéon*, i kościoła Minerwy, teraz *Santa Maria sopra Minerva*.

(93) Nie nocowali w pałacu: albowiem tryumfujący wyieżdżali z miasta, ażeby potym do niego z tryumfem przychodzili.

(94) Oktawii siostry Augusta Cesarza. Ten krążganek, *porticus*

aus. był tam, gdzie teraz kościół S Anioła, *Chiesa di sant Angelo in Pescheria*. Widzieć dotąd ielzce rozwaliny.

(95) O Trybunale mowiono nieraz wyżej: ten zaś trybunał, czyli miejsce z darniny, lub kamienia w on esione, stał przed krążgankiem Oktawii. Jozef *Bell. Jud.* tamże.

(96) Żołnierze bez broni, w odzieniu iedwabnym *sericati*, z laurami na głowach. Jozef tamże.

krotko Wespazyan do przytomnego koła, z kąd żołnierzow na przygotowaną biesiadę odprawił (97). Sam z synem wrocil się do tryumfalney bramy (98): gdzie posileni nieco pokarmem, wdziali na się tryumfalne szaty (99), a pobiwszy ofiary bogom, przy bramie stojącym (100), zaczęli pompę z osobliwą wspaniałością.

LI. Albowiem w tej spokoyności państwa, wystawiono na widok bogactwa zholdowanego świata, szacowne rękodzielstwa, i rzadkości natury (1). Wieziono przodem, ulozonych w wieńce, i inne ozdobne kształty, kamieni drogich, szarłatnych sprzętow, tudzież szat rozmaitych, misterstwem Babilońskim (2) w rozliczne pozory utkanych, niezmierne strofy (3). Prowadzono świetne bogow posągi, dziwny roboty i wielkości: niesiono obrazy zwierząt niewidzianych (4), iak naydoskonalej w swojej postaci wyrzuty. Wszystkie pokryta złotem, srebrzem i kością słońca (5). Samo do noszenia pacholitwo iasniało od złota i szkarlatu: dodawała okaza-

R.C.P. 71
Z.R. 824.

(97) Dawali Cesarze żołnierzom obiady pod czas tryumfu

(98) Przez którą z placu Marlowego iechali do miasta, Tryumfatorowie Ta brama stała na starym murze miasta, między Kapitolium i rzeką Tybrem, nie daleko bramy Karmentalskiej. Potym gdy Aurelianus rozszerzył mury miasta, na ow czas za Tybrem przepędzali noc tryumfatorowie: most i brama tryumfalna stały nieco wyżej gma-

chu, czyli grobu Adryana teraz *Castello S. Angelo.*

(99) Ze złota i szkarlatu. Obacz R. D. K. I, R. 15.

(100) Józef *tamże.*

(1) Jo *cf. tamże.*

(2) Józef *tamże.*

(3) Józef *tamże.*

(4) Ktore się z Żydowskiej ziemi znajdowały. Obacz tryumf Germanika R. D. K. II, R. 41.

(5) Józef *tamże.*

R.C.P. 71
Z.R. 824.

łości bogactwom sama poimańcow nie chędo-
ga postać, podnosząc cieniem żywość tryum-
falnego blasku. W pośrodku tey parady,
wydawały się naywięcey niezmierne niesio-
nych machin ogromy, na trzy lub cztery pią-
tra sporządzone (6). Widzieć było na nich
wytrobione dziwną sztuką wszystkie Zydow-
skiej wojny przypadki, bitwy, ucieczki, nie-
wolników zgraie, dobywania zamkow i miaś,
wycięcia domow, pożogi kościoła, rzek (7),
nie pozielonych polach, lecz po zgorzałych i
pustey ziemi płynące; po wszystkich zaś tych
machinach stali na widoku wodzowie Zydow-
scy (8), w tym samym ubierze i postaci, w
jakim byli poimani (9): wieziono przy tym
wiele łodzi nieprzyjacielskich (10). Następo-
wały ozdoby kościelne (11), między któremi

(6) Jozef *tamże*.

(7) Wyobrażenia rzek Zydowskich Jordannu, Arnonu, Cedronu, które po spustoszonem kraju ogniem i mieczem, iak po iakiey pustyni płynęły. Jozef *tamże*.

(8) Qsoblwie Symon i Jan.

(9) Jozef *tamże*. Jan z bra-
cią ukrywszy się w iaskinie, gdy
mu głód dokuczył, poddał się
Rzymianom Jozef *Bell. Jud.*
VI, 9. Symon długo w pod-
ziemnych lochach przesiedział:
lecz szalony i fanatyczny czło-
wiek, nie mając więcey pokar-
mu, a rozumiejąc, że jeszcze mo-
że uycć rąk zwycięskich, uczy-
nieniem Rzymianom nagley
trwogi, wynurzył się z nienacka
z tego mieysca, gdzie był przed
tym kościół, odziany w białą sza-

tę, i płaszcz szkarłatny kroiem
żołnierskim. Zdziwili się na-
przed, którzy go uyrzeli; po-
tym przystąpiwszy pytali się
kto by był? Nie powiedział imie-
nia swego Symon, ale wodza
Rzymskiego do siebie wołać ka-
zał. Poimany od Terencyusza
Rufa, i w kaydanach posłany do
Tytusa, który na ow czas w Ce-
zarej przebywał. Jozef. *Bell.*
Jud. VII, 2. Z tąd poznać mo-
żna, że wodzowie Zydowscy, w
takim stroju i postaci prowadze-
ni byli na tryumfie, w jakim
ich poimano.

(10) Na podobieństwo galer
Zydowskich sporządzonych. Jo-
zef. *Bell. Jud.* VII, 5.

(11) Częstka owa nayo-
dnieysza tryumfu Rzymskiego
z Zydow, daie się dotąd widzieć

nayznakomitfze, stoł złoty, lichtarz złoty (12), i oſtatnia zdobycz, prawo Żydowkie (13). Szły zatym długiń ſzeregiem napify zwycięſtstw: po nich tryumfalnie rydwany (14) Weſpazyana z Tytuſem, a za niemi iechał Domicyan Konſul na koniu (15). Obſzedſzy ta pompa wſzytkie teatra (16), ażeby ſię ciſnące zewſząd poſpoliſtwo widokiem naſyciło, przyſzła do Kapitolium. Tam ſię zaſtanowiła: nayprzednieyſzy wojny herſzt Symon, ciągniiony powrozem na wzgorek przy rynku, tam rozgami oſinagany i ſcięty (17). Po uczynieniu doſyć ſprawiedliwości, zemſtą zbrodni, powiſtały okrzyki dla zwycięzców; bito oſiary; Imperatorowie na łonie Jowiſza Kapitolſkiego laur złożyli (18), nie biorąc zwycięſkiego nazwiſka (19). Ztamtąd, między publicznymi okrzykami wrocili ſię do pałacu: reſzta dnia

R.C.P. 71
Z.R. 824.

w ſzymie, wyryta na marmurze, na bramie tryumfalney Tytuſa, *Arcus*, między pochyłkiem gory Palatynu, i koſciotła ſwiętey Franciszki. Tam widzieć lichtarz złoty, stoł złoty, dwie trąby, kfięgę prawa. *Etc.*

(12) Hekateuſz u Jozefa przeciwo Apionowi w K. I, R. 22. powiada, iż ten stoł z lichtarzem ważył złota dwa talenta, co wynieſie na naſze pieniądze około 23, 929 czerw. zło.

(13) Ta kfięga prawna nieſiona była w ſkrzynce złotey.

(14) Były dwa wozy tryumfalne: Jozef tamże, na jednym Weſpazyan, na drugim Tytuſ ſiedział. Tak pokazują ſtarożytnie medale. Był ten tryumf w li czbie 320. od założeńia Rzymu.

(15) Swet niuſz w życiu Domicyana R. II.

(16) Od Pompeia wielkiego, Balba, i Marcella zbudowane. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(17) Jozef tamże, Jan na wieczne więzienie ſkazany. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 9.

(18) O tym zwycięſztwie mówiono w R. D K. II, R. 26.

(19) Rzymſcy Wodzowie, po zbitych lub zhołdowanych narodach, brali ich nazwiſka, na przykład *Britanni. us, Germanicus, Dacicus, Scythicus. Etc.* Lecz ani Weſpazyan, ani Tytuſ, dla pamięci obrzydley narodu tego, niechcieli brać od niego tytułu *Judaicus*. Podobno i dawnieyſi Rzymianie byli tego zdania. Tak Cycero ſzydząc z Pompeju-

— zeszła na radości, i hojnych po całym mieście
R.C.P. 71 biesiadach (20).
Z.R. 824.

były wszystkie naczynia Jerozolimskiego kościoła: prawo zaś i załony oddane do pałacu (25). Uczyniwszy zatem dosyć obrzędem bożkim, obroczone łtarania ku naprawie obyczajów, za spólną żądzą obu Xiążąt, a dla potrzeby miasta, tylu występkuw ogromem uciążłego.

KONIEC KSIĘGI PIĄTEJ I OSTA-
TNIEJ HISTORJI TACYTA.

sza w księdze II, liście 9. do Attyka, nazywa go *Noster Hierosolymarius traductor*. W rzeczy samej, jeżeli która wojna, tedy Żydowska, godna była, że ją Rzymianie liczniejszymi nad inne napilami pamiętną w potomości uczynili.

(20) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5.
(21) Na znak pokoiu. Janus
bożek u Rzymian z dwoma na
głowie twarzami, młodą i starą.
Obacz Pawła Orozyusza K. VII,
R. 9.

(22) Widzieć dotąd jego rozwaliny niedaleko kościoła S. Franciszki, i bramy tryumfal-

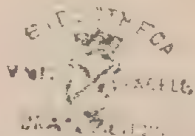
ney Tytusa, przed górą Pa-
tyńską.

(23) Herodyan w K. I. chwali ten kościół z wspaniałości. Pliniusz starszy w K. XXX. 15. Józef *Bell. Jud.* VII, 5.

(24) Wspomina onich Pliniusz. Widzieć dotąd piękną i wielką z kościoła tego kolumnę marmurową, którą papież Paweł V przeniósł i postawił przed kościołem S. Marvi większym.

(25) Księga prawa Żydowskiego: zaślony szkarłatne od świątyni, o czym Jozef Bell. *Jud.* VII, 5. V, 5.

REIESTR



R E G E S T R

I M I O N I R Z E C Z Y.

Pierwsza liczba znaczy Księgę, druga Roz-
dział Księgi.

A A A

- | | |
|--|---|
| <p>ACHATA zamieszana wie-
nią fałszywego Nero-
na 2, 8.</p> <p>Aetianus Nonius 4, 41.</p> <p>Aetium 1, 1.</p> <p>Adjutrix pułk 2, 43. 3, 44.</p> <p>Adria 3, 12, 3, 43.</p> <p>Adrumet miasteczko 4, 50.</p> <p>Afryki nowe prawa 1, 78.</p> <p>Afrykanus Pactius 4, 41.</p> <p>Agryppa Marek zięć Augu-
sta 1, 15. 4, 40.</p> <p>Agryppa Krol Judzki z We-
spazyanem się łączy 2,
81. w woysku posilko-
wym Tyta 5, 1.</p> <p>Agrypińska osada 1, 56. 4,
20. odpada do Witel-
liusza 1, 57. do przyięgi
Gallom przymuszona 4,
59. Niemców rozproszo-
nych po domach zabija
4, 79.</p> <p>Akwila Wedius 2, 44. do
Padwy przyjeżdża 3, 7.</p> <p>Akwileja 2, 46. 2, 85. opa-
nowana od Flawiana 3,</p> | <p>6. za stolicę woyny obra-
na 3, 8.</p> <p>Akwilius 4, 15.</p> <p>Akwilius Regulus 4, 42.</p> <p>Akwinas osada 1, 88. 2, 63.</p> <p>Akwinus Korneliusz 1, 7.</p> <p>Akwitania 1, 76.</p> <p>Albanom Nero woyną gro-
zi 1, 6.</p> <p>Albingaunum miasto 2, 15.</p> <p>Albinus Luceius 2, 58. 24-
bity 2, 59.</p> <p>Albium Intemelium miasto
2, 13.</p> <p>Alexandrya spichrz Rzym-
ski 3, 48. zabity w niej
Rhefcuporis 2, 67. w niej
panowanie Wespazyan
poczyna 2, 79. cuda od
niego tam uczynione 4,
81. wysłani od Nerona
żołnierze do Alexandryi
1, 31. udać się tam We-
spazyan 3, 48. przyby-
wa Serapis 4, 84. po-
spółstwo Alexandryjskie
4, 81.</p> <p>Alienus Cecinna 1, 52.</p> |
|--|---|

REGISTR

- Allieńska porażka 2, 91.
 Alliena rynek 3, 6.
 Allobrogowie naród 1, 66.
 Alpy 1, 23, 5, 26. przebyte
 od Antoniusza 3, 53. od
 Cecynny 1, 89. Alpy
 Kottyckie 1, 87. Juhu-
 szowe 3, 8. nadmorskie
 2, 12, 3, 42. Pannońskie
 2, 98.
 Alpheus Warus 2, 29. wódz
 Witelliusza 2, 43. dla
 opanowania Apenninu
 wysłany 3, 55. powra-
 ca do Witelliusza 3, 61.
 zley sławy inikczémnik
 4, 11.
 Alpinus Decius 5, 19.
 Alpinus Julius 1, 68.
 Alpinus Montanus 3, 35.
 rotmistrz pod Witelliu-
 szem 4, 41. z Cywilem
 łączy się 5, 19.
 Alpińskie narody 2, 14.
 Altynum miasteczko 3, 6.
 Amfiteatrum Kremoskie
 2, 33. Placentyńskie 2, 21.
 Amfiteatra budują żoł-
 nierze 2, 67.
 Ampiusz Flawian prokon-
 sul Pannoński 2, 86. w
 podeyrzeniu 3, 4. w nie-
 bezpieczeństwie 3, 10.
 Amulius Serenus 1, 31.
 Anagnia miasteczko 3, 62.
 Anicetus Polemona wy-
 zwoleniec 3, 47. na zgubę
 wydany 3, 48.
 Annus Bassus 3, 50.
 Annus Faustus 2, 10.
 Annus Galus hetman Ot-
 hona 1, 87. Padu brzegio-
 siada 2, 11. radzi Otho-
 nowi prowadzić wojnę
 2, 33. wodzem na woj-
 nie Niemieckiey 4, 68.
 5, 19.
 Antiochya Syryi stolica 2,
 79. Antiocheyczycy na
 teatrum się naradzają 2,
 80. piemądze pieczętu-
 ją 2, 82.
 Antioch Wespazyanowi
 pomaga 5, 1.
 Antioch Epiphanes pra-
 gnie Żydów do Greckich
 obyczajów przyuczyć
 5, 8.
 Antypolis miasteczko 2, 15.
 Antistius Sofianus poślany
 na wygnanie wraca się
 4, 44.
 Antonia wieża 5, 11.
 Antoninus Arrius 1, 77.
 Antonius (Marek) triumvir
 rozśadza Lacedemończy-
 ków z Messenami 2, 3,
 3, 66. żeni się z Kleo-
 patrą 5, 9. wschodnie
 kraie bierze 5, 9. krole-
 stwo Judzkie Herodowi
 nadaie 5, 9. z potomków
 Antoniusza Julius Blezus
 3, 88.
 Antonius Felix 5, 9.
 Antonius Flamma 5, 45.

Antonius Naf. 1, 20.

Antonius Novellus 1, 87.
żadney powagi niema
u żołnierzy 2, 12.

Antonius Primus do strony
Wespazyana łączy się 2,
86. kray Włoskina ędza
3, 6. i pustofzy 3, 49. do
Witellianow ma mowę
3, 63. wielkiey u żołnie
rzow powagi 3, 80. kon
sulowskie ozdoby bierze
4, 4, poniżony od Mucy
ana 4, 11. straszny dla nie
go 4, 39. i podeyrzany
4, 18. niecierpiący ro
wienników 4, 80. Mon
tana do Gallii wysyła 5,
19. pobudza Cywila do
woyny 4, 32. 5, 26. wy
mowa iego i powaga 3,
10. statek imęstwo 3, 17.
ślaw i sprofne życie 3,
28. rozpusta po zwycię
stwie 3, 49. listy iego do
Cywila 5, 26.

Antonius Taurus 1, 20.

Apinius Tyro 3, 57. pienię
dzy dla strony Flawian
skiej domaga się 3, 76.

Apis Eeipki bōżek 5, 4.

Apollinaris Claudius 3, 57.
przełożony nad maytkami
3, 76. ucieka 3, 77.

Apollina rady zasiągają Pto
lomeuszapoślowie 4, 83.
kościół tego bōżka 1, 27.

zchadzka w nim Witelli
usza i Sabina 3, 65.

Aponius Silius 3, 10. wzgar
dzony od żołnierzy 3,
10. Saturnina ratuje 3,
11.

Aponius Saturninus (Mar
cus) 1, 79. rządca Me
zyi, 2, 85. 3, 5. 5, 26. o
znaymuie o przylączeni
u się pułku do Witelli
usza 2, 96. przybywa do
Włoch 3, 9. w niebespie
czeństwo popada 3, 11.

Appiyska droga 4, 11.

Apronianus Vi. stanus 1, 76.

Arabia 5, 6. Arabowie nie
przyjaciele Żydow 5, 1.

Arar rzeka 2, 59.

Arenacum 5, 20.

Aricia 4, 2. Arycyński gay
3, 36.

Arimin 3, 41. obłożony 3, 42.

Aryovistus 4, 73.

Arrius Antoninus 1, 77.

Arretinus Clemens 4, 68.

Arrius Varus hetman Fla
wianki 3, 6. napada na
Witellianow 3, 16. prze
łożony nad pretorium 4,
2. Pretorskie ozdoby
bierze 4, 4. straszny Mu
cyanowi 4, 39, 68. nad
żywnością przełożony
4, 68. moc iego przyby
ciem Mucyana złamana
4, 11, 39.

- Arseces** Part 5, 8.
Arulenus Rusticus Pretor 3, 80.
Arruncusz (Lucius) nie przytomny rządzi pro wincją 2, 65.
Asciburgium 4, 33.
Asiaticus hetman Gallow 2, 94.
Asiaticus Witelliusza wyzwoleniec, wielki bogacz 2, 57, 95. śmiercią niewolniczą ginie 4, 11.
Asprenas Ka purnius 2, 9.
Assyryiczycy 5, 2. wschodnich krajow panowie 5, 8.
Ateste miasteczko 3, 6.
Atilius Verus 3, 22.
Atticus Julius 1, 35.
Atticus Quinctius 3, 73 złapany od Witellianow 3, 74. wyznaje że zapalił Kapitolium 3, 75.
Aventicum Helwetow na rodu stolica 1, 68.
Augusta Taurinorum miasto 2, 66.
August, nazwisko panującego 2, 80. Othonowi nadane 1, 47. przyznane Witelliuszowi 2, 62.
Aurelius Fulwius 1, 79.
Auspex Julius 4, 69.

B B B

Bachusowe święta 2, 68.
Barbinius Proculus 1, 25.
Barea Soranus ofszukany od P. Celera 4, 10.
Bargiora Zyd 5, 12.
Basilides z przednieyzych Egipcyan 4, 82.
Basilides kaplan 2, 78.
Bassus Annius 3, 50.
Batawowie biegli w piywaniu 2, 17. zdawna Gallom nieprzyjaźni 4, 73. 2, 22. dziki narod 1, 59, szermierzow Othonowych gromią 2, 43. mała częśćka kraju Gallow 4, 32. niepodlegli podatkom 4, 12. 17. 5, 25. uderzają do Cywila 4, 19. walczą z chwałą 4, 12. opisanie Batawow 4, 12. wyspa 4, 18. zpuszczona od Ceryala 5, 23. miasteczka Batawow 5, 19.
Batawodurum miasto 5, 20.
Bebius Massa 4, 50.
Bebryacka patyka 2, 39, 50, 22, 86. 3, 31.
Bebryackie pola 2, 40.
Bebryacum sławne zdwoiakiey Rzymian porażki 2, 23. Otho tam zakłada oboz 2, 39, 44, 49. składy tam ma swoje Antonius 3, 20.
Belgowie, czoło Gallow 4, 76. między posiłkowemi u Werginiusza 4, 17. miast ich 4, 37.
Belgickiey Prowincyi legat Wal. Azyatyk 1, 59. Rząd-

- ca Pompejus Propinquus 1, 12, zabity 1, 58.
 Belus rzeka 5, 7.
 Benignus Unidius 2, 43.
 Berenice 1, 83. sprzyja stro-
 nie Wespazjana 2, 81.
 Berytus miasto 2, 81.
 Betuus Chilo 1, 37.
 Betyka 1, 53. Maurow pod
 swe prawa bierze 1, 78.
 Betazowie 4, 56. pogromieni
 od Cywila 4, 60.
 Bingium 4, 70.
 Boetoris krol Egiptu 5, 3.
 Boliowie narod 2, 61.
 Bonna 4, 19. zimowe lego-
 wiſko pierwſzego pulku
 4, 20, 25, 62, 70, 77. 5, 22.
 Bononia 2, 53. Bono. Ak.
 Amphitratum 2, 67. widow
 ſzermierzow 2, 71.
 Bovilæ, gdzie ſię Witellu
 ſzowi żołnierze podda-
 li 4, 2, 46.
 Brigantowie 3, 45.
 Britannia oceanem prze-
 dzielona 1, 9. Witellu
 ſzowi poddane ſię 1, 60
 podbita i wnet utraci-
 ona 1, 2. w poſitkow. wym
 woysku u Rzymian Bry-
 tannowie 1, 70.
 Brixellum miasto 2, 32, 39.
 51.
 Brixiana 3, 27.
 Brukterow narod 4, 61.
 przychylny Cywilowi 4,
 21, 77. Ren przepływa łą
 5, 18.
 Bruta, zaboycy Cezara, ſta-
 tek 4, 8.
 Burdo Julius 1, 58.
 Byzantium, gdzie ſtanowi-
 ſko flotty Mucjana 2,
 83. 3, 47.
 C C C
 Cecilius simplex 2, 60.
 Konſul 3, 68.
 Cecinna Aienus Helwetow
 grómi 1, 68. Placencyi
 dobywa 2, 20. wnet i ą
 traci 2, 22. właſni go żoł-
 nierze wiążą 3, 14. Wi-
 telliuſza zdradza 2, 100.
 uwolniony 3, 31. do We-
 ſpazjana poſłany 3, 31.
 Cecina Licynius 2, 53.
 Cecina Tullius okarżony 3,
 38.
 Celus Roſcius 1, 60.
 Celius Sabinus 1, 77.
 Ceraktakowie narod 4, 70.
 Cefarea miasto 2, 79.
 Celer Publ. ofądzony 4, 47.
 Cepatus krol 2, 5.
 Cernus Kwincyns 2, 18.
 Ceſtius Gaius 3, 10.
 Ceſtius Severus 4, 41.
 Cerrius Severus 1, 31.
 Cilia Thsmira 2, 3.
 Cimbrowie 4, 73.
 Cingonius Varro Konſulem
 ſnaznaczony 1, 6. zabity
 1, 37.
 Cinna w mieſcie potyczkę
 zwodzi 3, 83. pod Jani-
 culam 3, 51.

Cinyras 2, 3.

Cywilis (swoich doprzyścięgi)
Wespazyanowi przymu-
sza 4, 21. napada na Wo-
kulę 4, 35. Rzymskie puł-
ki zwycięża 4, 37. Wete-
ra w obłęzeniu trzyma 4,
36. Labeona ściga 4,
70. zwycięża go Ceryalis
5, 18. Rzymian, na czwo-
ro swoich podzieliwszy,
ataknie 5, 2. Ren prze-
pływa 5, 21. poddaie się
5, 26. Cywila ślub okru-
tny 4, 61.

Cypr wyspa 2, 2.

Cytus wyspa 2, 8.

D D D

Dakowie klęskami sławni
1, 2. różni od Niemców
3, 46. Rzymskich stano-
wisk dobywają 4, 54.
Daków naród zawsze
niewierny 3, 46.

Dalmacya trzyma stronę
Othonową 2, 32. przysię-
gana Othona 1, 76. naroz-
kaz jego burzy się 2, 11.
Dalmacyą rządzi Pom-
pejusz Silvanus 2, 86.
Dalmatowie posłikowi
pułku drugiego 3, 50.

Decimus Pacarius 2, 16.

Densus Sempronius 1, 43.

Dexter Subrius 1, 31.

Didius Scewa 3, 73.

Dillius Vokula 4, 24. nay-
wyższą komendę od
Hordeoniusza bierze 4,
25. buntownikow śmier-
cią karze 4, 27. walczy
z wojskiem Cywila 4,
33. w podeyrzeniu, że
chce woyny 4, 35. w flu-
żebney odzieży gniewu
żołnierskiego unika 4,
36. mowi do żołnierzy
4, 58. zabity 4, 59. opu-
szczony od żołnierzy 4,
77.

Divodurum 1, 63.

Domicyan do Kapitolinum
wezwany 3, 69. po któ-
rego zapaleniu zachო-
wany od stroża kościel-
nego 3, 74. Cezarem o-
głoszony 3, 86. preturę
bierze 4, 3, 39. źle o nim
ludzie mówią 4, 51. wier-
ności Ceryala doświad-
cza 4, 86. Tacyta wyno-
si 1, 1. Domicyana wyuz-
dane lubieźności 4, 68.
imie na listach i wyro-
kach 4, 39. prożne imie
4, 75.

Domitius Nero 4, 42.

Domicyus Sabinus 1, 31.

Donacys Walens 1, 56.
zabity 1, 59.

Druidow proroctwo 4, 64.

Druzylla wnuczka Antoni-
usza 5, 9.

Dacennius Geminus Pre-
sekt miasta 1, 14.
Dyrrachium 2, 83.

E E E

Eleazar wodz Żydowski
5, 12.
Elenis 4, 83.
Emeryteń zycy 1, 78.
Epifanes 2, 25.
Eponina żona Sabina 4, 67.
Eporedia miasteczko 1, 70.
Epirus Marcellus ofik rzo-
ny 4, 6. Przecię. karcz 4,
43. w niewie. d. a plo-
tek 2, 50. powodem Ne-
ronowi do wygnania
wielu 4, 7. możny w
Rzymie 2, 95. zdanie ie-
go o wybraniu przez lo-
sy poków 4, 6, 8.
Etesia wiary 2, 98.
Etruria 3, 31.
Eumolpidowie 4, 83.
Eufkrat rzeka 5, 9.

F F F

Fabius Fabullus 3, 14.
Fabiusz Priscus 4, 79.
Fabius Valens 1, 7. legat w
pułku 1, 52, 57. hetman Wi-
telliusza 1, 61. do pretor-
skich rot pisze 1, 74 do pro-
wincyi Narbońskiej wy-
sła posiłki 2, 14. dąży do
Włoch 2, 24. do Tycynu

przybywa 2, 27. kamie-
mi na żołnierze ciska 2,
20. pisze do senatu 2,
54. do Konsulów 2, 55.
szermierkie igrzysko
sprawie 2, 71, 95. nie-
miły Cecyni 2, 99. dla
żytkow obmierzył 2, 36.
wierny Witelliuszowi 3,
15. na wojnę przeciw
Flawianom wyleżdża
3, 36, 40. poimany 3,
43. zabity 3, 62. potęga
jego w Rzymie 2, 95.
rodzi życie 3, 62.
Faventinus Klaudius 3, 57.
Fauktis Aunius 2, 10.
Felix Antoni Żydowskiej
ziemi rządcą 5, 9.
Felix Sextyllus 3, 5, 4, 70.
Feronia 3, 76.
Festus rotmistrz 2, 59.
Festus Waleryus 2, 98. 4,
49.
Fideny miasto 3, 79.
Flamińska droga 1, 86. 3, 32.
Flamma Antonius 4, 45.
Flavianus Tullius 3, 70.
Flavius herman Gallii 2, 94.
Flavius Sabinus przełożo-
ny nad miastem 1, 46.
Konsul 1, 77. wyznaczo-
ny, na miejsce Makra 2,
36. woysko zwycięży
oddaje 2, 35. Dolzbellę
pobudza 2, 63. Cecyni,
doświadcza 2, 99. za-
niedbawacieczki 3, 59.

część zwycięstwa przy-
pisać sobie namowiony 3,
63. starszy brat Wespasyana 3, 65. od Witellianow przepędzony w Kapitolium osiada 3, 69. pogrzebem Censorfkim uczczony 4, 4. 7.

Florus Gessius 5, 10.

Florus Sulpicius 1, 43.

Fonteius Agrippa prokonsul Azji 3, 46.

Fonteius Kapito zabity 1, 7.
z rozkazu Galby 1, 37. nie-
wzajemny i łakomy 1, 52.
przyczyna śmierci 3, 62.
Juliusza Pawła Batawa
zabija 4, 13. pamiątka jego
wdzięczna żołnierzom
1, 58.

Forojulieńska osada 2, 14.
3, 43.

Fryzowie narod Niemiecki
4, 79. 4, 15.

Fulwiusz Aurelius 1, 79.

Fundani jezioro 3, 69.

G G G

Galacya i Pamfilia pod
rządem jednego 2, 9.

Galba (Sergius) drugi raz
Konsul 1, 1, 11. łakomy
1, 5. ofry 1, 5. okrutny
1, 6. niestatecznego u-
mysłu 1, 7. nieszczęśliwe
przy ofierze ogląda trze-
wa 1, 27. Witelliusza do
Niemiec wysyła 1, 9.

ztracony z krześa 1, 41.
zabity *tamże*, miejsce
gdzie zabity 3, 85. życie
jego i obyczaje 1, 49.
odpowiedź chęłpiące-
mu się z zaboystwa Orho-
nar, 35. mowa jego gdy
przyśposabiał Pizona 1,
15. pogrzeb 1, 49. obra-
zy obalone 1, 41. pokru-
zione 1, 55. koło kościo-
łów obnoszone 2, 55.
z rozkazu Antoniego
Ptima przywroczone 3,
7. część odnowiona 4,
40.

Galbiański pułk VII. 2, 86.
3, 2. 7.

Galeria 2, 60. skromna 2,
64. Trachala broni 2, 60.
Galeryan Kalpurnius 4, 11.
zabity 4, 49.

Galeryan Trachals 1, 90.
od żony Witelliuszowej
obroniony 2, 60.

Gallia Lugduńska 1, 59. 2,
59. Narbońska 1, 48, 87.
2, 15, 18. 3, 42.

Gallii narody przeciwne
Witelliuszowi 3, 13. o-
pierające się zaciągom,
podatkom 4, 26. ociągają
się 3, 44. odpadają od
Witelliusza 4, 12. trwo-
żą się 1, 62. burzą się 2,
32. miała 4, 36. hetmani
2, 94. przymierza 4, 76.
część Gallii nad Renem

1, 51. przednieysi panno-
wie 4, 57. zdobycz 2, 29.
żyźne grunta 4, 73.
Garamantowie narod dziki
4, 50.
Garucianus Trebonius 1, 7.
Gelduba 4, 26, 32, 35. doby-
ta od Ciwila 4, 36. poty-
czka pod Geldubą 4, 58.
Gemina nazwisko pułku
XIII 3, 7.
Geminus Ducennius. obacz
Ducennius.
Gemońskie wschody 3, 74.
zepchniony z nich Wi-
telliusz 3, 85.
Germanikiem nazwany Wi-
telliusz 2, 64. syn Wi-
telliusza 2, 59, 3, 66.
Gessius Florus 5, 10.
Geta 2, 72.
Gracilia Verulana 3, 69.
Grajus góra 4, 68. Alpy
Graia 2, 66.
Gratus Julius 2, 26.
Greków lenistwo, swywola
3, 47. przywiązanie do
starożytności 2, 4.
Grinnes 5, 20, 21.
Gryfus Plocyus 3, 52, 4,
39.
Gugernowie narod Niemie-
cki 5, 16, 18. ich wioski
4, 26.

H H H

Hammon Jowisz 5, 4.
Hammona wyrok 5, 3.
Tom III.

Hannibal 3, 34. iednooki 4,
13.
Hebrayskie czyli Zydow-
skie kraje 5, 2.
Helius wyzwoleniec 1, 37.
Helwetowie narod Gallow
1, 67. wybici od Cecyny
1, 68.
Helwidius Priskus; zdanie
iego przeciwko Witelli-
uszowi 2, 91. na odno-
wienie Kapitolium 4, 4.
9. oskarbie 4, 9. Marcel-
la Epriusza oskarża 4, 6.
43.
Hemus góra Tracyi 2, 85.
Herennius Gallus 4, 13. le-
gat pułku pierwszego 4,
19, 26. od żołnierzy wy-
smagany 4, 27. związa-
ny 4, 39. zabity 4, 70,
77.
Herod 5, 9.
Hierosolima 5, 1. 5. 11.
stolica Zydowska 5, 8. iey
mury 5, 10, 9. dobywa-
nie 2, 4.
Hilaryusz wyzwoleniec 2,
65.
Hispańczycy 1, 78.
Hiszpania ciasną morską
od Afryki odzielona 2,
58. mało oręża mająca 2,
32. przeciwna Witelliu-
szowi 3, 13. do Hiszpa-
ni posłana nowina 5, 35.
Hiszpański pułk 1, 6.
Homer poeta 5, 2.

B

- Horacyusz Pulvillus 3, 72.
 Hordeonius Flaccus 1, 9. 4.
 13. nie trudni panowania
 Witelliuszowi 1, 52. po
 słom Lingonow precz
 każe z obozu 1, 52. nad
 pobrażem Renu rzeki
 ma zwierzchność 2, 57.
 rządca Niemiec 2, 97. Lu-
 perkowi na przeciw Cy-
 wila ciągnąć każe 4, 18.
 żołnierzy do przyłęgi
 Wespazyanowi zniewa-
 la 4, 31. zabity 4, 36.
 55. Ciwila do wojny po-
 budza 5, 26. Hordeoni-
 usza nikiemność 4,
 19.
 Hormus 3, 12. godność ry-
 cerską bierze 4, 39. ży-
 cie jego rozpułtne 3, 24.
 Hostylia 2, 100. 3, 14, 40.
 wieś Weroneńczykow
 3, 9. przehywające tam
 wojsko 3, 21.
- I I I
- Ian hetman Zydowski 5,
 12.
 Ianiculum 3, 51.
 Iazygowie do wojowania
 wezwani 3, 5.
 Icelus wyzwoleniec 1, 13.
 wiele wydarł 1, 87. La-
 kona przeciwko Winii-
 szowi poduszcza 1, 33.
 ukarany 1, 46.
- Idagóra 5, 2. Ideowie z Sa-
 turne.n wygnani 5, 4.
 Illyryk prowincya 1, 76. 4,
 3. zamieszany 1, 2. Illi-
 ryjskiego wojska chęć
 ku Wespazyanowi 2, 85.
 Interamnium 2, 64. 3, 61,
 53.
 Jordan rzeka 5, 6.
 Jlis Bogini w Egipcie 4,
 85. 5, 2
 Istria 2, 72.
 Italica nazwisko pułku 1,
 59. 64. 2, 41, 100. 3, 22.
 Italik Król Siewow 3, 15.
 za Wespazyana wojska
 3, 21.
 Italik Sylus 3, 65.
 tuby imię przywłaszczone
 2, 58.
 Iudis 5, 2.
 Iulius Agrestis setnik 3, 54.
 Iulius Alpinus 1, 68.
 Iulius Atticus 1, 35.
 Iulius Auspex 4, 69.
 Iulius Briganticus 2, 22.
 rotnistrz 4, 70. zabity 5,
 21.
 Iulius Burdo 1, 58.
 Iulius Calonus 3, 35.
 Iulius Carus 1, 42.
 Iulius Civilis 1, 59. *reszta*
pod Ciwilem.
 Iulius Klafluk 2, 14.
 Iulius Kordus 1, 76.
 Iulius Frontinus pretor 4,
 39.
 Iulius Fronto 1, 20. 2, 26.

- Iulius Gratus 2, 26.
 Iulius Manfvetus 3, 25.
 Iulius Martialis 1, 28, 82.
 Iulius Maximus 4, 33.
 Iulius Paulus 4, 13. Cyvili
 sa brat 4, 32.
 Iulius Placidus 3, 85.
 Iulius Priscus 2, 92. wyśła
 ny na opanowanie Apen
 ninu 3. 55. powraca do
 Witelliusza 3, 61. sam się
 zabija 4, 11.
 Iulius Sabius 4, 55. każe
 się Cezarem mianować
 4, 67. przez dziewięć lat
 krwie się 4, 67.
 Iulius Sacrovir zwyciężo
 ny 4, 57.
 Iulius Tutor odstępca Rzy
 mian 4, 55, 57. Agrippi
 now i Rzymian do przy
 sięgi Gallom przymusza
 4, 59. zwyciężony od
 Sextyliusza 4, 70. Ren
 przechodzi 5, 19. nied
 bałstwo jego 4, 70. zda
 nie o pospiechu woyny
 4, 76. ucieczka do Gryn
 now 5, 21.
 Iulius Windex z całym
 wojskiem zniesiony 1,
 51. jedną potyczką 4, 57.
 wojsko od niego uży
 kowane 4, 17.
 Iuliuszowie 2, 45. ich do
 mu upadek 1, 16. kapłań
 stwo 2, 96.
 Iulian Klaudiusz 3, 57.
 przełożony nad szermie
 rzami 3, 76. zabity 3,
 77.
 Iulian Tertius 2, 83. pretor
 stwo mu odjęte 4, 39. od
 dane 4, 40.
 Iulia nazwisko Alpow. 3,
 8. *Kalenda* 1, 77.
 Iunius Blezus Lugd. Gallii
 rządca 1, 59, 2, 59. śmierć
 jego 3, 38.
 Iunius Mauricus 4, 40.
 Iunius Silanus 4, 48.
 Iupiter *Iowi* 5, 53. Zachowca
Conservator 4, 73.
 stróż *Custos* 3, 74. *Dis* 4,
 83. *Optimus maximus* 3,
 72. 4, 58. wszechmocny
 4, 84. Saturna wygania
 5, 2.
 Iustus Minucius 3, 7.

K K K

- Kadiusz Rufus 1, 77.
 Kalabryjczyk 12, 83.
 Kalenus Iulius 3, 35.
 Kaligula straszny w pokoiu
 1, 39. niepokojnego u
 myśłu 4, 48. posąg swój
 w kościele Ierozolim
 skim stawiać każe 5, 9.
 skrytą zasadzką zgładzo
 ny 3, 68.
 Kalpurnius Aspernas 2, 9.
 Kalpurnius Galeryan 4, 11.

- Kalpurnius Repentinus 1, 56. zabity 1, 59.
 Kalwia Kryspinilla 1, 73.
 Kalwizyusza Sabina żona 1, 48.
 Kameryn Sribonianus 2, 72.
 Kampanii jeziora 1, 23, żnykraj 1, 2. porty wygodne 3, 66. wojna w Kampanii 4, 3.
 Kamuryus 1, 41.
 Kaninefatowie 4, 15. to warzyfze Ciwila 4, 16. mała częśćka Gallii 1, 32. prześladowani od Klaudiusza Labeona 4, 56. flotę Brytańską i Neriów zwyciężającą 4, 79. niewielkiej potęgi nieprzyjaciele 4, 85. Kani nefatow rotę 4, 19.
 Kaninius Rebilus 3, 37.
 Kapito Werginius 3, 77.
 Kapitolium podpalone 1, 2. 3, 71, 72. obleżone od strony Witell. 3, 69. opatrowane od Sabina 3, 69. trudne w dobywaniu z wielkim wojskiem 3, 73. podpalenie jego koniec państwu wroży 4, 54. wyrok na odnowienie 4, 4, 9. do Kapitolium wieżdża Otho 1, 47.
 Kappadocya prowincya z Wespazyanem łączy się 2, 6. nowe iey prawa 1, 78. pułki 2, 81.
 Kapua miasto wierne Witelliuszowi 3, 57. za to ukarana 4, 3.
 Karyktak poimany zdradą Kartyzmandui 3, 45.
 Karmel góra i bożyfzcze 2, 78.
 Kartago 1, 79.
 Kartyzmandua Brygantów Krolowa 3, 45.
 Karus Julius 1, 42.
 Kasperius Niger 3, 73.
 Kassysz Longus 3, 14.
 Karulus Lucacyus 3, 72.
 Klasyk wodz Trewerów 4, 55. odpada od Rzymian 4, 57. stara się o zabicie Wokuli 4, 59. Rzymskich wodzów znaki sobie przywłaszcza 4, 59. opieszali wprowadzeniu wojny 4, 70. jazdę Ceryala rozprasza 4, 79. Ren przebywa 5, 19.
 Klaudia Sakrata 5, 22.
 Klaudyus Apollinaris 3, 57.
 Klemens Aretinus 4, 68.
 Klemens Suedius 1, 87. 2, 12.
 Klodius Macer 1, 7. rządca Afryki 1, 11. zabity z rozkazu Galby 1, 37. pobudzony do oręża 1, 73. pułki i rotę wybiera 2, 97. zaboycy jego 4, 49.
 Kluwiusz Helwidysz o cieć 4, 5.
 Kluwiusz Rufus (Marcus) 1, 8. Hiszpański posel 1,

76. przeciw Altynowi wyprawuje się 2, 58. przybywa do Witelliusza 2, 65. przytomny rozmowie Witelliusza z Sabinem 3, 55. wyjeżdża z Hiszpanii 4, 39. pochwała jego 4, 43.
- Kokcejus Prokulus 1, 26.
- Kohibus rzeka 3, 48.
- Kollińska brama 3, 82.
- Korbulo zabity 2, 76.
- Korynt 2, 1.
- Kornelius (Publ.) 3, 34.
- Kornelius Akwinus 1, 7.
- Kornelius Dalabella 1, 88. zabity 2, 63.
- Kornelius Fufkus Pannonii rzadca 2, 86. rzadca flo-ty Rawen. 3, 12. Ariminu dobywa 3, 42. pretorską władzę bierze 4, 4. powaga jego u strony Flaw. 3, 4.
- Korneliusz Lako 1, 13. wielki nikczemnik 1, 3. nieświadom żołnierskich umysłów 1, 26. Tycyuszowi Winiuszowi grozi 1, 33. zabity 1, 46.
- Korneliusz Marcellus zabity 1, 37.
- Korneliusz Primus 3, 74.
- Korfyka 2, 16.
- Kossus Klaudiusz 1, 69.
- Kraffus (Marcus) 1, 15.
- Kraffus (Marcus) Pizona ociec 1, 14.
- Kraffus Pizona brat 1, 48.
- Kraffus Skrybonianus 4, 39. Kraffow dom zniszczony 4, 42.
- Kremona 2, 17. osada 3, 19. bogata 3, 32. kiedy założona 3, 34. opanowana od Witelliuszowej strony 2, 22, 100. 3, 14. oblężona od Flawianów 3, 33. w Kremonie widok sprawiony 2, 67. Kremonski grunt 3, 15. Kremonczycy nauczzenie Witelliusza drogę laurem i rozami ścielą 2, 70. ich bratńcow nikt z Włoskich obywatelów nie kupuje 3, 34.
- Krescens Nerona wyzwoleniec 1, 76.
- Kreta Żydów oyczyzna 5, 2.
- Kryspina 1, 47.
- Kryspinilla Kalwia 1, 73.
- Kryspin setnik 1, 58.
- Kryspin Warus 1, 80.
- Kurcyusza Montana zdanie o czynieniu pamiątki Pizona 4, 40. mowa przeciwko Akwil. Regul. 4, 42.
- Kurcyuszowe jezioro 1, 41. 2, 55.

L L L

- Lekaniusz Galby zaboyca 1, 41.
- Leptytanów narod 4, 50.
- Leuków miasto 1, 64.

- Liban gora Żydowska 5, 6.
 Licynian Pizo 1, 14.
 Licynius Cecina 2, 53.
 Licyniusz Prokul 1, 46.
 przełożony nad Pretorium 1, 82, 87. radzi potyczkę Othonowi 2, 32.
 najwyższą władzę ma nad hetmanami Othona 2, 39.
 Ligurow rota 2, 14.
 Lingonowie 4, 57. porażeni od Galby 1, 53. odpadają do Witelliusza 1, 57. wierni stronem 1, 64. obywatelstwem Rzym: darowani 1, 78. rokosz podnoszą 1, 55. porażeni od Sekwanów 4, 67. z podurządzenia Windexa z Werginiuszem trzymają 4, 69. mówi do nich Ceryalis 4, 73. rzucają się na Rzymian 4, 77. Lingonów miasto 1, 59, 64, 2, 27.
 Longinus Emilius 4, 59. zabity 4, 62.
 Longinus Pompejus 1, 31.
 Lucejus Albinus 2, 58, 59.
 Lucyliusz Bassus 12. admirał floty 2, 100. flotę Wespazjanowi poddał 3, 12, 36, 40. dla uspokojenia Kampanii poślany 4, 3.
 Lukus miasto Wokuncyow 1, 66.
 Lugdun 2, 65, 4, 85.
 Lugduńska osada 1, 51. Galia 1, 59, 2, 59. Lugduńczycy darmo żywności Witellianom dodają 1, 64. Wiedeńczyków nieprzyjaciele 1, 65.
 Luppia rzeka 5, 22.
 Luzytania 1, 21. prowincja 1, 13. Luzytańskie rotty między polikowem i Rzymian 1, 70.
 Lutacyusz Katulus 3, 72.
 M M M
 Macedonowie 5, 8.
 Macedonicki pułk 3, 22.
 Magnus brat Pizona 1, 48.
 Manius Patruitus 4, 45.
 Manius Walens legat pułku 1, 64.
 Marek Kornelius zabity od Galby 1, 37.
 Marek Romiliusz 1, 56.
 Markodurum 4, 28.
 Marykkus z gminu Bojow 2, 61.
 Marynus Waleryusz 2, 71.
 Maryusz Celsus Konsulem naznaczony 1, 14. wysłany od Galby do wojska Illirycznego 1, 31. smutne przynosi nowiny 1, 39. zchroniony od Othona przed oczewistą zgubą 1, 45. w liczbie woźdźdźców pomieszczony 1, 71. Konsul 1, 77. wodz Othona 1, 87. między

- nayprzedniejszemi. 1, 90. 2, 33. iazdę w swoje
 staranie bierze 2, 24.
 wiele dokazuje 2, 23. ra-
 dzi Othonowi wieść
 wojnę 2, 33. cudzey wi-
 nie podlega 2, 39. noc-
 go fałwuje 2, 44. Konfu-
 lostwo utrzymuje za Wi-
 telliusza 2, 60.
 Marek Maturus 2, 12. wier-
 ny Witelliuszowi 3, 42.
 do przyięgi Wespazya
 nowi przymuszony 3,
 43.
 Mars, nayprzedniejszy bo-
 żek Niemcow 4, 64.
 Marśakowie narod 4, 56.
 Marśow narod z Wespazya-
 nem łączy się 3, 59.
 Marcyalis Julius 1, 28. zra-
 niony 1, 82.
 Marcyus Macer 2, 23. od
 swoich ledwie nie ubity
 2, 36. Konfulat iego za-
 milczany 2, 71.
 Massa Bebius 4, 50.
 Mauretania Cezaryńska
 prowincya 2, 58, 59.
 Mauretania dwoiaka 1,
 11.
 Maurowie rabunkami spo-
 sobni do wojny 2, 58. na
 zabicie Pizona wybrani
 4, 50. Maurow miasta 1,
 78.
 Maurykus Junius 4, 40.
 Maxymus Iulius 4, 33.
 Medowie wschodnich kra-
 iow panowie 5, 8.
 Medyolan miasta 1, 70.
 Memtis dawnego Egiptu
 twierdza 4, 84.
 Menapifowie narod 4, 28.
 Mennius Rufus 3, 12.
 Mesity kościół 3, 33.
 Messala Wipstanus 3, 9.
 ratuje Saturnina 3, 11.
 trybun 3, 18. dziejopis 3,
 25, 28. brata broni 4, 44.
 Mewania 3, 55, 59.
 Mewiusz Pudens 1, 24.
 Milwius most 1, 87. 2, 89.
 3, 82.
 Minerwa 4, 53.
 Minturny 3, 57.
 Minucyusz Justus 3, 7.
 Mezya 1, 76, 79. 2, 83. 5,
 26. z Othonem trzyma,
 2, 32. Mezyi rządca Sa-
 bin 3, 75. w Mezyi pułk
 trzeci 2, 74.
 Mogoncyak czyli Mogun-
 cya 4, 15, 24, 25, 33. obłę-
 żony 4, 37. wzięty od
 Tutora 4, 59. zimowe
 leżyśka w Mogoncyaku
 4, 61.
 Monckus Herkules 3, 42.
 Morynowie narod 4, 28.
 Moza rzeka 4, 28, 66. z Re-
 nem w ocean wpada 5,
 23.
 Mucyan Licynius 1, 10. Sy-
 ryi rządca 5, 26. pułki do
 przyięgi Othonowi po-

- ciaga 1, 76. cztery, pułki
 otrzymuje 2, 4. z Wespazy-
 zyanem się naradza 2, 7.
 przychylniejszy Tytowi
 2, 74. namawia Wespazy-
 zyan do przyjęcia panowa-
 nia 2, 76. do Antyochii
 wyjeżdża 2, 79. żołnierzy
 do przysięgi Wespazyanowi
 pociąga 2, 80. do Berytu przyjeżdża
 2, 81. mierne żołnierzom
 podarunki ukazuje 2, 82.
 hetmanem przeciw Witelliuszowi
 wyznaczony 2, 82. wojnę
 własnym kosztem wspiera
 2, 84. ciężki miastu 2, 95.
 mający przybyć z wojskiem
 wschodnim 3, 1. chciwy
 chwały 3, 8. szofy pułk
 Dakom na odpor stawia 3, 46.
 do wołów Flawiańskich
 pisze 3, 52. cieszy się z
 zabicia Sabina 3, 75. zwycięstwo
 zwłoczy 3, 78. za oskarżycielami
 obita 4, 44. Pizoną zabija
 4, 49. i syna Witelliuszowego
 4, 80. na wojnę wyjeżdża 4, 85.
 Mucyana obczyta 2, 5.
 potęga w Rzymie 2, 95. 4, 11, 39. listy do
 senatu 4, 4. sztuki do pog-
 nębienia Antoniego 4, 39.
 Mummiusz Luperkus 4, 18.
- legat pułku 4, 22. Wele-
 dzie w podarunku po-
 słany 4, 61.
 Murkus Stacyus 1, 43.
 Musonius Rufus na P. Cele-
 ra nastaje 4, 10. obwinia
 go 4, 40.
 Mutyna czyli Modena mia-
 sto 1, 50. 2, 52, 54.
 N N N
 Nabalja rzeka 5, 26.
 Narbońska Gallia 1, 76. 2,
 12, 14, 32. 3, 41.
 Narnia miasto 3, 58, 60, 63,
 77, 78.
 Nawa rzeka 4, 70.
 Nero Cesarz wojnę na Al-
 banów gotuje 1, 6. szlach-
 cie każe udawać bła-
 znow na teatrach 3, 62.
 jego kształt 2, 9. ucie-
 czka z miasta 3, 68. spra-
 wiony pogrzeb od Wi-
 telliusza 2, 95.
 Nero Otho 1, 78.
 Nero fałszywy 1, 2. 2, 8.
 Nerona obrazy odstawione
 1, 78. jego towarzystwo
 1, 23.
 Nerwiowie 4, 15. pocią-
 gnieni do oręża 4, 56.
 w posiłkowym wojsku
 u Rzymian 4, 33. wal-
 czą z Cywilem 4, 66.
 poddaia się Rzym 4, 79.
 Niger Kasperyus 3, 73.
 Nonius Akcyan 4, 41.

Nonius Receptus 1, 56. za-
bity 1, 59.
Norbanus (Kajus) Konf:
3, 71.
Noryk kray 1, 70. 1, 11.
młodź Norycka 3, 5.
Nowarya miasteczko 1, 70.
Nowellus Antonius 1, 87.
2, 12.
Nowezym miasteczko 4,
26, 33, 35, 37, 57, 62, 70,
77, 79. 5, 22.
Numizyus Lupus 1, 79.
pułku VIII, legat 3, 10.
Numizyus Rufus 4, 22.
zkrępowany 4, 59. zabi-
ty 4, 70.
Nimfidus Sabinus 1, 25.
zglądzony w samym nfi-
łowaniu 1, 5. z rozkazu
Galby 1, 37.

OOO

Obultrionius Sabinus zabi-
ty 1, 37.
Onomastus 1, 25.
Orfidus Benignus 2, 43.
ciało jego spalone 2, 45.
Orfitus Cornelius: dom ie-
go zburzony 4, 42.
Ofris 4, 84.
Ostyeńska osada 1, 80.
Otho Salwius ociec Cesa-
rza 2, 50.
Otho Salwius Cesarz przy
spodobienia Galby spo-
dziewa się 1, 13. myśli o
panowaniu 1, 21. poda-

Tom III.

runki żołnierzom rozda-
cie 1, 24. Imperatorem o-
krzykniony 1, 27. chorą-
gwiami otoczony 1, 36,
mówi do żołnierzy 1, 37.
83-cieszy się z zabicia Pi-
zona 1, 43. występku
zabronić nie może 1, 45.
występki pokrywa 1, 71.
Konsul 1, 77. bunt w
woytku uśmierza 1, 82.
wyjeżdża z miasta 1, 90.
własną rozpaczą zwy-
ciężony 2, 76. jego listy
do Witell. 1, 74. miłość
u swoich 2, 49. cześć od
senatu uchwalona 1, 47.
śmierć i obyczaje 2, 50,
porównanie z Witell:
2, 31.

PPP

Padus rzeka 1, 70. 2, 17, 32,
40. 3, 52. przepłyniony
2, 22. Padu brzegi 2, 11.
Padwa 2, 100. łączy się z
Flawianami 3, 6.
Pakaryus Decymus 2, 16.
Pakcyus Afrykan 4, 41.
Pannonia 1, 76. 2, 11. trzy-
ma z Othonem 2, 32. z
W. spazyanem 2, 86. pro-
konsul Pannonii Flawian
2, 86. 5, 26. Pannońskie
Alpy 2, 98.
Papiryus setnik 4, 49.
Patrobius 1, 49. 2, 95.
Paulinus Waleryus 3, 42.

C

- Paulus Julius 4, 13.
 Pedanius Kosta 2, 71.
 Pedyus Blezus senatowi przywrócony 1, 77.
 Peruzya 1, 50.
 Petilius Ceryalis między hetmanami Flaw. 3, 59. z iazdą do miasta wysłany 3, 78. niepomyślną odprawuie potyczkę 3, 79. na wojnę Niemiecką wodzem obrany 4, 68.
 Walentyna łapie 4, 71.
 Petronia 2, 64.
 Petronius rząca Noryku 1, 70.
 Phirricus Klaudius 2, 16.
 Pizanus Cetronius 4, 50.
 Pizo (Lucius) prokonsul Afryki 4, 38. zabity 4, 50. Augusta iego 4, 50.
 Pizo Licynian przysposobiony od Galby 1, 14. zabity 1, 43. iego wiek 1, 48.
 Placencya 2, 17, 18, oblężona 2, 20. obroniona 2, 23.
 Placydus Julius 3, 85.
 Plancyus Warus 2, 63.
 Plaucyus Elianus 4, 53.
 Plocyus Firmus 1, 46. przełożony nad Pretoryum 1, 2, 46, 49.
 Plocyus Gryfus 3, 52, Pretor 4, 39.
 Polykletus wzwoleniec możny 2, 95. bogaty 1, 37.
 Pomecyna Sueffa 3, 72.
 Pompejus Longin trybun rot 1, 31.
 Pompejus Wielki za Maryusza y Sulę skrytchy, nie lepszy 2, 38. pierwszy z Rzym: Zydy gromi 5, 9.
 Pompejus Propinkwus 1, 12. zabity 1, 58.
 Pompejus Sylwanus 2, 86. nad pożyczaniem pieniędzy przełożony 4, 47.
 Pompejus Wopiskus 1, 77.
 Pomptinus Sewinus 1, 77.
 Poncy Postumia od kochanka zabita 4, 44.
 Porcyusz Septymius 3, 5.
 Porfena 3, 72.
 Primus Kornelius 3, 74.
 Pryskus Fabius 4, 79.
 Prokulus Barbius 1, 25.
 Prokulus Kokceus 1, 24.
 Ptolomeus Lagi, Krol Egiptu 4, 83.
 Ptolemeus Matematyk 1, 22.
 Publius Celer 4, 10.
 Pudens Mewius 1, 24.
 R R R
 Rawenna 2, 100. 3, 40.
 Rebilius Kaninius 3, 37.
 Recya 2, 98. 3, 5. 8, 15. 4, 70.
 Regulus Akwilius 4, 42.
 Regulus Roscyus 3, 37.
 Remowie narod 4, 67. 68.

- Repertynus Kalpurnius 1, 56.
 Rhacotis 4, 84.
 Rhoxolani naród 1, 79.
 Rigodulum 4, 71.
 Romilius Marcellus 1, 56. zabity 1, 59.
 Roscius Celius 1, 60.
 Rubryus Gallus 2, 51. pośrednik między Cecyną i Sabinem 2, 99.
 Rufinus Gallow wódz 2, 94.
 Rufus Kadyus przywrocony seratowi 1, 77.
 Rufus Mennius 3, 12.
 Rufus Muzenius 3, 81. 4, 10, 40.
 Rufus Numizyus 4, 22.
 S S S
 Sabinus (Publ.) 2, 92. przełożony nad Pretor 3, 36.
 Sabinus Celius 1, 77.
 Sabinus Domicyus 1, 31.
 Sabinus Flawius zabity 3, 74. *obacz pod Flaw:*
 Sabinus Julius 4, 67.
 Sabinus Nymfidyus 1, 5.
 Sabinus Obultronius 1, 37.
 Sagitta Klaudius 4, 40.
 Sagitta Oktawius 4, 44.
 Sallustyszwowe ogrody 3, 82.
 Salonina 2, 20.
 Salwius Kokcejannus 2, 48.
 Salwius Tycianus 1, 75. Konsul 1, 77. staranie o sprawach państwa od brata bierze 1, 90. wojna muzlecona 2, 23. honor panowania przy nim 2, 39. z Witelliuszowymi potkać się spieszy 2, 33. żadnemu nie szczęściu od Witelliusza nie podlega 2, 60.
 Sardynia wyspa z Othonem trzyma 2, 16.
 Saryolenus Wokula 4, 41.
 Sarmatomie 1, 2, 3, 24, 4, 54. iazdą mocni 3, 5. tarcz nie używają 1, 79. wyprawa Mucyana na Sarmatów 4, 4. Sarmacki naród Roxolani 1, 79.
 Saturninus Witellius 1, 82.
 Saturnus 5, 4. wygnany od Jowisza 5, 2. Święta Saturnowe 3, 78. kościoł 1, 27. gwiazda 5, 4.
 Scewa Dydyus 3, 73.
 Scypio rotmistrz 2, 59.
 Skrybonianus Kamerynus 2, 72.
 Skrybonianus Krassus 4, 39. Pizona brat 1, 47.
 Scydrothemis 4, 84.
 Sedochezow Król 3, 48.
 Seleucya miasto Syryjskie 4, 84.
 Seleukus Matematyk 2, 78.

- Sempronius Tiberius 3, 43.
 Sempronius Densus 1, 43.
 Seneńska ofada 4, 45.
 Sencyus Wespazyana przy-
 iaciół 4, 7.
 Septimius Porcius 3, 5.
 Sekwanowie Windexa to-
 warzyże 1, 51. Juliusza
 Sabina zwyciężając 4, 67.
 Serapis 4, 81, 84.
 Serenus Amulius 1, 31.
 Sertoryus jednooki 4, 13.
 Serwiliuszowe ogrody 3,
 38.
 Serwius Tullius Kapitol-
 um buduje 3, 72.
 Sewerus Cestys 4, 41.
 Sewerus Klaudyus 1, 68.
 Sewinus Pomptinus 1, 77.
 Sextylia 2, 64. Augusty
 imieniem uczczona 2, 89.
 umiera 3, 66.
 Sextylius Felix 3, 5. pośl-
 kowego wojska hetman
 4, 70.
 Sido Swewow Król 3, 5. za
 Wespazyanem walczy
 3, 21.
 Silius Italik 3, 65.
 Simon 5, 9. inny 5, 12.
 Simplex Cecylius 2, 60, 3,
 68.
 Sinope 4, 83, 84. Synopeń-
 czycy 4, 83.
 Sinueskie wody 1, 77.
 Sisenna historyk 3, 81.
 Sisenna setnik 2, 8.
 Sofonius Tygellin 1, 72.
 Soranus Wespazyana przy-
 iaciół 4, 7.
 Sosius (Capis) 5, 9.
 Sostratus 2, 4.
 Stacyus Murkus 1, 43.
 Stahades wyspy 3, 43.
 Subrius Dexter 1, 31.
 Suedius Klemens 1, 87.
 wódz Othona 2, 12.
 Sueffa Pomecya 3, 72.
 Swetonius Paulinus wódz
 Othona 1, 87. między
 przednieczyemi 1, 90. 2,
 25. wielkie rzeczy doka-
 zanie 2, 23. leniwy z przy-
 rodzenia 2, 25. w sztuce
 wojennej biegły 2, 31.
 radzi Othonowi wieść
 wojnę 2, 32.
 Sulpicyus Florus 1, 43.
 Sunikowie narod 4, 66.

T T T

- Tarent 2, 83.
 Tarpejska skała 3, 71.
 Tarkwinius Pryskus Kapi-
 tolium założył 3, 72.
 Tarracyana 3, 60, 76, 85. 4,
 2. dobyła 3, 77. warowna
 murem i położeniem 3,
 57. miasto 4, 5.
 Tartarus rzeka 3, 9.
 Taurus Antoni 1, 20.
 Tenkterowie narod Nie-
 miecki 4, 77. Cywila to-
 warzyże 5, 21. posłów

- do Agrypińczyków wy-
prawia 4, 54.
Terencjus Ewokatus 1,
41.
Tertullinus Wulkacyus 4,
9.
Teutonowie narod 4, 73.
Tolbiak maścyczko 4, 79
Trachalus 1, 9. ochroniony
od żony Witelliuszowej
2, 60.
Trapezus opanowany od
Aniceta 3, 47.
Trebellius Maximus rządcą
Brytannii 1, 60. 2, 65.
Trebenius Garucyan 1, 7.
Trewerowie porażeni od
Galby 1, 53. zplądrowa-
ni od Cywila 4, 28.
wzgardzeni od Wokuli
4, 57. towarzysze Ciwi-
la 4, 66. zwyciężeni od
Sex. Felixa 4, 70. od Ce-
ryala 4, 71, 24. dobrocią
nie uymuią się 4, 76.
Tullius Flawian 3, 79.
Tullius Wasentyn 4, 68
żwawy w mowie 4, 69
poinany 4, 71. potę, io-
ny 4, 85.
Tungrowie 4, 55. w woy-
sku Witelliusza 2, 14.
walczą z Cywilem 4, 66
Rzymianom się poddają
4, 79. Tungrow rota-
chorągwie do Cywila
przynosi 4, 16.
Turallius Ceryalis 2, 22.
Tuskus Cecina 3, 38.
Tyber rzeka wylewa 1,
86.
Tyberyusz Alexander rzą-
dca Egiptu 1, 11, 2, 74. do
przyścięgi Wespazy: pulki
nakłania 2, 79.
Tycynum miasto 2, 17, 27.
30, 68. 88.
Tygellin Sofonius do
śmierci przynaglony 1,
72.
Tymoteus 4, 83.
Tyngitańska prowincya w
Afryce 2, 58, 59.
Tyro Apin us 3, 57, 76.
Tycyus Julianus 1, 79.
Tytus do Galby posłany 1,
10. 2, 1. powraca 2, 2.
w Berenicy kocha się 2,
2. Wespazjana i Mucya-
na godzi 2, 3. pośrednik
2, 79. hetmanem na woj-
nę Żydowską 2, 82. 4, 51.
5, 1. Konsul 4, 3, 38. profi-
za bratem 4, 52. oboz pod
Jeruzalem zakłada 3, 1.
10, 11. łagodne jego
przyrodzenie 4, 86.

U U U

Ubińska niewiaśta 5, 22.
Ubiowie 4, 18, 55. spu-
stoszeni od Cywila 4, 28.
Rzymskim imieniem A-
grypinami nazwani 4,
28. 63. towarzysze Cy-

wila 4, 77. zdobyez
z Niemiec zbieraia 4, 28.
przyięci 3, 24. Ubiow po-
filki 4, 18.
Urbium miasteczko 3, 62.
Uzypetowie Mogoncyak
oblegai 4, 37.

W W W

Wahalis rzeka 5, 26.
Walens igrzysko szermier-
skie wyprawic gotuie się
2, 67. obacz Fab. Walens.
Walens Donatus 1, 56.
Walens Manlius 1, 64.
Waleryus Azyatyk Konfu-
lem naznaczony 4, 46.
Waleryus Festus 2, 98. le-
gat pułku w Afryce 4,
49. posyla na zabicie Pi-
zona 4, 50.
Waleryus Marynus 2, 71.
Waleryus Paulin 3, 42.
Wangionowie do Rzy-
mian przystai 4, 70.
Waleryus Krypin 1, 80.
Warro Cyngonius 1, 6.
Warro Plancyusz 2, 63.
Waskonow rotę 4, 33.
Watyniusza zdzierstwa 1,
37.
Wedys Akwila 2, 44. puł-
ku XIII legat 3, 7.
Weleda 4, 61.
Wellokatus 3, 45.
Wentydius Publius 5,
6.
Wenuzyus Brytannow do
buntu pobudza 3, 45.

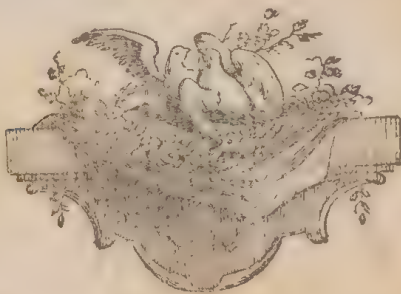
Werania 1, 47.
Werax z siostry Cywila u-
rodzony 5, 20.
Wercelle miasto 1, 70.
Wergilio Atylius 1, 41.
Werginius Kapito 3, 77. ie-
go niewolnik *tamże*
obieszony 4, 3.
Werginius Rufus Windexa
zwycięza 4, 17. legat niż-
szych Niemiec 1, 8. od-
ciagniony od Galby
przez zmyśloną przy-
iaż 1, 8. od Illyckie-
go wojska poselstwo od-
biera 1, 9. ociąganie się
iego odkryte Galbie
przez Fab. Walens 1,
52. Konsul 1, 77. obłożo-
ny od swoich żołnierzy
2, 49. ukradkiem z po-
między nich uchodzi 2,
51. bankietuie u Witelli-
usza 2, 68. częstemi bun-
ty zmartwiony 2, 68.
niewolnik iego zaboy-
stwo Witelliusza obwi-
niony 2, 68.
Werona miasto 2, 23. 3, 10,
50. 52. od Flawianow za
siedlisko woyny obrane
3, 8.
Werulana Gracylia 3, 69.
Werus Atylius 3, 22.
Wespazyan Flawius Cezar
1, 1. woyną Zydowską
rządzi 1, 10. ieden z Rzy-
mian, który się na dobre
go odmienił 1, 50. pułk

- do przyięgi Othonowi
nakłania 1, 76. nara-
dza się z Mucyanem 2, 7.
namysła się o przyięciu
panowania 2, 74. *Impera-*
torem okrzyknięty 2,
80. do Alexandryi iedzie
3, 48. wojnę Zydowską
Tytowi zleca 2, 82. 5, 5.
niegdys pułku 1, legat
3, 44. powtornie Konful
4, 38. chorych uzdrawia
4, 81. cały kray Zydow-
ski podbija 5, 10. żołnie-
rze z jego edyktami po-
brani 2, 98. wojsko Cy-
wila do uczynienia mu
przyięgi przymuszone
4, 21. nienawiść prze-
ciw niemu strony Wi-
telliuszowej 4, 54. po-
chwała jego 2, 77. wielka
potęga w młodym wieku
jemu przepowiedziana 1,
10. 2, 1, 78. wszystkie pa-
nującym zwyczajne
przywileje uchwalone
4, 3.
- Westy kościół 1, 43. We-
stałkie panny 3, 81.
- Westyn Lucjus 4, 53.
- Westryus Spuryinna 2, 11.
jego moc 2, 18. do wojska
Othonowego przybywa
2, 36.
- Wetcyus Bolanus Brytan-
nii legat 2, 65.
- Wibius Kryspus Anniusza
Fausta oskarża 2, 10. o
społeczeństwo winy po-
mówiony 4, 41. nieprzy-
jazny Helwidyszowi 4,
43.
- Wiktor Klaudius 4, 33.
- Wiedeń 2, 66. osada 1, 66.
Wiedeńczycy 1, 65. stra-
żni Witelliuszowi 2, 66.
iaka dla ich cześć uczy-
niono 1, 77.
- Windex Julius 1, 16, 65.
towarzysze jego 2, 94.
- Wiondisa miasto Helwe-
tow 4, 70.
- Winus Tycyus 1, 1.
najgorzszy z ludzi 1, 6.
Konful 1, 11, 13. zdanie
jego o Galbie 1, 32. zabi-
ty 1, 42. łakomstwo jego
frozpuła 1, 37. potęga
1, 13, 72. 2, 95. wiek i o-
byczaje 1, 48. testament
zniesiony 1, 48.
- Wipstanius Messala 3, 9. try-
bun 3, 18. pisarz dzieł
3, 25, 28. poczywy i wy-
mowny 4, 42.
- Wipstanius Apronian pro-
konful 1, 76.
- Wirdyns Geminus 3, 48.
- Witellius Lucjus trzy-
kroć Konful 1, 9, 52. 3,
66. ojciec Cesarza 3, 86.
- Witelliusz Cesarz Aulus
1, 1. prokonful w Afryce
1, 70. legat w niższych
Niemczech 1, 9, 52. za-

- boycow Galby i Pizona
 traci 1, 44. *Imperatorem*
 okrzyknięty 1, 57. Ger-
 manikiem nazwany 1,
 62. wyjeżdża na wojnę
 2, 57. niezdalny do
 spraw walniejszych 2,
 59. ciała zabitych oby-
 watelów z radością o-
 gląda 2, 70. do Rzymu
 wieżdża 2, 88. Augusta
 imię przywłaszcza 2, 90.
 Cezarem chce być zwa-
 ny 3, 58. z Flawi: Sabinem
 czyni umowę 3, 65.
 wychodzi z pałacu 3,
 68. winę niedotrzyma-
 nej umowy na żołnierze
 zwała 3, 70. do Anto-
 niego piśze 3, 81. złapa-
 ny i zabity 3, 85. obrazy
 jego pozrzucone 3, 12.
 rozrzutność 2, 95. ospal-
 stwo i zbytek 1, 62. 2, 31,
 62. 3, 63. nieśmiałość u-
 myśłu 2, 57. porównanie
 z Othonem 2, 31. woj-
 sko 2, 87. lubieżność nie-
 nasycona 2, 95. ofiarowa-
 ne mu życie, pieniądze i
 zchromienie w Kampanii
 3, 63. 66. głuche na prze-
 ważne sprawy uszy 3, 67.
 występki 2, 77.
 Witelliusza syn 2, 59. 3,
 66. zabity 4, 80.
 Witelliusza matka *obacz*
 Sextylia, umiera 3, 67.
- Witellius Lucius Cesa-
 rza brat 1, 88. Juniusza
 Bleza oskarża 3, 38. na
 straż miasta wybrany 3,
 55. w rząd wojnę od
 brata bierze 3, 58. Tarra-
 cyny dobywa 3, 77. zły
 sławy ale przemyślny 3,
 77. poddał się 4, 2. zabi-
 ty 4, 2. zdanie jego na
 Cecynę 3, 37.
 Witellius Saturnin 1, 82.
 Włochy przechodem
 wojsk zniszczone 2, 58.
 opanowane 3, 49. za Pa-
 dem rzeką 2, 32.
 Wokuncyowie narod 1,
 66.
 Wokula Saryolenus 4,
 41.
 Wolaginius 2, 75.
 Welogeses 1, 40. dzięki mu
 czynione 4, 51.
 Wolucyus *Kujus* 3,
 29.
 Wopiskus Pompejus 1,
 77.
 Wulkacyus Moschus 4,
 43.
 Wulkacyus Tertullin 4,
 9.
 Z Z Z
 Zydowska ziemia *Iudaea*
 prowincją Rzymską u-
 czyniona 5, 9. iey po-
 dłość między poddańca-

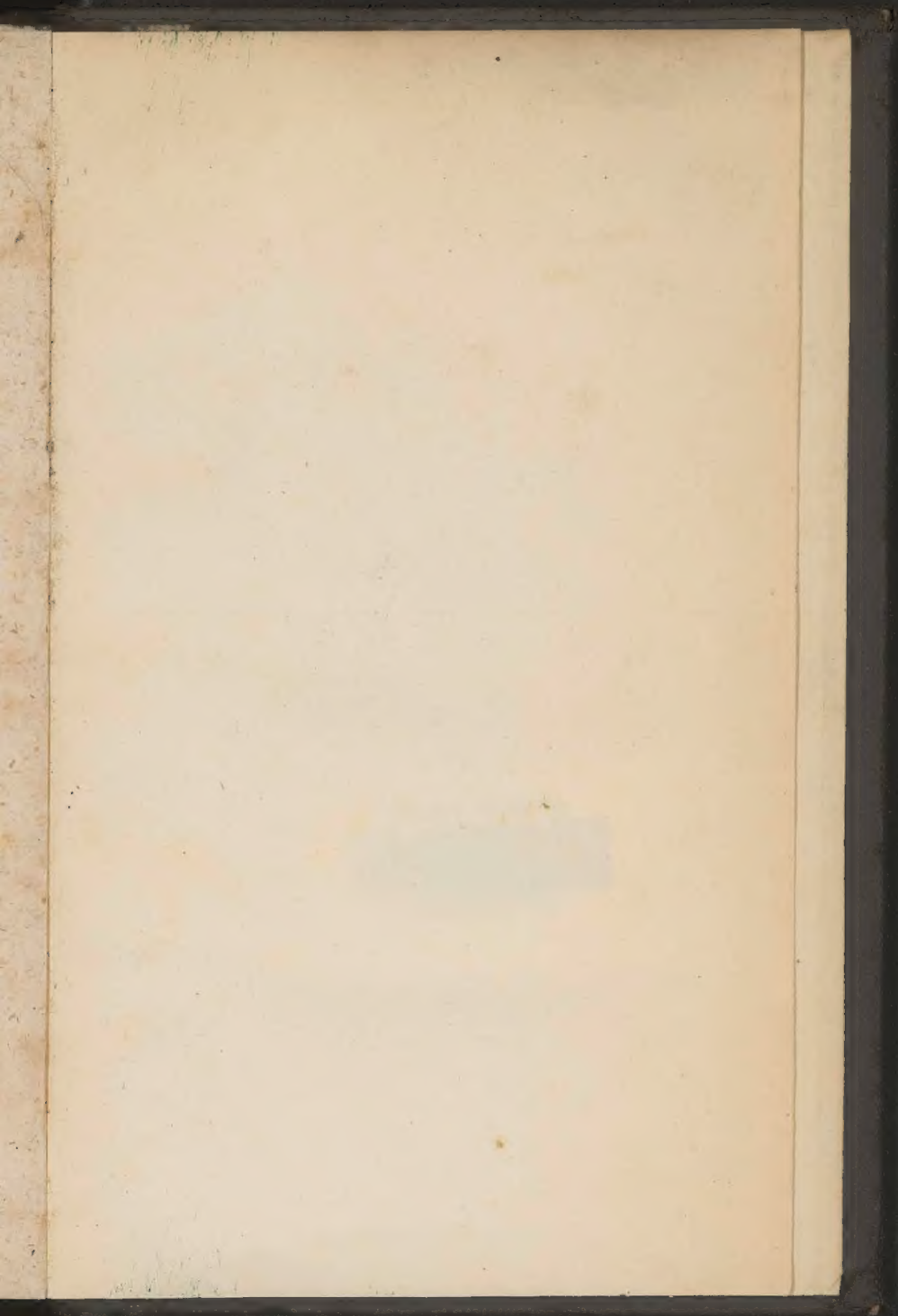
mi Rzymskiem 5, 8. ludność i nasiedłość 5, 8. brzegi 5, 6. stolica idy Cezarea 2, 79. Na iey podbicie Tytus wybrany 5, 1. Wespazyan w niey wojuie 2, 1.
Zydzi kupia wolność opasania murami miasta 5, 12. zbiegli z wyspy Krety 5, 2. świni nie iedzą 5, 4. Bogu iaką cześć oddają 5, 5. opierają się sami Wespazyanowi 5, 10. Ich początki szlachetne 5,

2. obyczaje sprosne 5, 5. pomnożenie mocy 5, 5. Królowie 5, 8. upor wzbobonach 3, 4. czerstwość, siły i zdolność do pracy 5, 6. bitwa z Tytusem 5, 11. liczba ich w oblężonym mieście 5, 13. nienawiść ku obcym narodom 5, 5. pierwsze ich podbicie od Pompeia wielkiego 5, 9. ich wojsko 1, 76. wojna 1, 10. Zydowskie morze 5, 7. obrządki 2, 85.

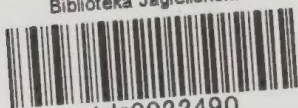


Zakończono drukować dnia 18 Kwietnia 1776.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0022490

187.